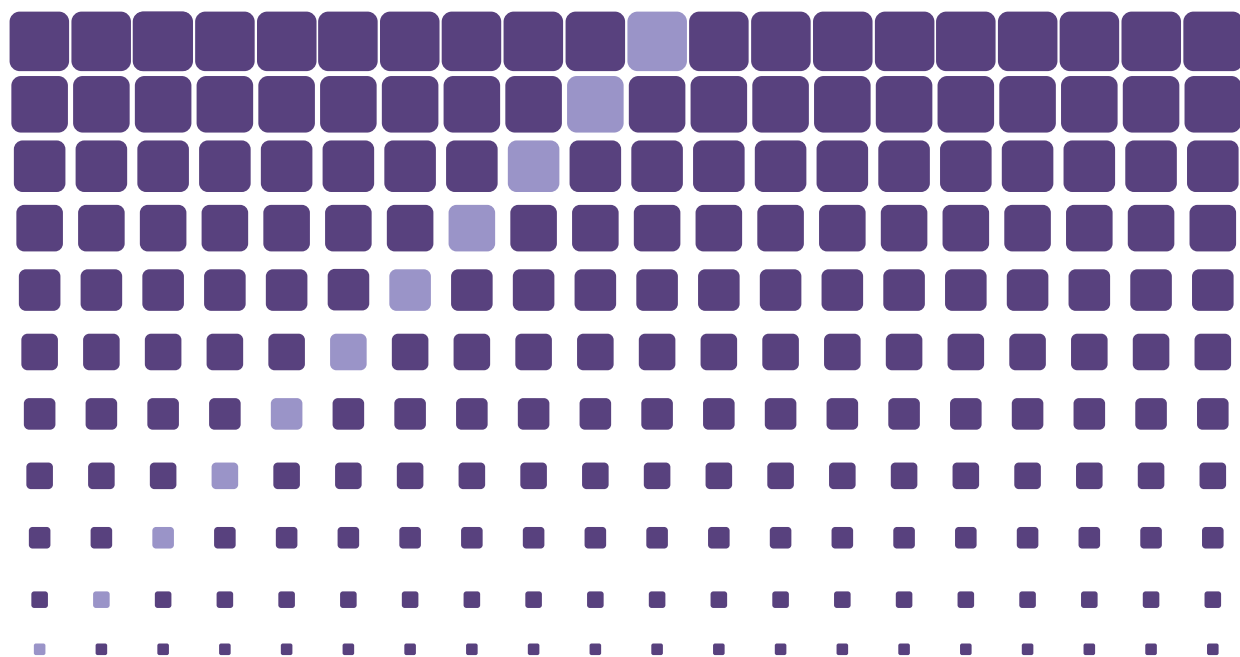




Harcerstwo

Rocznik naukowy Muzeum Harcerstwa



HARCERSTWO

Rocznik Naukowy Muzeum Harcerstwa

numer 8 – 2025

Muzeum Harcerstwa

Warszawa

REDAKCJA

dr Magdalena Rzepka – redaktor naczelna
dr Wanda Czarnota
dr Jakub Czarkowski, prof. AWS
dr Paweł E. Weszpiński
Adam Czetwertyński

RADA NAUKOWA

prof. dr hab. Adam Massalski – przewodniczący
prof. dr hab. Janina Kamińska

prof. dr hab. Zbigniew Pilarczyk

prof. dr hab. Janusz Szczepański
dr hab. Adam Dobroński, em. prof. UwB
dr hab. Krzysztof Filipow
dr hab. Edyta Głowacka-Sobiech, prof. UwB
dr hab. Maciej Tanaś, prof. UAM
dr Julia Lewandowska, prof. APS
dr Ewa Palamer-Kabacińska
dr Halina Płocha
dr Urszula Sobkowiak
dr Julia Tazbir

RECENZENTKI I RECENZENCI

dr Paweł Bezak (Muzeum Harcerstwa w Warszawie)
dr Jakub Jerzy Czarkowski, prof. AWS (Akademia Wymiaru Sprawiedliwości w Warszawie)
dr Wanda Czarnota (Muzeum Harcerstwa w Warszawie)
dr Marta Dobrzyniak (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie)
dr Marek Jedynak (Instytut Pamięci Narodowej)
dr Emilia Palankiewicz-Mitrut (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie)
dr hab. Marcin Strzelec (Akademia Piotrkowska, Piotrków Trybunalski)
dr hab. Maciej Tanaś, prof. APS (Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, Warszawa)

KOREKTA JĘZYKOWA: *Elżbieta Żuchowicz, Halina Jankowska*

SKŁAD I ŁAMANIE: *Grzegorz Cątek*

PROJEKT OKŁADKI: *Paweł E. Weszpiński*

ISSN 2658-2090 (wydanie papierowe)
ISSN 3071-8759 (wydanie elektroniczne)



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Spis treści

7 WPROWADZENIE

Magdalena Rzepka

9 ARTYKUŁY NAUKOWE

11 Marcin Binasiak

Harcerskie guziki mundurowe w latach 1917–1949

39 Julian Borkowski

Co wiemy o Bojowych Szkołach „Bloku Reduta” Szarych Szeregów? Zapomniana historia harcerzy z zachodniej części Warszawy. Część II

75 Jakub Jerzy Czarkowski

Rodzina w harcerskim ideale wychowawczym

87 Marek Ruszczak

Kierowanie ruchem – zabawa czy służba?

107 Marta Włodarczyk-Rybacka

Praca z bohaterem historycznym na poziomie hufca na przykładzie Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprówicza

125 Krzysztof Wojtycza

Stanica Harcerska w Kosarzyskach (483 m n.p.m.)

141 PRZYZYNY I NOTATKI

143 Julita Małycha

Kompetencje społeczne (komunikacja i praca w grupie) rozwijane w harcerstwie – perspektywa instruktorów ZHP, ZHR i Skautów Europy

153 Julia Nowak

Letni obóz w lesie jako cel i narzędzie metody harcerskiej

171 Marta Włodarczyk-Rybacka

Działalność Komisji Historycznej w Hufcu ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprówicza

179 WSPOMNIENIA, ZBIORY I ŹRÓDŁA

- 181 Marian Bąkowski
Wspomnienia dotyczące początków 7 Krakowskiej Drużyny Skautowej powstałej na Nowej Wsi k. Krakowa
- 187 Barbara Morawska-Nowak
Początki harcerstwa w Słupcy i w Kaliszu (na kanwie wspomnień mego Ojca, dra Mariana Morawskiego)
- 193 Ewa Pietrusińska, Hanna Urbańska, Anna Zaleska, Juliusz Langner
Akcja „Spisz–Orawa” 1962–1964
- 209 Tomasz Ściborowski
Źródła do poznania dziejów rodziny Małkowskich
- 233 Krzysztof Wojtycza
Jubileuszowy Złot Harcerstwa z okazji 25-lecia, Spała, 11–25 VII 1935 r. we wspomnieniach uczestników
- 249 Anna Żurawel-Drwota
Akcja Polska-Francja w Hufcu ZHP Kraków-Śródmieście

261 RECENZJE

- 263 Jakub Deląg
Eugeniusz Loska, Kronika górnośląskiego harcerstwa 1920–1939, Kraków 2024, Fundacja „Wczoraj i Dziś”, ss. 548
- 269 Jakub Deląg
Krzysztof Wojtycza, Żeglarstwo harcerskie w Krakowie w latach 1957–1990, Kraków 2024, ss. 200 + 18 nlb

273 AUTORKI I AUTORZY ARTYKUŁÓW

Table of Contents

7 INTRODUCTION

Magdalena Rzepka

9 ARTICLES

- 11 Marcin Binasiak
Scouting Uniform Buttons in the Years 1917–1949
- 39 Julian Borkowski
*What Do We Know about the Combat Schools of the „Reduta Bloc” of the Grey Ranks?
The Forgotten History of Scouts from the Western Part of Warsaw. Part II*
- 75 Jakub Jerzy Czarkowski
The Family in the Scouting Educational Ideal
- 87 Marek Ruszczak
Traffic Control – Play or Service?
- 107 Marta Włodarczyk-Rybacka
*Working with a Historical Patron (Role Model) at the District (Hufiec) Level: The Case
of the ZHP Poznań–Wilda District Named after Jan Kasprowicz*
- 125 Krzysztof Wojtycza
The Scout Camp Base in Kosarzyska (483 m a.s.l.)

141 CONTRIBUTIONS AND NOTES

- 143 Julita Małycha
*Social Competencies (Communication and Teamwork) Developed in Scouting –
the Perspective of Instructors of ZHP, ZHR and the Scouts of Europe*
- 153 Julia Nowak
The Summer Forest Camp as the Goal and Tool of the Scout Method
- 171 Marta Włodarczyk-Rybacka
*The Activity of the Historical Commission in the ZHP Poznań–Wilda District Named
after Jan Kasprowicz*

179 MEMOIRS, COLLECTIONS AND SOURCES

- 181 Marian Bąkowski
Memoirs Concerning the Beginnings of the 7th Kraków Scout Troop Established in Nowa Wieś near Kraków
- 187 Barbara Morawska-Nowak
The Beginnings of Scouting in Słupca and Kalisz (Based on the Memoirs of My Father, Dr Marian Morawski)
- 193 Ewa Pietrusińska, Hanna Urbańska, Anna Zaleska, Juliusz Langner
„Spiš–Orava” Action 1962–1964
- 209 Tomasz Ściborowski
Sources for the Study of the History of the Małkowski Family
- 233 Krzysztof Wojtycza
Jubilee Scout Rally on the Occasion of the 25th Anniversary, Spala, 11–25 July 1935, in the Memoirs of Participants
- 249 Anna Żurawel-Drwota
The Poland–France Action in the ZHP Kraków–Śródmieście District

261 REVIEWS

- 263 Jakub Deląg
Eugeniusz Loska, Chronicle of Upper Silesian Scouting 1920–1939, Kraków 2024, „Yesterday and Today” Foundation, pp. 548
- 269 Jakub Deląg
Krzysztof Wojtycza, Scout Sailing in Kraków in the Years 1957–1990, Kraków 2024, pp. 200 + 18 unnumbered pages

273 AUTHORS OF THE ARTICLES

Magdalena Rzepka

redaktor naczelna

WPROWADZENIE

Numer, który oddajemy do rąk Czytelników, wychodzi w roku 2025, w którym obchodziliśmy 90. rocznicę Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale, wielkiego święta ruchu skautowego z 1935 r. Zlot ten, tak sugestywnie opisany w tekście Krzysztofa Wojtyczy, był nie tylko „miastem pod namiotami”, lecz także manifestacją siły wychowawczej harcerstwa, przeglądem dorobku pierwszego ćwierćwiecza i spotkaniem pokoleń – od weteranów walk o niepodległość po najmłodszych harcerzy i zuchy. W roku jubileuszu chcemy nie tyle wrócić do Spawy wspomnieniem, ile potraktować ją jako punkt odniesienia: pytanie o ciągłość, sens i aktualność harcerskiej służby.

W tegorocznym numerze silnie zaznaczony jest nurt historii i źródeł. Tomasz Ściborowski prowadzi czytelnika przez skomplikowany krajobraz źródeł do dziejów rodziny Małkowskich, pokazując, jak bardzo odpowiedzialna i wymagająca jest praca nad fundamentami harcerskiej historiografii. Marta Włodarczyk-Rybacka w dwóch tekstach – o działalności Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda oraz o pracy z bohaterem historycznym na poziomie hufca – odsłania zaplecze instytucjonalne pamięci: komisje, zespoły, programy, które decydują o tym, w jaki sposób lokalne środowiska opowiadają swoją przeszłość kolejnym pokoleniom. Z kolei Marcin Binasiak, analizując harcerskie guziki mundurowe w latach 1917–1949, wprowadza nas w świat filobutonistyki, pokazując, że mundur i jego detale są równoprawnym źródłem do dziejów ruchu, świadectwem funkcjonowania regulaminów oraz praktyki codziennej harcerskiej służby. Ten blok dopełniają dwie recenzje Jakuba Deląga – książki Eugeniusza Loski o harcerstwie górnośląskim oraz monografii Krzysztofa Wojtyczy o żeglarstwie harcerskim w Krakowie, pokazujące, jak dynamicznie rozwija się współczesna historiografia ruchu i jak ważne jest czytanie nowych publikacji i dyskutowanie o nich.

Drugi wyraźny nurt stanowią historie lokalne i relacje uczestników, budujące żywą mapę polskiego harcerstwa. Marian Bąkowski w swoich wspomnieniach o początkach 7 Krakowskiej Drużyny Skautowej na Nowej Wsi zabiera nas do świata przedmieść sprzed stu lat – świata pól, Domu Młodzieżowego i rodzącego się skautingu, który formował charakter młodych ludzi na progu niepodległości. Julian Borkowski w obszernym, drugim już artykule o tej tematyce, przywraca pamięci zapomnianą historię Bojowych Szkół „Bloku Reduta” na warszawskiej Woli w 1944 r., pokazując harcerzy jako uczestników konspiracji i walki zbrojnej, a zarazem jako młodych ludzi, którzy w świecie wojny próbują zachować sens wychowania i służby. Barbara Morawska-Nowak opisuje początki harcerstwa w Słupcy i Kaliszu, wpisując lokalne środowiska w szerszy nurt ogólnopolskiego ruchu i pokazując, jak idea harcerska zakorzeniła się w mniejszych ośrodkach.

Tekst Ewy Pietrusińskiej, współtworzony z Hanną Urbańską, Anną Zaleską i Juliuszem Langnerem, przypomina Akcję „Spisz–Orawa” – wieloletnią szkołę służby, współpracy z lokalnymi społecznościami, przełamywania barier kulturowych i budowania zaufania między harcerzami a mieszkańcami regionu. Krzysztof Wojtycza w artykule o stancji w Kosarzyskach pokazuje natomiast, jak bardzo konkretne miejsca – domy, polany, doliny – stają się „bohaterami zbiorowej biografii” ruchu. Ten historyczno-wspomnieniowy obraz dopełnia tekst Anny Żurawel-Drwoty o Akcji Polska–Francja w Hufcu ZHP Kraków-Śródmieście, przypominający, że harcerstwo, także w trudnych latach powojennych i okresie przełomu 1989 r., było ważnym uczestnikiem europejskiego dialogu i budowania skautowej jedności ponad granicami.

Trzeci blok tekstów ukazuje harcerstwo jako świadomą, współczesną pedagogikę. Julieta Małycha, autorka artykułu o kompetencjach społecznych rozwijanych w harcerstwie analizuje, jak system małych grup, pełnienie funkcji, służba i odpowiedzialność składają się na rozwój umiejętności interpersonalnych młodych ludzi – niezależnie od tego, czy działają w ZHP, ZHR czy Skautach Europy. Julia Nowak proponuje spojrzenie z perspektywy antropologii środowiskowej, pokazując obóz harcerski jako przestrzeń liminalną, w której przyroda, rytuał przejścia i wspólnota tworzą wyjątkowe środowisko wychowawcze. Jakub Jerzy Czarkowski, w artykule o rodzinie w harcerskim ideale wychowawczym, przypomina natomiast, że wychowanie harcerskie nigdy nie było pomyślane jako alternatywa wobec rodziny, lecz jako sprzymierzeniec rodziców w kształtowaniu dojrzałych, odpowiedzialnych obywateli.

Istotne miejsce zajmuje również nurt pokazujący harcerstwo w służbie publicznej i specjalnościach. Marek Ruszczak w artykule o kierowaniu ruchem stawia prowokacyjne pytanie: „zabawa czy służba?”, a następnie – poprzez opis praktyki i regulacji – pokazuje, że widoczna na skrzyżowaniach obecność harcerzy jest poważnym zadaniem społecznym, wymagającym przygotowania, odpowiedzialności i dojrzałości. W podobnym tonie brzmią wspomniane wcześniej teksty o Akcji „Spisz–Orawa” i Bojowych Szkołach – wszędzie tam harcerstwo wychodzi poza „świat organizacji”, wchodząc w świat wsi, miasta, państwa, czasami wprost w obszar obrony i bezpieczeństwa.

Na tym tle Zlot w Spale – opisany przez Krzysztofa Wojtyczę – wybrzmiewa jak naturalna klamra numeru: spotkanie pokoleń, imponujące przedsięwzięcie organizacyjne, miasto namiotów z własną infrastrukturą, a zarazem gęsta sieć indywidualnych przeżyć, zapisanych w kronikach drużyn, zastępów, utrwalonych w osobistych wspomnieniach.

W roku jubileuszu spalskiego oddajemy więc numer, który jest, jak zwykle, mozaiką artykułów naukowych, przyczynków, wspomnień, recenzji i opracowań źródłowych. Mamy nadzieję, że taka kompozycja nie tylko przybliży przeszłość, lecz także pomoże zadawać pytania o przyszłość: o to, jak dziedzictwo harcerstwa – od Małkowskich po współczesne obozy leśne, od guzików mundurowych po międzynarodowe akcje – może inspirować do odpowiedzialnej służby również dziś.

ARTYKUŁY NAUKOWE

Marcin Binasiak

Łódź

Harcerskie guziki mundurowe w latach 1917–1949¹

*Słowa kluczowe: guziki do munduru harcerskiego, harcerstwo polskie,
kultura materialna, filobutonistyka, historia ZHP*

Podczas XXII Międzynarodowego Spotkania Kolekcjonerów Skautowych „Sroka”, odbywającego się 7 października 2023 r. w Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego w Krakowie, wygłosiłem referat zilustrowany prezentacją multimedialną pt. „Harcerskie guziki mundurowe – producenci, sygnatury, cechy. Część I. 1917–1949”. Jednym z uczestników spotkania był red. Marek Popiel, którego serdeczna prośba stała się asumptem do napisania niniejszego artykułu.

Gromadzenie guzików jest jedną z moich kolekcjonerskich pasji, realizowaną nieprzerwanie od ponad trzydziestu lat. W tym czasie zidentyfikowałem ok. 150 wzorów harcerskich guzików. Ponad dziesięć lat temu zainteresowałem się tą tematyką poważniej i od tamtej pory próbuję zgłębiać arkaana filobutonistycznej wiedzy.

Wstęp

Jest oczywiste, że guzik jest nieodłącznym elementem munduru harcerskiego. Filobutonistyka harcerska, w odróżnieniu od harcerskiej falerystyki, numizmatyki, filatelistyki, filokartystyki czy bibliofilstwa to zagadnienie nieczęsto podejmowane. Jest to jednak niezwykle interesująca dziedzina kolekcjonerska i – jak się okazuje – dość obszerna. Niewiele ryzykując, można stwierdzić, że każdy zbieracz *harcerianów* jest filobutonistą, ponieważ zapewne posiada w swoim zbiorze przynajmniej kilka wzorów harcerskich guzików.

Filobutonistyka to hobby polegające na kolekcjonowaniu guzików. Główne jej zadania, to m.in.:

- kolekcjonowanie i klasyfikowanie guzików,
- datowanie guzików,

¹ Artykuł ukazał się pierwotnie w nr. 2 [80] 2025 *Harcerskiego Pisma Historycznego „Skaut”*, wydawanego w Tarnowie. Redaktorem naczelnym periodyku jest tarnowski instruktor harcerski Marek Popiel.

- umiejscawianie guzików w konkretnym kontekście historycznym,
- ustalanie kręgu użytkowników danych rodzajów guzików,
- ustalanie pochodzenia guzików,
- określanie budowy guzików oraz użytych materiałów,
- ustalanie wytwórców guzików oraz ich losów².

Impulsem do studiowania dziejów harcerskich guzików mundurowych była lektura opracowania „Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP), Polska Organizacja Skautowa (POS), Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej (ZHR)”. Opracowanie, które otrzymałem od autora tegoż – Wojciecha Kustowskiego, zostało zamieszczone w jego obszernej i wszechstronnej publikacji³. Jest to jak dotąd jedyne opracowanie przedmiotowe poświęcone harcerskim guzikom mundurowym. Ogromną pomocą w identyfikacji, opisie, a w konsekwencji katalogowaniu guzików, służyła monografia autorstwa najwybitniejszych w mojej opinii znawców tematu – Wojciecha Boczkowskiego, Michała Jaroszyńskiego-Wolframa i Krzysztofa Gładkiego⁴. Zamieszczony tam alfabetyczny spis oznaczeń występujących na guzikach wraz z informacjami o firmach produkujących i sprzedających polskie guziki wojskowe dostarczył wielu interesujących, istotnych i przydatnych informacji.

Bardzo pomocna okazała się także witryna internetowa buttonarium.eu – Strona Polskich Kolekcjonerów Guzików⁵, którą prowadzi Robert Wł. Bauer. Oprócz literatury przedmiotu, informacji o wykonawcach i stosowanych przez nich sygnaturach i oznaczeniach, a także wielu innych przydatnych informacji i wskazówek, na stronie został zamieszczony bardzo obszerny katalog, obejmujący ponad 8200 guzików.

Cennych informacji dostarczyły także książki adresowe⁶, w tym przemysłowe i branżowe, oraz spisy abonentów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej (PAST)⁷. Dzięki lekturze tychże była możliwa identyfikacja wytwórców guzików. Spieszę zaznaczyć, że część wykonawców to wytwórcy prawdopodobni, a ich nazwiska widnieją w kategoriach „grawerzy”, „guziki”, „galanteria”.

Kolejnym krokiem była kwerenda mająca na celu odszukanie regulaminów mundurowych obowiązujących na przestrzeni lat. Ku mojemu zaskoczeniu Waław Błażejewski

2 <https://www.buttonarium.eu/4/filobutonistyka> [dostęp: 13–18 lutego 2025 r.].

3 *Polskie guziki regulaminowe niewojskowe od 1918 roku. Próba skatalogowania*, nakładem autora, wyd. 1, Kraków 2010; wyd. 2, Kraków 2011; wyd. 3, Kraków 2013; wyd. 4, Kraków 2014.

4 *Guziki. Polskie guziki wojskowe od XVI do końca XX wieku. Przewodnik dla kolekcjonerów*, nakładem autorów, Warszawa 1999.

5 <https://www.buttonarium.eu/> [dostęp: 13–18 lutego 2025 r.].

6 *Księga Adresowa Miasta Warszawy*, Warszawa 1896; Żwan A. (red.), *Adresy Warszawy na rok 1909*, Warszawa 1909; Kleber L. (red.), *Adresy Warszawy 1913/1914*, Warszawa 1913; Sroka A.R. (opr.), *Księga adresowa przemysłu, handlu i finansów 1922*, Warszawa 1922; Pączewski L. (red. nac.), *Przewodnik przemysłu i handlu*, Warszawa 1926; *Księga adresowa Warszawy*, cz. II, Warszawa 1928; Stesłowicz W., Wartalski S. (red. nac.), *Polski przemysł i handel. Księga adresowa i informacyjna przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i finansowych Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1930; Schranz J. (red.), *Warszawski Skorowidz Branżowy 1936/1937*, Warszawa 1936.

7 *Spis Abonentów Warszawskiej Sieci Telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej*, Warszawa 1930/1931; 1935; 1935/1936; 1937/1938; 1938/1939; 1939/1940.

w swoim epokowym wydawnictwie⁸ notuje tylko jeden regulamin – z 1933 r., obowiązujący w Organizacji Harcerzy.

Informacji poszukiwałem także w katalogach składnic harcerskich – Centralnej Komisji Dostaw ZHP (CKDH) z Warszawy⁹, Lwowskiej Składnicy Harcerskiej¹⁰ oraz Komisji Dostaw Harcerskich (KaDeHa) z Poznania¹¹. Okazało się, że zawierały one interesujące i zarazem istotne informacje, o których będzie mowa, umożliwiające określenie wyglądu oraz materiału, z jakiego zostały wykonane oferowane w sprzedaży guziki.

Kwerenda objęła także literaturę harcerską, w tym najstarsze znane publikacje. Sięgnąłem do podręczników autorstwa Andrzeja Małkowskiego¹², Mieczysława Schreibera i Eugeniusza Piaseckiego¹³ oraz Bronisława Bouffała¹⁴, stanowiących tłumaczenia dzieła gen. Roberta Baden-Powella „Scouting for boys”, ale autorzy zawarli w nich niewiele informacji o guzikach mundurowych.

Pomocą w określeniu miejsca produkcji lub występowania oraz datowaniu guzików były gromadzone od wielu lat mundury harcerskie. Dzięki kilkunastu posiadanym mundurom z lat 1935–1949, spośród których proveniencja większości została z dużym prawdopodobieństwem lub w sposób pewny ustalona, udało się zweryfikować informacje uzyskane dzięki ww. publikacjom. Niezwykle pożyteczny w kontekście opracowania okazał się ponadto udział w przygotowaniach do wystawy poświęconej historii munduru harcerskiego w Muzeum Harcerstwa w Warszawie, podczas których było mi dane zapoznać się ze zgromadzonymi tam muzealiami.

Regulaminy mundurowe z lat 1921–1947 wyszukałem w Rozkazach, Okólnikach i Instrukcjach Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego, Wiadomościach Urzędowych ZHP oraz Roczniku Harcerskim. Odpowiednie fragmenty istotne ze względu na tematykę artykułu przedstawiam w oryginalnym brzmieniu.

Niniejszy artykuł obejmuje lata 1917–1949. Jest to determinowane rozpoczęciem masowej produkcji guzików, liczbą produkowanych w tym okresie wzorów, a także możliwością zidentyfikowania producentów guzików i miejsc ich wytwarzania. Zdecydowana większość guzików produkowanych w tym okresie posiada sygnatury wykonawców, a także inne oznaczenia producenckie.

Mając na względzie technologię wytwarzania, warto dodać, że małe guziki miały średnicę 16–17 mm, a duże (do peleryn, płaszczy harcerskich i kurtek) – 21–22 mm. Najczęściej spotykane guziki w omawianym okresie były wykonywane z metalu (zwykle alpacka, miedź lub mosiądz). Zdarzają się też guziki wykonane z orzecha, galalitu lub skóry. Harcerskie guziki mundurowe były jedno- lub dwuwarstwowe. Jednowarstwowe to takie, które zostały wytworzone z jednej metalowej blaszki z dolutowanym metalowym uszkiem

8 *Bibliografia harcerska 1911–1960*, MAW, Warszawa 1981.

9 *Cennik Centralnej Komisji Dostaw ZHP. 1910–1940*, Warszawa [1939].

10 *Cennik Nowości Nr 4 z 1935 r. Lwowska Składnica Harcerska. Bezplatny dodatek dla prenumeratorów „Skauta”*.

11 *KaDeHa Poznań – 25 lat w służbie harcerstwa i sportu. Cennik nr 16*, Poznań 1938.

12 *Scouting jako system wychowania młodzieży*, Związek Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich, Lwów 1911.

13 *Harce młodzieży polskiej*, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, Lwów 1912.

14 *Skauting dla młodzieży*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1913.

wykonanym z drutu. Z kolei guziki dwuwarstwowe zostały wykonane w ten sposób, że osobno został wytłoczony awers, czyli element z lilijką, a osobno rewers (z uszkiem), na którym widnieją sygnatury i oznaczenia. Warstwa z awersem ma większy rozmiar i jest cieńsza. Następnie łączono warstwy w ten sposób, że zaciskano (zawijano) blaszkę awersu na warstwie z rewersem i uszkiem tak, aby obydwie ściśle przylegały do siebie. Przestrzeń pomiędzy warstwami mogła być wypełniona tekturką lub skórą, a niekiedy pozostawała bez wypełnienia.

1917–1939

Warszawa

Umundurowanie od najwcześniejszych lat stanowiło ważny element identyfikacji w polskim skautingu. W publikacji A. Małkowskiego można wyczytać, że mundur ma kolor khaki¹⁵, ale autor nie wspomina o materiale, z którego wykonane są guziki, ani o ich rozmieszczeniu na mundurze. Autorzy *Harców młodzieży polskiej* podają, że barwa munduru ma być sino-popielata¹⁶. Z kolei w podręczniku B. Bouffała został zawarty najpełniejszy opis munduru harcerskiego. Można tam wyczytać, że „ubranie skauta składa się z flanelowej koszuli w kolorze brązowym, niebieskim, zielonym lub szarym, z dwiema kieszonkami na piersiach, zapinanymi na guziczki (...)”¹⁷. Z zachowanych fotografii można wnioskować, że przy harcerskich mundurach widniały płaskie guziki wykonane z galalitu¹⁸ z dwiema lub czterema dziurkami (fot. 1).

Można przypuszczać, że skoro w wyniku uzgodnień poczynionych podczas Zjazdu Zjednoczeniowego w Warszawie, obradującego w dniach 1–2 XI 1916 r., na nakryciach głów harcerek i harcerzy pojawiły się lilijki opatrzone skrótowcami „ONC” i, już nie „POS”, a „ZHP”, to i przy mundurach najprawdopodobniej pojawiły się guziki z lilijkami.

Pierwszym wykonawcą krzyży harcerskich na masową skalę był warszawski grawer Józef Chyliński¹⁹, w związku z czym pozwalam sobie postawić tezę, że pierwsze guziki z wizerunkiem lilijki zostały wytworzone właśnie w jego zakładzie (fot. 2). J. Chyliński używał sygnatury J.C.W. oraz oznaczeń N/S MASYWNY²⁰ i PRIMA²¹. Wydaje się ponadto, że

15 *Scouting jako system...*, s. 45.

16 *Harce młodzieży...*, s. 36.

17 *Scouting...*, s. 17–18.

18 Galalit, także sztuczny róg, kazeinit, kalolit, laktelit – tworzywo sztuczne otrzymywane z kazeiny, wyglądem przypomina masę rogową. Po raz pierwszy wytworzony przez Wilhelma Krichego w 1897 r., za: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Galalit> [dostęp: 17 lutego 2025 r.].

19 Józef Chyliński (1875–1951) był właścicielem Fabryki Wyrobów Metalowych, założonej przez własnego ojca Zygmunta (1861–1905). J. Chyliński przejął następnie zakład grawerski po swoim ojcu i prowadził go w latach 1902–1950. Zakład ten mieścił się początkowo przy ul. Elektoralfiej 30 (1902–1915), potem przy ul. Ogrodowej 25 (1915–1930), a następnie przy ul. Kałeńskiej 1 (1930–1937) i ul. Kałeńskiej 5 (1937–1950) w Warszawie. Wytwarzał guziki m.in. dla Straży Prezydenckiej pełniącej służbę na Zamku Królewskim w Warszawie. Spoczął na Starych Powązkach w Warszawie (oznaczenie grobu: 89-2-21).

20 Masywny – napis reklamowy, który oznacza wysoką wytrzymałość (solidność konstrukcji guzika). Niekiedy występuje samodzielnie, ale bywa, że jest jako uzupełnienie innych napisów reklamowych i/lub sygnatur, np. N/S.

21 Prima – człon napisu reklamowego w języku niemieckim, który oznacza najlepszy/-a/-e (gatunek, jakość, wykonanie). Najczęściej jest dopełnieniem sygnatur wytwórców i/lub występuje w połączeniu z wyrazami N/S MASYWNY oraz QUALITAET.



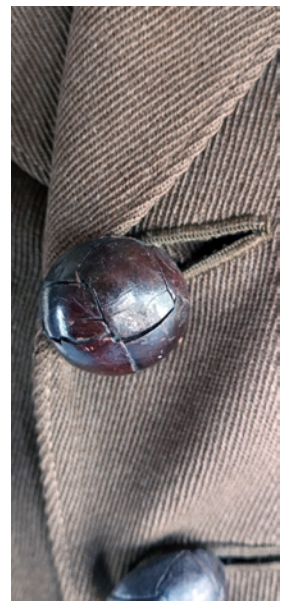
Fotografia 1
Skaut warszawski,
ok. 1917
(z zasobów internetu).



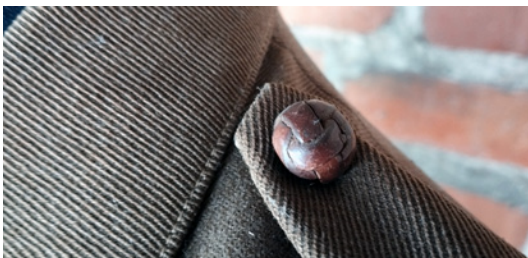
Fotografia 3
Mundur W. Fuska,
lata 20.
(fot. Damian Nowak)



Fotografia 2



Fotografia 4
Guzik z munduru
W. Fuska, lata 20.
(fot. Damian Nowak).



Fotografia 5
Guzik naramiennika
z munduru W. Fuska,
lata 20.
(fot. Damian Nowak).

wczesne guziki harcerskie charakteryzuje nawiązanie do wzorów angielskich oraz groszkowana struktura wokół lilijki.

Pierwsze ogólnozwiązkowe regulacje dotyczące mundurów harcerek i harcerzy zostały wprowadzone w ZHP w roku 1921:

Strój harcerki

(...)

1) Bluzka koszulowa długa z karczkiem, gładka lub lekko przymarszczona (...), zapinana z przodu na guziczki, przystosowane do materiału. (...) Naramienniki (...) zapinane przy kołnierzu na guziki.

(...)

2) Spódniczka wełniana na pasku, gładka dowolnego kroju (...), opatrzona po bokach kieszeniami zapiętymi na guziki. (...)

7) Zwierzchnie okrycie: szary sweter lub żakiet. Kołnierz szeroko wykładany, który można w razie potrzeby podnieść i spiąć na klapę pod szyję. Pasek z materiału opatrzone klamrą, po bokach dwie obszerne kieszenie zapięte na guziki (...)²².

A. Strój harcerza

I. (...)

b) koszula mundurowa wełniana (flanelowa, flaneletta)²³ zapinana na trzy guziki (...), kołnierz niski, wykładany z dziurkami do przypinania na guziki na piersiach; rękawy z mankietami zapinanymi na dwa guziki: obok guzików dziurki do podpinania rękawów na guziki, znajdujące się powyżej łokcia (jeden od strony zewnętrznej, drugi – wewnętrznej). Kieszenie dwie naszywane na piersiach, zapinane na klapy proste.

B. Strój instruktora

II. Kurtka instruktorska z wycięciem u szyi, nakładana na koszulę.

Krój kurtki: wzorowany na „frenczach”²⁴ wojskowych z wycięciem u szyi, cztery kieszenie naszywane, gładkie, zapinane na klapy bez wycięć (...). Kurtka zapinana na cztery guziki z przodu (guziki skórzane brązowe) (...)²⁵.

Na kurtce instruktorskiej hm. Witolda Fuska²⁶ (fot. 3), założyciela skautingu w Bieczu, można zaobserwować skórzane guziki (fot. 4, 5), o których mowa powyżej.

22 Rozkaz Głównej Kwatery Żeńskiej L. 2 z dnia 10 maja 1921 r., Rozkazy, Okólniki i Instrukcje Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego nr 11 z 20 lipca 1921 r.

23 Krój ściśle według wzoru koszul harcerskich, wyrabianych prze wojną we Lwowie [przypis w autentycznym brzmieniu – przyp. MB].

24 Frencz, także french – dawniej kurtka o kroju wojskowym, z klapami i czterema naszytymi kieszeniami.

25 Rozkaz Głównej Kwatery Męskiej L. 19 z dnia 3 czerwca 1921 r., Rozkazy, Okólniki i Instrukcje Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego nr 11 z 20 lipca 1921 r.

26 Fotografie munduru i guzików W. Fuska udostępnione dzięki uprzejmości Muzeum Ziemi Bieckiej w Bieczu.

Wziąwszy pod uwagę fakt, że kolejnym oficjalnym wytwórcą krzyży harcerskich był warszawski grawer Józef Michrowski²⁷, można przypuszczać, iż był on kolejnym wykonawcą harcerskich guzików mundurowych (fot. 6). Inną przesłanką może być podobieństwo tego wzoru do wzoru J. Chylińskiego, w szczególności groszkowana struktura wokół lilijki. J. Michrowski posługiwał się sygnaturą J.M.W. Stosował także oznaczenie N/S JEDNOSTAJNY²⁸.

Zbliżonym do guzika z pracowni J. Chylińskiego jest wzór nieustalonego wykonawcy, pochodzącego najprawdopodobniej z Warszawy, używającego sygnatury I.M.W.²⁹ i oznaczenia N/S JEDNOSTAJNY (fot. 7). Ze względu na wizerunek lilijki i groszkowane tło można przypuszczać, że jest to guzik z tego samego okresu, co wzory J. Chylińskiego i J. Michrowskiego.

Stanisław Lipczyński³⁰ był mistrzem grawerstwa w Warszawie, a także aktywnym działaczem państwowym, samorządowym, społecznym i cechowym. Produkowane przez niego guziki harcerskie posiadały sygnaturę S.L.W. Udało się dotąd zidentyfikować dwa ich wzory, z czego jeden posiada charakterystyczną szeroką lilijkę (fot. 8, 9), a ta na drugim guziku przypomina lilijkę używaną na nakrycia głowy (fot. 10, 11). Guziki S. Lipczyńskiego miały ponadto oznaczenie N/S JEDNOSTAJNY.

Przełom 1927/1928 wieńczył prace nad uporządkowaniem kwestii metodycznych i organizacyjnych w Związku Harcerstwa Polskiego. Wydatnie przyczynił się do tego hm. RP Stanisław Sedlaczek, ówczesny Naczelnik Głównej Kwatery Męskiej. W 1928 r. jego staraniem ukazał się Rocznik Harcerski, w którym zostały zamieszczone wszystkie obowiązujące w ZHP przepisy, regulaminy i instrukcje, w tym także akty prawne dotyczące zasad prowadzenia działalności harcerskiej. Tym samym nastąpiło także unormowanie kwestii dotyczących umundurowania obowiązującego w całej organizacji. Na mocy rozkazów Naczelnictwa ZHP, Naczelniczki Głównej Kwatery Żeńskiej i Naczelnika Głównej Kwatery Męskiej wprowadzono stosowne regulaminy mundurowe.

MUNDUR MŁODZIEŻY

(kolor munduru szary)

Bluza flanelowa, względnie płócienna, na wierzch; karczek z tyłu, dwie kieszenie prostokątne na górze, kołnierz Słowackiego, przypinany na guziki do ramion lub zapinany pod szyję.

27 Józef Michrowski (1881–1952), prowadził zakład grawerski przy ul. Marszałkowskiej 127, a następnie przez wiele lat przy ul. Nowy Świat 15. J. Michrowski produkował także guziki dla Straży Pożarnej, Kolejowej Straży Pożarnej, Zarządu Miasta Stołecznego Warszawy oraz Wojska Polskiego. Spoczął na Cmentarzu Bródzińskim w Warszawie (oznaczenie grobu: 2B/4/1).

28 Jednostajny – napis reklamowy, który oznacza, że awers i rewers guzika zostały wykonane z tego samego materiału i nie został pokryty żadną warstwą innego metalu.

29 Wytwórca ten produkował także guziki m.in. dla Polskich Kolei Państwowych i Wojska Polskiego.

30 Stanisław Lipczyński (1864–1940), w 1917 r. był członkiem Tymczasowej Rady Stanu, w 1918 r. – członkiem Rady Stanu, radnym m.st. Warszawy, zastępcą komendanta I okręgu Straży Obywatelskiej m.st. Warszawy w 1920 r., członkiem Komisji Rzemieślniczych przy Zarządzie m.st. Warszawy, a w latach 1916–1939 starszym Zgromadzenia Jubileów, Złotników i Grawerów Warszawy. Od 1890 r. prowadził Zakład Artystyczno-Grawerski, mający siedzibę przy ul. Marszałkowskiej 149. Produkował także guziki m.in. dla Legionów Polskich, służb dyplomatycznych i konsularnych Rzeczypospolitej Polskiej, Straży Pożarnej, uczniów szkół powszechnych, Polskiego Czerwonego Krzyża, członków żydowskiego ruchu młodzieżowego, Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, a także dla Wojska Polskiego. Spoczął na Starych Powązkach w Warszawie (oznaczenie grobu: 180-4-18/19).



Fotografia 6



Fotografia 7



Fotografia 8



Fotografia 9



Fotografia 10



Fotografia 11



Spódniczka wełniana lub płócienna: 2 kieszenie na wierzchu. (...)

(...)

Spódniczkę i bluzkę można zastąpić całą sukienką (...)

Sukienka cała bez karczka, z przodu zapinana od góry do dołu na guziki; z przodu 2 kontrafałdy, z tyłu gładka; 2 kieszenie na kontrafałdach u góry, 2 na dole; mankiet pojedynczy, 2 guziki; naramienniki zapięte na ramieniu na guzik.

MUNDUR STARSZYNY

Materiał wełna szara (...). Krój: french półwcięty³¹, plecy gładkie, długość 35 cm od dołu spódniczki do dołu frencha. 4 kieszenie z kontrafałdką do wewnątrz, z patką prostokątną, zapinaną na guzik. (...) Naramienniki (...) dochodzą do szwu, są przypięte na guzik pod kołnierzem. (...) Guziki rogowe, szare, mundur zapina się na 3 guziki. (...) Rękaw z mankietem prostym naszytym gładko, 2 guziki. (...) ³².

Z powyższych przepisów dowiadujemy się po raz pierwszy, że guziki przy mundurach starszyzny w Organizacji Harcerek mają być rogowe (z galalitu) w kolorze szarym.

[II.] STRÓJ HARCERZA

A. (...)

2) Koszula mundurowa (...) wełniana lub flanelowa zapinana na 3 guziki, z naramiennikami zwężającymi się ku szyi, kołnier niski, wykładany z dziurkami w rogach do przypinania na guziki (...), rękawy z mankietami zapinanymi na jeden guzik; obok guzika dziurka do podpinania rękawa na guziki znajdujące się powyżej łokcia (jeden od strony zewnętrznej, drugi – wewnętrznej). Kieszenie dwie naszywane na piersiach, zapinane na klapy proste.

(...)

B. Strój zimowy. (...)

Krój kurtki zimowej wierzchniej. Kurtka sukienna watawana lub podbita futrem z kołnierzem wykładanym, zapięta na 5 płaskich guzików szaro-zielonych kościanych, cztery kieszenie, dwie na piersiach. Naramienniki na guzikach płaskich, końce naramienników ukryte pod kołnierzem. Na rękawach patki zapinane na guziki. Na kołnierzu 2 lilie czarne, oksydowane, wysokości 1 cm (...).

III. STRÓJ HARCMISTRZA

(...)

2) Koszula (...) – jak u chłopca.

Strój zimowy: kurtka a) jak młodzieży, z różnicą: na kołnierzu: podharcmistra – srebrne lilijki, harcmistrz – złote (...), b) lub płaszcz, na kołnierzu lilijki³³.

31 Półwcięty – wcięty do połowy, zwężony w pasie.

32 Przepisy wprowadzone na podstawie Rozkazu Naczelniczki Głównej Kwatery Żeńskiej L. 1 z dnia 12 stycznia 1928 r., WU ZHP, r. 7 (X), nr 1, styczeń 1928, Rocznik Harcerski, Warszawa 1928.

33 Regulamin munduru i odznak harcerskich wprowadzony na podstawie Rozkazu Naczelnika Głównej Kwatery Męskiej L. 1 z dnia 2 stycznia 1928 r., WU ZHP, r. 7 (X), nr 1, styczeń 1928, Rocznik Harcerski, Warszawa 1928.

Warto zauważyć, że w opisie kurtki zimowej wierzchniej przeznaczonej dla harcerzy i harcmistrzów określono kolor i rodzaj materiału, z jakiego winny zostać wykonane guziki. Nie ma natomiast informacji o rozróżnieniu guzików przeznaczonych dla starszyszy (złote) i dla młodzieży harcerskiej (srebrne lub oksydowane), chociaż takowe pojawiają się w produkcji, prawdopodobnie już w latach 20.

Kolejnym zakładem produkującym guziki harcerskie w dwudziestoleciu międzywojennym była wytwórnia, którą prowadzili Herc (także Gercko, Hercko) Skarnik i Munisz Fiszbein³⁴. Guziki te były sygnowane S.F.W., S.F., ESEF (fot. 12, 13) oraz oznaczeniem N/S JEDNOSTAJNY.

I.R.W. to prawdopodobnie sygnatura warszawskiego producenta z okresu międzywojnia Icka Ryzenmana³⁵ (fot. 14, 15, 16). Jego guziki posiadały ponadto oznaczenia MASYWNY i N/S JEDNOSTAJNY.

Kolejny producent z Warszawy, sygnujący swoje guziki B.R. lub B.R.W., to najprawdopodobniej B.W. Rosenthal³⁶ (fot. 17, 18). Guziki tego wytwórcy posiadały niekiedy oznaczenie N/S MASYWNY.

Guziki opatrzone sygnaturą W.S.W. i oznaczeniem POLONIA (umieszczonym w rombie) zostały wykonane najprawdopodobniej w warszawskim zakładzie Wolfa Szpekulanta³⁷ (fot. 19). Wykonawca stosował ponadto na guzikach określenie MASYWNY. Przez pewien czas prowadził zakład wspólnie z A. Szwarem.

Wiele wzorów guzików harcerskich z okresu dwudziestolecia międzywojennego nie posiada oznaczeń. I choć ich wykonawcy pozostają anonimowi, to analizując poszczególne wzory, można przypuszczać, że zostały wykonane przez wytwórców warszawskich (fot. 20, 21, 22, 23, 24). Niektóre z nich posiadają oznaczenia MASYWNY, N/S MASYWNY, ALPACCA³⁸.

W 1930 r. Główna Kwatera Męska postanowiła usankcjonować umundurowanie członków harcerskich drużyn żeglarskich. Niestety zapis dotyczący guzików odnosi się wyłącznie do marynarek, noszonych przez drużynowych i przybocznych. Ów zapis pozwala wysnuć przypuszczenie, że nie były to guziki opatrzone lilijką umieszczoną na kotwicy. Jednak ostatni wydany przed wybuchem II wojny światowej cennik CKDH przynosi informację, że komisja dostaw oferuje „guziki czarne z kotwicami do mundurów żeglarskich”³⁹.

34 H. Skarnik i M. Fiszbein prowadzili Wytwórnię Guzików i WYROBÓW METALOWYCH, która miała siedzibę przy ul. Nowolipki 34. Produkowała także guziki m.in. dla żydowskiego ruchu młodzieżowego, Związku Strzeleckiego, Zarządu Miejskiego Stołecznego Miasta Poznania, Pocztovej Kasy Oszczędności, Ochotniczych Drużyn Robotniczych, a przede wszystkim wiele wzorów guzików dla Wojska Polskiego. Losy wytwórców nie są znane.

35 I. Ryzenman prowadził w Warszawie zakład grawerski przy ul. Miłej 15.

36 B.W. Rosenthal prowadził firmę grawerską, a następnie zakład litograficzny i drukarnię w Warszawie przy ul. Dzielnej 3. Produkował guziki m.in. dla Wojska Polskiego.

37 W. Szpekulant prowadził firmę grawerską przy ul. Leszno 14, a następnie – ul. Nowolipki 6. Produkował guziki m.in. dla Związku Strzeleckiego i Wojska Polskiego.

38 Alpacca – napis reklamowy informujący o wykonaniu guzika ze srebrzystobiałego mosiądzu wysokoniklowego, imitującego prawdziwe srebro. Występuje w połączeniu z wyrazami i oznaczeniami, tj. N/S JEDNOSTAJNY, N/S MASYWNY i/lub z sygnaturami wytwórców.

39 *Cennik Centralnej Komisji Dostaw ZHP. 1910–1940*, Warszawa [1939], s. 3.



Fotografia 12



Fotografia 13



Fotografia 14



Fotografia 15



Fotografia 16



Fotografia 17



Fotografia 18





Fotografia 19



Fotografia 20



Fotografia 21



Fotografia 22



Fotografia 23



Fotografia 24



Umundurowanie drużyn żeglarskich (...)

Drużynowi (bez stopni instruktors. żegl.) oraz pierwszy i drugi przyboczny noszą granatowe dwurzędowe marynarki z sześcioma ciemnymi guzikami⁴⁰.

Po zmianach, jakie zaszły w Związku w wyniku obrad XI Walnego Zjazdu ZHP, który odbył się w Krakowie w dniach 1–2 lutego 1931 r., Naczelniczka Harcerek w 1932 r., a Naczelnik Harcerzy – w 1933 r. dokonali zmian w przepisach dotyczących mundurów. Pewną zmianą w stosunku do wcześniej obowiązujących przepisów jest nie tylko umieszczenie informacji o kolorze guzików, ale także materiale, z jakiego winny być wytwarzane.

II. INSTRUKCJA MUNDUROWA

Główna Kwaterna Harcerek podaje do wiadomości obowiązujące przepisy mundurowe dla starszyny. (...) Przepisy dotyczące munduru młodzieży pozostają bez zmian (...).

Mundur starszyny. Materiał: wełna szara (...). Krój: french półwcięty, plecy gładkie, (...), 4 kieszenie z kontrafałdką do wewnątrz, z patką prostokątną, zapinaną na guzik. (...) Naramienniki (...) są przypięte na guzik pod kołnierzem. (...) Guziki rogowe, szare, mundur zapina się na 3 guziki. (...) Rękaw gładki, bez mankietu – 3 guziki⁴¹.

II. Strój harcerza (...)

Koszula harcerska

Koszula harcerska, barwy polowej wełniana, flanelkowa lub płócienna (...) zapinana po środku z przodu na 3 guziki kościane, barwy nieco ciemniejszej od koszuli lub tłoczone ze skóry. (...) Kołnierzyk wykładany niski z dziurkami na rogach, do przypinania na guziki. Rękawy luźne, rozpięte na drugi guzik. (...) Naramienniki z tego samego materiału, szerokości 4,5 cm, przy wszytciu, zwężające się ku górze do 2,5 cm – ścięte u góry i związane na guzik przyszyty do koszuli przy kołnierzu. Kieszenie dwie naszyte z zewnątrz na piersiach, z fałdą przez środek wzdłuż zamykane kłapkami, związane na jeden guzik. (...) Zasadniczo bluzę nosi się z kołnierzem rozpiętym, którego rogi związane są na guziki przyszyte pomiędzy naramiennikami a kieszeniami; rękawy podwinięte. (...)

Spodenki i spodnie

Spodenki krótkie, barwy koszuli. (...) Po obu bokach w szwach kieszenie dostatecznie głębokie, zapinane na jeden guzik. Trzecia kieszeń z tyłu z prawej strony, wszyta wewnątrz, zamykana kłapką, zapinana na jeden guzik. (...)

Płaszcz

Płaszcz z sukna grubego, barwy polowej (...). Płaszcz związany z przodu na sześć dużych skórzanych guzików, piąty guzik w stanie⁴². Na dolnych rogach płaszcza od wewnątrz z lewej strony guzik, a z prawej patka z dziurką dla spinania płaszcza z tyłu podczas marszu. Z tyłu dla

40 Harcerskie Drużyny Żeglarskie, Rozkaz Naczelnika Głównej Kwatery Męskiej L. 9 z dnia 10 kwietnia 1930 r., WU ZHP, r. 8 (XII), nr 5, maj 1930 r.

41 Instrukcja mundurowa, Rozkaz Naczelniczki Harcerek L. 14 z dnia 10 czerwca 1932 r., WU ZHP r. 10 (XII), czerwiec 1932 r.

42 Stan – inaczej pas, talia.

podtrzymania pasa głównego przy bocznych szwach pleców przyszyte dwie patki (...) zapinane ku górze na jeden guzik skórzany. (...) Na spodniej części rękawa patka, jak przy płaszczu z tyłu przyszyta do rękawa przy szwie tylnym (...), drugi guzik przyszyty ku przodowi tak, aby przy zapięciu nań patki rękaw szczelnie przylegał do ręki. Kieszenie dwie przecięte pionowo i zapinane na jeden guzik.

III. Strój starszyny (...)

Kurtka instruktorska

Kurtka z kamgarnu⁴³ barwy polowej (...). Kołnierz wykładany (...) zapinany z przodu na trzy guziki skórzane, ostatni guzik w stanie (...). Górne kieszenie (...) zamykane na klapę prostokątną (...) zapinaną na jeden guzik (...)⁴⁴.

W Wiadomościach Urzędowych ZHP z kwietnia 1933 r. została zamieszczona informacja, że część regulaminu mundurowego dotycząca zuchów i starszych harcerzy zostanie ujęta w kolejnym numerze periodyku. Naczelnik Harcerzy słowa dotrzymał i w maju 1933 r. odpowiednie zapisy znalazły się na szpaltach WU ZHP. Także i ten punkt regulaminu, dotyczący starszych harcerzy określa tak kolor, jak i materiał, jaki ma zostać użyty do produkcji guzików mundurowych.

V. Strój starszego harcerza

Strój starszego harcerza jest taki sam jak harcerza z dodatkiem kurtki. Kurtka – kroju kurtki instruktorskiej, bez naramienników zapinana na 4 płaskie szaro-zielone guziki kościane, z czterema kieszeniami (...)⁴⁵.

Nieczęstą praktyką było oznaczanie na rewersach guzików roku produkcji. Zdarzało się jednak, że rok wykonania pojawiał się na rewersach, w przypadku tego wzoru – 1939, razem z oznaczeniem MASYWNY (fot. 25). Wykonawca tego guzika – prawdopodobnie także z Warszawy – również pozostaje anonimowy.

Po wejściu w życie *Regulaminu munduru harcerskiego* z 1933 r., obowiązującego w Organizacji Harcerzy, produkowano także guziki nieopatrzone lilijkami, wykonywane z galalitu w kolorze khaki lub brązowym, przyszywane za pomocą czterech dziurek. Takie guziki (w kolorze khaki) widnieją na mundurze harcerza 25. Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. hetmana Stanisława Żółkiewskiego (fot. 26, 27), działającej od 1935 r. w Gimnazjum Wojciecha Górskiego w Warszawie. Guzik w kolorze brązowym widnieje

43 Kamgarn – przedza lub tkanina z wełny chesankowej, o splocie ukośnym, z grubą, wyraźną prążką, gęsta, dosyć gruba, mocna. Używana dawniej na galowe i wyjściowe mundury wojskowe generałów, oficerów i podoficerów zawodowych (starszych), także na galowe i wyjściowe mundury policyjne, znacznie rzadziej na ubrania cywilne, za: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Kamgarn> [dostęp: 14 lutego 2025 r.].

44 Regulamin munduru harcerskiego, Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 6/33 z dnia 7 marca 1933 r., WU ZHP r. 11 (XII), nr 4, kwiecień 1933 r.

45 Regulamin munduru harcerskiego (dokończenie), Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 7/33 z dnia 24 kwietnia 1933 r., WU ZHP r. 11 (XII), nr 5, maj 1933 r.



Fotografia 25



Fotografia 26
Mundur harcerza 25 WDH,
lata 30.



Fotografia 28
Naramiennik z munduru
T. Zawadzkiego,
lata 30.



Fotografia 27
Naramiennik munduru
harcerza 25 WDH,
lata 30.



Fotografia 29



Fotografia 30



Fotografia 31





Fotografia 32



Fotografia 33



Fotografia 34



Fotografia 35



Fotografia 36



Fotografia 37



Fotografia 38

przy zachowanym naramienniku z munduru Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”, harcerza, a następnie instruktora 23 Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. Bolesława Chrobrego (fot. 28). Nie udało się ustalić producenta tych guzików, ale wydaje się, że można by przypisać je wykonawcy z Warszawy.

W okresie II Rzeczypospolitej oprócz guzików mundurowych wytwarzano również guziki do peleryn, płaszczy harcerskich i kurtek (fot. 29, 30). Jeden z guzików ma oznaczenie MASYWNY (fot. 31), a krój czcionki tego napisu do pewnego stopnia przypomina ten, który widnieje na guziku sygnowanym E.W.C., zatem być może jest to guzik nieustalonego wykonawcy z Częstochowy, o którym będzie mowa.

Łódź

Jak łatwo wywnioskować, harcerskie guziki mundurowe do 1939 r. były produkowane na potrzeby Związku Harcerstwa Polskiego głównie w Warszawie. Ale wytwarzanie guzików harcerskich miało miejsce także w Łodzi, Częstochowie, Poznaniu i Lwowie, a także – najprawdopodobniej na potrzeby ZHP w Niemczech – w nieustalonym miejscu.

Jednym z najbardziej znanych producentów guzików w przedwojennej Polsce był łódzki przemysłowiec Bronisław Grabski⁴⁶. Udało się zidentyfikować dwa wzory guzików harcerskich wytwarzanych przez jego zakład. Guziki były opatrzone sygnaturami B.G., B.G.Ł., B. GRABSKI, BRON. GRABSKI, SYRENA. Pierwszy guzik ma na awersie lilijkę z charakterystyczną pionową kreską (fot. 32). W drugim, częściej spotykanym wzorze oprócz sygnatur na rewersach niektórych guzików pojawiał się rok produkcji (poniżej uszka). Czasami był to pełny rok (np. 1939), a czasami tylko dwie ostatnie cyfry (np. 39). Powyżej uszka umieszczano kolejny numer matrycy – niekiedy w lustrzanym odbiciu. Z informacji zamieszczonej na rewersie prezentowanego guzika można wnioskować, że został wyprodukowany w 1939 r. (fot. 33). Inne guziki tego wzoru posiadają wyłącznie sygnatury wykonawcy (fot. 34, 35). Guziki tego wzoru obowiązywały w ZHP w latach 1945–1949, a także w latach 1956–1965.

Częstochowa

Wytwórca kryjący się pod oznaczeniem E.W.C. pochodził najprawdopodobniej z Częstochowy⁴⁷. Na niektórych egzemplarzach wytwarzanych guzików widnieje oznaczenie

46 Bronisław Grabski (1891–1969), założył i od 1921 r. prowadził Zakłady Przemysłowe, mające siedzibę przy ul. Zakątnej 59/61 (ob. ul. kpt. Stefana Pogonowskiego) w Łodzi. W grudniu 1946 r. jego zakład został upaństwowiony, a na jego bazie powstały Łódzkie Zakłady Przemysłu Guzikarsko-Pasmanteryjnego, przemianowane w późniejszych latach na Zakłady Wyrobów Galanteryjnych WAGMET im. Małgorzaty Fornalskiej. Kiedy B. Grabski, który na mocy decyzji władz państwowych utracił dorobek swojego życia chciał zatrudnić się w nowo powstałym zakładzie, nie został przyjęty do pracy. Wykonywał także guziki m.in. dla Straży Pożarnej, Zarządu Miasta Łodzi, Zarządu Królewskiego Stołecznego Miasta Lwowa, Polskich Kolei Państwowych, Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Kolei Elektrycznych Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego, Stowarzyszenia Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą, Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Pocztovej Kasy Oszczędności, szkół powszechnych i podoficerskich. B. Grabski był głównym wytwórcą guzików dla Wojska Polskiego – szacuje się, że wyprodukował ich ok. 40 mln sztuk. Spoczął na Starym Cmentarzu w Łodzi (oznaczenie grobu: 34-M2).

47 Wytwórca ten produkował także guziki m.in. dla powstałych w 1928 r. Linii Lotniczych LOT sp. z o.o.

MASYWNY (fot. 36, 37, 38). Guziki tego wzoru z nowego bicia, choć nieopatrzone sygnaturami i napisami reklamowymi, kilka lat temu pojawiły się na rynku.

Poznań

Guzik mundurowy, opatrzony sygnaturą KaDeHa Poznań (fot. 39), to guzik wyprodukowany na zlecenie poznańskiej Komisji Dostaw Harcerskich⁴⁸.

Na kolejnych fotografiach inny dość często spotykany wzór guzików mundurowych produkowanych w Poznaniu. I choć jest wiele odmian tego wzoru, to przez długi czas trudno było ustalić, gdzie je produkowano. Guziki te posiadają przewiązki lilijki bez napisów (fot. 40), przewiązki ze skrótcem „ZHP” (fot. 41), a są także takie, które posiadają i skrótcem „ZHP”, i – na płatkach lilijki – litery „ONC” (fot. 42). Dopiero zakup powojennych mundurów harcerskich – drużynowego po próbie z Łobżenicy k. Piły (fot. 43), a następnie harcerza z Buku k. Poznania (fot. 44, 45) pozwolił ustalić nie tylko miejsce produkcji tych guzików, ale także rok ich wykonania. Obydwa mundury były powojenne, ale przyszyto do nich zachowane przedwojenne guziki, na których widnieje rok produkcji – 1939 (fot. 46). Stąd wiadomo, że wzór ten był produkowany w Poznaniu przed 1939 r. Niestety, nie udało się ustalić, kto je wytwarzał – być może także KaDeHa – najpoważniejszy, oprócz CKDH, Lwowskiej Składnicy Harcerskiej i łódzkiego „Czuj-Czynu”, dostawca umundurowania i ekwipunku harcerskiego. W cenniku KaDeHa⁴⁹ znajdują się zapisy potwierdzające treść znaną z cennika Lwowskiej Składnicy Harcerskiej. Czytamy w nim, że poznańska firma oferuje dla harcerzy „guziki harcerskie z orzecha kamiennego, kolor khaki, do koszulek”, informując jednocześnie, że „koszulki khaki gat. Prima [dostarczane są] z guziczkami z orzecha kamiennego z wytłoczoną lilijką harcerską”⁵⁰. Elementem umundurowania instruktorów są „guziki harcerskie z orzecha kamiennego, kolor khaki, komplet do frencza 3 duże, 8 małych”. Z kolei do mundurów harcerzy-żelarzy oferowane są „guziki z kotwicą, żółte, metalowe”, a także „guziki z kotwicą czarne większe, z masy bardzo trwałe”. Natomiast „guziki harcerskie z orzecha kamiennego z wytłoczoną lilijką, kolor popielaty” lub „guziki harcerskie zwykłe, popielate duże” są przeznaczone do mundurów harcerek, a do mundurów instruktorek – „guziki harcerskie z orzecha kamiennego, popielate, komplet do munduru 4 duże i 12 małych”.

Lwów

W przywołanych wyżej regulaminach mundurów można odnaleźć zapisy o guzikach wykonanych z rogu. Prawdopodobnie chodzi tu o zwykłe guziki, przyszywane do mundurów

48 Komisja Dostaw Harcerskich funkcjonowała w Poznaniu w latach 1913–1939 i 1945–1949. Miała status spółdzielni z odpowiedzialnością udziałami.

49 *KaDeHa Poznań – 25 lat w służbie harcerstwa i sportu. Cennik nr 16*, Poznań 1938, s. 28–30.

50 Autor nie napotkał guzików z wytłoczoną lilijką wykonanych z orzecha corozo innych wzorów niż te znane z lwowskich mundurów i płaszczy. Być może KaDeHa oferowała guziki produkowane przez Lwowską Składnicę Harcerską. Tezę tę zdaje się potwierdzać informacja w ofercie poznańskiej składnicy o guzikach z wytłoczoną lilijką harcerską – czyli takich, jak guziki oferowane przez składnicę ze Lwowa.



Fotografia 39



Fotografia 40



Fotografia 41



Fotografia 42



Fotografia 43
Mundur drużynowego
po próbie z Łobżenicy,
lata 40.
(fot. Tomasz
Warszawa).



Fotografia 44
Mundur harcerza z Buku,
lata 40.



Fotografia 45
Fragment kołnierza munduru
harcerza z Buku (krzyż harcerski
Mennicy Państwowej
produkowany od 1957 r.),
lata 40.



Fotografia 46



Fotografia 48
Naszywka firmowa
na mundurze lwowskim,
lata 30.



Fotografia 49



Fotografia 50



Fotografia 51

Fotografia 47
Mundur lwowski,
lata 30.
(fot. Tomasz Warszawa).

za pomocą dwóch lub czterech dziurek. Jednak wcale tak być nie musi. Kilkanaście lat temu zakupiłem mundur harcerski, na którym widniała plakietka z Jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego w Spale, a także naszywka z nazwą miejscowości – Jarosław. Do tego munduru były przyszyte kościane guziki z lilijką na prążkowanym tle. Wówczas nie zastanawiałem się jeszcze, gdzie mogły zostać wytworzone. Następnie zarejestrowałem je przy mundurach krośnieńskich harcerzy – Jana i Stanisława Magurów. Wydaje się, że odpowiedź na pytanie dotyczące miejsca wytwarzania guzików przyniósł kolejny nabytek – mundur harcerski ze Lwowa (fot. 47). Mundur ten posiada guziki wzoru, o którym mowa, a także firmową naszywkę z napisem „Lwowska Składnica Harcerska” (fot. 48). Dzięki wieloletnim poszukiwaniom z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że guziki te wykonano na zlecenie miejscowej składnicy. Dotychczas zidentyfikowałem guziki tego wzoru w kolorze jasno- i ciemnobrązowym oraz khaki (fot. 49, 50, 51). Na podstawie ustaleń poczynionych z hm. Jerzym Kwaśniewiczem z Sanoka wiem, że na zlecenie lwowskiej składnicy produkowano także guziki do płaszczy, peleryn i kurtek instruktorskich. Guzik ten ma większą średnicę i inny rysunek lilijki. Niezwykle interesującą i zarazem istotną informację przynosi cennik Lwowskiej Składnicy Harcerskiej z 1935 r. W cenniku znalazł się zapis mówiący o tym, że oferowane są „Guziki: z orzecha imitującego kość. W kolorze khaki i popielatym. Z lilijką tłoczoną. Wielkość stosowana do koszul [harcerzy] i mundurów harcerek za sztukę 5 gr. Wielkość stosowana do kurtek i frenczy instr. 15 gr”⁵¹. Z tych kilku zdań dowiadujemy się nie tylko, że składnica posiadała w swoim asortymencie guziki w dwóch rozmiarach, co potwierdza stan wiedzy o guzikach dystrybuowanych przez Lwowską Składnicę Harcerską, ale także o materiale, z jakiego są wykonane. Dotychczas przypuszczano, że tzw. guziki kościane – tak lwowskie, jak i wykonawców z innych miast – były wytwarzane z galalitu. Dzięki przywołanemu cennikowi można przypuszczać, że galalit nie był jedynym surowcem używanym do wykonywania tego typu guzików, bowiem guziki te były wytwarzane także z orzecha. Mowa tu najprawdopodobniej o orzechu corozo, zwanym też tagua⁵².

ZHP w Niemczech

Niezwykłą ciekawostką okazał się guzik, który najprawdopodobniej był produkowany na zlecenie Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech (fot. 52). Guzik barwy jasnobrązowej nie posiada żadnych oznaczeń. Jest wytworzony podobnie jak guziki lwowskie – ma lilijkę na prążkowanym tle. Jednak widniejąca na nim lilijka ma dość charakterystyczny kształt. Szczęśliwym trafem hm. Jacek Nawrocki z Krakowa miał sposobność zwiedzić wystawę pt. „Była taka drużyna... 3. Drużyna Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki w Zabrze 1945–1950”, prezentowaną w Muzeum Miejskim w Zabrzu w dniach 16 maja

51 *Cennik Nowości* Nr 4 z 1935 r. *Lwowska Składnica Harcerska. Bezplatny dodatek dla prenumeratorów „Skauta”*, s. 3.

52 Orzech corozo, nazywany orzechem kamiennym, a także „roślinną kością słoniową” lub „wegańską kością słoniową”, jest owocem słoniaka wielkoowocowego, zwanego tagua, drzewa z rodziny palm. Słoniak występuje w Ameryce Południowej, a z jego orzechów powstaje także biżuteria, klawisze do instrumentów muzycznych, ozdoby i naczynia. Orzech corozo można barwić na kolorowo, a jego naturalny kolor to barwa kości słoniowej. W dwudziestolecie międzywojennym guziki z tego surowca były wytwarzane w Polsce.

– 22 września 2015 r. Na wystawie tej były prezentowane muzealia związane m.in. z działalnością ZHP w Niemczech, a wśród nich – legitymacje harcerskie z Opolszczyzny. Fotografie otrzymane od J. Nawrockiego pozwoliły stwierdzić, że na pierwszych stronach okładek tych legitymacji (fot. 53) widnieją lilijki identyczne jak ta, która widnieje na guziku, o którym mowa. Stąd hipoteza, aby przyjąć, że ten wzór guzika obowiązywał w ZHP w Niemczech.

1945–1949

Po zakończeniu działań wojennych, ze względu na niewyobrażalne zniszczenia, jakich doznała Warszawa, nie było możliwe uruchomienie centralnej produkcji guzików. Niemniej Naczelnik Harcerzy już w 1945 r. zatwierdził *Instrukcję o stroju harcerskim*. Z kolei Naczelniczka Harcererek w roku 1945⁵³ wprowadziła *Instrukcję o jednolitym tymczasowym stroju harcerskim*, która jednak nie zawiera opisu harcerskiego munduru, a w 1946 r. – właściwą instrukcję mundurową.

2. Koszula harcerska barwy polowej – w lecie płócienna, w zimie – wełniana lub flanelowa (...), zapinana z przodu na 3 guziki, barwy nieco ciemniejszej od koszuli. Kołnierz wykładany, miękki z dziurkami na rogach do przypinania na guziki. Rękawy luźne, rozcięte, zapinane na 2 guziki. (...) Naramienniki z tego samego materiału, szer. 4,5 cm, przy wszyciu zwężają się ku górze do 1,5 cm. Ścięte u góry i zapięte na guzik przyszyty do koszuli przy kołnierzu. Kieszenie dwie naszyte z zewnątrz na piersiach z fałdą przez środek wzdłuż, zamykane klapkami, zapinane na 1 guzik. (...) Nosić w lecie z kołnierzykiem rozpiętym, którego rogi zapięte są na guziki przyszyte pomiędzy naramiennikami a kieszeniami, rękawy podwinęte. (...)

3. Spodenki krótkie barwy koszuli. (...) Po obu bokach w szwach kieszenie dostatecznie głębokie, zapinane na 1 guzik. (...)

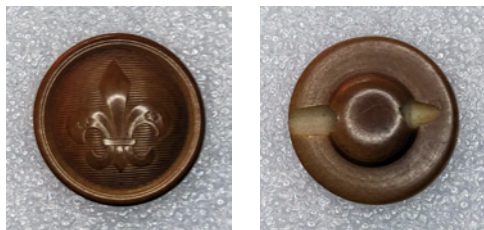
8. Płaszcz z sukna grubego, barwy polowej (...). (...) Płaszcz zapięty z przodu na 6 dużych guzików, 5-ty guzik w stanie. Na dolnych rogach płaszcza od wewnątrz z lewej strony guzik, a z prawej patka i dziurka dla spinania płaszcza z tyłu podczas marszu. Z tyłu dla podtrzymania pasa głównego przy bocznych szwach pleców przyszyte 2 patki (...), zapinane ku górze na 1 guzik. (...) Na lewym rogu wewnętrznym kołnierza patka dla zapinania kołnierza podniesionego, na prawym – guzik. (...) Na spodniej części rękawa patka, jak przy płaszczu z tyłu, przyszyta do rękawa przy szwie tylnym (...) powyżej końca rękawa, 2-gi guzik przyszyty ku przodowi tak, aby przy zapięciu nań patki rękaw szczelnie przylegał do ręki. Kieszenie dwie przecięte pionowo i zapinane na 1 guzik (...) ⁵⁴.

Mundur starszyzny

Materiał – wełna szara. *Krój* – french półwcięty, plecy gładkie, 4 kieszenie odszywane z kontra-fałdą do wewnątrz z patką prostokątną, zapinaną na guzik. Naramienniki 3 cm szer. dochodzą

53 Instrukcja L. 2/45 o jednolitym tymczasowym stroju harcerskim, Załącznik L. 3 do Rozkazu Naczelniczki Harcererek L. 1 z dnia 8 maja 1945 r., WU ZHP r. 18 (XVIII), nr 1, czerwiec 1945.

54 Instrukcja nr 2/45 o stroju harcerskim, Załącznik L. 3 do Rozkazu Naczelnika Harcerzy L. 6 z dnia 8 maja 1945 r., WU ZHP, r. 18 (XVIII), nr 1, czerwiec 1945 r.



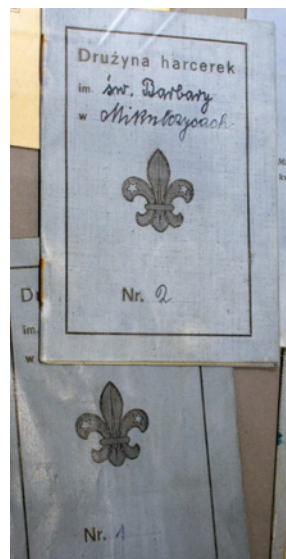
Fotografia 52



Fotografia 54



Fotografia 56
Mundur drużynowego 2 KDH,
lata 40.
(fot. Tomasz Warszawa).



Fotografia 53
Legitymacje ZHP w Niemczech,
lata 30.
(fot. Jacek Nawrocki).



Fotografia 55



Fotografia 57



Fotografia 58



Fotografia 59



Fotografia 60



Fotografia 61



Fotografia 62



Fotografia 63



Fotografia 64



do szwu; są przypięte na guzik pod kołnierzem. (...) Guziki rogowe szare, mundur zapina się na 3 guziki. (...) Rękaw gładki bez mankietu, 3 guziki. (...)

Mundur młodzieży

Kolor munduru szary. (...) Bluzka lekko w pasie marszczona, zapinana na guziki, guziki szare bez lilijki. Kołnier Słowackiego, naramienniki zapinane pod kołnierzem. Dwie kieszenie prostokątne z kontrafałdą na zewnątrz. Klapki na kieszenie zapinane na guziki. (...) Mankiet u rękawów pojedynczy, zapinany na guziki (...). Spódniczka z czterech bryt bez bocznych szwów, lekki klosz, dwie kieszenie zapinane na guziki⁵⁵.

Kraków

W związku z tym, że w zniszczonej Warszawie nie było możliwe uruchomienie produkcji odznak, oznak i innych akcesoriów i elementów umundurowania harcerskiego, pierwsze guziki powojenne – podobnie jak krzyże harcerskie – najprawdopodobniej pojawiły się w Krakowie (fot. 54, 55). Można przypuszczać, że ich producentem był grawer Jan Marcinkowski⁵⁶. Potwierdzeniem tej hipotezy jest relacja innego krakowskiego grawera, Aleksandra Kołodziejczyka. Guziki te można zaobserwować na mundurze drużynowego 2 Krakowskiej Drużyny Harcerzy „Różowej Dwójki” im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego (fot. 56). Guziki tego wzoru nie posiadają sygnatur ani oznaczeń na rewersie.

Warszawa

W czerwcu 1945 r. rozpoczęła działalność Centrala Dostaw Harcerskich (CDH) w Warszawie, a w 1946 r. – Tłocznia Harcerska⁵⁷. W Tłoczni na zlecenie CDH wykonywano krzyże i miniatury krzyży harcerskich, odznaki Organizacji Przyjaciół Harcerstwa, lilijki na nakrycia głowy, suwaki w kształcie lilijki na chusty, klamry do pasów, a także guziki harcerskie. Mając na uwadze fakt, iż grawerem zatrudnionym w Tłoczni Harcerskiej był Józef Michrowski, autorstwo guzików wykonywanych przez Tłocznnię (fot. 57), spośród których niektóre posiadają sygnaturę CDH 1947 (fot. 58), można przypisać właśnie jemu. Rzadziej spotykane guziki produkowane w Tłoczni miały mocowanie na tzw. s-ring (fot. 59) – identyczne jak przy guzikach bluz drelichowych oraz tropikalnych niemieckich formacji z okresu II wojny światowej.

55 Instrukcja mundurowa, Załącznik L. 2 do Rozkazu Naczelniczki Harcererek L. 1 z dnia 1 lutego 1946 r., WU ZHP, r. 19 (XIX), nr 3–4, marzec–kwiecień 1946 r.

56 Jan Marcinkowski (1897–1973), prowadził swój zakład przy ul. Floriańskiej 8. Po śmierci J. Marcinkowskiego zakład przejął jego syn, Michał Marcinkowski (1924–2001). Po 1965 r., kiedy z harcerskich guzików usunięto lilijki i zastąpiono groszkowaną strukturą, harcerki i harcerze z całej Polski udawali się do Krakowa, aby nabyć tradycyjne, harcerskie guziki mundurowe. Obydwaj grawerzy spoczęli na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie (oznaczenie grobu: P-6-47).

57 Tłocznia Harcerska zajmowała budynki usytuowane u zbiegu ul. Tytoniowej i ul. Marsa. Niemniej na nakrętkach odznak wydanych przez Tłocznnię widnieje napis „Warszawa, Łazienkowska 7”, czyli adres oddanego w 1938 r. do użytku budynku Domu Harcerstwa im. Michaliny Mościckiej. Wynika to z faktu, że od sierpnia 1946 r. miało tam siedzibę kierownictwo CDH i Zarząd Tłoczni Harcerskiej, od połowy września tego roku – Naczelnictwo ZHP oraz Główne Kwatery Harcererek i Harcerzy. J. Michrowski prowadził swój warsztat w barakach przy odbudowywanym budynku.

Uzupełnieniem *Instrukcji o stroju harcerskim*, wprowadzonej na mocy rozkazu Naczelnika Harcerzy, są przepisy dotyczące umundurowania instruktorów i drużynowych po próbie, które weszły w życie w 1947 r.

Kurtka (...)

Kurtka z cienkiego sukna lub wełny barwy polowej (khaki) (...). Kurtka zapięta z przodu wprost piersi na 4 guziki mundurowe duże, przepisane rysunku przyszytych do prawego brzegu kurtki. Czwarty guzik w stanie.

Rękawy ukośnie cięte zwężające się ku dołowi (...) i zapięte na guzik mundurowy duży.

Naramienniki z materiału kurtki, (...) zapięte na guzik mundurowy mały, przyszyty do kurtki przy kołnierzu.

Kieszenie cztery, naszyte z zewnątrz na piersiach i z boku na połach. Kieszenie górne bez fałdy (...) zapięte na guzik mundurowy mały. Kieszenie boczne bez miecha, o kształcie lekko trapezowym (...) zapięte na guzik mundurowy mały⁵⁸.

Nieprzypisane

Podobnie jak w okresie międzywojennym, także i po 1945 r. harcerskie guziki mundurowe były produkowane przez wytwórców nieużywających sygnatur i oznaczeń.

Wzór guzika występującego na harcerskich mundurach, którego nie udało się przypisać konkretnemu wykonawcy ani ustalić miejsca ich wytworzenia (fot. 60, 61).

Także kilku kolejnych wzorów guzików spotykanych na mundurach nie udało się przypisać żadnemu z wytwórców (fot. 62, 63, 64, 65).

Ciekawostką jest też guzik wykonany z grubej skóry, na której wytłoczona jest lilijka (fot. 66). Jego kształt może budzić przypuszczenia, że został wykonany przed 1939 r. i był przeznaczony do zapinania klap kieszeni i naramienników kurtek mundurowych. Ciekawy wydaje się także niewielki guzik – prawdopodobnie jest to guzik mankietowy (fot. 67). Świadczyć o tym mogą jego niewielkie rozmiary (13,5 mm).

Na koniec warto dodać, że zakwalifikowanie niektórych wzorów guzików do okresu 1945–1949 było możliwe dzięki udziałowi w pracach nad wspomnianą powyżej wystawą Muzeum Harcerstwa w Warszawie, a także dzięki gromadzonym od lat własnym zbiorom. Zdarza się, że na mundurze występują guziki jednego wzoru. Częściej jednak jest tak, że na jednym mundurze widnieje kilka różnych wzorów. Guzik jest tym elementem umundurowania, który najłatwiej utracić. Guziki słabo przyszyte urywają się, odpadają ich mocowania, rdzewieją. W początkowym okresie po zakończeniu działań wojennych produkcja nie była masowa i nie było łatwo spowodować, by stan guzików na mundurze się zgadzał. Dlatego braki uzupełniano guzikami przypadkowo uzyskanymi – także takimi, które były wykonywane przez różnych producentów niesygnalizujących swoich

⁵⁸ Instrukcja mundurowa dla Instruktorów i Drużynowych po próbie w Organizacji Harcerzy, Załącznik nr 2 do Rozkazu Naczelnika Harcerzy L. 7 z dnia 15 października 1947 r.



Fotografia 65



Fotografia 66



Fotografia 67

wyrobów. Bywa też, że oprócz guzików harcerskich na mundurze można zauważyć nie-harcerskie guziki, zakupione w pasmanterii i przyszyte naprędce, byleby drużynowy nie rugał za niekompletny ich stan. Warto dodać, że w tamtych czasach niezwykle trudno było skompletować mundur. Harcerskie składnice nie nadążały z produkcją, a liczebność ZHP rosła lawinowo. Nie każdy też mógł pozwolić sobie na taki zakup. Dlatego w poradnikach harcerskich można odnaleźć rysunki ułatwiające uszycie munduru we własnym zakresie. I właśnie takie mundury są dziś najczęściej spotykane na rynku kolekcjonerskim.

Zakończenie

Niniejszy artykuł w żadnej mierze nie stanowi katalogu zamkniętego. Wręcz przeciwnie. Jest zaledwie ewidencją obejmującą próbę identyfikacji oraz usystematyzowanie wiedzy na temat harcerskich guzików mundurowych, stanowiącą odzwierciedlenie zbioru budowanego od wielu lat. Mam świadomość, że wzorów guzików z lilijką jest więcej. Wiem też, że konieczne jest nie tylko kontynuowanie poszukiwań, co zapewne będę czynić, ale także zgłębianie dostępnej literatury. Artykuł jest zatem punktem wyjścia, spisem z natury poszerzonym o kwerendę archiwalną. Żywię nadzieję, że dla P.T. Czytelników okaże się interesujący, dla młodych adeptów kolekcjonerstwa będzie impulsem do zgłębiania tajników filobutonistyki harcerskiej, a dla wytrawnych kolekcjonerów harcerianów – pomocą w katalogowaniu zbiorów.

Scouting Uniform Buttons in the Years 1917–1949

Abstract: This article presents a study of Polish scouting uniform buttons from the years 1917–1949, based on archival materials, museum collections, and private holdings. The author analyses manufacturers, production techniques, markings, and materials, placing the buttons in the broader context of the development of the Polish Scouting and Guiding Association (ZHP). The article highlights the influence of historical events, especially World War II, on the production and standardisation of scouting uniform elements.

Keywords: scouting uniform buttons; Polish scouting; material culture; philobuttonistics; ZHP history.

Julian Borkowski

Warszawa

 <https://orcid.org/0009-0000-3587-9586>

Co wiemy o Bojowych Szkołach „Bloku Reduta” Szarych Szeregów? Zapomniana historia harcerzy z zachodniej części Warszawy

część II

Słowa kluczowe:

Szare Szeregi, Bojowe Szkoły, Zawisza, Wola, Warszawa, działalność konspiracyjna

Działania porządkujące sytuację Bojowych Szkół (BS) Chorągwi Warszawskiej („Ul Wiśła”) rozpoczęte w pierwszych tygodniach 1944 r. przez hm. Jana Rossmana „Wacka”, zostały sfinalizowane 15 marca 1944 r. Powołano wówczas sześć bloków, odpowiadających sześciu obwodom Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej, którym podporządkowano trzy pionowe wiekowe Szarych Szeregów. Między innymi został wówczas utworzony „Blok Reduta”, odpowiadający Obwodowi III Wola AK. Zgodnie z ustaleniami BS-y otrzymały przydział wojskowy do pocztu dowódcy i do łączności, jako dwa plutony o kryptonimach „Gołędzinów” i „Boernerowo”¹.

Funkcję komendanta „Bloku Reduta” („Środowiska Reduta”) na Woli objął hm. Jerzy Dargiel „Kali”, „Henryk”². Urodził się 14 lipca 1917 r. w Warszawie, był synem Wacława i Aleksandry z domu Kucer, nauczycieli. W 1928 r. ukończył Publiczną Szkołę Powszechną nr 70 na Targówku, a następnie uczył się w Gimnazjum i Liceum im. króla Władysława IV na Pradze. Stamtąd przeniósł się do Prywatnego Gimnazjum im. Mikołaja Reja Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie, gdzie w 1935 r. zdał maturę. Był słuchaczem Pedagogium Warszawskiego. Utalentowany muzycznie, opanował grę na fortepianie i na skrzypcach, w latach 1937–39 uczęszczał do Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej.

Od 4 stycznia 1929 r. Jerzy Dargiel był harcerzem zastępu „Węży” 17 WDH im. gen. Jakuba Jasińskiego, a od 7 czerwca 1934 r. – pełnił służbę w 8 WDH im. Kazimierza Pułaskiego.

1 M. Michałowski, *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul „Wiśła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, Warszawa 1998, s. 174–175 i 270; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), akta Piotra Stachiewicza, sygn. 72, relacja Jana Rossmana, dotycząca udziału w pracach Szarych Szeregów (napisana w marcu 1968 r.), s. 11–12.

2 AAN, ibidem, s. 12; Z. Żörn-Zahorski, *Pseudonim „Jacek”*, Bydgoszcz [1993], s. 188.

Mianowany podharc mistrzem 24 czerwca 1935 r., uczestniczył w Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa Polskiego w Spale. Od 30 września 1935 r. był drużynowym 12 WDH im. króla Władysława III Warneńczyka w Warszawie. W latach 1936–1938 należał do Kręgu Instruktorskiego „Złota Strzała” oraz Kręgu Instruktorskiego im. Mieczysława Bema (KIMB-u). W 1937 r. brał udział w Jamboree w Vogelenzang (Holandia).

Podczas obrony Warszawy, 9 września 1939 r., w wyniku niemieckiego nalotu Jerzy Dargiel został ranny w twarz i kontuzjowany. Mimo odniesionej rany nadal pełnił służbę w Straży Obywatelskiej. Mieszkał na Pradze, przy ul. Stalowej 18. W czasie okupacji pracował jako ekspedient w warszawskim składzie tapet i papierów kolorowych T. Bigosińskiego.

Do konspiracji przystąpił jesienią 1939 r., związał się z Szarymi Szeregami. Aresztowany w 1940 r. na skutek donosu – zdaniem szpicla uczył pieśni „wywrotowych”. Przebywał na Pawiaku, przechodził śledztwo w al. Szucha. W celi gmachu gestapo Dargiel ułożył przyszły – ostatecznie napisany w 1943 r. – „Hymn BS”, zaczynający się od słów: „Na straży polskich granic będziemy wiernie stać...”. Słowa te przypadkowo podsunął mu prowadzący jego sprawę gestapowiec – Schultz. Zwolniony z więzienia 15 sierpnia 1940 r., Dargiel po pewnym czasie wrócił do działalności podziemnej³.

Od stycznia 1941 r. pracował w obowiązkowych szkołach zawodowych w Warszawie. Był wychowawcą w ogniskach RGO na Pradze i na Powiślu. W zakładzie oo. Salezjanów przy ul. ks. Siemca (obecnie ul. Wiśłana) był nauczycielem języka polskiego i śpiewu. Zajmował się wychowaniem młodzieży męskiej metodą harcerską. Pod jego opieką byli harcerze Zawiszy, uczniowie tajnych kompletów⁴. Atmosferę, zajęcia oraz służbę tak wspominał wychowanek Dargiela – Bogusław Piętaś „Jeleni Skok”:

Początki to nauka historii, wydarzenia i rocznice narodowe, wiersze, piosenki harcerskie i żołnierskie, jak i spełnianie dobrych uczynków. Obok rozwijania sprawności fizycznej zdobywaliśmy sprawności harcerskie, m. in. sanitarne, zbiórki, podchody leśne, sygnalizacja (posługiwanie się alfabetem Morsa semaforem, światłem i stukanie w ścianę pokoju), topografia, znajomość miasta z jego ukrytymi przejściami. Zadanie sprawności z odwagi polegało na spuszczeniu się po linie z III piętra zabudowań przy kościele dwukrotnie – raz bez obciążenia, a drugi raz z paczką książek.

Kolejne zajęcia, które wychowawcy – instruktorzy przerabiali z nami to musztra wojskowa, stopnie wojskowe polskie i niemieckie, budowa broni krótkiej VIS i Parabellum (rozkładanie i składanie), umiejętność strzelania (na sucho – bez naboju) i wywiad wojskowy. Moim zadaniem wywiadowczym było obfotografowanie koszar niemieckich w zajętych przez nich budynkach szkolnym na ul. Karowej 18 z określeniem liczebności wojska np. po obserwacji dostaw chleba, bułek, mleka itp. [...] Wykonywaliśmy jeszcze inne różne zadania, np. rysowanie kotwic, żółwi, napisy i nalepki oraz kolportaż „Biuletynu Informacyjnego”⁵.

3 Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka osobowa Jerzego Dargiela; Muzeum Warszawy – Archiwum Naukowe (dalej: MW-AN), sygn. MHW A/V/3058, W. Kozłowski, *Jerzy Dargiel. Wspomnienie (14 VII 1917 – 21 VII 1973)*, Warszawa, b.d., s. 1–3; Z. Głuszek, „Hej, chłopcy...” *Zawiszczy z Szarych Szeregów*, część I *Konspiracja*, Warszawa 1998, s. 249, 251–252 i 259–260.

4 Muzeum Harcerstwa w Warszawie – Archiwum (dalej: MHAR-A), sygn. MHAR/39-45/132, *Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wiśła” oraz Blok „Reduta”*, M. Michałowski – „Jacek Smorgoński”, *Szare Szeregi Okręg „Północ” Ul „Wiśła” oraz Blok „Reduta”*, Warszawa 1988, s. 27.

5 B. Piętaś, *Życiorys harcerski (forma skrócona)*, Warszawa 1990, s. 1, zbiory autora.

Jerzy Zbroja „Charłamp” pisał o druhu „Kalim”:

był (...) bardzo zaangażowany w pracę z młodzieżą. W czasie naszego pobytu na kolonii i obozie, pewnej niedzieli przyjechał do nas. Po południu w dużej sali, ze względu na pogodę deszczową, zorganizował kominek. Było to niezapomniane spotkanie. Wszyscy byliśmy zachwyceni jego osobowością. Jego repertuar piosenek harcerskich był ogromny. Zarówno młodzież jak i my – kadra bawiliśmy się znakomicie⁶.

Jerzy Dargiel ukończył w 1942 r. Państwową Szkołę Muzyczną w Warszawie. Był uczestnikiem akcji „M”. Młodzieży niezorganizowanej przedstawiał się jako „handlarz piosenek”. Mówił: „Ja was nauczę kilku piosenek, ale i wy mi sprzedacie jakąś waszą ulubioną” i tym ją zjednywał⁷.

Jesienią 1943 r. uczestniczył w IV turnusie Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty „Agricola”. Po jej ukończeniu, wiosną 1944 r., został awansowany do stopnia plutonowego podchorążego. W tym czasie napisał piosenkę „Dorota”, związaną z klasą „d” tegoż szkolenia, do której uczęszczali między innymi harcerze Hufca Wola BS⁸. Po kursie charakterystycznym, kierowanym przez hm. Jana Rossmanna „Kunę”, 27 grudnia 1943 r. p.hm. Jerzy Dargiel został mianowany harcmistrzem⁹.

Przewidziany na funkcję komendanta powstającego „Blok Reduta”, Jerzy Dargiel faktycznie objął ją 15 marca 1944 r. Zachowały się dwa jego rozkazy, odnalezione w 1988 r. przez badacza dziejów „Ula Wisła” – Mariana Michałowskiego u drugiej żony „Kalego” – Hanny Dargiel¹⁰.

Rozkazem L. 1/44 z 26 marca 1944 r. hm. Jerzy Dargiel utworzył hufiec BS-WL (Bojowe Szkoły – Wola) oraz trzy roje Zawiszy¹¹. Zastępcą komendanta Bloku mianował p.hm. Jerzego Aureliusza Fiutowskiego „Marka”, „Kobrę”, kończącego w tym czasie egzaminy

6 *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 187.

7 MW-AN, sygn. MHW A/V/3058, W. Kozłowski, Jerzy Dargiel. *Wspomnienie (14 VII 1917 – 21 VII 1973)*, s. 2; Z. Głuszek, „Hej, chłopcy...” *Zawiszczy z Szarych Szeregów*, cz. I *Konspiracja*, Warszawa 1998, s. 73–76, 80; idem, „Hej, chłopcy...” *Harcerze Szarych Szeregów w Powstaniu Warszawskim*, cz. II *Powstanie*, Warszawa 2001, s. 293.

8 MHAR-A, sygn. MHAR/39-45/132, *Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, M. Michałowski – „Jacek Smorgoński”, *Szare Szeregi Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, Warszawa 1988, s. 27; Z. Żörn-Zahorski, op. cit., s. 122; Z. Głuszek, „Hej, chłopcy...” *Zawiszczy z Szarych Szeregów*, cz. I *Konspiracja*, Warszawa 1998, s. 252–254.

9 Muzeum Harcerstwa – Archiwum Stowarzyszenia Szarych Szeregów (dalej MHAR-ASSzSz), sygn. MHAR/SS/466/1376, *teczka osobowa Jerzego Dargiela „Henryka”, „Kalego”, „Jimmiego”*; Z. Głuszek, „Hej, chłopcy...” *Zawiszczy z Szarych Szeregów*, cz. I *Konspiracja*, Warszawa 1998, s. 264.

10 MHAR-A, sygn. MHAR/39-45/132, *Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, M. Michałowski – „Jacek Smorgoński”, *Szare Szeregi Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, Warszawa 1988, s. 10–13 i 31; ibidem, *Warszawska Chorągiew Harcerzy „Blok Radiostacja”, „Prochownia”, „Bazylika”, „Cytadela”*, s. 157; *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 175–177; Z. Głuszek, „Hej, chłopcy...” *Zawiszczy z Szarych Szeregów*, część I *Konspiracja*, Warszawa 1998, s. 267.

11 Na terenie „Blok Reduta” nie funkcjonowały nowe Grupy Szturmowe, patrz: Z. Głuszek, *Szare Szeregi. Słownik biograficzny*, t. I, Warszawa 2006, s. 57; M. Michałowski, *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, Warszawa 1998, s. 326, 329.

w szkole Zaorskiego. W lipcu 1944 r. ów instruktor został komendantem „Blok Cytadela” (Żoliborz) – odpowiadającego Obwodowi II Żoliborz AK¹².

W ramach BS-WL powstały początkowo tylko dwie drużyny. „100” działała pod kierunkiem „Zbigniewa”¹³. Pod tym pseudonimem – występował Zdzisław Józef Galperyn¹⁴. Urodził się 7 listopada 1927 r., w Warszawie. Był synem Józefa i Heleny z domu Zimniak. W latach 30. i w okresie okupacji mieszkał z rodzicami i z bratem Zbigniewem „Antkiem” przy ul. Chmielnej 21. Od jesieni 1934 r. uczęszczał do Publicznej Szkoły Powszechnej nr 75 III stopnia im. Antoniego Osuchowskiego przy ul. Żurawiej 9. Jego młodszy brat wspominał po latach, że:

była to jedna z lepszych szkół, już przed wojną była radiofonizowana. W klasach były głośniki i dyrektorka podawała przez nie informacje i różne zarządzenia. Szkoła mieściła się w budynku mieszkalnym. Dwa pierwsze piętra były zamieszkałe przez lokatorów, a dwa dalsze piętra to była szkoła. Była tam sala gimnastyczna, sala do zajęć praktycznych itd.¹⁵

Po jej ukończeniu, od września 1941 r. Galperyn uczęszczał do Państwowej Męskiej Szkoły Handlowej im. J. i M. Roeslerów przy ul. Krochmalnej 92¹⁶.

- 12 Z. Głuszek, *Szare Szeregi. Słownik biograficzny*, t. I, Warszawa 2006, s. 75; *Szare Szeregi „Ul Wisła” „Blok Reduta” – Organizacja „Blok Reduta”* (w okresie od wiosny 1944 r. do 31 lipca 1944 r.), [Warszawa, l. 90. XX w.], kopia w zbiorach autora; MHAR–A, sygn. MHAR/39-45/132, *Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, M. Michałowski – „Jacek Smorgoński”, *Szare Szeregi Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, Warszawa 1988, s. 11, 29; *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 115; Z. Głuszek, „Hej, chłopcy...” *Zawiszczy z Szarych Szeregów*, część I *Konspiracja*, Warszawa 1998, s. 369; idem, „Hej, chłopcy...” *Harcerze Szarych Szeregów w Powstaniu Warszawskim*, cz. II *Powstanie*, Warszawa 2001, s. 293; M. Michałowski, *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, Warszawa 1998, s. 326, 329.
- 13 MHAR–A, sygn. MHAR/39-45/132, *Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, M. Michałowski – „Jacek Smorgoński”, *Szare Szeregi Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, Warszawa 1988, s. 9, 30 – tu autor błędnie wskazał jako drużynowego Zbigniewa Zürn-Zahorskiego, rozkazem „Kalego” L. 2/44 hm. mianowanego drużynowym BS-WL-200 pod pseudonimem „Wiesław”. Potwierdza to: MHAR–ASSz, sygn. MHAR/SS/1680/632 –teczka osobowa Zbigniewa Zürn-Zahorskiego „Wiesława”, „Zawyra”, „Krogulca Brata”: ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945 na nazwisko Zbigniewa Zürn-Zahorskiego, Kraków, 31 marca 1983, s. 2–8; Z. Głuszek, „Hej, chłopcy...” *Harcerze Szarych Szeregów w Powstaniu Warszawskim*, cz. II *Powstanie*, Warszawa 2001, s. 293 – autorowi nie udało się zidentyfikować drużynowych BS; M. Michałowski, *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, Warszawa 1998, s. 326, 327 i 329 –jako drużynowego autor ponownie podał Zbigniewa Zürn-Zahorskiego.
- 14 Archiwum Urzędu ds. Kombatanów i Osób Represjonowanych, Deklaracja zgłoszenia członka Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację Zarządu Powiatowego w [Warszawie], nr 30099 na nazwisko Zdzisława Galperyna „Zbigniewa” – tu podał swojego dowódcę – „Ludwika”, czyli Janusza Przedborskiego, prawdopodobnie dotyczyło to szkoleń, gdyż faktycznym przełożonym „Zbigniewa” był Jerzy Dargiel „Kali”; Muzeum Warszawy – Archiwum Naukowe, sygn. MHW A/V/1786 – Kennkarte/Karta Rozpoznawcza nr 211940 Zdzisława Józefa Galperyna, Warszawa 30 października 1942 r.; M. Michałowski, op. cit., s. 326, 329 – tutaj drużynowy pozostał nierozpoznany lub rozpoznany błędnie, jako Zbigniew Zürn-Zahorski.
- 15 Powstańcze relacje świadków. Wojenne wspomnienia Zbigniewa Galperyna – żołnierza z „Chrobrego”. Okupacja, [w:] *Stowarzyszenie Pamięci Powstania Warszawskiego 1944 r.*, <http://www.sppw1944.org/relacje/relacje.html> [dostęp: 8 listopada 2022 r.], podobny opis szkoły [w:] Z. Galperyn, *Byłem żołnierzem Batalionu „Chrobry” Zgrupowania „Sosna” w Powstaniu Warszawskim 1944*, redakcja i posłowie M. Białecki, Warszawa 2020, s. 50.
- 16 Informacje córki Zdzisława Galperyna – Beaty Galperyn-Kołodziejkiej przekazane autorowi 13 października 2022 r.; Z. Galperyn, *Życiorys*, [Warszawa b.d.], ze zbiorów B. Galperyn-Kołodziejkiej, s. 1; w zbiorach B. Galperyn-Kołodziejkiej zachowały się świadectwa szkolne dokumentujące naukę Zdzisława Galperyna w obu szkołach.

W grudniu 1942 r. wstąpił do Szarych Szeregów w „Ulu Wisła”, przyjmując pseudonim „Zbigniew”. Od stycznia 1943 r. brał udział w akcjach małego sabotażu na Woli i w Śródmieściu, w szkoleniu „Sklepy” i kolportażu prasy konspiracyjnej. Jego brat Zbigniew wspominał:

U nas w domu był punkt przesyłkowy: jedni przynosili różne paczki czy gazetki, inni je odbierali. Mieliśmy umówiony sygnał, aby niepotrzebnie nie wchodzić na górę. Była to doniczka z kwiatem – stojąca na parapecie była znakiem, że jest coś do odebrania¹⁷.

„Antek” zapamiętał też następujące działania w małym sabotażu:

Do nas należało również przenoszenie rozkazów i paczek pod wskazane adresy. My, harcerze, rysowaliśmy także na murach hasła i znaki takie jak kotwica (znak Polski Walczącej) i żółw (znak powolnej pracy). Rysowanie tych znaków wymagało od nas szybkości i młodzieńczej odwagi. Musieliśmy wyszukiwać odpowiednie miejsca, jak pomniki, wypalone i opuszczone domy, budynki pod niemiecką administracją. Najlepszą porą na malowanie był wieczór przed godziną policyjną (lecz to ograniczało obszar działania) albo wcześniej rano¹⁸.

Do drużyny BS-WL-100 należeli: Józef Maciej Kuczyński „Andrzej” i Antoni Kowalski, nazwisk pozostałych harcerzy nie udało się ustalić. Drużyna „Zbigniewa” brała udział w szkoleniu pojedynczego strzelca „Sklepy”, uczyła rozpoznawania i obchodzenia się z bronią. Paweł Galperyn zapamiętał z opowiadań ojca, że jako drużynowy przewoził z Kuczyńskim karabin ukryty w desce do prasowania. Broń wykorzystano podczas ćwiczeń wojskowych na terenie Boernerowa. W pobliskich budynkach były ulokowane warsztaty samochodowe niemieckiej Luftwaffe¹⁹. Być może drużyna, ze względu na sąsiedztwo jednostki niemieckiej, przeprowadzała również działania wywiadowcze.

Harcerze BS-WL-100 prawdopodobnie ochraniali też mieszkania, w których odbywały się tajne występy. „Antek” wspominał:

W czasie okupacji w prywatnych mieszkaniach odbywały się zakazane przez Niemców koncerty fortepianowe. Przychodziło na nie wielu ludzi. Wtedy harcerze obstawiali ulice i w razie zauważenia przez nich niemieckiego patrolu koncert przerywano. Gdy niebezpieczeństwo minęło, znów rozbrzmiewała muzyka²⁰.

Drugą drużyną BS-WL była „400”, kierowana przez Andrzeja Zbigniewa Michalskiego „Karola”. Ów urodził się 2 kwietnia 1925 r. w Poznaniu. Był synem Andrzeja i Heleny z Kokocińskich. W latach 30. był harcerzem 17 D.H. w Poznaniu. Do konspiracji wstąpił w Warszawie, prawdopodobnie pod koniec 1942 r. Rozkazem „Kalego” L. 1/44 z 26 marca 1944 r. Andrzej Michalski „Karol” objął drużynę BS-WL-400. Nadto od jesieni 1943 r. do wiosny 1944 r. był elewem w klasie „d-31” IV turnusu Szkoły Podchorążych Rezerwy

17 Z. Galperyn, op. cit., s. 87–88; J. Pietras, Batalion Chrobry I. Kronika, Warszawa 2017, s. 211; Powstańcze relacje świadków. Wojenne wspomnienia Zbigniewa Galperyna – żołnierza z „Chrobrego”. Okupacja, [w:] Stowarzyszenie Pamięci Powstania Warszawskiego 1944 r., <http://www.sppw1944.org/relacje/relacje.html> [dostęp: 8 listopada 2022 r.].

18 Z. Galperyn, op. cit., s. 88.

19 Informacje Beaty Galperyn-Kołodziejskiej oraz Pawła Galperyna – dzieci Zdzisława Galperyna, przekazane autorowi 13 października 2022 r.; I. Dobiech, *Historia terenów WAT*, [Warszawa] czerwiec 2014, cab.waw.pl/historia-terenow-wat/ [dostęp: 13 października 2022 r.].

20 Z. Galperyn, op. cit., s. 89.

Piechoty „Agricola”. Po zdaniu egzaminów uzyskał lokatę 141 i został awansowany do stopnia kaprała podchorążego²¹.

W tej drużynie służył prawdopodobnie Tadeusz Zürn „Karolek” – najmłodszy brat hm. Edwarda Zürna „Jacka”, szefa „Pasieki”. Łączniczka „Jacka”, Irena Kleczyńska „Ira”, w rozmowie spisanej w 1977 r. wspomniała, że Tadeusz Zürn był zatrudniony w fabryce Philipsa przy ul. Karolkowej 32/44²². Być może stamtąd też rekrutowali się harcerze drużyny BS-WL-400 – na terenie zakładu działały różne grupy konspiracyjne. Niestety nie zachowały się żadne spisy drużyny.

Trudno niestety określić przynależność do poszczególnych drużyn „Bloku Reduta” drużów: Kazimierza Michała Andruchowicza „Zagłoby”, Mariana Kwapińskiego „Kujawia-ka” i Bogusława Sobola „Stena”. Pierwszy z nich przyszedł na świat w roku 1926, w okresie okupacji mieszkał w bursie RGO przy ul. Leszno 81, z wolskich BS-ów trafił w szeregi Narodowej Organizacji Wojskowej w Mogielnicy. Drugi z przywołanych tu drużów urodził się 9 września 1925 r. we Włocławku, ostatni – 21 maja 1923 r. w Białej Podlaskiej²³. Nie znamy też szczegółów służby Zenona Bednarskiego „Mikro”, urodzonego 27 czerwca 1925 r. w Warszawie, syna Franciszka i Ireny z Plenclerów, ucznia, związanego z BS-WL²⁴.

Rozkazem L. 1/44 komendant „Reduty” zarządził przeprowadzenie spisu środowiska według stanu na 31 marca 1944 r. Ów dokument – nie zachował się. „Kali” kładł też duży nacisk na kontrolę postępów w nauce, za złe wyniki przewidywał nagany oraz karne urlopy. Ponadto przewidział zapomogi dla studentów tajnych uczelni wytypowanych przez przełożonych²⁵.

W rozkazie L. 1 z 25 kwietnia 1944 r. komendanta „Bloku Zamek” hm. Jerzego Jabrzemskiego „Kobuza Czarnego” odnalazłem prerogatywę, którą mieli wszyscy komendanci bloków – przeprowadzanie prób na funkcje drużynowych w BS oraz w Zawiszy. Cytuję:

Na rozkaz Dha Naczelnika zostaje wprowadzona próba na drużynowego. Warunki:

- 1) – ukończone 17 lat,
- 2) – stosuje prawo w życiu,

21 MHAR–ASSzSz, kwestionariusz do listy strat harcerzy 1939–1945 na nazwisko Andrzeja Zbigniewa Michalskiego „Karola”; MHAR–A, sygn. MHAR/39-45/132, Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”, M. Michałowski – „Jacek Smorgoński”, Warszawska Chorągiew Harcerzy „Blok Radiostacja”, „Prochownia”, „Bazylika”, „Cytadela”, s. 157; G. Nowik nie zidentyfikował tej postaci, pozostawiając jako NN, zob. tegoż *Straż nad Wisłą*, t. III *Blok „Bazylika” Okręg Szarych Szeregów Warszawa-Praga 1944*, Warszawa 2001, s. 1369; podobnie M. Michałowski, *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, Warszawa 1998, s. 326, 327 i 329.

22 Spotkanie z „Czarną Iry” [Ireną Kleczyńską-Myckę] – 17 kwietnia 1977 r. W spotkaniu wzięły udział: Irena Kleczyńska-Myckę „Ira”, Krystyna Garwolińska „Kasia”, Maria Chelmiczka „Horpyna”, Maria Zürn „Ryska”, Ludwika Łapińska „Luka”, Halina Urbanowicz-Woyke „Halszka”, Maria Urbas „Bronka”. Rozmowę spisała Maria Urbas, Warszawa 1977, s. 2 i 4, kopia w zbiorach autora.

23 MHAR–A, sygn. KW/11452/MH,teczka Mariana Michałowskiego, zaświadczenia weryfikacyjne i dane Kazimierza Michała Andruchowicza, pismo do Mariana Kwapińskiego i Bogusława Sobola. Muzeum Powstania Warszawskiego – Powstańcze biogramy Mariana Kwapińskiego „Kujawia-ka” i Bogusława Sobola „Stena” [dostęp: 19 września 2022 r.]. Tu – błędny adres bursy RGO.

24 MHAR–ASSzSz, kwestionariusz do listy strat harcerzy 1939–1945 na nazwisko Zenona Bednarskiego „Mikro”.

25 MHAR–A, sygn. MHAR/39-45/137, Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”, Warszawska Chorągiew Harcerzy Blok „Radiostacja”, „Prochownia”, „Bazylika”, „Cytadela”, s. 157.

- 3) – zapoznał się z odpowiednią lekturą,
- 4) – posiada wiadomości z techniki na poziomie Bojowca – prowadząc dnę BS, a na poziomie ćwika – prowadząc drużynę Zawiszy. Do przeprowadzenia próby upoważnieni zostali na terenie „Ula Wisła” – Komendanci Bloków²⁶.

Drużynowy BS-WL-100 Zdzisław Galperyn „Zbigniew” formalnie nie spełniał jednego z warunków, gdyż miał wówczas 16 lat. Niestety, nie zachowały się żadne wspomnienia na temat przebiegu jego próby. Drużynowy BS-WL-200, phm. Zbigniew Zürn „Wiesław”, miał wówczas 22 lata, zaś drużynowy BS-WL-400, Andrzej Michalski „Karol” – niespełna 19 lat.

1 kwietnia 1944 r., na łamach „Brzasku – Pisma Młodych” pojawiły się wytyczne dla drużynowych, dotyczące również BS „Bloku Reduta”²⁷. Redaktorem pisma był hm. Jan Rossman, który wspominał:

Ponieważ objętość tego wydawnictwa przekroczyła objętość normalnego numeru, zużyliśmy cały przydział papieru na kwiecień. Z redagowaniem było też trochę kłopotu. Nieraz musiałem sam „latać” i praktycznie redagowałem²⁸.

Egzemplarze trafiły między innymi do mieszkania Marii Urbas „Bronki”, zastępczyni kierowniczkii kolportażu „Pasieki”, na ulicę Szarą 10. Część z nich trafiła do innych punktów, w tym do wspomnianego w poprzedniej części sklepu przy ul. Grzybowskiej 90, skąd miały dotrzeć do wolskich drużyn BS, a część pozostała w skrytce podłogowej²⁹.

W rozkazie L. 2/44 z 8 maja 1944 r. hm. Jerzy Dargiel przypomniał treść ślubowania Szarych Szeregów. Drużynowych zobowiązał do sprawdzenia stanu faktycznego i wyznaczenia – do 1 czerwca 1944 r. – terminu ślubowania dla harcerzy, którzy jeszcze go nie złożyli. Powtórzył też wyjątki z rozkazu nr 495/I gen. Tadeusza Komorowskiego „Znicza” z 20 marca 1944 r. stwierdzającego, że harcerze Szarych Szeregów są żołnierzami podziemia. Harcerze poniżej 16 roku życia mieli być szkoleni przez Szare Szeregi do służby pomocniczej w okresie powstania.

„Kali” upominał drużynowych BS w sprawie rejestracji obu drużyn, przypominał też zasady bezpieczeństwa związane z wyjazdem na ćwiczenia – tzw. „wykapki” – grup liczących powyżej 10 osób. Ich organizatorów zobowiązywał do sprawowania kontroli nad podopiecznymi³⁰.

²⁶ Ibidem, s. 159.

²⁷ AAN, Akta Piotra Stachiewicza, sygn. 72, relacja Jana Rossmana – dotycząca udziału w pracach Szarych Szeregów, s. 9; Treść szczegółowa wytycznych dla drużynowych w trójpodziale wiekowym, w szczególności dla drużynowych Bojowych Szkół, zob. ibidem, Archiwum Zakładu Historii II Wojny Światowej Instytutu Historii PAN, sygn. S/122, Wytyczne pracy dla drużynowego. B. Praca w Drużynie BS, „Brzask. Pismo Młodych”, 1 kwietnia 1944, nr 4 (31), s. 4–7; M. Wiśniewska, *Harcerz, żołnierz, obywatel... szkice o prasie Szarych Szeregów*, Warszawa 1987, s. 266.

²⁸ AAN, Akta Piotra Stachiewicza, sygn. 72, relacja Jana Rossmana – dotycząca udziału w pracach Szarych Szeregów, s. 9.

²⁹ W 1980 r. Maria Urbas „Bronka” odnalazła pewną liczbę egzemplarzy „Brzasku” w swojej skrytce podłogowej i ofiarowała je do Głównej Kwatery ZHP. Sama skrytka została wymontowana w 2012 r. i przekazana przez właścicielkę do zbiorów Muzeum Historycznego m.st. Warszawy (obecnie Muzeum Warszawy), sygn. MHW 28555.

³⁰ S. Broniewski „Stefan Orsza”, *Całym życiem. Szare Szeregi w relacji naczelnika*, Warszawa 1982, s. 248–249; MHAR–A, sygn. MHAR/39-45/132, Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”, M. Michałowski – „Jacek Smorgoński”, *Szare Szeregi Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, Warszawa 1988, s. 30; ibidem, sygn. MHAR/39-45/137, Warszawska Chorągiew Harcerzy „Blok Radiostacja”, „Prochownia”, „Bazylika”, „Cytadela”, s. 158.

Niestety, nie zachowały się wykazy z rejestracji wspomnianych drużyn. Ślad ich istnienia znalazł się w zachowanym zestawieniu liczbowym na 1 lipca 1944 r., do którego komendant „Ula Wisła”, hm. Stefan Mirowski „Prawdź”, 15 maja 1944 r. podał 29 harcerzy tworzących trzy rodziny (drużyny) BS w „Bloku Reduta”. Była to wówczas najmniejsza jednostka tego pionu w całym ulu (chorągwi)³¹. Zidentyfikowanych dotychczas 17 harcerzy BS z Woli stanowi 58% stanu podanego przez „Prawdźca”.

We wspomnianym już rozkazie L. 2/44, komendant „Bloku Reduta” powołał phm. Zbigniewa Zürna „Wiesława” na funkcję drużynowego BS-WL-200, związanej w składzie jednej sekcji. Jej domniemany skład: Henryk Ryćko „Babinicz” – sekcyjny³², Stefan Mączyński „Podbipięta” – przyboczny³³, Marian Śmiech „Tato Boguś”, pełniący równocześnie rolę łącznika „Kalego”, Henryk Burzyński³⁴, Mirosław Malinowski „Mirek”, Ryszard (Remigiusz) Remiszewski oraz – prawdopodobnie – Antoni Lipka i Eugeniusz Zwierz³⁵.

Drużynowy BS-WL-200 Zbigniew Zürn „Wiesław”, urodził się 17 stycznia 1922 r. w Warszawie. Był bratem Edwarda i Tadeusza Zürnow. Od 1930 r. był harcerzem 14. BDH im. płk. Leopolda Lisa-Kuli przy Szkole Powszechnej nr 1 w Bydgoszczy, a następnie – 6. BDH przy gimnazjum im. Mikołaja Kopernika. Uczestniczył w Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa Polskiego w Spale.

-
- 31 MHAR–A, sygn. MHAR/39-45/132, *Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”, M. Michałowski – „Jacek Smorgoński”, Szare Szeregi Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”, Warszawa 1988, s. 13; Szare Szeregi. Związek Harcerstwa Polskiego w czasie II wojny światowej. Główna Kwatera Harcerzy „Pasieka”. Ocalałe dokumenty, opr. J. Rossman, Londyn 1982, s. 72; M. Michałowski, *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, Warszawa 1998, s. 271, 330.*
- 32 Henryk Ryćko „Babinicz” wspominał, że od wiosny 1944 r. pełnił funkcję drużynowego w Bojowych Szkołach, jednak ta informacja nie znajduje potwierdzenia w zachowanych rozkazach komendanta „Bloku Reduta”. Prawdopodobnie pełnił on funkcję sekcyjnego. Nazwisko jego przybocznego – Mączyńskiego, z imieniem „Henryk”, podał Marian Śmiech, jednocześnie wskazując w ankiecie swój przydział do BS-WL-200., zob. MHAR–ASSzSz, sygn. MHAR/SS/1006/4310,teczka osobowa Mariana Śmiecha „Tato Boguś”; *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 85; wcześniejszy przydział „Babinicza” był związany z „Rojem Giewont” w proporcju „Giermków Zawiszy”, zob. tamże, s. 33–34; M. Michałowski, *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, Warszawa 1998, s. 272, 328 i 329.
- 33 MHAR–ASSzSz, sygn. MHAR/SS/1006/4310,teczka osobowa Mariana Śmiecha „Tato Boguś”. Według Śmiecha, Stefan Mączyński mieszkał w okresie okupacji przy ul. Żelaznej. Przed wstąpieniem do BS należał do zawisackiego „Roju Giewont” w proporcju „Giermków Zawiszy”. Zob.: *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 33–35 i 116 – tu podano samo nazwisko.
- 34 Według Śmiecha Henryk Burzyński mieszkał w okresie okupacji na rogu ul. Krochmalnej i Towarowej; *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 116.
- 35 MHAR–ASSzSz, sygn. MHAR/SS/1006/4310,teczka osobowa Mariana Śmiecha „Tato Boguś”: ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji oraz relacja Mariana Śmiecha; www.straty.pl [dostęp: 18 sierpnia 2022 r.], tu: Ryszard Remiszewski, urodzony 16 stycznia 1928 r. w Warszawie, syn Klemensa, w okresie okupacji mieszkał przy ul. Młynarskiej 12; Eugeniusz Zwierz, urodzony 1 stycznia 1923 r. w Warszawie, mieszkał przy ul. Łuckiej 8, w Powstaniu Warszawskim w składzie 15 pp AK 28 Dywizji Piechoty AK, jeniec stalagów: Lamsdorf i Bad Sulza, nr 106 043; MHAR–A, sygn. MHAR/39-45/132, *Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”, M. Michałowski – „Jacek Smorgoński”, Szare Szeregi Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”, Warszawa 1988, s. 9–10 i 12; MHAR–ASSzSz, sygn. MHAR/SS/1680/632 –teczka osobowa Zbigniewa Zürna-Zahorskiego „Wiesława”, „Zawyrza”, „Krogulca Brata”: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945 na nazwisko Zbigniewa Zürna-Zahorskiego, Kraków 31 marca 1983, s. 2–8; *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 116 – tu: błędny przydział jako drużynowego BS-WL-100, s. 239; M. Michałowski, *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, Warszawa 1998, s. 272, 328 i 329.*

We wrześniu 1939 r. był w Pogotowiu Harcerzy, na początku okupacji działał w Tajnym Hufcu Harcerzy we Włocławku. W podziemiu używał również pseudonimów: „Zbigniew” oraz „Zawyr”. Od 1941 r. posługiwał się przybranym nazwiskiem „Zahorski”.

W latach 1940-44 Zbigniew Zürn mieszkał w Warszawie. Zaprzysiężony w grudniu 1940 r. przez hm. Jerzego Dargiela, działał w 2 drużynie Hufca Mokotów Górny (MG-200). W 1943 r. został przeniesiony, jako instruktor, do Hufca Wola i, gdzie, przed podziałem na bloki, działał w BS-WL-200. Kapral – absolwent kursu podoficerskiego „Wiarus” z 1942 r. Po ukończeniu „Szkoły za lasem”, pod pseudonimem „Krogulec Brat”, 15 sierpnia 1943 r. został mianowany podharcemistrzem. Skierowany na szkolenie jako elew I (III) turnusu „Agricoli”, znalazł się w klasie prowadzonej przez rtm. Romualda Radziwiłłowicza „Zarembę” i phm. pchor. Marka Bajewskiego „Proboszcza”. Szkołę ukończył 15 września 1943 r., z lokatą 22/43 i otrzymał stopień kaprała podchorążego³⁶. Angażował się w szkolenie „Wiarus”.

Warszawskie mieszkania „Wiesława” przy Świętokrzyskiej 28 i Miedzianej 13 były prawdopodobnie wykorzystywane podczas szkolenia drużyny BS-WL-200. W pobliżu Miedzianej był plac Kazimierza Wielkiego, gdzie pod numerem 12 od końca 1941 r. mieścił się sklep papierniczy „Swojak”, w którym była skrzynka Szarych Szeregów pod opieką Zürnów. Pod oba adresy trafiał „Wiesław” i jego harcerze³⁷. Nota bene od 1 grudnia 1940 do 30 września 1941 r. Zbigniew Zürn pełnił funkcje sprzedawcy, akwizytora i rozwoziela towarów w obu rodzinnych sklepach³⁸. W sklepie przy placu Kazimierza Wielkiego pracowała również łącznika „Ira”³⁹. W sklepie pracowały również łączniczki: Stefania Błońska „Stefa”, aresztowana w Warszawie 3 listopada 1942 r. i Zofia Baj „Mirka” – referentka łączności Okręgu Północ Hufca Wola⁴⁰.

36 Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej w Toruniu, sygn. M: 1329/2178 Pom.,teczka Zbigniewa Zürn-Zahorskiego ps. „Krogulec Brat”, relacja Zbigniewa Zürn-Zahorskiego z 12 sierpnia 1986 r., spisana w Krakowie, s. 2–10. W życiorysie podane są pseudonimy oraz informacje o służbie w Szarych Szeregach i Armii Krajowej, a także informacja, że ostatnim jego przełożonym był Jerzy Dargiel. Wedle ustaleń Mariana Michałowskiego, pod pseudonimem „Zbigniew” miał być drużynowym BS-WL-100, zob.: MHAR-A, sygn. MHAR/39-45/132, Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”, *Szare Szeregi Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, opr. M. Michałowski „Jacek Smorgoński”, Warszawa 1988, s. 10; ibidem, sygn. MHAR/39-45/31, Szkoła Podchorążych Piechoty „Agricola” – rozkazy, protokoły egzam., wnioski awansowe, korespondencja 1943-1944 – AgricolaSS, 15 września 1943 r., Dyrekcja Kedywu KG, komendant Agricoli „Pomian”; AAN, Akta Jana Rossmanna, sygn. 1 – I turnus AGRICOLI (maj-wrzesień 1943), poz. 22 „Zawyr”; Z. Zürn-Zahorski, op. cit., s. 194.

37 Z. Zürn-Zahorski, op. cit., s. 93–94.

38 MHAR-ASSzSz, sygn. MHAR/SS/1680/632,teczka osobowa Zbigniewa Zürn-Zahorskiego „Wiesława”, „Zawyra”, „Krogulca Brata”, ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945 na nazwisko Zbigniewa Zürn-Zahorskiego, Kraków 31 marca 1983, s. 7.

39 *Spotkanie z „Czarną Iry” [Ireną Kleczyńską-Myckę] – 17 kwietnia 1977 r.* W spotkaniu wzięły udział: Irena Kleczyńska-Myckę „Ira”, Krystyna Garwolińska „Kasia”, Maria Chełmicka „Horpyna”, Maria Zürn „Ryska”, Ludwika Łapińska „Luka”, Halina Urbanowicz-Woyke „Halszka”, Maria Urbas „Bronka”. Rozmowę spisała Maria Urbas, Warszawa 1977, s. 2, kopia w zbiorach autora.

40 *Spotkanie z „Czarną Iry” [Ireną Kleczyńską-Myckę] – 17 kwietnia 1977 r.* W spotkaniu wzięły udział: Irena Kleczyńska-Myckę „Ira”, Krystyna Garwolińska „Kasia”, Maria Chełmicka „Horpyna”, Maria Zürn „Ryska”, Ludwika Łapińska „Luka”, Halina Urbanowicz-Woyke „Halszka”, Maria Urbas „Bronka”. Rozmowę spisała Maria Urbas, Warszawa 1977, s. 7, kopia w zbiorach autora; MHAR-A, sygn. MHAR/B/504/1071/4,teczka hm. Zbigniewa Zürn-Zahorski „Moje harcerskie lata”, „Moje powstańcze wspomnienia”, s. 1–25; E. Rudak, *Moje wojenne dzieciństwo – rozmowa z wnukami*, „Moje Wojenne Dzieciństwo. Wspomnienia”, Warszawa 2017, t. 20, s. 204; A. Zawadzka, *Harcerstwo żeńskie w Warszawie w latach 1911–1949*, Warszawa 1995, s. 311.

Zbigniew Zürn miał za sobą służbę w wywiadzie ofensywnym oraz gospodarczym WISS. Jednocześnie jako elektryk w fabryce zbrojeniowej „Bruhn-Werke” na Dolnym Mokotowie wykładał na potrzeby podziemia dokumentację techniczną i niektóre wyroby oraz prowadził działania sabotażowe. W ramach akcji „N” podrzucał prasę i ulotki w języku niemieckim volksdeutschom i Niemcom zatrudnionym w tej fabryce. Po latach wspominał:

(...) gdy z montera przeszedłem do biura w charakterze technika, miałem dużo styczności z pokojami, w których pracowali Niemcy. Chociaż nie było ich wielu, jednak byli to ludzie unikający wysłania na front wschodni, który był dla nich nie lada postrachem. Im to, dla większego wzbudzenia strachu, podrzucałem od czasu do czasu różne ulotki i gazetki naszej akcji „enowej”. Wykaz adresów zamieszkania naszych Niemców przekazałem kiedyś bratu, a w ślad za tym, nasi opiekunowie dostawali co jakiś czas przesyłane im z Rzeszy pisma antyhitlerowskie, tak skrzętnie szukane przez gestapo. Zdarzało się, że mój szef inż. Kunzte przychodził do pracy wyjątkowo uprzejmy i rozmowny. Interesował się wtedy nie tylko pracą, ale moimi warunkami bytowymi, ubolewał nad ogólną sytuacją Polaków i starał się być bardzo wyrozumiały na nasze trudności. Wiadomym wtedy było, że poprzedniego dnia musiał dostać jakąś ulotkę, czy pismo dywersyjne. Raz nawet otwarcie przyznał się do tego, wielce rozżalony, gdyż w piśmie ostrzegano go, że za złe obchodzenie się z Polakami może spotkać go kara. Muszę przyznać, że wtedy zrobiło mi się go żal, bo był to volksdeutsch z Łodzi, który chyba nikomu nic złego nie zrobił. Bardzo starał się być zawsze wobec Polaków na miejscu, co znów jak kiedyś powiedział, było powodem nagany jego niemieckich przełożonych. Był jednak w tym wieku, że nie nadawał się nawet na front wschodni⁴¹.

Na Woli „Wiesław” zajął się przede wszystkim szkoleniem drużyny i akcjami WISS. Wspominał:

Przedwojenne ćwiczenia spostrzegawczości i wyrabianie pamięci, jakie w grach „kima” prowadziliśmy na zbiórkach zastępów, bardzo mi się przydały, gdy w ramach warszawskiego hufca „Wola” Szarych Szeregów wypadło nam obserwować wylot ulicy Wolskiej w kierunku zachodnim, którędy przejeżdżały tabory i jednostki wojskowe, jedne na front wschodni, drugie stamtąd wracały. Meldunki ze spostrzeżeń przekazywane były później do odpowiednich komórek sztabu Armii Krajowej⁴².

Na Woli znajdowały się fabryki i zakłady przemysłowe działające na rzecz okupanta, toteż wszelka wiedza na temat ich produkcji i stanu zatrudnienia była niezwykle cenna. Wiadomości na ten temat zdobywali również harcerze BS Hufca Wola oraz „Bloku Reduta”. Te – trafiały przez Wydział Produkcji Konspiracyjnej „Cieśla” do Oddziału II Okręgu Warszawskiego AK oraz Oddziału II Komendy Głównej AK⁴³.

Z chwilą wybuchu powstania „Wiesław” stracił kontakt z komendą „Bloku Reduta” i ze swoimi harcerzami, ponieważ przebywał w Śródmieściu⁴⁴. Drużyny: BS-WL-100, BS-WL-200 i BS-WL-400 utworzyły wówczas pluton „Gołędzinów”, przeznaczony do pocztu dowódcy III Obwodu AK Wola⁴⁵.

41 MHAR-A, sygn. MHAR/B/717/1071/24,teczka hm. Zbigniewa Zürn-Zahorskiego, s. 2.

42 Ibidem, sygn. MHAR/B/504/1071/4, hm. Zbigniew Zürn-Zahorski, „Moje harcerskie lata”, „Moje powstańcze wspomnienia”, s. 34.

43 P. Matusak, *Przemysł w Powstaniu Warszawskim. Warszawskie Termopile 1944*, Warszawa 2012, s. 23, 32–53, 83, 84, 93, 94, 99, 100, 102, 103 i 152.

44 Z. Głuszek, *Szare Szeregi. Słownik biograficzny*, t. II, Warszawa 2009, s. 332–333.

45 M. Michałowski, op. cit., s. 272.

Łączność między komendantem i drużynami BS utrzymywał Marian Śmiech „Tato Boguś”, harcerz BS-WL-200. Urodził się 6 grudnia 1924 r. w Warszawie. Był synem Stanisława i Natalii z Matuszewskich. Opiekę nad osieroconym w 1926 r. Marianem sprawował starszy brat, Henryk. W latach 30. Marian był harcerzem w 17. WDH im. gen. Jakuba Jasińskiego. Uczęszczał do Szkoły Powszechnej nr 145 im. gen. Jakuba Jasińskiego, a po jej ukończeniu, od 1941 r. – do Szkoły Zawodowej nr 11 na Grochowie. Jednocześnie, w latach 1940–1944, pracował jako ryksiarz, a następnie – jako subiekt w firmie Sosnowski. W szkole zawodowej zetknął się z nauczycielem, Jerzym Dargielem, typującym uczniów do Szarych Szeregów. W październiku 1942 r. Marian Śmiech złożył na jego ręce przyrzeczenie i w 1943 r. został skierowany do BS na Woli. Tak zapamiętał wówczas „Kalego”:

Otaczał nas szczególną opieką ludzi biednych, potrzebujących pomocy. I on na wszystko znalazł radę i pomoc – chociaż u niego się też nie przelewało, w tym okresie, zwłaszcza zimą, kiedy nie było opału, a u niego żona urodziła dziecko i było zimno w mieszkaniu. On zawsze wprawdzie myślał o innych, tak było zawsze, kiedy miał problem z transportem, to zwracał się do mnie z prośbą: no Maniuś pojedziesz do Śliwic do znajomego kolejarza i zawieziesz na Elektoralską dwa podkłady. Albo: wiesz, tu na Wybrzeżu Kościuszkowskim nauczycielka ma strasznie zimno, a jest dwoje dzieci! Wiesz twój brat odsiewa „koksik”, może by policzył tajniej i zawiózł, a ja ci zapłacę? Ja mu mówię: „Jerzy” u ciebie też zimno na Stalowej i też masz małe dziecko! On: A to później, jak będzie trochę luzu!⁴⁶

„Tato Boguś” mieszkał z bratem, początkowo przy ul. Kwiatowej 27, a od 1942 r. przy ul. Grzybowskiej 31. Pod tym adresem zorganizował punkt przerzutu „Biuletynu Informacyjnego” i „Rzeczpospolitej Polskiej” oraz punkt kontaktowy „Kalego”. W maju 1944 r., wraz ze swoją drużyną, brał udział w ubezpieczeniu konspiracyjnego przedstawienia „Cud mniemany. Krakowiacy i Górale”, wystawionego w Galerii Luxemburga przy ul. Senatorskiej 26.

Drużyna BS-WL-200 przechodziła przeszkolenie wojskowe pod kierunkiem „Jacka”. 16 lipca 1944 r. „Tato Boguś” został zaprzysiężony jako żołnierz Armii Krajowej.

Henryk Ryćko „Babinicz”, zastępowy w BS-WL-200, urodził się 3 sierpnia 1926 r. w Warszawie. Był synem Jana i Julianny, mieszkał z rodziną w Warszawie, przy ul. Chłodnej 15, a następnie – przy ul. Żelaznej 85. W drużynie byli też: jego starszy brat, Jerzy Śmiech „Jurek”, urodzony 22 czerwca 1925 r. w Warszawie, Stefan Mączyński „Podbipięta”, „Mogoł”, rocznik 1927, pełniący od wiosny 1944 r. funkcję przybocznego i Henryk Ryćko, który przed wojną uczęszczał do Szkoły Powszechnej przy ul. Chłodnej 11/13, a w okresie okupacji – do Szkoły Powszechnej nr 100 przy ul. Młynarskiej 2 oraz II Miejskiej Szkoły Mechanicznej przy ul. Sandomierskiej 12.

Początkowo „Babinicz” należał do zastępu harcerzy przy 100. WŻDH, a od jesieni 1942 r. – do drużyny Tadeusza Podkańskiego „Longina” w „Roju Giewont” Proporca „Giermków Zawiszy”⁴⁷.

46 MHAR–ASSzSz, sygn. MHAR/SS/1006/4310,teczka osobowa Mariana Śmiecha „Tato Boguś”.

47 *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa, opr. T.W. Szczęsny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 327–329.*

„Babinicz” i „Podbipięta” pracowali w niemieckiej firmie Döring-Werke przy ul. Okopowej 19, produkującej części do okrętów podwodnych⁴⁸. Ryćko tak zapamiętał swoją służbę w wolskich BS-ach:

Wiem, że przechodziłem przeszkolenie podoficerskie w ramach BS o kryptonimie „Wiarus”. Na jakieś szkolenie z zakresu uzbrojenia mieliśmy jakiś pistolet – chyba belgijski „FN”. Na tej zbiórce rozbieraliśmy go na części, poznawaliśmy jego budowę i na podstawie tej broni ogólne zasady działania broni palnej. Po zbiórce ja z jeszcze jednym druhem miałem odnieść broń do jakiegoś punktu kontaktowego. Wiem, że z wielką dumą i pewną dozą emocji ulicami Warszawy, Żelazną gdzieś w okolicy 6 sierpnia, nieśliśmy ten maleńki, naładowany, odbezpieczony pistolet. Mijaliśmy posterunki przed jednostkami wojskowymi, patrolami żandarmerii i żołnierzy. Świadomość, że mam tę broń gotową do strzału sprawiała, że w razie czego nie jestem bezbronny i nie dam się ująć bezkarnie – będę strzelał! Sprawilo mi to dużo zadowolenia, przysporzyło wiele emocji i pamiętam o tym do dziś. Nie brałem udziału w żadnej większej akcji. Cała moja działalność ograniczała się do przenoszenia tajnej prasy, pisanie kredą po murach antyniemieckich haseł, rozbijaniu szyb w lokalach niemieckich. Mieliśmy zamiar usunąć niemiecki napis na gmachu „Zachęty”, że to jest „Haus der Deutschen Kultur”. Oglądaliśmy ten gmach ze wszystkich stron, stały nawet w tym czasie przy tym gmachu wysokie rusztowania, ale w najbliższym otoczeniu tyle było posterunków i żandarmerii, że wydawało nam się wprost niepodobieństwem skuć te napisy bez zwrócenia uwagi. Nic z tego nie wyszło. Zrezygnowaliśmy. Na kilka dni przed wybuchem powstania rozlepialiśmy afisze, obwieszczenia, że w chwili wybuchu powstania władzę w mieście przejmują instytucje Państwa Polskiego i każdy obywatel zobowiązany jest podporządkować się nowo powołanym władzom⁴⁹.

Prawdopodobnie w czerwcu 1944 r. drużyna Zenona Andrzeja Matusiaka „Zenka”, nosząca w Zawiszy kryptonim „1700”, została przesunięta z „Roju Giermków Wolności” do BS⁵⁰. Niestety nie znamy jej nowego kryptonimu.

„Zenek” urodził się 5 marca 1927 r. w Warszawie⁵¹. Był synem Jana Matusiaka i Stanisławy z Torzewskich. Ojciec pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a matka – jako projektantka i krojczyni w warszawskim Domu Mody Bogusława Hersego przy ul. Marszałkowskiej. Przed wojną mieszkał, wraz z rodzicami i siostrą, przy ul. Chłodnej 37. Uczęszczał do Szkoły Powszechnej przy ul. Chłodnej, a w okresie okupacji – do Szkoły Powszechnej im. Bolesława Prusa przy ul. Karolkowej 64 i na tajne komplety Gimnazjum

48 Ibidem, s. 44, 83, 85, 114, 239, 275 i 329; MHAR–ASSzS, sygn. MHAR/SS/1284/184,teczka osobowa Henryka Stefana Ryćko „Babinicz”; ibidem, kwestionariusze do listy strat harcerzy w latach 1939–1945 na nazwiska: Stefana Mączynskiego „Podbipięty” oraz Jerzego Henryka Ryćki „Jurka”; MHAR–A, sygn. MHAR/39-45/132, Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”, M. Michałowski – „Jacek Smorgoński”, *Szare Szeregi Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, Warszawa 1988, s. 37.

49 *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 86, 329.*

50 MHAR–A, sygn. MHAR/39-45/132, Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”, M. Michałowski – „Jacek Smorgoński”, *Szare Szeregi Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, Warszawa 1988, s. 38; Zenon Matusiak „Zenek” figuruje w rozkazie L. 1/44 „Kalego” jako drużynowy Zawiszy, zob.: ibidem, sygn. MHAR/39-45/137, Warszawska Chorągiew Harcerzy Blok „Radiostacja”, „Prochownia”, „Bazylika”, „Cytadela”, s. 157; *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 115; Z. Głuszek, *Hej, chłopcy... Harcerze Szarych Szeregów w Powstaniu Warszawskim, cz. II Powstanie*, Warszawa 2001, s. 293.*

51 Odpis skrócony aktu urodzenia Zenona Andrzeja Matusiaka, Warszawa 9 listopada 2004 r., w zbiorach E. Rudak.

im. Mikołaja Reja w Warszawie. Przed wybuchem wojny należał do jednej z drużyn Hufca Wola Chorągwi Warszawskiej ZHP⁵².

„Zenek” miał młodszą siostrę, Eulalię – „Lilkę”, w latach 1943-44 – harcerkę działającej na Woli 100 WZDH, kierowanej przez Janinę Górnicką „Barbarę”. „Lilka” była kolporterką prasy konspiracyjnej na terenie tej dzielnicy, była przeszkolona w zakresie łączności przez Zofię Baj „Mirkę”, referentkę tej służby⁵³.

W pierwszych dniach września 1939 r. Zenon Matusiak, wraz z siostrą i ojcem, został ewakuowany na wschód. W Ostrołęce przeżył bombardowanie miasta, od 7 września przebywał z bliskimi w Białowieży⁵⁴. Wkroczenie Sowietów na teren Polski spowodowało, że rodzina Matusiaków znalazła się pod ich okupacją. Siostra Zenona – Eulalia Matusiak wspominała:

W Brześciu były trudne warunki, nocą trzeba było stać w kolejce po chleb. Bardzo trudno było go zdobyć. Pamiętam, że kiedyś też do tej kolejki poszłam, trzeba było stać na zmianę. Prawie dobę stało się po ten chleb i mnie wypadło nad samym ranem, poszłam, brata zmieniałam. Otworzyli wcześniej i ja dostałam czterokilogramowy bochenek chleba, on był jeszcze gorący, niosłam go z trudem, nie mogłam go udźwignąć. Byłam szczęśliwa, że wreszcie chleba trochę przyniosłam. No i jakoś tam żyliśmy, wyprzedając się ze wszystkiego, co się miało, co się wiozło ze sobą, żeby zdobyć te pieniądze na jakieś przeniesienie się⁵⁵.

Rodzinie udało się przedostać przez Bug i dotrzeć do okupowanej przez Niemców Warszawy. Tu zamieszkał, z siostrą i poszukiwanym przez gestapo ojcem, przy ul. Kaczej 20⁵⁶.

Matka „Zenka” i „Lilki”, Stanisława Matusiak, zaangażowała się w działalność konspiracyjną, prawdopodobnie w Organizacji Wojskowej „Wilki”, i mieszkała osobno, przy ul. Złotej 49. 29 marca 1940 r. gestapo podjęło próbę aresztowania komendanta OW „Wilki” por. Józefa Ryłskiego-Brücknera „Wilka” oraz jego adiutanta por. Romana Kluzowskiego „Halnego”. Próba zakończyła się ucieczką obu konspiratorów⁵⁷. Wśród zatrzymanych przez Niemców mieszkańców domów przy ul. Sosnowej 3 i Złotej 49 znalazła się Stanisława Matusiak, uczestniczka konspiracyjnego spotkania. Przeszła bardzo ciężkie badania w al. Szucha, przebywała na Pawiaku. Rodzinie nie udało się ustalić dalszych jej losów. Prawdopodobnie została wywieziona do Palmir razem z innymi osadzonymi mieszkańcami obu posesji i rozstrzelana 23 kwietnia 1940 r. w zbiorowej egzekucji na

52 E. Rudak z d. Matusiak, *Okoliczności zaginięcia Zenona Matusiaka w relacji jego siostry*, [Warszawa] 20 lutego 1995 r., s. 1, zbiory E. Rudak; oświadczenie Eulalii Rudak z d. Matusiak dla Jerzego Majkowskiego, Warszawa, 7 sierpnia 2014 r., zbiory E. Rudak.

53 E. Rudak, *Moje wojenne dzieciństwo – rozmowa z wnukami*, „Moje Wojenne Dzieciństwo. Wspomnienia”, Warszawa 2017, t. 20, s. 204–205; oświadczenie świadka Zofii Baj „Mirki”, Warszawa, 5 kwietnia 1975 r., kopia, zbiory E. Rudak; oświadczenie świadka Marii Baj, Jasieniec 17 stycznia 1978 r., zbiory E. Rudak; Informacje ustne E. Rudak; oświadczenie świadka Janiny Cybulskiej „Nulki”, Warszawa 8 kwietnia 1975 r., kopia, zbiory E. Rudak; A. Zawadzka, *Harcerstwo żeńskie w Warszawie w latach 1911–1949*, Warszawa 1995, s. 311, 328.

54 E. Rudak, *Moje wojenne dzieciństwo – rozmowa z wnukami*, „Moje Wojenne Dzieciństwo. Wspomnienia”, Warszawa 2017, t. 20, s. 200–201.

55 Ibidem, s. 202.

56 E. Rudak z d. Matusiak, *Okoliczności zaginięcia Zenona Matusiaka w relacji jego siostry*, [Warszawa] 20 lutego 1995 r., s. 1, zbiory E. Rudak.

57 T. Strzembosz, *Akcie zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1978, s. 117–118.

terenie Puszczy Kampinoskiej⁵⁸. Te zdarzenia zapewne wpłynęły na decyzję Zenona Matusiaka o wstąpieniu do Szarych Szeregów⁵⁹.

„Zenek” działał w Hufcu Wola „Uła Wisła” Szarych Szeregów. Jesienią 1942 r., po reorganizacji struktur konspiracyjnego harcerstwa męskiego, trafił w szeregi Zawiszy. Został drużynowym 4 drużyny roju „Giermków Wolności”, działającym w proporcu „Giermków Zawiszy” na terenie Woli⁶⁰. Zbiórki drużyny miały miejsce, między innymi, w mieszkaniu Matusiaków przy ul. Kaczej 20. Zawiszacy szkolili się i brali udział w kolportażu prasy konspiracyjnej⁶¹. Siostra „Zenka” – „Lilka” tak wspominała ówczesne warunki:

Ojciec przed wojną był pracownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W czasie wojny, mimo wezwania Niemców do pracy w ministerstwie, nie zgłosił się. Nie miał więc stałego źródła dochodów i musiał się ukrywać. W tej sytuacji oboje z bratem staraliśmy się brać różne prace do domu, jak zwijanie nici, wykańczanie sznurowadeł i zapinek do włosów, robienie z nici guzików do pościeli, żeby zarabiać choć trochę na wyżywienie i utrzymanie⁶².

Służbę harcerską Zenona Matusiaka zakłóciło wydarzenie z lata 1943 r., o którym tak wspominała jego siostra:

Pewnego dnia, jak byłam sama w domu, przyszła jakaś dziewczyna i przyniosła mi kartkę dla brata i na tej kartce było: „Panie Zenku, lokal pana zagrożony”. Wtedy trochę się zdenerwowałam, bo wiedziałam, co to znaczy. Wcześniej nocowali u nas bracia cioteczni, którzy się ukrywali. Jak teraz lokal był zagrożony, to nie tylko ojciec nie mógł już wracać, ale i brat musiał się ukrywać. Trzeba było najpierw wynieść wszystko, co mogło wskazywać na konspiracyjną działalność brata. Wszystkie jego harcerskie rzeczy, łącznie ze sznurem, gwizdkiem, akcesoriami różnymi, wszystko to popakowałam w takie nieduże paczki i wyniosłam na podwórko pod śmietnik. Wtedy śmietnik, to była wielka drewniana skrzynia na wysokich nogach i ja pod ten śmietnik schowałam wszystko i czekałam na brata, żeby mu tę kartkę dać. Brat przyszedł, spotkałam go na ulicy, dałam mu tę kartkę i on zawrócił, wtedy już w domu nie mógł nocować⁶³.

„Zenek” postarał się o dokumenty na nazwisko „Henryk Wiśniewski”. Posługiwał się nimi do wybuchu Powstania Warszawskiego. O tym fakcie wspominał Mieczysław Gruszczyński „Mietek”, „Belina” – drużynowy 1 drużyny „Giermków Wolności” wolskiej Zawiszy:

58 E. Rudak, *Moje wojenne dzieciństwo – rozmowa z wnukami*, „Moje Wojenne Dzieciństwo. Wspomnienia”, Warszawa 2017, t. 20, s. 204; W. Bartoszewski, *Warszawski Pierścień Śmierci 1939–1944*, wyd. III, Warszawa 2008, s. 79.

59 Oświadczenie Lucyny Maciejewskiej, Warszawa 20 grudnia 1983 r. – tutaj data rozpoczęcia pracy Zenona Matusiaka w konspiracji została określona na 14 września 1940 r., natomiast w oświadczeniu świadka Lucyny Maciejewskiej „Anny” z 25 kwietnia 1989 – na dzień 1 listopada 1940 r.; oba oświadczenia pochodzą ze zbiorów E. Rudak.

60 E. Rudak, *Moje wojenne dzieciństwo – rozmowa z wnukami*, „Moje Wojenne Dzieciństwo. Wspomnienia”, Warszawa 2017, t. 20, s. 209; *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T. W. Szczesny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 58, 63, 108, 109, 114, 115, 117, 119, 127, 130, 176, 184, 186; drużyna zaczęła funkcjonować jesienią 1942 r. Zygmunt Głuszek podał mylnie, że „Zenek” był drugim drużynowym 25. Warszawskiej Drużyny Zawiszy w „Roju Giermków Wolności” Porporcu „Giermków Zawiszy” Bloku „Reduta”, zob. Z. Głuszek, „Hej, chłopcy...” *Zawiszacy z Szarych Szeregów*, część I *Konspiracja*, Warszawa 1998, s. 174, 224, 298 i 323.

61 Przetrwaly egzemplarze prasy harcerskiej, należące do jednego z podkomendnych „Zenka”; zob.: B. Bednarczyk, *Ślady tamtych lat tamtych dni. Wystawa, której nie było*, Warszawa sierpień 2004, s. 44–45.

62 E. Rudak z d. Matusiak, *Okoliczności zaginięcia Zenona Matusiaka w relacji jego siostry*, [Warszawa] 20 lutego 1995 r., s. 1, zbiory E. Rudak.

63 Idem, *Moje wojenne dzieciństwo – rozmowa z wnukami*, „Moje Wojenne Dzieciństwo. Wspomnienia”, Warszawa 2017, t. 20, s. 205–206.

Chciałbym jeszcze powiedzieć o wypadku, sytuacji jaka wytworzyła się kiedy zostało aresztowane jedno z rodziców [chodzi o ojca, który nie był aresztowany, a ukrywał się] naszego kolegi „Zenka” [...] i poszukiwany był również „Zenek”. Myśmy go przetrzucali, otrzymał inne dowody osobiste, inną kennkartę, którą u mnie na ul. Brackiej otrzymał, przebiegał się i ja go transportowałem do mojej matki do Klarysewa. Wówczas to, przechodząc Alejami Ujazdowskimi, trafiliśmy na posterunki. Aleje Ujazdowskie zostały wówczas przegrodzone kozłami hiszpańskimi. No, ale „Zenek” nie zabrał ze sobą tego nowego dowodu i nie miał również starego, ale sprawa skończyła się szczęśliwie. Udało mi się przekonać posterunek niemiecki żandarmerii Schupo, że po prostu „Zenek” zapomniał wziąć dowód, że za chwilę wrócimy, bo mieszkamy na Brackiej. To było tuż przy Brackiej. Rzeczywiście zostaliśmy wtedy puszczeni. Był to chyba jakiś szczęśliwy przypadek, że nie skończyło się w inny sposób⁶⁴.

„Zenek” zlecał siostrze dostarczanie niedużych paczek na ul. Spokojną oraz na ul. Okopową⁶⁵.

Podstawowe przeszkolenie odbył w „Wiarusie”, kierowanym wówczas przez phm. kpr. pchor. Bolesława Haft-Szatyńskiego „Olgierda”⁶⁶. Egzamin zdał w czerwcu 1944 r., w konspiracyjnym lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża, a przysięgę wojskową złożył w innym lokalu, przy ul. Puławskiej, naprzeciwko Parku Dreszera⁶⁷. Jej uczestnik, strz. „Belina” wspominał, że:

Odbyło się to bardzo uroczyście, ze sztandarem biało-czerwonym i krzyżem oraz lilijką harcerską⁶⁸.

W czerwcu 1944 r., w skład drużyny „Zenka” w ramach BS „Blok Reduta” weszli harcerze, podzieleni w Zawiszy na trzy patrole. Pierwszy, pod kierunkiem Edwarda Murawskiego „Edka”⁶⁹, działał w składzie: Artur Rybicki „Czajka”, Maksymilian Osiecki „Maciek”, „Maks”, Leszek Sot, Stefan Sot, Waldemar Sot. Drugi, kierowany przez Jerzego Długokęckiego „Jurka”, tworzyli: Tadeusz Gowin „Wujo”, Henryk Pirosz „Heniek”, Andrzej Czarski „Diabeł”⁷⁰. W trzecim patrolu znalazł się Jerzy Majkowski „Czarny” oraz sześciu harcerzy – uczniów tajnych kompletów gimnazjum im. Tomasza Niklewskiego

64 M. Gruszczyński, *Wspomnienia spisywane dnia 19 czerwca 1981 roku*, [Bydgoszcz 1981], s. 4, zbiory E. Rudak.

65 E. Rudak, *Moje wojenne dzieciństwo – rozmowa z wnukami*, „Moje Wojenne Dzieciństwo. Wspomnienia”, Warszawa 2017, t. 20, s. 206; E. Rudak z d. Matusiak, *Wspomnienia fragment*, Warszawa [b.d.], s. 1, zbiory E. Rudak.

66 *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 186.

67 J. Zbroja „Charlamp”, *Wspomnienia przed Powstaniem*, Warszawa 10 stycznia 1992, s. 4, zbiory E. Rudak.

68 M. Gruszczyński, *Wspomnienia spisywane dnia 19 czerwca 1981 roku*, [Bydgoszcz 1981], s. 2, zbiory E. Rudak.

69 MHAR–ASSzSz, sygn. MHAR/SS/2563/3917,teczka osobowa Edwarda Murawskiego „Edka”, ankieta osobowa członka konspiracji harcerskiej; *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 239.

70 O losach powstańców „Diabła” pisał autor, zob.: J. Borkowski, *Jeńcy ze Stalagu 344 Lamsdorf – powstańcy warszawscy z konspiracyjną służbą w Szarych Szeregach (wybrane przykłady)*, „Szkice z dziejów obozów w Lamsdorf/Lambinowice. Historia i współczesność”, z. 5, pod red. naukową P. Stanka, Opole 2013; *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 127, 239 – w wykazie, do 1943 r. był harcerz o pseudonimie „Panienka” – Jan Łompierz, który nie wszedł do BS, tylko, wraz z bratem Jerzym – „Komarem” trafił do 7 kompanii „Iskra” Batalionu AK „Kiliński”. Jako „Matejko” służył w tej kompanii podczas Powstania Warszawskiego, a jego brat był st. strz. w Zgrupowaniu AK „Ruczaj”. Zob.: A. Czarski, *Najmłodszy żołnierz walczącej Warszawy*, Warszawa 1971, s. 16, 21 i 126–138; Jan Łompierz „Matejko”, Jerzy Łompierz „Komar”, [w:] <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jan-łompierz,28254.html> [dostęp: 31 grudnia 2024 r.].

przy ul. Złotej 58. W drużynie był również Eugeniusz Szczęśniak „Barry”, ale nie wiadomo, do którego patrolu należał⁷¹.

Drużyna „Zenka” otrzymała zadanie przygotowania gońców, mających utrzymywać łączność w ramach Okręgu Warszawskiego AK. Tworzone patrole miały rozpoznać trasę, prowadzić obserwację ruchów i koncentracji wojsk niemieckich. Jedną z osób, które miały rozpoznać trasę do Raszyna, był Artur Rybicki „Czajka”. Razem z Marianem Konopką „Marianem”, przybocznym, mieli utworzyć patrol. Rybicki brał udział w akcjach wawerskich i w kolportażu prasy konspiracyjnej, przeszedł przeszkolenie pojedynczego strzelca „Sklepy”. Obaj – przeprowadzali rozpoznanie rejonu Gołąbki – Sękocin – Raszyn – Piaseczno. „Czajka” i „Marian” ubezpieczali lokale konspiracyjne, w których odbywały się zbiórki drużyny „Zenka”, a także prowadzili obserwację wojsk niemieckich wycofujących się przez Warszawę⁷².

Odprawy drużyny Matusiaka odbywały się w budynku Prywatnego Męskiego Gimnazjum i Liceum im. Tomasza Niklewskiego nr 87 przy ul. Złotej 58, w mieszkaniu „Diabła” przy ul. Twardej 51, a także w mieszkaniu „Czajki” przy ul. Staszica 20⁷³. W drużynie prowadzono szkolenie, które tak zapamiętał Rybicki:

Wykłady [...] obejmowały m.in. regulaminy służb na przykład regulamin walki w mieście, służba łączności, poznawanie broni [...]. Ponadto obejmowały tematy: systemy łączności, czytanie mapy, rozpoznawanie stopni wojskowych armii niemieckiej; sylwetek samolotów, czołgów, sygnały kolejowe, znaki drogowe, alfabet Morse’a. Materiały szkoleniowe przechowywane były u mnie⁷⁴. Wykłady te prowadzili drużynowy Zenon Matusiak „Zenek” i Tadeusz Keller „Teka”⁷⁵.

„Czajka” brał udział w kolportażu dodatków nadzwyczajnych do „Nowego Kuriera Warszawskiego”, przygotowywanych przez Organizację Małego Sabotażu „Wawer”. Podobne zadania wypełniał Henryk Piroś „Heniek”, urodzony 15 lutego 1928 r. w Warszawie. Wprowadzony do Szarych Szeregów w połowie 1942 r. przez Jerzego Długokęckiego „Jurka”, służył w wolskiej Zawiszy, a od czerwca 1944 r. w BS, w drużynie „Zenka”. Prócz kolportażu prasy podziemnej na Woli, przekazywał ostrzeżenia osobom zagrożonym aresztowaniem przez Niemców. Niestety, nie pozostawił żadnych wspomnień o swojej działalności. Zmarł 31 października 1998 r. w Warszawie⁷⁶.

71 Oświadczenie świadka Eugeniusz Szczęśniaka „Barrego”, Warszawa, 2 maja 1989 r., zbiory E. Rudak; oświadczenie Eulalii Rudak z d. Matusiak dla Jerzego Majkowskiego, Warszawa 7 sierpnia 2014, zbiory E. Rudak.

72 *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 184. Do akcji wywiadowczej w lipcu 1944 r. włączono również zawiszaków z „Bloku Reduta”.

73 Ibidem, s. 63. W relacji podano adres szkoły: ul. Złota 54.

74 Relacja Andrzeja Rybickiego „Czajki”, Warszawa, b.d., bez paginacji, kopia, w zbiorach autora. Podobne dane na temat służby podaje M. Konopka „Marian”, *Oświadczenie świadka dotyczące Artura Rybickiego „Czajki”*, Warszawa 2 lutego 1984 r., kopia, w zbiorach autora.

75 *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 29, 63.

76 MHAR–ASSzSz, sygn. MHAR/SS/1172/3668, Teczka osobowa Henryka Pirośa, Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji, zaświadczenie weryfikacyjne i wniosek o nadanie orderu-odznaczenia Krzyż Partyzancki, Warszawa 23 listopada 1993.

Tadeusz Gowin „Wujo” przeszedł przeszkolenie określane kryptonimem „Sklepy”, uczestniczył w rozpoznaniu wojsk niemieckich na południu Warszawy – w rejonie Lasu Kabackiego⁷⁷.

Jerzy Majkowski „Czarny” urodził się 17 lutego 1928 r. w Warszawie. Był synem Kazimierza – pracownika Dyrekcji Kanalizacji i Wodociągów w Warszawie oraz Marii z domu Gronowskiej. Mieszkał przy ul. Młynarskiej 10/12, uczęszczał do Szkoły Powszechnej im. Bolesława Prusa przy ul. Karolkowej 64. Następnie uczęszczał do gimnazjum im. Tomasza Niklewskiego przy ul. Złotej 58. Ponadto wykonywał prace jako uczeń ślusarski w warszawskiej Fabryce Wyrobów Srebrnych i Platerowanych J. Frageta przy ul. Elektralnej 16. Od jesieni 1942 r. należał do konspiracji, działał w III patrolu 4. drużyny „Zenka” w wolskim „Roju Giermków Wolności”. W czerwcu 1944 r. „Czarny” wszedł w skład BS „Bloku Reduta”. Zdobywał sprawności w lasach pod Milanówkiem, brał udział w akcjach małego sabotażu, przechodził szkolenie z broniostwa i samarytanki⁷⁸.

Drużyna „Zenka” brała udział w ćwiczeniach terenowych, sprawdzających sprawność poszczególnych harcerzy. Ćwiczenia te były organizowane w niedziele, za zgodą komendanta „Bloku Reduta”.

Łączność z drużyną utrzymywał „Diabeł”. Miejscami spotkań były warszawskie kościoły: pw. św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej – w niedziele wolne od ćwiczeń, oraz Kościół Najświętszego Zbawiciela przy pl. Zbawiciela⁷⁹.

Rybicki po latach wspominał:

(...) po mszy św. otrzymywaliśmy prowiant oraz zadania. Ćwiczenia odbywały się na wyznaczonych terenach od Gołębek do Piaseczna i polegały na sporządzaniu szkiców terenów, obiektów z pomiarami i opisami⁸⁰.

„Zenek” był uczestnikiem obozu szkoleniowego, zorganizowanego w lipcu 1944 r. przez komendanta „Bloku Reduta” w Julinku, w Puszczy Kampinoskiej. Przykrywką były kolonie letnie dla starszych klas szkół powszechnych firmowane przez Radę Główną Opiekuńczą. „Charłamp”, drużynowy w „Roju Giewont” wspominał:

Trudno mi dzisiaj określić liczbę dzieci. Sądzę, że było ich w granicach 60–80 osób. [...] Głównym jednak celem naszego wyjazdu był obóz szkoleniowy dla pogłębienia wiedzy praktycznej drużynowych i przybocznych w zakresie harcerskim i wojskowym. Byliśmy wówczas w wieku 15–17 lat, oprócz komendantów Rojów, którzy mieli nieco ponad 20 lat. Szkolenie odbywało się w ciągu dnia, a także w nocy w otaczającym nas lesie. Każdego dnia dwóch z nas pełniło służbę. Zadaniem „służbowych” było przestrzegać porządku dziennego od pobudki do capstrzyku. Zarówno rano, jak i wieczorem na placu odbywały się apele. Wówczas to „dyżurny” składał komendantowi roju raport o stanie osobowym i ważniejszych wydarzeniach. Drużynowi pełniący służbę chodzili sprężystym krokiem, a ponieważ wszyscy mieliśmy buty wojskowe

77 *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 58–59.

78 Oświadczenie Eulalii Rudak z d. Matusiak dla Jerzego Majkowskiego, Warszawa, 7 sierpnia 2014 r., zbiory E. Rudak; Jerzy Majkowski „Czarny”, [w:] <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jerzy-majkowski,29123.html> [dostęp: 31 grudnia 2024 r.].

79 *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 63.

80 Relacja Andrzeja Rybickiego „Czajki”, Warszawa, b.d., bez paginacji, kopia, w zbiorach autora.

niemieckie podbite gwoździami na podłożu betonowym robiło to pewne wrażenia. Składanie przełożonym meldunków też odbywało się przy zachowaniu regulaminu wojskowego. [...] Na obozie mieliśmy także okazję do zdobycia bardzo satysfakcjonującej sprawności „Trzy pióra”. Niektórym z nas to się udało⁸¹.

Wiadomo, że w BS „Bloku Reduta” z zawiszackiego „Roju Giermkowie Wolności” znaleźli się: Maciej Piotrowski „Bawół”, Józef Szewczyk „Słoń”, Wacław Tyszko „Żyrafa” i Wojciech Lipski⁸². Niestety, nie znamy bliższych szczegółów ich działań konspiracyjnych oraz konkretnych przydziałów.

W czerwcu 1944 r. na stanowisko komendanta „Ula Wisła” wrócił hm. Stefan Mirowski. Hm. Jan Rossman tłumaczył:

Miałem wtedy poczucie, że Stefanowi Mirowskiemu – ofiarnie prowadzącemu hufiec, a potem chorągiew od tylu lat – musiałem zrobić pewną przykrość. Postanowiłem oddać mu kierownictwo – zaraz po opanowaniu sytuacji. Miałem to też na względzie, że Stefan jako komendant chorągwi nawiązał kontakty z dowództwami wszystkich 6 dzielnic AK w Warszawie i że to on właśnie powinien zrealizować nasze zobowiązania wystawienia dla dowództw tych dzielnic plutonów łączności i ochrony. [...] 6 czerwca [1944 r.] przekazałem na odprawie w Świdrze pod Warszawą komendę chorągwi Stefanowi – czyniąc to zresztą w formie „tajnych i demokratycznych” wyborów komendanta⁸³.

W tym samym czasie do BS „Bloku Reduta” dołączył hm. Janusz Przedborski „Ludwik”, który utrzymywał bliskie kontakty służbowe z „Kalim”⁸⁴.

Janusz Przedborski urodził się 24 grudnia 1917 r. w Warszawie. Był synem Mieczysława i Eugenii, harcerzem 8. WDH. Ukończył Prywatne Gimnazjum im. Mikołaja Reja, w latach 30. był komendantem Hufca Powiśle i członkiem Komendy Hufca Harcerzy Warszawa-Śródmieście. Należał do Kręgu Instruktorskiego „Złota Strzała”, a następnie – Kręgu Instruktorskiego im. Mieczysława Bema (KIMB). Stopień harcmistrza uzyskał w 1938 r., po kursie wigierskim. Służył w Wojsku Polskim. We wrześniu 1939 r. był zastępcą komendanta Pogotowia Harcerzy w Chorągwi Warszawskiej ZHP, a po apelu płk. Romana Umiaostowskiego – dowodził kompanią w Batalionie Harcerskim. W Piaskach Luterskich trafił do niewoli, skąd udało mu się uciec i wrócić do Warszawy 5 października 1939 r. Tu nawiązał kontakty konspiracyjne z instruktorami harcerskimi: hm. Lechosławem Domańskim, hm. Aleksandrem Kamińskim, hm. Juliuszem Dąbrowskim i hm. Władysławem Dehnelem. Miał łączność z hm. Ludwikiem Bergerem i hm. Janem Błońskim. Od początku był zwolennikiem koncepcji stworzenia oddziałów wojskowych ze starszej młodzieży harcerskiej.

81 *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 186.*

82 Szare Szeregi „Ul Wisła” „Blok Reduta” – Organizacja „Bloku Reduta” (w okresie od wiosny 1944 r. do 31 lipca 1944 r.), Bojowe Szkoły – BS, [Warszawa, lata 90. XX w.], niepaginowane, kopia w zbiorach autora; *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 239–240.*

83 AAN, Akta Piotra Stachiewicza, sygn. 72, Relacja Jana Rossmana dotycząca udziału w pracach Szarych Szeregów (z marca 1968 r.), s. 12.

84 MHAR–A, sygn. MHAR/39-45/132, Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”, M. Michałowski – „Jacek Smorgoński”, *Szare Szeregi Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, Warszawa 1988, s. 33; M. Michałowski, *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, Warszawa 1998, s. 326, 329.

W końcu października 1939 r. wstąpił do Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej (PLAN). Po wyspie w organizacji i aresztowaniu rodziców 18 stycznia 1940 r. ukrywał się pod przybranym nazwiskiem „Wojciech Rusiniak”⁸⁵. Zmieniał lokale, mieszkał między innymi na Saskiej Kępie, przy ul. Berezyńskiej 37, u rodziców Ryszarda Białousa „Jerzego”⁸⁶. Tam ukrywał się razem z Błońskim i Dargielem. W Stołecznym Komitecie Samopomocy Społecznej przy ulicy Radziłowskiej współpracował z hm. Lechosławem Domańskim „Zeusem” z „Pasieki”, legalizując działalność harcerską. Nawiązał próby porozumienia z Harcerską Organizacją Wojskową „Wigry” oraz z tworzącym się Batalionem Sztabowym KG ZWZ „Baszta”. Oficjalnie – pracował w tartaku na Powązkach.

Dzięki kontaktom z hm. Janem Rossmanem „Ludwik” wszedł w skład komendy „Ula Wiśła”, kierując od marca 1942 r. Okręgiem Północ. Brał udział w szkoleniu II turnusu Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty Okręgu Warszawskiego AK. Od wiosny 1943 r. był członkiem „Pasieki”. Objął Wydział Wschodni, gdzie współpracował z hm. Kazimierzem Wasilewskim „Kobzą”. Kontaktował się z ośrodkami Armii Krajowej i Szarych Szeregów w poszczególnych „ulach” na Kresach. W latach 1943–44 wizytował zbiórki „Ula Złotego”, kierowanego przez hm. por. Leona Gajdowskiego „Ostoję”. Wiosną 1944 r. Wydział Wschodni „Pasieki” przejął dowódca Bojowej Organizacji „Wschód” hm. Bronisław Jastrzębski „Damazy”, a Przedborski został jego zastępcą. Równocześnie był instruktorem w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty „Agricola”. Na skutek różnicy zdań z „Damazym” wycofał się z prac w Wydziale Wschodnim. Od czerwca 1944 r. był bliskim współpracownikiem „Kalego”⁸⁷. Około 20 lipca otrzymał od niego kontakty niezbędne do stworzenia drużyny BS-WL-300 w ramach plutonu „Boernerowo”⁸⁸. Sekcyjnymi zostali: phm. (?) Marciniak „Zawada”, mieszkający przy ul. Długosza, NN „Truteń” oraz Jerzy Kamiński „Tur”⁸⁹. Trudny do ustalenia jest skład tej drużyny. Prawdopodobnie znalazł się w niej Ryszard Maciejewski „Orion”⁹⁰. Spotkania sekcji miały miejsce w mieszkaniu przy

85 J. Drewnowski, K. Koźniewski, *Pierwsza bitwa z gestapo. Wspomnienie o Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej (PLAN)*, Warszawa 1969, s. 61, 114, 115–119, 166, 167, 186, 199, 200–201, 203 i 220.

86 Ten adres znalazłem w relacji Ryszarda Białousa „Jerzego”, zob.: AAN, Akta Piotra Stachiewicza, sygn. 50, Relacja Ryszarda Białousa ps. „Jerzy” d-cy Batalionu „Zośka” dotycząca akcji na ul. Brackiej 2 II 1943 r. (Rozmowa protokołowana, 20 sierpnia 1974 r.), s. 3.

87 MHAR-A, sygn. MHAR/39-45/132, opracował hm. Janusz Przedborski w odpowiedzi na ankietę Komisji Historycznej, [Warszawa, b.d.], bez paginacji; K. Koźniewski, Japan, „Motywy”, 19 września 1984, nr 38, s. 11; S. Broniewski „Stefan Orsza”, op. cit., s. 265; B. Bednarczyk, op. cit., s. 84, 104; AAN, Akta Piotra Stachiewicza, sygn. 72, Relacja Jana Rossmana – dotycząca udziału w pracach Szarych Szeregów (z marca 1968 r.), s. 1, 2; M. Wiśniewska, op. cit., s. 80; Z. Głuszek, „Hej, chłopcy...”. *Harczerze Szarych Szeregów w Powstaniu Warszawskim*, cz. II Powstanie, Warszawa 2001, s. 296–297; M. Michałowski, *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, Warszawa 1998, s. 326 – tu podano błędnie: od lipca.

88 MHAR-A, sygn. MHAR/39-45/132, Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”, M. Michałowski – „Jacek Smorgoński”, *Szare Szeregi Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, Warszawa 1988, s. 33; G. Nowik, *Straż nad Wisłą*, t. III, Warszawa 2001, s. 1371; M. Michałowski, *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, Warszawa 1998, s. 272.

89 *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 116 i 179; M. Michałowski, *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, Warszawa 1998, s. 329.

90 *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 181.

ul. Młynarskiej 25. Drużyna liczyła, zdaniem „Ludwika”, około 20 harcerzy w wieku 15-18 lat i nosiła kryptonim „Wenecja”, pochodzący od „wesołego miasteczka”, znajdującego się w rejonie ulic: Wolskiej i Młynarskiej. Sekcje męskie wspomagała sekcja łączniczek i sanitariuszek pod komendą „Jagody” – siostry „Trutnia”. Drużyna szkoliła się z myślą o powstaniu powszechnym, mając do dyspozycji trzy sztuki broni krótkiej. „Ludwik” zdążył zorganizować dwie odprawy, ustalić sieć alarmową i plan działań, przeprowadzić inspekcję poszczególnych sekcji przy ul. Wolskiej 41/45, Młynarskiej 25 i Staszica 9. Podobne działania podejmował „Kali”⁹¹. Przedborski pełnił również funkcję jego zastępcy.

Od czerwca 1944 r. mieszkał przy ul. Wolskiej 53 i używał przybranego nazwiska „Franciszek Buszniak”. W mieszkaniu znajdowała się skrzynka konspiracyjna, którą współdzielił z „Kalim”⁹².

Po latach Przedborski wspominał:

Na sześć tygodni przed pierwszym planowanym terminem godziny „W” byłem przydzielony do dowództwa Obwodu Wola AK, zgodnie z rozkazem „Nurta”, aby służby łączności, częściowo adiutantury dowódców obwodów obsadzić przez instruktorów harcerskich i oficerów, a także podchorążych rezerwy z przed wojny i konspiracji. Plutony łączności były przy każdym dowódcy obwodu, generalnie rekrutujące się z harcerstwa. Ja byłem na Woli z Jurkiem Dargielem u wspaniałych ludzi Studentkowskich (on poszedł do „Baszty”, zginął⁹³, pozostawiając żonę i dwoje dzieci). W tym mieszkaniu odbywały się zbiórki plutonów, które zorganizowaliśmy, mieliśmy przez plac Opolski i ul. Szlenkierów kontakt z dowódcą Obwodu mjr. „Waligórą”, p. Tarnowskim (późniejszy ppłk). Harcerzy było tam dużo – „Agrykolaków”, podharcistrzów i młodszych harcerzy⁹⁴.

„Kali” miał kontakt z por. Romanem Szwarem „Huraganem”, adiutantem dowódcy III Obwodu AK Wola, mjr. Jana Tarnowskiego „Lelka”, „Waligóry”. Wiadomość o stanie pogotowia miała dotrzeć do lokalu przy ul. Wolskiej 53. „Ludwik” tak wspominał ostatnie dni przed wybuchem powstania:

W okresie oczekiwania na godz. „W”: szkoliłem chłopców w przyspieszonym i nieco chaotycznym trybie (stół plastyczny, nauka o broni, walka w mieście, teoria strzału, „pole martwe”, organizacja npla itd.), powstrzymywałem ich przed zbytnią „dynamiką” postępowania na ulicy i w domach – i już wtedy biadoliłem do Jurka o nieskuteczności sieci alarmowej „w razie czego”, skoro 11 chłopców zamieszkiwało w Śródmieściu, Górcach, Kole i na Czystem, a pozosta-

91 MHAR-A, sygn. MHAR/39-45/132, Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”, M. Michałowski – „Jacek Smorgoński”, *Szare Szeregi Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, Warszawa 1988, s. 33; *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T.W. Szczęsny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 176; M. Michałowski, *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, Warszawa 1998, s. 329.

92 J. Przedborski, *Wojenne wspomnienia*, opr. B. Bednarczyk, „Zgrupowanie „Radosław”. Pismo Grupy Historycznej Zgrupowanie „Radosław”, Warszawa wrzesień 2017, nr 11, s. 71-77; MHAR-A, sygn. MHAR/39-45/132, Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”, M. Michałowski – „Jacek Smorgoński”, *Szare Szeregi Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, Warszawa 1988, s. 33.

93 Poległ 17 września 1944 r., przy ul. Krasickiego, pochowany w ogrodzie przy ul. Krasickiego 19, zob.: R. Bielecki, M. Strok, *Żołnierze Powstania Warszawskiego. Dokumenty z Archiwum Polskiego Czerwonego Krzyża*, t. III, Warszawa 1997, s. 71 – tu błędna data śmierci: 11 września, zob.: www.straty.pl [dostęp: 19 grudnia 2024 r.].

94 J. Przedborski, *Wojenne wspomnienia*, opr. B. Bednarczyk, „Zgrupowanie „Radosław”. Pismo Grupy Historycznej Zgrupowanie „Radosław”, Warszawa wrzesień 2017, nr 11, s. 77.

łych 9+5 dziewcząt w promieniu co najmniej 500 metrów od siebie. Po odwołaniu pierwszego terminu „W” – jeszcze ciężiej było utrzymać chłopców w ryzach, „pomstować” bowiem zaczęli o broń i amunicję, której nie miałem i o której nie było co marzyć (chcieli rozbrajać Niemców, kategorycznie zakazałem)⁹⁵.

23 lipca 1944 r. komendant „Ula Wisła”, hm. Stefan Mirowski „Bolek”, przesłał komendantom Bloków: „Zamek”, „Reduta”, „Bazylika”, „Chrobry” („Cytadela”) i „Radiostacja” rozkaz L. 2/66 naczelnika Szarych Szeregów z 15 lipca. Znalazły się w nim wytyczne dla BS i GS na czas powstania:

I. W okresie 66 stają przed SS następujące zadania:

1. Odcinek wojskowych oddziałów BS i GS.

a. Dopilnowanie by z chwilą rozpoczęcia okresu 66 oddziały BS i GS były w stanie całkowitej sprężystości organizacyjnej.

b. Dopilnowanie, by z chwilą tą stan wyszkolenia osiągnął poziom odpowiadający nałożonym zadaniom bojowym.

c. Dopilnowanie, by z chwilą tą stan kondycji fizycznej chłopców i zaopatrzenia oddziałów odpowiadał tym zadaniom.

d. Utrzymanie ścisłej łączności tych oddziałów z odpowiednimi Komendami AK, w których dyspozycji oddziały znajdują się w okresie 66.

e. Dopilnowanie, by z chwilą otrzymania rozkazu oddział stawił się w należytym stanie na miejsce zadania.

f. Mimo przejścia oddziału do dyspozycji AK, czuwanie od tej chwili nad atmosferą wychowawczą oddziału przez kontakt z instruktorami – dowódcami, przez dostarczenie materiałów wydawniczych SS, oraz przez wszelkie inne dostępne środki jak: korespondencja, odwiedzanie oddziałów w polu, organizowanie ognisk, świetlic itp.

g. Zorganizowanie opieki nad oddziałami w polu przez przysyłanie paczek, organizowanie kantyn itp.

h. Wytypowanie już w okresie 66 z pośród oddziałów BS i GS tych instruktorów i kandydatów na instruktorów, którzy po demobilizacji podejmą pracę w SS.

i. Zobowiązanie wytypowanych przyszłych instruktorów do podjęcia pracy w myśl zadań odbudowy SS [...].

3. Odcinek M.

a. Prowadzenie przy pomocy oddziałów BS i GS akcji propagandowo-wychowawczej na terenie AK przez: własną postawę oddziałów w służbie i w stosunku do ludności, organizowanie ognisk, świetlic itp., organizowanie pracy samokształceniowej w spokojniejszych okresach.

b. Prowadzenie przy pomocy tych oddziałów akcji propagandowo-wychowawczej na terenie młodzieży w miejscach przemarszu i postojów oddziałów. [...]

⁹⁵ MHAR-A, sygn. MHAR/39-45/132, Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”, M. Michałowski – „Jacek Smorgoński”, *Szare Szeregi Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, Warszawa 1988, s. 34; *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”*. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 180.

*d. Przygotowanie przed okresem 66 i prowadzenie w czasie jego trwania przez Komendy SS akcji propagandowo-wychowawczej na całą młodzież przy pomocy pism, ulotek, świetlic, mefagonów itp. – materiałami własnymi lub otrzymanymi z Pasieki. [...]*⁹⁶.

Koniec lipca 1944 r. – to zakończenie obozu w Julinku, w którym brali udział zawiszacy i harcerze BS „Bloku Reduta”. „Charłamp” wspominał:

*Na kilka dni przed zakończeniem turnusu znów przyjechał druh „Henryk”. Byliśmy zaskoczeni jego niespodziewaną wizytą. Niezwłocznie zorganizował odprawę powiadamiając nas, że natychmiast musimy likwidować kolonię i wracać do Warszawy. Jest stan pogotowia i wybuch powstania wisi w powietrzu. Wiadomość ta bardzo nas podekscytowała i chcieliśmy natychmiast wracać do swoich chłopców. Tego samego dnia przed wieczorem z całą kolonią dotarliśmy pociągiem do stolicy*⁹⁷.

Zygmunt Głuszek nie dysponował informacjami o organizacji i wyszkoleniu zawiszaków i harcerzy BS na Woli, twierdził jednak, że:

*Blok „Reduta” był uważany niemal za najsilniejszy i najlepiej przygotowany do pełnienia służby przez BS w komendzie Obwodu i przez zawiszaków w służbie pomocniczej „Mafeking”*⁹⁸.

W rzeczywistości, mimo bardzo intensywnych przygotowań, sytuacja mobilizacyjna drużyn BS „Bloku Reduta” wyglądała inaczej. W relacji „Ludwika” czytamy bowiem:

*W dniu 1 sierpnia Jurek nie miał żadnych instrukcji od „Huragana” i ich w ogóle po tym nigdy nie otrzymał. W kilka dni później „Huragan” oświadczył mi, że po prostu... zapomniał o nas*⁹⁹.

Opisywana sytuacja spowodowała, że harcerze BS „Bloku Reduta” szukali na własną rękę przydziałów do III Obwodu AK Wola, zgrupowania AK „Waligóra”, zgrupowania AK „Radostaw”, z końcem lipca 1944 r. przeniesionym z Mokotowa na skutek dyslokacji Komendy Głównej, i w innych oddziałach. Do wolskich zawiszaków nie dotarła informacja o odwołaniu mobilizacji najmłodszego pionu przez naczelnika Szarych Szeregów. Najmłodsi także poszukiwali kontaktów z oddziałami Armii Krajowej oraz z harcerzami w Śródmieściu¹⁰⁰.

96 AAN, Archiwum Zakładu Historii II wojny światowej Instytutu Historii PAN, sygn. S/14, Rozkaz L. 2/66 hm. „K. Krzemienia”, Warszawa, 15 lipca 1944 r. oraz projekt pisma hm. Stefana Mirowskiego „Bolka” do komendantów Bloków: „Zamek”, „Reduta”, „Bazylika”, „Chrobry”, „Radiostacja” w sprawie rozkazu naczelnika Szarych Szeregów L. 2/66, Warszawa, 23 lipca 1944 r., k. 1–2.

97 *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 187.

98 Z. Głuszek, „Hej, chłopcy...”. *Harcerze Szarych Szeregów w Powstaniu Warszawskim*, cz. II Powstanie, Warszawa 2001, s. 293.

99 MHAR-A, sygn. MHAR/39-45/132, *Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”, M. Michałowski – „Jacek Smorgoński”, Szare Szeregi Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”, Warszawa 1988, s. 34; *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 180; Zygmunt Głuszek twierdził, że komenda bloku została całkowicie zaskoczona terminem wybuchu Powstania Warszawskiego, choć istniał ścisły kontakt pomiędzy „Blokem Reduta” a dowództwem III Obwodu AK Wola. Idem: „Hej, chłopcy...”. *Harcerze Szarych Szeregów w Powstaniu Warszawskim*, cz. II Powstanie, Warszawa 2001, s. 293; M. Michałowski, *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, Warszawa 1998, s. 271, 330.*

100 M. Michałowski, *Harcerstwo w Powstaniu Warszawskim. Bataliony, plutony i oddziały harcercie w Obwodach AK*, Warszawa 2001, s. 11 – tu mylnie podano, że Wola stanowiła IV Obwód; ibidem, s. 12, 14, 46 – błędne informacje, dotyczące wymienionych tam harcerzy; Z. Głuszek, „Hej, chłopcy...”. *Harcerze Szarych Szeregów w Powstaniu Warszawskim*, cz. II Powstanie, Warszawa 2001, s. 293–296.

„Ludwik” w liście do „Wacka” pisał po latach:

[...] Jurek Dargiel obstawał przy czekaniu na instrukcje¹⁰¹.

Brak kontaktu między „Kali” i „Huraganem”, pozostawienie decyzji o mobilizacji harcerzy dowództwu III Obwodu AK oraz postępy sił niemieckich wgląd Woli uniemożliwiły udział „Bloku Reduta” jako całości w Powstaniu Warszawskim¹⁰². Wpłynęło to na brak możliwości zmobilizowania harcerzy przez „Ludwika”, któremu udało się nawiązać kontakt z jednym tylko harcerzem z niedawno utworzonej drużyny BS¹⁰³.

2 sierpnia 1944 r. instruktorzy „Pasieki” postanowili sprawdzić, jak przebiegła mobilizacja BS „Bloku Reduta” do plutonów: łączności i poczty dowódcy. Naczelnik Szarych Szeregów, hm. Stanisław Broniewski „Witold”, wspominał:

Inspekcja wypadła źle. Wypadła bardzo źle. Nie było śladu harcerek oddziałów. W sztabie na ulicy Górczewskiej¹⁰⁴ nikt nie umiał objaśnić – panowało ogólne zamieszanie i przygnębienie, jakieś nici alarmowe zawiodły, jakieś oddziały nie stawiały się, jakieś broni nie dostarczono. Instruktorzy „Pasieki”, przyzwyczajeni już do sprawnego, zorganizowanego funkcjonowania zgrupowania „Radosław”, z głębokim niepokojem patrzyli na roztaczający się przed ich oczami obraz. To była fikcja siły – istniejąca tylko dlatego, że nieprzyjaciół, zaskoczony wybuchem, nie działał. Gdyby uderzył – zmiotłby te oddziały z łatwością. Z krótkich zdań zasłyszanych w sztabie na Górczewskiej instruktorzy „Pasieki” dowiedzieli się ponadto, że obwód Wola poniósł we wczorajszym uderzeniu zasadniczą porażkę, że prawie we wszystkich miejscach Niemcy utrzymali się, dzierżąc w szczególności w rękach Fort Bema i przylegające doń obiekty wojskowe i kolejowe¹⁰⁵.

Harcerze z BS-ów „Bloku Reduta” ulegli całkowitemu rozproszeniu. Pośrednio wpłynęło to na obecny stan wiedzy o powstańczej działalności drużyn oraz poszczególnych drużyn.

Na zakończenie pragnę przybliżyć czytelnikom losy niektórych instruktorów i harcerzy BS „Bloku Reduta” w Powstaniu Warszawskim i po jego zakończeniu.

Hm. plut. pchor. Jerzy Dargiel „Kali” początkowo był w dyspozycji mjr. Jana Tarnowskiego „Waligóry”, od 2 sierpnia 1944 r. walczył na Woli, w szeregach 1 kompanii Batalionu AK „Parasol”, w której dowodził IV plutonem. 6 sierpnia 1944 r. został raniony odłamkiem w rękę. Od 9 sierpnia walczył na terenie dawnego getta oraz w rejonie Pałacu Krasińskich,

101 Ibidem, s. 298.

102 Z. Głuszek, *Szare Szeregi. Słownik biograficzny*, t. I, Warszawa 2006, s. 57–58; MHAR-A, sygn. MHAR/39-45/132, *Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, M. Michałowski – „Jacek Smorgoński”, *Szare Szeregi Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, Warszawa 1988, s. 13; Ibidem, sygn. MHAR/B/751/1071/26, *Teczka hm. Zbigniewa Żurn-Zahorskiego*, s. 27; M. Michałowski, *Harcerstwo w Powstaniu Warszawskim. Bataliony, plutony i oddziały harcerskie w Obwodach AK*, Warszawa 2001, s. 18–19; *Dzieje wojskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”*. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 189.

103 *Dzieje wojskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”*. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa, opr. T. W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 180. Był nim kpr. pchor. Jerzy Kamiński „Tur”; Z. Głuszek, „Hej, chłopcy...”. *Harcerze Szarych Szeregów w Powstaniu Warszawskim*, cz. II Powstanie, Warszawa 2001, s. 298; M. Michałowski, *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, Warszawa 1998, s. 329.

104 Mowa o sztabie mjr. Jana Tarnowskiego „Waligóry”, dowódcy III Obwodu AK Wola.

105 S. Broniewski „Stefan Orsza”, op. cit., s. 310.

17 sierpnia uczestniczył w obronie PWPW przed atakiem z Dworca Gdańskiego. Ponownie ranny, był opatrywany w piwnicach Pałacu Krasińskich przez por. Zbigniewa Dworaka „doktora Maksa”, lekarza z Sanitariatu Kedywu KG AK. 27 sierpnia „Kali” znalazł się w szpitalu przy ulicy Długiej. Przeszedł kanałami do Śródmieścia, gdzie został przy „Pasiece”, przy ul. Wilczej 41, i zaangażował się w organizację koncertów w miejscowych szpitalach. Po zakończeniu działań wyszedł z Warszawy z ludnością cywilną. Przeżył wojnę, zmarł w stolicy 21 sierpnia 1973 r.¹⁰⁶

Zdzisław Józef Galperyn „Zbigniew”, drużynowy BS-WL-100, nie mając informacji o koncentracji harcerzy na ul. Górczewskiej, przy dowództwie III Obwodu AK Wola, pojawił się w punkcie przy ul. Krochmalnej 92. W ten sposób znalazł się, jako strzelec, w 1 kompanii Batalionu AK „Chrobry I”¹⁰⁷. Z oddziałem przeszedł szlak bojowy od Woli, przez Stare Miasto i Śródmieście. Został ranny przy ul. Nalewki 4, 31 sierpnia przeżył bombardowanie Pasażu Simonsa, następnego dnia przeszedł kanałami do Śródmieścia, gdzie walczył przy ul. Brackiej. Po kapitulacji powstania został przewieziony do Stalagu 344 Lamsdorf, gdzie został zarejestrowany pod numerem 105306. Następnie przebywał w Stalagu XVIII C Markt Pongau¹⁰⁸. W ostatnich dniach wojny przedostał się do Szwajcarii, gdzie został internowany 1 maja 1945 r. Zmarł 16 grudnia 2004 r. w Warszawie¹⁰⁹.

Phm. kpr. pchor. Zbigniew Zürn-Zahorski „Wiesław”, drużynowy BS-WL-200, 1 sierpnia znalazł się w Śródmieściu. Ochotniczo wstąpił do tworzącego się Batalionu AK „Zaremba – Piorun”. W dowódcy, rtm. Romualdzie Radziwiłowiczu „Zarembie”, rozpoznał dawnego wykładowcę z „Agricoli”. „Wiesław” został dowódcą 1 drużyny w III plutonie 3 kompanii. Walczył na terenie ograniczonym ulicami: Wilczą, Emilii Plater, Marszałkowską i Wspólną. W trakcie walk został awansowany na plutonowego podchorążego¹¹⁰. Był ranny 14 września, przy ul. Żulińskiego 7, oraz 22 września, na barykadzie przy ul. Marszałkowskiej 91. Do kapitulacji przebywał w szpitalu przy ul. Poznańskiej 11, a następnie – w szpitalu obozowym Stalagu XIA Altengrabow i w Gross Lübars. W niewoli otrzymał numer 47414. Zmarł 28 lutego 1994 r. w Krakowie¹¹¹.

Hm. sierż. pchor. Janusz Przedborski „Ludwik”, drużynowy BS-WL-300, do 6 sierpnia 1944 r. pełnił funkcję oficera ordynansowego III Obwodu AK Wola, utrzymywał łączność ze zgrupowaniem AK „Radosław”¹¹². Następnie trafił do 300 plutonu osłony do-

106 *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T. W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 181 – tu błędne datowanie; Z. W. Ostoją Rylski, *Biografie żołnierzy Batalionu „Parasol” Oddziału do Zadań Specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej*, t. I – pseudonimy od A do Ł, Warszawa 2016, s. 414–418; Z. Głuszek, *„Hej, chłopcy...” Harcerze Szarych Szeregów w Powstaniu Warszawskim*, cz. II Powstanie, Warszawa 2001, s. 298.

107 Z. Galperyn, op. cit., s. 109.

108 Muzeum Warszawy – Archiwum Naukowe, sygn. MHW A/V/1792 – Polski Czerwony Krzyż, Zarząd Główny, Biuro Informacji i Poszukiwań, wyciąg z dokumentów na nazwisko Zdzisława Galperyna, Warszawa 19 czerwca 1976 r.

109 J. Pietras, *Batalion Chrobry I*. Kronika, Warszawa 2017, s. 211.

110 MHAR-ASSzS, sygn. MHAR/SS/1680/632,teczka osobowa Zbigniewa Zürn-Zahorskiego „Wiesława”, „Zawyra”, „Krogulca Brata”, Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945, s. 5–6.

111 MHAR-A, sygn. MHAR/B/504/1071/4,teczka hm. Zbigniewa Zürn-Zahorskiego, „Moje harcerskie lata”, s. 38–40.

112 *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa*, opr. T. W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 181.

wództwa III Obwodu. Brał udział w obronie Woli, od 11 sierpnia walczył w Zgrupowaniu AK „Leśnik”, dowodząc plutonem w 300 kompanii wolskiej. Bronił zajezdni tramwajowej na Muranowie, walczył na Stawkach i w obronie Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. Ranny 13 sierpnia, trzy dni później został odznaczony Krzyżem Walecznych. Pod koniec miesiąca ppor. „Ludwik” przeszedł kanałami do Śródmieścia, gdzie przebywał w szpitalu przy ul. Kruczej 3/5. Tam odnalazł go „Kali”, stamtąd trafił do „Pasiaki”, na ul. Wilczą 41.

Posługiwał się legitymacją AK o numerze 31213, a po upadku powstania trafił do Stalagu 344 Lamsdorf, gdzie otrzymał numer 102045. Przeżył wojnę, zmarł 15 sierpnia 1984 r. w Warszawie¹¹³.

Andrzej Zbigniew Michalski „Karol”, drużynowy BS-WL-400, podczas Powstania Warszawskiego dołączył do II plutonu 3 kompanii Zgrupowania AK „Bartkiewicz”, otrzymał legitymację AK o numerze 1400 i walczył w Śródmieściu Północnym jako kpr. pchor. „Kord”. Poległ 18 września 1944 r. przy ulicy Mazowieckiej 9. Pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Walecznych¹¹⁴.

Zenon Matusiak „Zenek”, drużynowy w BS-WL, poszukiwał przydziału na własną rękę. Do powstania poszedł prawdopodobnie z Jerzym Zawadzkim „Jurkiem”, drużynowym 3 drużyny w „Raju Giermków Wolności” wolskiej Zawiszy. „Lilka” zapamiętała, że brat trzy razy pojawił się w domu przy ul. Kaczej 20. Miał hełm, pistolet, dwa granaty i białoczerwoną opaskę, prawdopodobnie z literą „Z”.

St. strz. „Zenek” prawdopodobnie trafił do Batalionu AK „Zośka” razem z „Jurkiem”.

Po raz ostatni „Lilka” widziała swojego brata 9 sierpnia. Miał wówczas zamiar zabrać ją do siebie, do szkoły przy ul. Okopowej 55A. W spotkaniu brał też udział „Jurek”, jeszcze jeden, niezidentyfikowany, kolega „Zenka” oraz niezidentyfikowana sanitariuszka. Następnie „Zenek” walczył na terenie Garbarni Pfeiffera, przy ul. Okopowej 58/72. 11 sierpnia żołnierze Zgrupowania AK „Radosław”, stopniowo wycofywali się w stronę Stawek. Powstańcy, odcięci na terenie fabryki, wśród których był st. strz. „Zenek”, zostali tego samego dnia rozstrzelani przez Niemców¹¹⁵. Po wojnie doczesne szczątki śp. Zenona Matusiaka

113 Ibidem; J. Żbikowski, *Zgrupowanie Armii Krajowej „Leśnik”. Geneza i szlak bojowy w Powstaniu Warszawskim*, [Warszawa 2006], s. 121, 137, 163; MHAR-A, sygn. MHAR/39-45/132, opr. hm. Janusz Przedborski w odpowiedzi na ankietę Komisji Historycznej, Warszawa, b.d, bez paginacji; Z. Głuszek, „Hej, chłopcy...”. *Harcerze Szarych Szeregów w Powstaniu Warszawskim*, cz. II Powstanie, Warszawa 2001, s. 298; Legitymacja AK nr 31213, w zbiorach B. Bednarczyka.

114 MHAR-ASSzSz, kwestionariusz do listy strat harcerzy w latach 1939–1945 na nazwisko Andrzeja Zbigniewa Michalskiego „Karola”; Andrzej Michalski „Kord” [w:] www.1944.pl/powstancze-biogramy/andrzej-michalski,30892.html [dostęp: 19 grudnia 2024 r.].

115 E. Rudak, *Moje wojenne dzieciństwo – rozmowa z wnukami*, „Moje Wojenne Dzieciństwo. Wspomnienia”, Warszawa 2017, t. 20, s. 209–211 i 242–243; Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego w Warszawie (dalej CAW), Ruch oporu 1939–1945, sygn. IX.3.44.42, Armia Krajowa Okręg Warszawski Grupa Północ, k. 10–14; Z. Głuszek, „Hej, chłopcy...”. *Harcerze Szarych Szeregów w Powstaniu Warszawskim*, cz. II Powstanie, Warszawa 2001, s. 459. Tu pojawiła się błędna informacja, że 3 sierpnia zginął w rejonie ul. Okopowej; odpis zupełny aktu zgonu Zenona Andrzeja Matusiaka z datą zgonu 11 sierpnia 1944 r. w Warszawie, Warszawa, 6 czerwca 2013 r., zbiory E. Rudak; anketa uczestnika Powstania Warszawskiego na nazwisko Zenona Andrzeja Matusiaka „Zenka”, wypełniona przez Eulalię Rudak, Warszawa, b.d., zbiory E. Rudak. Tu błędna informacja, że „Zenek” był w BS od lutego 1944 r.; A. Borkiewicz-Celińska, op. cit., s. 720; L. Fajer, *Żołnierze Starówki. Dziennik bojowy kpt. Ognistego*, Warszawa 1957, s. 189.

zostały przeniesione na Cmentarz Powstańców Warszawy, gdzie spoczęły w kwaterze 21, rząd I¹¹⁶.

Wspomniany wyżej Jerzy Zawadzki „Jurek” figuruje w wykazie żołnierzy Batalionu AK „Zośka” jako żołnierz nieznanego nazwiska, z przydziałem do IV plutonu 1 kompanii¹¹⁷. Ranny przy ul. Okopowej, trafił na Stare Miasto. Awansowany 10 sierpnia do stopnia starszego strzelca, po wyleczeniu rany trafił do Batalionu AK „Gozdawa”, walczył w rejonie Ratusza oraz w obronie placówki powstańczej w Banku Polskim. Poległ 14 sierpnia na ul. Bielańskiej. Kpt. Lucjan Fajer „Ognisty” wspominał:

[...] powstał pożar w budynkach przylegających bezpośrednio do barykady vis a vis Banku Polskiego. Pożaru nie udało się zlikwidować. Spod gruzu wydobyto ciała poległych żołnierzy z obsługi miotacza ognia¹¹⁸.

Wśród nich był „Jurek”. 23 sierpnia został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Walecznych, nadanym „za odwagę osobistą wykazaną w walkach” w szeregach Brygady Dywersyjnej „Broda 53”¹¹⁹.

Ryszard (Remigiusz) Remiszewski z BS-WL-200 walczył jako strzelec na terenie II Obwodu AK Żoliborz. 29 września dostał się do niewoli niemieckiej i został wywieziony do Stalagu XI Altengrabow, gdzie otrzymał numer jeniecki 45 322. Jego dalsze losy pozostają nieznane¹²⁰.

Starszy strzelec Henryk Ryćko „Babinicz” próbował bezskutecznie nawiązać kontakt z drużynowym i swoimi kolegami z konspiracji. Później relacjonował:

Cała moja walka w powstaniu to: budowanie barykad na rogu Żelaznej i Ogrodowej, obzucanie butelkami z benzyną czołgów „Panter” idących z Woli przy zbiegu ul. Wroniej i ul. Chłodnej – bez powodzenia, czołgi rozniosły potężną barykadę, nasze butelki z benzyną nawet jeżeli trafiły celu, to nie robiły im większej szkody – popaliły się trochę na pancerzu czołgu i po jakimś czasie pewnie zgasły. [...] Brałem też udział w eskorcie grupy jeńców niemieckich. Był to dość silnie obsadzony punkt oporu około 20 ludzi bardzo dobrze uzbrojony. Znajdował się on w cukierni „Zomera” na rogu Chłodnej i Żelaznej, ostrzeliwali się oni z okien na 1 piętrze. Początkowe pertraktacje przez naszą grupę nie przynosiły pomyślnego rezultatu. Prowadził te rozmowy jakiś oficer rezerwy, który co prawda miał pistolet za pasem, ale jak mówili podobno nie miał do niego amunicji. Przy nim stało 2 rośli powstańców z opaskami na rękawach, ale mieli tylko 2 granaty. Nasz oficer świetnie mówił po niemiecku, straszył ich, ale niewiele to

116 E. Rudak, *Moje wojenne dzieciństwo – rozmowa z wnukami*, „Moje Wojenne Dzieciństwo. Wspomnienia”, Warszawa 2017, t. 20, s. 242-243; idem, *Okoliczności zaginięcia Zenona Matusiaka w relacji jego siostry*, Warszawa, 20 lutego 1995 r., s. 2-3; Pismo z Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Warszawie do wiadomości E. Rudak w sprawie umieszczenia napisu na płycie nagrobnej w kw. 21 rząd I Cmentarza Powstańców Warszawy, Warszawa, 31 grudnia 1997 r., zbiory E. Rudak.

117 A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”*, Warszawa 1990, s. 720.

118 L. Fajer, op. cit., s. 188-189.

119 CAW, sygn. IX.3.44.7, Rozkazy specjalne, szczegółowe i operacyjne. Rozkazy dzienne nr 1-23, k. 107v 0 Rozkaz nr 13 z 23.08.1944 – Grupy „Północ” – Wachnowski – podstawa rozkaz d-cy AK z 21.08.1944 L. 515/I – odznaczony KW po raz pierwszy – st. strz. Jutek [Jurek] z „Brody 53” Zgrupowania „Radosław”; Muzeum Warszawy – Archiwum Naukowe, sygn. MHW A/III/22, k. 3, Rozkaz dzienny L. 12 z 23 VIII 1944 – „Broda 53” – Rozkaz d-cy AK z 21 VIII 1944 – odzn. KW po raz pierwszy st. strz. Jutek [Jurek]. W rozkazach nie zaznaczono, że odznaczenie to przyznano st. strz. „Jurkowi” – Jerzemu Zawadzkiemu pośmiertnie.

120 www.straty.pl [dostęp: 18 sierpnia 2022 r.].

dawało, bo był w tej grupie jeden SS-man, a on był nieprzejeźnany. Dopiero potężny wybuch spowodowany (podobno) wysadzeniem w powietrze kompleksu szkół zamienionych na koszary [...] wystraszył ich tak bardzo, że zeszli do piwnicy i poddali się. Po rozbrojeniu ich przez naszych, prowadziłem całą grupę piwnicami (wyrąbanymi w murach przejściami) do domu PPS na ul. Ogrodowej¹²¹.

Z powyższej relacji wynika, że „Babinicz” znalazł się prawdopodobnie w Batalionie AK „Chrobry” i 3 sierpnia brał udział w walkach o Nordwache – placówkę Schutzpolizei przy ul. Żelaznej 75¹²². Po powstaniu trafił na roboty do rzeszy. Przeżył wojnę, zmarł 30 stycznia 2017 r. w Gdańsku¹²³.

Podobny przydział miał jego brat – strzelec Jerzy Ryćko „Jurek”, który walczył później na Starym Mieście w Grupie „Północ”, a 2 września wyszedł z dzielnicy z ludnością cywilną. Przez Dulag 121 w Pruszkowie trafił do obozu koncentracyjnego KL Gross-Rosen gdzie otrzymał numer 40530.15 lutego 1945 r. został przeniesiony do obozu koncentracyjnego KL Flossenbürg, gdzie otrzymał numer 88297. Tam zmarł 23 lutego.

Stefan Mączyński „Podbipięta” z BS-WL-200 walczył od 1 sierpnia 1944 r. jako starszy strzelec 1 kompanii Batalionu AK „Parasol”. Poległ 27 sierpnia, przysypany gruzem podczas bombardowania Pałacu Krasińskich¹²⁴.

Kapral pchor. Jerzy Kamiński „Tur”, harcerz BS-WL-300, był w 323 plutonie OW-PPS, walczącym na Woli, a następnie, od 11 sierpnia, dowodził drużyną w plutonie „Ludwika”, wchodzącym w skład 3 kompanii por. Jerzego Dominika „Wilnianina” Zgrupowania AK „Leśnik”. Ciężko ranny 25 sierpnia 1944 r. podczas obrony gmachu PWPW zmarł nagle jutrz w miejscowym szpitalu¹²⁵.

Kapral pchor. Ryszard Maciejewski „Orion”, harcerz BS-WL-300, walczył na Woli w kompanii szturmowej Harcerskiego Batalionu AK „Wigry”. Brał też udział w walkach na Starym Mieście oraz w Śródmieściu. Po upadku powstania wyszedł z Warszawy z cywilami. Przeżył wojnę, zmarł 24 kwietnia 1967 r. w Warszawie¹²⁶.

Zenon Bednarski „Mikro” z BS-WL dołączył jako ochotnik do V plutonu „Narocz” 1 kompanii Batalionu AK „Parasol”. Do 5 sierpnia brał udział w walkach na Woli, skąd przeszedł do Śródmieścia. Tu wszedł w skład Kompanii Ochrony Kwatery Głównej Okręgu Warszawskiego AK. Pilnował jeńców niemieckich, uczestniczył w osłonie wyjścia z kanałów na rogu Nowego Świata i ul. Wareckiej. Poległ 16 września w zamienionym na

121 *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 87, 329–330.*

122 S. Pietras, *Utworzenie batalionu i walka w Powstaniu Warszawskim*, [w:] R. Chałupiański, K. Krzemiński, J. Peltz, Z. Rusinowicz, *Zgrupowanie „Sosna” Batalion „Chrobry I”*, Warszawa 1993, s. 9–11; idem, *Batalion Chrobry I Kronika*, Warszawa 2017, s. 42–49; K. Utracka, *Zgrupowanie AK „Chrobry II”*, Warszawa 2004, s. 23–24 i 34.

123 *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 87, 330; Henryk Ryćko „Babinicz” [w:] www.1944.pl/powstancze-biogramy/henryk-rycko,38759.html [dostęp: 20 grudnia 2024 r.].*

124 *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 339–340.*

125 Ibidem, s. 180.

126 Ibidem, s. 181.

obóz jeniecki kinie „Hollywood” przy ul. Hożej 29, podczas bombardowania tego rejonu przez lotnictwo niemieckie¹²⁷.

Tadeusz Gowin „Wujo” z wolskich BS-ów brał udział w budowie barykad przy ulicach: Żelaznej, Ogrodowej, Wroniej i Chłodnej. Następnie był łącznikiem w Zgrupowaniu AK „Róg” na Nowym Mieście. Po kapitulacji dzielnicy, 2 września, wyszedł z ludnością cywilną. Trafił do obozu przejściowego Dulag 121 w Pruszkowie, skąd uciekł. Przeżył wojnę¹²⁸.

Artur Rybicki „Czajka” znalazł się w Raszynie, na terenie 6. Rejonu Pruszków VII Obwodu AK „Obroza”. Wspominał:

1 sierpnia 1944 r. otrzymałem rozkaz przekazany przez „Diabła”, stawienia się o godz. 15.00 z pełnym oporządzeniem na pl. Narutowicza przy kościele św. Jakuba. Spotkałem się z „Marianem” oraz kobietą, która wydała nam opaski oraz znaczki metalowe w kształcie tarczy w wymiarach (w przybliżeniu) 15 mm wysokości i 10 mm szerokości. Po otrzymaniu opaski i znaczka, wieczorem otrzymaliśmy rozkaz udania się do Raszyna. Do Raszyna dotarliśmy przez Szczęśliwice i Opacz. W Raszynie byłem łącznikiem por. Roniewicza. Dom por. Roniewicza był punktem, w którym zgłaszali się wojskowi zarówno z Warszawy, jak i z oddziałów z Sękocina oraz skoczowie spadochronowi. Niektórych z nich przeprowadzałem wraz z „Marianem” pod adresy wskazane przez por. Roniewicza. Poza tym do naszych zadań należało prowadzenie obserwacji ruchu wojsk niemieckich, węgierskich, ukraińskich, a także stanowisk artylerii niemieckiej. Przy końcu września otrzymaliśmy żołd oraz zgłosiliśmy się do leśniczego. Skierował on nas na kwaterę u ogrodnika majątku Stara Wieś. Przebywałem tam do końca października, po czym wyjechałem pod Warszawę do Włoch w poszukiwaniu matki¹²⁹.

Artur Rybicki przeżył wojnę.

Jerzy Majkowski „Czarny” z wolskich BS-ów. 2 sierpnia zgłosił się do II plutonu 2 kompanii „Anna” walczącego tu Batalionu NOW-AK „Antoni”. Jako starszy strzelec z cenzusem brał udział w walkach przy ul. Młynarskiej, na terenie Cmentarza Ewangelickiego i przy ul. Wolskiej. Przeszedł z oddziałem na Stare Miasto, gdzie brał udział w walkach Batalionu AK „Gustaw”. Posługiwał się legitymacją AK numer 6550. Ranny 13 sierpnia, podczas eksplozji niemieckiego transportera przy ul. Kilińskiego, leczyl się w Centralnym Szpitalu Powstańczym nr 1 przy ul. Długiej 7. W chwili kapitulacji Starówki przeszedł kanałami do Śródmieścia. Awansował do stopnia kaprała z cenzusem. Po zakończeniu walk poszedł do niewoli, przebywał w Stalagu XI B Fallingbomel – z numerem jenieckim 140237 – a następnie w Stalagu VI J Dorsten. Zmarł 18 lipca 2019 r. w Warszawie¹³⁰.

Dzisiejsza wiedza o Bojowych Szkołach „Bloku Reduta”, oparta na pogłębionej analizie zachowanych dokumentów i relacji, pozwala spojrzeć szerzej na tych harcerzy i instruktorów

127 Archiwum Państwowe w Warszawie, sygn. 454, Listy ekshumacyjne żołnierzy, k. 247; MHAR-ASSzSz, kwestionariusz do listy strat harcerzy w latach 1939–1945 na nazwisko Zenona Bednarskiego „Mikro”; Z.W. Ostoja Ryłski, *Biografie żołnierzy Batalionu „Parasol” Oddziału do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej*, t. II – pseudonimy od M do Ż, Warszawa 2016, s. 810; *Szare Szeregi. Harcerze 1939–1945*, pod red. J. Jabrzemskiego, t. III, Warszawa 1988, s. 12 – błędnie podano imię „Leon”.

128 *Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945*. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. *Wojna i okupacja niemiecka*. Praca zbiorowa, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014, s. 59.

129 Ibidem, s. 64.

130 Oświadczenie Eulalii Rudak z d. Matusiak dla Jerzego Majkowskiego, Warszawa, 7 sierpnia 2014 r., zbiory E. Rudak; Jerzy Majkowski „Czarny”, [w:] <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jerzy-majkowski,29123.html> [dostęp: 31 grudnia 2024 r.].

Szarych Szeregów, poznać sylwetki części z nich. Na pierwszy plan wysuwa się postać „Kałego”, organizatora „Bloku Reduta”. Znamy już tożsamość drużynowych, którzy od wiosny 1944 r. do wybuchu powstania realizowali program BS-ów. Mowa tu o „Zbigniewie” – drużynowym BS-WL-100, „Wiesławie” z BS-WL-200, „Ludwiku” z BS-WL-300, „Karolu” z BS-WL-400, oraz „Zenku” – przeniesionym z Zawiszy. To ich udało się poznać przez pryzmat rodzin, wykształcenia, zawodu, ale także zdobytego w podziemiu przeszkolenia i doświadczeń, wynikających ze służby w Szarych Szeregach. Natykamy się na ślady najmłodszych harcerzy BS: „Taty Bogusia”, „Diabła”, „Babinicza”, „Jurka” i „Czajki”.

W artykule pojawiają się adresy skrzynek kontaktowych i lokali konspiracyjnych wykorzystywanych przez wolskie BS-y zgodnie z założeniami hasła „Dziś-Jutro-Pojutrze”. Analizując posiadane wiadomości o szkoleniu w Warszawie oraz na „wykawkach”, możemy zobaczyć ścieżki rozwoju harcerzy BS. Rezultatem moich badań jest ustalenie nazwisk siedemnastu spośród niespełna trzydziestu harcerzy BS „Bloku Reduta”.

Osobnym problemem jest sprawa przygotowania BS „Bloku Reduta” do Powstania Warszawskiego. Mimo intensywnego szkolenia wojskowego czy prowadzenia działań wywiadowczych, nie zadziałała łączność między komendantem „Bloku Reduta” a zastępcą dowódcy III Obwodu AK Wola. Wyczekująca postawa komendanta bloku wobec dowództwa spowodowała brak realnych działań całości środowiska w sierpniowych i wrześniowych walkach. Instruktorzy i harcerze BS z Woli samodzielnie uzyskiwali przydziały do oddziałów Armii Krajowej walczących na Woli i w Śródmieściu. Różne były powstańcze i powojenne losy harcerzy BS „Bloku Reduta”. Przedwczesne odejście na wieczną wartę wielu instruktorów i harcerzy spowodowało, że wiedza o średnim pionie wiekowym wolskich Szarych Szeregów wymaga dalszych badań i poszukiwania materiałów źródłowych, które pomogą zweryfikować dotychczasowe ustalenia i zachować pamięć o tej grupie młodzieży z pokolenia warszawskich Kolumbów.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych:

Akta Jana Rossmana, sygn. 1 – I turnus AGRICOLI (maj – wrzesień 1943), poz. 22 „Zawyr”.

Akta Piotra Stachewicza, sygn. 50, Relacja Ryszarda Białousa ps. „Jerzy” d-cy Batalionu „Zośka” dotycząca akcji na ul. Brackiej 2 II 1943 r. (Rozmowa protokołowana dn. 20 VIII 1974 r.); sygn. 72 – Relacja Jana Rossmana dotycząca udziału w pracach Szarych Szeregów (napisana w marcu 1968 r.).

Archiwum Zakładu Historii II Wojny Światowej Instytutu Historii PAN:

Sygn. S/14, Rozkaz L. 2/66 hm. „K. Krzemienia”, Warszawa, 15 lipca 1944 r. oraz projekt pisma hm. Stefana Mirowskiego „Bolka” do komendantów Bloków: „Zamek”, „Reduta”, „Bazylika”, „Chrobry”, „Radiostacja” w sprawie rozkazu naczelnika Szarych Szeregów L. 2/66, Warszawa 23 lipca 1944 r.

Sygn. S/122, Wytyczne pracy dla drużynowego. B. Praca w Drużynie BS, „Brzask. Pismo Młodych”, 1 kwietnia 1944, nr 4 (31).

Archiwum Państwowe w Warszawie:

Sygn. 454, Listy ekshumacyjne żołnierzy.

Archiwum Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych:

Deklaracja zgłoszenia członka Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację Zarządu Powiatowego w [Warszawie], nr 30099, na nazwisko Zdzisława Galperyna „Zbigniewa”.

Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. K. Sosnkowskiego w Warszawie:

Ruch oporu 1939–1945:

Sygn. IX.3.44.7, Rozkazy specjalne, szczegółowe i operacyjne. Rozkazy dzienne nr 1–23.

Sygn. IX.3.44.42, Armia Krajowa Okręg Warszawski Grupa Północ.

Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej w Toruniu:

Sygn. M: 1329/2178 Pom., Teczka Zbigniewa Zürn-Zahorskiego ps. „Krogulec Brat”.

Muzeum Harcerstwa w Warszawie – Archiwum:

Sygn. MHAR/39-45/31, Szkoła Podchorążych Piechoty „Agricola” – rozkazy, protokoły egzam., wnioski awansowe, korespondencja 1943–1944.

Sygn. MHAR/39-45/132, Warszawska Chorągiew Harcerzy Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”, M. Michałowski – „Jacek Smorgoński”, *Szare Szeregi Okręg „Północ” Ul „Wisła” oraz Blok „Reduta”*, Warszawa 1988; Opracował hm. Janusz Przedborski w odpowiedzi na ankietę Komisji Historycznej.

Sygn. MHAR/39-45/137, Warszawska Chorągiew Harcerzy „Blok Radiostacja”, „Prochownia”, „Bazylika”, „Cytadela”.

Sygn. MHAR/B/504/1071/4,teczka Hm. Zbigniewa Zürn-Zahorskiego, „Moje harcerskie lata”, „Moje powstańcze wspomnienia”.

Sygn. MHAR/B/717/1071/24,teczka hm. Zbigniewa Zürn-Zahorskiego.

Sygn. MHAR/B/751/1071/26,teczka hm. Zbigniewa Zürn-Zahorskiego.

Sygn. KW/11452/MH,teczka Mariana Michałowskiego, zaświadczenia weryfikacyjne i dane Kazimierza Michała Andruchowicza oraz pismo do Mariana Kwapińskiego i Bogusława Sobola.

Muzeum Harcerstwa w Warszawie – Archiwum Stowarzyszenia Szarych Szeregów:

Sygn. MHAR/SS/466/1376,teczka osobowa Jerzego Dargiela „Henryka”, „Kalego”, „Jimmiego”.

Sygn. MHAR/SS/2563/3917,teczka osobowa Edwarda Murawskiego „Edka”.

Sygn. MHAR/SS/1172/3668,teczka osobowa Henryka Pirosza.

Sygn. MHAR/SS/1284/184,teczka osobowa Henryka Stefana Ryćko „Babinicza”.

Sygn. MHAR/SS/1006/4310,teczka osobowa Mariana Śmiecha „Taty Bogusia”.

Sygn. MHAR/SS/1680/632,teczka osobowa Zbigniewa Zürn-Zahorskiego „Wiesława”, „Zawyra”, „Krogulca Brata”.

MHAR-ASSzSz, kwestionariusz do listy strat harcerzy 1939–1945 na nazwisko Zenona Bednarskiego „Mikro”.

MHAR-ASSzSz, kwestionariusz do listy strat harcerzy 1939–1945 na nazwisko Stefana Mączyńskiego „Podbipięty”.

MHAR-ASSzSz, kwestionariusz do listy strat harcerzy 1939–1945 Andrzeja Zbigniewa Michalskiego „Karola”.

MHAR-ASSzSz, kwestionariusz do listy strat harcerzy 1939–1945 Jerzego Henryka Ryćki „Jurka”.

Muzeum Warszawy – Archiwum Naukowe:

Sygn. MHW A/III/22, k. 3, Rozkaz dzienny L. 12 z 23 VIII 1944 r. „Broda 53”.

Sygn. MHW A/V/1786, Kennkarte/Karta Rozpoznawcza nr 211940 Zdzisława Józefa Galperyna, Warszawa, 30 października 1942 r.

Sygn. MHW A/V/1792, Polski Czerwony Krzyż, Zarząd Główny, Biuro Informacji i Poszukiwań, wyciąg z dokumentów na nazwisko Zdzisława Galperyna, Warszawa, 19 czerwca 1976 r.

Sygn. MHW A/V/3058, W. Kozłowski, *Jerzy Dargiel. Wspomnienie (14 VII 1917 – 21 VII 1973)*, [Warszawa, b.d.].

Muzeum Więzienia Pawiak:

Kartoteka osobowa Jerzego Dargiela.

Zbiory autora:

Konopka M. „Marian”, *Oświadczenie świadka dotyczące Artura Rybickiego „Czajki”*, Warszawa, 2 lutego 1984 r., kopia.

Piętak B., *Życiorys harcerski (forma skrócona)*, Warszawa, kwiecień 1990 r.

Relacja Andrzeja Rybickiego „Czajki”, Warszawa b.d., kopia.

Spotkanie z „Czarną Irą”, 17 kwietnia 1977 r. W spotkaniu wzięły udział: Irena Kleczyńska-Mycke „Ira”, Krystyna Garwolińska „Kasia”, Maria Chelmiczka „Horpyna”, Maria Zürn „Ryśka”, Ludwika Łapińska „Luka”, Halina Urbanowicz-Woyke „Halszka”, Maria Urbas „Bronka”. Rozmowę spisała Maria Urbas, Warszawa, 1977 r., kopia.

Szare Szeregi „Ul Wisła” „Blok Reduta” – Organizacja „Bloku Reduta” (w okresie od wiosny 1944 r. do 31 lipca 1944 r.), Warszawa, lata 90. XX w., kopia.

Zbiory B. Galperyn-Kołodziejskiej:

Galperyn Z., *Życiorys*, [Warszawa b.d.].

Zbiory E. Rudak:

Ankieta uczestnika Powstania Warszawskiego na nazwisko Zenona Andrzeja Matusiaka „Zenka” wypełniona przez Eulalię Rudak, Warszawa [b.d.].

Gruszczyński M., *Wspomnienia spisywane dnia 19 czerwca 1981 r., Bydgoszcz, 1981 r.* odpis skrócony aktu urodzenia Zenona Andrzeja Matusiaka, Warszawa, 9 listopada 2004 r.

Odpis zupełny aktu zgonu Zenona Andrzeja Matusiaka z datą zgonu 11 sierpnia 1944 r., Warszawa, 6 czerwca 2013 r.

Oświadczenie Eulalii Rudak z d. Matusiak dla Jerzego Majkowskiego, Warszawa, 7 sierpnia 2014 r.

Oświadczenie Lucyny Maciejewskiej, Warszawa, 20 grudnia 1983 r.

Oświadczenie świadka Zofii Baj „Mirki”, Warszawa, 5 kwietnia 1975 r., kopia.

Oświadczenie świadka Marii Baj, Jasieniec, 17 stycznia 1978 r.

Oświadczenie świadka Janiny Cybulskiej „Nulki”, Warszawa, 8 kwietnia 1975 r., kopia.

Oświadczenie świadka Lucyny Maciejewskiej „Anny”, Warszawa, 25 kwietnia 1989 r.

Oświadczenie świadka Eugeniusz Szczęśniaka „Barrego”, Warszawa, 2 maja 1989 r.

Pismo z Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Warszawie do wiadomości E. Rudak w sprawie umieszczenia napisu na płycie nagrobnej w kw. 21 rząd I Cmentarza Powstańców Warszawy, Warszawa, 31 grudnia 1997 r.

Rudak z d. Matusiak E., *Okoliczności zaginięcia Zenona Matusiaka w relacji jego siostry*, Warszawa, 20 lutego 1995 r.

Rudak z d. Matusiak E., *Wspomnienia fragment*, Warszawa b.d.

Zbroja J. „Charłamp”, *Wspomnienia przed Powstaniem*, Warszawa, 10 stycznia 1992 r.

Źródła drukowane:

Szare Szeregi. Związek Harcerstwa Polskiego w czasie II wojny światowej. Główna Kwatera Harcerzy „Pasieka”. Ocalałe dokumenty, opr. J. Rossman, Londyn 1982;

Wspomnienia:

Broniewski S. „Stefan Orsza”, *Całym życiem. Szare Szeregi w relacji naczelnika*, Warszawa 1982.

Fajer L., *Żołnierze Starówki. Dziennik bojowy kpt. Ognistego*, Warszawa 1957.

Galperyn Z., *Byłem żołnierzem Batalionu „Chrobry” Zgrupowania „Sosna” w Powstaniu Warszawskim 1944*, redakcja i posłowie M. Białecki, Warszawa 2020.

Rudak E., *Moje wojenne dzieciństwo – rozmowa z wnukami*, „Moje Wojenne Dzieciństwo. Wspomnienia”, t. 20., Warszawa 2017.

Opracowania:

Bartoszewski W., *Warszawski Pierścień Śmierci 1939–1944. Terror hitlerowski w okupowanej stolicy*, wyd. III uzupełnione, Warszawa 2008.

Bednarczyk B., *Ślady tamtych lat tamtych dni. Wystawa, której nie było*, Warszawa 2004.

Bielecki R., Strok M., *Żołnierze Powstania Warszawskiego. Dokumenty z Archiwum Polskiego Czerwonego Krzyża*, t. III, Warszawa 1997.

Borkiewicz-Celińska A., *Batalion „Zośka”*, Warszawa 1990.

Chałupiński R., Krzemiński K., Peltz J., Rusinowicz Z., *Zgrupowanie „Sosna” Batalion „Chrobry I”*, Warszawa 1993.

Czarski A., *Najmłodszy żołnierze walczącej Warszawy*, Warszawa 1971.

Drewnowski J., Koźniewski K., *Pierwsza bitwa z gestapo. Wspomnienie o Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej (PLAN)*, Warszawa 1969.

Dzieje wolskich harcerzy „Zawiszy” na Woli. Blok „Reduta” 1939–1945. Hufce-Roje „Giewont” i „Giermkowie Wolności”. Wojna i okupacja niemiecka. Praca zbiorowa, opr. T.W. Szczęśny ps. „Pilot”, Warszawa 2014.

- Głuszek Z., „Hej, chłopcy...”. *Zawiszacy z Szarych Szeregów, cz. I Konspiracja*, Warszawa 1998.
- Głuszek Z., „Hej, chłopcy...”. *Harcerze Szarych Szeregów w Powstaniu Warszawskim, cz. II Powstanie*, Warszawa 2001.
- Matusak P., *Przemysł w Powstaniu Warszawskim. Warszawskie Termopile*, Warszawa 2012.
- Michałowski M., *Harcerstwo w Powstaniu Warszawskim. Bataliony, plutony i oddziały harcerskie w Obwodach AK*, Warszawa 2001.
- Michałowski M., *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji Ul „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, Warszawa 1998.
- Nowik G., *Straż nad Wisłą, t. III Blok „Bazylika” Okręg Szarych Szeregów Warszawa-Pra-ga 1944*, Warszawa 2001.
- Ostoja-Rylski Z.W., *Biografie żołnierzy Batalionu „Parasol” Oddziału do Zadań Specjal-nych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej, t. I – pseudonimy od A do Ł, t. II – pseudonimy od M do Ż*, Warszawa 2016.
- Pietras J., *Batalion Chrobry I. Kronika*, Warszawa 2017.
- Strzembosz T., *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1978.
- Szare Szeregi. Harcerze 1939–1945*, pod red. J. Jabrzemski, t. III, Warszawa 1988.
- Utracka K., *Zgrupowanie AK „Chrobry II”*, Warszawa 2004.
- Wiśniewska M., *Harcerz, żołnierz, obywatel... szkice o prasie Szarych Szeregów*, Warszawa 1987.
- Zawadzka A., *Harcerstwo żeńskie w Warszawie w latach 1911–1949*, Warszawa 1995.
- Zürn-Zahorski Z., *Pseudonim „Jacek”*, Bydgoszcz 1993.
- Żbikowski J., *Zgrupowanie Armii Krajowej „Leśnik”. Geneza i szlak bojowy w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 2006.

Artykuły:

- Borkowski J., *Jeńcy ze Stalagu 344 Lamsdorf – powstańcy warszawscy z konspiracyjną służ-bą w Szarych Szeregach (wybrane przykłady)*, „Szkice z dziejów obozów w Lamsdorf/Łambinowice. Historia i współczesność”, z. 5, pod red. nauk. P. Stanka, Opole 2013.
- Koźniewski K., *Japan*, „Motywy”, 19 września 1984 r., nr 38.
- Przedborski J., *Wojenne wspomnienia*, opr. B. Bednarczyk, „Zgrupowanie „Radosław”. Pismo Grupy Historycznej Zgrupowanie „Radosław”, Warszawa, wrzesień 2017, nr 11.

Leksykony i słowniki:

- Głuszek Z., *Szare Szeregi. Słownik biograficzny, t. I*, Warszawa 2006.
- Głuszek Z., *Szare Szeregi. Słownik biograficzny, t. II*, Warszawa 2009.

Strony internetowe:

Dobiech I., *Historia terenów WAT*, [Warszawa] czerwiec 2014, cab.waw.pl/historia-terenow-wat/ [dostęp: 13 października 2022 r.].

Muzeum Powstania Warszawskiego, Powstańcze biogramy:

Marian Kwapiński „Kujawiak”, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/marian-kwapinski,204.html> [dostęp: 19.09.2022 r.].

Bogusław Sobol „Sten”, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/boguslaw-sobol,41333.html> [dostęp: 19.09.2022 r.].

Jan Łompierz „Matejko”, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jan-lompierz,28254.html> [dostęp: 31.12.2024 r.].

Jerzy Łompierz „Komar”, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jerzy-lompierz,28255.html> [dostęp: 31.12.2024 r.].

Jerzy Majkowski „Czarny”, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jerzy-majkowski,29123.html> [dostęp: 31.12.2024 r.].

Andrzej Michalski „Kord”, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/andrzej-michalski,30892.html> [dostęp: 19.12.2024 r.].

Henryk Ryćko „Babinicz”, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/henryk-rycko,38759.html> [dostęp: 20.12.2024 r.].

Stowarzyszenie Pamięci Powstania Warszawskiego 1944 r.: Powstańcze relacje świadków. Wojenne wspomnienia Zbigniewa Galperyna – żołnierza z „Chrobrego”. Okupacja, [w:] <http://www.sppw1944.org/relacje/relacje.html> [dostęp: 8 listopada 2022 r.].

www.straty.pl [dostęp: 18 sierpnia 2022 i 19 grudnia 2024 r.].

What Do We Know about the Combat Schools of the “Reduta Bloc” of the Grey Ranks? The Forgotten History of Scouts from the Western Part of Warsaw. Part II

Abstract: This article constitutes the next part of a series, based on available sources and scholarly studies, presenting the current findings on the Combat Schools operating in the Wola district in the years 1942-1944. The second part of the series focuses on the history of the middle age group of the Grey Ranks from the first weeks of 1944 to the last days of the Warsaw Uprising. In addition to information on the newly created underground structures of that period, readers will find biographical notes on instructors and scouts involved in their functioning.

Keywords: Grey Ranks, Combat Schools, Zawisza, Wola, Warsaw, underground activity.



Hm. Jerzy Dargiel „Kali”, komendant „Bloku Reduta” (Wola) Szarych Szeregów.
Fot. ze zbiorów Muzeum Harcerstwa w Warszawie.



Zdzisław Galperyn „Zbigniew”, drużynowy BS-WL-100 w „Bloku Reduta” (Wola) Szarych Szeregów.
Fot. ze zbiorów B. Galperyn-Kołodziejkiej.



Grób Andrzeja Zbigniewa Michalskiego „Karola”, drużynowego BS-WL-400 w „Bloku Reduta” (Wola) Szarych Szeregów, Cmentarz Powązki Wojskowe.
Fot. J. Borkowski.



Phm. Zbigniew Żurn „Wiesław”, drużynowy BS-WL-200 w „Bloku Reduta” (Wola) Szarych Szeregów.
Fot. ze zbiorów M. Mycke-Dominko.



Zenon Matusiak „Zenek”, drużynowy w Bojowych Szkolach w „Bloku Reduta” (Wola) Szarych Szeregów.
Fot. ze zbiorów Muzeum Harcerstwa w Warszawie.

Rodzina w harcerskim ideale wychowawczym

Słowa kluczowe:

rodzina, harcerstwo, wychowanie harcerskie, harcerski ideał wychowawczy, Prawo Harcerskie

Harcerstwo jako pedagogia

Harcerstwo jest jednym z najstarszych i najpiękniejszych ruchów wychowawczych w Polsce. Jego załóżki sięgają początków XX wieku, kiedy to z idei skautingu, stworzonego przez Roberta Baden-Powella w Anglii, wyrósł polski ruch harcerski. W 1910 r. Andrzej i Olga Małkowscy przetłumaczyli książkę *Scouting for Boys* i rozpoczęli organizowanie pierwszych drużyn skautowych na ziemiach polskich. Od tamtej pory harcerstwo nieprzerwanie kształtuje kolejne pokolenia młodych ludzi, ucząc ich patriotyzmu, odpowiedzialności, pracy nad sobą i służby drugiemu człowiekowi.

Harcerstwo jako ruch społeczny ma charakter wyjątkowy. Nie jest to organizacja o sztywnej strukturze, ale żywy, dynamiczny ruch ludzi połączonych wspólną ideą. Jego siłą jest oddolność, dobrowolność i samorządność. Harcerze działają w duchu braterstwa, służby i wspólnoty, a każdy z nich ma możliwość aktywnego wpływania na swoje środowisko. W odróżnieniu od wielu innych form organizacji młodzieżowych, harcerstwo nie narzuca, lecz zaprasza. Członkostwo w drużynie jest wyborem, który wynika z potrzeby przynależności i chęci rozwoju. Tak postrzegane harcerstwo od zawsze odgrywało istotną rolę społeczną i narodową. Pod koniec okresu zaborów kształtowało postawy patriotyczne i przygotowywało młodzież do walki o niepodległość. W czasie II wojny światowej harcerze walczyli w Szarych Szeregach, wykazując się odwagą i poświęceniem. Po wojnie, mimo trudnych czasów politycznych, ruch przetrwał i nadal wychowywał młodzież w duchu wartości. Do dziś harcerze angażują się w działania społeczne, ekologiczne, charytatywne i edukacyjne, pokazując, że idea służby jest ponadczasowa.

Jednak harcerstwo to nie tylko ruch. Jest również postrzegane jako metoda wychowawcza, która stanowi jego fundament¹. W tej perspektywie metoda harcerska jest oryginalnym systemem wychowawczym, opartym na doświadczeniu, działaniu i wspólnocie. Jej celem

1 E. Grodecka, *O metodzie harcerskiej i jej stosowaniu*, HSI na Buczu, Warszawa 1937.

jest wszechstronny rozwój człowieka – fizyczny, intelektualny, emocjonalny i duchowy. Wychowanie harcerskie nie polega na przekazywaniu gotowych prawd, lecz na stwarzaniu warunków do samodzielnego odkrywania wartości i zdobywania doświadczeń.

Podstawą metody harcerskiej są Prawo i Przrzeczenie Harcerskie, które wyznaczają moralny i duchowy kompas harcerza. To nie tylko zestaw zasad, ale też zobowiązanie wobec siebie i wspólnoty. Harcerz stara się być prawdomówny, pogodny, uczynny i czysty w myśli, mowie i uczynku. Te ideały kształtują postawę odpowiedzialności i wewnętrznej siły, która towarzyszy młodemu człowiekowi przez całe życie. Kolejnym kluczowym elementem metody jest system zastępowy – mała grupa kilku osób, która stanowi podstawową jednostkę wychowawczą w drużynie. W zastępie młodzi uczą się współpracy, przywództwa i samodzielności. Każdy ma swoje zadania i odpowiedzialność, a sukces grupy zależy od zaangażowania wszystkich. To w zastępie kształtują się relacje oparte na zaufaniu, przyjaźni i wzajemnym wsparciu – wartościach niezwykle ważnych w dorosłym życiu. Harcerstwo wychowuje również poprzez uczenie przez działanie. Harcerz nie poznaje świata z podręcznika, ale poprzez doświadczenie – wędrowki, biwaki, służbę społeczną, gry terenowe czy prace na rzecz innych. Dzięki temu zdobywa praktyczne umiejętności, ale także uczy się pokonywać trudności, podejmować decyzje i działać odpowiedzialnie. Ważnym aspektem jest również kontakt z przyrodą, który rozwija wrażliwość, prostotę i pokorę wobec świata. Obozy i wyprawy uczą życia w zgodzie z naturą, współpracy i samodzielności – wartości szczególnie cennych w dzisiejszych czasach cyfrowego pośpiechu.

Warto zauważyć, że tak postrzegane harcerstwo stawia na indywidualny rozwój. Każdy harcerz może podążać własną ścieżką, zdobywając stopnie i sprawności, które odpowiadają jego zainteresowaniom i możliwościom. System ten pozwala na odkrywanie talentów i budowanie poczucia własnej wartości. Wychowawca – drużynowy – nie jest nauczycielem w tradycyjnym sensie, lecz przewodnikiem, który wspiera młodych w samowychowaniu i pomaga im odnaleźć własną drogę.

Współczesne harcerstwo, mimo upływu lat, zachowuje aktualność. W świecie zdominowanym przez technologię, konsumpcję i pośpiech, harcerska metoda wychowania staje się wyjątkowo potrzebna. Uczy, że prawdziwa wartość człowieka nie zależy od tego, co posiada, lecz od tego, kim jest i jak służy innym. Daje młodym ludziom poczucie sensu, wspólnoty i odpowiedzialności – rzeczy, których często brakuje w codziennym życiu. Jednak same określenia: ruch, organizacja czy metoda rozumiane jako sposób wydają się nie wyczerpywać pojęcia „harcerstwo”.

W jednym ze swoich tekstów poświęconych refleksji nad harcerstwem zauważam, że *Harcerstwo nie jest ani jedynie organizacją czy instytucją wychowawczą, ani jedynie ruchem społecznym (często bardzo spontanicznym), jest jednak wszystkimi tymi rzeczami po trosze*². Z równo moje o nim uwagi, jak i innych autorów, w tym Ewy Grodeckiej³ czy Krystyny Stech⁴,

2 J.J. Czarkowski, *O metodzie harcerskiej i jej rozwoju* [w:] G. Miłkowska, K. Stech (red.), *Na tropach harcerskiej metodyki. 100 lat harcerstwa polskiego*, Zielona Góra 2011, s. 16.

3 E. Grodecka (1937), dz. cyt.

4 K. Stech, *Społeczny zasięg metodyki harcerskiej* [w:] G. Miłkowska, K. Stech (red.), *Na tropach harcerskiej metodyki. 100 lat harcerstwa polskiego*, Zielona Góra 2011.

spotkały się z pewną krytyką, iż sprawiają one, że znika wgląd w to, co stanowi wgląd o jego szczególnej cesze, jaką jest właśnie swoistość wychowania pośredniego⁵. Jak zauważa cytowany autor, *harcerstwo nie jest metodą wychowania, aczkolwiek pedagogizujący koncepcje Baden-Powella tak właśnie definiowali jego istotę. To tak, jakby o jodze mówić, że jest metodą, a więc określonym sposobem realizowania istotnych wartości czy celów*⁶. Czym zatem w perspektywie pedagogicznej jest harcerstwo? Lata rozważań i analiz pozwalają zauważyć, że krytyka ta słusznie w moim przekonaniu zauważa, iż nie można harcerstwa ograniczać jedynie do określenia go jako metody, organizacji czy ruchu. Z pewnością jednak nie było to moją intencją, jedynie wskazywałem, iż takie określenia jak ruch, organizacja itp. nadmiernie ograniczają to, czym w istocie harcerstwo jest. Myślę również, że jego fenomen wykracza poza sam pomysł wychowania pośredniego. Z pewnością dobrym pomysłem jest określenie zaproponowane przez Bogusława Śliwerskiego „Pedagogia harcerska”⁷. Teresa Hejnicka-Bezwińska w swoich pracach redefiniuje na nowo nieco wcześniej zapomniany termin „pedagogia”, wskazując na trzy podstawowe znaczenia tego terminu. Pedagogia jest:

- *sztuką skutecznego wywierania wpływu na dzieci i młodzież dla zrealizowania określonych celów edukacyjnych, metaforycznie rzecz ujmując „uprawą ludzkiego ducha”;*
- *rodzajem doktryny pedagogicznej, ideologii edukacyjnej lub ukrytego programu wychowania;*
- *względnie spójnym i trwałym zbiorem praktyk edukacyjnych, poprzez które jednostka przyswaja sobie nowe (lub rozwija dotychczas istniejące) formy postępowania, wiedzy, umiejętności i kryteria ich oceny, przejmując je od kogoś (lub czegoś), kogo uznaje za stosownego ich dostarczyciela (przekaziciela) i ewaluatora*⁸.

Słowo „pedagogia” z pewnością oddaje wiele z tego, za co harcerstwo uważamy. W szczególności kwestię wspólnoty wartości⁹. Harcerstwo jako ruch i metoda wychowania to spójna całość. Jako ruch – buduje wspólnotę i kształtuje postawy społeczne. Jako metoda – pomaga jednostce rozwijać się w zgodzie z wartościami, przez działanie i doświadczenie. Dzięki temu harcerstwo pozostaje jedną z najskuteczniejszych i najpiękniejszych form wychowania młodzieży. Harcerstwo to nie tylko nauka, ale przede wszystkim przygoda, służba i praca nad sobą. To droga, która prowadzi ku dojrzałości i człowieczeństwu. I właśnie dlatego, mimo zmieniających się czasów, harcerstwo wciąż przyciąga młodych ludzi – bo daje im to, czego najbardziej potrzebują: sens, wspólnotę i wiarę w to, że każdy może uczynić świat lepszym.

5 B. Śliwerski, *Pedagogia harcerskiego wychowania*, Kraków 2018, s. 43.

6 Tamże, s. 163.

7 B. Śliwerski, *Pedagogika czy pedagogia harcerska?* [w:] „Harcerz Rzeczypospolitej. Internetowe pismo Ruchu Harcerskiego”, 5 kwietnia 2017 r., https://hr.bci.pl/articles.php?article_id=577 [dostęp: 9.09.2024 r.].

8 T. Hejnicka-Bezwińska, *Pedagogika ogólna*, Warszawa 2008, s. 459.

9 J.J. Czarkowski, *Harcerstwo jako pedagogia wprowadzająca w życie wartościowe* [w:] „Warszawskie Studia Teologiczne”, nr XXVII/1/2014, s. 307–322; por. też: J.J. Czarkowski, *Aktualność pedagogii harcerskiej XX-lecia międzywojennego* [w:] „Harcerstwo. Rocznik naukowy Muzeum Harcerstwa”, nr 1 (2018), s. 117–126.

Prawo Harcerskie jako źródło ideału wychowawczego harcerstwa

Harcerstwo jest pedagogią i jednocześnie ruchem wychowawczym, którego głównym celem jest kształtowanie człowieka prawego, odpowiedzialnego i gotowego służyć innym. W centrum tej koncepcji wychowania stoi Prawo Harcerskie – zbiór zasad moralnych, które wyznaczają ideał osobowy harcerza. Nie jest ono zbiorem przepisów do bezrefleksyjnego przestrzegania, lecz drogowskazem, który wskazuje kierunek rozwoju duchowego, moralnego i społecznego. Prawo Harcerskie stanowi fundament całego systemu wychowawczego ruchu harcerskiego i jest jednym z najpełniejszych wyrazów ideału wychowania opartego na wartościach.

Prawo Harcerskie zostało opracowane i oparte na zasadach skautingu Roberta Baden-Powella, który już w 1908 r. w dziele *Scouting for Boys* podkreślał, że skauting ma nie tylko kształcić umiejętności, lecz przede wszystkim kształtować charakter. W polskiej tradycji harcerskiej Prawo Harcerskie po raz pierwszy opracował Andrzej Małkowski – tłumacz i twórca rodzimego harcerstwa. Od początku jego zadaniem było określenie moralnego ideału, do którego harcerz powinien dążyć, a nie nakładanie obowiązków w sensie prawnym. Współczesne Prawo Harcerskie przeszło pewną nieuniknioną drogę przemian uwarunkowanych historycznie i kulturowo. Obecnie różne organizacje mają odmienne teksty Prawa Harcerskiego, jednak w swoim zasadniczym koście wartości są one istotnie i istotowo zbieżne. Prawo Harcerskie składa się zwykle z dziesięciu punktów, które opisują najważniejsze cechy harcerza: jego stosunek do Boga, Ojczyzny, rodziny, przyjaciół, przyrody, pracy i samego siebie. To swoisty kodeks postępowania, ale też program pracy nad sobą – codziennego doskonalenia charakteru. Każdy punkt Prawa Harcerskiego wyraża pewien element ideału wychowawczego, który harcerstwo stara się wcielać w życie. Nie chodzi w nim o doskonałość, lecz o stałe dążenie do dobra, prawdy i służby.

Ideał wychowawczy harcerstwa oparty na Prawie Harcerskim ma charakter personalistyczny – skupia się na całościowym rozwoju człowieka. Chociaż w moim przekonaniu sam personalizm nie był inspiracją jego twórców (personalizm jest prądem późniejszym niż harcerskie idee) to jednak są one intencjonalnie zgodne. Celem nie jest tylko zdobycie umiejętności, lecz kształtowanie dojrzałej osobowości, opartej na wartościach duchowych, moralnych i społecznych. Harcerz rozwija się fizycznie, intelektualnie, emocjonalnie i duchowo – w harmonii z samym sobą i ze światem. Prawo Harcerskie nie jest tylko dokumentem – żyje w codziennym działaniu. Instruktorzy, drużynowi i wychowawcy starają się wprowadzać jego zasady w życie poprzez gry, służbę, obozy, akcje społeczne, codzienne postawy oraz własny przykład. Jak pisał Małkowski: *Jeśli wymagam stosowania Prawa od dziesięcioletniego smyka, to o ileż bardziej muszę tego wymagać od siebie*¹⁰. Każdy punkt Prawa ma swoje odzwierciedlenie w praktyce harcerskiej: służba innym, uczciwość, współpraca, kontakt z przyrodą, samodzielność i pogoda ducha. Tak postrzegane Prawo Harcerskie staje się facylitatorem wychowania poprzez działanie – uczenia przez doświadczenie. Harcerze nie uczą się o wartościach z podręcznika, ale doświadczają ich w realnych sytuacjach: pomagając, współpracując, pokonując trudności.

¹⁰ https://pl.wikiquote.org/wiki/Andrzej_Ma%C5%82kowski

Tak postrzegane Prawo Harcerskie jest sercem harcerskiego systemu pośrednich oddziaływań wychowawczych i jednocześnie źródłem ideału, do którego dąży każdy harcerz. Wskazuje drogę ku dojrzałości, ucząc miłości do Boga, Ojczyzny rodziny i bliźnich, uczciwości, odwagi, służby i pracy nad sobą. Jego wartość polega na tym, że łączy ideał moralny z praktyką życia – pozwala młodemu człowiekowi odkrywać sens dobra i odpowiedzialności w codziennych czynach. W świecie, w którym łatwo zatracić autorytety i stałe punkty odniesienia, Prawo Harcerskie pozostaje niezmiennym drogowskazem. Uczy, że wychowanie to nie tylko zdobywanie wiedzy, lecz budowanie charakteru i serca. Dlatego właśnie Prawo Harcerskie jest nie tylko dokumentem organizacyjnym, ale źródłem ideału wychowawczego, który czyni z harcerstwa prawdziwą szkołę życia.

Rodzina

Rodzina jest pierwszym i najważniejszym środowiskiem wychowawczym człowieka. To właśnie w niej człowiek uczy się miłości, odpowiedzialności, współpracy i zaufania. Rodzina daje poczucie bezpieczeństwa, przynależności i akceptacji – wartości, bez których nie sposób prawidłowo się rozwijać. W niej kształtuje się system wartości, postawy wobec innych ludzi, świata i samego siebie. To właśnie rodzina stanowi fundament, na którym buduje się dalsze życie człowieka – jego przekonania, wybory i relacje.

Rola rodziny w życiu człowieka jest nie do przecenienia. To w rodzinie dziecko po raz pierwszy doświadcza dobra i zła, uczy się zasad współżycia społecznego, poznaje znaczenie słów „obowiązek”, „szacunek” i „pomoc”. W zdrowej rodzinie każdy jej członek wie, że jest potrzebny i kochany, a jednocześnie zobowiązany do troski o innych. Takie środowisko uczy empatii i współodpowiedzialności. Rodzina przekazuje nie tylko wzorce zachowań, ale także tradycje, kulturę i wiarę, które stanowią duchowy dorobek narodu.

Funkcje rodziny rozumiane jako ogół zadań i ról, jakie rodzina pełni wobec swoich członków oraz społeczeństwa, obejmują rozmaite działania mające na celu zaspokajanie podstawowych potrzeb biologicznych, emocjonalnych, społecznych i kulturowych jej członków, a także utrzymanie ciągłości życia społecznego i wychowania nowych pokoleń. Z perspektywy społecznej funkcje rodziny można określać jako zespół zadań koniecznych do jej trwania i rozwoju, a także do zachowania ciągłości społeczeństwa¹¹. W tym sensie, jak zauważają badacze, *rodzina jest podstawowym systemem, który umożliwia społeczeństwu reprodukcję swoich wartości poprzez proces socjalizacji*¹². Jednak współcześnie wielu autorów podkreśla, że funkcje te wynikają zarówno z biologicznej, jak i społecznej natury człowieka, łącząc w sobie wymiar emocjonalny, moralny i kulturowy a nawet transcendentálny¹³.

W literaturze można znaleźć wiele typologii funkcji rodziny. Pomimo różnic w terminologii, większość badaczy zgadza się, że podstawowe funkcje rodziny obejmują: prokreację, wychowanie, opiekę, emocjonalność oraz alimentację.

11 Z. Tyska, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1993.

12 T. Parsons, R.F. Bales, *Family, Socialization and Interaction Process*, New York 1955.

13 M. Ziemska, *Rodzina i dziecko*, Warszawa 1986.

- **Funkcja prokreacyjna (rozrodcza)** polega na wydawaniu potomstwa na świat i zapewnieniu ciągłości biologicznej społeczeństwa. Choć w nowoczesnych społeczeństwach jej znaczenie maleje z powodu spadku dzietności i przemian modelu rodziny, pozostaje ona podstawowym warunkiem istnienia gatunku ludzkiego oraz źródłem emocjonalnej więzi między rodzicami a dziećmi.
- **Funkcja opiekuńcza** wyraża się w tym, że rodzina zapewnia opiekę nad dziećmi, osobami chorymi i starszymi. Zaspokaja potrzeby biologiczne (pożywienie, sen, zdrowie), psychiczne (bezpieczeństwo, miłość) i społeczne (poczucie przynależności). Funkcja ta ma charakter uniwersalny i trwały, ponieważ w każdej kulturze rodzina odpowiada za ochronę i utrzymanie życia swoich członków. Często łączy się z unikatowym dla nauk o rodzinie pojęciem troski (łac. *cura*, ang. *care*) rozumianym jako dążenie do dobra drugiego oraz gotowość do udzielania pomocy i wsparcia. Nel Noddings, twórczyni tzw. *ethics of care* (etyki troski), ujmuje troskę jako podstawę relacji moralnych i edukacyjnych. Jak zauważa, *w relacji opartej na trosce zarówno osoba troszcząca się, jak i ta, o którą się troszczy, wnoszą wkład w tę relację – choć w odmienny sposób*¹⁴.
- **Funkcja wychowawcza** często utożsamiana z socjalizacyjną uznawana jest za najważniejszą z perspektywy pedagogicznej. To w rodzinie kształtują się pierwsze postawy moralne, emocjonalne i społeczne. Rodzice przekazują dziecku system wartości, normy zachowania, sposoby komunikacji i wzorce ról płciowych. *Rodzina jest pierwszym i najważniejszym środowiskiem wychowawczym, które decyduje o kierunku rozwoju osobowości dziecka*¹⁵. We współczesnym dynamicznie zmieniającym się świecie jest to funkcja, której prawidłowa realizacja może skutecznie przeciwdziałać rozmaitym anomaliiom.
- **Funkcja emocjonalna**, której wyrazem jest zaspokajanie przez rodzinę potrzeb emocjonalnych, w szczególności miłości, przynależności, akceptacji, bliskości, a także bezpieczeństwa. Dzięki tej funkcji jednostka uczy się empatii, zaufania i współodczuwania. T. Parsons określił ją mianem funkcji stabilizacji emocjonalnej, ponieważ więzi rodzinne przeciwdziałają frustracjom i zaburzeniom emocjonalnym. Jak zauważa, *rodzina zapewnia stabilne i wspierające środowisko emocjonalne, niezbędne dla socjalizacji dziecka oraz stabilizacji osobowości dorosłego*¹⁶. Należy mieć świadomość, że bez silnych więzi rodzinnych nie można mówić o trwałości porządku społecznego, a także o stabilności człowieka jako osoby.
- **Funkcja alimentacyjna** jest związana z faktem, iż rodzina pełni rolę wspólnoty ekonomicznej, w której następuje produkcja, podział i konsumpcja dóbr. To ona zapewnia utrzymanie, mieszkanie, ubranie i inne środki niezbędne do życia. W nowoczesnych społeczeństwach funkcja ta przeszła przemiany – rodziny rzadziej produkują dobra, a częściej uczestniczą w ich pozyskiwaniu i konsumpcji.

Warto zauważyć, że różni badacze wymieniają również inne funkcje, które w moim odczuciu mieszczą się we wcześniej wymienionych.

14 N. Noddings, *The Challenge to Care in Schools. An Alternative Approach to Education*, New York 2005, s. 75.

15 M. Ziemska, *Rodzina i dziecko*, Warszawa 1986, s. 38.

16 T. Parsons, *The Social System*, Glencoe 1951, s. 222.

Obserwowane w XX i XXI wieku procesy industrializacji, urbanizacji i globalizacji spowodowały głębokie zmiany w strukturze i funkcjach rodziny. Funkcje ekonomiczne i opiekuńcze w dużej mierze przejęły instytucje publiczne (np. przedszkola, szkoły, domy pomocy społecznej), co doprowadziło do tzw. instytucjonalizacji funkcji rodzinnych. Jednocześnie wzrosło znaczenie funkcji emocjonalnej i wychowawczej, co potwierdza tezę, że współczesna rodzina ma coraz bardziej psychologiczno-emocjonalny charakter. Zmiany ról płciowych, zjawisko rodzin patchworkowych i wzrost liczby rozwodów również wpływają na sposób realizacji funkcji rodzinnych. Warto jednak podkreślić, że rodzina wciąż pozostaje niezastąpionym środowiskiem zaspokajania potrzeb emocjonalnych i rozwojowych człowieka.

Współczesne czasy stawiają rodzinie wiele wyzwań. Pośpiech, praca, brak czasu i rosnąca presja społeczna często powodują, że więzi rodzinne słabną. W takich warunkach szczególnego znaczenia nabierają ruchy i organizacje, które wspierają rodzinę w jej funkcjach wychowawczych. Jedną z takich form jest harcerstwo, które od ponad wieku stanowi cenne uzupełnienie wychowania rodzinnego.

Harcerstwo, wyrosłe z idei skautingu Roberta Baden-Powella, od początku swojego istnienia w Polsce miało za cel wychowanie młodego człowieka na dobrego obywatela, przyjaciela i człowieka prawego. Jego twórcy – Andrzej i Olga Małkowsky – widzieli w nim nie tylko sposób na aktywizację młodzieży, ale również ruch, który wspiera rodzinę i szkołę w procesie wychowawczym. Harcerstwo nie może i nie powinno zastępować rodziny; jego zadaniem jest wspierać dom rodzinny w kształtowaniu charakteru i postaw moralnych młodego człowieka – już twórca skautingu pisał: *Skauting ma na celu wspomóc dom rodzinny i szkołę w wychowaniu chłopców, a nie zastępować je*¹⁷. Wspólnym mianownikiem rodziny i harcerstwa jest wychowanie poprzez wartości. Zarówno w rodzinie, jak i w harcerstwie, podstawą relacji jest szacunek, miłość, odpowiedzialność i wzajemna pomoc. Harcerstwo pełni zatem rolę drugiej, wspólnotowej rodziny. Dzieci i młodzież uczą się w nim współpracy, przyjaźni, wzajemnego zaufania i odpowiedzialności – podobnie jak w domu rodzinnym. W małej grupie, jaką jest zastęp, młodzi ludzie uczą się, że każdy ma swoje miejsce i znaczenie, że sukces wspólnoty zależy od zaangażowania każdego jej członka. Tak jak w rodzinie, w harcerstwie obowiązuje zasada wzajemnej pomocy, lojalności i poszanowania dla innych. Ważną cechą harcerstwa jest też służba drugiemu człowiekowi – idea głęboko zakorzeniona w wychowaniu rodzinnym. Harcerze pomagają potrzebującym, angażują się w akcje charytatywne, dbają o środowisko, uczą się odpowiedzialności za siebie i świat. W ten sposób rozwijają postawy, które w rodzinie są przekazywane od najmłodszych lat – wrażliwość, troskę o innych i gotowość do poświęceń.

Harcerstwo pomaga również rodzicom. Uczy dzieci samodzielności, zaradności i pracy w grupie, co przekłada się na ich zachowanie w domu i szkole. Wielu rodziców zauważa, że dzieci, które są harcerzami, stają się bardziej odpowiedzialne, zorganizowane i empatyczne. Ruch harcerski staje się więc naturalnym sojusznikiem rodziny w procesie wychowania.

17 R. Baden-Powell, *Scouting for Boys*, London 1908, s. 10.

Nie można też zapominać o tym, że harcerstwo tworzy wspólnotę pokoleniową – często całe rodziny angażują się w działalność harcerską. Rodzice wspierają drużyny, biorą udział w biwakach i uroczystościach. W ten sposób harcerstwo łączy pokolenia i umacnia więzi rodzinne. Staje się nie tylko szkołą charakteru, ale i przestrzenią budowania wspólnoty międzyludzkiej, opartej na wartościach, które mają swoje korzenie właśnie w rodzinie.

Podsumowując, rodzina jest pierwszym i niezastąpionym środowiskiem wychowawczym człowieka. To w niej rodzą się wszystkie podstawowe wartości, które później rozwija harcerstwo. Harcerstwo natomiast stanowi naturalne przedłużenie wychowania rodzinnego – pomaga młodym ludziom wprowadzać w życie to, czego nauczyli się w domu. Wspiera rodzinę w jej misji, wzmacniając w dzieciach to, co najpiękniejsze: wrażliwość, odpowiedzialność i pragnienie służby. Rodzina i harcerstwo są więc dwiema stronami tego samego procesu – wychowania człowieka prawego, dobrego i zaangażowanego. Razem tworzą spójną całość, która pomaga młodemu człowiekowi odnaleźć swoje miejsce w świecie i zrozumieć, że prawdziwe szczęście rodzi się wtedy, gdy potrafimy kochać, służyć i żyć dla innych.

Rodzina w Prawie Harcerskim

Prawo Harcerskie to zbiór zasad moralnych, które stanowią fundament wychowania w harcerstwie. Zawarte w nim wartości kształtują postawy, decyzje i sposób postrzegania świata przez każdego harcerza. Duch i sens wszystkich jego zasad bardzo mocno odnoszą się do życia rodzinnego, jego wartości i roli w wychowaniu człowieka.

Nie uległa dezaktualizacji żadna z dziesięciu norm (zasad), które zostały określone w Prawie Harcerskim, prymarnie prawa skautowego, które było nowelizowane i adaptowane w różnych państwach świata. (...) Każdy punkt prawa skautowego ani nie mówi o tym, czego nam nie wolno czynić ani jak powinniśmy postąpić, ale wyraża te stany postulatyczne językiem realizmu, a zatem czegoś, co jest osiągalne, a nie bywa celem w naszym życiu. Może właśnie dlatego twórca polskiego harcerstwa, Andrzej Małkowski, podkreślał za Baden-Powellem, że kto zostanie harcerzem, to na zawsze, niezależnie od tego, czy będzie w strukturach związku, czy nie¹⁸.

Harcerstwo jest pedagogią wprowadzającą w życie wartościowe, która wspiera i rozwija to, co w rodzinie jest najważniejsze – miłość, zaufanie, odpowiedzialność i służbę innym. Jak zauważam, trzeba podkreślić z całą mocą, że harcerski program ma być okazją do podjęcia osobowej relacji z innymi osobami, a wychowanie winno opierać się na żywych ludziach – osobach, a ostatecznym wzorem staje się ich życie i wspólne przeżywanie napotkanej w trakcie realizacji wspólnie z innymi osobami zadań rzeczywistości. Nie jest natomiast jego celem wdrożenie do funkcjonowania czy bezosobowym zjednoczeniu z powszechnym obowiązkiem¹⁹. Tą grupą w harcerskiej rzeczywistości jest zazwyczaj zastęp, patrol lub drużyna. Ale może to być również i często we współczesnej rzeczywistości jest rodzina.

18 B. Śliwerski, *Pedagogia harcerskiego wychowania*, Kraków 2018, s. 56–57.

19 J.J. Czarkowski, *Harcerstwo jako pedagogia wprowadzająca w życie wartościowe* [w:] „Warszawskie Studia Teologiczne”, nr XXVII/1/2014, s. 318.

W tym kontekście można zauważyć, że różne stwierdzenia Prawa Harcerskiego odnoszą się do rodziny jako kluczowej grupy, w której harcerka lub harcerz funkcjonują jako osoby. Przykładowo, gdy w pierwszym punkcie Prawa Harcerskiego czytamy, iż *Harcerz służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swoje obowiązki*. To właśnie rodzina jest pierwszym miejscem, gdzie dziecko poznaje znaczenie słów „obowiązek” i „służba”. Uczy się szacunku do rodziców, pracy, zwyczajów, tradycji i wiary. Harcerstwo rozwija te postawy, ucząc młodych, że służba nie ogranicza się do wielkich czynów, ale zaczyna się od codziennej troski o dom, bliskich i wspólnotę, w której żyjemy. Konieczna wydaje się tu więc współpraca drużyny z rodziną i drużynowego z rodzicami. Gdy w Prawie Harcerskim czytamy: *Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim*. To właśnie rodzina jest miejscem, w którym człowiek po raz pierwszy uczy się pomocy – pomaga rodzicom, rodzeństwu, dziadkom, a harcerstwo rozszerza tę postawę na innych ludzi, ucząc, że bliźnim jest każdy człowiek, nie tylko członek rodziny. W ten sposób harcerz przenosi rodzinne wartości troski i wsparcia na życie społeczne, ucząc się wrażliwości i empatii. W Prawie Harcerskim czytamy: *Harcerz jest oszczędny i ofiarny*, jest to kwestia, którą harcerz po raz pierwszy poznaje w rodzinie i która łączy się z wychowaniem domowym. Właśnie w rodzinie dziecko uczy się gospodarności, odpowiedzialności za wspólne dobra i szacunku do pracy i do rzeczy. Harcerstwo pomaga zrozumieć, że oszczędność nie oznacza skąpstwa, lecz mądre gospodarowanie tym, co się posiada, a ofiarność – gotowość do dzielenia się z innymi, a nie bezmyślną rozrzutność. Wreszcie, gdy w Prawie Harcerskim jest napisane, że *Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach*²⁰, to owa czystość jest wartością, która ma swoje korzenie w wartościach wynoszonych z domu. W rodzinie dziecko uczy się odróżniać dobro od zła i zachowywać wewnętrzną czystość. Harcerstwo utrwała te ideały, pokazując, że czystość to nie tylko kwestia moralna, ale także postawa szacunku wobec siebie i innych. Trudno analizować każdy punkt Prawa Harcerskiego, ale warto wskazać jeszcze ten, w którym występuje słowo rodzice. Przeanalizowałem kilka redakcji Prawa Harcerskiego w autorskim wyborze tych, które uważam za najbardziej (oczywiście relatywnie) wolne od nacisków społeczno-politycznych w historii, gdy harcerstwo było względnie jedną dużą organizacją.

Tabela 1. Rodzina w Prawie Harcerskim

rok	nr	treść
1919	7.	Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
1932	7.	Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
1947	7.	Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
1957	5.	Harcerz chętnie pomaga rodzicom, dba o dom rodzinny, szanuje starszych.
1981	7.	Harcerz szanuje starszych, pomaga chętnie rodzicom.
1990	7.	Harcerz szanuje starszych, pomaga chętnie rodzicom.

Źródło: opracowanie własne na podstawie tekstów historycznych²¹.

20 Celowo pomijam dalszą część, która jest różnie redagowana w różnych organizacjach harcerskich.

21 W. Hausner, M. Wierzbicki, *Aneks – Prawo harcerskie* [w:] tychże, *Sto lat harcerstwa*, Warszawa 2015, s. 148–152.

Wszystkie redakcje Prawa Harcerskiego wybrane z lat 1919; 1932; 1947; 1957; 1981; 1990, zawierają bezpośrednie odniesienie do rodziny. Zazwyczaj jest to punkt 7., z wyjątkiem redakcji z roku 1957. Obecne w redakcjach z 1919, 1932 oraz 1947 słowo „karny” oznacza człowieka zdyscyplinowanego, który potrafi podporządkować się zasadom, przepisom, ustaleniom nie z przymusu, ale z własnego wyboru. W tym sensie harcerska karność nie oznacza ślepego posłuszeństwa, lecz świadomą odpowiedzialność za swoje czyny i gotowość do współpracy w zespole. Posłuszeństwo – to uznanie autorytetu innych, w tym wypadku rodziców, drużynowego, przełożonych oraz, co również ważne, gotowość do przyjmowania wskazówek lub poleceń. Nie chodzi jednak o bezrefleksyjne wykonywanie poleceń, ale o zrozumienie sensu polecenia i zaufanie do osób bardziej doświadczonych. Określenie „rodzicom i wszystkim swoim przełożonym” wskazuje na dwa kluczowe z perspektywy harcerstwa środowiska wychowawcze:

- Rodzina – pierwsze i najważniejsze źródło wychowania; szacunek wobec rodziców jest podstawą postawy harcerskiej.
- Przełożeni – czyli drużynowy, przybocznicy, instruktorzy, nauczyciele, przełożeni w pracy czy w społeczeństwie. Posłuszeństwo wobec nich uczy współpracy i odpowiedzialności w hierarchii.

W kolejnych redakcjach słowo „karny” zastąpiono słowem „szanuje”, które w sensie interpretacyjnym często bywa zbieżne, jednak nacisk na posłuszeństwo wydaje się tu jednak lżejszy, a niekiedy nawet uznaniowy. Redakcje z roku 1981 i 1990 wskazywały na szacunek i pomoc. Odnosi się to do ważnych wartości: szacunku, wdzięczności, odpowiedzialności i służby drugiemu człowiekowi. To, że harcerz okazuje szacunek osobom starszym, rozszerzało grupę godnych szacunku, odnosząc ten termin zarówno do rodziców jak i dziadków, nauczycieli, jak i tych, którzy mają większe doświadczenie życiowe. Harcerz, starając się rozumieć starsze pokolenia, łatwiej może poznać ich mądrość, tradycję i wartości, które pomagają mu kształtować charakter. Kwestia pomocy rodzicom nie jest przymusem, ale wyrazem miłości, wdzięczności i odpowiedzialności za rodzinę. W tym sensie harcerz nie czeka, aż ktoś go poprosi – sam zauważa, co trzeba zrobić i działa z radością, a nie z przymusu.

Wszystkie wymienione redakcje wskazują harcerzom ważne wartości wychowawcze:

- empatię i wdzięczność wobec innych;
- umiejętność słuchania;
- poczucie obowiązku wobec rodziny i wspólnoty;
- postawę służby, która jest jednym z filarów harcerskiego wychowania.

W świecie, gdzie często promuje się niezależność i indywidualizm, punkty Prawa Harcerskiego odnoszące się do rodziny również dziś w sposób szczególny przypominają o szacunku dla relacji międzyludzkich w rodzinie i wdzięczności wobec tych, którzy nas wychowali i wspierają.

To uczy, że prawdziwa dojrzałość to nie bunt przeciw starszym, lecz świadome współdziałanie i wsparcie.

Warto również zauważyć, że w najnowszych redakcjach w Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej powrócono do redakcji 7. punktu z 1932, jednak interpretacje nie są już tak stanowcze. Harcerz, który jest karny, szanuje starszych i pomaga rodzicom, pokazuje, że rozumie, czym jest wdzięczność, szacunek i odpowiedzialność za drugiego człowieka. To punkt, który kształtuje serce i charakter, fundament wspólnotowego (społecznego) życia.

Podsumowanie

Można i zapewne należy stwierdzić, że rodzina jest pierwszym środowiskiem wychowawczym człowieka. To w niej dziecko uczy się zasad, wartości i postaw, które później przenosi w inne obszary życia – do szkoły, środowiska rówieśniczego czy właśnie do harcerstwa. W tym sensie Prawo Harcerskie jest naturalnym przedłużeniem wychowania rodzinnego. To, czego uczą rodzice, znajduje w nim potwierdzenie i rozwinięcie w praktycznym działaniu.

Rodzina i harcerski ideał wychowawczy zawarty w Prawie Harcerskim są ze sobą ściśle powiązane. Rodzina jest pierwszym miejscem, gdzie człowiek poznaje wartości, a harcerstwo pomaga mu je pogłębiać i stosować w życiu. Prawo Harcerskie nie zastępuje rodziny, ale wzmacnia jej rolę, przypominając młodemu, jak ważne są szacunek, odpowiedzialność, miłość i służba innym. W ten sposób harcerstwo staje się naturalnym przedłużeniem wychowania rodzinnego, wzmacnia je i wspiera. Staje się ono swoistą kliniką życia, w której ideały domu rodzinnego znajdują swoje praktyczne zastosowanie.

Rodzina uczy, czym jest miłość, harcerstwo – jak tę miłość przekuć w działanie. Razem tworzą spójną drogę wychowania człowieka prawego, uczciwego i gotowego służyć innym – a więc prawdziwego harcerza.

Bibliografia

Baden-Powell R., *Scouting for Boys*, London 1908.

Czarkowski J.J., *O metodzie harcerskiej i jej rozwoju*, [w:] G. Miłkowska, K. Stech (red.), *Na tropach harcerskiej metodyki. 100 lat harcerstwa polskiego*, Zielona Góra 2011.

Czarkowski J.J., *Harcerstwo jako pedagogia wprowadzająca w życie wartościowe* [w:] „Warszawskie Studia Teologiczne”, nr XXVII/1/2014.

Czarkowski J.J., *Aktualność pedagogii harcerskiej XX-lecia międzywojennego* [w:] „Harcerstwo. Rocznik naukowy Muzeum Harcerstwa”, nr 1, 2018.

Grodecka E., *O metodzie harcerskiej i jej stosowaniu*. Warszawa 1937.

Hausner W., Wierzbiński M., *Aneks – Prawo harcerskie* [w:] tychże, *Sto lat harcerstwa*, Warszawa 2015.

Hejnicka-Bezwińska T., *Pedagogika ogólna*, Warszawa 2008.

Noddings N., *The Challenge to Care in Schools. An Alternative Approach to Education*, New York 2005.

Parsons T., *The Social System*, Glencoe 1951.

Parsons T., Bales R.F., *Family, Socialization and Interaction Process*, New York, 1955.

Stech K., *Spółeczny zasięg metodyki harcerskiej* [w:] G. Miłkowska, K. Stech (red.), *Na tropach harcerskiej metodyki. 100 lat harcerstwa polskiego*, Zielona Góra 2011.

Śliwerski B. (2017), *Pedagogika czy pedagogia harcerska?* [w:] „Harczerz Rzeczypospolitej. Internetowe pismo Ruchu Harcerskiego”, 5 kwietnia 2017. https://hr.bci.pl/articles.php?article_id=577

Śliwerski B., *Pedagogia harcerskiego wychowania*, Kraków 2018.

Tyszką Z., *Socjologia rodziny*, Warszawa 1993.

Ziemska M., *Rodzina i dziecko*, Warszawa 1986.

The Family in the Scouting Educational Ideal

Abstract: Polish Scouting and Guiding, rooted in the ideas of Robert Baden-Powell and developed by Andrzej and Olga Małkowski, is both an educational movement and a pedagogy – a coherent system of values and actions aimed at forming an upright, responsible person ready to serve to others. The foundation of Scouting education is the Scout Law – a set of moral principles that serves as a guide rather than a list of commands. It shapes attitudes of honesty, courage, service, self improvement, and love for God, the Homeland, and fellow human beings. A special role in this system is played by the family – the first and most important educational environment in a person's life. It is within the family that a child learns values, cooperation, trust, and responsibility. Scouting and Guiding does not replace the family but supports it in its mission, developing attitudes formed at home and teaching how to apply them in everyday life. The values shared by both family and Scouting and Guiding include: respect, love, gratitude, and service to others.

Keywords: Family, Scouting and Guiding, Scout Pedagogy, Scout Educational Ideal, Scout Law.

Kierowanie ruchem – zabawa czy służba?

Słowa kluczowe: kontrola ruchu drogowego, MSR, harcerstwo, bezpieczeństwo ruchu drogowego, edukacja obywatelska

Tytuł niniejszego artykułu stanowi swoistą prowokację intelektualną – odnosi się bowiem do „nieprofesjonalnego”, a wręcz wolontariackiego wykonywania tych czynności, wydawałoby się zastrzeżonych dla wyspecjalizowanych organów państwowych.

Rzeczywiście, analizując zawartość treściową terminu „kierowanie ruchem drogowym” z punktu widzenia nauk o bezpieczeństwie, dostrzegamy w pierwszej kolejności wąskie, militarne znaczenie regulacji ruchu wykonywanej przez specjalistyczne pododdziały wojskowe na rzecz przemieszczających się w określonym miejscu i czasie transportów wojskowych. Patrząc nieco szerzej, widzimy, na styku sektora militarnego i cywilnego, specjalistyczny rodzaj sił zbrojnych – Żandarmerię Wojskową (*Military Police*), a w niej służbę Ruchu Drogowego. Wreszcie w sektorze cywilnym, wśród służb ochronnych, kierowanie ruchem drogowym jest domeną specjalizowanych jednostek Policji (przed rokiem 1990 – Milicji Obywatelskiej).

Jeśli jednak spojrzeć na to zjawisko przez pryzmat przepisów prawa – dawniej „kodeksu drogowego”, a obecnie „prawa o ruchu drogowym” i przepisów związanych, zauważyć można, że uprawnienia do kierowania ruchem drogowym przysługują także wielu innym osobom, bądź to z racji wykonywanej pracy, bądź też zajmowanej pozycji w społecznym podziale obowiązków. Są wśród tych osób także wolontariusze organizacji pozarządowych (dawniej działacze organizacji społecznych) z pozoru odległych od tych zagadnień.

Spójrzmy na problematykę kierowania ruchem z perspektywy historycznej. Już w latach 30. ubiegłego wieku wybrane drużyny harcerskie w ramach szkolenia obronnego przygotowywały się do tworzenia na czas mobilizacji tzw. „plutonów cyklistów”. Do zadań tychże należało nie tylko przewożenie meldunków i rozkazów pomiędzy poszczególnymi szczeblami dowodzenia, ale również regulacja ruchu kolumn wojskowych w miastach. W ramach praktycznych przygotowań do realizacji tych zadań umundurowani harcerze wraz z Policją Państwową kierowali ruchem i kontrolowali kierowców między innymi na Śląsku, w Warszawie, Wilnie i Bydgoszczy. Pokaz nabytej sprawności zaprezentowali prezydentowi Rzeczypospolitej podczas Zlotu ZHP w Spale. W trakcie wojny obronnej

pododdziały te nie odegrały większej roli, a wzmianki o ich użyciu dotyczą aglomeracji śląskiej i obrony Warszawy.

Po drugiej wojnie światowej władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stanęły wobec problemu lawinowo rozwijającej się motoryzacji, w zderzeniu z zupełnym brakiem przygotowania na tę sytuację polskiego społeczeństwa, w tym zwłaszcza ludzi starszych oraz dzieci i młodzieży. Ówczesne siły Milicji Obywatelskiej, w tym pion Ruchu Drogowego nie były w stanie prowadzić odpowiednio szerokiej działalności profilaktycznej i przeciwstawić się tragicznym skutkom tej sytuacji.

W 1957 r. z inicjatywy działaczy Towarzystwa Przyjaciół Dziecka powstał samodzielny byt prawny – Komitet Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego „Stop! Dziecko na drodze”. Jego zadaniem była edukacja komunikacyjna dzieci i młodzieży, ale także oddziaływanie na kierowców. Na szczeblu centralnym współpracował z miesięcznikiem poświęconym bezpieczeństwu w ruchu drogowym wśród dzieci i młodzieży „Wychowanie Komunikacyjne”. Tworzył swoje struktury w terenie: np. w Górze (woj. dolnośląskie) działał Komitet Powiatowy BRD, organizujący różnorodne imprezy (złoty, rajdy, festyny) poświęcone bezpieczeństwu ruchu drogowego, a w Działdowie funkcjonowało świetnie wyposażone miasteczko ruchu drogowego TPD¹.

W kwietniu 1958 r. gazeta „Świat Młodych” zainicjowała powstawanie nieformalnych grup młodzieży do współpracy w zabezpieczeniu Wyścigu Pokoju. Ogłoszono konkurs „o pompkę lidera”, a kolejnymi nagrodami miały być zdjęcia czołowych kolarzy z ich autografami².

W tym samym okresie w różnych strukturach harcerskich, całkowicie oddolnie, rozpoczęła działalność „Harcerska Służba Wewnętrzna”, o czym donosili korespondenci ze Strzelc Opolskich³, Ełku⁴, Bydgoszczy – 28 DH „Białych Pasów”, istniejąca od 1957 r.⁵ Chorągiew Koszalińska powołała drużyny HSW do zabezpieczenia II Zlotu Harcerstwa Koszalińskiego w lipcu 1959 r.⁶ Kilka tygodni wcześniej na ulicach Słupska pojawiły się patrole „Harcerskiej Służby Drogowej”⁷. Środowiska harcerskie przy szkołach średnich aktywnie organizowały zdobywanie motocyklowych i samochodowych praw jazdy (2 DH im. J. Orłowiczowej w Limanowej – w ciągu 2 lat pracy – 26 praw jazdy, w nagrodę otrzymali samochód „Skoda”⁸), 13 DH im. Zawiszy Czarnego w Raciborzu utworzyła Harcerski Ośrodek Motorowy⁹.

1 <http://korczak.edu.pl> [dostęp: 10.06.2017 r.].

2 „Świat Młodych”, nr 32 (676) z 22.04 oraz 33 (677) z 25.04.1958 r.

3 „Świat Młodych”, nr 35 (679) z 1–2.05.1958 r.

4 „Świat Młodych”, nr 87 (731) z 31.10.1958 r.

5 „Świat Młodych”, nr 95 (734) z 28.11.1958 r.

6 „Świat Młodych”, nr 53 (796) z 3.07.1959 r.

7 „Świat Młodych”, nr 39 (782) z 15.05.1959 r.

8 „Świat Młodych”, nr 13 (756) z 13.02.1959 r.

9 „Świat Młodych”, nr 38 (781) z 12.05.1959 r.

Młodzieżowa Służba Ruchu w latach 50.

We wrześniu 1959 r., z inicjatywy Milicji Obywatelskiej, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz Związku Harcerstwa Polskiego, została powołana ogólnopolska, nie do końca sformalizowana organizacja pod nazwą Młodzieżowa Służba Ruchu¹⁰. Był to program oraz organizacyjne formy działania, służące zapoznawaniu młodzieży szkolnej z przepisami ruchu drogowego, a jednocześnie pole współpracy między ZHP, MO oraz instytucjami i organizacjami zajmującymi się bezpieczeństwem na drodze (PZM, LOK itp.). Na szczeblu centralnym organizacja ta nie miała własnej struktury, podlegała Inspektoratowi Ruchu Drogowego Komendy Głównej MO. Powołano społeczne Komisje Wojewódzkie MSR (które działały aż do roku 1963), Komisje Powiatowe oraz Szkolne Kluby Młodzieżowej Służby Ruchu, do których mogła należeć młodzież harcerska oraz niezrzeszona od klasy VI szkoły podstawowej wzwyż. Kluby większe niż 20 osób dzielono na drużyny, a jeszcze większe – na oddziały. Uczniowie, którzy zdali odpowiednie egzaminy, otrzymywali legitymacje MSR uprawniające nie tylko do zatrzymywania pojazdów, ale także do poruszania się rowerem i motorowerem po drogach publicznych¹¹. Podczas służby obowiązkowym ubiorem był biały pas z koalicijką, biały sznur z lewego ramienia do lewej górnej kieszeni oraz biały берет. Do zatrzymywania pojazdów służyła milicyjna tarcza „STOP” z napisem MSR w białym polu¹². Z czasem do wyposażenia doszły charakterystyczne białe mankiety z tarczą STOP, wzorowane na milicyjnych¹³.

Opiekunami jednostek MSR byli początkowo wyłącznie funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej, z czasem – także członkowie ORMÓ. Niejeden dyrektor szkoły obarczał tym obowiązkiem młodego nauczyciela, miłośnika motoryzacji, posiadającego prawo jazdy i jako taką znajomość problematyki bezpieczeństwa ruchu drogowego, wydając mu równocześnie polecenie wstąpienia w szeregi ORMÓ ds. ruchu drogowego.

Powstawanie kolejnych oddziałów i drużyn MSR dostrzegała prasa harcerska. W grudniu 1959 r. opisywano 1 Wielkopolską Harcerską Drużynę Służby Ruchu przy Technikum Ekonomicznym w Pile¹⁴ oraz 15 DH MSR w Toruniu¹⁵. W listopadzie 1960 r. została przywołana opowieść o drużynie „R-15” z Torunia, wraz z podziękowaniami Komendanta Powiatowego MO¹⁶. W grudniu 1961 r. „Świat Młodych” zamieścił artykuł i zdjęcia uczniów z oddziału MSR przy Szkole Podstawowej w Warszawie, którzy po kursie i egzaminie otrzymali legitymacje uprawniające do kierowania ruchem pieszym i kołowym. Było to 40 uczniów z klas VI i VII, podzielonych na 6 patroli¹⁷.

10 „Świat Młodych”, nr 86 (829) z 27.10.1959 r.

11 <http://kmcross.pl/Aktualnosci/Historia-Kazimierz-Mysliwiecki> [dostęp: 10.06.2017 r.].

12 *Regulamin pracy Szkolnego Koła MSR*, IPN, akta Młodzieżowej Służby Ruchu, sygn. BU 01728/114, s. 157–161.

13 Obserwacja własna z roku 1965.

14 „Świat Młodych”, nr 96 (839) z 1.12.1959 r.

15 „Świat Młodych”, nr 98 (841) z 8.12.1959 r.

16 „Świat Młodych”, nr 95 (942) z 25.11.1960 r.

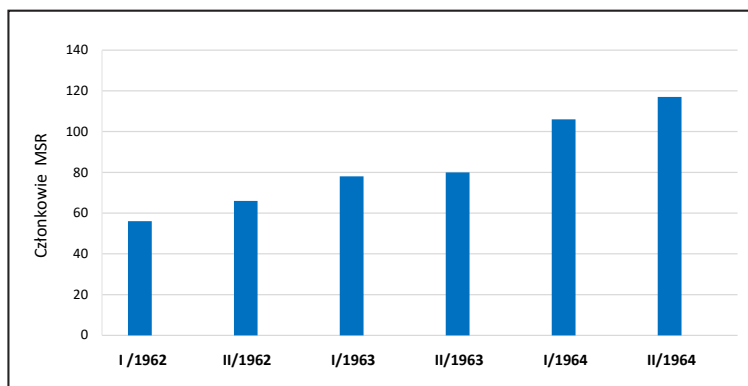
17 „Świat Młodych”, nr 101 (1053) z 19.12.1961 r.

W Oddziale MSR w Głubczycach trzon stanowili harcerze z 2 DH im. Zawiszy Czarnego¹⁸. W Poznaniu, na osiedlu Grunwald, oddział MSR przy SP 88 wystawiał patrole motorowerowe pod nadzorem funkcjonariuszy MO¹⁹.

Wykonując zalecenia Ministerstwa Oświaty i Wychowania, „Świat Młodych” ogłosił „Akcję AS”. Uczniowie klas od V do VII mieli przejąć opiekę nad maluchami w drodze do szkoły²⁰. Uzasadnieniem był następujący cytat: *Każdego dnia w wypadku drogowym ginie jedno dziecko, a dziesięcioro dzieci odnosi rany*²¹.

Dane statystyczne z lat 1962–1964 wskazują na żywiołowy, oddolny rozwój MSR. Organizacja ta liczyła w początkach roku 1962 około 56 tys. członków, pod koniec tegoż roku – około 66 tysięcy, w I półroczu 1963 r. – 78 tys., w II półroczu – nieco ponad 80 tysięcy, w I półroczu 1964 r. – 106 tysięcy uczniów, a w II półroczu – ponad 117 tysięcy w przeszło 4400 drużynach.

Wykres 1. Liczba członków MSR (w tys.)



Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów Instytutu Pamięi Narodowej, sygn. BU 01728/114.

W latach 1962 i 1963, w okresie wakacji pojawiły się „dzikie” patrole MSR, tworzone samorzutnie przez uczniów i nienadzorowane ani przez szkoły, ani przez Milicję Obywatelską.

Od początku 1963 r. z terenu zgłaszane były postulaty nadania Młodzieżowej Służbie Ruchu osobowości prawnej i wyłączenia struktur organizacyjnych ze szkół. Resort Oświaty zachował wobec tych propozycji stanowisko neutralne, ale Minister Komunikacji uznał za niecelowe dalsze istnienie Komisji MSR na szczeblu wojewódzkim i powiatowym²².

18 „Drużyna”, nr 7 (246) z 15.04.1963 r.

19 „Świat Młodych”, nr 44 (1203) z 31.05.1963 r.

20 „Świat Młodych”, nr 72 (1230) z 6.09.1963 r.

21 „Świat Młodych”, nr 73 (1231) z 10.09.1963 r.

22 Sprawozdania półroczne z działalności MSR, IPN, akta Młodzieżowej Służby Ruchu, sygn. BU 01728/114, s. 135–143 i 147–156.

Młodzieżowa Służba Ruchu ZHP

Począwszy od 1963 r. część drużyn MSR przejęły komendy terenowe ZHP²³. Bezpośrednim powodem przekazania Młodzieżowej Służby Ruchu pod jurysdykcję harcerstwa było przekonanie władz Milicji Obywatelskiej o „konieczności objęcia drużyn MSR działalnością ideowo-wychowawczą”. Inspektor Ruchu Drogowego KG MO postulował:

Ponieważ wśród 100 tysięcy członków MSR jest około 20 tysięcy harcerek i harcerzy – ZHP jest predestynowany do przejęcia tej organizacji²⁴.

Faktycznie jednak Komenda Główna MO zdawała sobie sprawę, że straci kontrolę nad organizacją i to nawet wobec silnego w nią zaangażowania członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

W ZHP powstawały też nowe zastępy i drużyny, które od 1964 r. uzyskiwały status drużyn specjalnościowych i do połowy lat 80. były jedną z najpopularniejszych specjalności w Związku²⁵.

W marcu 1965 r. podpisano porozumienie pomiędzy ZHP i MO w sprawach Młodzieżowej Służby Ruchu²⁶. Zagadnienia bezpieczeństwa ruchu drogowego miały być włączone do programów pracy wszystkich drużyn harcerskich. ZHP miał przejąć do końca 1965 r. całą działalność Młodzieżowej Służby Ruchu. Do 30 kwietnia 1965 r. Główna Kwatera ZHP miała powołać komórki, które przejmowały kompetencje programowe i organizacyjne MSR na szczeblu centralnym, komend chorągwi (wojewódzkim) i komend hufców (powiatowym). ZHP przejął majątek trwały, będący w dyspozycji drużyn MSR (samochody, motocykle, wyposażenie, itp.). Finansowanie drużyn MSR miało odbywać się na dotychczasowych zasadach, z wykorzystaniem środków KG MO i PZU przeznaczonych na działalność profilaktyczno-propagandową. Zalecano dalsze wykorzystanie istniejących oddziałów i współpracę z działaczami komisji powiatowych i wojewódzkich MSR.

W omawianym porozumieniu Milicja Obywatelska zobowiązała się do udzielania pomocy poprzez:

- skierowanie na zasadzie działań społecznych do pracy w ogniach MSR funkcjonariuszy MO i członków ORMÓ ds. ruchu drogowego ze szczególnym zwróceniem uwagi na absolwentów szkół MO oraz działaczy i instruktorów ZHP pełniących służbę w MO,
- pomoc fachową w akcji szkolenia instruktorów dla drużyn MSR,

natomiast Główna Kwatera ZHP:

- organizować będzie przy pomocy MO kursy aktywu i instruktorów MSR (centralne i w komendach chorągwi)²⁷.

23 W Warszawie, w Krakowie, w Zielonej Górze, *Sprawozdania półroczne z działalności MSR*, IPN, akta Młodzieżowej Służby Ruchu, sygn. BU 01728/114, s. 135–143 i 147–156.

24 *Uwagi do dyskusji na spotkaniu w GK Harcerstwa w sprawie MSR*, IPN, akta Młodzieżowej Służby Ruchu, sygn. BU 01728/114, s. 174.

25 R. Borzecki, T. Dudewicz, A. Fietkiewicz-Zapalska, Sz. Gackowski, *Czarny Szlak – zbiór poradników dotyczących pracy ze specjalnościami w ZHP*, Główna Kwatera ZHP, Warszawa 2015, s. 59.

26 *Porozumienie o współpracy między Związkiem Harcerstwa Polskiego a Milicją Obywatelską w sprawach MSR*, Archiwum Muzeum Harcerstwa w Warszawie, sygn. CI7/g 82.

27 *Informacja w sprawie działalności Związku Harcerstwa Polskiego dotyczącej zadań z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego*, 17.09.1977 r., Archiwum Muzeum Harcerstwa w Warszawie, sygn. CI7/g 82.

Najważniejszym elementem porozumienia było jednak stwierdzenie, że członkowie MSR:

*(...) nie mogą być angażowani do kierowania ruchem i kontroli ruchu drogowego. Wyjątkowo mogą wystawiać posterunki przed szkołami oraz patrole w czasie zbiorowych przemarszów*²⁸.

Zdania te powtarzano następnie w dokumentach organizacyjnych ZHP wszystkich szczebli i dla wszystkich grup wiekowych harcerzy²⁹.

W Chorągwi Stołecznej ZHP powołano Komendę MSR, podobnie powołano Komendy MSR na szczeblu hufców. Zastępcą Komendanta MSR-u Chorągwi Stołecznej i jednocześnie Komendantem MSR-u hufca Warszawa-Wola mianowano pfm. Juliana BIELA³⁰.

W latach 1964–1968, w 1 Drużynie Harcerskiej im. „Czwartaków AL” przy Technikum Nukleonicznym w Otwocku działał zastęp MSR, znany nie tylko lokalnie, ale także odnoszący sukcesy w Chorągwiowych i Centralnych Manewrach Techniczno-Obronnych ZHP. Zimą i wiosną 1965 r. zastęp ten pełnił służby w Warszawie, między innymi na skrzyżowaniu Marszałkowskiej i Alej Jerozolimskich (jeszcze przed wybudowaniem ronda)³¹.

W 1966 r. działała już Pierwsza Myślenicka drużyna im. Tadeusza Kościuszki przy Liceum Ogólnokształcącym:

*Drużynową oraz „Matką, ojcem” w tej szkole była harcmistrzyni Maria Tworzyjańska-Paciorkowa, ponieważ miała zainteresowania motoryzacyjne, wszystkie drużyny męskie w liceum były drużynami MSR-u (Młodzieżowa Służba Ruchu). W tych trudnych czasach, tam uczyliśmy się obok podstawowych zasad komunikacyjnych, pomocy przy kierowaniu ruchem oraz jazdy na motocyklu*³².

W latach 1965–1966 odnotowano znaczny spadek liczby drużyn MSR oraz liczby ich członków. O ile w roku 1965 istniało 5336 drużyn zrzeszających 135 290 osób, to w 1966 r. było tylko 4509 drużyn i 96 636 członków³³. Według KG MO podstawową przyczyną była „niechęć kadry i uczestników MSR do ZHP”, w związku z ograniczeniem uprawnień MSR³⁴. W przezwyciężeniu tego trendu nie pomógł nawet film dokumentalny w reżyserii Marii Piotrowskiej pt. „Wszystkie dzieci są nasze”, przestrzegający przed wypadkami drogowymi i propagujący działania Młodzieżowej Służby Ruchu³⁵.

28 Wytyczne do pracy Inspektoratów i drużyn MSR w zakresie bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w ruchu drogowym, IPN, akta Młodzieżowej Służby Ruchu, sygn. BU 01728/114, s. 47–51.

29 Wytyczne do pracy drużyn MSR w szkołach średnich w zakresie bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w ruchu drogowym, IPN, akta Młodzieżowej Służby Ruchu, sygn. BU 01728/114, s. 52–56; *Materiały Metodyczno-Programowe Chorągwiowej Komisji Techniki i Specjalności dla Inspektorów i drużyn specjalnościowych*, Katowice, styczeń 1968, IPN, akta Młodzieżowej Służby Ruchu, sygn. BU 01728/114, s. 67.

30 J. Klistała, *Martyrologium harcerek i harcerzy Chorągwi Śląskich w latach 1939–1945. Słownik biograficzny*, Katowice 2015.

31 Z obserwacji uczestniczącej autora.

32 <http://miasto-info.pl/myslenice/6030,sto-lat-myslenickiego-harcerstwa-rozmowa-z-jerzym-fedirko.html> [dostęp: 14.03.2025 r.].

33 Dane statystyczne z materiałów IPN, akta Młodzieżowej Służby Ruchu, sygn. BU 01728/114, s. 125–128.

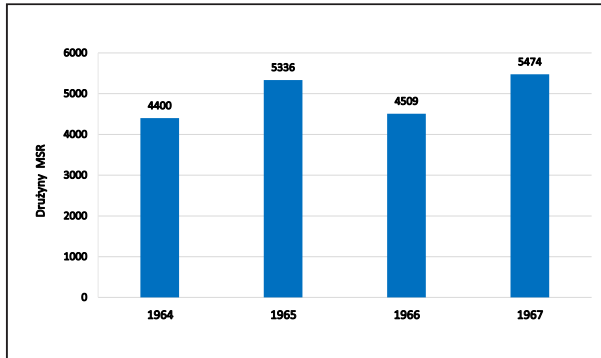
34 Tamże.

35 <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=426090> [dostęp: 14.03.2025 r.] oraz IPN, akta Młodzieżowej Służby Ruchu, sygn. BU 01728/114, s. 31.

W roku szkolnym 1966/67 w Technikum Mechanicznym w Wieluniu działało w harcerstwie 95 drużyn oraz 15 uczniów, będących kandydatami na instruktorów. Zostało powołanych 5 drużyn Młodzieżowej Służby Ruchu. Wraz ze wzrostem liczby harcerzy w szkole zapada decyzja powołania szeregu, na którego czele staje drużynowy Tadeusz Baranowski. Wymienione drużyny nawiązały ścisłą współpracę z Komendą MO w Wieluniu. Podobnie jak w roku poprzednim, harcerze wzięli czynny udział w szkoleniach, akcjach porządkowych, imprezach propagujących przepisy ruchu drogowego, kulturę jazdy, nie zapominając o organizowaniu uroczystości państwowych, szkolnych, użytecznych, rajdach i biwakach. Nad całością działań harcerzy w szkole czuwał Jerzy Kossakowski³⁶.

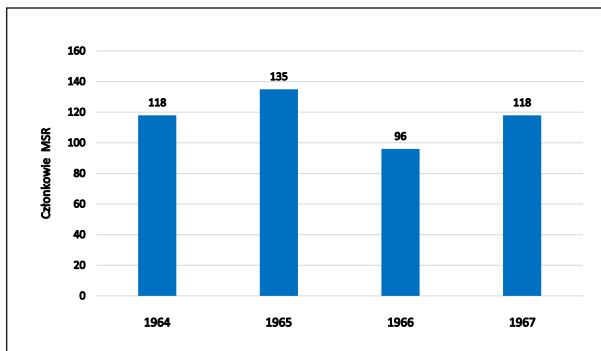
Rok 1967 to powolny wzrost liczebności drużyn (do 5474) oraz liczby harcerzy MSR do ponad 118 tysięcy. W tymże roku sukcesem harcerzy było wydanie uczniom różnych typów szkół 161 tysięcy kart rowerowych³⁷.

Wykres 2. Liczba drużyn MSR ZHP w latach 1964–1967



Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 01728/114.

Wykres 3. Liczba członków MSR ZHP w latach 1964–1967 (w tys.)



Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 01728/114.

³⁶ <http://e-kronikazs2.pl> [dostęp: 10.06.2017 r.].

³⁷ Dane statystyczne, IPN, akta Młodzieżowej Służby Ruchu, sygn. BU 01728/114, s. 145.

W roku 1968 Redakcja Programów Młodzieżowych i Dziecięcych TVP Szczecin w cyklicznych programach pod nazwą „Harcerski Kominek” kilka razy prezentowała sukcesy drużyn MSR Chorągwi Zachodniopomorskiej, a gospodarzami programu w dniu 15 czerwca 1968 r. byli harcerze z najlepszej województwie drużyny MSR ze Szkoły Podstawowej nr 16³⁸. W tym samym roku założenia programowe I Centralnych Manewrów Techniczno-Obronnych Drużyn Specjalnościowych ZHP przewidywały dla specjalności MSR, między innymi:

(...) umiejętność regulacji ręcznej ruchu na skrzyżowaniu, sposoby zatrzymywania pojazdów, obowiązki świadka wypadku, pierwsza pomoc przedlekarska, planowanie przemarszu i prowadzenie kolumn³⁹.

W 1969 r. Komenda Hufca w Kluczborku zorganizowała 26 drużyn specjalnościowych w tym 9 drużyn MSR zrzeszających 293 członków⁴⁰. W tym samym roku Wytwórnia Filmów Dokumentalnych wyprodukowała 8 minutowy film dokumentalny „Stop! Dziecko na drodze”, w reżyserii Janusza Zarębskiego.

W 1971 r. w sukurs działalności MSR przysłała Liga Obrony Kraju, ustanawiając (z inicjatywy harcerstwa) Odznakę Sprawności Obronnej oraz Młodzieżową Odznakę Sprawności Obronnej. Odznaki nadawano w siedmiu specjalnościach, w tym – w specjalności Młodzieżowej Służby Ruchu. Dla harcerzy ważniejsza była MOSO, którą w klasie brązowej mogli zdobywać już dwunastolatkowie, w klasie srebrnej piętnastolatkowie i starsi, w klasie złotej siedemnastolatkowie⁴¹.

Lata 1970–1971 przyniosły kolejny spadek ilości drużyn i zastępów MSR, będący pokłosiem wydarzeń politycznych i spadku zaufania społecznego do MO oraz ORMO. Szczególnie widoczny odływ młodzieży z drużyn MSR dotknął Warszawę, co dostrzegli uczestnicy zebrania Inspektoratu MSR Głównej Kwatery ZHP w dniu 17 grudnia 1971 r., postanawiając skierować główny wysiłek w reaktywacji MSR na Warszawę⁴². Kolejnym ustaleniem było zorganizowanie w lutym następnego roku Kursokonferencji Kierowników Inspektoratów MSR komend Chorągwi. Na 17 chorągwi ZHP w kursokonferencji udział brało 20 osób z zaledwie 10 chorągwi. Spośród uczestników 11 osób stanowili milicjanci, a tylko 9 – cywilni instruktorzy ZHP. Uczestnicy skarżyli się na brak ciekawych zadań dla drużyn MSR (zwłaszcza w szkołach średnich), domagali się przywrócenia działań na drogach oraz reaktywowania odznaki instruktora MSR⁴³.

W marcu 1972 r. kierownik Inspektoratu MSR Głównej Kwatery ZHP, harcmistrz Andrzej Baranowski, wystąpił w audycji oświatowej Polskiego Radia, prezentując współ-

38 [http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Harcerski_kominek_\(TV\)](http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Harcerski_kominek_(TV)) [dostęp: 10.06.2017 r.].

39 Założenia programowo-organizacyjne Manewrów Techniczno-Obronnych Drużyn Specjalnościowych ZHP, 1968, IPN, akta Młodzieżowej Służby Ruchu, sygn. BU 01728/114, s. 95.

40 <http://opolskie.regiopedia.pl/wiki/historia-hufca-w-kluczborku-cz-ix> [dostęp: 10.06.2017 r.].

41 <http://www.mazowszelok.pl/rodowod-139> [dostęp: 10.06.2017 r.].

42 Sprawozdanie ze spotkania Inspektoratu MSR GK ZHP, IPN, akta Młodzieżowej Służby Ruchu, sygn. BU 01728/114, s. 29–31.

43 Sprawozdanie z kursokonferencji Kierowników Inspektoratów MSR Komend Chorągwi, 26–28.02.1972, IPN, akta Młodzieżowej Służby Ruchu, sygn. BU 01728/114, s. 103–121.

działanie Młodzieżowej Służby Ruchu z Milicją Obywatelską⁴⁴. W tym samym okresie ogłoszono współzawodnictwo drużyn harcerskich w akcji „Karta Rowerowa”, prowadzonej przez Telewizję Polską w ramach „Klubu Śmiałych”⁴⁵.

Pod koniec roku 1972 Inspektoraty MSR pracowały już we wszystkich Komendach Chorągwi oraz w 245 hufcach⁴⁶. Np. w Hufcu Łódź-Górna powołano kierownika referatu MSR – hm. Józefa Józwiaka⁴⁷. W lipcu tegoż roku przeprowadzono zawody sprawnościowe drużyn MSR w ramach Centralnych Manewrów Techniczno-Obronnych. We wrześniu odbyły się I Ogólnopolskie Zawody Minikarów. Wcześniej wydano 2500 kompletów planów konstrukcyjnych tych pojazdów i zorganizowano dystrybucję kółek do nich.

Młodzieżowa Służba Ruchu działała w ramach ogólnopolskiej akcji „Stop! Dziecko na drodze”. W kwietniu 1973 r. patrole MSR w porozumieniu z funkcjonariuszami MO, typowały najlepszego kierowcę w swoim mieście (bezpieczna jazda, stan techniczny pojazdu i jego czystość). Wytypowani kierowcy zostali wyróżnieni nagrodami ufundowanymi przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń⁴⁸. Por. Elżbieta Beck z Komendy Stołecznej MO w audycji „Rozgłośni Harcerskiej” z 14 września 1973 r. wyróżniła drużyny MSR przy SP nr 50 z ul. Jagiellońskiej i przy SP nr 12 z ul. Górnośląskiej⁴⁹. Poinformowała również o stałych punktach egzaminacyjnych na kartę rowerowa, mieszczących się w siedzibach warszawskich komend hufców ZHP.

W listopadzie 1973 r. KG MO i GK ZHP oceniły realizację porozumienia z 1965 r. i przyjęły następujące ustalenia programowo-organizacyjne:

1. Organizatorem drużyn i zastępów MSR jest ZHP. Drużyny i zastępy powinny powstać i rozwijać działalność we wszystkich szkołach w miastach, osiedlach i wsiach położonych przy trasach międzynarodowych, międzywojewódzkich, ważniejszych szlakach komunikacyjnych, w miejscowościach turystycznych oraz o nasilonym ruchu kołowym i pieszym. (...)

*3. (...) MSR będzie rozwijać kluby motoryzacyjne w szkołach ponadpodstawowych, domach kultury i pałacach młodzieżowych (...)*⁵⁰.

W tym okresie istniały 1862 drużyny MSR w szkołach podstawowych oraz 442 drużyny w szkołach ponadpodstawowych. W IV Manewrach Techniczno-Obronnych przeprowadzono dla uczniów szkół ponadpodstawowych konkurencje: samochodową i motocyklową, a także zawody „minikarów” dla uczniów szkół podstawowych. Kierownikiem Inspektoratu MSR w Głównej Kwaterze ZHP był hm. Andrzej Baranowski. Działano w ścisłej współpracy z Polskim Związkiem Motorowym, który między innymi dofinansował zakupy

44 *Współdziałanie MSR z MO*, audycja Polskiego Radia w dniu 17.03.1972 r., IPN, akta Młodzieżowej Służby Ruchu, sygn. BU 01728/114, s. 122–123.

45 Ulotka Komitetu Akcji „Stop! Dziecko na drodze” skierowana do drużyn MSR, archiwum Głównej Kwatery ZHP z dnia 15.04.1972 r., Muzeum Harcerstwa, sygn. CI7/g 82.

46 *Informacja o pracy programowo-organizacyjnej Inspektoratu MSR – Wydziału Nauki, Techniki i Wychowania Obronnego GK ZHP*, Muzeum Harcerstwa, sygn. CI7/g 82.

47 <http://lodzgorna.zhp.pl>, plik „historia” [dostęp: 14.03.2025 r.].

48 Ulotka Komitetu Akcji „Stop! Dziecko na drodze” skierowana do drużyn MSR, Archiwum Muzeum Harcerstwa w Warszawie, sygn. CI7/g 82.

49 <http://muzeumharcerstwa.pl/index.php/rozglosnia-harcerska-2014/item/390-mlodziezowa-sluzba-ruchu-gawedy-zakolkkiem>, sygn. MH/2319/DM [dostęp: 14.03.2025 r.].

50 *Informacja...* z 1977 r., op. cit., Archiwum Muzeum Harcerstwa w Warszawie, sygn. CI7/g 82.

wyposażenia dla drużyn MSR (po około 100 kompletów na każde województwo) oraz zabezpieczał logistycznie MTO (6 motocykli i 4 samochody osobowe)⁵¹.

W 1974 r. Minister Oświaty i Wychowania wydał zarządzenie wprowadzające „Instrukcję w sprawie usprawnienia nauczania dzieci i młodzieży w przedszkolach, szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych zasad i przepisów bezpieczeństwa ruchu drogowego”. Instrukcja ta wskazywała na współpracę ze Związkiem Harcerstwa Polskiego⁵².

W roku 1974 spis harcerski wykazał przyrost liczby drużyn MSR o 306, w tym o 50 w pionie szkół ponadpodstawowych. Planowano zorganizować w 1975 r. V MTO w konkurencjach samochodowej, motocyklowej i rowerowej⁵³.

W 1975 r., po reformie administracyjnej kraju, nowe komendy wojewódzkie i powiatowe Milicji Obywatelskiej nawiązywały współpracę z komendami chorągwi i hufców ZHP⁵⁴.

Według spisu za rok 1976 istniało 2031 drużyn MSR, ponadto w szkołach ponadpodstawowych pracowały 243 kluby motoryzacyjne. GK ZHP uczestniczyła w akcji „Stop! Dziecko na drodze”, współpracowała z PZMot. oraz z Polskim Radiem (audycja „Bezpieczeństwo na jezdni zależy od nas samych”), Telewizją Polską (program „Czerwone, żółte, zielone” dla klas I–III)⁵⁵. Na przełomie sierpnia i września GK ZHP postawiła drużynom i zastępom MSR zadania udziału wspólnie z MO i ORMO w akcji „O bezpieczną drogę dziecka do szkoły”⁵⁶.

Od 1977 r. rozpoczęto organizowanie Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego (Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Polski Związek Motorowy, KG MO, GK ZHP, „Świat Młodych”, PZU). Turniej został uznany za jeden z elementów Akcji „Stop! Dziecko na drodze”.

W ramach ZHP, między innymi dzięki współpracy z Polskim Związkiem Motorowym, istniały możliwości bezpłatnego szkolenia (na kartę rowerową, prawo jazdy⁵⁷)⁵⁸, a także kontroli w ruchu drogowym (prawidłowości oznakowania dróg i pomiarów ruchu), a nawet kierowania ruchem (głównie pieszych)⁵⁹.

51 Informacja w sprawie działalności Związku Harcerstwa Polskiego w roku 1974 i przedsięwzięć w roku 1975 dotyczącej problematyki zastępów i drużyn MSR. 10.01.1975 r., Archiwum Muzeum Harcerstwa w Warszawie, sygn. CI7/g 82.

52 Zarządzenie M.O. i W. z dn. 15.06.1974, Dz.Urz. MOiW nr 7, poz. 49 – tracą moc: Okólnik nr 32 z 9.11.1957, Dz.Urz. MOiW. Nr 14, poz. 179, Okólnik nr 38 z 31.08.1960, Dz. Urz. MOiW. Nr 12, poz. 229, Zarządzenie Min. Ośw. z 22.12.1961, Dz.Urz. MOiW. z 1962 nr 2, poz. 14.

53 Informacja w sprawie działalności Związku Harcerstwa Polskiego w roku 1974 i przedsięwzięć w roku 1975 dotyczącej problematyki zastępów i drużyn MSR. 10.01.1975 r., Archiwum Muzeum Harcerstwa w Warszawie, sygn. CI7/g 82.

54 Zob.: relacja Zdzisława Kozłowskiego, www.drogowkabp.pl [dostęp: 14.03.2025 r.].

55 Informacja... z 1977 r., op. cit., MH, sygn. CI7/g 82.

56 Informacja na temat wykonanych dotychczas (w 1976 r.) działań na rzecz bezpieczeństwa ruchu drogowego, pismo GK ZHP do ZG PZMot. z dnia 4.10.1976 r., MH, sygn. CI7/g 87.

57 Kierunki Działalności Polskiego Związku Motorowego w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego na lata 1976–1980, MH, sygn. CI7/g 87, str. 3.

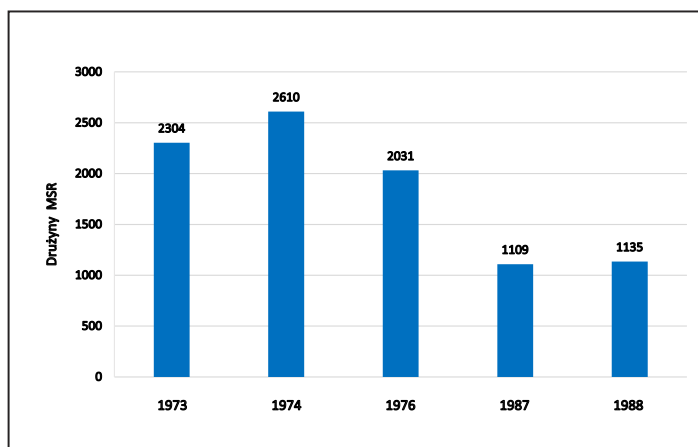
58 W lipcu 1973 r. w Zuzinowie podczas „Mazowieckiej Akcji Kształcenia Instruktorów” w podoboże Młodzieżowej Służby Ruchu zorganizowano kurs na prawo jazdy kat. „A”, autoryzowany przez LOK Gostynin, podczas którego 14 osób zdało egzamin na motocyklowe prawo jazdy – obserwacja uczestnicząca autora.

59 Z obserwacji własnych autora, potwierdzone fakty kierowania przez harcerzy ruchem pieszych i pojazdów miały miejsce m.in. w Warszawie (w 1966 r., rejon skrzyżowania Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich), w Ostrowi Mazowieckiej (lipiec 1972 r., w dni targowe), w Gostyninie (lipiec 1973 r.), w Mińsku Mazowieckim (w roku 1974, podczas Manewrów Techniczno-Obronnych).

W listopadzie 1983 r. dokonano kolejnej oceny realizacji porozumienia z marca 1965 r. Ustalono, że aktywność i sprawność działania harcerskich drużyn i zastępów MSR jest niewystarczająca i znacznie odbiega od ustaleń porozumienia. 5 marca 1984 r. opracowano program aktywizacji Młodzieżowej Służby Ruchu⁶⁰. Wydano poradnik programowo-metodyczny dla MSR, kładący duży nacisk na stałą współpracę z jednostkami ruchu drogowego MO oraz ze Społecznymi Inspektorami Ruchu Drogowego ORMO zwłaszcza w zakresie działań patrolowych na drogach i ulicach⁶¹.

Od roku 1986 kierownictwo Inspektoratu MSR GK ZHP przejął hm. Jan Banach. Według spisu harcerskiego z listopada 1987 r. działało 1109 drużyn MSR, a w listopadzie 1988 – 1135 drużyn⁶². Znamienne było praktyczne wykorzystanie instruktorów i harcerzy MSR w zabezpieczeniu Złotu ZHP na Polach Bitwy Grunwaldzkiej latem 1988 r.

Wykres 3. Liczba drużyn MSR ZHP w latach 1973–1988



Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 01728/114.

Harcerska Służba Ruchu Drogowego

Po zmianie ustroju kraju i związanych z tym zawirowaniach w działalności harcerstwa (powstanie niezależnych organizacji harcerskich), praca w drużynach i jednostkach harcerskich Młodzieżowej Służby Ruchu sprowadzała się do profilaktyki bezpieczeństwa w ruchu drogowym, podnoszenia umiejętności jazdy na rowerze oraz udziału w kampaniach promujących bezpieczeństwo na drodze.

⁶⁰ Program aktywizacji Młodzieżowej Służby Ruchu ZHP w 1984 i 1985 r., Archiwum Muzeum Harcerstwa w Warszawie, sygn. CI7/g 86.

⁶¹ Poradnik programowo-metodyczny dla Młodzieżowej Służby Ruchu, Archiwum Muzeum Harcerstwa w Warszawie, sygn. CI7/g 86.

⁶² Pismo GK ZHP do Zrzeszenia Prawników Polskich z dnia 2.02.1989 r., Archiwum Muzeum Harcerstwa w Warszawie, sygn. CI7/g 86.

Główna Kwatera ZHP, kierując się negatywnym odbiorem nazwy MSR jako związanej przez szereg lat z MO, postanowiła zmienić nazwę specjalności na Harcerską Służbę Ruchu Drogowego. Jednak aż do 2002 r. istniał Inspektorat MSR GK ZHP, kierowany przez hm. Jana Banacha.

Celem działania HSRD było uwrażliwienie harcerzy i harcerek (a poprzez nich – również ich rodzin) na problemy bezpieczeństwa w ruchu drogowym, na przestrzeganie przepisów (głównie Ustawy Prawo o ruchu drogowym) oraz na promowanie inicjatyw społecznych w zakresie poprawy tegoż bezpieczeństwa.

Wśród zadań, które podejmowały drużyny HSRD, należy wymienić:

- organizowanie konkursów, wystaw i innych imprez, popularyzujących przepisy ruchu drogowego w szkole i środowisku;
- organizowanie kursów na kartę rowerową;
- pełnienie służby porządkowej w czasie uroczystości i imprez, w których bierze udział młodzież szkolna;
- organizowanie zawodów rowerowych, połączonych z umiejętnością jazdy, obsługi i konserwacji roweru, motocykla i samochodu;
- wykonywanie pomocy dydaktycznych z zakresu ruchu drogowego dla szkoły (makiety ruchu, znaki drogowe, gazetki itp.);
- budowa przyszkolnych i osiedlowych ogródków ruchu drogowego⁶³.

W latach 90. lokalna prasa donosiła o powstawaniu kolejnych jednostek HSRD, między innymi – w Kaliszu⁶⁴.

Począwszy od roku 1997, na podstawie art. 6 Prawa o ruchu drogowym (ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r., Dz.U. z 2012 r. poz. 1137), polecenia lub sygnały może dawać uczestnikowi ruchu lub innej osobie znajdującej się na drodze:

- policjant;
- żołnierz Żandarmerii Wojskowej lub wojskowego organu porządkowego, zabezpieczający przemarsz lub przejazd kolumny wojskowej albo w razie akcji związanej z ratowaniem życia lub mienia;
- funkcjonariusz Straży Granicznej;
- inspektor Inspekcji Transportu Drogowego;
- umundurowany inspektor kontroli skarbowej lub funkcjonariusz celny;
- strażnik gminny (miejski);
- pracownik kolejowy na przejeździe kolejowym;

63 Z. Kandora, *Harcerska Służba Ruchu Drogowego*, „Czuwaj”, nr 6/2002 r.

64 *Harcierz z lizakiem*, „Gazeta Wyborcza Poznań”, nr 77 z 2.04.1997 r.

- osoba działająca w imieniu zarządcy drogi lub osoba wykonująca roboty na drodze na zlecenie lub za zgodą zarządcy drogi;
- osoba nadzorująca bezpieczne przejście dzieci przez jezdnię, w wyznaczonym miejscu;
- kierujący autobusem szkolnym w miejscach postoju związanych z wsiadaniem lub wysiadaniem dzieci;
- strażnik leśny lub funkcjonariusz Straży Parku – na terenie odpowiednio lasu lub parku narodowego;
- strażak Państwowej Straży Pożarnej podczas wykonywania czynności związanych z prowadzeniem akcji ratowniczej;
- członek Ochotniczej Straży Pożarnej podczas wykonywania czynności związanych z prowadzeniem akcji ratowniczej;
- funkcjonariusz Biura Ochrony Rządu podczas wykonywania czynności związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa ochraniających osób, obiektów i urządzeń;
- pilot podczas wykonywania czynności związanych z pilotowaniem przejazdu pojazdu nienormatywnego.

Ustęp 4. tegoż artykułu stwierdza, że:

Minister właściwy do spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw transportu, uwzględniając potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa i porządku w trakcie kierowania ruchem drogowym oraz sprawnego wykonywania czynności w tym zakresie, w drodze rozporządzenia:

(...)

2) może upoważnić inne osoby do wykonywania czynności, o których mowa w ust. 1, oraz określić okoliczności, szczegółowe warunki, sposób wykonywania czynności w tym zakresie, jak również warunki, które te osoby muszą spełniać;

3) określi wzór ubioru osób, o których mowa w ust. 1 pkt 4–6.

8 maja 2002 r., w Warszawie, podpisano porozumienie pomiędzy Komendantem Głównym Policji i Naczelnikiem Związku Harcerstwa Polskiego ustalające między innymi: współpracę dla poprawy porządku publicznego oraz bezpieczeństwa dzieci i młodzieży, zapobieganie zjawiskom patologicznym oraz udzielenie przez komórki organizacyjne ruchu drogowego komend wojewódzkich Policji i Komendy Stołecznej Policji merytorycznej pomocy w szkoleniach organizowanych przez Związek Harcerstwa Polskiego dla kadry Harcerskiej Służby Ruchu ZHP⁶⁵. Straciło moc porozumienie Komendanta Głównego Policji i Naczelnika Związku Harcerstwa Polskiego o współpracy Policji i jednostek organizacyjnych ZHP podpisane dnia 11 marca 1993 r.

Zgodnie z tymi porozumieniami jednostki ruchu drogowego Policji szkoliły kadrę Harcerskiej Służby Ruchu Drogowego, wystawiając przeszkolonym stosowne certyfikaty. Ci

⁶⁵ Wiadomości Urzędowe ZHP, rok XXII (50), nr 5, maj 2002 r., s. 16–19.

zaś – wspomagali „drogówkę” w szczególnie czasochłonnych służbach, takich jak akcja „Znicz”⁶⁶.

W spisie harcerskim za rok 2001/2002 zostało ujętych zaledwie 16 drużyn HSRD. To niewielka liczba. Utworzony przy Głównej Kwaterze ZHP Inspektorat HSRD miał na celu upowszechnianie tej specjalności w środowiskach harcerskich przez różnorodne działania⁶⁷.

12 lipca 2008 r. na polu Bitwy Grunwaldzkiej podpisano kolejne porozumienie pomiędzy Komendantem Głównym Policji i Naczelnikiem Związku Harcerstwa Polskiego w sprawie współpracy jednostek organizacyjnych Policji i Związku Harcerstwa Polskiego. Porozumienie to przewiduje, między innymi, wspólne kształtowanie nawyków poszanowania przepisów prawa przez dzieci i młodzież, diagnozowanie środowisk lokalnych pod kątem negatywnych zjawisk społecznych czy popularyzowanie wśród dzieci i młodzieży aktywnych form wypoczynku.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 6 lipca 2010 r. w sprawie kierowania ruchem drogowym (tekst jednolity Dz. U. z 2016 r. poz. 143) ustaliło:

§ 2. 1. Do dawania poleceń i sygnałów uczestnikowi ruchu lub innej osobie znajdującej się na drodze upoważnia się:

1) osoby odpowiedzialne za utrzymanie porządku podczas przemarszu procesji, pielgrzymki, konduktu pogrzebowego lub innej zorganizowanej grupy – jeżeli jest to niezbędne do zapewnienia ich bezpiecznego przemarszu;

(...) § 7. 2. Osoby, o których mowa w § 2 ust. 1 pkt 1, powinny być podczas poleceń i sygnałów w zakresie kierowania ruchem na drodze wyposażone w kamizelki barwy pomarańczowej z elementami odbłaskowymi oraz wyróżnikiem określającym odpowiednio przedsiębiorcę, którego są pracownikami, lub rodzaj wykonywanych czynności na drodze albo służbę, do której przynależą.

W oparciu o przywołane wyżej przepisy prawa Komenda Chorągwi Stołecznej ZHP od roku 2010 kieruje do Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Warszawie instruktorów i starszyznę harcerską na szkolenia w zakresie wykonywania niektórych czynności na drodze, związanych z kierowaniem ruchem drogowym. Do dnia konferencji przeszkolono ponad 50 osób. Osoby przeszkolone⁶⁸ kierowane są w zorganizowanych grupach do wsparcia Policji Ruchu Drogowego podczas dużych uroczystości i imprez z udziałem dzieci i młodzieży. Warto przywołać tu, między innymi:

- uroczystości pogrzebowe ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, prowadzone w dniu 17 kwietnia 2010 r. w Warszawie i 18 kwietnia 2010 r. w Krakowie;
- kolejne edycje uroczystości ku czci rocznic wybuchu Powstania Warszawskiego (od 2010 r., ze szczególnym nasileniem w roku 2014);

⁶⁶ J. Stachowiak, *Czuwaj ! Kontrola drogowa*, „Metro”, nr z 25.10.2005 r.

⁶⁷ Zob.: Z. Kandora, *Harcerska Służba Ruchu Drogowego*, „Czuwaj”, nr 6/2002 r.

⁶⁸ Ze względu na odpowiedzialność karną i cywilną przyjęto, że służbę ruchu drogowego może pełnić pełnoletni wędrownik lub instruktor, który ukończył szkolenie z zakresu wykonywania niektórych czynności w kierowaniu ruchem drogowym i posiada odpowiednie zaświadczenie.

- kolejne edycje Ogólnopolskich Harcerskich Zlotów Grunwaldzkich od roku 2010 (głównie przemarsze na Apel Grunwaldzki na Wzgórzu Pomnikowym oraz przemarsze nocne na Ogniobranie na Kopcu Jagiełły);
- kolejne edycje Centralnych Zlotów Młodzieży PTTK „PALMIRY” od roku 2010, w tym zabezpieczenie przemarszu kolumny zlotowej „Palmirską Drogą Śmierci” oraz odjazdu autokarów po zakończeniu Zlotu;
- posterunki przy cmentarzach warszawskich w okresie Święta Zmarłych;
- kolejne edycje uroczystych zbiórek 1 października (Święto Chorągwi Stołecznej ZHP) w rejonie Plac Zamkowy – Podwale – Pomnik Małego Powstańca;
- Zloty Chorągwi Stołecznej ZHP w roku 2014 i 2016;
- Święto Chorągwi Stołecznej 7 maja 2017;
- przemarsz uczestników „Rajdu Arsenał” – 26 marca 2016 i 2017.

Młodzieżowa Służba Ruchu w XXI wieku

Śląski Komendant Wojewódzki Policji w Katowicach nadinspektor Dariusz Działo w 2011 r. zainicjował utworzenie „Młodzieżowej Służby Ruchu Drogowego”. Nie jest to samodzielna organizacja, lecz projekt edukacyjny i program działania na rzecz bezpieczeństwa ruchu drogowego z jednoczesnym przygotowaniem do późniejszej pracy w policyjnej „drogówce”. W skład tej służby wchodzi uczniowie szkół o profilu mundurowym, którzy będą wykonywać zadania w ramach działań policyjnych związanych z bezpieczeństwem pieszych, rowerzystów, motorowerzystów i młodych kierowców. Ponadto ich zadania związane są z organizacją:

- imprez plenerowych poświęconych bezpieczeństwu w ruchu drogowym;
- przygotowań i prowadzeniem konkursów i turniejów motoryzacyjnych;
- udziałem w prelekcjach skierowanych do dzieci, młodzieży i dorosłych z zakresu ruchu drogowego prowadzonych w szkołach i innych instytucjach;
- prowadzeniem działań profilaktyczno-edukacyjnych z zakresu bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Wspomniane wyżej zadania uczniowie wykonują pod merytorycznym nadzorem policjantów oraz nauczycieli, którzy są odpowiedzialni za bezpieczeństwo uczniów realizujących zadania profilaktyczno-edukacyjne w terenie, traktując powyższe jako swoistą formę praktyki zawodowej. Uczniowie, którzy przystąpią do projektu, będą wspólnie z policją patrolować wyznaczone rejony, chociaż ich działania ograniczą się do pouczeń i pomocy w kontaktach z osobami starszymi i dziećmi.

Metodą upowszechnienia projektu edukacyjnego Śląskiego Komendanta Wojewódzkiego Policji dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych z klasami mundurowymi były kolejne Mistrzostwa Młodzieżowej Służby Ruchu Drogowego. Miały one na celu:

- podniesienie wiedzy i umiejętności uczniów szkół ponadgimnazjalnych z klasami mundurowymi w zakresie bezpieczeństwa w ruchu drogowym;
- wprowadzenie innowacyjnych metod pracy szkół ponadgimnazjalnych w zakresie orientacji zawodowej – przybliżenie uczniom charakteru pracy policjantów ruchu drogowego;
- propagowanie bezpieczeństwa w ruchu drogowym w wymiarze lokalnym i ponadlokalnym.

I Ogólnopolskie Mistrzostwa odbyły się w dniach 14–15 czerwca 2013 r. w Rogoźniku, na terenie gminy Bobrownik, powiat będziński. Do rywalizacji stanęło 13 drużyn ze szkół ponadgimnazjalnych z klasami „mundurowymi” z całego kraju. Zawody wygrali uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego imienia generała Władysława Sikorskiego z Włoszczowej, a drugie miejsce zajęli wychowankowie Zespołu Szkół Mechanicznych w Kielcach. Włoszczowscy uczniowie wyprzedzili kieleckich tylko jednym punktem⁶⁹.

14 czerwca 2014 r. w Wojkowicach odbyły się II Ogólnopolskie Mistrzostwa Młodzieżowej Służby Ruchu Drogowego objęte patronatem Śląskiego Komendanta Wojewódzkiego Policji. W mistrzostwach brało udział 8 drużyn, a zwycięzcami okazali się uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Wojkowicach. Natomiast w konkurencji sprawności fizycznej pierwsze miejsce i puchar Komendanta Szkoły Policji w Katowicach zdobył Powiatowy Zespół Szkół nr 2 im. Karola Miarki w Pszczynie.

W latach 2013–2014 nadinspektor Dariusz Działo był Komendantem Stołecznym Policji, a od 2014 do 2016 r. – Komendantem Wojewódzkim w Lublinie. W obu tych garnizonach powstały drużyny MSRD w klasach mundurowych szkół ponadpodstawowych.

20 czerwca 2015 r. odbyły się I Wojewódzkie Mistrzostwa Młodzieżowej Służby Ruchu Drogowego. Impreza została zorganizowana w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 7 w Sosnowcu. W zawodach wzięło udział 11 drużyn z terenu województwa śląskiego. Zawodnicy zacięcie rywalizowali w sześciu konkurencjach. Odbywały się one w różnych warunkach pogodowych, zarówno w słońcu, jak i deszczu. Obejmowały:

- test wiedzy;
- jazdę gokartem;
- ręczną regulację ruchem drogowym;
- jazdę z „talerzem Stewarda”;
- pomoc przedmedyczną;
- sprawnościowy tor przeszkód.

W klasyfikacji łącznej I Wojewódzkich Mistrzostw Młodzieżowej Służby Ruchu Drogowego na podium znalazły się następujące drużyny: I miejsce – IV Liceum Ogólnokształ-

⁶⁹ <https://slaska.policja.gov.pl/kat/informacje/wiadomosci/99868,I-Ogolnopolskie-Mistrzostwa-MSRD.html?search=938078210341> [dostęp: 14.03.2025 r.].

cące z Jaworzna; II miejsce – Zespół Szkół Ogólnokształcących i Technicznych z Wojkowic (klasa policyjna); III miejsce – Powiatowy Zespół Szkół z Łędzin⁷⁰.

21 października 2016 r. w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 7 w Sosnowcu, odbyły się II Wojewódzkie Mistrzostwa Młodzieżowej Służby Ruchu Drogowego. Uczniowie klas mundurowych zmierzyli się ze sobą w różnych konkurencjach. Mistrzostwa rozpoczęły się o 11.00 testem z wiedzy o ruchu drogowym. Później uczestnicy sprawdzili swoje umiejętności z zakresu udzielania pierwszej pomocy i przystąpili do testu sprawności fizycznej. Na zaaranżowanym skrzyżowaniu zawodnicy kierowali ruchem (w roli uczestników ruchu wystąpili rowerzyści). Później uczestniczyli w teście jazdy z „talerzem Stewarda” i samochodem wyposażonym w specjalne kółka – tzw. Troleym. Badano również czas reakcji zawodników. Wszyscy uczestnicy (jak również organizatorzy i prowadzący) zgodnie stwierdzili, że współzawodnictwo i możliwość zdobycia oraz zaprezentowania wiedzy to jedno, ale przede wszystkim takie mistrzostwa to szansa na ogromną ilość dobrej zabawy. Zapewniają ją ciekawe, niecodzienne konkurencje, w których można spróbować swych sił. Zdaniem wszystkich, jeśli chodzi o ilość salw śmiechu, jakie mu towarzyszyły, kierowanie ruchem stanowczo wysunęło się na prowadzenie⁷¹.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Instytut Pamięci Narodowej:

Akta Młodzieżowej Służby Ruchu, sygn. BU 01728/114.

Muzeum Harcerstwa w Warszawie:

Informacja na temat wykonanych dotychczas (w 1976 r.) działań na rzecz bezpieczeństwa ruchu drogowego, sygn. CI7/g 87.

Informacja o pracy programowo-organizacyjnej Inspektoratu MSR – Wydziału Nauki, Techniki i Wychowania Obronnego GK ZHP, sygn. CI7/g 82.

Informacja w sprawie działalności Związku Harcerstwa Polskiego dotyczącej zadań z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego, sygn. CI7/g 82.

⁷⁰ <https://slaska.policja.gov.pl/kat/ruch-drogowy/mlody-kierowca-zagrozen/145366,I-Wojewodzkie-Mistrzostwa-Mlodziezowej-Sluzby-Ruchu-Drogowego.html?search=30805442> [dostęp: 14.03.2025 r.].

⁷¹ <https://slaska.policja.gov.pl/kat/ruch-drogowy/mlody-kierowca-zagrozen/184746,II-Wojewodzkie-Mistrzostwa-Mlodziezowej-Sluzby-Ruchu-Drogowego.html?search=30805442> [dostęp: 14.03.2025 r.].

Informacja w sprawie działalności Związku Harcerstwa Polskiego w roku 1974 i przedsięwzięć w roku 1975 dotyczącej problematyki zastępów i drużyn MSR, sygn. CI7/g 82.

Kierunki Działań Polskiego Związku Motorowego w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego na lata 1976–1980, sygn. CI7/g 87.

Pismo GK ZHP do Zrzeszenia Prawników Polskich z dnia 2.02.1989 r., sygn. CI7/g 86.

Poradnik programowo-metodyczny dla Młodzieżowej Służby Ruchu, sygn. CI7/g 86.

Porozumienie o współpracy między Związkiem Harcerstwa Polskiego a Milicją Obywatelską w sprawach MSR, sygn. CI7/g 82.

Program aktywizacji Młodzieżowej Służby Ruchu ZHP w 1984 i 1985 r., sygn. CI7/g 86.

Ulotka Komitetu Akcji „Stop! Dziecko na drodze” skierowana do drużyn MSR, sygn. CI7/g 82.

Zbiory własne:

Zarządzenie M.O. i W. z dn. 15.06.1974, Dz. Urz. MOiW, nr 7, poz. 49.

Literatura:

Borzecki R., Dudewicz T., Fietkiewicz-Zapalska A., Gackowski S., *Czarny Szlak – zbiór poradników dotyczących pracy ze specjalnościami w ZHP*, Główna Kwatera ZHP, Warszawa 2015.

Klistała J., *Martyrologium harcerek i harcerzy Chorągwi Śląskich w latach 1939–1945*, [w:] *Słownik biograficzny*, Katowice 2015.

Prasa:

„Drużyna”, nr 7 (246) z 15.04.1963 r.

Harcerz z lizakiem, „Gazeta Wyborcza Poznań”, nr 77 z 2.04.1997 r.

Kandora Z., *Harcerska Służba Ruchu Drogowego*, „Czuwaj”, nr 6/2002 r.

Stachowiak J., *Czuwaj! Kontrola drogowa*, „Metro”, nr z 25.10.2005 r.

„Świat Młodych”, rok 1958, numery: 32 (676) z 22.04., 33 (677) z 25.04., 35 (679) z 1–2.05., 87 (731) z 31.10., 95 (734) z 28.11.; rok 1959, numery: 53 (796) z 3.07., 39 (782) z 15.05., 13 (756) z 13.02., 38 (781) z 12.05., 86 (829) z 27.10., 96 (839) z 1.12., 98 (841) z 8.12.; rok 1960, nr 95 (942) z 25.11.; rok 1961, nr 101 (1053) z 19.12.; rok 1963 numery: 44 (1203) z 31.05., 72 (1230) z 6.09., 73 (1231) z 10.09.

Strony internetowe:

<http://drogowkabp.pl> – Relacja Zdzisława Kozłowskiego [dostęp: 10.06.2017 r.].

<http://e-kronikazs2.pl> [dostęp: 10.06.2017 r.].

[http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Harcerski_kominek_\(TV\)](http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Harcerski_kominek_(TV)) [dostęp: 14.03.2025 r.].

<http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=426090> [dostęp: 14.03.2025 r.].

<http://kmcross.pl/Aktualnosci/Historia-Kazimierz-Mysliwiecki> [dostęp: 10.06.2017 r.].

<http://korczak.edu.pl> [dostęp: 10.06.2017 r.].

<http://lodzgorna.zhp.pl>, plik „historia” [dostęp: 14.03.2025 r.].

<http://mazowszelok.pl/rodowod-139> [dostęp: 14.03.2025 r.].

<http://miasto-info.pl/myslenice/6030,sto-lat-myslenickiego-harcerstwa-rozmowa-z-herzym-fedirko.html> [dostęp: 14.03.2025 r.].

<http://muzeumharcerstwa.pl/index.php/rozglosnia-harcerska-2014/item/390-mlodziezo-wa-sluzba-ruchu-gawedy-za-kolkiem, sygn. MH/2319/DM> [dostęp: 10.06.2017 r.].

<http://opolskie.regiopedia.pl/wiki/historia-hufca-w-kluczborku-cz-ix> [dostęp: 14.03.2025 r.].

<https://slaska.policja.gov.pl/kat/ruch-drogowy/> [dostęp: 14.03.2025 r.].

Traffic Control – Play or Service?

Abstract: The presented material concerns traffic control performed by youth volunteers, including members of scouting organisations, in the years 1957–2017. The study is based on archival research conducted at the Institute of National Remembrance and the Polish Scouting and Guiding Museum in Warsaw, including reports from scouting press, and is supplemented with the author’s participant observation. It presents the legal framework, statistical data, and governmental concepts regarding the organisation and activities of the Youth Traffic Service and, since 1990, the Scout Road Traffic Service. The author personally took part in traffic control activities carried out by scouts from 1964 (as a patrol leader in the Youth Traffic Service) until 2020 (as a coordinator of Scout Road Traffic Service activities with formal traffic control authorisations).

Keywords: traffic control, youth volunteering, MSR, scouting and guiding service, road safety, civic education.

Zdjęcia

(archiwum Inspektoratu Harcerskiej Służby Zabezpieczenia Chorągwi Stołecznej ZHP)



Święto Wojska Polskiego,
15 sierpnia 2015 r.



Święto Chorągwi Stołecznej,
7 maja 2017 r., przemarsz
Alejami Ujazdowskimi.



Muzeum Powstania Warszawskiego,
1 sierpnia 2019 r.,
po spotkaniu Prezydenta RP
z powstańcami.

Praca z bohaterem historycznym na poziomie hufca na przykładzie Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza¹

*Słowa kluczowe: wychowanie harcerskie, postać historyczna,
Hufiec ZHP Poznań-Wilda, Związek Harcerstwa Polskiego*

Hufiec jest jednostką terytorialną Związku Harcerstwa Polskiego (dalej ZHP) tworzoną głównie na terenie powiatów lub – w przypadku większych miejscowości – na terenie ich dzielnic. Zrzesza podstawowe jednostki organizacyjne ZHP, czyli drużyny harcerskie i gromady zuchowe. Jednostki te mogą zrzeszać się w szczepy i związki drużyn w celu realizacji pracy wychowawczej według podziału metodycznego ZHP. Hufiec ma także prawo posiadać nazwę, imię oraz sztandar². Nadane imię nie jest jednak tylko ładną nazwą – powinno nieść ze sobą wartość wychowawczą³. Znajduje to odzwierciedlenie chociażby w standardach kursów drużynowych, gdzie kandydaci uczą się, jak pracować z bohaterem swoich jednostek⁴. Jednym z hufców, gdzie ciekawie rozwiązano kwestie pracy z patronem hufca, jest Hufiec ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza.

Historia Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza

Na skutek rozwoju skautingu na ziemiach polskich, w tym w Wielkopolsce, zaczęły powstawać pierwsze drużyny skautowe w Poznaniu. Jedną z nich była drużyna im. Leszka

-
- 1 Niniejszy artykuł jest częściowo oparty na obronionej w 2020 r. na Wydziale Historii UAM pracy magisterskiej autorstwa Marty Włodarczyk-Rybackiej, *Postacie historyczne jako patroni drużyn i hufców Związku Harcerstwa Polskiego w latach 1956–2019*.
 - 2 *Instrukcja tworzenia i działania hufca* – załącznik do Uchwały Głównej Kwatery ZHP nr 135/2024 z dnia 12 listopada 2024 r. w sprawie zatwierdzenia Instrukcji tworzenia i działania hufca, s. 3–4. https://gkzhp.sharepoint.com/:w:/r/sites/dokumentyZHP/_layouts/15/Doc.aspx?sourcedoc=%7BA62E810C-788B-4E36-9576-49A8D30435C9%7D&file=Instrukcja%20tworzenia%20i%20dzia%25u0142ania%20hufca_zaznaczone%20zmiany.docx&action=default&mobileredirect=true [dostęp: 6.06.2025 r.].
 - 3 *Musztra i ceremoniał harcerski* – załącznik do Uchwały Głównej Kwatery ZHP nr 91/2019 z dnia 22 października 2019 r. w sprawie Regulaminu musztry i ceremoniału harcerskiego, s. 65–67. [https://gkzhp.sharepoint.com/sites/dokumentyZHP/Lists/Dokumenty%20ZHP/Attachments/2906/u_gk_91_2019_zalacznik%20\[WERSJA%205,31MB\].pdf](https://gkzhp.sharepoint.com/sites/dokumentyZHP/Lists/Dokumenty%20ZHP/Attachments/2906/u_gk_91_2019_zalacznik%20[WERSJA%205,31MB].pdf) [dostęp: 6.06.2025 r.].
 - 4 Uchwała Głównej Kwatery ZHP nr 84/2023 z dnia 23 listopada 2023 r. w sprawie dokumentu „Kształcenie kadry w ZHP”.

Białego⁵, powstała na terenie dzielnicy Wilda w 1913 r. Jej pierwszym drużynowym został Antoni Wysocki – późniejszy powstaniec wielkopolski. Początkowo na terenie Poznania pod koniec 1913 r. utworzono koedukacyjny hufiec „Zorza”, w skład którego weszły drużyny męskie oraz żeńskie, w tym wspomniana Drużyna im. Leszka Białego. W związku z zakazem prowadzenia drużyn skautowych wydanym przez władze niemieckie w 1915 r., Drużyna im. Leszka Białego działała przez około rok w konspiracji jako Klub Sportowy „Wisła”⁶.

Kolejne lata działalności skautowej upływają względnie spokojnie, aż do roku 1918, gdy wybucha powstanie wielkopolskie. Skauci zrzeszeni na Wildzie ochoczo dołączają do oddziałów powstańczych. Chłopcy pełnią rolę gońców, dziewczęta zaś włączają się do służby sanitarnej. Dorośli druhowie dołączają do bezpośredniej walki. Pierwszy wildecki drużynowy Antoni Wysocki wraz ze swoją kompanią dokonuje m.in. zdobycia gmachu Prezydium Policji, zdobycia koszar oraz bierze udział w wyzwoleniu lotniska na Ławicy⁷.

Po odzyskaniu niepodległości drużyny skautowe weszły w skład Związku Harcerstwa Polskiego. W 1919 r. powołano Naczelnictwo Harcerskich Drużyn Wielkopolskich, zaś Hufiec „Zorza” rozwiązano, tworząc dwa osobne hufce – dla harcerek i dla harcerzy. Czasy dwudziestolecia międzywojennego przyniosły upragnioną stabilizację i okazję do rozwoju.

W 1928 r. na Wildzie powstały pierwsze gromady „Wilczków”, zaś rok później drużyny wildeckie uczestniczyły w II Zlocie Narodowym Harcerzy w Poznaniu, celem uczczenia 10. rocznicy odzyskania niepodległości. Liczne reformy organizacyjne doprowadziły ostatecznie do powstania w 1934 r. VIII Hufca Harcerzy. Harcerki pozostały tymczasowo we własnych strukturach⁸.

W 1935 r. drużyny harcerskie z terenów poznańskiej Wildy wzięły udział w Jubileuszowym Zlocie w Spale z okazji 25-lecia Harcerstwa Polskiego. Komendantem Harcerskich Drużyn Ochotniczych, które przygotowywały teren zlotu, był hm. Feliks Kapczyński z 20 Poznańskiej Drużyny Harcerzy, a w ich skład wchodził także harcerze z 10 Poznańskiej Drużyny Harcerzy im. Leszka Białego. W samym zlocie uczestniczyła także 23 Poznańska Drużyna Harcerzy im. Gen. J. L. Sowińskiego w liczbie 30 harcerzy pod opieką dh. Janusza Kokorniaka⁹.

W okresie przedwojennym miały miejsce jeszcze dwa istotne wydarzenia w życiu wildeckich harcerzy. W 1937 r. reorganizację przeszła także Organizacja Harcerek, tym samym wildeckie harcerki weszły w skład II Hufca Harcerek. VIII Hufiec Harcerzy w lutym 1939 r. przyjął za swojego patrona poetę Jana Kasprowicza. W czerwcu 1939 r. nastąpiło uroczyste nadanie imienia i sztandaru, w obecności córki poety – Anny z Kasprowiczów Jarockiej¹⁰.

W czasie II wojny światowej jawna działalność harcerska została zawieszona. Wielu harcerzy i instruktorów wzięło udział w kampanii wrześniowej 1939 r., a później włączyło się

5 Obecnie: 10 Poznańska Drużyna Harcerzy im. Leszka Białego.

6 <https://poznanwilda.zhp.pl/kalendarium-hufca/#top> [dostęp: 6.06.2025 r.].

7 Ibidem.

8 Ibidem.

9 Ibidem.

10 Ibidem.

w różnorakie formy walki z okupantem. Łącznie w latach 1939-1945 w walce za ojczyznę zginęło 34 reprezentantów wildeckiego harcerstwa. Zostali upamiętnieni w specjalnej publikacji oraz na tablicy pamiątkowej, która obecnie znajduje się na ścianie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 18 w Poznaniu¹¹.

Już w marcu 1945 r. zaczęły wznawiać swą działalność drużyny harcerskie na Wildzie. Harcerki weszły w skład III Hufca Harcerek, zaś harcerze odtworzyli VIII Hufiec Harcerzy im. Jana Kasprowicza. W lipcu 1945 r. hm. Leon Królak, przedwojenny komendant hufca, przekazał ukrywany przez siebie sztandar nowym władzom. Powrócono do regularnej pracy harcerskiej, zorganizowano pierwszy powojenny obóz letni. We wrześniu 1945 r. dawna 9 Poznańska Drużyna Harcerzy podejmuje decyzję o odłączeniu się i utworzeniu w pobliskiej dzielnicy Dębiec IX Hufca Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego.

W 1950 r. na skutek decyzji władz komunistycznych działalność ZHP na terenie kraju zostaje zawieszona. Brak jednak w źródłach informacji o tym, czy wildeccy harcerze i harcerki działali konspiracyjnie do 1956 roku¹².

Po Zjeździe Łódzkim w roku 1956 powstaje X Hufiec Harcerstwa im. Jana Kasprowicza na Wildzie oraz IX Hufiec Poznań-Dębiec im. Andrzeja Małkowskiego. W 1957 r. wildecki hufiec przeżywa ogromny napływ dzieci i młodzieży w swoje szeregi. W 1960 r. z okazji 100. rocznicy urodzin patrona hufca Jana Kasprowicza Krąg Instruktorski zorganizował wycieczkę do Zakopanego oraz do Inowrocławia. W grudniu tego roku odbyła się również pierwsza Wieczornica Kasprowiczowska – uroczysta akademicka o charakterze artystycznym dla kadry hufca. Swoją obecnością zaszczyliła ją wtedy wdowa po poecie – Maria Kasprowiczowa¹³.

W 1961 r., po kolejnej reorganizacji struktur ZHP na terenie Poznania, następuje połączenie hufców z Wildy i Dębca, które od tego czasu tworzą wspólnie Hufiec Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza. W 1962 r. Komenda Chorągwi zakwestionowała prawo do noszenia imienia poety przez hufiec ze względu na brak udokumentowania tego w źródłach i na drodze służbowej. Komenda hufca podjęła decyzję o przekazaniu sztandaru w 1963 r. do muzeum poety w Inowrocławiu jako depozyt, gdzie pozostaje do dziś. Społeczeństwo dzielnicy w maju 1964 r. ufundowało harcerzom nowy sztandar. W 1967 r. decyzją II Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej podjęto starania o ponowne nadanie imienia Jana Kasprowicza drogą służbową, co ostatecznie udało się w roku 1970¹⁴.

W 1975 r. Komenda Hufca dokonała zakupu ziemi o powierzchni 6,7 ha we wsi Kaplin w gminie Międzychód, która stanowi odtąd bazę obozową hufca. W październiku 1976 r. odsłonięto tablicę upamiętniającą harcerzy poległych w latach 1935-1945, zaś w 1980 powołano Kapitułę Odznaki Kasprowiczowskiej, która odpowiada za propagowanie postaci patrona w wildeckim środowisku¹⁵.

11 Komisja Historyczna Hufca ZHP Poznań-Wilda, *Straty osobowe wildeckiego Hufca ZHP Chor. Wlkp. 1939–1945*, Poznań 1980.

12 <https://poznanwilda.zhp.pl/kalendarium-hufca/#top> [dostęp: 6.06.2025 r.].

13 Ibidem.

14 Ibidem.

15 Ibidem.

W latach 80. XX wieku harcerze wildeckcy mocno zaangażowali się w wydarzenia o charakterze ogólnopolskim. Reprezentacje drużyn brały udział m.in. w wystawie z okazji 70-lecia harcerstwa w Muzeum na Woli w Warszawie, w Złocie Jubileuszowym w Krakowie, w „Pogotowiu zimowym”. W sierpniu 1982 r. Naczelnikiem ZHP został wywodzący się z Hufca Poznań-Wilda hm. Ryszard Wosiński. Harcerze wildeckcy brali również udział w Białej Służbie podczas pielgrzymek Jana Pawła II do Polski w 1983 i 1986 roku¹⁶.

Po powołaniu do życia Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej w 1989 r. przechodzi do niego I szczebel działający na terenie Wildy przy Szkole Podstawowej nr 5 w Poznaniu.

W grudniu 1992 r. Hufiec ZHP Poznań-Wilda jest wizytowany przez Światową Organizację Ruchu Skautowego (WOSM) oraz Światowe Stowarzyszenie Przewodniczek i Skautek (WAGGS), co było spowodowane wnioskiem ZHP o przyjęcie w skład tych organizacji. Wizytowano 10 PDH, Komisję Historyczną oraz Harcerski Klub Łączności. W 1997 r. do wildeckiego hufca dołączono Hufiec Poznań-Rataje, a wildeckcy harcerze pomagali w kolejnej Białej Służbie, a ponadto włączyli się w pomoc powodzianom¹⁷.

W XXI wieku Hufiec Poznań-Wilda świętował trzy okrągłe jubileusze – 90-lecia (2003), 100-lecia (2013) oraz 110-lecia (2023). Obchodom tym towarzyszyły liczne imprezy, w tym wystawy historyczne, zloty pokoleń i obrzędowe ogniska. W roku 2004 powołano sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który z sukcesem funkcjonuje do dzisiaj i jest prawdopodobnie jedynym harcerskim sztabem tej fundacji w Poznaniu. Hufiec przetrwał także pandemię COVID-19 i – dzięki systematycznej pracy drużyn – wyrównał swój stan liczbowy w ciągu 3 lat do stanu sprzed epidemii. Hufiec działa obecnie na terenie Wildy, Dębca, os. Czecha w Poznaniu, a także na terenie Wir i Pobiedzisk. Składa się z 4 szczebli (zrzeszających 19 drużyn), 2 drużyn samodzielnych, 1 kręgu seniorów, 1 kręgu instruktorskiego, 1 Klubu Łączności oraz Klubu Górskiego¹⁸.

Życiorys Jana Kasprowicza

Jan Kasprowicz urodził się 12 grudnia 1860 r. w Szymborzu (obecnie dzielnica Inowrocławia), w ubogiej chłopskiej rodzinie, w której nikt nie potrafił czytać ani pisać. Początkowo uczęszczał do szkoły w Szymborzu, następnie do gimnazjum w Inowrocławiu (1870-1880). Sfinansowanie jego nauki było możliwe dzięki bogatym znajomym. Po roku 1874 należał do tajnego koła młodzieży polskiej „Wincenty Pol”. Była to młodzieżowa organizacja o charakterze patriotycznym, której działalność skupiała się na kultywowaniu polskiej tradycji, a także samokształceniu w zakresie polskiego języka i historii. Wtedy też powstają pierwsze utwory poetyckie Kasprowicza. Ze względu na zaangażowanie w organizacje patriotyczne i otwarte manifestowanie polskości był kilkakrotnie relegowany ze szkół w Poznaniu, Opolu i Raciborzu. Upragnioną maturę zdał dopiero w 1884 r. w wieku 24 lat w Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu¹⁹.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ <https://poznanwilda.zhp.pl> [dostęp: 6.06.2025 r.].

¹⁹ <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jan-kasprowicz-1860-1926-poeta-tlumacz-krytyk-profesor> [dostęp: 7.06.2025 r.].

Pod zdanej maturze Jan Kasprowicz rozpoczął studia filozoficzne i historyczne w Lipsku, które przerwał po ukończeniu pierwszego semestru. W listopadzie 1884 r. przeniósł się do Wrocławia i zapisał się na Wydział Filozoficzny jako student historii. Uczestniczył również w pracach Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. Od roku 1886 do 1888 był żonaty z Teodozją Szymańską. Za udział w tzw. procesie Kräckera został skazany na 6 miesięcy więzienia i skreślony z listy studentów. W 1889 r. przeniósł się do Lwowa²⁰.

Kariera pisarska Kasprowicza rozwija się intensywnie od roku 1885. Współpracował z takimi czasopismami jak „Kraj”, „Przegląd Tygodniowy”, „Głos”, „Przegląd Społeczny”, „Ateneum”, warszawskim „Życiem” czy paryskim „Wolnym Polskim Słowem”. Teksty z tych gazet zostały opublikowane w jego pierwszym tomiku *Poezje* wydany w 1888 r. We Lwowie stał się także redaktorem i krytykiem literackim i teatralnym, publikując w „Kurierze Lwowskim”²¹.

W 1893 r. po raz drugi stanął na ślubnym kobiercu, poślubiając Jadwigę Gąsowską, z którą miał dwie córki – Jadwigę i Annę. Niestety, w 1901 r. Jadwiga odeszła od Kasprowicza, wiążąc się z jego przyjacielem Stanisławem Przybyszewskim. Pod względem literackim był to owocny czas dla Kasprowicza. Wydał wtedy takie utwory jak poemat *Chrystus*, tomik poezji *Z chłopskiego zagonu*, dramat *Świat się kończy* czy jeden z najbardziej znanych jego utworów *Krzak dzikiej róży*. Bardzo angażował się w literackie życie Lwowa – działał w Kole Literacko-Artystycznym, należał do Związku Naukowo Literackiego, był członkiem Towarzystwa im. Adma Mickiewicza oraz Towarzystwa im. Stanisława Staszica. Odbywał liczne podróże po Europie, a w 1904 r. uzyskał doktorat na Uniwersytecie Lwowskim²².

W 1906 r. postanowił przenieść się do Poronina, w ukochane przez niego góry. W 1909 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego. Objął tu utworzoną specjalnie dla niego Katedrę Literatury Porównawczej²³.

W 1911 r. poślubił swą ostatnią żonę – Marię Bunin, córkę rosyjskiego generała. Choć dzieliła ich ogromna różnica wieku, byli zgodnym i kochającym małżeństwem. W tym samym roku Kasprowicz wydał tom poezji *Chwile*. Wybuch I wojny światowej zastał ich w Poroninie, gdzie Kasprowicz pracował nad przekładami zagranicznych dzieł na język polski. Naturalnie, zaangażował się w działalność organizacji niepodległościowych²⁴.

W 1915 r. powrócił do Lwowa, gdzie poświęcił się pracy na uniwersytecie. Ponadto zaangażował się w działalność Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. W 1919 r. otrzymał propozycję objęcia posady na nowopowstałym Uniwersytecie Poznańskim, jednak nie przyjął jej. W latach 1921–1922 był rektorem Uniwersytetu Lwowskiego²⁵.

Po ukończonej kadencji rektorskiej, ze względu na stan zdrowia, wniósł o urlop zdrowotny. W 1923 r. przeniósł się na stałe do Zakopanego, do domu o nazwie Harenda.

20 Ibidem.

21 Ibidem.

22 Ibidem.

23 Ibidem.

24 Ibidem.

25 Ibidem.

W 1924 r. wydał ostatni tomik poezji *Mój świat*. Pogarszający się stan zdrowia doprowadził do jego śmierci w sierpniu 1926 r. Pierwotnie został pochowany na Cmentarzu Zasłużonych w Zakopanem. Dzięki licznym staraniom jego żony, został pochowany zgodnie ze swoją wolą – w mauzoleum zbudowanym obok jego domu na Harendzie²⁶.

Pierwsze nadanie imienia Jana Kasprowicza – 1939

Temat pracy z bohaterem w Związku Harcerstwa Polskiego przez wiele lat traktowany był jako swego rodzaju „oczywistość”. Nieliczne źródła, takie jak *Wiadomości Urzędowe ZHP*, zawierały niewielkie wzmianki o tym, kto powinien być bohaterem jednostki. Na przełomie lat 20. i 30. XX wieku mamy kilka tego typu uwag w oficjalnych dokumentach organizacji. Główna Kwatera ZHP nakazała do wniosku o przyjęcie danej postaci za patrona dodawać jej życiorys. Spowodowane to było zjawiskiem przyjmowania przez drużyny postaci lokalnych, nieznanych powszechnie²⁷. Sześć lat później napomniano jednostki, aby nie przyjmować za patrona Marszałka Józefa Piłsudskiego – który został przyjęty przez Związek Harcerstwa Polskiego jako patron ideowy całej organizacji²⁸. Przełom nastąpił w 1938 r., kiedy Naczelniczka Harcerki w swym rozkazie załączyła *Instrukcję w sprawie patronek (patronów) drużyn harcerki*. Prawdopodobnie jest to pierwsza zachowana w źródłach instrukcja tego rodzaju. Według przygotowanych zaleceń patronem powinna być osoba nieżyjąca, zasłużona, której życiorys mógłby być utożsamiany z ideami harcerskimi. Historia tej postaci powinna również być aktualna dla harcerki, które chciałyby się nią inspirować i podążać jej śladem²⁹. W okresie od 1939 do 1956 r., ze względu na działalność w konspiracji i czasową delegalizację ZHP, organizacja nie wytworzyła wytycznych dotyczących powoływania patrona i pracy wychowawczej opartej na jego życiorysie³⁰.

W takiej sytuacji przyszło VIII Hufcowi Harcerzy w Poznaniu przyjąć imię Jana Kasprowicza – poety młodej polski. W źródłach nie odnajdujemy więc szczegółowego planu Kampanii „Bohater”³¹. Nie pozostawiono jednak tej wielkiej sprawy bez odpowiedniego nadzoru. Na początku 1939 r. zawiązano tzw. Komitet Kasprowiczowski VIII Hufca Harcerzy w Poznaniu, odpowiedzialny za przygotowanie publikacji *Janowi Kasprowiczowi młodzież harcerska*³². W publikacji zawarto m.in. *Rozkaz Komendanta VIII Hufca Harcerzy o powołaniu patrona*, publikacje i artykuły postaci związanych z poetą, np. jego córki Anny Jarockiej, czy obszernie wyjaśnienie Stanisława Waszaka dotyczące tego, jakie cechy Jana Kasprowicza są cenne dla wildeckiej młodzieży harcerskiej³³.

26 Ibidem.

27 *Wiadomości Urzędowe ZHP*, 1925, nr 6, *Rozkaz N. Z.H.P. L. 21 z dn. 6 VI 1925 r.*

28 *Wiadomości Urzędowe ZHP*, 1936, nr 11, *Rozkaz Naczelnictwa Z.H.P. L. 5 z dnia 15 marca 1936 r.*

29 *Wiadomości Urzędowe ZHP*, 1938, nr 1, *Załącznik do Rozkazu Naczelniczki Harcerki L. 1 z dnia 15 I 1938 r.*

30 Wnioski na podstawie przeprowadzonej w lutym 2019 r. kwerendy naukowej w Muzeum Harcerstwa w Warszawie.

31 Ustalenia te wynikają z dwóch kwerend naukowych – pierwsza z lutego 2019 r. przeprowadzona została w Muzeum Harcerstwa, druga – z okresu wrzesień-grudzień 2019 r. – została przeprowadzona w zasobach Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda. Podczas żadnej z nich nie udało mi się odnaleźć źródeł mówiących o ewentualnej Kampanii „Bohater” z roku 1938/39 z wyjątkiem publikacji „Janowi Kasprowiczowi młodzież harcerska”.

32 L. Królak, S. Waszak, *Janowi Kasprowiczowi młodzież harcerska*, Poznań 1939.

33 Ibidem, s. 3–65.

Jak wspomniano w Uchwale Starszyny Hufca, Jan Kasproicz był dla harcerzy „wzorem „Mocnego Człowieka”, „Nieskazitelnego”, wskazującego powszechnie, jak to z cha-ty wiejskiej stanąć można na szczytach społecznych, naukowych i religijnych³⁴. Ponadto w Rozkazie Komendanta Hufca L/5/1939 z dnia 8 czerwca 1939 r. Komenda Hufca i Rada Drużynowych określała Kasproicza mianem „wyraziciela głębokich natchnień Polski Odrodzonej”³⁵. W tym dokumencie zostały również zawarte wskazania pracy z nowym patronem, tak aby został on przez harcerzy jak najlepiej przyjęty. Zalecano, aby organizo-wane wieczorki dyskusyjne i uroczystości zawierały w scenariuszach fragmenty poezji Ka-sproicza, dzięki czemu harcerze mogli lepiej zapoznać się z jego twórczością. Wycieczki krajoznawcze powinny odbywać się w miejscach związanych z życiem poety – na Kuja-wach, na Podhalu, w Tatrach. Uroczyste zbiórki całego hufca miały odbywać się 12 grud-nia w rocznicę urodzin poety oraz 24 czerwca w dniu św. Jana. Co roku, 1 sierpnia, w rocz-nicę śmierci Kasproicza, specjalna delegacja z hufca miała udawać się na uroczystości na Harendę. Delegacja miała składać się z członka Komendy Hufca oraz tego drużynowego, który najlepiej zrealizował swój plan roczny. Wybuch II wojny światowej prawdopodobnie jednak uniemożliwił realizację tych założeń³⁶. Niemniej jednak przedstawione w Rozkazie wytyczne można uznać za swoistą wewnętrzną instrukcję pracy z bohaterem hufca.

Komitet Kasproiczowski nie poprzestał jednak tylko na wprowadzeniu wytycznych. 18 czerwca 1939 r. zorganizowano wielkie uroczystości, w ramach których odbyła się uroczysta akademicka oraz poświęcono sztandar hufca. Wśród gości pojawili się Anna Jarocka – córka poety, Kornel Makuszyński – jego przyjaciel oraz prezydent Poznania Cyryl Ratajski³⁷.

W ramach programu uroczystości o 9.30 odbyła się uroczysta Msza święta z poświęce-niem sztandaru w Kościele p.w. Zmartwychwstania Pańskiego. Następnie nastąpiła defilada przed „Domem żołnierza” poprzedzająca akademię. Samą akademię podzielono na część literacką, harcerską oraz artystyczną. W pierwszej z nich wygłoszono referaty o twórczo-ści poety, w drugiej nastąpiło odczytanie uroczystego rozkazu oraz wręczono sztandar, na który część harcerzy złożyła Przysiężenie Harcerskie. Odśpiewano hymn hufca – utwór „Rozkaz” autorstwa Jana Kasproicza, a także dokonano wpisu do Złotej Księgi.

W części artystycznej wykonano utwory Kasproicza, a całość wydarzenia zakończono uroczystym odśpiewaniem „Roty”³⁸.

Dodatkowo odbyło się kilka równoległych wydarzeń, m.in. Złot Hufca w podpoznańskim Puszczykowie, gdzie odmówiono modlitwę za duszę patrona. 11 czerwca 1939 r. w au-dycji radiowej dla dzieci wygłoszono nieznane wiersze Kasproicza skierowane do jego wnuków, a dzień później wyemitowano audycję dla starszej młodzieży „Harcerstwo

34 Komisja Historyczna Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasproicza, Zespół: *Wystawa 75-lecia. Migawki z życia hufca. „Kasproiczowski tradycje”*, sygn. B/III/4, Uchwała Starszyny Hufca Harcerzy z dnia 8 lutego 1939 r., odbitka fotograficzna.

35 Rozkaz Komendanta VIII Hufca Męskiego w Poznaniu L. 5/1939, z dnia 8 lutego 1939 r. [w:] *Janowi Kasproiczowi młodzież harcerska*, s. 7.

36 Ibidem, s. 8.

37 L. Królak, S. Waszak, *Janowi Kasproiczowi młodzież harcerska*, Poznań 1939, s. 62.

38 Ibidem, s. 60.

Poznańskie w hołdzie Janowi Kasproviczowi”. Zwieńczeniem prac Komitetu Kasproviczowskiego było uroczyste ognisko na Rynku Wildeckim w Poznaniu 17 czerwca 1939 r.³⁹

Z analizy źródłowej wysnuć można wniosek, iż pierwsze przyjęcie patrona przez VIII Wildecki Hufiec Harcerzy miało charakter doraźnych działań, które nastąpiły już po przyjęciu Kasprovicza za bohatera hufca. Ze względu na brak źródeł trudno jest jednoznacznie stwierdzić, czy kadra instruktorska podjęła w roku 1939, a także w latach poprzednich, działania przygotowawcze. Rozwój pracy z bohaterem w hufcu zahamował wybuch II wojny światowej. Z okresu 1945(1956)–1962 nie zachowały się źródła mówiące o przeprowadzaniu pracy wychowawczej w oparciu o postać Jana Kasprovicza⁴⁰.

Drugie nadanie imienia Jana Kasprovicza – 1970

W roku 1962 Komenda Chorągwi podważyła prawo noszenia imienia Jana Kasprovicza przez Hufiec Poznań-Wilda. Oficjalnym powodem takiej decyzji był brak udokumentowania takiej tradycji przez hufiec w źródłach i na drodze służbowej. Hufiec Poznań-Wilda stanął przed wyzwaniem ponownego przeprowadzenia Kampanii „Bohater”.

W okresie od 1963 do 1970 r. Hufiec funkcjonował bez formalnego patrona, zaś w 1964 r. przekazano historyczny sztandar hufca do Muzeum poety w Inowrocławiu, na zasadzie depozytu, gdzie jest przechowywany do dziś⁴¹.

W omawianym okresie w źródłach pojawiło się kilka rozbudowanych instrukcji dotyczących nadawania patrona oraz pracy wychowawczej w oparciu o jego postać. Pierwszym przykładem takiego dokumentu był wydany w 1957 r. *Zbiór instrukcji i regulaminów Głównej Kwatery Harcerstwa*. Wśród nich znalazły się wytyczne dotyczące przyjmowanego patrona. Władze ZHP wyraźnie zaznaczyły, iż każda drużyna powinna posiadać bohatera swojej jednostki, a postać ta powinna być niezjąca, zasłużona w walce o wolność, powinna stanowić wzór życia i postępowania dla harcerzy. Po raz pierwszy podkreślono również to, że przyjęty patron powinien być narzędziem do realizacji idei harcerskich. Mimo to instrukcja ta nie zawierała wytycznych dotyczących tego, jak realizacja Kampanii „Bohater” powinna wyglądać⁴².

W obliczu braku dokumentów służbowych precyzujących formę przyjmowania bohatera Hufiec Poznań-Wilda zaplanował własną Kampanię „Bohater” jako półroczny cykl wydarzeń w okresie styczeń–czerwiec 1970 r. Kampanię rozpoczynała uroczysta Rada Hufca, która powołała Komitet Nadania Imienia. W styczniu 1970 r. złożono wieniec przy grobie Kasprovicza na Harendzie, a także pod pomnikiem Lenina w Poroninie, co nie powinno dziwić, biorąc pod uwagę charakter organizacji w omawianym okresie⁴³.

39 Ibidem, s. 65.

40 Na podstawie kwerendy przeprowadzonej w zbiorach Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprovicza w czerwcu 2025 r.

41 <https://poznawilda.zhp.pl> [dostęp: 6.06.2025 r.].

42 *Zbiór instrukcji i regulaminów Głównej Kwatery Harcerstwa*, Katowice 1957, s. 7.

43 *Jan Kasprovicz – bohater hufca /4/ Ciągłość tradycji imienia Jana Kasprovicza w Wildeckim środowisku harcerskim /3/*, oprac. Komisji Historycznej Komendy Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprovicza, Poznań 1976, s. 19–27.

W lutym 1970 r. harcerze wzięli udział w alercie hufca „Na tropach harcerzy sprzed 30 lat”, wmurowaniu aktu erekcyjnego pod pomnik harcerzy nad Maltą oraz realizacji czynów społecznych. W marcu 1970 r. odbył się turniej wiedzy o Leninie oraz Rada Hufca, podsumowująca dotychczasowe realizowanie Kampanii „Bohater”. W kwietniu odbyła się sesja naukowa poświęcona postaci Jana Kasprówicza oraz zjazd z okazji 100. rocznicy urodzin Lenina. W maju nastąpił uroczysty przegląd drużyn i szczepów, zaś w czerwcu wildecki harcerze uczestniczyli w zlocie drużyn wielkopolskich, apelu poległych czy odsłonięciu pomnika poległych harcerzy. Śledząc program tych wydarzeń, można wysnuć wniosek, że proces poznawania postaci Jana Kasprówicza był bardzo ubogi w wydarzenia związane z nim samym⁴⁴.

Po analizie takiego stanu rzeczy Komenda Hufca podjęła decyzję o wprowadzeniu obowiązkowego dla każdej jednostki cyklu niesprawnościowego „Jan Kasprówicz – bohater hufca”. Jego celem było zapoznanie najmłodszych z działalnością i twórczością patrona hufca. Dla zuchów przewidziano cykl zbiórek. Pierwsza z nich za swój główny temat przyjęła Śladami Jana Kasprówicza. Podczas niej zuchy po wysłuchaniu gawędy o Janie Kasprówiczu miały za zadanie wykonać specjalny okrzyk jemu poświęcony, a także wybrać się do biblioteki lub księgarni, aby odnaleźć tomiki jego poezji. W ramach zadania międzyzbiórkowego zuchy miały poszukać materiałów do wykonania kącika Kasprówiczowskiego w harcówce. Druga zbiórka poświęcona była wykonywaniu albumu lub wystawy o Janie Kasprówiczu oraz nauce hymnu hufca. Trzecia zbiórka nosiła tytuł *Kasprówicz i Lenin na Podhalu*, a podstawą przyswojenia wiedzy o tych postaciach było przygotowanie przez zuchy przedstawienia teatralnego. Ostatnia zbiórka odbywała się w formie uroczystego ogniska, z podsumowaniem zdobytej wiedzy o Janie Kasprówiczu. Ze względu na jego charakter zuchy nie otrzymywały żadnej sprawności ani odznaki⁴⁵.

Pion harcowski zamiast cyklu zbiórek otrzymał do wykonania 5 zadań w okresie od 1 lutego do 15 maja 1970 r. Pierwsze 3 zadania miały charakter obowiązkowy, pozostałe zaś były do wyboru przez drużynę. Pierwsze zadanie polegało na wykonaniu kroniki lub albumu – tematem mogła być biografia Kasprówicza, jego poezja czy określone zjawisko z nim związane, np. opisywanie przez poetę przyrody w jego twórczości. Zadanie to mogły realizować zarówno zastępy, jak i cała drużyna. Za wzorowe wykonanie tego zadania harcerze mogli dodatkowo otrzymać sprawność zespołową Historycznym Szlakiem oraz indywidualne sprawności – Kronikarza i Plastyka. Ponadto harcerze wykonywali pamiątkowe wpisy do kroniki, które brały potem udział w hufcowym konkursie z nagrodami⁴⁶. Drugim zadaniem była organizacja „Kominka Kasprówiczowskiego” – uroczystej zbiórki przy ognisku poświęconej nowemu patronowi, w której należało wykorzystać elementy twórczości poety. Tutaj również istniała możliwość zdobycia sprawności zespołowych Kominek Kasprówiczowski, Organizator Wolnego Czasu oraz indywidualnych takich jak Recytator, Gawędziarz, Plastyk czy Dekorator⁴⁷. Zadanie trzecie polegało na wykonaniu gazetki biograficznej o Janie Kasprówiczu – te brały udział w konkursie na poziomie

44 Ibidem, s. 24.

45 Ibidem, s. 25–26.

46 Ibidem, s. 28.

47 Ibidem, s. 28.

szczepów. Za to zadanie można było otrzymać sprawność zespołową Gazetka o Janie Kasproviczu oraz indywidualną – Gawędziarz, Plastyk lub Redaktor⁴⁸. Zadanie czwarte, pierwsze z tych do wyboru, skupiało się na organizacji wieczoru poezji Kasprovicza dla starszych klas w szkole, w której działała dana drużyna. Oprócz recytacji powinno nastąpić omówienie co trudniejszych fragmentów twórczości. Ponownie można był zdobyć sprawności Organizatora Wolnego Czasu i Recytatora⁴⁹. W zadaniu piątym, harcerze mogli zorganizować konkurs recytatorski na poziomie szczepu, przy czym obowiązkowo należało przygotować regulamin konkursu i listę wierszy obowiązkowych⁵⁰.

Kampania „Bohater” dla pionu starszoharcerskiego została podzielona na trzy etapy. Pierwszy z nich trwał od stycznia do lutego 1970 r. i polegał na zbieraniu materiałów i informacji dotyczących życia i działalności Kasprovicza, ze szczególnym uwzględnieniem jego działalności politycznej. Na ostatniej zbiórce w lutym zdobyte materiały miały posłużyć harcerzom do opracowania charakterystyki działalności Kasprovicza w zakresie społeczno-politycznym⁵¹. W etapie drugim, który przypadł na marzec i kwiecień 1970 r., drużyny starszoharcerskie we współpracy z Młodzieżowymi Kręgami Instruktorskimi przygotowywały wystawy i gazetki związane z Janem Kasproviczem. Gazetki te miały stać się częścią wystawy zaplanowanej na grudzień⁵². W etapie trzecim, trwającym od maja aż do uroczystości zaplanowanych na czerwiec 1970 r., drużyny przygotowywały program uroczystej akademii – Wieczornicy Kasproviczowskiej oraz przeprowadzały wewnętrznie quiz „Kasprovicz i rewolucja październikowa”. Harcerze, którzy uzyskali najlepsze wyniki, rywalizowali potem w quizie na poziomie hufca. W ostatnich dniach maja miała odbyć się impreza, która podsumowywałaby wszystkie działania⁵³.

W omawianym okresie nie istniała metodyka wędrownicza rozumiana współcześnie, tj. przewidująca działania metodyczno-programowe dla harcerzy w wieku lat 16 i powyżej. Następnym etapem przewidzianym dla harcerzy po byciu członkiem drużyny starszoharcerskiej była przynależność do Młodzieżowego Kręgu Instruktorskiego. Również dla tych zespołów przewidziano w ramach Kampanii „Bohater” zadania do wykonania.

W pierwszym etapie, trwającym od stycznia do marca 1970 r., Młodzieżowe Kręgi Instruktorskie brały udział w turnieju o tytuł Zwycięskiego Młodzieżowego Kręgu Instruktorskiego. Turniej ten obejmował zagadnienia ogólnoharcerskie, społeczne, polityczne oraz życiorys i działalność Kasprovicza⁵⁴. W drugim etapie, w okresie od kwietnia do maja 1970 r., Kręgi Instruktorskie organizowały we współpracy z drużynami starszoharcerskimi Wieczornice Kasproviczowskie odbywające się na terenie szkół średnich. Etap drugi kończył się eliminacjami, które miały wyłonić drużynę organizującą Wieczornicę Kasproviczowską dla całego hufca⁵⁵.

48 Ibidem, s. 29.

49 Ibidem, s. 29.

50 Ibidem, s. 29.

51 Ibidem, s. 30.

52 Ibidem, s. 30.

53 Ibidem, s. 31.

54 Ibidem, s. 31.

55 Ibidem, s. 31.

Zrealizowana Kampania „Bohater” przyniosła oczekiwany efekt. Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Poznań-Wilda w dniu 4 czerwca 1970 r. nadało Uchwałą nr 11/38/70 hufcowi imię Jana Kasprowicza. Oficjalne uroczystości odbyły się 6–7 czerwca 1970 r. W ich ramach zorganizowano zlot drużyn wildeckich w Ogrodzie Jordanowskim przy ul. Bema (obecnie Dolna Wilda), apel poległych, ognisko o Janie Kasprowiczu, uroczystą Radę Hufca oraz uroczystość nadania imienia na Rynku Wildeckim, gdzie poświęcono nowy sztandar hufca ufundowany przez społeczeństwo wildeckie⁵⁶.

W porównaniu do Kampanii „Bohater” z 1939 r. ta z roku 1970 była zdecydowanie bardziej rozbudowana. Przewidywała zadania dla zuchów, harcerek i harcerzy, mające podobną formę i charakter. Pojawiło się w niej również bardzo wiele elementów PRL-owskiej propagandy, wkomponowano w nią wiele działań dotyczących postaci Włodzimierza Lenina. Mimo to Kampanię można uznać za sukces ze względu na szeroki zakres działań programowych, próbę dostosowania ich do wieku i możliwości zuchów i harcerzy oraz powiązania ich z możliwością zdobywania istniejących instrumentów metodycznych.

Kapituła Odznaki Kasprowiczowskiej

W 1980 r., 10 lat po ponownym przyjęciu imienia Jana Kasprowicza, Rada Hufca podjęła decyzję o utworzeniu specjalnej odznaki i zespołu zajmującego się pracą z patronem hufca. Tym samym powołano do życia Kapitułę Odznaki Kasprowiczowskiej. Pierwszym zadaniem nowo powstałego zespołu było stworzenie wymagań do zdobywania odznaki oraz narzędzi weryfikacji realizacji zadań. Wymagania podzielono dla pionu HSPS, instruktorów działających w drużynach oraz pozostałych instruktorów. Podjęto również decyzję o utworzeniu sprawności zespołowej – Tytułu Drużyny Kasprowiczowskiej⁵⁷.

Harcerze starsi (HSPS) w ramach zdobywania odznaki mieli zapoznawać się z życiorysem patrona, uwzględniając przy tym znaczenie i rolę, jaką pełniła w jego życiu edukacja. Informacje te powinni opracować w formie notatnika, zaznaczając też działalność patriotyczną i społeczno-polityczną, a także twórczość poety. Wymagano od nich znajomości Hymnu Hufca – utworu Kasprowicza „Rozkaz” oraz odbycia wycieczki na Harendę do Zakopanego i do muzeum Jana Kasprowicza w Szymborzu⁵⁸. Instruktorom pracującym w drużynach przyznawano odznakę, jeżeli zrealizowali z drużyną program związany z patronem z 1970 r. na poziomie zuchowym lub harcerskim, a odznakę uzyskało co najmniej 50% członków drużyny⁵⁹. Z kolei instruktorzy nieangażujący z drużyną, a zrzeszeni

56 Komisja Historyczna Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza, Zespół: *Dbanie o pamięć Jana Kasprowicza. Notatki, relacje, sprawozdania, korespondencja*. Sygn. B/II/4, Uchwała nr 11/38/70 Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Poznań-Wilda z dnia 4 czerwca 1970 r. w sprawie nadania imienia Hufcowi Związku Harcerstwa Polskiego Poznań-Wilda.

57 Komisja Historyczna Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza, Zespół: *Materiały o patronie. Życiorysy, druki ulotne, artykuły*. Sygn. B/II/1, Gawęda okolicznościowa z okazji 10 rocznicy restytucji imienia Jana Kasprowicza, 1980 r.

58 Komisja Historyczna Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza, Zespół: *Kapituła Odznaki Kasprowiczowskiej, Materiały z działalności, zeszyt kapituły, projekt wymagań*. Sygn. B/II/4, Projekt wymagań Odznaki Kasprowiczowskiej, ok. 1982 r.

59 Ibidem.

w ramach kręgu instruktorskiego, powinni znać historię przyjęcia patrona, okoliczności nadania sztandaru w 1939 r., opracować gawędę dla jednej z drużyn pionu starszoharcerskiego lub kręgu instruktorskiego, nauczyć te jednostki hymnu hufca, zorganizować wieczór poezji lub wieczornicę, a ponadto zwiedzić dom Kasprowicza na Harendzie lub w Szymborzu⁶⁰.

W 2000 r. Kapituła Odznaki Kasprowiczońskiej podjęła decyzję o zaktualizowaniu regulaminu zdobywania odznaki i formalnie wprowadziła symboliczny dotychczas Tytuł Drużyny Kasprowiczońskiej⁶¹.

Aby drużyna mogła zdobyć Tytuł Drużyny Kasprowiczońskiej, musiała wykazać, że przestrzega Prawa Harcerskiego, działa systemem zastępowym, posiada wzorowe umundurowanie zgodne z regulaminami ZHP, a członkowie regularnie płacą składkę członkowską. W takiej drużynie stopnie i sprawności powinny być zdobywane regularnie, sprawdzano stan proporców, prawidłowość prowadzenia dokumentacji oraz liczebność członków drużyny na obozach i biwakach. Jeśli zaś chodzi o stricte pracę z patronem, drużyna lub zastęp z tej drużyny miały udać się na wycieczkę do Inowrocławia lub na Harendę, otoczyć opieką znajdujący się w Poznaniu park Jana Kasprowicza i pomnik poety, posiadać w biblioteczkę drużyny tomik jego poezji oraz portret w harcówce. Wydarzeniem wieńczącym starania była organizowana przez drużynę Wieczornica Kasprowiczońska w okolicy rocznicy urodzin poety, zaś zamiar zdobywania tytułu drużyna zgłaszała do 30 września każdego roku⁶².

Indywidualną Odznakę Kasprowiczońską mogli zdobywać instruktorzy oraz wędrownicy w stopniu HO i HR, którzy pełnili funkcje instruktorskie. W szczególności oceniano przestrzeganie Prawa Harcerskiego przez kandydata, jego sylwetkę moralną i efekty pracy instruktorskiej. Kandydat powinien wykazać się znajomością życia i twórczości Jana Kasprowicza, posiadaniem tomiku jego poezji, umiejętnością wyrecytowania 2 jego utworów oraz odwiedzinami w muzeum poety w Inowrocławiu lub na Harendzie. Jak można zauważyć wymogi te są prawie identyczne co te dla całej drużyny, toteż bardzo często instruktorzy realizowali te dwie odznaki równolegle⁶³.

W 2019 r. nastąpiła zmiana członków Kapituły. Nowy skład postanowił przeprowadzić zmiany w Regulaminie zdobywania odznak. Zdający zgłaszali trudności w jej zdobywaniu, słabło również zainteresowanie wokół jej idei⁶⁴.

Główne zmiany w trybie zdobywania Tytułu Drużyny Kasprowiczońskiej dotyczyły uproszczenia wymagań i zgrupowania ich w duże, wspólne punkty. Zamiast wyróżniać osobno pracę systemem zastępowym, zamieniono ją na *wykazanie się umiejętnością pracy metodą harcerską w wybranej grupie wiekowej*⁶⁵. Wykreślono punkt o posiadaniu tomiku wierszy, zalecając zapoznanie się z nim i wykorzystanie go w praktyce. Znajomość

60 Ibidem.

61 Ibidem, *Regulamin Kapituły Odznaki Kasprowiczońskiej*.

62 Ibidem.

63 Ibidem.

64 *Regulamin Odznaki Kasprowiczońskiej*, mat. wewnętrzne Kapituły Odznaki Kasprowiczońskiej, s. 2.

65 Ibidem, s. 3.

wiersza poety nie wymagała już jego recytacji, a zaprezentowania go przez członków drużyny w wybranej formie, co zniwelowało stres harcerzy przed wystąpieniami publicznymi. Ze względu na zanik używania książeczek harcerskich były wydawane pisemne legitymacje potwierdzające zdobycie odznaki. Odznakę Tytułu Drużyny Kasprowiczowskiej nosi się na prawym rękawie munduru⁶⁶.

W zakresie zdobywania indywidualnej Odznaki Kasprowiczowskiej zmieniono kryterium osób mogących ubiegać się o nią. Zezwolono wędrownikom posiadającym Naramiennik Wędrowniczy na rozpoczęcie tego procesu. Umożliwiło to wielu osobom ostateczne zdobycie odznaki, co często było blokadą do ukończenia prób na stopnie harcerskie i instruktorskie. Oprócz tego zmodyfikowano część punktów, np. oprócz efektów pracy instruktora oceniano też osiągnięcia wędrownika w zakresie własnego rozwoju. Odznakę tę nosi się na prawej kieszeni munduru⁶⁷. Kilkanaście razy przyznano też Indywidualną Odznakę Honorową szczególnie zasłużonym instruktorom hufca⁶⁸. Szczegółowe zestawienia przyznania odznak przedstawia poniższa tabela.

Tab. 1 Zestawienie przyznanych w latach 1982–2025 Tytułów Drużyny Kasprowiczowskiej, Indywidualnej Odznaki Kasprowiczowskiej oraz Honorowej Odznaki im. J. Kasprowicza. Opracowanie własne, na podstawie Zeszytów Protokołów Kapituły Odznaki Kasprowiczowskiej, sygn. B/II/3, zbiory Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza

	Tytuł Drużyny Kasprowiczowskiej	Indywidualna Odznaka Kasprowiczowska	Honorowa Odznaka im. J. Kasprowicza
1982	nie przyznano		
1983	1	30	13
1984	1	1	–
1985	–	–	–
1986	–	6	–
1987–1989	nie przyznano		
1990	–	–	1
1991–1993	nie przyznano		
1994	–	3	1
1995–1999	nie przyznano		
2000	–	2	–
2001	1	3	–
2002	2	1	–

⁶⁶ Ibidem, s. 3–4.

⁶⁷ Ibidem, s. 4.

⁶⁸ Komisja Historyczna Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza, Zespół: *Kapituła Odznaka Kasprowiczowskiej, Materiały z działalności, zeszyt kapituły, projekt wymagań*. sygn. B/II/3, Zeszyty Protokołów Kapituły Odznaki Kasprowiczowskiej.

2003	1	5	–
2004	–	12	2
2005	nie przyznano		
2006	–	21	–
2007	nie przyznano		
2008	2	7	1
2009	1	2	–
2010	1	4	–
2011	–	2	–
2012	2	3	–
2013	–	4	–
2014	1	5	–
2015	1	1	–
2016–2018	nie przyznano		
2019	1	2	–
2020			
2021	2	6	–
2022	nie przyznano		
2023	1	2	–
2024–2025	nie przyznano		

Źródło: opracowanie własne.

Sprawności Kasprowiczowskie

W 2020 r., w okresie pandemii, Zespół Programowo-Metodyczny Hufca Poznań-Wilda, w oparciu o poprzedni System Instrumentów Metodycznych, zaproponował swoim zuchom i harcerzom sprawności kasprowiczowskie, pozwalające im na poznawanie postaci Jana Kasprowicza bez wychodzenia z domu. Zostały one podzielone następująco: Przyjaciół Jana Kasprowicza (zuchowa), Poznań Jana Kasprowicza (1-gwiazdkowa, skierowana do harcerzy), Znam Jana Kasprowicza (2-gwiazdkowa, skierowana do harcerzy starszych) oraz Mecenas Jana Kasprowicza (3-gwiazdkowa, skierowana do wędrowników)⁶⁹.

Zuchy w ramach zdobywania sprawności Przyjaciół Jana Kasprowicza, miały do wykonania 5 zadań. Miały dowiedzieć się, w jakich czasach żył patron hufca i spróbować stworzyć strój z epoki, wykonać jego portret, wiedzieć, czym się zajmował i z jakimi miejscami był związany. Ponadto zuchy miały również wykonać krzyżówkę lub rebus, którego hasłem miał być tytuł jednego z wierszy Kasprowicza, a także spróbować samodzielnie stworzyć utwór poetycki⁷⁰.

⁶⁹ Zespół Programowo-Metodyczny Hufca ZHP Poznań-Wilda, *Sprawności kasprowiczowskie*, materiały wewnętrzne.

⁷⁰ Ibidem, Program Sprawności Zuchowej *Przyjaciół Jana Kasprowicza*.

Harcerze w ramach zdobywania sprawności Poznaję Jana Kasprowicza, podobnie jak zu chy mieli wiedzieć, czym zajmował się patron hufca. Oprócz tego mieli wykonać pracę plastyczną związaną z jego twórczością, przygotować rebus, zagadkę lub zaszyfrowaną informację o Kasprowiczu, a także przeczytać jego wiersz⁷¹.

Harcerze starsi wiedzę o Kasprowiczu w ramach sprawności Znam Jana Kasprowicza poszerzali o informacje dotyczące jego pochodzenia, znajomość najważniejszych faktów z jego życia oraz charakterystykę jego twórczości, a zdobyte informacje mieli wykorzysta ć do stworzenia kalendarium. Ponadto mieli za zadanie przeczytać 3 wiersze patrona oraz wskazać postawy i cechy Kasprowicza, które są dla nich przykładem⁷².

Wędrownicy w ramach sprawności Mecenasa Jana Kasprowicza musieli wykazać się mistrzowską znajomością życiorysu Kasprowicza, spopularyzować jego twórczość w dowolnej formie, przygotować mapę miejsc pamięci, przeczytać jego wiersze, a także przeprowadzić na temat jego życiorysu autorską dyskusję⁷³.

Sprawności weryfikowano i przyznawano wewnętrznie w drużynach, a członek drużyny po zrealizowaniu zadań otrzymywał plakietkę na mundur.

Podsumowanie

Pomimo skomplikowanego życiorysu Jan Kasprowicz pozostaje bardzo ważnym wzorcem wychowawczym dla wildeckich harcerzy. Jego życiorys będący swego rodzaju drogą „od pucybuta do milionera” jest dla nich wzorem determinacji, ciężkiej pracy, umiejętności radzenia sobie z kryzysem w życiu i patriotyzmu. Postępujący rozwój technologiczny i społeczny wymusza szukanie nowoczesnych sposobów na zainteresowanie harcerzy postacią Jana Kasprowicza, nad czym intensywnie pracuje teraz (czerwiec 2025) Komenda Hufca wraz z Kapitułą Odznaki Kasprowiczowskiej. Wszystko po to, aby podążając za słowami poety, *Iść. Czuwać!*⁷⁴.

71 Ibidem, Program Sprawności 1-gwiazdkowej *Poznaję Jana Kasprowicza*.

72 Ibidem, Program Sprawności 2-gwiazdkowej *Znam Jana Kasprowicza*.

73 Ibidem, Program Sprawności 3-gwiazdkowej *Mecenas Jana Kasprowicza*.

74 Parafraza utworu Jana Kasprowicza *Rozkaz*.

Working with a Historical Patron (Role Model) at the District (Hufiec) Level: The Case of the ZHP Poznań-Wilda District Named after Jan Kasprowicz

Abstract: A *hufiec* (scout district) is a territorial unit of the Polish Scouting and Guiding Association (ZHP), usually operating within a county or city district. Its main role is to bring together scout troops and cub packs, which may form larger structures such as *szczyepy* (groops) in order to carry out educational activities based on the ZHP educational method. A scout district may have its own name, patron, and flag. The patron's figure serves not only as a symbol but also as an educational tool in everyday work with young people and in the training of scout leaders. A good example of this approach is the Jan Kasprowicz Scout District (Hufiec ZHP Poznań-Wilda), where the patron's values are used not only symbolically but also programmatically to shape scouts' character, identity, and sense of responsibility. This case shows how work with a historical figure can strengthen the educational process and cohesion of local scouting communities.

Keywords: scouting education, historical figure, Poznań-Wilda Scout District, Polish Scouting and Guiding Association

Zdjęcia



Uroczystość wręczenia sztandaru dla VIII Hufca Harcerzy im. Jana Kasprowicza Poznań-Wilda w dniu 18 czerwca 1939 r. w Sali Domu Żołnierza przy ul. Fr. Ratajczaka (obecnie ul. Niezłomnych). Sztandar wręczyła p. Anna z Kasprowiczków Jarocka – córka poety. Zbiory Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza.



Delegacja VIII Hufca Harcerzy Poznań Wilda przed Mauzoleum Jana Kasprowicza na Harendzie w Zakopanem w dniu 1 sierpnia 1939 r. Stoją od prawej: HR Teodor Müller, HO Ludwik Marian Kaczmarek – drużynowy 24 PDH, literat Kornel Makuszyński, Anna z Kasprowiczków Jarocka – córka poety, hm. Leon Królak – komendant VIII Hufca Harcerzy, HR Franciszek Książkowski – członek komendy VIII Hufca Harcerzy. Zbiory Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza.



Uroczysta Rada Hufca 7 czerwca 1970 r. z okazji ponownego przyjęcia przez Hufiec Poznań-Wilda imienia Jana Kasprowicza, przemawia były komendant hufca, hm. Leon Królak. Zbiory Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza.



Uroczyste nadanie imienia Jana Kasprowicza w 1970 r. Sztandar hufca, po wręczeniu, prezentuje hm. Ryszard Wosiński – Komendant Hufca Poznań-Wilda, obok stoi Sylwester Kamiński – Przewodniczący DRN Poznań-Wilda. Zbiory Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza.



Poczet sztandarowy Hufca Poznań-Wilda w defiladzie w dniu 7 czerwca 1970 r. na Rynku Wildeckim po uroczystości nadania imienia Jana Kasprowicza Hufcowi Wildeckiemu. Od lewej: pwd. Ryszard Torzyński, pwd. Ireneusz Fechner (chorąży), pwd. Andrzej Nowak. Zbiory Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza.

Stanica harcerska w Kosarzyskach (483 m n.p.m.)

Słowa kluczowe: baza harcerska, harcerstwo polskie, dziedzictwo lokalne, edukacja outdoorowa, Beskid Sądecki, ruchy młodzieżowe

Kontynuując cykl artykułów o schroniskach harcerskich, który rozpoczęła interesująca historia niestety nieistniejącego schroniska na Kostrzycy w Gorganach opisana w poprzednim numerze „Harcerstwa” przez hm. Małgorzatę Jarosińską, a także dzieje schroniska na Polanie Głodówka w Tatrach, mojego autorstwa, chciałbym przypomnieć chyba najstarsze ze schronisk harcerskich – które mniej więcej za pięć lat będzie obchodzić swoje stulecie – stanicę harcerską Hufca Nowy Sącz w Kosarzyskach k. Piwnicznej w Beskidzie Sądeckim.

Stanica w Kosarzyskach to stylowy domek położony w malowniczej okolicy Popradzkiego Parku Krajobrazowego, w samym sercu Beskidu Sądeckiego. Obiekt jest doskonałym miejscem dla osób preferujących aktywny wypoczynek z racji występowania w okolicy licznych szlaków pieszych, nie tylko po Polsce, ale i do naszych południowych sąsiadów. Dla miłośników narciarstwa okolica oferuje liczne trasy oraz stoki narciarskie.

Drewniany domek posiada około 50 miejsc, które są dostępne w pokojach 4-, 5-, 6-, 8-i 10-osobowych. Łazienki oraz prysznice znajdują się na wspólnym korytarzu, kuchnia jest dostępna dla wszystkich, można również skorzystać z gotowych posiłków serwowanych przez panią Marysię. Do dyspozycji oddana jest również świetlica, w której można prowadzić zajęcia grupowe. Przed budynkiem znajduje się dość duża polana śródleśna oraz spory plac.

Gospodarzem obiektu jest Związek Harcerstwa Polskiego – Hufiec im. Bohaterów Ziemi Sądeckiej w Nowym Sączu¹.

Okres międzywojenny

W listopadzie 1911 r. powstała w Nowym Sączu I Męska Drużyna Harcerzy, a w maju 1913 r. – I Drużyna Żeńska. Młodzież harcerska swoją postawą i karnością budziła sympatię wśród

1 Beskid Sądecki, http://www.beskidsadecki.eu/index.php?id=sadecki_schroniska&sk=StanicaHarcerska [dostęp: 18.07.2019 r.].

miejskiego otoczenia, a także ludności okolicznych wsi, gdzie prowadzone były wycieczki przyrodnicze i jako „dobre uczynki” pomoc w pracach rolniczych. Nowosądeckie środowisko harcerskie należało w okresie międzywojennym do środowisk silnych. Wzrastała liczba drużyn, które prawie co roku organizowały obozy.

Sądeckie harcerstwo już w latach 1919–1920, za czasów hufcowego prof. Witolda Nawratila² marzyło o zbudowaniu stancji jako stałego zaplecza obozów i biwaków. Pierwszy obóz skautów został zorganizowany latem w 1919 r. nad potokiem Kryściów – w lasach hr. Stadnickiego w Nowej Wsi w okolicy Łabowej. Harcerze wędrowali po uroczych terenach w otoczeniu doliny Popradu, a często szlakiem prowadzącym do Szczawnicy.

W lipcu 1919 r. w drewnianej szkole w Kosarzyskach odbyło się szkolenie drużyny harcerzy z Nowego Sącza, którego komendantem był hufcowy Stanisław Bugajski³, autor pieśni harcerskiej, zaczynającej się od słów „O Panie Boże, Ojciec nasz” oraz licznych innych piosenek harcerskich. Później, w 1921 i 1923 r. na Szerokiej Polanie Główna Kwatera Męska ZHP organizowała kursy instruktorskie pod kierunkiem druhow Stanisława Sedlaczka⁴ i Władysława Nekrasza⁵.

Hm. Władysław Piliński⁶, wówczas harcerz 4 Drużyny Harcerzy im. S. Czarnieckiego w Nowym Sączu, wspominał, że w czasie obozu w Suchej Dolinie 30 lipca 1924 r. złożył Przysiężenie Harcerskie na ręce hufcowego Stanisława Bugajskiego⁷.

Urocze lasy, potoki, cisza i dzika przyroda na trasach wycieczek i biwaków pierwszych drużyn harcerskich z Nowego Sącza wzbudziły pragnienie posiadania własnej stałej bazy. W czasie gdy w szkole w Kosarzyskach odbywała się kolonia harcerska prowadzona przez drużynę Marię Bugajską⁸, zrodziła się myśl zbudowania w tym uroczysku Stancji Harcerskiej. Piwniczna ofiarowała pod budowę teren na Szerokiej Polanie (do czego przyczynił się profesor Szymon Kopytko⁹, rodem z Piwnicznej), który w 1925 r., po uzyskaniu osobowości prawnej, przejęło na własność Koło Przyjaciół Harcerstwa. Umowę prawną

2 Witold Nawratil (1886–1967), profesor I Gimnazjum im. J. Długosza, nauczyciel języka polskiego. Bardzo zaangażowany w ruch skautowski przy „Sokole”. W latach 1918–1920 objął przewodnictwo nad drużynami harcerskimi w Nowym Sączu.

3 Stanisław Bugajski (1889–1956), nauczyciel, harcmistrz, legionista, hufcowy w Nowym Sączu (1921–1924), uczestnik tajnego nauczania.

4 Stanisław Sedlaczek (1892–1941), pedagog, harcmistrz Rzeczypospolitej, Naczelnik Harcerstwa na Rusi i w Rosji (1915–1919), Naczelnik Głównej Kwatery Męskiej (1919–1921), wiceprzewodniczący ZHP (1921–1926), Naczelnik Harcerzy (1926–1931), Naczelnik Harcerstwa Polskiego (1939–1941).

5 Władysław Nekrasz (1893–1940), inżynier rolnik, harcmistrz, organizator skautingu polskiego w Kijowie, Naczelnik Związkowej Komendy Skautowej na Rusi (1915), komendant Wołyńskiej Chorągwi Męskiej (1926–1931).

6 Władysław Piliński „Pucek” (1911–1982), ekonomista, harcmistrz, drużynowy 3 Krakowskiej Drużyny Harcerzy (1933) i 3 Drużyny Harcerzy im. T. Kościuszki w Nowym Sączu (1933–1935), instruktor komendy Hufca Nowy Sącz (1934–1938), kierownik Wydziału Obozów Komendy Krakowskiej Chorągwi Harcerzy (1938–1939, 1945–1949) i Harcerstwa (1956–1961), zastępca komendanta (1947–1948) i kierownik Wydziału Kształcenia (1948) Krakowskiej Chorągwi Harcerzy, instruktor (1963–1965) i zastępca komendanta hufców Zwierzyniec (1965–1967, 1969–1972) i Krowodrza (1973–1974), kierownik referatu obozów Hufca Kraków-Krowodrza (1973–1982).

7 Piliński W., *Nie czuję się zmęczony* [w:] „Motywy”, nr 43 (1105), 26 X 1980 r., s. 1 i 4.

8 Maria Bugajska (1885–1976), harcmistrzyni, drużynowa (od 1913) i hufcowa w Nowym Sączu (1921–1929), instruktorka Głównej Kwatery Harcerów (od 1934), uczestniczka obrony Warszawy w kierownictwie Pogotowia Harcerów, a następnie członkini Komisji Rewizyjnej Komendy Pogotowia Harcerów.

9 Szymon Kopytko (1879–1969), nauczyciel polonista, uczył we Lwowie, Brodach, Nowym Sączu. Był orędownikiem darowania harcerzom Szerokiej Polany w Kosarzyskach oraz wspierał budowę stancji.

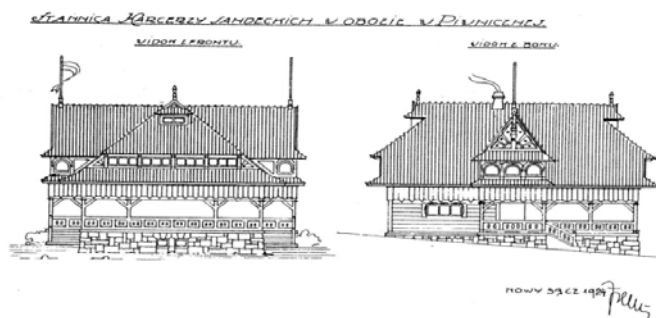
z gminą przeprowadził bezinteresownie notariusz Bolesław Biliński, a pomiary i wytyczenie parceli wykonał inż. Świrski. Wybrano komitet budowy stancy, w skład którego weszli: prof. Kazimierz Helczyński¹⁰, prof. Szymon Kopytko, architekt inż. Zenon Remi senior¹¹, prof. Stanisław Serafin – nauczyciel łaciny i greki w gimnazjach sądeckich, dyrektor II Gimnazjum im. Króla Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu, Tomasz Widomski – burmistrz miasta Piwniczna.

Pierwszy plan stancy bezinteresownie wykonał inż. Zenon Remi. Okazało się jednak, że w praktyce realizacja jego projektu byłaby zbyt kosztowna, gdyż Koło nie posiadało dostatecznych funduszy. Dlatego po nagłej śmierci inż. Remiego poproszono architekta Józefa Wojtygę, który we współpracy ze Stanisławem Bugajskim wykonał nowy projekt dostosowany do możliwości finansowych.

Zamysł budowy zrealizował się pod ofiarną opieką prezesa Koła Przyjaciół Harcerstwa profesora Kazimierza Helczyńskiego, noszącego miano „Siwej Brody”. Przy budowie harcerze pracowali jako robotnicy budowlani. Z braku pieniędzy podejmowano najrozmaitsze sposoby zarabkowania. Organizowano festyny, przedstawienia, kiermasze, bożonarodzeniowe szopki, własnoręcznie wykonywano zabawki, ozdoby, w sprzedaży były „cegiełki”. W czasie wakacji starsi harcerze-studenci pracowali na budowie¹².

I tak po paru latach z belek sosnowych uszczelnionych mchem powstał w 1927 r., zbudowany w dużej mierze przez samych harcerzy, pachnący żywicą duży, wspaniały drewniany dom. 10 czerwca 1928 r. odbyło się uroczyste poświęcenie Stancy Harcerskiej hufców męskiego i żeńskiego Nowego Sącza. Organizowano w niej kolonie dla zuchów i harcerzy latem i zimą. Na obozy przybywały drużyny z różnych stron Polski. Odbywały się tam spotkania komendy hufca i komendy krakowskich chorągwi, kursy i szkolenia¹³.

Ryc. 1. Plan stancy w Kosarzyskach autorstwa Z.A. Remiego z 1924 r.



Źródło: Kronika Stancy Harcerskiej 1927–1939, Archiwum Hufca Nowy Sącz.

10 Kazimierz Helczyński „Kapusza”, „Siwa Broda” (1879–1949), profesor gimnazjalny, wybitny działacz społeczny, za długoletnią, ofiarą i umiejętną pracę szkolną odznaczony został przed wojną Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi RP.

11 Zenon Adam Remi (1873–1924), inżynier architekt, budowniczy miejski Nowego Sącza, budowniczy zasłużony dla miasta, powołał do życia wiele pięknych budynków, ojciec phm. Zenona Marii Remiego.

12 Szczepaniec B., *Harcerstwo sądeckie w służbie ojczyzny* [w:] „Rocznik Sądecki” t. 14, 1973, s. 545–546.

13 Korusiewicz S., *90 lat harcerstwa na Sądecku*, [Nowy Sącz] 2001, s. 10.

Bronisława Szczepańcówna¹⁴ w publikacji *Aby ślad pozostał...* z 1973 r. napisała:

Harcerskie hufce nowosądeckie oraz Koło Przyjaciół obu hufców zabiegały od 1925 r., tj. od momentu uzyskania przez Koło osobowości prawnej, o stworzenie jak najlepszych warunków pracy. Tematem zebrań zarządu była m.in. budowa Stanicy Harcerskiej w Kosarzyskach. W pracach przygotowawczych hufiec żeński reprezentowała Maria Wusatowska-Bugajska, a drużyny żeńskie Bronisława Szczepańcówna i Aniela Wąsowiczowa. Drużyny żeńskie i męskie organizowały imprezy dochodowe, by zasilić fundusz budowy Stanicy. W lipcu 1920 r. odbyła się pierwsza męska kolonia harcerska z Nowego Sącza w drewnianej szkole w Kosarzyskach, prowadzona przez dh. hufcowego Stanisława Bugajskiego, prof. Gimnazjum im. J. Długosza. W niedzielę przyjeżdżał kapelan wojskowy 1. Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu, ks. Miodoński. Odprawiał mszę św. dla harcerzy na Szerokiej Polanie. Staraniem członków Koła Przyjaciół, a szczególnie mieszkańca Piwnicznej, Szymona Kopytki, prof. Gimnazjum II im. Króla Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu, Gminna Rada Narodowa w Piwnicznej ofiarowała harcerstwu nowosądeckiemu część Szerokiej Polany, tam gdzie odbywała się msza św., pod budowę Stanicy Harcerskiej (drugiej w Polsce), z którą wiązały swe młodzieńcze przeżycia setki młodzieży. Stąd rozchodziły się hen po wierchach gór, daleko z wiatrem melodie harcerskie, patriotyczne i religijne. Na cały rok szkolny z wyjątkiem ferii zimowych Stanica Harcerska w Kosarzyskach została oddana na kolonie harcerskiej i szkolnej młodzieży. Czar krajobrazu i najpiękniejsze przeżycia były i są tematem harcerskich wspomnień. Szeroka Polana otoczona strzelistymi jodłami dawała ciepło rodzinnego domu. Tu najpiękniej szumiały drzewa i potok Czercz. Tu płynęły serdeczne rozmowy przy watrach. Tu odbywały się konferencje, kursy chorągwi i Głównej Kwatery, planowało się różne akcje i uroczystości. Szeroka Polana, stanica i przyległe tereny wychowywały setki młodzieży harcerskiej. Harcerstwo rozreklamowało Piwniczną i jej uroczne tereny¹⁵...

O powstaniu stancy tak napisała Zofia Janczówna¹⁶:

Dzięki staraniom i zabiegom naszego KPH, a przede wszystkim jego niestrudzonego skarbnika, a potem prezesa, prof. Kazimierza Hełczyńskiego, dzięki ofiarności społeczeństwa, które dobrze zrozumiało naszą ideę, oraz wysiłkom młodzieży zdobywającej fundusze, stanął nasz dom harcerski w Kosarzyskach – nasza Stanica. W dniu 10 czerwca 1928 roku tłumy publiczności przybyły na Szeroką Polanę, by wziąć udział w poświęceniu Stanicy. Przyjechały też z Nowego Sącza w komplecie hufce harcerek i harcerzy. Po poświęceniu, którego dokonał kapelan harcerski ks. dr Jędrzej Cierniak, goście zwiedzali budynek i obozowiska drużyn. Wieczorem odbyła się wielka watra, podczas której zastęp harcerek i harcerzy złożył przyrzeczenie. Tę to stanicę oddało do użytku młodzieży KPH, by wzmacniała w niej swe siły dla dobra i na chwałę ojczyzny. Czar krajobrazu i najpiękniejsze młodzieńcze przeżycia składają się na gorące umiłowanie tego zakątka przez całą młodzież harcerską Nowego Sącza¹⁷.

A tak opisano uroczystość poświęcenia stancy na łamach lwowskiego „Skauta”:

14 Bronisława Szczepańcówna „Skrzętna Pszczola” (1903–1996), nauczycielka, harcmistrzyni, hufcowa Hufca Harcerek w Nowym Sączu (1929–1934, 1945–1948) i Hufca Harcerek Nowy Sącz-powiat (1949–1949).

15 Lorek M., *Dzieje harcerstwa żeńskiego w Nowym Sączu w latach 1913–1949*, s. 69–70 [w:] *Jednodniówka 1913–1933 Żeński Hufiec Harcerski w Nowym Sączu* – nakład KPH, Nowy Sącz 1933, s. 22 – Archiwum Hufca Nowy Sącz, zbiory KH zespół 12.

16 Zofia Janczy (1905–1977), nauczycielka, harcmistrzyni, hufcowa II Hufca Harcerek w Nowym Sączu (1934–1938, 1945–1948).

17 Archiwum Komisji Historycznej Chorągwi Krakowskiej ZHP (dalej: AKH), Janczówna Z., *Dzieje Żeńskiego Hufca Harcerskiego w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1947, s. 17, maszynopis powielony, s. 8.

Już od soboty niezwykle ruch na polanie Szerokiej zwiastował, że ma się tu odbyć jakaś wielka uroczystość. Po całej polanie – pionierzy zakładają obozy, budują kuchnie, wznoszą maszt, a wielka watra pod lasem wskazuje, że mnoga rzesza będzie wieczór koło niej siedziała. W środku polany wznosi się niewielki, piękny budynek, przybrany uroczystością w kwiaty i festony. To наша stanica, postawiona dzięki staraniom i zabiegom sądeckiego Koła Przyjaciół Harcerstwa i ofiarności społeczeństwa, które dobrze zrozumiało naszą ideę. Tę to właśnie stanicę ma jutro oddać Koło Przyjaciół nam do użytku, abyśmy w niej wzmacniali nasze siły dla dobra i na chwałę Ojczyzny.

Nadeszła oczekiwana chwila. Od Piwnicznej zbliża się tłum, który ma być świadkiem tego aktu. Idą przedstawiciele władz, nasi rodzice, lud okoliczny, a pomiędzy nimi dziarsko kroczą za sztandarami hufce sądeckie.

Uroczystość się zaczyna. Po szybkim raporcie i krótkim przemówieniu dha hufcowego następuje podniesienie sztandaru. Sztandar łopocze wysoko nad nami. Chór harcerek śpiewa „Zawiał nad nami sztandar nasz”. Wśród ciszy zaczyna kapelan harcerski, ks. dr Cierniak, ceremonię poświęcenia. Potem następuje długi szereg mów.

Odchodzimy do obozowisk, aby tam pokazać gościom nasze życie polowe. Czego tam nie było? Były ćwiczenia, były zabawy, był ryż przypalony i nieszczęsny kucharz, były tańce i pioski, były pieśni, było słońce, była wesołość i radość życia, aż głos trąbki wezwał nas do ogniska.

Nigdy jeszcze nie siedziało tylu nas przy wieczornej watrze. Wśród ciszy wieczoru płynęły w dal pieśni harcerskie. Nowy zastęp harcerek i harcerzy złożył przyrzeczenie, oddając się na służbę Bogu, Ojczyźnie i bliźnim.

Z żalem opuściliśmy polanę Szeroką, pożegnawszy stanicę, spiesząc na pociąg do domu, ale chwila ta będzie stale w naszej pamięci, będzie nam przypominała nadzieje Ojców, w nas pokładane, które były z ich przemówień i twarde słowa przyrzeczenia, któreśmy złożyli przy stancy¹⁸.

A tak napisał o stancy późniejszy komendant sądeckiego hufca harcerzy:

Majątek nieruchomy Z. H. P. powiększył się w roku 1927 o sumę 14 000 złotych, równoważną wartości Stanicy harcerskiej Nowosądeckiego Harcerstwa, wybudowanej na Szerokiej Polanie w Kosarzyskach pod Piwniczną (pow. N. Sącz).

Szeroka Polana znana jest wielu harcerzom z obozu związkowego i kursów instruktorskich. Leży ona przy trzecim kilometrze drogi Piwniczna-Szczawnica.

Stanica w Kosarzyskach jest jednym z pierwszych budynków, skonstruowanych specjalnie dla harcerzy. Pomyślana jako lotnisko dla kolonji, może służyć również jako schronisko harcerskie dla harcerzy.

Tak pojęty budynek nie pozwala wątpić o wielkich przysługach, jakie odda on harcerskiemu ruchowi krajoznawczemu, zwłaszcza, że położony jest na licznie uczęszczanym szlaku Piwniczna-Pieniny-Nowy Targ.

Zaznaczyć również wypada, że bliskość Krynicy oraz wspaniałe tereny narciarskie, lepsze może nawet od terenów krynickich, przyczynić się mogą do stworzenia tutaj harcerskiego ośrodka zimowego.

18 Poświęcenie stancy w Kosarzyskach, „Skaut” 1928, nr 7 (228), s. 116–117.

Stanica została zbudowana na polanie otoczonej zewsząd lasem, na stoku górskim zwróconym do południa, w prawdziwie typowej okolicy Beskidu. W środku jedno-morgowego gruntu zabudowano około 180 m². – Prosty, bez wielkich pretensji domek drewniany – zawiera w sobie 3 izby dla młodzieży, 2 dla kierownictwa, 1 gościnną, kuchnię i piwnicę. W projekcie jest urządzenie zabudowań gospodarczych, ogrodu warzywnego i sadu.

Zwolna powstaje wyposażenie wewnętrzne. Historia stancy, bogato ilustrowana, jest przedstawiona w książce pamiątkowej Stancy¹⁹.

W lipcu 1926 r. w czasie akcji obozowej w Kosarzyskach na obozie I Nowosądeckiej Drużyny im. Królowej Jadwigi Bronisława Szczepańcówna i Stanisław Bugajski napisali pieśń „Nasz sztandar”²⁰.

O roli, jaką od początku swojego istnienia odgrywała Stanica, świadczy fakt, że o odbywających się w niej imprezach pisano w prasie harcerskiej: „Komenda chorągwi urządziła obóz zimowy (kurs narciarski) w czasie od 27 grudnia 1928 do 7 stycznia 1929 r. w stancy harcerskiej w Kosarzyskach k. Piwnicznej. Kierownictwo obozu spoczywało w rękach p^{hm} Jana Bugajskiego²¹.

Jeden z uczestników tak wspominał swój pobyt na kolonii suchowej:

W tej stancy, gdy miałem 7 czy 8 lat i należałem do suchów „na kolei”²², a prowadził nas d^h K. Cabaj [właśc.: Mieczysław Kuczyński²³ imię leśne Kacabaj] – byłem na kolonii, może to był rok 1936, może 37. Pamiętam skrzywienie schodów, stękania ścian, burze za oknem, zapach drewna i żywicy, szyszki, którymi walczyliśmy, może jako Słowianie albo Indianie, mycie się w potoku, aromat mydła przy aromacie lasu, mycie menażek, marsz w niedzielę do kościoła w Piwnicznej i tam śpiewano „O Panie Boże, Ojczy nasz”, powroty i zanurzenie się w młynówce na trasie, odwiedziny mamy z placikiem²⁴.

W sierpniu 1939 r. w Stancy w Kosarzyskach i na przyległej polanie odbywał się kurs drużynowych prowadzony przez dru^{hnę} Ewę Harsdorf²⁵.

Lata 1939–1945

W czasie okupacji z uwagi na otwarty teren Szerokiej Polany oraz brak wyposażenia i zaplecza sanitarnego patrol Grenzschutzu nie zajęły budynku²⁶.

19 Zenek R. [Zenon Remi], *Stanica harcerska*, „Skaut” 1928, nr 5 (216), s. 75.

20 Leonhard B., *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego 1910–1950*, Kraków 2001, s. 83.

21 *Wiadomości harcerskie, Chorągiew krakowska*, „Skaut” 1929, nr 1 (232), s. 18.

22 Chodzi o drużyny harcerskie i suchowe przy stowarzyszeniu Rodzina Kolejowa, powstałym w 1934 r.

23 Mieczysław Kuczyński „Kacabaj” (1915–1941), namiestnik suchowy w zespole drużyn kolejowych, aresztowany za pracę konspiracyjną został wywieziony do KL Auschwitz (nr 17010) i zamordowany 12 I 1942 r.

24 AKH, Hałas J., *Stanica harcerska w Kosarzyskach*, Wrocław 1995, s. 11.

25 Szczepaniec B., op. cit., s. 548.

26 Relacja hm. Marii Lorek – rozmowa z bywalcem tamtych terenów dru^{hem} Mieczysławem Łomnickim.

Okres powojenny

W roku 1945 wrócono „na dawny szlak”. Wielu odeszło na wieczną wartę. Ci, co przeżyli, skrzyknęli się, znów w Stanicy zagrzmiało gromko „Czuwaj”. Stanica w Kosarzyskach ponownie podjęła swoją służbę.

Obozy harcerskie w 1946 r. w większości odbywały się w Kosarzyskach, obok stnicy harcerskiej. Były to zarówno obozy harcerek i harcerzy, jak i kolonie zachowe.

Druhá Bronisława Szczepaniec tak wspominała ten okres:

Rok 1946 – Kosarzyska przyjęły pięć obozów harcerskich. Jak zorganizować dostawę żywności dla tak dużej gromady? Zgłosił się zastęp VII Drużyny Harcerzy im. św. Ignacego Loyoli zorganizowanej przed wojną przy Seminarium Duchownym oo. Jezuitów w Nowym Sączu. Po wojnie, w której ich udział w konspiracji miał też swoje miejsce, wracali do klasztoru.

Uzyskali zezwolenie swoich władz do prac obozowych. Gdy spały obozy, warta słyszała turkot aut ciężarowych. Przyszli księża wnosili na górę na plecach worki z chlebem, bańki mleka, jarzyny. Jak w czasie okupacji młyn Jezuitów dostarczał dla partyzantów ze swego młyna mąkę, tak teraz ich wychowankowie dowozili żywność dla odradzającej się młodzieży²⁷.

W czasie wakacji 1946 r. zorganizowano trzytygodniową kolonię zachową w Kosarzyskach. Komendantem kolonii był phm. Stefan Miecznikowski²⁸, obożnym Józef Hałas²⁹, a skład kierownictwa uzupełniali: Wiesław Bogucki, Tadeusz Szczepanek, Edmund Zaciński. W trakcie tej kolonii wielu jej uczestników zdobyło sprawności oraz „gwiazdki” zachowe³⁰.

Tak jeden z instruktorów wspominał tę kolonię:

Po wojnie. Kiedy wspaniale odrodziło się życie harcerskie, byłem w 1946 roku obożnym kolonii zachowej mieszkającej w wynajętych domkach wiejskich (w stnicy mieszkaly zuchy żeńskie), ale na apele, kominki, posiłki, przyprowadzałem moich zuchów, drogą przez las. W okolicznych lasach urządzaliśmy siola, wyprawy, obrzędy słowiańskie (zdobywaliśmy sprawność Słowianina). Komenda kolonii mieszkała w stnicy, tj. dh Stefan Miecznikowski namiest. zuch. W otaczających Kosarzyska górach robiłem sprawność 3 piór. Na kolonii zachowej mieszkalem w małym namiocie obok stnicy. W stnicy mieszkała starszyczna. Na polance otoczonej kwadratami sosen powstały wtedy 2 piosenki skomponowane przez dha Stanisława Bugajskiego³¹. Jedna do słów drużyny Bronisławy Szczepańcówny „My w góry, leśna ty rodzino”. Jak szybko piosenki harcerskie rozchodziły się po Polsce, przekonałem się, kiedy w roku 1949 zdawałem na studia we Wrocławiu, a koleżanka harcerka z Ostródy na Mazurach znała je z życia harcerskiego z lat 1947–1948.

27 Szczepaniec B., op. cit., s. 555.

28 Stefan Miecznikowski (1921–2004) ksiądz, podharcistrz, zastępca hufcowego i namiestnik zachowy Hufca Harcerzy w Nowym Sączu (1945–1947). W latach 1980–1981 był kapelanem „Solidarności” w Łodzi.

29 Hałas Józef (1927–2015), wybitny malarz, organizator drużyn zachowych i namiestnik zachowy.

30 Korpak J., op. cit., s. 260.

31 Druhá hm. Maria Lorek dała następujące sprostowanie: Śpiewaliśmy piosenki z melodią S. Bugajskiego „Hej w góry, ty leśna rodzino” napisaną w 1923 roku przez E. Pawłowskiego oraz z 1929 roku „Nasze pieśni niech lecą daleko” – słowa B. Szczepańcówny. Ze Stanicą związane są jeszcze piosenki – tekst B. Szczepańcówna, mel. S. Bugajski: z 1926 „Nasz sztandar”, z 1946 „My w blasku ognia, w kręgu bratnim”, z 1947 „Pieśń nasza leć hen, ku góróm.” Archiwum Hufca Nowy Sącz (zbiory KH, zesp. 2, poz. 8).

Ale wracam do stancy. Mieszkalem tam sporadycznie z moimi drużynami zuchowymi (np. pamiętam tam okres wielkanocny w 1947 roku). W oparciu na niej odbył się też kurs drużynowych zuchowych w zimie 1946–1947, gdzie pełniłem obowiązki komendanta. [...] Pamiętam ognisko w 1946 roku na Szerokiej Polanie, śpiewy, gawędę druha Pazdura³² – i przekonanie drużyny Ewy Harsdorf³³ o naszej sile, która, wspominając dawne ogniska i dawne grono, płakała – wtedy jej nie rozumiałem³⁴.

Od 1 do 14 sierpnia 1946 r., po zakończeniu obozów w Kosarzyskach, odbyło się w stancy spotkanie „starszyny” (18 osób) hufców żeńskich i męskiego. Reaktywowano założoną w 1923 r. grupę harcerską „Leśna Rodzina”, przeważnie instruktorską, posiadającą miana leśne (totemy)³⁵.

Przy finansowym poparciu Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie w stancy w Kosarzyskach urządzano od września 1946 r. stałe kolonie w czasie roku szkolnego, w których udział brały całe klasy szkolne i tam wśród lasów oprócz nauki młodzi ludzie czerpali zdrowie z przepełnionego żywicą powietrza³⁶.

W dniach 27 XII 1946 – 7 I 1947 został zorganizowany w Kosarzyskach kurs drużynowych zuchowych. Funkcję komendanta pełnił namiestnik zuchowy Józef Hałas, a oboźnego – Włodzimierz Godek³⁷.

W 1946 r. powstał nowy projekt inż. Zenona Remiego jun.³⁸ rozbudowy Stancy. Dobudowano nowe skrzydło, powiększając powierzchnię o dodatkową salę.

VII Drużyna Harcerzy im. Stanisława Żółkiewskiego z Chełmca zorganizowała w sierpniu 1947 r. w Kosarzyskach obóz „Matecznik Niedźwiedzi Podhalańskich”. Komendantem był Janusz Korpak, oboźnym Ryszard Wolny, sekretarzem Tadeusz Szczepanek, gospodarzem Stanisław Cisak³⁹.

Akcja obozowa 1948 r. odbywała się pod hasłem pracy dla kraju, wykonywanej [w ramach programu Harcerskiej Służby Polsce] w czterech dziedzinach: rola i las, oświata i kultura, drogi i odbudowa, dziecko i zdrowie. W ramach tej akcji zorganizowano m.in. obóz hufca w Kosarzyskach (lipiec) i obóz harcerzy z różnych drużyn w Kosarzyskach (sierpień) – komendantem był Janusz Korpak, a oboźnym – Marian Grzywacz⁴⁰.

Okresu po II wojnie światowej dotyczyły wspomnienia o Barbarze Godfreyow:

32 Eugeniusz Marian Michał Pawłowski „Pazdur” (1902–1986), prof. dr hab., językoznawca, harcmistrz, uczestnik tajnego nauczania, po wojnie zastępca hufcowego i hufcowy Hufca Harcerzy, hufcowy Hufca Nowy Sącz (1959–1960).

33 Ewa Maria Harsdorf von Enderndorf (1910–1999), artystka malarka, harcmistrzyni, komendantka hufców harcerzek w Krakowie (1939), hufcowa Hufca Harcerzek w Limanowej (1946–1948).

34 AKH, Hałas J., *Stanica harcerska w Kosarzyskach*, Wrocław 1995, s. 11–12.

35 Korpak J., op. cit., s. 274–275.

36 AKH, Janczy Z., Remi Z., tekst bez tytułu przesłany przez hm. J. Czyżowskiego w pos. J. Wojtyczy, s. 7, kserokopia maszynopisu, s. 5.

37 Korpak J., op. cit., s. 260.

38 Zenon Maria Remi (1905–1967), inżynier architekt, podharcmistrz, od 1918 harcerz I Męskiej Drużyny Skautowej w Nowym Sączu, w czasie studiów na Politechnice Lwowskiej należał do Akademickiej Drużyny Harcerskiej, zastępca hufcowego (1930–1937) i hufcowy (1937–1939, 1945–1949) Hufca Harcerzy w Nowym Sączu.

39 Korpak J., op. cit., s. 269, 278.

40 Ibidem, s. 276.

W jej wspomnieniach przewijały się następujące postacie: dh Zenon Remi pochodzący ze sławnej rodziny architektów sądeckich; komendant hufca dh Eugeniusz Pawłowski, autor pieśni i wierszy harcerskich; harcmistrz Jan Mrówka; dh Władysław Szeląg; Jan Krokowski, który po powrocie z Oświęcimia tworzył nowosądeckie harcerstwo. Druhna Basia wspominała, że „to byli dużo starsi ode mnie instruktorzy, w których patrzyliśmy jak w niebo, byli wspaniali”. Szczególnie ważną postacią, [...] był ksiądz, dh Stefan Miecznikowski. Ta „harcerska elita” wspominana przez druhnę miała na Sądecczyźnie szczególne miejsce spotkań: stanicę harcerską w Kosarzyskach. Tam w każdą sobotę i niedzielę organizowane były biwaki. Tam po wojnie uczono „prawdziwego” harcerstwa. Jedno wydarzenie szczególnie zostało druźnie Basi w pamięci: „Był właśnie taki obrzęd, w Kosarzyskach na ognisku, w nocy, nadawano nam leśne imiona. Każdy z nas swoje leśne imię ma związane z jakąś działalnością. Ja mam na imię „Żywiczna Szyszka”. Uważam, że [to] bardzo piękne. Druhna Lutka Remi, żona dh Remiego, miała imię „Srebrzysta Rosa”, bo bardzo szybko była siwa, ale była rannym ptaszkiem. Druhna Pawłowska miała na imię „Przezorna Gaździna”, bo jak prowadziła obozy, to zawsze oszczędzała wydatki. [...] Moje imię związane było z tym, że roznoszę trwale dobro wokół siebie, tak jak szyszki się roznoszą. Jeszcze żywica, która przekazuje dobro dookoła siebie”⁴¹.

Gdy harcerstwo nie działało, w latach pięćdziesiątych Stanica była w dyspozycji Wydziału Oświaty Prezydium PRN w Nowym Sączu. Jak wynika z zachowanego protokołu w 1957 r., została ona przekazana „prawemu właścicielowi”, tj. Kołu Przyjaciół Harcerstwa przy Komendzie Hufca Nowy Sącz-miasto na podstawie decyzji Komendy Chorągwi Krakowskiej⁴².

Po odrodzeniu harcerstwa w Kosarzyskach w czasie Akcji Letniej 1957 zorganizowano pięć obozów (komendanci: hm. Eugeniusz Pawłowski, hm. Maria Wołkowicz, phm. Marian Mazurek, phm. Bronisława Strumiłłowa, pwd. Maria Pawłowska)⁴³, natomiast w czasie Akcji Letniej 1958 kurs zastępowych i dwie kolonie zuchowe (komendanci: phm. Marian Mazurek, pwd. Józef Lipiec, Aleksandra Wojnarowska)⁴⁴.

Tak wspomina kolonie zuchowe jeden z komendantów:

Przed wszystkim szło o jak najlepsze przygotowanie naszych kolonii w Piwnicznej-Kosarzyskach. Pojawiły się niestety dwie okoliczności, które nieco zmieniły tok działań. W ostatniej chwili choroba Hanki Kokosińskiej zmusiła ją do rezygnacji z komendantury żeńskiej kolonii. Funkcję tę spełniła udatnie Ola Wojnarowska. Po drugiej Komenda Chorągwi zażądała, abym ja, pełniący obowiązki namiestnika [zuchowego], koniecznie przeszedł kurs podharcmistrzowski, uczestnicząc na przełomie czerwca i lipca w Centralnej Zuchowej Akcji Szkoleniowej w Sosnowcu koło Cieplic (tzw. CZAS 58). Powstała nieunikniona kolizja terminarzowa, w której efekcie musiałem kilka dni spóźnić się do Kosarzysk. W tych pierwszych, inauguracyjnych chwilach zastąpiła mnie świetnie moja mama, a zespół instruktorski: Tusiek [Artur] Habela, Leszek Mazan, Jacek Domosławski oraz Baśka Papieżówna (piękna i dzielna oboźna) znakomicie realizował program dokładnie przygotowywany przez parę miesięcy. Obie kolonie wypadły dobrze pod każdym względem. Moja, męska, choć miała trudniejsze warunki organizacyjne,

41 Wywiad z dh. Barbarą Godfreyow, [za:] Hajduk Ł., *Barbara Godfreyow (1928-2016). Wspomnienie*, [w:] „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. XIV, Kraków 2018, s. 169.

42 AKH, *Protokół sporządzony dnia 12 czerwca 1957 r. w sprawie przekazania budynku „Stanica Harcerska” w Piwnicznej-Kosarzyskach*.

43 AKH, *Rozkazy Komendy Chorągwi z lat 1957–1975, Rozkaz nr 1/57/58 z 20 X 1957, załącznik*.

44 AKH, *Rozkazy Komendy Chorągwi z lat 1957–1975, Rozkaz nr 1/58/59 z 20 X 1958, załącznik*.

dostarczyła zuchom wielu przeżyć, związanych ze zdobywaniem sprawności „Bolkowego woja”, a potem „Partyzanta”⁴⁵.

Latem 1964 r. w Stanicy biwakowała młodzież skierowana przez Harcerskie Biuro Usług Turystycznych w Warszawie, ul. Niemcewicza 11. W lipcu komendantem turnusu była drużna phm. Krystyna Kozyra, zaś w sierpniu druż phm. Tadeusz Kuraś. Przez 5 dni grupa 20 osób poznawała okolice Kosarzysk i Piwnicznej. Dnia 5 sierpnia w Stanicy gościł komendant Chorągwi Krakowskiej, wpisując pochwały i uznanie dla kadry za ciekawy program.

Z pisma skierowanego w 1964 r. do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu dowiadujemy się, że w 1964 r. rozbudowano i wyremontowano stanicę. Niestety w okresie późniejszym fundusze Koła Przyjaciół Harcerstwa nie pozwalały na utrzymanie nadzoru i na użytkowanie jej w przeciągu całego roku. Stwierdzono w nim, że zaistniała możliwość poważnej przebudowy i rozbudowy stanic w stały punkt kolonijny oraz harcerski ośrodek turystyczny. ZHP otrzymał przyrzeczenie władz państwowych i harcerskich otrzymania subwencji na inwestycje i remont obiektu oraz etatu dla kierownika ośrodka⁴⁶.

Stanica przeżywała czasem trudne chwile, o czym świadczą takie słowa w artykule w „Harcerzu Rzeczypospolitej” z 1984 r.:

Za cztery lata i parę miesięcy zasłużona przecież drewniana budowla harcerska obchodzić będzie swoje 60-te urodziny. Od nas zależy, czy będzie to odrodzenie, czy pogrzeb. W chwili obecnej stanica wymaga gruntownego remontu, którego koszty przekraczają możliwości Hufca Nowy Sącz – formalnego gospodarza. Może w obliczu być albo nie być stanic – zrezygnujemy z regionalnych ambicji i spróbujemy uratować jeden z najstarszych a możliwy jeszcze do uratowania budynek – postawiony przez naszych gospodarnych poprzedników. Potrzeba dobrej rady, mądrych decyzji, niemałych pieniędzy, solidnej roboty, a Kosarzyska jeszcze przez wiele lat gościć będą następne pokolenia harcerzy⁴⁷.

Mimo skromnego, ubogiego oraz prymitywnego wyposażenia Stanicy do roku 1988 przyjeżdżała tu młodzież z pełnym optymizmem. Od wiosny do jesieni tętniło tu harcerskie życie. Każdego roku w lipcu i sierpniu gospodarzyły tu drużny E. Romańska, B. Szczepańcówna, Zofia Kubiszowa, M. Pawłowska, E. Kuczyska, Z. Żytkowicz, R. Stramka, ks. S. Miecznikowski. W latach późniejszych hm. Maria Wisłocka, hm. Władysława Orłof, phm. Anna Batko, pwd. Kazimierz Setlak, hm. Tadeusz Rychlak i inni. Dotacje państwowe dla dzieci sprzyjały bezpłatnemu przyjazdowi i odpoczynkowi w zdrowym klimacie i uroczej okolicy. Odbывały się: stanice LWD, Nieobozowej AL, obozy stałe 21-dniowe, biwaki i inne⁴⁸.

W 1988 r. stanica została rozbudowana. 12 IX 1988 r. nastąpiło jej oficjalne otwarcie, którego dokonał komendant hufca, druż Zygmunt Chrypliwy w towarzystwie druhen Bronisławy Szczepaniec i Urszuli Kochanik.

45 Lipiec J., *Harcerski szlak*, Kraków 2011, s. 88.

46 AKH, Pismo 1498/Pop/64 [z 3 IX 1964 r.] do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu, s. 3.

47 Buchcic z powiatu [Buchcic W.], *List z Nowego Sącza*, „Harcerz Rzeczypospolitej” rok III, nr 01/84, s. 23.

48 Relacja hm. Marii Lorek.

Stanica przeżywała lepsze i gorsze okresy, o czym świadczy wspomnienie jednego z jej bywalców:

Po wielu latach fotografowałem zaniedbaną, opuszczoną stanicę. Później została rozbudowana i w roku 1992 udało mi się wynająć w niej pokój na dwa tygodnie (mieszkałem z żoną). Odnajdywałem wszystko zapamiętane. Ranne śpiewy ptaków, mgły idące z gór, szum potoku, i siebie sprzed lat. [...] Stanica Kosarzyska, obok Nowego Sącza, doliny Popradu – to moja mała ojczyzna⁴⁹.

W 85. rocznicę powstania harcerstwa nowosądeckiego staraniem Grona Starszoharcerskiego w 1996 r. nadano Stanicy imię prof. Kazimierza Hełczyńskiego oraz odsłonięto tablicę pamiątkową wyrzeźbioną przez druha Edwarda Grucelę z Piwnicznej⁵⁰.

Natomiast w dziesięć lat później miała miejsce kolejna rocznica, którą kilkanaście dni wcześniej zasygnalizowano w „Dzienniku Polskim” artykułem „Głaz przed stanicą”⁵¹. Sama uroczystość odbyła się 16 IX 2006 r. i została opisana w artykule *Harcerska dola radosna*:

Z okazji 95-lecia sądeckiego harcerstwa w Kosarzyskach zebrało się kilka pokoleń członków tej organizacji. Najmłodsze zuchy miały po kilka lat, nestorzy – dawno skończyli już osiemdziesiątkę. Komenda Hufca ZHP im. Bohaterów Ziemi Sądeckiej połączyła zakończenie III Rajdu „Azymuty Jesieni” z uroczystym odsłonięciem pamiątkowego głazu. Pomysł, by w taki właśnie sposób uczcić wielki jubileusz, wyszedł od Kręgu Seniorów „Szumiący Bór”, któremu do 2014 r. przewodniczyła hm. Maria Lorek. Spotkał się ze zrozumieniem i pomocą wielu ludzi dobrej woli. Na skale umieszczona została tablica z napisem: „W hołdzie Harcerkom i Harcerzom, którzy od 1911 r. służyli Bogu i Ojczyźnie. Sądeckie Harcerstwo”. Obelisk⁵² osłonił starosądeczanin hm. Józef Czyżowski⁵³. Podczas ceremonii na trombicie zagrał piwniczaniek Edward Grucela, a towarzyszył mu wnuk. [...]

Podczas spotkania seniorzy wspominali swoje lata spędzone na obozach i biwakach. Mówili m.in. o życzliwości władz gminy Piwniczna, które niegdyś ofiarowały teren pod budowę górskiej przystani. Młodszy instruktorzy przywołali nazwisko byłego wojewody nowosądeckiego Marka Oleksińskiego. Pełniąc funkcję przewodniczącego Rady Przyjaciół Harcerstwa w połowie lat 80 ubiegłego wieku, pomógł w remoncie tego obiektu, który służy jako miejsce wypadów drużynom nie tylko z Sądeczyny⁵⁴.

Do 1988 r. budynek Stanicy nie miał stałego dozorcę. Jego społeczną opiekunką była mieszkająca w pobliżu budynku Stefania Łabusiowa. Miała ona klucze, otwierała i zamykała budynek, bacznie pilnowała i obserwowała biwakowe grupy, a na czas obozu przekazywała komendantowi klucze, które także wydawała przebywającym grupom wycieczkowym. Taka sytuacja trwała do generalnego remontu budynku w 1988 r.

49 AKH, Hałas J., *Stanica harcerska w Kosarzyskach*, Wrocław 1995, s. 12.

50 Korusiewicz S., op. cit., s. 11.

51 (PG) [Gryźlak P.], *Głaz przed stanicą*, „Dziennik Polski” nr 203 (18910) z 31 VIII 2006.

52 Ze względu na konieczność zorganizowania parkingu przy stаницы kilka lat później usunięto kilka drzew a obelisk został przeniesiony na inne miejsce.

53 Józef Czyżowski (1928–2010), mgr geografii, nauczyciel, harcmistrz, p.o. hufcowy Hufca w Limanowej (1949–1950), zastępca hufcowego Hufca Ziemi Sądeckiej (1960–1963).

54 Gryźlak P., *Harcerska dola radosna*, „Dziennik Polski” nr 218 (18925) z 18 IX 2006.

Od roku 1988 opiekę na stanicą pełnił kierownicy stancji: hm. Wiesław Buchcic (1988–1989), Jacek Rzaski (1989–1991 oraz 1995–1996), pwd. Witold Prusak (1992–1994), phm. Maria Wiejaczka (1996–2005), phm. Robert Kubiczek (2005–2008). Od 2008 r. do chwili obecnej kierownikiem stancji jest hm. Bartłomiej Fila.

* * *

Stanica Harcerska w Kosarzyskach ma ponad 90 lat i nadal służy młodzieży. Autor, chcąc przedstawić jej przeszłość, natrafił na duże trudności, gdyż brak jest materiałów, które prezentowałyby jej historię. Jedynym wyjątkiem jest opracowanie w formie wydruku komputerowego autorstwa druha Józefa Hałasa *Stanica harcerska w Kosarzyskach* z 1995 r. Z okresu powstawania stancji zachowały się wspomnienia druchen: hm. Bronisławy Szczepańcówny i hm. Zofii Janczy oraz artykuły w „Skaucie”. W prasie znalazły się informacje z 2006 r. o odsłonięciu tablicy pamiątkowej przy stancji z okazji 95-lecia harcerstwa. Natomiast informacje o instruktorach związanych ze stanicą znalazł autor w *Księdze sądeckich harcerzy, instruktorów, przyjaciół 1911–2011. Słownik Biogramów*, dwuczęściowym opracowaniu druhny hm. Marii Lorek (I części wspólnie z pwd. Barbarą Gryźlak, II część wspólnie phm. Justyną Stachurską i hm. Dorotą Wolanin), wydanym z okazji stulecia harcerstwa w 2011 r. W poszukiwaniu materiałów dotyczących Stancji w Kosarzyskach pomagali autorowi przewodnicząca Komisji Historycznej Hufca Nowy Sącz hm. Maria Lorek, komendant Hufca Nowy Sącz hm. Stanisław Gniady i kierownik stancji hm. Bartłomiej Fila, którym w tym miejscu autor składa serdeczne podziękowanie.

Bibliografia

Archiwum Komisji Historycznej Chorągwi Krakowskiej ZHP:

Hałas J., *Stanica harcerska w Kosarzyskach*, Wrocław 1995.

Janczówna Z., *Dzieje Żeńskiego Hufca Harcerskiego w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1947, s. 17, maszynopis powielony.

Janczy Z., Remi Z., [tekst bez tytułu przesłany przez hm. J. Czyżowskiego w pos. J. Wojtczy], kserokopia maszynopisu.

Pismo 1498/Pop/64 [z 3 IX 1964 r.] do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu.

Protokół sporządzony dnia 12 czerwca 1957 r. w sprawie przekazania budynku „Stanica Harcerska” w Piwnicznej-Kosarzyskach.

Rozkazy Komendy Chorągwi z lat 1957–1975.

Archiwum Hufca ZHP Nowy Sącz:

Lorek M., *Dzieje harcerstwa żeńskiego w Nowym Sączu w latach 1913–1949* [w:] *Jednostówka 1913–1933 Żeński Hufiec Harcerski w Nowym Sączu*.

Opracowania:

Buchcic z prowincji [Buchcic W.], *List z Nowego Sącza* [w:] „Harcerz Rzeczypospolitej”, 1984, nr 01/84.

Gryźlak P., *Harcerska dola radosna* [w:] „Dziennik Polski” nr 218 (18925) z 18 IX 2006 r.

Hajduk Ł., *Barbara Godfreyow (1928–2016). Wspomnienie* [w:] „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. 14, 2018.

Korusiewicz S., *90 lat harcerstwa na Sądeckczyźnie*, [Nowy Sącz] 2001.

Leonhard B., *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego 1910–1950*, Kraków 2001.

Lipiec J., *Harcerski szlak*, Kraków 2011.

Piliński W., *Nie czuję się zmęczony*. „Motywy” nr 43 (1105), 26 X 1980 r.

Poświęcenie stancy w Kosarzyskach [w:] „Skaut”, 1928, nr 7 (228).

(PG) [Gryźlak P.], *Głaz przed stanicą* [w:] „Dziennik Polski”, nr 203 (18910) z 31 VIII 2006 r.

Szczepaniec B., *Harcerstwo sądeckie w służbie ojczyzny* [w:] „Rocznik Sądecki”, t. 14, 1973.

Wiadomości harcerskie, Chorągiew krakowska [w:] „Skaut”, 1929, nr 1 (232).

Zenek R. [Zenon Remi], *Stanica harcerska* [w:] „Skaut”, 1928, nr 5 (216).

Strona internetowa:

Beskid Sądecki, http://www.beskidsadecki.eu/index.php?id=sadecki_schroniska&sk=StanicaHarcerska [dostęp: 18.07.2019 r.].

The Scout Camp Base in Kosarzyska (483 m a.s.l.)

Abstract: This article presents the history of the Scout Camp Base in Kosarzyska, one of the oldest scouting facilities in Poland, located near Piwniczna in the Beskid Sądecki Mountains. The author reconstructs the origins of the base in the interwar period, its construction through the social engagement of scouts and local communities, and its role as a centre of educational, patriotic, and outdoor activities. The text also discusses the functioning of the base during World War II and in the post-war period, highlighting its importance for the continuity of local scouting traditions and the education of successive generations of young people.

Keywords: Scout camp base; Polish scouting; local heritage; outdoor education; Beskid Sądecki; youth movements.

Zdjęcia



Stanica w Kosarzyskach rok 2019
(fot. hm. K. Wojtycza).



Stanica w Kosarzyskach rok 1928
(źródło: „Skaut” 1928, nr 5 (216), s. 75).



Stanica w Kosarzyskach rok 1946
(źródło: Archiwum Hufca Nowy Sącz).



Tablica pamiątkowa wyrzeźbiona
przez druha Edwarda Grucelę z Piwnicznej.



Stanica w Kosarzyskach.
Na pierwszym planie pamiątkowy głaz 95-lecia harcerstwa
na Ziemi Sądeckiej odstonięty 21 IX 2006 r.
(fot. hm. S. Gniady).

PRZYCZYNKI I NOTATKI

Julita Małycha

Uniwersytet Warszawski

 <https://orcid.org/0009-0000-9878-0292>

Kompetencje społeczne (komunikacja i praca w grupie) rozwijane w harcerstwie – perspektywa instruktorów ZHP, ZHR i Skautów Europy

Słowa kluczowe:

ZHP, ZHR, Skauci Europy, kompetencje społeczne, komunikacja, praca w grupie

Poniższy artykuł jest skrótem najważniejszych informacji zawartych w pracy magisterskiej pod tytułem „Rozwój kompetencji społecznych: komunikacji i pracy w grupie w trzech największych organizacjach harcerskich w Polsce – Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, Federacji Skautów Europy”, którą napisałam wraz z phm. Agatą Dobrzyńską ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej – praca łączona. Praca, napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Wiłkomirskiej, była zwieńczeniem naszych studiów magisterskich na kierunku Trener Kompetencji Miękkich na Uniwersytecie Warszawskim. Została obroniona 22 września 2023 r. Praca zdobyła I miejsce w kategorii prace magisterskie w XII edycji konkursu ZHP im. hm. Olgierda Fietkiewicza na prace naukowe poświęcone tematyce harcerskiej. Recenzenci pracy magisterskiej: dr hab. Rafał Godoń, prof. UW, prof. dr hab. Anna Wiłkomirska.

Wstęp

Rozwój kompetencji społecznych u dzieci i młodzieży jest jednym z kluczowych zagadnień współczesnej pedagogiki i edukacji pozaformalnej. Kompetencje społeczne, takie jak umiejętności komunikacyjne, współpraca w grupie, empatia czy zdolność do rozwiązywania konfliktów, mają istotne znaczenie w procesie wychowawczym, kształtując młodego człowieka na osobę odpowiedzialną, otwartą i aktywnie uczestniczącą w życiu społecznym. W kontekście wychowania pozaformalnego, harcerstwo stanowi wyjątkowe środowisko sprzyjające rozwijaniu tego typu umiejętności.

Organizacje harcerskie w Polsce, takie jak Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP), Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej (ZHR) oraz Federacja Skautów Europy (FSE), funkcjonują od dziesięcioleci, stosując unikalną metodę harcerską, która łączy elementy edukacji praktycznej, wychowania w grupie oraz kształtowania postaw społecznych i obywatelskich¹. W praktyce oznacza to, że młodzi harcerze od najmłodszych lat uczą się pracy w grupie, podejmowania decyzji, organizowania działań, a także komunikowania się i rozwiązywania problemów w kontekście realnych wyzwań. Instruktorzy pełnią w tym procesie rolę przewodników i mentorów, którzy nie tylko koordynują działania, lecz również modelują pożądane zachowania społeczne. Podjęcie tematu wynikało z osobistego doświadczenia autorek w pracy instruktorskiej oraz zainteresowania procesem kształtowania kompetencji społecznych w kontekście wychowania harcerskiego.

Celem niniejszego artykułu jest analiza, w jakim stopniu przynależność do organizacji harcerskich wpływa na rozwój kompetencji społecznych, takich jak komunikacja i praca w grupie, z perspektywy instruktorów ZHP, ZHR oraz Skautów Europy. Badanie opiera się na pogłębionych wywiadach, przeprowadzonych z instruktorami o różnym stażu i pełnionych funkcjach, których służba trwa minimum trzy lata, a wiek oscyluje między 20. a 30. rokiem życia. Artykuł stanowi skrót pracy magisterskiej, integrując analizę teoretyczną oraz empiryczne wyniki badań. Interesującym wnioskiem z przeprowadzonych badań była duża zgodność wypowiedzi wszystkich instruktorów, niezależnie od przynależności organizacyjnej. Mimo że można by się spodziewać, iż różne stowarzyszenia będą prezentować odmienne podejście do rozwoju kompetencji społecznych, okazało się, że ich spostrzeżenia są w dużej mierze zbieżne.

Kompetencje społeczne – definicje i znaczenie

Kompetencje społeczne definiowane są jako zestaw umiejętności interpersonalnych, które umożliwiają skuteczne funkcjonowanie w środowisku społecznym. W literaturze wyróżnia się między innymi zdolność komunikowania się, współpracę w grupie, empatię, rozwiązywanie konfliktów oraz umiejętność przyjmowania i udzielania informacji zwrotnej². Kompetencje te są rozwijane zarówno w środowisku rodzinnym, szkolnym, jak i w organizacjach pozaszkolnych, takich jak harcerstwo.

W kontekście harcerskim kompetencje społeczne są rozwijane poprzez system zastępowy (system małych grup), pełnienie funkcji w drużynie, zdobywanie stopni i sprawności oraz realizowanie wyzwań. Zastęp harcerski, jako mała grupa rówieśnicza, stwarza przestrzeń do uczenia się współpracy, komunikowania swoich potrzeb, negocjowania oraz budowania relacji opartych na wzajemnym szacunku³.

1 www.zhp.pl/podstawy-wychowawcze/ [dostęp: 20.03.2022 r.].

2 W. Martyński, *Kompetencje miękkie i twarde: lista 30+ umiejętności*, www.interviewme.pl/blog/umiejetnosci-miekkie-i-twarde [dostęp: 17.01.2023 r.].

3 K. Bokacka, E. Prędką, J. Rzędowski, *Przewodnik dla przewodnika. Poradnik drużynowych harcerskich*, Łódź 2001, s. 20–21.

Harcerstwo jako środowisko wychowawcze

Działalność harcerska obejmuje szereg elementów praktycznych i wychowawczych, w tym organizację zbiórek, obozów, biwaków oraz prowadzenie projektów społecznych i edukacyjnych⁴. Badani instruktorzy wskazywali, że najważniejszymi funkcjami w rozwoju kompetencji społecznych młodych harcerzy są role zastępowego i drużynowego, które wymagają zarówno umiejętności organizacyjnych, jak i interpersonalnych. Dzięki tym rolom harcerze uczą się planowania, delegowania zadań, podejmowania decyzji i pracy w zróżnicowanym zespole.

Zarówno w ZHP, ZHR, jak i Federacji Skautów Europy stosowana jest metoda harcerska, oparta na pracy w małych grupach, systemie stopni i sprawności, służbie oraz wychowaniu przez działanie. Metoda ta kładzie nacisk na wszechstronny rozwój jednostki, kształtowanie wartości społecznych, patriotycznych i moralnych oraz rozwój umiejętności praktycznych i osobistych⁵. Pomimo wspólnego fundamentu, organizacje te różnią się stosowanymi narzędziami wychowawczymi, takimi jak programy, symbole, regulaminy oraz akcenty ideowe. Te różnice wynikają z odmiennych tradycji, historii powstania, wartości religijnych i społecznych, a także z rozmiaru i organizacji poszczególnych struktur.

Stopnie harcerskie

Samowychowanie w harcerstwie, w zależności od wieku (i predyspozycji), może rozwijać się na dwóch ścieżkach:

- osobistej, poprzez realizację stopni harcerskich i sprawności, wspierających kształtowanie samodzielności, odpowiedzialności i umiejętności praktycznych. Dzięki temu młody człowiek uczy się formułowania celów, oceny własnych postępów i doświadczania realnego wpływu na efekty swojej pracy oraz wzmacnia wiarę we własne możliwości;
- organizacyjnej, poprzez zdobywanie stopni instruktorskich. Proces ten przygotowuje do pełnienia funkcji wychowawczych i przywódczych, rozwijając kompetencje społeczne, organizacyjne i odpowiedzialność za innych, co przekłada się na skuteczne działanie zarówno w organizacji, jak i w szerszym kontekście społecznym.

Metodologia badań – cel badania i problem badawczy

Celem badania było określenie, w jakim stopniu działania instruktorów harcerskich z ZHP, ZHR i FSE przyczyniają się do rozwoju kompetencji społecznych młodzieży, ze szczególnym uwzględnieniem kompetencji komunikacyjnych i pracy w grupie. Problem badawczy sformułowano następująco: „Czy występuje zależność między działaniami instruktorów harcerskich z trzech największych organizacji harcerskich w Polsce, czyli ZHP, ZHR i Skautów Europy, a rozwojem kompetencji społecznych takich jak komunikacja i praca w grupie?”.

4 www.zhp.pl/podstawy-wychowawcze/ [dostęp: 20.03.2022 r.].

5 S. Helbin, B. Mleczo, *Skauci Europy – instrukcja obsługi*, Skauci Europy, s. 7.

Dobór próby

Badanie przeprowadzono wśród piętnastu instruktorów, reprezentujących trzy największe organizacje harcerskie w Polsce: ZHP, ZHR i FSE. Respondenci mieli różny staż instruktorski (od 3 do 9 lat) oraz pełnili różne funkcje, od zastępowego po drużynowego i przewodniczącego kręgu akademickiego. To pozwoliło uzyskać wieloaspektowy obraz roli instruktora w procesie wychowawczym.

Technika badawcza

Jako technikę badawczą zastosowano wywiad pogłębiony⁶, pozwalający na uzyskanie szczegółowych informacji o doświadczeniach instruktorów oraz ich refleksji na temat rozwoju kompetencji społecznych w harcerstwie. Wywiady były częściowo ustrukturyzowane, czyli opierały się na przygotowanym wcześniej zestawie pytań głównych, jednak ich konstrukcja dopuszczała zadawanie pytań dodatkowych, pogłębiających oraz rozwijania wątków pojawiających się spontanicznie w trakcie rozmowy. To umożliwiło elastyczne prowadzenie rozmowy i doprecyzowanie kwestii poruszanych przez respondentów.

Analiza danych

Analiza danych została przeprowadzona w formie jakościowej. Wypowiedzi instruktorów zostały pogrupowane według głównych obszarów kompetencji rozwijanych w harcerstwie, to jest kompetencji miękkich (na przykład komunikacja, empatia, praca w grupie) oraz twardych (na przykład zarządzanie finansami, pierwsza pomoc, umiejętności terenowe i survivalowe). Zidentyfikowano także powiązania między pełnionymi funkcjami a poziomem rozwijanych kompetencji. Ponadto, zastosowano analizę statutów organizacji harcerskich.

Wyniki badań – kompetencje miękkie rozwijane w harcerstwie

Badani instruktorzy jednogłośnie podkreślali, że harcerstwo w największym stopniu rozwija kompetencje miękkie, w tym zdolności komunikacyjne, pracę w grupie, empatię, słuchanie i umiejętność rozwiązywania problemów interpersonalnych. Jak wskazywał jeden z respondentów:

Nasza praca wychowawcza powinna się skupiać na obu kompetencjach [w domyśle: kompetencjach miękkich i twardych], ale bardziej praktyczna jest miękka. Rozwijanie tych umiejętności wymaga czasu – kilku lub kilkanastu lat oraz zależy też od człowieka.

(ZHP, harcmistrz, staż instruktorski: 7 lat)

Instruktorzy zauważali, że harcerstwo umożliwia młodym ludziom przełamywanie strachu przed kontaktem z obcymi, co znacząco buduje pewność siebie i zaradność. Przykła-

⁶ M. Łobocki, *Metody badań pedagogicznych*, Warszawa 1982, s. 31.

dowo, organizowanie wyjazdów, kontakt z ośrodkami wypoczynkowymi, negocjowanie umów oraz prowadzenie projektów społecznych wymagało wielokrotnie komunikacji z osobami dorosłymi i instytucjami zewnętrznymi. Respondenci podkreślali, że dzięki tym doświadczeniom w dorosłym życiu łatwiej im występować publicznie, prowadzić rozmowy biznesowe czy zarządzać zespołami.

Dodatkowo harcerstwo rozwija umiejętności interpersonalne poprzez system zastępowy. Zastępy, jako małe grupy społeczne, uczą młodzież współpracy, wypracowywania kompromisów oraz wzajemnego słuchania się. Instruktorzy podkreślali, że kompetencje komunikacyjne i pracy w grupie są ze sobą nierozzerwalnie powiązane:

Praca w grupie nie istnieje bez kompetencji komunikacyjnych, a kompetencje komunikacyjne są niczym, jeśli istnieją w oderwaniu od drugiego człowieka. Jeśli miałbym pracować zdalnie, siedząc samemu w pokoju w domu, to nic po moich kompetencjach komunikacyjnych, skoro i tak z nikim nie mam kontaktu, ewentualnie co najwyżej mailowy. Więc jak dla mnie te dwie rzeczy się zbyt mocno przenikają, żeby móc je rozróżnić.

(FSE, podharc mistrz, staż instruktorski: 5 lat)

Wszystkie te obserwacje wskazują, że harcerstwo stanowi kompleksowe środowisko wychowawcze, w którym młodzi ludzie uczą się nie tylko działać w grupie, ale także rozumieć innych, negocjować i efektywnie komunikować się w różnych kontekstach społecznych.

Kompetencje twarde rozwijane w harcerstwie

Oprócz umiejętności miękkich harcerstwo rozwija także kompetencje twarde, choć w opinii większości instruktorów są one podporządkowane rozwojowi kompetencji miękkich. Przykładowo pełnienie funkcji kwatermistrza wymagało umiejętności zarządzania finansami, planowania budżetu wyjazdów, prowadzenia dokumentacji czy obsługi narzędzi cyfrowych, takich jak SharePoint lub Teams. Umiejętności survivalowe, terenoznawstwo, udzielanie pierwszej pomocy i organizacja obozów również kształtowały zdolność radzenia sobie w trudnych i nieprzewidywanych sytuacjach.

Jak zauważył jeden z instruktorów Skautów Europy:

Wszystkie umiejętności twarde są po to, żeby uczyć umiejętności miękkich. Pionierka bądź survival służą przede wszystkim rozwijaniu kreatywności, odpowiedzialności i współpracy w grupie.

(FSE, podharc mistrz, staż instruktorski: 5 lat)

Wpływ pełnionych funkcji na rozwój kompetencji

Badani instruktorzy podkreślali, że zakres rozwijanych kompetencji zależy w dużej mierze od funkcji pełnionej w harcerstwie. Największy wpływ na rozwój kompetencji społecznych miały role drużynowego i zastępowego, w których instruktorzy mieli realny kontakt z młodymi harcerzami, organizowali wyjazdy i prowadzili projekty. Funkcje

specjalistyczne, takie jak kwatermistrz, w większym stopniu rozwijały kompetencje twarde, ale również wspierały miękkie umiejętności poprzez współpracę i komunikację w zespole.

Kompetencje społeczne a praca wychowawcza instruktorów

Respondenci jednoznacznie wskazywali, że kompetencje społeczne są niezbędne w pracy wychowawczej instruktorów. Bez umiejętności komunikacji, empatii i pracy w grupie niemożliwe jest skuteczne prowadzenie drużyny czy kształtowanie postaw młodych harcerzy. Kompetencje te umożliwiają dopasowanie wymagań do indywidualnych potrzeb wychowanków, budowanie relacji opartych na zaufaniu i efektywne rozwiązywanie konfliktów.

Porównanie kompetencji w trzech organizacjach harcerskich

Analiza wywiadów wykazała, że niezależnie od organizacji – ZHP, ZHR czy Skautów Europy – harcerstwo rozwija kompetencje społeczne w podobnym zakresie. Instruktorzy wskazywali na różnice w szczegółowym podejściu do programu, metodyce pracy i funkcjach wewnętrznych, jednak podstawowe efekty wychowawcze pozostają spójne: rozwój umiejętności komunikacyjnych, pracy w grupie, empatii, wyrozumiałości, dostrzegania drugiej osoby i jej potrzeb, planowania oraz zarządzania projektem.

Przykładowo Skauci Europy podkreślali wielowymiarowy rozwój harcerzy, obejmujący zarówno aspekty fizyczne, praktyczne, duchowe, jak i społeczne. Z kolei instruktorzy ZHR koncentrowali się mocniej na praktycznych kompetencjach twardych, takich jak organizacja wyjazdów i zarządzanie finansami, umiejętność udzielania pierwszej pomocy, rozliczania faktur, prowadzenia mediów społecznościowych, ale z wyraźnym uwzględnieniem aspektów społecznych w pracy drużyny. W ZHP natomiast najczęściej podkreślano rozwój kompetencji miękkich, takich jak komunikacja interpersonalna, umiejętność słuchania i przewodzenia zespołom.

Wpływ systemu małych grup na kompetencje społeczne

System małych grup stanowi unikalne rozwiązanie wychowawcze, którego nie spotyka się w takiej formie w innych środowiskach edukacyjnych. Stwarza on przestrzeń do wszechstronnego rozwoju kompetencji społecznych, odpowiadając na naturalne potrzeby młodych ludzi w okresie dorastania. W tym wieku młodzież coraz częściej poszukuje akceptacji i tożsamości w grupie rówieśniczej, która stopniowo zaczyna pełnić ważniejszą rolę niż rodzina.

System zastępowy w sposób adekwatny odpowiada na te potrzeby, oferując młodym ludziom możliwość współpracy, podejmowania wspólnych decyzji i rozwiązywania konfliktów w bezpiecznym środowisku. Grupa staje się przestrzenią uczenia się ról spo-

łecznych, odpowiedzialności oraz wzajemnego wsparcia⁷. Instruktorzy w wywiadach podkreślali również, że system ten sprzyja rozwojowi liderów – umożliwia podejmowanie funkcji przewodnich, kierowanie zespołem i kształtowanie umiejętności przywódczych. Tak zdobyte doświadczenia przekładają się na zdolność skutecznego działania w sytuacjach społecznych i kryzysowych, a także na budowanie trwałych kompetencji przydatnych w dorosłym życiu.

Rola doświadczeń praktycznych

Badani podkreślali, że kompetencje społeczne nie są rozwijane poprzez jednorazowe zajęcia, lecz przez lata praktyki i powtarzalne doświadczenia w różnych sytuacjach społecznych. Organizowanie obozów, kontakt z instytucjami, prowadzenie projektów czy zadania takie jak „wywiady z ważnymi osobami” stanowiły okazję do praktycznego zastosowania umiejętności komunikacyjnych i pracy w grupie.

Ponadto doświadczenia te rozwijały pewność siebie, zaradność i kreatywność. Przykłady z wywiadów wskazują, że harcerze lepiej radzą sobie w sytuacjach wymagających kontaktu z osobami obcymi, organizacji wydarzeń lub rozwiązywania konfliktów. W ten sposób harcerstwo nie tylko kształtuje konkretne umiejętności, ale także przygotowuje młodych ludzi do pełnienia ról społecznych i zawodowych w dorosłym życiu.

Wnioski z badań i podsumowanie wyników

Na podstawie analizy wywiadów z instruktorami harcerskimi można sformułować następujące wnioski:

1. Harcerstwo rozwija kompetencje społeczne: zarówno miękkie (komunikacja, praca w grupie, empatia), jak i twarde (organizacja, planowanie, zarządzanie finansami), przy czym kompetencje miękkie odgrywają dominującą rolę.
2. System zastępowy jest kluczowym elementem metody harcerskiej: uczy współdziałania, odpowiedzialności i umiejętności przewodzenia w grupie.
3. Pełnienie funkcji drużynowego i zastępowego pozwala zdobywać doświadczenie praktyczne, które przekłada się na rozwój osobowości i umiejętności społecznych.
4. Kompetencje twarde wspierają rozwój kompetencji miękkich: nauka organizacji, planowania, survivalu nie jest celem samym w sobie, lecz narzędziem do rozwijania zdolności interpersonalnych.
5. Doświadczenie w harcerstwie ułatwia funkcjonowanie w społeczeństwie: osoby aktywne w ruchu harcerskim lepiej radzą sobie w sytuacjach społecznych, zawodowych i edukacyjnych, wykazując większą pewność siebie, umiejętność pracy zespołowej i inicjatywę.

⁷ K. Bokacka, E. Prędką, J. Rzędowski, *Przewodnik dla przewodnika. Poradnik drużynowych harcerskich*, Łódź 2001, s. 20–21.

6. Autorefleksja i rozwój osobisty instruktorów – wywiady wykazały, że instruktorzy są świadomi roli, jaką pełnią w wychowaniu harcerzy, oraz znaczenia kompetencji społecznych w pracy wychowawczej. Wiedzą, że rozwój tych umiejętności wymaga czasu, praktyki i konsekwentnego stosowania metody harcerskiej.

Ograniczenia badań i kierunki dalszych badań

Wyniki niniejszego badania wskazują kilka perspektyw dla przyszłych badań naukowych:

1. Porównanie wpływu środowiska miejskiego i wiejskiego – czy kompetencje rozwijane w harcerstwie mają taki sam zakres w małych miejscowościach i na wsiach, jak w dużych aglomeracjach miejskich? Badania przeprowadzono wśród instruktorów zamieszkujących głównie aglomeracje miejskie. W związku z tym warto rozważyć porównanie wyników z instruktorami działającymi na wsiach i w mniejszych miejscowościach, aby sprawdzić, czy terytorialne uwarunkowania mają wpływ na rozwój kompetencji społecznych.
2. Analiza wpływu czasu przynależności do harcerstwa – w jaki sposób czas spędzony w organizacji i pełnione funkcje wpływają na rozwój kompetencji społecznych?
3. Porównanie różnych metod wychowawczych – w jaki sposób harcerstwo, szkoła i inne formy wychowania pozaszkolnego uzupełniają się w rozwijaniu kompetencji społecznych młodzieży?
4. Badania ilościowe – przeprowadzenie badań ankietowych w większej populacji harcerzy pozwoliłoby uzupełnić wyniki jakościowe i dokładniej określić skalę wpływu harcerstwa na kompetencje społeczne.

Wnioski praktyczne

Na podstawie analizy wywiadów można sformułować kilka praktycznych wskazówek dla organizacji harcerskich i osób zajmujących się wychowaniem:

1. Rozwój kompetencji społecznych powinien być planowany w sposób systemowy – harcerstwo, wykorzystując elementy metody harcerskiej, stwarza naturalne warunki sprzyjające kształtowaniu umiejętności interpersonalnych.
2. Równowaga między kompetencjami miękkimi a twardymi – programy harcerskie powinny uwzględniać równoczesny rozwój kompetencji miękkich i twardych, z naciskiem na praktyczne wykorzystanie umiejętności twardych do wspierania kompetencji społecznych.
3. Wsparcie rozwoju młodych liderów – harcerze powinni mieć możliwość pełnienia funkcji odpowiedzialnych w drużynie, co pozwala im zdobywać doświadczenie w kierowaniu zespołem i podejmowaniu decyzji społecznych.

4. Indywidualizacja procesu wychowawczego – instruktorzy powinni zwracać uwagę na indywidualne różnice między harcerzami i dostosowywać zadania oraz wyzwania do potrzeb i możliwości wychowanków.
5. Współpraca z rodziną i szkołą – rozwój kompetencji społecznych harcerzy może być wzmocniony poprzez współdziałanie z rodziną i szkołą, co zapewnia spójne i wszechstronne wsparcie wychowawcze.

Zakończenie

Na podstawie wywiadów przeprowadzonych z instruktorami ZHP, ZHR i Skautów Europy można stwierdzić, że harcerstwo ma istotny wpływ na rozwój kompetencji społecznych młodych ludzi. Instruktorzy podkreślali, że rozwój kompetencji społecznych jest niezbędny do skutecznej pracy wychowawczej, a harcerstwo stwarza ku temu odpowiednie warunki. Niezależnie od organizacji i indywidualnych różnic, młodzi ludzie w harcerstwie uczą się działać w grupie, komunikować się efektywnie i rozwiązywać problemy w sytuacjach społecznych. Kompetencje miękkie i twarde rozwijają się równocześnie poprzez praktyczne działania instruktorskie, które w naturalny sposób, dzięki realnym doświadczeniom, wzmacniają zdolności organizacyjne i społeczne, przekładając się na lepsze funkcjonowanie w dorosłym życiu i społeczeństwie. Wyniki sugerują, że metoda i program harcerski mogą być źródłem inspiracji dla edukacji formalnej i wychowania pozaszkolnego, zwłaszcza w zakresie kompetencji społecznych. Korzystne byłoby przeprowadzenie takich badań w mniejszych miejscowościach.

Bibliografia

- Bokacka K., Prędką E., Rzędowski J., *Przewodnik dla przewodnika. Poradnik drużynowych harcerskich*, Łódź 2001.
- Helbin Sz., Mleczko B., *Skauci Europy – instrukcja obsługi*, Skauci Europy.
- Łobocki M., *Metody badań pedagogicznych*, Warszawa 1982.
- Martyński W., *Kompetencje miękkie i twarde: lista 30+ umiejętności*, www.interviewme.pl/blog/umiejtnosci-miekkie-i-twarde [dostęp 17.01.2023 r.].
- Podstawy wychowawcze*, www.zhp.pl/podstawy-wychowawcze/ [dostęp 20.03.2022 r.].

Social Competencies (Communication and Teamwork) Developed in Scouting – the Perspective of Instructors of ZHP, ZHR and the Scouts of Europe

Abstract: The aim of this article is to analyse the development of social competencies, with particular emphasis on communication and teamwork, within the educational activities of the three largest scouting organisations in Poland: the Polish Scouting and Guiding Association (ZHP), the Scouting Association of the Republic of Poland (ZHR), and the Federation of European Scouts (FSE). The article is an abridged version of a master's thesis written in pedagogy (Warsaw, 2023). The study is based on in-depth interviews with fifteen scout leaders of varying experience and responsibilities. The results show that, regardless of organisational differences, scouting effectively develops soft skills such as communication, cooperation, empathy, and conflict resolution. Special roles, such as troop leaders and patrol leaders, support practical application of interpersonal skills, while the small-group system fosters responsibility and leadership. The findings confirm that the scouting method creates a coherent educational environment in which young people learn to communicate, cooperate, and make responsible decisions.

Keywords: Polish Scouting and Guiding Association (ZHP), Scouting Association of The Republic of Poland (ZHR), Federation of European Scouts, social competencies, communication, teamwork

Julia Nowak

Kraków

 <https://orcid.org/0009-0009-7826-2178>

Letni obóz w lesie jako cel i narzędzie metody harcerskiej

Słowa kluczowe:

harcerstwo, wypoczynek, nauka, przyroda, las, przejście

Niniejszy tekst wykorzystuje fragmenty mojej pracy magisterskiej obronionej w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku 2023. Praca została napisana pod kierunkiem dr hab. Patrycji Trzeszczyńskiej, prof. UJ i obroniona 3 lipca 2023 r. W 2024 r. otrzymała wyróżnienie w Konkursie im. O. Fietkiewicza.

Wstęp

Właśnie mija 118 lat od legendarnego obozu na wyspie Brownsea. To wydarzenie było katalizatorem dla skautingu i polskiego harcerstwa. Oczywiście, zarówno skauting jak i harcerstwo nigdy nie miały opierać się wyłącznie na wakacyjnych długotrwałych wyjazdach. Głównym założeniem była codzienna, często żmudna praca nad samym sobą i otaczającym nas światem. Mimo to letni obóz zawsze był zarówno celem, jak i narzędziem metody harcerskiej, o czym chcę napisać w tym artykule. Aby przedstawić to zagadnienie, skupię się na relacji łączącej harcerzy z przyrodą.

Niniejszy tekst wykorzystuje fragmenty mojej pracy magisterskiej obronionej w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku 2023. Artykuł jest jednak interpretacją pewnych wątków i przedstawieniem ich w głównym świetle, nie jest zaś streszczeniem całości pracy. Głównym przesłaniem mojej pracy magisterskiej „Nauka poszła w las, czyli o edukacji przyrodniczej w organizacjach edukacyjno-wychowawczych o profilu przyrodniczym” była analiza wpływu wyobrażeń społecznych związanych z przyrodą na działania edukacyjno-wychowawcze instytucji o profilu przyrodniczym. To bardzo szeroki temat, z tego powodu postanowiłam skupić się na jednym z najciekawszych wątków, czyli na tym, jaką rolę w tych wyobrażeniach zajmuje i pełni letni obóz harcerski w lesie.

Praca dyplomowa, na podstawie której opieram ten esej, powstała dzięki badaniom prowadzonym od lipca 2022 r. do czerwca 2023 r. Jednym, lecz nie jedynym terenem badawczym było harcerstwo. W ramach obserwacji uczestniczącej współuczestniczyłam

w zbiorce zanonimizowanej dla celów tekstu drużyny harcerek, do której lata temu należałam. Była to drużyna pochodząca z miasta, do której należy około 30 nastoletnich harcerek (jedyną osobą trochę starszą jest instruktorka drużynowa). Jednym z moich głównych założeń dotyczących współpracy między mną a harcerkami było zanonimizowanie dokładniejszych informacji, które mogłyby jednoznacznie wykazać z samej lektury tekstu, jaka jest to drużyna. Złamanie tej obietnicy byłoby niezgodne z etyką badawczą. Wszystkie informacje podane zarówno w tym artykule, jak i w mojej pracy magisterskiej opowiadają o wydarzeniach, jakie mogłyby (potencjalnie) wydarzyć się w każdej drużynie harcerek. Całość pracy magisterskiej została też zaakceptowana przez drużynową tej drużyny, a jej członkinie będą w dalszej części pracy nazywane współpracowniczkami terenowymi, ponieważ to dzięki nim powstała zarówno praca dyplomowa, jak i ten artykuł.

Choć nie było to moim celem samym w sobie, jednak mój „harcerski” teren badawczy jest mocno sfeminizowany. Wszystkie osoby, które towarzyszyły mi w tym procesie, są dziewczętami i kobietami. Z tego powodu artykuł stworzony jest z perspektywy kobiet i skupia się na doświadczeniach kobiet. Ten fakt jest bardzo istotny z merytorycznego punktu widzenia. W Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej istnieje podział na drużyny męskie i żeńskie. To nie były badania, podczas których mogłabym spróbować wejść w rolę „neutralnego płciowo badacza”. Gdybym była mężczyzną, najprawdopodobniej odmówiono by mi możliwości badań drużyny żeńskiej i skierowano do analizy drużyn męskich. A gdybym chciała, będąc kobietą, badać drużyny męskie, to także takie możliwości byłyby znacznie ograniczone¹. Nie uważam równocześnie, aby doświadczenia harcerzy z męskich drużyn były znacząco inne, a równocześnie jest bardzo mała ilość literatury naukowej, która mówi o polskich harcerkach, więc w wielu momentach będę odnosić się zbiorowo do harcerstwa męskiego i żeńskiego. W tym samym czasie według antropologii kulturowej płeć zawsze (w mniejszym lub większym stopniu) wpływa na nasze życie², więc nie chcę też sugerować, że płeć tutaj nic nie zmienia, ponieważ np. fragment artykułu dotyczący wspólnych „wycieczek” do latryny byłby zapewne inny, gdybym ja i moje współpracowniczki terenowe były mężczyznami.

Podczas badań do mojej pracy magisterskiej zostały użyte następujące metody badawcze: obserwacja uczestnicząca, podczas której współuczestniczyłam w życiu drużyny, czyli moich współpracowniczek terenowych, m.in. na zbiorce i innych wydarzeniach. Obserwacja uczestnicząca to jedna z najważniejszych metod pozyskiwania danych badawczych w antropologii kulturowej. Mówiąc prostymi słowami – polega to na wspólnym przebywaniu z osobami, które były podmiotem analizy³. Poprzez takie współuczestniczenie w czyimś życiu można się wiele dowiedzieć o jej/jego motywacjach, działaniach

1 Nie postrzegam tego jako znaczący minus. Jestem zwolennikiem spojrzenia, mówiącego, że płeć badacza – ułatwienia i utrudnienia z tym związane, może dać dodatkową głębszą perspektywę. C. Mukhopadhyay, T. Blumenfeld, S. Harper, A. Gondek 2020. *Gender and Sexuality, Perspectives. An Open Invitation to Cultural Anthropology*, red.: N. Brown, T. McIlwraith, L. Tubelle de González, Arlington 2020, s. 268.

2 H. Moore, *Co się stało kobietom i mężczyznom? Płeć kulturowa i inne kryzysy w antropologii*, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2004, s. 419.

3 Przykłady z mojej dotychczasowej pracy naukowej. Podczas różnych obserwacji m.in. pilnowałam grupy przedszkolaków, patrzyłam na pracę pracowniczki kawiarenki uniwersyteckiej, pomagałam prowadzić zajęcia plastyczne. Każde z tych wydarzeń, niezależnie w jakiej roli się znajdowałam, dało mi wiele różnorodnych danych terenowych.

czy relacjach z otoczeniem. Prowadziłam z harcerkami także wywiady pół ustrukturyzowane. Poprzez analizę danych zastanych (strony internetowe, książki, artykuły) poddałam refleksji badawczej różne materiały dotyczące innych środowisk harcerskich – szcze-pów, hufców z różnych organizacji, ze szczególnym naciskiem na Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. Tekst osadzony był w nurcie antropologii środowiskowej, która skupia się na analizie relacji łączącej ludzi z przyrodą.

Wspomniałam już, że w tym artykule skupiam się na Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej (w tekście poniżej będę zapisywać tę nazwę skrótem ZHR). Jest to jedna z kilkunastu⁴ organizacji harcerskich. W kontekście tego tekstu najważniejszymi cechami ZHR jest podział na płeć i osobne struktury męskie i żeńskie (w przeciwieństwie do np. Związku Harcerstwa Polskiego, gdzie są także drużyny koedukacyjne) oraz dość duży nacisk na przebywanie w przyrodzie. Do tych badań wybrałam właśnie ZHR, ponieważ przez wiele lat byłam aktywną członkinią tej organizacji. Choć od lat nie mam aktywnej roli w strukturze, to moje wspomnienia i moja wiedza na temat harcerstwa pozyskiwana przez tak długi czas pozwoliły mi na znacznie głębsze podejście do tematu.

Pozyskane w terenie dane etnograficzne i literatura przedmiotu sprawiły, że nie mogłam pominąć tematu obozu harcerskiego, choć nie uczestniczyłam w nim podczas aktywnej fazy badań. W wielu obozach uczestniczyłam wcześniej. Nie przeprowadziłam obserwacji podczas trwania obozu z powodów etycznych, dla badacza – antropologa bardzo ważnych. Każdy obóz ma określony plan działania, wynikający z wcześniejszej pracy drużyny. Osoba z zewnątrz, która miałaby obserwować i uczestniczyć w (nie)codziennym życiu harcerki byłaby utrudnieniem. W pracy wykorzystałam materiał badawczy związany z analizą doświadczeń wspólnych z moimi współpracowniczkami terenowymi. Podczas wywiadów wspólnie analizowałyśmy nasze harcerskie doświadczenia, porównując, co je łączy, a co dzieli. Biorąc pod uwagę, że omawiam moją dawną drużynę harcerską, to w wielu dawnych obozach sama uczestniczyłam z moimi współpracowniczkami, więc opieram się także na moich dawnych wspomnieniach. W pracy jednak zostało przeanalizowane nie to, co ja uważam za najbardziej istotne, tylko co było ważne dla moich współpracowniczek terenowych podczas wywiadów. A to właśnie ich spostrzeżenia, ich wspomnienia, ich przemyślenia są istotą badań antropologicznych. Także z tego powodu w artykule znajdują się opisy wydarzeń z obozów zarówno z okresu badań, czyli roku 2022, ale także sprzed kilku czy kilkunastu lat. Antropologia kulturowa nie skupia się tylko i wyłącznie na „teraźniejszości” lub „przeszłości”, tylko uznaje obie te płaszczyzny czasowe jako kontekst pewnych wydarzeń.

Warto dla lepszego odbioru tekstu przedstawić, jak zazwyczaj wyglądają letnie obozy ZHR. Często trwają trzy–cztery tygodnie. Odbývają się w środku rozległego lasu, a w moim środowisku harcerskim zawsze również nad jeziorem. Część harcerzy przyjeżdża wcześniej, aby przygotować kuchnię polową i namioty – łazienki, żeby pozostali uczestnicy mogli z nich skorzystać już po przyjeździe. Harcerze i harcerki sami rozstawiają namioty, a potem z żerde, sznurków, gwoździ itp. wykonują pionierkę – prycze, półki,

4 Wliczając w to organizacje lokalne i poza granicami kraju.

suszarkę do ubrań, maszt itp. Należy podkreślić, że nie ma tam żadnych murowanych budynków czy żadnego stałego zaplecza. Podczas deszczu, złej pogody – całe życie obozowe przebiega w namiotach. Wyjątkiem są oczywiście ewakuacje w skrajnie niebezpiecznych sytuacjach. Dla prawidłowego odczytania mojego tekstu warto podkreślić, że nie każda sytuacja podana w artykule mogłaby wydarzyć się w każdym środowisku ZHR. Niektóre z opisywanych wydarzeń odbyły się nawet ponad 10 lat temu, więc nawet analizowane przeze mnie drużyny czy szczepy mogły niektóre elementy w swoich obozach zmienić⁵.

Obóz jako koniec roku harcerskiego i zapowiedź nowego

Analizę zagadnienia zacznę od kilku pytań – dlaczego akcja „harcerskich” książek, takich jak: *Pięć zielonych* Pawła Wieczorka, *Czarne Stopy* Seweryny Szmaglewskiej, *Z pamiętnika drużynowej* Jadwigi Burskiej, *Rzeka* Ewy Grodeckiej czy lektura szkolna *Kamienie na szaniec* Aleksandra Kamińskiego rozpoczynają się lub kończą na obozie harcerskim? Odpowiedź jest dość prosta. To właśnie obóz jest kulminacyjnym okresem działania drużyny i środowiska⁶, i czasem bardzo intensywnym. W tym momencie członkowie ruchu mogą jak najbardziej skupić na uczestniczeniu, byciu „każdym zmysłem” w harcerstwie. Ale dlaczego tak często spędzamy te kilka tygodni w lesie? Czy nie moglibyśmy spędzić tego czasu w przytulnym hostelu?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy skupić się na innym zagadnieniu – co łączy wszystkie lub prawie wszystkie organizacje harcerskie w Polsce? To, że choć Prawo Harcerskie różni się nieznacznie w każdej z organizacji harcerskich, to w prawie każdym znajduje się podobny punkt: (w różnych formach językowych, jednak tym samym znaczeniu), który zazwyczaj brzmi „Harcerz/Harcerka miłuje przyrodę i stara się ją poznać”. Oznacza to, że najprawdopodobniej każdy polski harcerz (lub harcerka) jest zobowiązany do utrzymywania bliskiej i emocjonalnej relacji z przyrodą – co tworzy u nich szereg wyobrażeń społecznych związanych z naturą.

O edukacji przyrodniczej w harcerskim wychowaniu obywatelskim

W ruchu harcerskim wszystko ma mieć sens i czemuś służyć. Pomaga nam w tym metoda harcerska, która „jest prostym, spójnym i konkretnym sposobem praktycznej realizacji harcerskiego wychowania. Określa ona sposób zmierzania do celów harcerskiej pracy, wyznacza zasady działania instruktorów i całej organizacji, decyduje o sposobie realizacji programu. Metoda harcerska opiera się o konsekwentnie wynikające z siebie i wzajemnie powiązane elementy”⁸. W jaki więc sposób – za przykład podając ZHR –

5 Każdy cytat z anglojęzycznego źródła jest własnym tłumaczeniem, a ich sens nie został zmieniony. Osoby, które chciałby się mocniej zagłębić w temat, chciałabym poinformować, że każde anglojęzyczne źródło jest za darmo dostępne internetowo.

6 E. Grodecka, *Rzeka. Opowieść o życiu harcerki w 1934 roku*, Warszawa 1998.

7 Nie chcę tutaj zasugerować, że harcerskie akcje letnie, które nie są obozami w lesie, są czymś „mniej harcerskim”. Każda organizacja czy środowisko mają własne potrzeby i możliwości. Celem artykułu jest pochylenie się nad zagadnieniem obozu w inny niż zazwyczaj sposób.

8 Podstawowe zasady ZHR 2006.

przyroda może być elementem metody harcerskiej? Według statutu „związek realizuje swoje cele przez: [...] d) turystykę, krajoznawstwo oraz organizację wypoczynku dzieci i młodzieży, e) zadania w zakresie ochrony przyrody i ekologii”⁹. Krajoznawstwo i ochrona przyrody mogą służyć jako środek prowadzący do nadrzędnego celu – rozwoju młodego człowieka. W dokumencie „Podstawowe zasady wychowania harcerskiego w ZHR” w wersji z 2006 r. kilkakrotnie zwraca się uwagę na edukację przyrodniczą, jednym ze środków służących realizacji metody harcerskiej jest „wychowanie w oparciu o przyrodę [...] obserwacja środowiska naturalnego, wytwarzanie emocjonalnego stosunku do jego różnorodnych przejawów, ułatwia wprowadzenie w pracy wychowawczej właściwego budowania relacji młodego człowieka ze światem i rozłożenia akcentów w tworzeniu systemu wartości”. Logicznymi konsekwencjami są więzy łączące harcerstwo i przyrodę jako źródło nauki wartości. „Potrzeba bliskości przyrody sięga głębiej – pomaga człowiekowi otoczonemu wytworami cywilizacji odkrywać zatracone poczucie więzi ze światem, pozwala lepiej zrozumieć miejsce człowieka w świecie”¹⁰. W artykule przedstawiłam już wagę obozów w działalności harcerskiej (jako cel i katalizator wydarzeń), jak i rolę przyrody w metodyce (może nas wiele nauczyć). Czas to połączyć, więc skoro „harcerstwo dzieje się na łonie natury, w naturalnym dla człowieka miejscu”¹¹, to dlaczego, aby tę przyrodę poznawać, aż tak bardzo oddalamy się od naszego miejsca zamieszkania. Skoro naturę lub przyrodę można znaleźć nawet w dużym mieście, jak np. Park Jordana w Krakowie, Łazienki Królewskie w Warszawie czy Park Baden-Powella w Łodzi, to dlaczego na tym nie poprzestajemy?

Co ma wspólnego próg z obozem harcerskim?

Obozy (a zwłaszcza harcerskie obozy leśne) spełniają wiele cech sfery liminalnej. Wyjazd na obóz jest nie tylko oddaleniem się od swoich domów, ale także codziennych problemów czy zainteresowań. Wiele wyjazdów w plener (outdoor) spełnia cechy rytuału przejścia. „Pierwszy etap oddziela wtajemniczonego od jej/jego roli w społeczności. To oddzielenie może nastąpić symbolicznie, fizycznie lub emocjonalnie”¹². W następnej kolejności występuje stan przejściowy (liminalny/progowy), a po nim reinkorporacja. Podczas ostatniego etapu inicjowany powraca do społeczności, gotowy do przyjęcia nowych ról i obowiązków¹³. W tym artykule skupiam się na środkowym etapie, związanym z liminalnością. Liminalność to „stan bycia «pomiędzy» lub «na marginesie» ról społecznych, zwłaszcza «w przejściu» (jak podczas obrzędu przejścia) od jednej roli społecznej do innej”^{14 15}.

9 Statut ZHR z 2021 r.

10 Podstawowe zasady ZHR 2006.

11 A. Wysocki. *Wodzowie i wilki*, Warszawa 2015.

12 B. Bell, *The Rites of Passage and Outdoor Education: Critical Concerns for Effective Programming*, „Journal of Experiential Education” 2003, nr 26(1), s. 41–49.

13 Tamże, s. 43.

14 J. Eller, *Antropologia kulturowa. Globalne siły, lokalne światy*, Kraków 2012, s. 356.

15 Pojęcie liminalności/progowości najłatwiej wytłumaczyć i zrozumieć, wyobrażając sobie... próg. Kiedy stoimy na progu, nie jesteśmy ani w jednym pomieszczeniu, ani w drugim.

Zachwianie „codziennym” stanem było jednym z celów Roberta Baden-Powella. Według twórcy skautingu obozy miały być specjalnym czasem, który powinien skautki „uczynić silnymi, zaradnymi kobietami, zręcznymi i pomocnymi dla innych, silnymi zarówno w ciele, jak i w umyśle, a co więcej, uczynić je również wesołymi towarzyszками”¹⁶. Warto jednak podkreślić, że według niego umiejętności zdobyte podczas tego procesu nie mogły być pozyskane podczas nauki szkolnej, tylko poprzez „zanurzenie” w przyrodzie¹⁷. Bardziej naukowo-merytorycznym językiem można powiedzieć, iż od początku skautingu istniało założenie, według którego nauka życia w „codziennym” społeczeństwie (czasu po i w trakcie reinkorporacji) mogła zostać udoskonalona właśnie przez naukę życia na obozie wśród natury (podczas okresu liminalnego).

Powracam do idei, iż obozy harcerskie powinny odbywać się w lesie. Dodatkowo jeszcze w namiotach. Otóż najważniejszą cechą okresu przejściowego jest to, że w jego trakcie codzienne – zwyczajowe zasady zostają zachwiane. Tak właśnie jest w czasie obozu harcerskiego. Nie jest niczym dziwnym podczas obozu głośny śpiew podczas wykonywania różnych czynności czy wyścig w drodze na śniadanie. Czy sama liminalność tego okresu sprawia, że działamy i uczymy się w sposób zupełnie inny niż zazwyczaj? Z moich badań wynika, że niekoniecznie i nie zawsze.

Norma natura – kultura

W przypadku obozów harcerskich zaburzenie norm społecznych łączy się także z zaburzeniem norm natura – kultura. Analiza wielości znaczeń i zagadnień związanych z tym podziałem była głównym tematem mojej pracy magisterskiej, lecz na potrzeby artykułu przedstawię ten temat w o wiele bardziej skondensowany sposób.

Przyroda lub natura mogą wydawać się pozornie obiektywnymi zbiorami bytów pozaludzkich, które wpływają na ludzi tylko podczas przebywania w krajobrazie pozaludzkim. Mówiąc prościej, będąc w mieście pełnym ludzi i budynków przez nich stworzonych, zazwyczaj nie myślimy, że jesteśmy w otoczeniu przyrody. Niemniej jednak nie jest to spojrzenie uniwersalne, tylko związane z naszą europejską kulturą oraz dychotomicznym podziałem natura – kultura. W języku polskim „natura” jest zarówno synonimem „przyrody”, jak i antonimem „kultury”. Żyjąc w „nowoczesnym świecie”, często jesteśmy świadkami promocji puryfikacji, oczyszczania pojęć – dychotomii między naturą a kulturą¹⁸. Łączenie natury i kultury lub ich krzyżowanie staje się czymś kojarzonym z przednowoczesnością, czymś „nierozwiniętym”¹⁹. Jest to jednak oczywiście teza zbyt prosta i ogólna. „Kulturę” utożsamia się często z całym ludzkim artefaktem, a «naturę» ze środowiskiem zewnętrznym, czyli kultura i natura są odróżniane od siebie, jak gdyby były to dwie odrębne sfery rzeczywistości^{20 21}.

16 R. Baden-Powell, *Scouting For Girls Adapted From Girl Guiding*, New York 1918, s. 51.

17 Tamże, s. 57–62.

18 B. Latour, *Nigdy nie byliśmy nowocześni*, Warszawa, s. 22–23.

19 Tamże, s. 22–23.

20 Y. Haila, *Beyond the Nature-Culture Dualism*, „Biology and Philosophy”, nr 15, 2000 s. 155.

21 Byty pozaludzkie to wszelkie formy istnienia (zarówno żyjące, jak i nieżyjące) niebędące człowiekiem. Byt pozaludzki to zarówno kamień, bakteria jak i sarna.

Krótko rzecz ujmując, możemy patrzeć na podział „natura – kultura” na dwa sposoby. Pierwszy, o jakim zazwyczaj myślimy, to „natura” jako synonim „przyrody” i „kultura” jako my – ludzie, czyli coś innego. W tym dualistycznym podziale ludzie zarówno zaliczani są, jak i sami nierzadko zaliczają się do strony „kultury”. Problem polega na tym, iż w ten sposób przyroda staje się czymś „innym”²². A z tym wiąże się drugi, nawet poważniejszy podział, czyli nasza „kultura” – coś, co znamy i wydaje się nam oczywiste, a coś, co jest „inne” niezgodne z naszymi przekonaniami, czyli „niekulturalne-związane z naturą”. Może brzmieć to dość prowokacyjnie, ale nie przypadkiem mówimy „siedź jak człowiek”, czyli kulturalnie, czy „człowiek kulturalny codziennie się myje”.

Harcerstwo jest miejscem, gdzie uczymy się żyć jako „dorośli, odpowiedzialni i silni ludzie”. Innymi słowami harcerstwo pomaga w procesie socjalizacji. „Socjalizacja – [To] z antropologicznego punktu widzenia synonim enkulturacji”²³. Z kolei „Enkulturação – [To] Proces, za którego pośrednictwem jednostka uczy się kultury lub ją nabywa, zwykle będąc dzieckiem”²⁴. Antropologia kulturowa, czyli dyscyplina naukowa, stawia nacisk na to, że ludzie nie są w stanie nauczyć się „po prostu”, jak żyć w społeczeństwie. Ludzie uczą się być „dorośli i rozsądni” tylko w określonym i konkretnym miejscu i czasie, ponieważ gdzie indziej zasady mogą być zupełnie inne. Z podziałem natura – kultura łączy się to na kilka różnych sposobów. Najmłodsi w biegu historii nie zawsze byli traktowani jako pełnoprawni członkowie społeczeństwa. W końcu nie posiadali odpowiedniej kompetencji społecznej. „Brak im [dzieciom – dopisek J.N.] wiedzy «na temat». Są one «niekulturalne», bliskie natury”²⁵. Ludzie od urodzenia są otoczeni kulturą, a poprzez naukę życia w grupie, kultura zaczyna też być „w” nich²⁶. Można na to popatrzeć w jeszcze bardziej dobitny sposób, ponieważ część badaczy uważa, że ludzie są „niekompletnymi czy też niedopełnionymi zwierzętami (bytami), które uzupełniają swe braki i niedoróbki poprzez kulturę – i to nie kulturę w sensie ogólnym, lecz poprzez bardzo konkretne jej formy”²⁷. W tym świetle wyłania się teza, iż socjalizacja jest procesem, dzięki któremu ludzie przechodzą ze stanu „natury” do „kultury”.

Czy w takim razie jako „ludzie – członkowie kultury” nie żyjemy tak naprawdę w świecie przyrody, tylko czasem na nią patrzymy? Otóż nie. Po pierwsze warto przypomnieć prosty fakt biologicznej klasyfikacji – człowiek należy do królestwa zwierząt. „Człowiek jest tworem natury, a zatem rozróżnianie zjawisk natury jako «naturalnych» i zjawisk kultury jako «nienaturalnych» nie ma żadnego sensu”²⁸. Nie jest nawet pewne na poziomie biologicznym, w czym *Homo sapiens*, różni się od innych gatunków aż w tak drastyczny sposób, iż byli w stanie wytworzyć to, co uznajemy za kulturę, a co tak różni się od natury²⁹.

22 Y. Haila, *Beyond the Nature-Culture Dualism*, „Biology and Philosophy”, nr 15, 2000 s. 157.

23 J. Eller, *Antropologia kulturowa Globalne siły, lokalne światy*, Kraków 2012, s. 37.

24 Tamże, s. 37.

25 Z. Libera, *Rzyć, aby żyć*, Tarnów 1995, s. 29

26 J. Eller, dz. cyt., s. 37.

27 Geertz, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, Kraków 2005, za: J. Eller, *Antropologia kulturowa Globalne siły, lokalne światy*, Kraków 2012, s. 38.

28 Y. Haila, *Beyond the Nature-Culture Dualism*, „Biology and Philosophy”, nr 15, 2000 s. 158.

29 I. Larrauri Pertierra, *The Nature/Culture Divide: A Difference in Degree or in Kind?*, „InCirculo – Rivista di Filosofia E Culture” 2020, nr 10, s. 290–306.

Nie wchodząc w (choć bardzo ważne) kwestie filozofii duszy czy teologii, to ten punkt widzenia sprawia, że „kultura” może być określeniem całkowicie arbitralnym³⁰.

Czy jesteśmy bierni wobec zastanego świata?

Nasza socjalizacja, czyli nasza rola w świecie, nie jest czymś, wobec czego jesteśmy bezradni. Wręcz odwrotnie, ponieważ mówiąc patetycznie, codziennie „wybieramy naszą drogę”. Naukowo rzecz ujmując: „uczące się kultury jednostki nie są jedynie biernymi odbiorcami «lekcji z kultury», lecz aktywnymi wytwórcami własnej kompetencji kulturowej”³¹. Należy zauważyć, że proces socjalizacji trwa całe życie, a nawet wychowując dzieci, nie możemy być pewni, czy jest to „najlepszy” możliwy sposób³². „Człowiek w ciągu całego swojego życia poznaje i odkrywa nowe wartości i normy kulturowe, które odrzuca lub przystosowuje się do nich. Internalizacja kultury jest nieodłącznym procesem w socjalizacji”³³. Choć świat, którym jesteśmy otoczeni, jest uwikłany w konkretny system społeczny, to możemy go modyfikować i przekazywać potomkom i wychowankom w sposób, jaki wydaje się nam stosowny. To, jak bardzo jest to ważne w harcerstwie, mówi nam nawet najbardziej popularne źródło informacji, czyli Wikipedia, gdzie możemy się dowiedzieć, że harcerstwo to „polski ruch społeczny i wychowawczy/pedagogiczny, będący częścią ruchu skautowego”³⁴.

Zakreśliwszy bliżej kontekst teoretyczny, wróć teraz do zagadnienia „progowości/liminalności” leśnego obozu harcerskiego i edukacji przyrodniczej. Jak już wiemy, wyjątkowość obozu harcerskiego sprawia, że zostają zaburzone pewne codzienne normy społeczne. Wiele z tych norm jest związana z wręcz binarnym podejściem do natury i do kultury. Oczywiście, inaczej podchodzimy do tego zagadnienia w kwestii podziału „kultura – ludzie” i „natura – byty pozaludzkie”, ponieważ spędzamy w lesie większość naszego czasu, co może zachęcać do np. większego poczucia wspólnoty z otaczającym światem. Do tego zagadnienia jeszcze wrócimy, najpierw skupiając się na podziale „kultura – zachowanie zgodne z codziennymi normami”, a „natura – coś niekulturalnego”. Nie jest niczym dziwnym podczas obozu głośny śpiew towarzyszący wykonywaniu różnych czynności czy wyścig w drodze na śniadanie. Nie są też dziwne wspólne „wyprawy” do latryny czy „niemycie” się codziennie.

Symboliczne i praktyczne zadania latryny

Zacznijmy od latryn. W codziennym dojrzałym życiu nieczęsto pytamy kogoś, czy zechciałby udać się z nami do toalety, a jeśli już, to robimy to raczej tylko z najbliższymi

30 I. Larrauri Pertierra, *The Nature/Culture Divide: A Difference in Degree or in Kind?*, „InCircolo – Rivista di Filosofia E Culture” 2020, nr 10, s. 290–306.

31 J. Eller, *Antropologia kulturowa Globalne siły, lokalne światy*, Kraków 2012, s. 37.

32 Tamże, s. 37.

33 W. Welskop, *Socjalizacja odwrotna a dewaluacja autorytetu tradycjonalistycznego*, „Perspektywy edukacyjno-społeczne” 2014, nr 1, s. 37.

34 <https://pl.wikipedia.org/wiki/Harcerstwo> [dostęp z dn. 01. 09. 2025 r.].

osobami. Oczywiście, zarówno na obozie, jak i w życiu „pozaobozowym” ten „zwyczaj” dotyczy przede wszystkim kobiet. Warto w tym momencie jeszcze raz podkreślić, że artykuł pisany jest z perspektywy kobiety, a badania skupiały się na doświadczeniach harcererek. Opisywane zagadnienia w drużynach męskich lub koedukacyjnych mogą bardzo się różnić.

W czasie leśnych obozów ZHR zazwyczaj używane są latryny. Najczęściej w pierwszych chwilach trwania obozu funkcjonuje tylko jedna latryna, a uczestników może być nawet setka. Jest to oczywiście zbyt kłopotliwe rozwiązanie, więc w przeciągu kilku dni każda z drużyn (choć zazwyczaj dochodzi do współpracy dwóch – ale tej samej płci) musi z żerdzi, plandek, gwoździ i sznurka zbudować swoją własną latrynę. Może zabrzmieć to niepoważnie, ale budowanie latryny to ważna harcerska tradycja. Wizja toalety przenośnej tzw. toi toia na obozie harcerskim jest czymś obcym – dziwnym elementem „kultury” w otoczeniu natury.

Z moich badań wynika, że na obozach ZHR latryna jest miejscem spotkań, miejscem społecznym. Już sam proces budowy, czyli m.in. monotonne kopanie w ziemi dołka o głębokości trzech metrów (z którego z czasem trudno wyjść), staje się idealnym momentem do integracji, podczas którego osoby zupełnie sobie dotąd nieznane mogą po kilku godzinach stać się bliskimi sobie towarzyszami. Latryny oddalone są zazwyczaj od namiotów mieszkalnych o sto-dwieście metrów, więc dojście tam i z powrotem trwa chwilę, a otoczenie to tylko las, ciemność, brak elektryczności. Wiele osób, aby uniknąć poczucia „nudy” lub samotności, idzie tam wspólnie. Jednak najciekawszy element zaburzenia norm zwyczajowych dopiero przed nami. Przez lata (choć to już przeszłość) praktyką w niektórych środowiskach były dwa stanowiska w jednej latrynie, jednak... nie było między nimi przegrody. Choć była to świadoma decyzja osób budujących – które przecież same z nich korzystały, to dość rzadko decydowały się na wybudowanie przegród. Nawet jeśli taka zasłona z plandeki istniała, to bywała ona często odsuwana. Kilka moich współpracowniczek terenowych zaczęło na ten temat rozmawiać, śmiejąc się z niecodzienności tych zachowań. Jedna z nich powiedziała: „samemu to jakoś samotnie i smutno”.

Zazwyczaj w społeczeństwie brak prywatności w toalecie jest czymś mocno obniżającym jakość życia³⁵. Dlatego tutaj warto podkreślić pewien fakt: nawet podczas wspólnej wizyty w latrynie istniała zasada, aby nie patrzeć na „prywatne” części innych osób, a mówiąc wprost i językiem stosownym do wieku: nie podglądać. Nie pamiętam żadnej sytuacji, aby ta zasada została złamana. Poczucie zaufania do siebie nawzajem było na tyle mocne, a wręcz zostawało przez ten akt (zachowania podstaw prywatności) jeszcze bardziej pogłębione. Z kolei zaufanie jest jedną z podstaw efektywnych i skutecznych działań grupowych³⁶. Zazwyczaj korzystanie z toalety w towarzystwie innej osoby staje się wystawianiem na próbę danej relacji³⁷. A dopiero zaufanie pozwala na brak poczucia zawstydzenia czy dyskomfortu podczas wspólnego wykonywania czynności „toaletowych”.

35 S. van der Geest, *The toilet: Dignity, privacy and care of elderly people in Kwahu, Ghana*, [w:] *Ageing in Africa: Sociolinguistic and anthropological approaches*, red. S. Makoni, K. Stroeken, Aldershot 2002.

36 D. Miłaszewicz, *Zaufanie jako wartość społeczna*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2016, nr 259, s. 86.

37 S. van der Geest, dz. cyt., s. 241–242.

Co sprawiało, że tak absurdalna sytuacja mogła mieć miejsce? To, iż była to „tradycja” przekazywana następnym, nowym harcerkom. Choć jest ona coraz bardziej rzadka (jeśli nie zaginęła już zupełnie) jednak cały czas pozostaje w świadomości i pamięci starszych „pokoleń” aktywnych harcerek. Mimo wszystko, gdyby ten „zwyczaj” nie odbywał się w powszechnym poczuciu zaufania³⁸, mógłby powodować silny dyskomfort³⁹. Warto dodać, że podczas innych akcji i wyjazdów harcerki nie były aż tak otwarte na wspólne wizyty w toalecie. Taka obozowa otwartość na „naturę-niekulturalność” była możliwa dzięki wspólnemu zanurzeniu w „naturze – przyrodzie” podczas obozu.

Czy brudne stopy tworzą chaos społeczny?

Innym przykładem balansowania na granicach tego, co uważane jest za „naturalne”, a co „kulturalne” jest zagadnienie brudu na obozie. W życiu codziennym oczekujemy od siebie nawzajem czystości – czystego ciała i ubrania. Nie jest to nic dziwnego, ponieważ w różnych kulturach „brud” ma na ogół złe konotacje. Kojarzy się z brakiem dbania o higienę, może być przyczyną chorób⁴⁰. Według Mary Douglas z pozoru niewinny fizyczny brud ma konkretne znaczenie symboliczne, może być też brudem moralnym, metaforycznym czy duchowym – elementem zaburzającym uporządkowaną rzeczywistość. Nieporządek (z którym brud jest silnie związany) potrafi zaburzać stare „bezpieczne” struktury społeczne i tworzyć nowe, które je zastępują⁴¹. To, co uważamy za „brudne” i związana z tym symbolika może różnić się w zależności od kultury. Mary Douglas wskazuje, że to, co jest uznawane za brud, może wskazywać na to, co dokładnie jest elementem niszczącym „starą dobrą” rzeczywistość. To, co uznajemy za „brudne” (fizycznie lub metaforycznie, lub duchowo) zależy od naszej kultury⁴². Z tego powodu każda kultura (środowisko, grupa), aby zachować swoją tożsamość – swoją „całość”, to musi dbać o pozbywanie się „innego”, czyli, innymi słowy, nieporządku/brudu. Jeśli w ten sposób popatrzymy na nieporządek (jako „niebezpieczną inność”), to moralnie niepożorne, pozbywanie się brudu staje się też symbolem walki o utrzymanie pewnego stanu społecznego⁴³. Może się wydawać to dość abstrakcyjne, ale pozwolę sobie podać znany z kręgów kultury łacińskiej przykład. Gdy w Nowym Testamencie Piłat „umywa” ręce to nie tylko zmywa z nich brud, ale także odsuwa od siebie odpowiedzialność związaną ze śmiercią Jezusa, czyli w kontekście tej analizy – stara się nie zmieniać „dawnego” świata i pozostać w swojej wygodnej pozycji. Oczywiście jest to przykład znacznie oddalający się od tematyki artykułu, dodany dla lepszego odczytania tekstu.

Ale wracając do fizycznego świata harcerzy, to jak to wygląda w praktyce na leśnym obozie? Takim bez zabudowanych łazienek, tylko z namiotami „sanitarkami”, gdzie do mycia

38 D. Miłaszewicz, *Zaufanie jako wartość społeczna*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2016, nr 259, s. 86.

39 S. van der Geest, *The toilet: Dignity, privacy and care of elderly people in Kwahu, Ghana*, [w:] *Ageing in Africa: Sociolinguistic and anthropological approaches*, red. S. Makoni, K. Stroeken, Aldershot 2002.

40 M. Douglas, *Czystość i zmaza*, Warszawa 2007, s. 46, 71–75.

41 Tamże, s. 130.

42 Tamże, s. 77.

43 Tamże, s. 46.

należy używać wody z jeziora lub specjalnego zbiornika, mając tylko miski do dyspozycji. Otóż trudniejsze warunki obozowe i związana z nimi liminalność sprawia, że ta pozornie oczywista norma codziennej czystości zostaje zaburzona. Nagość czy brud, w sensie nawet „po prostu” niedoczyszczonych paznokci, czarnych stóp, czy nieświeżych włosów, nieczęsto stają się tematem tabu, nie do roztrząsania, bezprzedmiotowym, ponieważ czynności zmieniania ubrań na czyste lub kąpieli ciała są naturalnie utrudnione. Łatwiej i szybciej jest się przebrać w namiocie w obecności koleżanek niż szukać odosobnionego miejsca. Na obozie wodę na kąpiel trzeba samodzielnie podgrzać w piecyku na drewno, więc mycie się do stanu satysfakcjonującej czystości staje się mniej pociągającą i bardziej pracochłonną czynnością niż zazwyczaj. Doba obozowa też ma tylko 24 godziny, z nich dużą część (ponad godzinę) należałoby poświęcić na „ceremonię” kąpieli. Stąd przez wiele lat w czasie obozów nie było i nakazu, i zwyczaju codziennych kąpiei. Cytując moją koleżankę: „nie muszę się myć codziennie, to jest obóz – wszyscy jesteśmy brudni”. Oczywiście, stan bycia brudnym sam w sobie podczas obozu (okresu „niecodziennego-liminalnego”) nie był dużą atrakcją, tylko czymś mniej ważnym niż w „codziennym” życiu. Warto jednak zauważyć, że w tym świetle spojrzenie Mary Douglas opisane w poprzednim akapicie mogłoby zostać obalone. Na obozie brud fizyczny (nierozzerwalnie związany z „brudem” metaforycznym – niszczyicielem struktur społecznych) może być czymś niekoniecznie negatywnym, tylko czymś neutralnym (w końcu na obozie każdy jest brudny, to coś normalnego)⁴⁴. W tym samym czasie nie myślę, aby Mary Douglas się ze mną w pełni zgodziła. W swojej książce *Czystość i zmaza*⁴⁵ uwzględniła różne metody, w jaki sposób ludzie radzą sobie z zaburzeniami norm społecznych, jak brud, równocześnie cały czas (zazwyczaj nieświadomie) uważając je za anomalie. Być może harcerskie podejście do czystości (czyli uznania brudu za coś normalnego podczas obozu) zaliczyłaby do wytypowanej przez nią piątej metody radzenia sobie z anomaliami, w której służą one do „wzbogacenia palety sensów lub skierowania uwagi na inne wymiary istnienia”⁴⁶, czyli innymi słowami – zaakceptowanie brudu pozwala harcerzom skupić się na innych rzeczach.

Warto jeszcze raz zauważyć, że jeśli harcerze i harcerki mają dostęp do „dobrodrożejstw” cywilizacji, to zazwyczaj chętnie z nich korzystają. Nie jest też zaskakujące, że opisane przeze mnie zwyczaje powoli przechodzą do przeszłości. Coraz częściej zdarza się, że uczestnicy dostają nakaz codziennej kąpieli, a zasłona w latrynie także jest standardem. Niemniej jednak zaburzanie tych norm nigdy nie było dowodem na to, iż podział natura – kultura nie istnieje, ponieważ osoby wykonujące te czynności były świadome ich zwyczajowych i chwilowych konotacji. Porządek świata zostaje cały czas zachowany, poprzez aktywne modyfikowanie symboli i rytuałów. Warto jednak dodać, że drużyna moich współpracowniczek terenowych, w 2020 „pandemicznym” roku, musiała zorganizować i odbyć obóz w lesie w pobliżu miejsca zamieszkania. W tym miejscu nie były dozwolone „zwyczajowe” drewniane latryny – więc harcerki ominęły także sam rytuał

44 W mojej pracy magisterskiej wątek brudu był znacznie bardziej rozwinięty. Współczesne pokolenie rodziców coraz częściej pozwala dzieciom na ubrudzenie się, jeśli uważają, że działa to na korzyść ich rozwoju. Z tego powodu brud jest waloryzowany nawet nie neutralnie, ale pozytywnie.

45 M. Douglas, *Czystość i zmaza*, Warszawa 2007.

46 Tamże, s. 81.

związany z kopaniem głębokiego dołu i budowania z żerdzi latryny i codziennie musiały używać plastikowej przenośnej toalety typu toi toi. Z tego powodu część „magii” obozu została utracona. Choć niekoniecznie codziennie na swojej drodze spotykamy przenośne toalety, to jednak drewniane latryny widzimy jeszcze rzadziej, tylko na obozie. Sama budowa i utrzymanie latryny w dobrym stanie także jest zestawem pewnych umiejętności technicznych, których zdobycie samo w sobie powinno być także celem harcerstwa. Trudniejsze warunki higieniczne także są sposobem na nauczenie się większej zaradności, analizy swoich potrzeb i możliwości. Jako przykład anegdotyczny, lecz praktyczny, podam, że gdy kilka tygodni temu woda w moim mieszkaniu została wyłączona na kilka godzin, to choć nie byłam na to przygotowana, dokładnie wiedziałam, na co wystarczy mi ilość wody, jaką posiadam, i jak ją użyć. Część tej wiedzy mogła pochodzić z tzw. „życiowej” zaradności związanej bardziej z codziennym życiem. Niemniej jednak zdecydowana większość moich doświadczeń z brakiem wody (lub jej celowym niższym zużyciem – woda nie jest lekka, a trzeba ją przynieść) wiąże się z harcerstwem. Powoli zamykając temat liminalności, brudu i latryn warto zauważyć jeszcze jedną rzecz – w toi toiu nie widać spacerujących w igliwiu żuków.

Czego uczą nas obozy harcerskie?

Cykl życia obozowego – spędzanie całych dni na zewnątrz, obserwacja kolonii mrówek w drodze na i z posiłku czy zajadanie się borówkami rosnącymi nieopodal namiotu sprawia, że można odczuwać bodźce, o które trudno w gęsto upakowanych ludzkimi siedzibami miejscach. Najbardziej oczywistą zaletą jest możliwość zdobywania holistycznej wiedzy o przyrodzie i o naszych potrzebach. Część z tych informacji na co dzień nie jest dla nas bardzo istotna. Dla przykładu Robert Baden-Powell uważał, że wiedza na temat jadalnych roślin jest użyteczna. Miało to dla niego m.in. wymiar praktyczny, co żartobliwie sam skomentował: „przypuśćmy, że znalazłeś się w dżungli bez żadnego pożywienia, co często się zdarza; gdybyś nie wiedział nic o roślinach, prawdopodobnie umarłbyś z głodu lub zatrucia, nie wiedząc, które owoce lub korzenie są zdatne do spożycia, a które niebezpieczne”⁴⁷. Brzmi to może dość abstrakcyjnie, ale przecież jest to rozwijanie sprawczości młodych ludzi. W dodatku tego typu umiejętności są coraz radsze, a przecież powinny być bliskie osobom, które chcą mieć dobry kontakt z przyrodą i odnajdywać się w przyrodzie (co jak już udowodniliśmy, jest jedną z najważniejszych rzeczy w harcerstwie). Można nauczyć się tego z książek, czy na pojedynczych wyjazdach, ale nie każda wiedza przyrodnicza może być zdobyta w ten sposób.

W świecie, w którym coraz więcej czasu spędzamy z „gładkoekranową” elektroniką, mamy dostęp do coraz mniejszej ilości różnorodnych bodźców sensorycznych. Rodzi to wiele problemów zdrowotnych, zwłaszcza u dzieci, których układ nerwowy dopiero się rozwija. Coraz bardziej popularne stają się specjalne zajęcia, mające służyć zapobieganiu chorobom i zaburzeniom, spowodowanym przez takie warunki. Harcerstwo, a zwłaszcza leśne obozy, są wydarzeniem, które mogą działać w podobny, a nawet bardziej (na wielu

47 R. Baden-Powell, *Scouting For Girls Adapted From Girl Guiding*, New York 1918, s. 110.

poziomach) intensywny sposób. Przebywając kilka tygodni w lesie, mamy cały czas kontakt z przyrodą – bytem, który „stanowi bogate źródło bodźców, (przyroda) może być różnie interpretowana, postrzegana jest w kategoriach ponadmysłowych, jako miejsce magiczne, ale także jako obszar aktywności czy badań”⁴⁸. Ta różnorodność i nieprzewidywalność jest czymś, czemu trudno dorównać nawet najlepszym zajęciom o tematyce sensorycznej prowadzonym w sztucznie tworzonym środowisku.

Czy obozy były terapią sensoryczną, zanim to było modne?

Chcę też podkreślić, że nawet pojedynczy długi obóz harcerski może wnieść więcej korzyści niż kilka krótszych wyjazdów. W czasie kilkudniowych wycieczek czy nawet podczas wizyty w parku miejskim możemy uczestniczyć w zajęciach (przykład zaczerpnęłam z wywiadu z jedną z moich współpracowniczek terenowych) typu „zbadaj sosnę jak największą ilością zmysłów”. Niemniej jednak spędzanie nie tylko dni, ale tygodni w lesie sprawia, że stajemy się wyczuleni na szczegóły, które normalnie umknęłyby naszej uwadze. Momentem na obozie, kiedy zaczynamy doświadczać wszystkiego inaczej i mocniej, jest nocna warta. Taka służba rozwija oczywiście zmysł wzroku⁴⁹, ale nie tylko. Podczas nocnej warty zadaniem harcerza jest przez określoną ilość czasu pilnować obozowiska, cały czas chodząc i krążąc po jego terenie. Zazwyczaj jest to czas od niecałej godziny do dwóch. Wartę można odbywać z inną osobą, lecz wtedy trwa dwa razy dłużej. Najważniejszym założeniem takiej warty jest dyskrecja i czujność – np. latarki można używać tylko w specjalnych okolicznościach. Warty nie można „przerywać”, przez cały czas należy obchodzić teren obozu. Harcerze i harcerki czują się współodpowiedzialni za bezpieczeństwo obozu, kiedy opiekunowie śpią. Bodźce pozyskiwane podczas nocnej warty różnią się od tych dziennych – nocą można zauważyć i usłyszeć o wiele więcej niż zwykle. Przykładem nauki odczytywania takich bodźców może być fakt, że dzięki nocnym akcjom obozowych wiem, że w lipcu najciemniej jest około drugiej w nocy, a woda w jeziorze jest najcieplejsza nie w ciągu dnia, tylko nad ranem. Dzięki takim bezpośrednim doznaniom dla wszystkich zmysłów przyroda staje się „nieabstrakcyjnym” elementem życia człowieka. Według Richarda Louva „aby pomóc naprawić zerwaną więź między młodzieżą a światem przyrody, pedagogzy i my wszyscy musimy stawiać czoło nieprzewidywanym konsekwencjom skupienia się na nauczaniu abstrakcji w dziedzinie nauk przyrodniczych i ścisłych”⁵⁰.

Powróć jeszcze do podziału natura – kultura. Na tym etapie tekstu jesteśmy już przekonani o więzi łączącej „kulturalnych ludzi”, w których „powstawaniu” ma pomóc harcerstwo z „naturą-przyrodą”. Ale też czy twierdzę, że harcerstwo traktuje przyrodę tylko jako dosłownie i w przenośni „narzędzie” do kreowania nowych, dojrzałych obywateli? Oczywiście, że nie. Zgodnie z tym, co napisałam wcześniej, w moich oczach człowiek jest częścią przyrody, choć o tym często zapomina. Chęć bycia nie tylko „z” przyrodą, ale też „w” przyrodzie jest w harcerstwie tak mocna, że staje się normą. Odzwierciedla się to nawet na poziomie nazewnictwa. Harcerskie puszczanie jest nie tylko synonimem

48 E. Palamer-Kabacińska, *Pedagogika przygody a harcerstwo: studium teoretyczne*, Warszawa 2021, s. 126.

49 R. Louv, *Witamina N*, Warszawa 2016, s. 53-54.

50 R. Louv, *Ostatnie dziecko lasu. Jak ocalić nasze dzieci przed zespołem deficytu natury*, Warszawa 2020, s. 170.

„przyrodoznawstwa”. Puszczanie „polega na umiejętności harmonijnego wtopienia różnych przejawów życia harcerskiego w otaczającą naturę”⁵¹.

Ludzie jako część krajobrazu

W antropologii kulturowej bardzo powszechne jest postrzeganie człowieka jako aktywnej części krajobrazu. Krajobraz nie jest stałym, obiektywnym i zewnętrznym w stosunku do człowieka bytem. Jest stałym procesem, w którym uczestniczą ludzie (ale też nie tylko ludzie)⁵². W takim spojrzeniu krajobraz nie jest tylko miejscem, w którym żyjemy, ale stanem, przez który żyjemy: „krajobraz jest nieodłączną częścią, a nawet aktorem w życiu społecznym i kulturowym ludzi, konstruowanym przez nich zarówno fizycznie, jak i symbolicznie oraz, wzajemnie, pomagającym tworzyć i rozbijać relacje i tożsamości”⁵³. Pojęcie dopełnia założenie, że krajobraz nie jest przypadkowym, niezamierzonym wynikiem działania jakichś nieokreślonych sił, ale efektem zaangażowania konkretnych ludzi. To jednostki, działając w określonych kontekstach, tworzą konkretne krajobrazy⁵⁴. Obóz harcerski jest dobrym przykładem odpowiedzialnego współtworzenia tak rozumianego krajobrazu. Krajobraz pozaludzki – czyli otaczająca nas przyroda ożywiona i nieożywiona umożliwia nam przebywanie na obozie. Drzewa mogą nas uczyć praw fizyki i inżynierii podczas wieszania hamaka, owoce rosnące na leśnych krzewach mogą pomagać nam zdobywać poczucie sprawczości, woda jeziora może pomóc nam uspokoić układ nerwowy, czy zapewnić homeostazę ciała podczas gorącego dnia, a ciepły kamień na brzegu daje nam miejsce na odpoczynek. Nawet potężna burza powalająca drzewa jest w stanie wiele nas nauczyć – umiejętności i przekonania, że nawet w czasie prawdziwej ewakuacji (a nie tylko pozorowanych ćwiczeń) umiemy sobie poradzić. Odpowiedzialne współtworzenie krajobrazu harcerze rozumieją też przez pozostawienie lasu po obozowisku w możliwie niezmiennym stanie. Rozmowa, która powtarzała się zawsze pod sam koniec obozu, kiedy wszystkie namioty zostały już złożone, a pionierka zdemontowana, prowadziła do pytania: to tu był nasz obóz? Przecież widać tylko zdeptaną ściółkę w paru miejscach...

Celem harcerstwa (jak i skautingu) zawsze było współuczestniczenie w procesie wychowania nowego pokolenia obywateli. Cytując statut ZHR: „Związek jest organizacją ideowo-wychowawczą skupiającą dzieci, młodzież i dorosłych”⁵⁵. Pozwolę sobie na stwierdzenie, że wiele osób dodałoby, że ci „wychowani” harcerze powinni być zdrowi, silni, zaradni i świadomi swoich dobrych i słabych stron. Ale nie wiem, czy aż tak wielu ludzi pomyślałoby, iż leśny obóz jest jednym z bardzo ważnych (jeśli nie niezbędnych) elementów życia środowiska. Jako gimnazjalistka w środowisku, w którym nie było innych harcerzy, bardzo często słyszałam: ale czy wy naprawdę musicie tyle tygodni spędzać w lesie? Dziś mogłabym odpowiedzieć: nie, nie musimy, jesteśmy tam, bo możemy i chcemy.

51 M. Gajdziński, *Harcerski system wychowania*, Warszawa 2012, s. 255.

52 Ł. Smyrski, *Antropologia krajobrazu – na pograniczu dyscyplin*, [w:] „Etnografia Polska” 2017, T. 61(1–2), s. 125–146.

53 P. Filippucci, *Landscape*, <https://www.anthroencyclopedia.com/entry/landscape> [dostęp: 2.09.2025 r.].

54 Ł. Smyrski, dz. cyt., s. 128.

55 Statut ZHR z 2021 r.

Letni obóz leśny pozwala harcerzom na zanurzenie się w przyrodzie. Samo (nawet jeśli krótkotrwałe) obcowanie „z” i „w” przyrodzie pozwala zdobyć wiedzę, poczuć ją sensorycznie i zdobyć praktyczne umiejętności. To bardzo dużo, ale moje badania pokazują, iż to nie wszystko. Cały kontekst obozu – długotrwały wyjazd w warunki dalekie od nie tylko all inclusive, ale także tych ze zwykłych obozów komercyjnych, pozwala na balansowanie na granicach pewnych zasad. Liminalność (albo po prostu niecodziennność) wyjazdu pozwala na zaburzenie pewnych społecznych ról, które realizujemy codziennie. Zazwyczaj nawet często „niewinny” opór wobec pewnych niepisanych norm może stanowić swego rodzaju zagrożenie społeczne⁵⁶. Dla prostego, ale obrazowego przykładu – gdyby wzorowa uczennica przyszła do szkoły z mocno nieświeżą fryzurą, wiele osób mocno czułoby dyskomfort. Mogłaby zostać posądzona o brak szacunku do szkoły, pracowników i innych uczniów. W czasie obozu takie problemy postrzega się inaczej. To dzięki przebywaniu w „naturze – przyrodzie” możemy pozwolić sobie na odrzucanie niepisanych umów obowiązujących w społeczeństwie, które są elementem „kultury”. Taki stan pozwala nam na zdystansowanie się do rzeczywistości, w której się wychowaliśmy, co pozwala na poznanie i uczenie się nowych umiejętności, uczuć czy doświadczeń. Te doświadczenia mogą nas uczynić świadomymi dorosłymi ludźmi.

Długotrwałe, wielosensoryczne⁵⁷ i intensywne przebywanie w otoczeniu przyrody jest jednym z najlepszych sposobów na zdobycie emocjonalnej relacji z przyrodą⁵⁸. Według moich rozmówców brak osobistej więzi z naturą, czy – innymi słowy – naturalnego krajobrazu pozaludzkiego, najprawdopodobniej mogłoby powodować niezrozumienie jej roli. A jeśli ludzie nie mają z czymś relacji – trudno im uznać to za ważne lub istotne. Odrzucenie więzi z naturalnym krajobrazem pozaludzkim mogłoby sprawić, iż całkowicie odrzucilibyśmy „naturę” i pogrążylibyśmy się w próbie pogoni za „postępem” i „nowoczesnością” – silnie łączonymi z „kulturą”⁵⁹. Odnajdywanie się w otoczeniu związanym z naturalnym krajobrazem pozaludzkim, choć nie zawsze łatwe, czyste i jednoznacznie przyjemne, niesie jednak zawsze niezaprzeczną wartość samoświadomości.

Na koniec przedstawię jeszcze jeden ważny wątek związany z letnimi obozami – oryginalnością i nieoryginalnością harcerstwa. Moje współpracowniczki terenowe, które wstępowały do Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej już jako nastolatki, często robiły to zachęczone wizją intensywnego kontaktu z przyrodą. A to właśnie ich przemyślenia i doświadczenia związane z przyrodą są główną badawczą podstawą pracy, moje przeżycia i analiza danych zastanych dodają tylko kontekst teoretyczny.

Choć mój teren badawczy był ściśle sfeminizowany (zarówno ja, jak i wszystkie moje współpracowniczki terenowe identyfikujemy się jako cispłciowe⁶⁰ kobiety) to ostatnie myśli tekstu dotyczą zarówno harcerek, jak i harcerzy. Kilkanaście czy kilkadziesiąt lat

56 M. Douglas, *Czystość i zmaza*, Warszawa 2007.

57 Związane z wieloma zmysłami.

58 B. Beckwith, T. Halber, N. Turner, „YOU HAVE TO DO IT” *Creating agency for environmental sustainability through experiential education, transformative learning, and kincentricity*, [w:] *Handbook of Environmental Anthropology*, red. H. Kopnina, E. Shoreman-Ouimet, Abingdon, New York 2017, s. 412–427.

59 B. Latour, *Nigdy nie byliśmy nowocześni*, Warszawa 2011, s. 18–24.

60 Kobiety, u których występuje zgodność pomiędzy płcią przypisaną w chwili narodzin, ciałem i osobistą tożsamością.

temu harcerstwo dla wielu bardzo młodych ludzi było jedyną okazją, aby uciec ze ściśle zurbanizowanego krajobrazu. „Jeżeli chłopiec z miasta w ogóle mógł się z niego wyrwać, to tylko za sprawą harcerstwa. Dziś styl życia mieszkańców wielkich miast uległ ogromnym zmianom. Chłopcy często wyjeżdżają za miasto ze swoimi rodzicami, czasem nawet ze szkołą. O tyle też obniżyła się obecna atrakcyjność harcerstwa”⁶¹. Młodzi ludzie z wielkich miast, chcąc spędzić czas w naturze, mają dzisiaj znacznie więcej propozycji – od zajęć prowadzonych przez małe instytucje po kolonie organizowane przez komercyjne firmy. Choć dzieci z mniejszych miejscowości mogą co prawda często w kilka/kilkanaście minut dotrzeć na tereny mniej zurbanizowane, a jednak mają zdecydowanie gorszy dostęp do zorganizowanych sposobów pozyskiwania aktywnej wiedzy, jakie oferują obozy harcerskie w środku lasu, czyli ... niczego. Ale ten nieoczekiwany smutny efekt postępu społeczeństwa to opowieść na inny artykuł.

W artykule żadne zdanie nie powstało poprzez sztuczną inteligencję. Była ona jedynie używana jako narzędzie do korekty interpunkcji.

Bibliografia

Baden-Powell Robert, *Scouting For Girls Adapted From Girl Guiding*, New York 1918.

Beckwith Brenda R., Halber Tania, Turner Nancy J., „YOU HAVE TO DO IT” *Creating agency for environmental sustainability through experiential education, transformative learning, and kincentricity*, [w:] *Handbook of Environmental Anthropology*, red. H. Kopnina, E. Shoreman-Ouimet, Abingdon, New York 2017.

Bell Brent, *The Rites of Passage and Outdoor Education, Critical Concerns for Effective Programming*, „Journal of Experiential Education”, nr 26 (1), 2003.

Douglas Mary, *Czystość i zmaza*, Warszawa 2007.

Eller Jack David, *Antropologia kulturowa Globalne siły, lokalne światy*, Kraków 2012.

Filippucci Paola, *Landscape*, <https://www.anthroencyclopedia.com/entry/landscape> [dostęp: 2.09.2025 r.].

Gajdziński Marek, *Harcerski system wychowania*, Warszawa 2012.

Geertz Clifford, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, Kraków 2005.

van der Geest Sjaak, *The toilet. Dignity, privacy and care of elderly people in Kwahu, Ghana*, [w:] *Ageing in Africa. Sociolinguistic and anthropological approaches*, red.: S. Mako-ni, K. Stroeken, Aldershot 2002.

Grodecka Ewa, *Rzeka. Opowieść o życiu harcerek w 1934 roku*, Warszawa 1998.

Haila Yrjö, *Beyond the Nature-Culture Dualism*, „Biology and Philosophy”, nr 15, 2000.

61 M. Gajdziński, *Harcerski system wychowania*, Warszawa 2012, s. 251.

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Harcerstwo> [dostęp: 1.09.2025 r.].

Larrauri Pertierra Iñaki Xavier. *The Nature/Culture Divide: A Difference in Degree or in Kind?*, „InCircolo – Rivista di Filosofia E Culture”, nr 10, 2020.

Latour Bruno, *Nigdy nie byliśmy nowoczesni*, Warszawa 2011.

Libera Zbigniew, *Rzyć, aby żyć*, Tarnów 1995.

Louv Richard, *Witamina N*, Warszawa 2016.

Louv Richard, *Ostatnie dziecko lasu. Jak ocalić nasze dzieci przed zespołem deficytu natury*, Warszawa 2020.

Miłaszewicz Danuta, *Zaufanie jako wartość społeczna*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty. Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach”, nr 259, 2016.

Moore Henrietta, *Co się stało kobietom i mężczyznom? Płeć kulturowa i inne kryzysy w antropologii*, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2004.

Mukhopadhyay Carol C., Blumenfield Tami, Harper Susan, Gondek Abby, *Gender and Sexuality* [w:] *Perspectives. An Open Invitation to Cultural Anthropology*, red. Nina Brown, Thomas McIlwraith, Laura Tubelle de González, Arlington 2020.

Palamer-Kabacińska Ewa, *Pedagogika przygody a harcerstwo: studium teoretyczne*, Warszawa 2021.

Podstawowe zasady wychowania harcerskiego w ZHR (dokument zatwierdzony uchwałą Rady Naczelnej ZHR nr 77/4 z 26 listopada 2005 r., uwzględniający zmianę wprowadzoną uchwałą Rady Naczelnej ZHR nr 83/4 z 10 grudnia 2006 r.).

Smyrski Łukasz, *Antropologia krajobrazu – na pograniczu dyscyplin*, „Etnografia Polska”, T. 61 (1–2), 2017.

Statut ZHR, uchwalony przez I Walny Zjazd w dniach 1–2 kwietnia 1989 r., zmieniony uchwałami XVII Zjazdu ZHR w dniu 28 sierpnia 2021 r.

Welskop Wojciech, *Socjalizacja odwrotna a dewaluacja autorytetu tradycjonalistycznego*, „Perspektywy edukacyjno-społeczne”, 2014, nr 1.

Wysocki Andrzej, *Wodzowie i wilki*, Warszawa 2015.

The Summer Forest Camp as the Goal and Tool of the Scout Method

Abstract: The article analyses the symbolic and practical significance of organising a summer forest camp for Polish scouts and guides. The purpose of the scout camp is to summarise the year-long work of teams and organisations. Critical discussion has been devoted to existing views on the legitimacy of long, even four-week-long, trips to low-structured non-human landscapes. Research conducted using participant observation, semi-structured interviews and analysis of existing data has shown that such camps are not only very attractive to scouts, but that they are also a very effective method of developing a responsible new generation. The aim of scouting and guiding is to pave the way for the upbringing of future responsible adult citizens, and nature is meant to be an important part of this process. A forest scout camp in tents, without brick-and-mortar facilities, can be more than just a way to gain practical and active knowledge in connection with non-human entities. It has been demonstrated that this type of journey, by abruptly removing participants from their everyday lives, becomes a liminal period. Disrupting the usual norms allows certain unwritten social rules to be challenged and modified. One of the norms described is the binary division between nature and culture. The results of the study show that this may help scouts feel a stronger connection with non-human nature in a way that is distant from classical school education.

Keywords: scouting and guiding, recreation, education, nature, forest, liminality

Działalność Komisji Historycznej w Hufcu ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza

*Słowa kluczowe: komisja historyczna, harcerstwo, dziedzictwo lokalne,
zbiory archiwalne, upamiętnianie, historia ZHP*

Hufiec ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza w Poznaniu istnieje od 1913 r. i swoim zasięgiem obejmuje poznańskie dzielnice: Wildę, Dębiec, Rataje a także dwie podpoznańskie miejscowości – Wiry i Pobiedziska. Zrzesza ponad 500 harcerek i harcerzy oraz instruktorów. Od 1975 r. o zachowanie pamięci o działalności hufca dba Komisja Historyczna. Oprócz gromadzenia i zabezpieczania zbiorów, takich jak dokumenty archiwalne, spuścizny instruktorskie, plakietki, odznaczenia, fotografie, Komisja Historyczna Hufca ZHP Poznań-Wilda kładzie mocny nacisk na zainteresowanie historią harcerstwa współczesnych pokoleń harcerzy. Przyjrzyjmy się więc jej działalności.

Cele i zadania komisji historycznych

Według Instrukcji Kancelaryjno-Archiwalnej ZHP, harcerska sieć archiwalna składa się kolejno z: Muzeum Harcerstwa, archiwum Głównej Kwatery Związku Harcerstwa Polskiego (dalej: GK ZHP), archiwów podlegających GK ZHP (np. Centralnej Komisji Rewizyjnej) oraz archiwów chorągwianych. Muzeum Harcerstwa pełni funkcje głównego archiwum organizacji. Jednostki te mają za zadanie przejmować akta z komórek organizacyjnych, opracowywać je, ewidencjonować i porządkować, a także udostępniać, zabezpieczać i brakować¹.

Zabezpieczeniem i przechowywaniem kategorii A., czyli materiałów historycznych zajmują się komisje historyczne, czyli specjalne zespoły powoływane na poziomie chorągwi, a także jeśli jest taka potrzeba, na poziomie hufca. Zasady ich funkcjonowania określa Instrukcja w sprawie organizacji i działalności chorągwianych komisji historycznych². Ich głównym celem jest badanie i opracowanie historii ruchu harcerskiego na terenie,

1 Instrukcja Kancelaryjno-Archiwalna, Instrukcje i Zasady Organizacyjne ZHP, dokument wewnętrzny w usłudze Office 365, s. 3.

2 Instrukcja w sprawie organizacji i działalności chorągwianych komisji historycznych — załącznik do Decyzji Głównej Kwatery Związku Harcerstwa Polskiego nr 1/2002 z 14 marca 2002 r., dokument wewnętrzny w usłudze Office 365.

na którym dana komisja historyczna działa. Oprócz tego komisje historyczne budują świadomość historyczną wśród kadry i harcerzy ZHP, popularyzują historię harcerstwa w społeczeństwie. Aby móc wykonywać te zadania, komisje pozyskują i zabezpieczają pamiątki historyczne, opracowują te materiały, organizują wystawy i seminaria. W miarę możliwości finansowych zespoły te drukują swoje prace i wydają je, a także współpracują z takimi instytucjami, jak Muzeum Harcerstwa, Archiwa Państwowe czy Instytut Pamięci Narodowej³.

Powstanie i działalność Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda na przestrzeni lat

Komisja Historyczna Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza została powołana w maju 1975 r. Jej zbiory liczą ok 4 mb akt i znajdują się w siedzibie komendy hufca. Dotyczą historii ruchu harcerskiego w poznańskich dzielnicach: Wildzie, Dębcu i Ratajach oraz miejscowościach Wiry i Pobiedziska, co jest odzwierciedleniem terenu działania hufca⁴.

Zachowało się kilkanaście planów pracy oraz sprawozdań z działalności z lat 1977 do czasów współczesnych, dzięki którym możemy odtworzyć zakres działań Komisji Historycznej na przestrzeni lat. W końcu lat 70. XX w. szczególnie mocno działania komisji były skupione na opracowaniu tzw. „Kart z historii wildeckiego harcerstwa”. Było to pierwsze rzetelne opracowanie historii Hufca ZHP Poznań-Wilda. W ramach tej publikacji zaplanowano rys historyczny trzech drużyn z początków istnienia hufca, czy poczet komendantów. Temat ten kontynuowano przez kilka lat⁵. Komisja opublikowała też w tym czasie publikacje, takie jak: wykaz poległych harcerzy i instruktorów, życiorys komendanta hufca Leona Królaka, 2 publikacje o patronie hufca Janie Kasprowiczu czy rys historyczny 20 PDH im. Gen. Józefa Sowińskiego⁶.

W latach 80. XX wieku Komisja Historyczna Hufca ZHP Poznań-Wilda skupiła się przede wszystkim na zbieraniu brakujących materiałów dotyczących dziejów drużyn, harcerzy i zuchów, opracowywaniu życiorysów patronów drużyn, współpracy z innymi zespołami i jednostkami hufca, np. Kręgiem Seniorów i kręgami instruktorskimi, wspieraniu drużyn w opracowaniu ich historii, udziale w wydarzeniach rocznicowych⁷. Taka tendencja utrzymała się także w latach 90. XX w., choć wtedy została urozmaicona o kilka wystaw fotograficznych. Początek wieku XXI, to dalsze działanie komisji o podobnym charakterze, urozmaicone ponadto o dbanie o groby instruktorów hufca i dodawanie materiałów na stronę internetową hufca, a także tworzenie publikacji historycznych⁸.

3 Ibidem, s. 2–3.

4 M. Włodarczyk-Rybacka, *Postępowanie z aktami historycznymi w Związku Harcerstwa Polskiego na przykładzie zbioru Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza*, [w:] „Przegląd Historyczno-Archiwalny”, t. X, 2023, s. 253–264.

5 Komisja Historyczna Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza, Zespół: „Komisja Historyczna. Plan pracy, raporty z działalności”, sygn. D/IV/2, Plan pracy na rok 1977/78.

6 Komisja Historyczna Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza, Zespół: „Komisja Historyczna. Plan pracy, raporty z działalności”, sygn. D/IV/2, Plan pracy na rok 1979/90.

7 Ibidem.

8 Ibidem.

W 2018 r. ówczesny przewodniczący komisji, druh Jan Szymczak, przekazał ówczesnej komendantce hufca, drużnie Adriannie Siudzie, decyzję o zawieszeniu działania Komisji Historycznej ze względu na sędziwy wiek jej członków. Wtedy objęcie funkcji przewodniczącej zaproponowano przewodniczce Marcie Włodarczyk (obecnie Włodarczyk-Rybackiej), co nastąpiło w 2019 r.

Działalność komisji od 2019 roku

Objęcie przewodnictwa komisji przez pwd. Martę Włodarczyk jest momentem, w którym położono mocniejszy nacisk na wyjście z historią harcerstwa do drużyn i jej członków. Żeby jednak móc tego dokonać, przez blisko trzy lata porządkowano akta, gdyż stwierdzono, że brak im jednolitej struktury. Zbiorom nadano strukturę w oparciu o strukturę zbiorów Komisji Historycznej Chorągwi Wielkopolskiej⁹. W miarę możliwości część z nich zdigitalizowano. Rozpoczęto również aktualizację składu osobowego kadry instruktorskiej hufca. W tych działaniach brali udział przede wszystkim członkowie komisji: Kinga Zając, Krzysztof Brodecki, Zuzanna Tomaszewska i Olga Dymnicka¹⁰.

Przełomem w działalności komisji, była próba pozyskania dodatkowych środków na zabezpieczenie materiałów archiwalnych. W tym celu od 2022 r. komisja regularnie składa wnioski w ramach Rządowego Programu Wsparcia Rozwoju Organizacji Harcerskich i Skautowych na lata 2018–2030 (w skrócie ROHiS). Tym samym nie tylko pozyskuje środki na zakup tektury i kartonów bezkwasowych, ale jednocześnie prowadzi warsztaty dla drużyn hufca. Podczas warsztatów harcerki i harcerze uczą się o tym, jak zabezpieczać dokumenty i fotografie, tworzą własne kroniki, opracowują plakietki i odznaki. Każdorazowo, w ramach zajęć pokazywane są materiały ze zbiorów historycznych Hufca ZHP Poznań-Wilda i w miarę możliwości opowiadana jest historia wildeckiego harcerstwa. Warsztaty prowadzą zarówno przewodnicząca, jak i członkowie komisji¹¹.

Komisja zorganizowała również kilka wystaw o tematyce historycznej. W szczególności odbywały się one 2023 r., ze względu na przypadające 110-lecie wildeckiego harcerstwa. Zorganizowano więc 2 wystawy we współpracy z Biblioteką Raczyńskich – o historii wildeckich harcerzy, co było powiązane z prelekcją dla mieszkańców, oraz o historii obozów letnich. W tym samym roku członkowie Komisji Historycznej przygotowali część historyczną wystawy organizowanej na zlot 110-lecia hufca w bazie obozowej w Kaplinie obok Międzychodu. Zaaranżowano też wtedy jeden z domków letniskowych w bazie na harcówkę, używając materiałów ze zbiorów komisji. W późniejszych latach członkowie komisji podejmowali samodzielne próby organizowania wystaw – pod przewodnictwem Jędrzeja Dolaty w 2025 r. została zorganizowana wystawa dotycząca prasy harcerskiej, co pozwoliło jej członkom na zdobycie tropu w ramach ścieżki Ojczyzna¹².

9 Więcej na ten temat w: M. Włodarczyk-Rybacka, *Postępowanie z aktami historycznymi w Związku Harcerstwa Polskiego na przykładzie zbioru Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprzowicza*, [w:] „Przegląd historyczno-archiwalny”, t. X, 2023, s. 253–264.

10 Na podstawie wspomnień przewodniczącej Komisji Historycznej, phm. Marty Włodarczyk-Rybackiej.

11 Ibidem.

12 Ibidem.

Komisja Historyczna Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza pełni też funkcje doradcze i pomocnicze dla komendy hufca i innych zespołów. W razie potrzeby przygotowuje informacje do nekrologów zmarłych instruktorów, znajduje informacje potrzebne do potwierdzenia służby instruktorskiej czy na temat lokalnych bohaterów. Komisja wspiera też próby instruktorskie poprzez prowadzenie biblioteczki hufca i polecanie literatury harcerskiej oraz konsultacje innych punktów związanych z historią organizacji. Punkty te można także rozpisać i realizować poprzez współpracę z komisją. To, co wyróżnia wildecką Komisję Historyczną, to fakt, że od 2020 r. po ogłoszeniu nowego regulaminu, członkami komisji mogą zostać nie tylko instruktorzy, ale również wędrownicy. Dało to nowe pole służby dla wędrowników, którzy chętnie dołączają do jej szeregów. Obecnie komisja liczy 2 instruktorów i 5 osób w wieku wędrowniczym¹³.

Podsumowanie

Aktywna działalność Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda wynika zarówno z doświadczenia zawodowego przewodniczącej (jest historyczką), pasji jej członków, ale także, a może przede wszystkim, ogromnego zaufania i wsparcia komendy hufca. Komenda nie tylko służy radą, ale także od kilku lat przeznacza dodatkowe środki na działalność komisji. Dzięki temu zespół ten mógł skupić się nie tylko na porządkowaniu zbiorów, ale przede wszystkim na popularyzacji historii wildeckiego harcerstwa. Plany zespołu są nadal ambitne i autorce jako przewodniczącej pozostaje tylko przypilnować ich realizacji.

Tabela 1. Lista członków Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda na przestrzeni lat 1975–2025

Nazwisko i imię	Funkcja	Rok rozkazu mianowania	Rok rozkazu zwolnienia
Dyderski Kazimierz	Przewodniczący	1975	1990
Knapski Mieczysław		1990	2003
Szymczak Janusz		2003	2006
Szymczak Jan		2006	2014
Szymczak Jan		2014	2018
Włodarczyk-Rybacka Marta		2019	obecnie
Napieralski Paweł	Zastępca przewodniczącego	2004	b.d.
Szymiński Leopold	Sekretarz	1975	1998
Mosiek Tadeusz		2003	b.d.

13 Ibidem.

Kalkowski Karol	Członek	1975	2010
Gabler Andrzej		1977	b.d.
Romała Marian		1979	1983
Kieliszewski Mieczysław		1980	b.d.
Knapski Mieczysław		1980 (po raz pierwszy), 2003 (po raz drugi)	1990 (po raz pierwszy), b.d. (po raz drugi)
Kaczmarek Wanda		1980	1985
Kozik Anzelm		1986	b.d. (członkostwo ustało na skutek śmierci)
Chrobot Henryk		1987	b.d. (członkostwo ustało na skutek śmierci)
Wojtek Remigiusz		b.d.	1995
Szymański Jerzy		2003	b.d.
Turonek Grażyna		2003	b.d.
Wierzejewski Bogdan		2003	b.d.
Zajac Kinga		2019	2019
Brodecki Krzysztof		2019	2019
Tomaszewska Zuzanna		2021	2022
Dymnicka Olga		2022	2022
Dolata Jędrzej		2022	obecnie
Siedlecki Jakub		2024	obecnie
Lenczewski Radosław		2024	obecnie
Bertrandt Antoni		2024	obecnie
Soporowska Emilia		2024	obecnie
Krzywosz Damian		2025	obecnie

Źródło: opracowanie własne.

Zdjęcia



Fot. 1

Warsztaty dotyczące plaketek harcerskich organizowane przez Komisję Historyczną dla 74 PDH „Eskapada”. Zbiory Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprówicza.



Fot. 2

Warsztaty dotyczące historii fotografii harcerskiej. Zbiory Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprówicza.



Fot. 3

Warsztaty dotyczące historii fotografii harcerskiej. Zbiory Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprówicza.



Fot. 4
Członkowie Komisji Historycznej podczas
konserwacji zbiorów.
Zbiory Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda
im. Jana Kasprowicza.



Fot. 5
Harczerze 33 PDHS podczas warsztatów.
Zbiory Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda
im. Jana Kasprowicza.

The Activity of the Historical Commission in the ZHP Poznań–Wilda District Named after Jan Kasprowicz

Abstract: This article presents the history and activities of the Historical Commission of the ZHP Poznań–Wilda Scout District named after Jan Kasprowicz. It outlines the origins of the commission in 1975, its main tasks in collecting, securing, and studying archival materials, and its role in preserving and promoting the local scouting heritage. Special attention is given to the changes introduced after 2019, including the organisation of exhibitions, educational workshops, digitisation of collections, and cooperation with public cultural institutions. The article also highlights the importance of the commission's work in building historical awareness among scouts and strengthening the identity of the local scouting community.

Keywords: historical commission; Polish scouting; local heritage; archival collections; memory work; ZHP history

WSPOMNIENIA, ZBIORY I ŹRÓDŁA

Marian Bąkowski

(1901–1984)

WSPOMNIENIA DOTYCZĄCE POCZĄTKÓW 7 KRAKOWSKIEJ DRUŻYNY SKAUTOWEJ POWSTAŁEJ NA NOWEJ WSI K. KRAKOWA¹

Kiedy idziemy z miasta obok Parku Krakowskiego, napotykamy Czarną i Nową Wieś; tak jedna, jak i druga w tym czasie mało się od siebie różniły. Gdzie okiem sięgnąć, wszędzie widać było tylko uprawne pola i łąki porośnięte bujnym chrzanem. Na ulicy Konarskiego, Czarnowiejskiej, Nowowiejskiej i Kazimierza Wielkiego stały skromne domki parterowe, a gdzieś tam tylko piętrowe.

W kierunku kościoła Księży Misjonarzy na Nowej Wsi, wiodła wyboista, polna droga, słabo oświetlona lampami naftowymi. Po obu stronach drogi rosły stare niskie wierzby, przeważnie popękane ze starości, wewnątrz których gnieździły się duże ćmy w kolorze czarno-czerwonym oraz owady podobne do jelonka, które nazywaliśmy koprami, ze względu na zapach przypominający koper.

Blżej ul. Nowowiejskiej (dawniej Rosoła) stały domki ogrodników Krasa i Mysia. Po dzień dzisiejszy stoi kamienica dwupiętrowa, dawniej samotna, przy ul. Dzierżyńskiego 22, w której urodził się i wychował, w robotniczej skromnej rodzinie, Staszek Stanek, późniejszy drużynowy 13 Krakowskiej Drużyny Harcerskiej. Obecna ulica Dzierżyńskiego² nosiła dawniej nazwę Królewskiej i Juliusza Lea.

W miejscu, gdzie obecnie znajduje się szpital, przy ul. Kronikarza Galla, stał murowany parterowy domek z dużym ogrodem. To był Dom Młodzieżowy (Sodalicja), w którym gromadziła się licznie młodzież męska z okolicznych dzielnic. W domu tym były organizowane różne kółka, między innymi najsilniejsze amatorskie teatralne. Sala, w której odbywały się przedstawienia, mogła pomieścić około 100 osób. Dawano sztuki z dobrą obsadą, w których uczestniczyli m.in. Janek Fijał – późniejszy aktor teatru wrocławskiego, Józek Soja – reżyser, Kazek Natkaniec i inni. Niejednokrotnie porywano się na sztuki klasyków.

¹ Tytuł pochodzi od redaktora, w oryginale tekst posiada dość tajemniczy tytuł „6 + 7 = 13”, co, jak można sądzić, znaczy 6 KDS + 7 KDS = 13 KDS (KDS – Krakowska Drużyna Skautowa). Na podstawie maszynopisu udostępnionego przez syna autora mgr inż. Jerzego Bąkowskiego opracował Janusz Wojtyca.

² Od roku 1990 – ponownie nosi nazwę ul. Juliusza Lea.

Własny chór, bardzo liczny, występował w kościele, jak i na akademiach i wieczorkach, urządzanych z okazji świąt narodowych. Było też koło filatelistyczne, prowadzone przeze mnie, które wymieniało znaczki z wieloma krajami, nawet zamorskimi. Największą aktywność w tym kole przejawiał „Kostek” Hübner, utykający na nogę.

Oprócz kółka teatralnego, jako dochodowego, prowadzono własny warsztat introligatorski, z którego wychodziły różnego rodzaju pudełka. Niestety przez lekkomyślność jednego z pracowników z naszego grona część pracowni spaliła się, a tym samym introligatorium zlikwidowano. Szkoda była podwójna – częściowe zniszczenie dachu i uszczuplenie dochodu, z którego część była przeznaczana na akcję wycieczkową i obozową.

Był to rok 1916, kiedy naród polski z wielką niecierpliwością wyczekiwał radosnej chwili wyzwolenia. Młodzież żyła głęboką wiarą w idee wolności, a co gorętsi zaprawiali się do walki o wyzwolenie swej ojczyzny.

Za Domem Młodzieżowym, w kierunku ul. Kazimierza Wielkiego, rozciągały się łąki będące własnością Popiela, obecnie ul. Kronikarza Galla, przez środek których biegła ścieżka. Łąki te przez dłuższy czas były terenem młodzieżowych walk, jakie toczyły się między dwoma przeciwnymi obozami. Były to obozy nie wrogie w całym tego słowa znaczeniu, ale próbujące swych sił w umiejętnościach „bojowych”. To była Czarna i Nowa Wieś przeciw sąsiadującemu Łobzowowi.

Z jednej strony, a więc od ul. Królewskiej (obecnie Dzierżyńskiego), „dowódcą” byłem ja z przybocznym Władkiem Wojtaszkiem, późniejszym nauczycielem. Z drugiej strony młody Czapla, któremu niejednokrotnie pomagał jego ojciec z zawodu murarz.

Walki toczyły się na kije – tyczki, powyrywane z sąsiednich ogrodów (Buczaka i Sióstr Miłosierdzia) i kamienie, które magazynowaliśmy na łąkach, w dobrze zamaskowanych kryjówkach. Była też „armata” zrobiona z beczki umieszczonej na znalezionym starym wózku dziecięcym. Nad walczącymi powiewała biało-czerwona chorągiew, zrobiona z zabranej mojej Mamie poszwę i wsypu, przygotowanych na poduszkę. Wywołało to Jej gniew – chodziło Jej o to, że wziąłem to bez jej zgody, ale na widok chorągwi w barwach polskich wina moja zmalała do minimum.

W walkach tych trudno było doszukać się zwycięzców i zwyciężonych, raczej to drugie pasowało do obu stron. Walkę kończyli przeważnie rodzice, którzy nakazywali swym dzieciom natychmiastowe pójście do domu. Robili to w trosce o zdrowie swych najmilszych, ponieważ niejednemu oberwał się podczas walki siniec.

Opiekunem Domu Młodzieżowego był ks. Leopold Petrzyk, dobry patriota i organizator, który kierował się słuszną zasadą, że młodzież powinna jak najwięcej przebywać na powietrzu. W tym celu organizował częste wycieczki. Trudno było nazwać je wypoczynkowymi, bo czy to w Ojcowie, w Skale Kmity, czy też na Bielanych przeprowadzano na sposób skautowy podchody, musztrę i gry polowe.

Dorastająca młodzież umiejętnie podpatrywała zorganizowane zastępy skautów, uzbrojone w długie kije – laski i poczęła je naśladować. Nie trzeba było długo czekać, by na terenie Domu Młodzieżowego powstały załążki przyszłej 7 Krakowskiej Drużyny

Skautowej. Prawdziwe laski skautowe były drogie, a w pobliżu znajdowały się ogrody, więc przebieglejsi i odważniejsi, a było to jesienią, zaopatrywali się w tyki, na których pięła się jeszcze fasola.

W roku 1917 było już parę „dzikich” zastępów, do których zgłaszało się coraz więcej ochotników, nie brakło wśród nich i maluchów. Największe trudności przy organizowaniu i nadawaniu tym zastępom właściwego kierunku napotymano przy obsadzaniu kadry instruktorskiej, której odpowiednio wyszkolonej na swym terenie jeszcze nie posiadano.

Mieszkający w pobliżu, a często przebywający wśród nas, nasz rówieśnik Stanisław Stanek, dobrze grający na mandolinie i gitarze, obdarzony nienajgorszym darem poetyckim i kompozytorskim, przyciągał do siebie liczną młodzież. Można było często spotkać go na ulicy, otoczonego gromadą młodzieży. Młodzież bardzo chętnie słuchała jego opowiadań, śpiewu i gry. Można śmiało powiedzieć, że był on pierwszym instruktorem skautowym na tym terenie.

Najpierw powstał „dziki” pluton, który był odwiedzany przez nauczyciela gimnazjalnego Antoniego Sarnę, drużynowego 6 Krakowskiej Drużyny Skautowej. Nauczyciel Sarna, nadzwyczaj sympatyczny, energiczny i taktowny, kochający młodzież zaraz zyskał zaufanie i sympatię tak u młodzieży, jak i dorosłych. Widocznie drużynowy Sarna doszedł do przekonania, że młodzież tych dzielnic, grupująca się w Domu Młodzieżowym, dorosła już na tyle, by miała samodzielną drużynę skautową.

On to stanął na czele nowo powstającej 7 Krakowskiej Drużyny Skautowej jako jej pierwszy drużynowy. Drużyna ta rozwijała się bardzo dobrze w dużej mierze dzięki temu, że zainteresował się nią osobiście założyciel „Czarnych Wilków” jako zastępu 6 Krakowskiej Drużyny Skautowej – Józef Grzesiak i jego przyboczny Stefan Wilkosz.

Działo się to wiosną 1917 r., kiedy zastępca komendanta krakowskich drużyn skautowych Tadeusz³ Biernakiewicz odebrał pierwszy raport od drużynowego 7 Krakowskiej Drużyny Skautowej – Antoniego Sarny. Było dużo zadowolenia i radości, gdy stanęliśmy w szeregach jako prawdziwa drużyna skautowa, licząca około 50 skautów i młodzików. Na uroczystość tą przybyli rodzice oraz zaproszeni goście. „Dziki” pluton prowadziłem osobiście, a po powstaniu drużyny byłem jej instruktorem. Czapki, które nosiliśmy, były to tzw. maciejówki z cyfrą 7, chust jeszcze nie było.

O 7 Krakowskiej Drużynie Skautowej tak pisał pierwszy jej drużynowy Sarna w kronice Czarnej Trzynastki Krakowskiej w dniu 31 maja 1921 r.:

Parę słów o „Czarnych Wilkach”. W chwili zorganizowania 7 Drużyny Skautowej z chłopców podmiejskich na Czarnej Wsi w Krakowie «Czarne Wilki» dostarczyły całego szeregu instruktorów i zastępowych.

(-) Sarna b. drużynowy VI i VII dr. sk. kr.

3 W oryginale: Antoni; niewątpliwie błąd.

W lutym 1918 r. zastęp „Czarnych Wilków”, rozrastający się w pluton, oderwał się od 6 Krakowskiej Drużyny Skautowej, stając się samodzielną 13 Krakowską Drużyną Skautową, później noszącą nazwę Czarnej Trzynastki. Na czele tej drużyny stał jej założyciel Józef Grzesiak, który był powodem zazdrości wielu drużyn, instruktor uważany za ambitnego i wzorowego organizatora ruchu skautowego.

Z powstaniem samodzielnej 13 Krakowskiej Drużyny Skautowej szanse dalszego rozwoju 7 Krakowskiej Drużyny Skautowej znacznie zmalały. Przyczyną tego zjawiska było to, że przeszkoleni przez „Czarnych Wilków” członkowie 7 KDS z chwilą utworzenia 13 KDS zaczęli przechodzić do nowo powstałej drużyny. Trzeba bezstronnie przyznać, że Grzesiak łatwo zjednywał sobie chłopców, którzy byli żądni przygód, a on na te potrzeby potrafił odpowiedzieć. Mimo że wymagał dyscypliny, był szanowany i słuchany. W ten sposób przeszli do 13 KDS m.in. Antoni Malczyk, Kazek Zimmer, Ryszka, Rączkowski, Płachno, Ogrodziński i in.

Od tego czasu 7 KDS, tracąc wielu wartościowych i doświadczonych już członków, przechodziła kryzys, zwłaszcza że drużynowy Sarna nie mógł dużo czasu poświęcać drużynie. Szkoda, że tak się stało, bo okres jej rozkwitu wpłynął na podniesienie poziomu i łączył młodzież tych dzielnic.

Jeszcze raz i to prawie ostatni spotkały się obie drużyny w październiku 1918 r., kiedy brały czynny udział w rozbrajaniu wojsk austriackich i pilnowaniu porządku jako Straż Obywatelska.

7 KDS przestała być czynna, gdy po powstaniu wolnej ojczyzny wielu jej członków wstąpiło na ochotnika do Wojska Polskiego, byli wśród nich drużynowy Sarna, Marian Bąkowski i in. Nie wszyscy, którzy przeszli do 13 KDS, przestali pracować w Domu Młodzieżowym. Niektórzy nadal brali udział w pracy różnych jego kółek i to przez długie lata. Dziś niejeden z nich wspomina te czasy, pamiętając że ma im do zawdzięczenia to, kim jest.

7 Drużyna Skautowa, mimo poważnego osłabienia spowodowanego przez odejście kilkunastu jej członków do 13 KDS, przez dłuższy jeszcze czas istniała na Nowej Wsi. Wierni 7 Drużynie Skautowej, zwłaszcza młodszy wiekiem, w dalszym ciągu uczestniczyli w zbiórkach i wycieczkach odbywających się pod opieką kogoś z kierownictwa Domu Młodzieżowego, w którego pracy brali udział. Z jednej strony mieli okazję przekazywać zdobyte w drużynie wiadomości innym, z drugiej okazywali w ten sposób przywiązanie do drużyny, z której wynieśli wiele.

Była to drużyna bez drużynowego, pozostająca pod opieką przełożonych nie ze strony kierownictwa krakowskiego skautingu lecz Domu Młodzieżowego oraz niektórych rodziców. Przeważnie odbywały się wycieczki wspólne z nienależącymi do drużyny, organizowane w okolice Skały Kmity, Czernej i Ojcowa.

Dzisiaj pozostało już niewiele z dawnych członków-założycieli 7 Krakowskiej Drużyny Skautowej, która w tym czasie była drużyną znaną z żywotności i pracowitości. A wielu spośród swoich członków wychowała na patriotów.

Z mojej osobistej kroniki, którą prowadzę, chciałbym wymienić nazwiska niektórych z nich, których zapamiętałem. Byli to: Stanisław Stanek, Zygmunt Wojaś, Zygmunt Bąkowski, Jan Fijał, Kowalczyk, Henryk Rachel, Władysław Wojtaszek, Jerzy Langman, Pyrdek, Władysław Woźniak, Leon Cebulak, Edmund Hübner, Sztorc, Jankowski, Kazimierz Natkaniec, Kazimierz Zimmer, Józef Soja, Tadeusz Łukiewicz, Bogusław Langman, Konrad Olas, Stanisław Kieruczenko, Stanisław Konik, Marian Rudnik, Henryk Stypuła, Zygmunt Suder, Józef Jasica i piszący te słowa. Niejeden z nich poległ w obronie Ojczyzny w I i II wojnie.

Drużyny skautowe wzbogaciły się na rozbijaniu Austriaków, zdobywając różnorodną broń palną, przeważnie były to karabiny Manlicher, przewyższające swą długością przeciętnego skauta. Były one ustawione w kozły w izbie skautowej 13 KDS, mieszczącej się na pierwszym piętrze w „Sokole” przy ul. Wolskiej.

Sięgając pamięcią w lata, kiedy byłem członkiem 13 Krakowskiej Drużyny Skautowej, trudno mi nie wspomnieć o miłych i serdecznych przeżyciach, które miały miejsce w izbie drużyny przy ul. Szujskiego 2, gdzie czuliśmy się jak u siebie w domu. Działo się tak dzięki mieszkającej w sąsiedztwie matce Grzesiaka, która wykazywała wyrozumiałość dla naszego głośnego zachowania.

Niedługo miałem możliwość czynnie uczestniczyć w pracy 13 KDS, ponieważ Komenda Hufca powołała mnie na funkcję swego kwatermistrza. Magazyny sprzętu znajdowały się w pobliżu naszej izby harcerskiej, w pomieszczeniach Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Kraków, luty 1974 r.



Zdjęcie z początków 7 Krakowskiej Drużyny Skautowej na Nowej Wsi
1. M. Rudnik, 2. Stan. Kieruczenko, 3. Kulpa, 4. M. Woźniak, 5. ks. Leśniowski,
6. Kazim. Natkaniec, 7. M. Bąkowski, 8. J. Woźniak, 9. Bulicz, 10. Stypuła,
11. Bigajski, 12. ..., 13. Stan. Konik, 14. Lewicki, 15. Edm. Hübner, 16. ..., 17. Bulicz,
18. Kuczalski, 19. Zygm. Suder, 20. Wład. Woźniak.

Barbara Morawska-Nowak

(1936–2022)

Początki harcerstwa w Słupcy i w Kaliszu (na kanwie wspomnień mego Ojca, dr. Mariana Morawskiego)

Idea harcerska, zainicjowana przez Olgę i Andrzeja Małkowskich, będąca adaptacją skautingu Baden-Powella, trafiła na ziemiach polskich na bardzo podatny grunt. Wybuch pierwszej wojny światowej pomiędzy naszymi zaborcami jeszcze bardziej przyczynił się do jej rozprzestrzenienia, nie tylko na terenie Galicji, ale także zaboru rosyjskiego i pruskiego.

Przeglądając pamiętki i archiwa po moim ojcu, który, urodzony w ostatnich miesiącach XIX w., był w tym czasie w odpowiednim wieku, chciałam opowiedzieć o początkach harcerstwa na terenie Słupcy, gdzie ojciec się urodził, i Kalisza, gdzie po otwarciu tam w 1916 r. polskiego gimnazjum im. Adama Asnyka, został jego uczniem.

Pierwsze jaskółki harcerstwa na terenie Słupcy pojawiły się latem 1914 r. Do Słupcy przyjechał na wakacje do rodzinnego domu Stanisław Kluczyński, uczeń gimnazjum w Łodzi i utworzył pierwszy zastęp harcerski, do którego należeli: Stanisław Deplewski, Marian Morawski (mój ojciec), Feliks Sobocki i Jan Ważbiński, który spisał w 1986 r. wspomnienia na ten temat, opublikowane w kwartalniku „Wiadomości Słupeckie” (nr 1/2000). Spotykano się codziennie na zbiórkach, rano gimnastykując się i kąpiąc, popołudniu na błoniach słupeckich, odbywano wycieczki do miejsc historycznych – jak mogiły powstańców. Tak było do 1916 r., kiedy to w Kaliszu zostało otwarte polskie gimnazjum.

Tak to wspomina mój ojciec:

Kiedy w połowie 1916 r. po Ziemi Kaliskiej gruchnęła wieść o uruchomieniu w Kaliszu dawnego rosyjskiego gimnazjum pod nazwą Miejskiego Gimnazjum Filologicznego, w szeregach młodzieży związanej tradycjami szkolnymi z Kaliszem po prostu zawrzało. Z różnych stron – z miasteczek i wsi – wszystkimi dostępnymi środkami lokomocji, nie wyłączając pieszej, pojedynczo i grupami młodzież nasza ścigała do Kalisza, jak do Mekki, na pierwszy apel ówczesnego prezydenta m. Kalisza Ob. Prądkzyńskiego i dyrektora szkoły Stanisława Pacholskiego.

I dalej pisze:

7 października 1916 r., czyli już miesiąc po otwarciu szkoły, na sali parterowej, oddanej do użytku harcerstwa, a mieszczącej się tam, gdzie dzisiaj (po przeróbkach gmachu szkolnego) znajduje się hall liceum, odbyła się pierwsza zbiórka organizacyjna. Zebraliśmy się wówczas w liczbie kilkudziesięciu w obecności dyrektora Pacholskiego, komendanta harcerstwa Okręgu Kaliskiego Matawowskiego, profesorów Otrębskiego i Trojanowskiego. Słowo wstępne wygłosił dyrektor Pacholski, cele i zadania harcerstwa omówił komendant Matawowski. W tydzień później tj. 14.X.1916 r. w obecności komendanta Matawowskiego i drużynowego Kiernożyckiego odbyła się druga zbiórka, na której drużynę podzielono na zastępy: plutonowym mianowano Zenka Żabickiego (późniejszego drużynowego), na zastępowych wyznaczono St. Kluczyńskiego, M. Morawskiego, St. Nowakowskiego, Parulskiego i St. Szala. Od-tąd praca w drużynie naszej rozwijała się z niezwykłym zapałem.



Marian Morawski,
ok. 1916 r.

Taki był początek 3 drużyny im. Henryka Sienkiewicza w Kaliszu. Przypuszczam, że wcześniejsze doświadczenia harcerek ojca sprawiły, że został wyznaczony na jednego z zastępowych. Wcześniej, na jesieni 1915 roku założona została w Kaliszu 2 drużyna im. Romualda Traugutta.

W warunkach konspiracyjnych na terenie szkoły odbywały się częste apele i zbiórki zastępów, u druha Kiernożyckiego, bądź Wróblewskiego, zbiórki szarż, a w lasach majątków Stobna, Winiar, Opatówka, Marchwacza, Chełma i Kamienia ćwiczenia taktyczne wspólne z Polską Organizacją Wojskową. Pierwszy raz swoje „zęby” pokazali nasi harcerze w czasie aktu ode-rwania Chełmszczyzny, zawieszając na gmachu szkolnym czarną chorągiew na znak polskiej żałoby. Żachnął się okupant, zawisła groźba zamknięcia szkoły, potem usunięcia 20 uczniów. Dobrowolnie wtedy zgłosili się do dyrektora St. Nowakowski, Felek Ast, Zenek Żabicki i Staszek Szal, biorąc na siebie całą odpowiedzialność – w szkole wrzało przez kilka dni; ale.... kochany nasz Zeus nie na próżno ongiś zdobył państwowy egzamin w Berlinie, świetnie władał językiem niemieckim, a Goethego i Schillera niezrównanie recytował. Sprawę zatuszowano – wszystko „rozeszło się po kościach”, szkoła ani drgnęła, a nauka... nie poszła w las. Na Radzie Pedagogicznej niezwykle żarliwie bronił wówczas młodzieży pastor Wende.

Tymczasem do Słupcy przybył ówczesny komendant obwodu Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), Bolesław Danecki, i zainspirował powstanie drużyny harcerek im. Tadeusza Kościuszki.

Drużynowym został Jan Ważbiński. Drużyna liczyła do 6 zastępów starszej młodzieży; były też młodsze zastępy zuchowe. Wkrótce powstała drużyna żeńska z drużynową Władysławą Kozłowską (z domu Tuczyńską).

Stan taki trwał do 11 listopada 1918 r. Podkreślić należy, że rozwój harcerstwa dokonywał się wraz z tworzeniem POW, do której wstępowali nieco starsi chłopcy. Na terenie Słupcy do POW należały w tym czasie 74 osoby. Harcerstwo rozwijało się w narastającej w całym społeczeństwie nadziei na odzyskanie niepodległości po 123 latach niewoli.

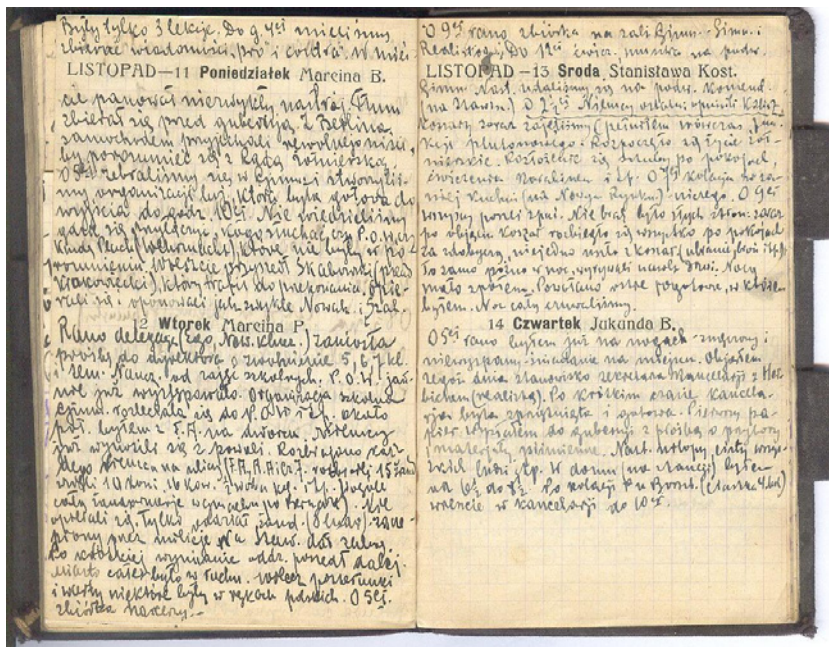
Niepodległość wybuchła 10 listopada 1918 r., wraz z przyjazdem z Magdeburga komendanta I brygady Legionów, Józefa Piłsudskiego, spontanicznie witanego w Warszawie. Wieść obiegła wówczas cały kraj, mimo braku radia i telewizji. Nazajutrz, 11 listopada równie spontanicznie przeżywano odzyskanie niepodległości w Krakowie, Lwowie i wielu polskich miastach. W wielu miejscowościach harcerze wspólnie z peowiakami brali udział w rozbrajaniu Niemców, którzy przeważnie nie stawiali oporu.



I Drużyna Harcerska im. Tadeusza Kościuszki podczas ćwiczeń polowych - rok 1916.

Od lewej (w nawiasie podano później wykonywany zawód):
 dh Marian Trębaczewicz - zastępowy (urzędnik bankowy)
 dh Zygmunt Korboński (kelner)
 dh Gościński (żołnierz WP - zginął w 1920 roku)
 dh Mieczysław Leszek Deplewski
 dh Jan Michalski (żołnierz WP - zginął w 1920 roku)
 dh Zygmunt Szczepiński (kował)
 dh Jan Wazbiński - zastępowy (urzędnik starostwa)
 dh Roman Kluczyński (rolnik)
 dh Kazimierz Ciszewski (mechanik)
 dh Ryszard Michalski - zastępowy (nauczyciel)
 dh Wacław Narozny (zeceer, zmarł w Anglii)
 dh Leonard-Feliks Sobocki - zastępowy (żołnierz WP - zginął w 1920 roku)
 dh Józef Arendarek (urzędnik bankowy)
 dh Jan Kluczyński - drużynowy (zawodowy oficer WP)
 dh Jan Kluczyński (kupiec - właściciel zdjęcia)
 stoi dh Bolesław Danecki - legionista, członek POW, instruktor wyszkolenia bojowego harcerzy.
 Zdjęcie zostało wykonane w 1916 roku w okolicy „kopca szwedzkiego” podczas zajęć z wyszkolenia bojowego harcerzy (zwiad). Właścicielem zdjęcia był sp. dh Jan Kluczyński. Opisał hm Stanisław Garszka

1916. I Drużyna Harcerska im. Tadeusza Kościuszki
 ze Stupy po ćwiczeniach polowych
 (foto ze zbiorów STS-K w Stupcy).



Pamiętnik z wpisami z listopada 1918 r.

Wspomina mój ojciec:

Już wkrótce – w 1918 r. – młodzież zdała pierwszy obywatelski egzamin, biorąc udział w rozbrajaniu Niemców. Niecodzienny był widok „atakowania” Niemców na ulicy Stawiszyńskiej, obecnym placu Kilińskiego, „gołą ręką” przez kilkunastoletnich chłopców albo likwidacji żandarmerii niemieckiej w pobernardyńskim klasztorze i zdobycie całego arsenału broni i amunicji i wreszcie zajęcie koszar pokadeckich przez dwie kompanie uczniowskie, w których skład wchodził uczniowie Miejskiego Gimnazjum i Szkoły Realnej – harcerze starszych klas oraz członkowie P.O.W. Pełniliśmy wówczas zwykłą służbę wojskową, warty, patrole, ochronę budynków państwowych przez szereg tygodni, aż wreszcie te funkcje przejęły normalnie zmobilizowane oddziały Wojska Polskiego, my zaś po wykonaniu zadania wróciliśmy na swoje szkolne ławy. Z perspektywy 40 lat inaczej już spoglądamy na te odległe wypadki dziejowe; wówczas jednak chwila odzyskania niepodległości Państwa Polskiego po przeszło stuletniej niewoli i okres powstawania „na naszych oczach” państwowości polskiej był dla wszystkich, a zwłaszcza dla młodzieńczych serc i umysłów, olbrzymim wstrząsem duchowym.



Marian Morawski,
1918 r.

Jan Ważbiński tak wspomina rozbrajanie Niemców w Słupcy:

POW i starsi harcerze przy pomocy byłych wojskowych w dniu 11 listopada 1918 r. w godzinach rannych rozbroiła komendę miasta, mieszczącą się w rynku, w domu Borowiaków, liczącą oficera i pluton landszturmistów oraz posterunek żandarmerii, mieszczący się przy ul. Pożnańskiej, w budynku, w którym w dwudziestolecie mieściła się powiatowa komenda policji.

Pragnę przypomnieć, że na polach należących do mieszkańców Słupcy Niemcy zlokalizowali i wybudowali obóz jeńców, w którym przebywali jeńcy wojenni różnych narodowości. Ktoś zaalarmował załogę obozu, że my mordujemy żołnierzy niemieckich. Na ochotnika zgłosiły się do obrony dwie kompanie piechoty. Kompanie te w szyku bojowym zaczęły otaczać miasto. Wobec przewagi sił zaczęliśmy się wycofywać z bronią w kierunku na wieś Kowalewo. Tam nastąpiła zbiórka oddziałów. Niemcy zajmujący miasto zażądali zwrotu broni, wyznaczając kontrybucję 100 krów do godz. 5pp.

W mieście nie było żadnej władzy, gdyż burmistrz Romanowski w ucieczce opuścił miasto. W szeregach przybyłych na odsiecz kompanii niemieckich widoczne było rozprężenie. Raczej myśleli, jak wrócić do swych rodzin. Toteż wieczorem 11 listopada opuścili miasto.

Nad zgrupowanymi oddziałami ze Słupcy i Kowalewa oraz wieloma ochotnikami komendę objął podchorąży legionów Stanisław Kozicki i następnego dnia objęliśmy miasto. Podchorąży Kozicki zaprowadził ścisły ład wojskowy...

Po kilku dniach zjawił się przedstawiciel Głównej Komendy ZHP z Warszawy, druh Grętkiewicz, który miał polecenie wyciągnięcia harcerzy do Kalisza, gdzie miały powstać kompanie złożone z harcerzy...

Po kilku tygodniach młodzież szkolna opuściła koszary i wróciła do nauki, jej miejsce zajęli ochotnicy i peowiacy. W gimnazjum miejskim w Kaliszu ukazywała się gazetka „Znicz”, jako organ młodzieży, którą redagowali uczniowie: St. Nowakowski, M. Morawski i W. Roztropowicz.

W nr. 3 wspomnianej gazetki (rok II, nr z 20 października 1919 r.) znalazł się (niesygnowany) artykuł pt. „Harcerstwo”, oceniający aktualną sytuację harcerstwa, równocześnie krytykujący działalność kaliskiego inspektoratu harcerskiego. Przytoczę jego fragmenty:

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych związków młodzieży jest, jak wszystkim wiadomo, harcerstwo. Znajduje się ono wszędzie. Pomijając już miasta, widzimy wszędzie poszczególne, gdzie harcerstwo założyło swoje korzenie, a gdzie spojrzymy – jest przyjmowane z entuzjazmem, bo każdego chłopca nęca te zbiórki harcerskie, śpiew, musztra, nie wspominając już tutaj o wybiegach. (...)

Szlachetne aspiracje znajdują w zbiorowej duszy naszej młodzieży właściwy punkt oparcia, powiększają się szeregi harcerstwa, rosną drużyny, inspektoraty, jak grzyby po deszczu i pozornie wydaje się, że harcerstwo, aczkolwiek powoli, swój cel osiąga.

A dalej autor pisze:

Pragnę poruszyć pewne okoliczności, które tak pomyślnie sprzyjają jego zastojowi, jego wegetacji... Inspektorat harcerski w Kaliszu nigdy nie był odpowiednio skonstruowany, nigdy nie prowadził intensywnej pracy, a choć często dzienniki wybijały o jego działalności chlubne sprawozdania, powiem otwarcie, że wiele dobrego nie zrobił.

Wielu młodych harcerzy wyruszyło w roku 1920 na wojnę polsko-bolszewicką, bronić dopiero co powstałej z niewoli Ojczyzny. Nie wszyscy z niej wrócili. Te wydarzenia tak opisuje w swoim dzienniczku Ojciec:

14 lipca pociągiem ze Strzałkowa ruszyliśmy do Kalisza. Zbiórka o 14-tej ok. parku, przemówienie p. Blumenweiga i wręczenie obrazu Matki Boskiej. Przemówienie pożegnalne prezydenta miasta p. Trębaczewicza na rynku. Tłumy krewnych i znajomych odprowadzają 37-miu ochotników harcerzy... do Strzałkowa. Dźwięki orkiestry i śpiew towarzyszą podróży. Na peronie ostatecznie żegna nas p. dr Matuszewski. Tłumy szlochają. Ja w imieniu ochotników odpowiadam. Ostatnie uściski, całusy... Pociąg rusza... Wiwaty, okrzyki, wrzawa... Wszystko wreszcie z horyzontu znika – humor, nastrój wesoły u jednych, smutny u drugich zostaje...

Ochotników z Kalisza, Kutna, Łodzi i Włocławka zebrało się około pięciu tysięcy. Wraz z kadrą, pochodzącą z powstałego 1 lipca 1918 roku na dalekiej Syberii 1 Pułku Strzelców Polskich im. Tadeusza Kościuszki, walczącego tam z bolszewikami, z którego około 900 żołnierzy i 300 cywili powróciło drogą morską z Japonii do Polski, utworzyli oni w Toruniu brygadę piechoty zwaną – Brygadą Syberyjską.

Początek służby wojskowej zapowiadał się zatem wspaniale. Ojciec większość tej służby odbył jednak w kancelarii, a po zachorowaniu, także w ambulatorium; od 14 sierpnia aż do zwolnienia był skoszarowany w Forcie Toruńskim. Gdy szala zwycięstwa przechyliła się na polską stronę i wojna dobiegała końca, wyszedł rozkaz, aby maturzystów i studentów zwalniać z wojska. Ojciec ostatecznie został zwolniony ze służby 27 listopada 1920 r.

Wkrótce otwarty został Uniwersytet w Poznaniu, na którym w 1921 r. ojciec rozpoczął studia medyczne. Na jego decyzji zaważyła ostatecznie chęć wypełnienia przyrzeczenia harcerskiego: „przyrzekam nieść chętną pomoc bliźnim”. Nie słyszałam, aby sam nadal angażował się bezpośrednio w pracę harcerską.

W dniach 16–24 października 1937 r. obchodzono w Kaliszu ćwierćwiecze harcerstwa i z tej okazji miał miejsce zjazd harcerzy z czasów walk o niepodległość. Jubileuszowa jednodniówka Ziemi Kaliskiej „Straż nad Prosną” zamieściła wiele wspomnień o początkach drużyn i ich działalności, w tym o drużynie, do której należał ojciec. Niestety ojciec nie był na tym zjeździe, o czym świadczą dedykacje na egzemplarzu jednodniówki, który potem otrzymał:

Kochanemu Druhowi Marjanowi Morawskiemu – stara brać harcerska z komendantem okręgu na czele – Feliks Matawowski; dalsze podpisy: Zenon Żabicki, Stanisław Szal, Stanisław Kluczyński i wpis: Lepszego jutra – szybkiego powrotu do pełnego zdrowia i jak najszybszego zobaczenia się życzy Olek Ast. (z III drużyny było nas 20 chłopców). Odczuwamy duży brak Ciebie – dopełnienia naszej „kompanii”.

* * *

Dopiero odrodzenie harcerstwa po roku 1956 dało impuls do ponownego zaangażowania się przedwojennych harcerzy. Rodzice jako lekarze wzięli udział w obozie instruktor-skim w Rybotyczach, w sierpniu 1958 r.

hm. Ewa Pietrusińska, hm. Hanna Urbańska,
hm. Anna Zaleska, hm. Juliusz Langner

E. Pietrusińska (1935–1997), H. Urbańska (1933–2018), A. Zaleska (1934–2014), J. Langner (1929–2024)

AKCJA „SPISZ – ORAWA” 1962–1964¹

Jest rok 1995, dzieci ze spiskiej wsi Kacwin przyjeżdżają w czasie ferii do Krakowa, gości je Nowohuckie Centrum Kultury. Mali spiszacy spotykają się ze swoimi rówieśnikami, zwiedzają miasto, opowiadają o swojej wsi nowohuckim harcerzom. Jednym z inicjatorów nawiązania kontaktów uczniów z Nowej Huty i Kacwina jest druh Jerzy Kujawski, przez wiele lat hufcowy, obecnie pracownik Nowohuckiego Centrum Kultury. Współpracują z nim dziennikarze i stara instruktorska gwardia najmłodszej dzielnicy Krakowa. Na pytanie, skąd Kacwin w Nowej Hucie, druh Kujawski odpowiada:

Zaczęło się przyrzeczeniem harcerskim złożonym przeze mnie w czasie obozu w Zubrzycy w 1962 r. Zubrzyca leży na Orawie, na Spisz zawędrowaliśmy w następnym roku; obozowaliśmy w Kacwinie. Potem długa przerwa – ale coś z uroku tamtych tygodni spędzonych na Spiszu zostało. Obóz, zorganizowany w ramach Akcji Spisz, prowadzonej przez Krakowską Chorągiew na terenie Hufca Nowy Targ miał charakter artystyczny. W archiwum z lat spędzonych w zielonym mundurku zostały fotografie, wiele fotografii wsi Kacwin i jej ówczesnych mieszkańców. Te zdjęcia były inspiracją do ponownej wyprawy na Spisz. Wieś Kacwin ma jakiś tajemny urok, przeplata się tam XIX, XX i... XXI wiek. Niestety, jak chodzi o szkołę, jest to wiek XIX. Po spotkaniu z komitetem budowy nowej szkoły postanawiamy pomóc im, powiedzmy, uczniowie z Nowej Huty zbierają środki na pokrycie dachem nowej szkoły. Zaczynają się wzajemne odwiedziny. Z Kacwina staramy się przywozić to, co uda się jeszcze znaleźć z dawnych narzędzi pracy i innych eksponatów etnograficznych. Chcemy by dzieci z Nowej Huty nie tylko zobaczyły żarna, ale i nauczyły się, jak je obsługiwać, aby wiedziały, jak się dawniej piekło chleb, jak tłukło dla świnek ziemniaki...

Przed opowiadającym o tych dokonaniach i planach druhem Kujawskim leżą fotografie: Kacwin lat 60. i Kacwin dzisiejszy. Te fotografie to jakby klamra spinająca. Bo cała sprawa zaczęła się na początku lat 60., gdy krakowscy harcerze trafili masowo na Spisz i Orawę.

1 Materiał zredagowali śp. instruktorzy komendy Chorągwi Krakowskiej ZHP: hm. Ewa Pietrusińska (1935–1997) – zastępczyni komendanta w l. 1965–1974, przy udziale hm. Hanny Urbańskiej (1933–2018) – kierowniczkę wydziałów komendy w l. 1960–1974, hm. Anny Zaleskiej (1934–2014) – zastępczyni komendanta w l. 1971–1974 i hm. Juliusza Langnera (ur. 1929) – komendanta Krakowskiej Chorągwi w l. 1959–1961. Tekst z Archiwum Komisji Historycznej Krakowskiej Chorągwi ZHP.

Na początku lat 60. ZHP realizował akcję Harcerska Służba Polsce, której w Chorągwi Krakowskiej nadano kryptonim „Współgospodarzymy”. Program ten zakładał związanie harcerzy i zuchów ze środowiskiem zamieszkania, podejmowanie na jego rzecz zadań możliwych do realizowania przez dzieci i młodzież. Szczególnie sprzyjające warunki do realizacji tej idei mogła stworzyć ciekawie zaprogramowana akcja letnia. Pamiętać trzeba, że były to czasy, kiedy należało się bardzo liczyć z kosztami jej organizacji, dlatego szukano terenów obozowych ciekawych, ale bliskich. Położonych na terenie województwa. W województwie krakowskim kurczyły się już wtedy tradycyjne tereny obozowe w rejonie Tatr, Gorców i Beskidu Sądeckiego. Wypierała z nich harcerzy turystyka masowa i rozwój bazy wczasowej. Zaiistniała więc konieczność znalezienia dla potrzeb Harcerskiej Akcji Letniej nowych, atrakcyjnych terenów. Tak zrodziła się w komendzie Krakowskiej Chorągwi inicjatywa wejścia na Spisz.

Kotlina Spiska położona jest w dorzeczu Białki, pomiędzy masywem Tatr i pasmem Gubałówki od północy i Pienin od wschodu. Trudno sobie wyobrazić piękniejsze krajobrazy. Położone na tym terenie wsie zamieszkałe przez ludność słowacką i polską stanowiły wtedy społeczności zamknięte, kultywujące dawne zwyczaje i tradycyjny sposób gospodarowania. Ludność utrzymywała się głównie z rolnictwa i pasterstwa. W terenie tym najdłużej w Europie, bo do 1939 r., panowały feudalne stosunki społeczne. W latach 50. Spisz był uważany, jakże niesłusznie, za mało atrakcyjny turystycznie.

Aby przyciągnąć harcerzy na ziemię spiską, należało stworzyć ciekawy i wartościowy z wychowawczego punktu widzenia program. Akcją postanowiono objąć wszystkie wsie spiskie. Konieczne więc było zebranie jak największej ilości informacji o tym terenie i poszczególnych wsiach, w których miały być organizowane obozy. Ta potrzeba legła u podstaw organizacji zimowska starszoharcerskiego połączonego z kursami instruktorskimi, które odbyło się w Białce Tatrzańskiej na przełomie grudnia 1961 i stycznia 1962 r. Białka Tatrzańska leży na terenie Podtatrza, ale sąsiaduje ze Spiszem. Uczestnicy tego zimowskiego wypracowali wraz z kadrą metodykę działalności obozów spiskich. Przeprowadzili zwiad terenowy, przygotowali rodzaj monografii wszystkich wsi, w których planowano latem zorganizowanie obozów i nawiązali pierwsze kontakty z ich mieszkańcami.

Na zimowisku podjęto decyzję o powołaniu harcerskiej Rady Spisza, która miała organizować wspólne działania miejscowej ludności i młodzieży uczestniczącej w Akcji. W konsekwencji tej decyzji w poszczególnych wsiach spiskich w okresie lata program obozów nawiązywał do działalności miejscowych Rad Narodowych. Założono, że każdy obóz składać się będzie z przynajmniej jednej drużyny starszoharcerskiej, młodszoharcerskiej i kolonii zuchowej.

W obozach powstawały komisje merytoryczne ukierunkowujące pracę programową i stanowiące platformę współpracy ze środowiskiem. W zależności od zainteresowań uczestników, potrzeb i możliwości, powoływano Komisje Harcerskich Rad Wsi. Do najczęściej występujących należały:

- komisje do spraw dziecka, organizujące zielone przedszkola i zastępy Lata Wiejskich Drużyn;

- komisje sportu i turystyki, zajmujące się organizowaniem różnych zawodów sportowych i krzewieniem turystyki na Ziemi Spiskiej. Warto podkreślić, że imprezy sportowe organizowane były dla, a często razem z miejscowymi dziećmi i młodzieżą, natomiast turystyczne obejmowały samych uczestników obozów;
- komisje kultury zajmowały się organizacją poznawania przez harcerzy zabytków, zwyczajów i obrzędów miejscowej ludności (we współpracy z Muzeum Etnograficznym w Krakowie gromadzono możliwe do pozyskania zbiory etnograficzne), zapisywaniem miejscowych legend i pieśni. Organizowano wystawy, spotkania z twórcami ludowymi, ale zapraszano również do wsi pisarzy i artystów z Krakowa. Bardzo ważną w tym czasie sprawą była popularyzacja czytelnictwa i zaopatrywanie miejscowych bibliotek w książki;
- komisje zdrowia prowadziły przy wszystkich obozach punkty sanitarne, obsługujące również miejscową ludność, prowadziły akcje higienizacji wsi, propagowały krwiodawstwo, współorganizowały pobyty we wsiach ambulantów lekarskich Wydziału Zdrowia z Krakowa;
- komisje czynów społecznych (jakby to anachronicznie obecnie nie brzmiało) zrobiły wtedy wiele dobrego, organizowały pomoc harcerzy przy prowadzonych wtedy tam budowlach szkół i dróg, akcje zakładania piorunochronów itp. Ważne, że do akcji tych włączali się pracownicy opiekujących się harcerzami przedsiębiorstw, często służących swoim sprzętem i materiałami, co dla biednych spiskich wsi miało niebagatelne znaczenie;
- komisje handlu i usług organizowały w obozach punkty napraw sprzętu domowego (tam, gdzie była młodzież ze szkół zawodowych), zbieranie jagód, ziół itp.

W większości wsi do pracy poszczególnych komisji udało się włączyć miejscowych nauczycieli i wiejski aktyw, a także młodzież.

Przebiegiem Akcji Spisz w 1962 r. kierował Sztab Chorągwi, który w lecie stacjonował we wsi Trypsz. W I turnusie na Spiszu obozowali harcerze z hufców Chorągwi Krakowskiej (było około 30 obozów i kolonii zuchowych, już w II turnusie pierwszego lata akcji wzięli udział harcerze z Gdańska (obóz w Białce), Nowego Tomysła (w Dursztynie), Tomaszowa Mazowieckiego (w Trypszu). W 1963 r. do Akcji włączyły się hufce z innych chorągwi oraz młodzież z Jugosławii i Węgier.

W 1962 r. w Akcji Spisz wzięło udział około 2 300 harcerzy i zuchów. W 1963 r. Akcją objęto również Orawę (region o podobnej strukturze ludnościowej), gdzie we wsi Orawka zlokalizowany był Ośrodek Szkoleniowy Krakowskiej Chorągwi.

Akcja Spisz i Orawa – bo taki przyjęto od 1963 r. kryptonim trwała do 1964 r. Po niej, gdy spełniła już swoje zadanie i obozy harcerskie wrosły w krajobraz Spiszą i Orawy, Chorągiew Krakowska organizowała Akcje „Podhale” i później „Ochotnica”.

Warto podkreślić, że w pierwszym roku trwania Akcji Spisz wiele wysiłku jej komenda i poszczególne obozy musiały poświęcić przełamywaniu barier wynikających

z hermetyczności lokalnych środowisk i obaw ludności słowackiej, że Akcja ma na celu jej wynarodowienie. Ci, którzy znają pracę harcerską, rozumieją dlaczego największe zasługi w przełamywaniu tych barier miały zuchy i te obozy, które w najszerszym stopniu wciągały do swych zajęć miejscowe dzieci i organizowały zielone przedszkola i zastępy LWD. Zielone przedszkola przyciągały do obozów dzieci w różnym wieku, rówieśnicy zuchów i harcerzy przyprowadzali ze sobą młodsze rodzeństwo, a rodzice szybko nabrali do ich organizatorów zaufania. Rodzice zajęci w lipcu sianokosami, a w sierpniu żniwami z chęcią powierzali swoje dzieci harcerskiej opiece, tym bardziej, że dostawały one w większości obozów drugie śniadania.

Realizując program Akcji, uczestnicy kolonii zuchowych zdobywali sprawności zuchowe i składali Obietnicę, a harcerze zdobywali sprawności i stopnie (również stare). Bardzo uroczyste, najczęściej w plenerze, przy ogniskach, odbywały się Przysiężenia. Niezwykle ważnym elementem pracy obozów w czasie trwania całej Akcji była turystyka. Do dzisiaj na Spiszu i Orawie pozostały jako trwałe ślady współpracy PTTK i ZHP wytyczone przez kadrę i harcerską młodzież starszą szlaki turystyczne. Każdy obóz organizował sobie we własnym zakresie jakiś ciekawy rajd (zuchy – wycieczki). Były też rajdy organizowane jako imprezy wspólne dla wszystkich obozów. Jeszcze dzisiaj druha Lubieniecka, obecnie członkini Kręgu Instruktorów „Weteranów” Hufca Kraków-Nowa Huta, która w 1963 r. uczestniczyła jako harcerka w obozie zlokalizowanym w Zubrzycy na Orawie, jako największe przeżycie, które najmocniej utknęło jej w pamięci, wspomina Rajd Szlakami Partyzantów. Była to trzydniowa impreza wspólna dla wszystkich obozów. Złaz Gwieździsty do Ochotnicy, wsi, w której odsłaniano pomnik poświęcony partyzantom walczącym w lasach gorczańskich z okupantem hitlerowskim. W czasie tego i innych rajdów ich uczestnicy poznawali inne niż najbliższe miejsc swego obozowania wsie spiskie i orawskie, zbierali ludowe podania i pieśni, prowadzili kroniki swojej wędrówki, uczyli się przy okazji topografii, rozbijania biwaków itp.

W czasie trwania Akcji wydane zostały trzy numery jednodniówki „Watra”. Na ich łamach sami harcerze i instruktorzy opisywali to, co działo się na obozach.

Sztab Akcji Spisz zaproponował obozom udział w różnych przedsięwzięciach wspólnych, zaczynało się od pracy w obozie, aby potem uczestniczyć w imprezach ogólnopolskich. Duże znaczenie miała Spiska Olimpiada Sportowa, poprzedzona imprezami sportowymi, organizowanymi przez obozy w poszczególnym wsiach. Olimpiada była okazją do nawiązania współpracy harcerzy z członkami Ludowych Zespołów Sportowych. Aby móc przeprowadzić zawody lekkoatletyczne i mecze we wsiach, gdzie ich dotychczas nie było, harcerze, często przy wydatnej pomocy miejscowej młodzieży, budowali boiska do siatkówki, prymitywne, bo prymitywne (ale lepsze wtedy były takie niż żadne) stadiony lekkoatletyczne. Warto wspomnieć, że dzięki planowaniu tych prac na spotkaniach Harcerskich Rad Wsi miejscowi gospodarze oddawali obozom do zagospodarowania tereny, najczęściej były to nieużytki lub będące własnością wsi mało wydajne łąki.

Zorganizowano dwa konkursy, a na łamach „Watry” tak zachęcano do udziału w nich:

ORGANIZUJEMY WIELKIE KONKURSY

Literacki

LUBICIE PISAĆ WESOŁE WIERSZYKI, skecze, piosenki – śmiejecie się z nich po cichu. A szkoda, bo możemy się z nich śmiać głośno wszyscy.

Wzywamy zatem młodych poetów i pisarzy, niech wezmą udział w konkursie literackim. Tematyka dowolna, forma również, mogą być opowiadania, gawędy, wiersze, fraszki.

Utwory napisane wyraźnie i opatrzone nazwiskiem włożcie do koperty, na której wypiszcie „Konkurs literacki” i oddajcie je druhowi komendantowi obozu, który je nam przekaże. Termin konkursu upływa z dniem 24 lipca br. Utwory ładnie napisane i ciekawe otrzymają nagrody i opublikujemy je w „Watrze”.

Malarski

NIKT TAK NIE LUBI MALOWAĆ JAK DZIECI i młodzież. Dzieci to najwspanialszy artyści. Wszyscy zawsze podziwiamy urocze obrazki «maluchów». Ileż wśród nich dużych talentów.

Chcemy właśnie, aby na wszystkich naszych obozach ujawniły się malarskie talenty i wspaniałe zakwitły.

Druhny i Druhowie, właśnie dla was Komenda Akcji w Trybszu organizuje wielki konkurs malarski. Weźcie w nim udział. Malować może każdy. Tematyka konkursu jest w zasadzie dowolna, chcielibyśmy jednak, by dotyczyła życia obozowego lub życia górali spiskich i ich kultury. Dowolna jest również technika, mogą to być akwarele, tusz, ołówek itp. Tylko format ustalony – karty bloku szkolnego Nr 2.

Będziemy osobno oceniać rysunki do lat 14 i osobno od lat 14 wzwyż. Urządzcie najpierw wystawy w swoich obozach, a rysunki wyróżnione prześlijcie do Komendy Akcji na wielką wystawę. Na autorów ładnych rysunków czekają nagrody. Warto rysować, czekamy na wasze obrazki.

Jak wspominają dzisiaj druhny ze Sztabu Akcji, plon konkursów był bogaty, a zorganizowana na zakończenie w Nowym Targu wystawa dziecięcych rysunków spotkała się z dużym aplauzem. Przeniesiono ją potem do Krakowa jako jeden z elementów imprez związanych z podsumowaniem Akcji Letniej Chorągwi Krakowskiej w 1962 r. a następnie w 1963 r., bo i wtedy konkursy te były powtórzone.

Harcerska pomysłowość nie miała granic, trudno dzisiaj przypomnieć sobie ówczesnym uczestnikom pracy sztabowej, kto to wymyślił, ale faktem jest, że pomysł się przyjął i większość ośrodków obozowych (głównie staraniem harcerzy młodszych przy współpracy z zastępami Lata Wiejskich Drużyn) zorganizowało konkursy i wybory Miss Państwiska. Konkurs na najpiękniejszą i najbardziej zadbaną krowę w środowisku, w którym pasterstwo było jednym z obowiązkowych zajęć dzieci, miał duże wzięcie. Pozwalał czasem niezbyt lubianą obowiązkową pracę zmienić w sympatyczną i wesołą zabawę.

A więc jak już powiedzieliśmy, było kilka imprez wspólnych dla wszystkich uczestników obozów, ale najbardziej chyba liczyły się przedsięwzięcia wymyślane przez same obozy, wymyślane a często „wyradzone” wspólnie z miejscowymi ludźmi.

Przykłady ilustrujące tę obozową pracę zaczerpnęliśmy z poszczególnych numerów „Warty”. Warto zaznaczyć, że jednodniówki rozchodziły się natychmiast po ich wydaniu w obozach, rozklejano je na tablicach obozowych, udostępniano w namiotach-światlicach i kawiarenkach, nie mogli sobie więc autorzy poszczególnych artykułów i informacji pozwolić sobie na żadną fantazję, musieli się liczyć z natychmiastową weryfikacją tego, co napiszą.

Oto kilka tekstów:

Harcerze miechowski piszą

Wycieczka do Niedzicy

Była to wyprawa planowana od dawna i oczekiwana z niecierpliwością. Toteż wszyscy druhowie z entuzjazmem przyjęli wieść o wymarszu. Nawet ci, którym nie pozwalały na to warunki zdrowotne, stwierdzili, że sił im wystarczy na wyprawę, że się już dobrze czują... Wyruszyliśmy. Po drodze prowadzenie obejmowały wszystkie grupy po kolei, ale później, gdy siły zaczęły się powoli wyczerpywać, prowadzenie objęły drużyny grupy starszoharcerskiej. W końcu jednak musiały skapitulować i ustąpić pierwszeństwa chłopcom. Gdy dotarliśmy do Niedzicy, umyliśmy się w lodowatej wodzie potoku i orzeźwieni ruszyliśmy w dalszą drogę. Po niedługim czasie wszyscy ujrzeli sylwetkę zamku niedzickiego... Nie wszyscy jednak mogli utonąć w spokojnym zachwycie, gdyż niektórym przeszkadzały pęcherze – wynik forsownego marszu. Po krótkim odpoczynku i posiłku zwiedziliśmy wnętrze zamku, które jest jeszcze niewyremontowane i wiele sal nie jest jeszcze oddanych do użytku zwiedzających. Z tarasu oglądaliśmy Dunajec, który toczy swoje bystre wody, niosące w inne regiony Polski echa legend, baśni i przyspiewów góralskich. W chwilę później już harcerze kąpali się w falach tej najwspanialszej z górskich rzek. Później zarządzono powrót, gdyż do Czorsztyna nie mogliśmy iść ze względu na brak czasu. W drodze powrotnej druhowie wykazali maksimum wytrzymałości. Prowadzili cały czas, chociaż i oni z westchnieniem ulgi powitali wiadomość, że dalszą drogę odbędziemy autobusem. W prawdzie to tylko 4 km, ale przy takim marszu i to było luksusem. A potem znowu na piechotę, prawie na czworakach. Nie można jednak zaprzeczyć, że było mnóstwo chwil wesołych, doprawdy niezapomnianych.

Nasze apetyty mówiły o zadowoleniu, które mimo wszystko pokonywało zmęczenie. Cieszy nas jednak perspektywa dalszych włóczęg, które będą przygotowywane już z większym doświadczeniem. Każda taka wycieczka długo będzie tkwiła w naszej pamięci i w przyszłości obudzi echa odległych wspomnień.

Barbara Sobieraj
Szczep Miechów w Łąpszance

Z obozu w Chrzanowie (Falsztyn)

„Pod Gwiazdami” jest wesoło

Do większych atrakcji naszego obozu w Niedzicy należy kawiarenka, którą nazwaliśmy szumnie «Pod Gwiazdami». Nazwa jest niezwykle trafna, ponieważ wnętrze kawiarenki obrazuje niebo usłane rojem gwiazd, wśród których króluje roześmiany księżyc. W odpowiednich odstępach do płacht namiotowych przyłączone są gałązki świerku, którego woń rozchodzi się dookoła. Z gałązek świerku spadają serpentyny otulające rozbawione pary. Całe wnętrze sprawia wrażenie niezwykle romantycznej lawiny.

Harcerki przygotowują się do wymarszu do punktu bibliotecznego, przywiozły ze sobą dużo książek, które potem rozdadzą ludności. Już teraz z obozowej biblioteki książki wypożyczyło 50 osób. Inne druhy opowiadają mi, że za kilka dni przyjadą do obozu przedstawiciele Domu Książki z Nowego Targu i wspólnie urządzimy wielki kiermasz.

Przywieziono ze sobą dużo ulotek antyalkoholowych, zorganizowano wystawę „Poznaj swój kraj”, a w trakcie organizacji są liczne wieczorki literackie. Obóz współpracuje z Domem Pracy Twórczej w Niedzicy.

Druhowie zrzeszeni w komisji handlu i rzemiosła chodzą po wsi i naprawiają, co się da – żelazka, radia, sieć elektryczną itp. Niedługo cały obóz wyrusza na wycieczkę do Nowotarskich Zakładów Obuwniczych.

Maluchy ze wsi nie nudzą się. Dzielni harcerze chrzanowscy przywieźli im mnóstwo zabawek, organizują dla nich bale i konkursy, a we wspaniale urządzonej modelarni nawet podczas ciszy rojno, bo któryś chłopiec nie chciałby oglądać pięknych odrzutowców, łodzi motorowych czy balonów.

Starsza młodzież Niedzicy przychodzi najczęściej do świetlicy, gdzie uczy się grać w ping-ponga, do czytelnicy – też bardzo ładnie urządzonej czy wreszcie do słynnej kawiarni „Pod Gwiazdami”, gdzie można potańczyć.

Nowy Sącz (Łapsze Wyżne)

Zorganizowano trzy zastępy LWD, którym towarzyszą poszczególne kierunki pracy: sport i zabawa, praca oraz wędrujemy.

W ramach czynów społecznych droga Łapsze Wyżne – Łapszanka powoli ulega poprawie. Wspólna praca szczepów nowosądeckiego i miechowskiego pozwoli na zwiększenie możliwości połączenia komunikacyjnego obu wsi. Gromadzka Rada Narodowa w ramach pomocy dostarczyła harcerzom furmanek.

Chcąc zainteresować młodzież sportem i turystyką, szczep urządził boisko sportowe, na którym urzeczywistniły się marzenia niejednego młodego sportowca wsi. W celach turystyki już niedługo zostanie odmalowany szlak Łapsze Wyżne – Bukowina Tatrzańska.

Wieczne ogniska coraz bardziej zbliżają spiskich mieszkańców do innych regionów Polski. Dużo już opowiedzieli im harcerze o ziemi nowosądeckiej, jej krajobrazie i obyczajach.

Spisz rewanżuje się gawędami, swoją ciekawą historią. Zaabsorbowane twarze, skupione wokół ogniska słuchają. Zapamiętane gawędy przybędą do ziemi nowosądeckiej: do Grybowa, Muszyny, Nowego Sącza. Spisz oddał swoją historię zielonym namiotom, pod którymi prze trwa ona jeszcze długo i zapiszą ją kroniki harcerskie.

Chrzanów (Falsztyn)

W gąszczu lasu na polanach Falsztyna znowu, podobnie jak w lipcu, obozuje chrzanowski hufiec. Lipcowe obozy pozostawiły w tej wsi dobre imię – ofiarna praca harcerzy przy budowie Domu Ludowego i piękne ogniska zjednały im serca ludności. Podobnie jak i w sierpniu. Na sesji HGRN było bardzo dużo mieszkańców wioski, żywo dyskutowali oni nad harcerskim projektem prac społecznych i wysuwali od siebie sporo wniosków. Najbardziej potrzebna jest wsi dobra biblioteka, rozrywkowe ogniska i pomoc przy pracy w polu. Oczywiście, że pomysły

ludności są realizowane przez harcerzy, urządziliśmy już punkt biblioteczny i zorganizowali kiermasz książkowy we wsi; na ogniskach często oglądamy wspólnie tańce, słuchamy poezji i ciekawych prelekcji.

W Zielonym Przedszkolu dziesiątki dzieci znajduje pożyteczne zabawy, uczestniczy w wieczorach bajek. Młodzież starsza codziennie schodzi się do obozowej kawiarni, gdzie oprócz smacznej kawy może brać udział w różnych konkursach (np. ciekawy „szukamy talentów”) i oglądać harcerskie imprezy.

Przywieźli także chrzanowanie apteczkę dla mieszkańców wsi, ludność nie musi już iść do odległego ośrodka zdrowia w nagłych wypadkach. Oprócz tego chrzanowanie solidnie zbierają pieśni i legendy spiskie oraz ciekawe rośliny do muzeum.

Nie byle jaka jest ich działalność sportowa. Nawiązana współpraca z miejscowym LZS-em daje dobre rezultaty – bo rozgrywki sportowe z góralami są częste, wspólnie porządkuje się boisko, powstają miejscowe zespoły lekkoatletyczne, a z największym zaciekawieniem przygotowuje się młodzież Falsztyna do balu sportowców na zakończenie akcji.

Bochnia (nowa Biała)

Tuż nad przełomem Białki, u podnóża pięknych Skalek obozuje szczep z Bochni. Życie tam płynie naprawdę jak w bajce, pomysłów iście harcerskich na obozie nie brak.

Odwiedzamy najpierw obóz młodszoharcerski, w którym mieszkają druhowie z Bochni, Niepołomic, Bogucic i Majkowic; mile komendantki – Janina Borecka, Anna Dyląg, Maria Pilipowicz i Alicja Kural opowiadają o pracy i planach swojego obozu.

A więc działa dobrze zorganizowana świetlica, 80 miejscowych dzieci przebywa w Zielonym Przedszkolu i zastępach LWD, a na zakończenie turnusu planujemy wycieczkę miejscowej młodzieży do Bochni i Wiśnicza, by w ten sposób nasi koledzy spisy poznali nasze rodzinne okolice.

Ileż we wsi odbywa się ciekawych imprez, które organizują bochnianie! Największe poruszenie we wsi wywołały konkursy na „mistrza pastwiska” i zapowiedziane „igrzyska kowbojów”. Kandydatów do konkursów zgłosiło się co niemiara, szkoda, że nie można tego wszystkiego sfilmować.

Także dla siebie harcerze przewidzieli mnóstwo atrakcji – wycieczki historycznym szlakiem: Czorsztyn-Niedzica, wspinaczka na Turbacz, olimpiady sportowe itp.

Za miedzą opodal widnieją namioty starszoharcerskich druhow z Bochni, Wiśnicza, Niepołomic i Dąbrowicy. Wita nas komendant szczeptu phm. Stanisław Wilk oraz jego współpracownicy – phm. Czesław Sieczka i phm. Ala Tarczałowicz. Przechodzimy koło pomysłowo urządzonej kawiarni „Pod Maskami”, przed lokalem stoją rzeczywiście dużych rozmiarów autentyczne maski. Pytamy o frekwencję w kawiarni – «parę dni temu było aż 100 osób» – otrzymujemy odpowiedź. Jak na warunki spiskie i obozowe – to niebagatelna ilość; takie krakowskie „kombinaty kawiarniane” jak „Feniks” czy „Literacka” – oczywiście wysiadają.

Zapomnieliśmy jednak dotąd wspomnieć o popularnej na obozie druźnie „Perelce” darzącej wszystkich uśmiechem. Jej oficjalne stanowisko to: lekarka, ale na obozie wykonuje chyba co najmniej 10 innych zawodów: jest kawiarką, plastykiem, wodzirejem zabaw, kucharką... Dzięki niej obóz bocheński wybija się w Akcji Spiskiej w dziedzinie zdrowia. Co ta „Perelka” nie zdziałała dla wsi: punkt zdrowia, całą aptekę, prowadzi kurs PCK dla ludności i pogadanki lekarskie dla kobiet, konkurs na najczystsza zagrodę we wsi. Wystarczy?

Obozy bocheńskie wstawiły się pięknymi pracami w lipcu, komendant Stanisław Leszczenko robił tu istne cuda. Kontynuują to jego następcy. Patrzymy na rejestr prac społecznych: budowa drogi do Dursztyna, praca w szkółce leśnej, założenie zespołu sportowego LZS „Łęgi”, zorganizowanie „ogniska plastycznego” dla dzieci wsi, wystawy itp.

Duży trud harcerzy bocheńskich został należycie oceniony przez miejscowe społeczeństwo. Długo by trzeba wyliczać znów te dowody serdeczności, z jaką spotykają się harcerze.

Gdańsk (Białka)

Program harcerzy gdańskich nieco odbiega od zadań Akcji Spiskiej chyba z tej racji, że szczerp nastawiony na zwiedzanie i poznanie terenu.

Zorganizowano kilka referatów: spraw dziecka, sportu i turystyki, oświaty i kultury, gospodarki komunalnej. Szereg zadań już zrealizowano poprzez nawiązanie kontaktu z wsią. Działają kilka zastępów LWD, a „zielone przedszkola” rozpoczynają już pracę. Szczerp z Gdańska ma już poza sobą „szczytowe wrażenia” czyli 3-dniową wycieczkę w Tatry.

W dalszej perspektywie przewidziana jest wycieczka na Słowację. Gdańszczanie myślą również o igrzyskach, już powoli rosną boiska i bieżnie, na których za kilka dni zaprezentują się lekkoatleci harcerscy i z tutejszych wiosek.

Wewnątrz obozu znajduje się mała kawiarenka, w której odbywają się duże i poważne dyskusje, narady i naturalnie spotkania.

Dobrze gawędzi się wieczorami przy ognisku; mieszkańcy Białki słuchają o dalekim Gdańsku i burzliwym morzu, rewanżując się swoimi legendami. Warto nadmienić, że harcerze zorganizowali ognisko poświęcone pamięci wybitnego pisarza Leona Kruczkowskiego.

Podczas swojego pobytu druhowie planują wielki festyn młodości ukierunkowany na tutejszą młodzież. W programie przewidziano m.in. zgaduj-zgadulę i bal kostiumowy. Realizując czyny społeczne, nie zapomniano o drodze Krempachy – Dursztyn i elektryfikacji tego terenu. Drugi zastęp wyruszył już do pracy. Tak więc Gdańsk gospodarzy na Ziemi Krakowskiej, współpracując z jej mieszkańcami i realizując hasło: *My dla Białki, Białka dla nas*”.

Szczerp tarnowski (Krempachy)

Tarnowskie obozy położone na ładnej polanie obok Białki w Krempachach wyglądają naprawdę imponująco. Gdzie spojrzeć – same namioty, bo też i liczba uczestników niebagatelna – 217 osób aż z 13 tarnowskich drużyn. Obozy ładnie rozmieszczone, dobrze wyposażone. Kilka efektownych punktów z daleka widać – brama wejściowa, kawiarnia pod parasolami (można tam nawet dostać smaczną kawę), punkt sanitarny, namiot łączności z własną centralą telefoniczną, namioty gospodarcze. Wszędzie ład, dyscyplina i porządek. Doprawdy, samo wejście na obóz robi jak najmielsze wrażenie.

Na poziomie także stanęła praca programowa. Szczerp podjął się pracy we wszystkich wydziałach. Wydział kultury świetnie zorganizował świetlicę w sali miejscowej straży pożarnej. Odbywają się w niej występy teatrzyku kukielkowego, są gry świetlicowe, a różne prelekcje na temat przetwórstwa owoców na pewno dużo dadzą korzyści społeczeństwu.

Zaś w kawiarni obozowej występuje kapela harcerska, co ściągą oczywiście dodatkowo bywalców, a już najwięcej zadowolenia przynoszą ludności często urządzane ogniska.

Wydział oświaty założył we wsi bibliotekę i przekazał władzom gromadzkim aż 700 książek razem z szafą biblioteczną. To naprawdę piękny czyn, 300 książek zebrali sami harcerze.

Organizuje się na dużą skalę inwentaryzację folkloru spiskiego, akcję uświadamiania na temat zagrożeń alkoholizmu itp.

Wiadomo jak ludności okolicznej potrzebna jest droga: harcerze postanowili przepracować kilkadziesiąt godzin przy jej budowie.

Sport cieszy się i na wsi dużym zainteresowaniem, stąd harcerze tarnowscy zorganizowali olimpiadę sportową, w której brała udział miejscowa młodzież oraz wycieczki po Spiszu.

Miechów (w Łapszance)

Zorganizowane przez miechowskich harcerzy «zielone przedszkola» roześmiane najmłodszymi mieszkańcami Łapszanki zdobyły duże powodzenie wioski. Maluchy odnalazły tu coś nowego w swoim krótkim monotonnym życiu, a atrakcyjne zabawy ściągały ich ze wszystkich stron.

Żywa współpraca nawiązała się pomiędzy harcerzami a dziewiętnastoosobowym zastępem LWD. Warto choćby nadmienić, że zastęp dołączył się do programu „Dni Młodości”.

Zielone mundury harcerzy spotkać można przy zbiorach siana. Po takiej robocie z pewnością smakuje świeże mleko z gospodarskiej zagrody.

W ramach czynów społecznych harcerze również naprawiają drogę Łapsze Wyżne – Łapszanka, której bardzo zły stan utrudnia łączność komunikacyjną pomiędzy wioskami.

192 uczestników obozu pomyślało także o jakimś zakątku kulturalnym, zaopatrując bibliotekę w ciekawe pozycje literackie. Teraz będzie można po pracy coś poczytać – mówią mieszkańcy – i pooglądać kolorowe obrazki, cieszą się najmłodsi.

Wiezorami, gdy tylko pozwala na to pogoda w obozie rozpala się ognisko, a jego płomienie ściągają całą okoliczną ludność.

Szczep z Nowego Tomyśla (Dursztyn)

Obóz Wielkopolan jest przedmiotem ogólnego zachwyty i podziwu, bowiem przedstawia on wprost egzotyczną oazę. Gdzie spojrzeć tylko – pełno kolorowych kosmicznych cudów. Przy obozie technicznym „Kosmodrom” imponująca rakiet – podobno o północy harcerze bardziej wtajemniczeni w arkana wynalazku latają na niej nad obozami spiskimi, wzbudzając wszędzie popłoch, bo rakiet wygląda jak latający talerz. Obok rakiety stoi na warcie elektronowy robot, wykonuje on szereg czynności obozowych, ale nigdy nie wyręcza w pracy leniuchów – to „robot oświecony”.

Przyjemną dekorację ma obóz „Radar”, przyjemny jest też obóz historyków „Mileniogród”, a naprawdę urocza jest „Martyneczka”. Kolonia zuchowa „Juhasowa watra” choć ulokowana w środku wsi a nie jak obozy w mateczniku gór – też miła.

Bardzo ładna jest obozowa kawiarenka, tablica ogłoszeń, brama itp. Uczestniczymy w sesji HGRN, którą prowadzą Wielkopolanie. Duży plac na środku wioski wypełniony tłumami ludności – przyszedł tu każdy, kto tylko żyje. Na rozpoczęcie uroczystości harcerze powitali mieszkańców zwyczajem wielkopolskim – chlebem i miodem. W jednej chwili – widać to było – harcerze i ludność byli jedną rodziną. Gospodynie, gospodarze i młodzież Dursztyna otoczyli

dużym kręgiem harcerzy. U nich odbywały się wybory. Na członków HGRN wybrano nie tylko harcerzy, ale i miejscowego sołtysa, Józefa Pierchałę, kierownika szkoły Andrzeja Chowańca i przedstawicieli młodzieży ze wsi.

Gdy odczytywano program pracy nowowybranej HGRN, zanotowaliśmy: założenie biblioteki w Dursztynie – przywieziono 200 tomów, założenie stałego punktu sanitarnego dla mieszkańców; budowa drogi do Dursztyna, zielone przedszkole – i tak przez pół godziny chyba czytano i omawiano plan. Dużo już zrobiono, nic dziwnego – uczestników obozu w Dursztynie jest aż 200, komendant szczepu hm. Jerzy Tyc posiada znów aż 30 świetnych instruktorów, poza tym wszyscy harcerze – to najsolidniejsi z solidnych – to wszystko rokuje duże nadzieje.

Po uroczystości oficjalnej górale z Dursztyna zachwyceni byli występami artystycznymi Wielkopolan. Największe zaciekawienie wzbudził wielkopolski instrument-koziół, potem tańce w regionalnych strojach i piosenki. Także i pod względem artystycznego repertuaru Wielkopole nie zawiedli. Brawo.

Nowa Huta (Kacwin)

Puszczono w ruch trzy wydziały – kultury, oświaty i dziecka, których specyfika najbardziej nadaje się do potrzeb miejscowości.

Realizując zadania Wydziału Kultury, nowohuccy harcerze reaktywują życie kulturalne i towarzyskie w świetlicy, czego również usilnie pragnie miejscowe koło ZMW.

W świetlicy tej odbywać się będą dla ludności odczyty i wystawy na temat właściwego wyboru zawodu dla młodzieży. Ażeby zachęcić młodzież do uczęszczania na imprezy otwarto już w domu ludowym kawiarnię, obok której czynna będzie biblioteka i czytelnia czasopism. Zwrócono się z prośbą o pomoc do młodzieży kacwińskiej w zbieraniu cennych zabytków kultury ludowej dla Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

Wydział oświaty i dziecka organizuje stałe seanse filmowe dla dzieci, zgaduj-zgadulę, gry i zabawy sportowe, zaś dla młodzieży starszej planowana jest budowa boiska. Oprócz tego dla całej ludności otwarty będzie punkt sanitarny prowadzony przez obozowego lekarza.

Kacwin

Wieś ciasno zabudowana, robi wrażenie miasteczka. Drewnianych domów mało. Murowane budynki zwrócone są frontami do ulicy, wszystkie mają podobną architekturę. Zostały zbudowane po wielkim pożarze, który strawił wieś w 1920 roku. Zachowały się tu ciekawe zwyczaje, jeden z nich to witanie maja. Poza tym warto zwrócić uwagę na spiski zwyczaj malowania dwoma kolorami na przemian końców belek, z których zbudowane są ściany domów. Kościół murowany pochodzi z okresu późnego baroku (1760 r.). Jest on jednonawowy z krótkim prezbiterium zakończony półkołem, wieże posiadają baniaste hełmy zakończone latarniami. Obok kościoła rośnie kilka starych lip, które podlegają ochronie.

Nowa Huta (Kacwin – II turnus)

Szczep kontynuuje pracę zaczęta w lipcu. Dużą trudnością jest choroba ulubionego oboźnego. W świetlicy oprócz gier, organizowane są wieczorki literackie połączone z występami solistów i deklamacją wierszy.

Z prowadzonego przez harcerzy punktu bibliotecznego korzystają dziesiątki mieszkańców Kacwina, gdyż drużyny bibliotekarki opowiadają w ładny sposób dzieje ulubionych bohaterów, czym zachęcają do czytania.

Tu zorganizowano również interesującą wystawę „Lotnik”, eksponującą samoloty Aeroklubu Krakowskiego.

Dużym powodzeniem cieszyło się ognisko zatytułowane „Kacwin się chwali”, na którym kierownik szkoły opowiadał różne ciekawostki o wsi, a miejscowi artyści wykonali ładnie tańce spiskie. Harcerze zrewanżowali się przesłanym „koncertem życzeń”.

Ponadto odbyły się już piękne wycieczki do zamku w Niedzicy, na Trzy Korony i do Czechosłowacji.

I długo by trzeba jeszcze wyliczać wszystkie przedsięwzięcia, jak prowadzenie przez dwa miesiące „zielonego przedszkola”, LWD oraz plany założenia w tej miejscowości drużyny harcerskiej.

Na szczególną uwagę zasługuje to, że społeczeństwo we wsi stara się pomagać harcerzom we wszystkich ich poczynaniach, a najwięcej pomocy tej okazuje honorowy członek HGRN, sołtys Michał Radecki.

A teraz trochę z innej beczki, największą atrakcją ostatnich dni w obozie było karmienie red. Sylwestra Dzikiego, który – o dziwo – miał apetyt, gdy do ust podawały mu kotlety urocze harcerki.

A teraz ciekawe sygnały obozu:

Trzy dzwonki – „Uwaga lustracja!!!”

Krzyk – „obóz w krzaki”.

Komendant melduje lustracji „Obóz na wycieczce”.

W 1963 r., gdy Akcja objęła również Orawę, oprócz łączącego wszystkie obozy Rajdu do Ochotnicy, Olimpiady Sportowej zorganizowano także zgaduj-zgadulę:

Atrakcyjna ZGADUJ-ZGADULA

Jedną z imprez wspólnych dla uczestników obu Akcji była zgaduj-zgadula na temat wiedzy o Spiszu i Orawie. Eliminacje wstępne przeprowadzono w obozach. Do finału stanęli reprezentanci poszczególnych zgrupowań, zwycięzcy eliminacji lokalnych.

Rozgrywka finałowa – po emocjonującym przebiegu – zakończyła się zwycięstwem druha Aleksandra Orłowskiego z Hufca Wadowice, obozującego na Spiszu. Drugie miejsce przypadło w udziale drużynie Anieli Lelito z Myślenic, reprezentantce Orawy.

Zgaduj-zgadula nie wykazała wyższości zawodników Orawy nad spisakami czy na odwrót, ponieważ podzieliła się czołowymi lokatami i nagrodami. Pierwszą nagrodę stanowił namiot dwuosobowy, ufundowany przez komendę Chorągwi Krakowskiej.

Imprezę, która zgromadziła harcerzy z poszczególnych obozów i miejscową ludność w liczbie paru setek, uprzyjemnił występ zespołu „Małego Podhala” z Jabłonki oraz popisy samych harcerzy.

Oczywiście wszystkie działania wspólne i te na rzecz miejscowej ludności były ważne, ale najważniejsza była „normalna praca harcerska”, zdobywanie sprawności i stopni, Obietnice zuchowe i Przysiężenie, nocne warty i...

Nocny alarm!

Ciemna noc. Wysokie świerki rzucają złowrogie cienie. Niewinnie wyglądające przy dziennym świetle jałowce, teraz przybierają cudaczne kształty. Trzecia obozowa noc. Oprócz warty cały obóz już śpi. Czy cały? Chyba nie. Bo oto w namiocie komendy słychać jakieś gorączkowe szept i świeci tam lampka kampingowa. Jest godzina druga w nocy. Nagle na majdanie słychać przeraźliwe sygnały alarmowe – trąbki i nawoływania.

W namiotach odzywają się zaspane głosy: „Co się stało? Napad? Też komuś się zachciewa! Ach, tak mi się słodko spało...”

Ale nie czas na rozmowy. „Szybko, szybko” – nawołują zastępowi, drużynowi i znów: „Czy wszyscy już gotowi?”

Zastępowa gorączkuje się: „Chcicie być ostatni?”. Zastępami w mundurkach stoimy w szeregu. Tylko Teresa z II zastępu (znany żarłok obozowy) odzywa się: „A mnie się śniło, że na podwieczorek dostaliśmy taki pyszny placek z borówkami i już miałam zjeść, już nawet czułam zapach, a wy obudziliście mnie”.

Ostatnim jej słowom towarzyszy salwa śmiechu. Pierzchają resztki snu. Teraz prawdziwa zbiórka i wszyscy uważnie słuchają słów komendanta: „Trzeba dotrzeć do migocących w oddali światła, mamy iść cicho i uważnie. O celu marszu dowiemy się na miejscu”.

Wszystkie grupy ruszają według kolejności. Po drodze można usłyszeć szeptem prowadzone rozmowy: „Ciekawa jestem, po co tam idziemy? A może napadli na obóz młodszoharcerski? Rzeczywiście. Możliwe, ale dlaczego nic nie powiedzieli? Coś ty?”

To pewno próba na wytrzymałość, ja wiem, przecież nie pierwszy raz jestem na obozie.

A właśnie, że nie. Ja się domyślam, ale... uważajcie, rzeka... trzeba skakać po kamieniach”. Z przodu odzywa się jakiś druh: „Hallo, spójrzcie tu pod skałę, ale kapitalny widok to przełom Białki”. Ale co to? Trąbka?

Tak, znowu zbiórka, tym razem w kręgu. Płonie ognisko, płyną harcerskie piosenki, płyną wartko jak wody Białki.

Wszyscy są wzruszeni, dostali chusty, popielato-niebieskie. Te chusty, ognisko i piosenki złączyły ich w jedną wspólną rodzinę. Rodzinę, która tu obozuje przez całe trzy tygodnie, a obozować to znaczy działać, tak mamy działać zgodnie, serdecznie i dobrze.

Gdy wracamy do obozu, nikomu nie chce się spać. Już świta: to dobry znak – naszym poczynaniom będzie towarzyszyć słońce.

*Ewa Węglińska
Hufiec z Bochni w Nowej Białej*

W 1964 r. odbyło się w siedzibie Sztabu Akcji Spisz i Orawa posiedzenie Prezydium Rady Naczelnej Harcerstwa. „Watra” tak o tym pisała:

Przez szereg dni wizytowali obozy harcerskie zlokalizowane na Spiszu i Orawie członkowie Naczelnej Rady Harcerstwa i Głównej Kwatery ZHP. Ich spostrzeżenia i obserwacje przysporzyły wniosków, które przedstawione zostały na posiedzeniu Prezydium Naczelnej Rady Harcerstwa. Prezydium obradowało 17 lipca w Orawce pow. Nowy Targ. Temat Prezydium brzmiał „Konfrontacja założeń programowych akcji letnich Chorągwi Krakowskiej Spisz i Orawa z dotychczasową ich realizacją”. Był to pierwszy w praktyce przypadek oceny olbrzymiej rozmiarami akcji (w lipcu 1964 r. brało w niej udział ok. 4.000 harcerzy i zuchów) w terenie, który ona obejmuje i w czasie jej trwania.

W czasie dyskusji z uznaniem mówiono o doborze atrakcyjnych miejsc obozowania, dyscyplinie uczestników, o dużym zaangażowaniu młodzieży i kadry w realizację nakreślonych zadań, o znacznej liczbie młodych instruktorów (szkolonych w Orawce), rokujących jak najlepsze nadzieje na przyszłość...

W sumie Spisz i Orawa przysporzyły wiele cennych doświadczeń, przydatnych dla całej organizacji i nie tylko dla niej.

Minęło 30 lat, a ówczesna kadra i uczestnicy obozów wspominają je z sentymentem, może i widząc je „przez różowe okulary” jak wszystko to, co w młodości było sympatyczne i udane.

Druh i Druhnna Pajorowie, lekarze Akcji Spisz, do dzisiaj instruktorzy harcerscy tak wspominają:

Przeprowadzaliśmy wizytacje we wszystkich obozach i koloniach zuchowych. Były też interwencje, gdy ktoś z uczestników Akcji zachorował, albo jechało się wtedy do obozu, albo dziecko było przywożone do Komendy. Najbardziej zapamiętałam lipcową powódź. Wieczorem 22 lipca 1962 r. druhnna Zakrzewska po wizytacji obozów bardzo się niepokoiła, bo silne opady spowodowały wezbranie potoków. W Trypszu z pagórków woda spływała na majdan, wieczorem w namiotach było mokro, Białka podeszła pod namioty Komendy.

Zapadła decyzja, ktoś pojechał do Nowego Targu przywiózł spirytus i kadra sanitarna chodziła od namiotu do namiotu z kotłem herbaty. Każdy dostawał do ręki aspirynę, a do garnuszka gorącą herbatę z łyżeczką spirytusu. I nikt nie chorował. Późno wieczór przyszedł łącznik z Nowej Białej z informacją, że kadra nie wie co robić z obozami rozlokowanymi w zakolu Białki. Zanim doszliśmy do obozów, gospodarze już przenieśli cały obóz do swoich stodół, a namioty podwinęli zabezpieczając sprzęt. Mieszkańcy wsi znający zwyczaje rzeki pomogli harcerzom, którzy po 2 dniach mogli wrócić do namiotów. Po odwiedzeniu obozów sąsiedniej wsi wróciliśmy do Nowej Białej i spali u dwóch przemiłych starszych nauczycielek, których ojciec i dziadek też byli na Spiszu nauczycielami. Byliśmy tam 2 dni. Panie były przeurocze.

Często do punktu sanitarnego Komendy Akcji przychodzili miejscowi mieszkańcy ze swoimi problemami zdrowotnymi. Często na drugi dzień w namiocie sanitarnym podkładano miód albo serki albo jaja. Przychodziło dużo ludzi z różnymi przypadkami. Kontakty z miejscową ludnością były bardzo dobre i serdeczne.

W Krempachach była taka historia, przyjechał obóz z którejś szkoły zawodowej i ogłosili we wsi, że będą nieodpłatnie zakładać piorunochrony, których tam nie było. Ludzie się wzdrygali aż dopiero ksiądz z ambony powiedział „ludzie korzystajcie bo to wspaniała okazja”.

Z. Pajor:

Za najpiękniejszy obóz uznałem obóz druha Mazura w Niedzicy ze wspaniałą pionierką w starym stylu.

Żona:

Zaraz w pierwszych dniach było powiedziane, że należy zlikwidować obóz Hufca Kraków-powiat bo mają dziurawe namioty i złe wyposażenie. Odwiedziliśmy ich, faktycznie namioty były dziurawe, jak padało podstawiali miednice. To była Skawina – wspaniały obóz, sami chłopcy.

Phm. Danuta Ściborowska, instruktor zuchowy:

Prowadziłam kolonię zuchową i obóz harcerski w Kacwinie. Prowadziliśmy Zielone Przedszkole i starali się prezentować miejscowym Słowakom kulturę polską. Zajmowaliśmy się też akcją sanitarną. Miejskowe dzieci trzeba było domyc i często odwszyć. Chodziłam od domu do domu rozmawiać z rodzicami, na początku szło to opornie ale po dyskusjach i udziale rodziców w ogniskach akcja sanitarna przyniosła rezultaty, namówiliśmy ludzi do trzymania porządku we wsi i w domach.

Dzieci wiejskie nauczyliśmy tańczyć, śpiewać, różnych gier, potem występowały przed swoimi rodzicami na ogniskach. Wieś nas zaakceptowała dzięki temu przede wszystkim, że gdy oni szli do pola, my zajmowaliśmy się ich dziećmi.

Pomagała nam też załoga stancji WOP. Kłopot sprawiali nam przemytnicy, jak ich szukano, to podrzucali nam do namiotów swoje plecaki, trzeba było wystawiać wzmocnione warty.

Chłopi w tym okresie byli nieubezpieczeni, często jak był jakiś wypadek, to woziliśmy dzieci ze wsi do szpitala jako nasze z obozów, żeby nie trzeba było płacić. Raz chłopakowi sieczkarnia urwała rękę. Był u nas znajomy przyjaciel harcerzy na motorze, zabrał chłopaka z taką ręką i zawiózł do Nowego Targu do szpitala.

Hm. Aleksandra Hryniewiecka, zuchmistrz:

Byliśmy u wrót Spisza w Trypszu. Kolonia zuchowa mieściła się w ślicznym budynku nowego młyna. Dzieci mogły obserwować jego pracę. Budynek otaczała pasieka. Gospodarze do dzieci odnosili się bardzo ciepło. W czasie powodzi nasz zuchowy budynek musiał przygarnąć kilka obozów. Poznaliśmy ziemie „za Białką”. Czy odczuwaliśmy jakieś różnice między nami a Słowakami? Właściwie nie. Nasi gospodarze uważali Polskę za swój kraj.

Przez wszystkie lata, które minęły od tamtych akcji na Spiszu i Orawie obozują harcerze. Przyjeżdżają z różnych stron Polski, często nie wiedząc, jak się to zaczęło, czasem ze zdziwieniem znajdując w kronikach wsi zapiski mówiące o tym, jak to w latach 1962–64 harcerze organizowali Rady Wsi, pomagali przy budowie dróg, boisk, organizowali Zielone Przedszkola i zastępy LWD. O harcerskich obozach z tamtych lat można przeczytać w starych kronikach Ochotniczych Straży Pożarnych, Stanic Wojsk Ochrony Pogranicza, niektórych wiejskich bibliotek i szkół. Ze wszystkimi organizacjami i instytucjami harcerze wtedy współpracowali.

A druh Jerzy Kujawski powiedział nam w marcu 1995 r.:

A dzieci z Nowej Huty namawiamy do prostej sprawy – ofiaruj 2 obarzanki w roku na dach szkoły w Kacwinie. Każdy kto da te pieniądze, otrzymuje specjalny certyfikat – „Jestem udziałowcem budowy szkoły” z numerem.

Kacwin leży w otulinie jeziora, które powstaje ze spiętrzenia Dunajca, jest to dla wsi ale i dla naszych harcerzy duża szansa. Namawiam ich, żeby w tym roku zorganizowali tam obóz etnograficzny i zebrali to, co jeszcze jest u ludzi i może ulec zniszczeniu.

Chcemy ten Kacwin znowu dla harcerzy otworzyć, będzie to w prostej linii kontynuacja tamtej Akcji Spisz i Orawa.

O Akcji „Spisz-Orawa: można pisać jeszcze bardzo dużo, o koloniach i obozach, o akcjach szkoleniowych drużynowych zuchów i harcerzy, o kursach specjalnościowych, kursach podharcemistrzowskich, ogromnej pomocy zakładów pracy, władz Krakowa i Nowego Targu. Nie wspomnieliśmy też o kadrze kolonii, obozów i kursów, o jej ogromnym zaangażowaniu, pełnym poświęceniu i oddaniu dla sprawy.

Zdjęcia



Tomasz Ściborowski

Warszawa

Źródła do poznania dziejów rodziny Małkowskich

Objętość materiału dostępnego choćby w zasobach internetowych stwarza wrażenie, że historia Andrzeja Juliusza Małkowskiego jest wystarczająco poznana i opracowana. Gdy jednak zagłębimy się w ów zasób, okaże się, że nader często są to przekazy powielane bez głębszej analizy popartej badaniami historycznymi, publikowane metodą popularnie nazywaną „kopiuj – wklej”. Wartość poznawczą i wiarygodność przywoływanych informacji przesłania chęć przedstawienia narracji wymagającej jak najmniejszego nakładu własnej pracy. Podobne zjawisko można dostrzec podczas lektury kilku powstałych do tej pory publikacji książkowych.

Analizując dotychczasowy stan wiedzy o jednej z najważniejszych postaci w dziejach polskiego skautingu, można odczuć brak całościowego opracowania, rzetelnie przygotowanego w oparciu o dostępny materiał źródłowy. Z kolei oparcie się na genealogii rodziny Małkowskich przyczyni się do uniknięcia błędów w identyfikacji członków rodziny i ich dokonań. Konieczne jest tu – na przykład – podawanie obu imion opisywanych osób, szczególnie w przypadkach używania niektórych z nich przez wielu członków wspomnianej rodziny.

Utrudnieniem dla badaczy losów Andrzeja Juliusza Małkowskiego jest rozdzielenie dotyczących go archiwaliów pomiędzy różne placówki muzealne, archiwa i zbiory prywatne. Mimo to możliwe jest jednak zebranie i wniesienie nowych wiadomości, mogących łamać utarte stereotypy, ale również stanowiących punkt wyjścia do dalszych badań biograficznych i ewentualnych polemik. Niech niniejsze opracowanie, dotyczące zaledwie dwóch epizodów, będzie drobnym przyczynkiem do dalszych działań i zachętą dla innych pasjonatów pragnących zgłębić skomplikowane dzieje współtwórcy harcerstwa.

Nieznane fakty z życia Konstantego Rudolfa Małkowskiego

Choć od urodzenia Andrzeja J. Małkowskiego minęło ponad 100 lat, na przestrzeni których powstało wiele publikacji ukazujących jego życie, działania i osiągnięcia, to wciąż niewiele wiemy o jego najbliższej rodzinie. Co prawda już w dwudziestolecie międzywojennym ukazała się obszerna publikacja Aleksandra Kamińskiego pt. *Andrzej Małkowski*, wydana

w 1934 r. nakładem „Na Tropie”, ale informacje w niej zawarte okazują się niewystarczające dla pełnego poznania kwestii związanych z najbliższą rodziną jej bohatera¹. Druh Marek Popiel słusznie zwrócił na to uwagę na łamach „Skauta”, gdzie w 2014 r. napisał:

Z przyczyn niezbyt oczywistych, autor pominął w treści książki zupełnie wczesny okres dzieciństwa i młodości A. Małkowskiego, choć kontaktował się w trakcie prac pisarskich z żoną, a być może także z Jadwigą – siostrą Andrzeja i jego matką – Heleną Małkowską oraz jego znajomymi².

Także uzupełnienia wprowadzone przez Kamińskiego w II wydaniu książki nie wniosły w tej kwestii wiele nowego. W rzeczonym wydaniu pozostało kilka mylnie podanych – czy też zinterpretowanych – faktów biograficznych. Pewne nadzieje niosło – zapowiedziane jako przejrane i poprawione³ – kolejne wznowienie tej książki⁴. W zamysle redakcyjnym miało być to:

Nowe wydanie wspaniałej opowieści Aleksandra Kamińskiego o twórcy polskiego harcerstwa – Andrzeju Małkowskim.

Tekst został poddany starannej redakcji i uzupełnieniom, a w posłowniu przygotowanym przez najlepszych specjalistów od biografii Małkowskiego – Lesława Dalla i Marka Popiela – Czytelnicy znajdą dodatkowe wyjaśnienia i opis losów edycji tej niezwyklej książki. Zespół redakcyjny włożył także wiele wysiłku w bogate zilustrowanie publikacji i opatrzenie precyzyjnymi podpisami fotografii, w niektórych wypadkach udostępnianych po raz pierwszy.

Wiele miejsca poświęcono historii poprzednich wydań. Ograniczono się tu do zaledwie kilku przypisów, choć z ich pomocą można było wyjaśnić znane współcześnie fakty z życia Małkowskich. W tym najnowszym, V wydaniu, znalazła się też selektywna bibliografia, nieuwzględniająca niektórych publikacji oraz źródeł. Oczywiście nie można było oczekiwać ingerencji w treść książki, ale opatrzenie jej przez największe autorytety zajmujące się dziejami Andrzeja J. Małkowskiego stosunkowo niewieloma komentarzami i odnośnikami nie spełniło chyba oczekiwań najbardziej dociekliwych czytelników. Według informacji zawartych w posłowniu:

Książka powstała głównie na podstawie rozmów przeprowadzonych przez autora z Olgą Małkowską w 1933 roku. Aleksander Kamiński posiłkował się posiadanymi przez nią dokumentami, listami i fotografiami z okresu narzeczeństwa – po 11 grudnia 1910 roku – gdy poznała Andrzeja Małkowskiego we Lwowie i małżeństwa – po 19 czerwca 1913 roku – gdy wzięli ślub w Zakopanem.

Ponadto „W liście Olgi Małkowskiej do Bolesława Leonharda czytamy: (...) Niestety nie mogę dostarczyć zdjęć ojca Andrzeja ani jego stryja, bo ich nie posiadam ani ich nigdy nie widziałam. Andrzej nie miał nawet zdjęć swoich braci, ani siostry⁵.

Z powyższego wynika, że autor z nieznanych dziś powodów ograniczył się do ukazania czytelnikom bohatera w dorosłym już życiu, prawie zupełnie pomijając dzieciństwo

1 Czytelnik winien mieć świadomość, że jest to, w głównej mierze, zbeletryzowana opowieść o wydarzeniach historycznych.

2 „Skaut – Harcerskie Pismo Historyczne”, nr 4 [35], Tarnów, listopad 2014 r.

3 Wspomniana edycja została opatrzona m.in. wstępem autorstwa hm. prof. dr. hab. Grzegorza Nowika.

4 Aleksander Kamiński, *Andrzej Małkowski*, wyd. V, Wydawnictwo ZHR i Fundacja Jakobstaf!, Warszawa 2023.

5 Tamże, s. 205.

i młodzińcze lata, a także dzieje jego najbliższej rodziny. Do dziś skutkuje to brakiem wiedzy i prowadzi do błędnych wniosków na łamach współczesnych publikacji.

Z przedstawionego dalej materiału można wywnioskować, że związek rodziców Andrzeja J. Małkowskiego – Heleny i Konstantego Rudolfa mógł być tzw. „małżeństwem z rozsądku”, a jego konsekwencją – brak potrzeby pozytywnego wspominania męża.

Analizę wybranych aspektów biografii należy rozpocząć, podobnie jak zrobił to Kamiński, od opisu miejsca urodzenia Andrzeja Juliusza Małkowskiego. Ów autor tak pisał o Trębkach:

Był tam wprawdzie majątek ziemski i w nim dwór rodzinny, lecz, prawdę mówiąc, był to mająteczek, a nie majątek, dworek, a nie dwór. Na zachowanych fotografiach widzimy parterowy tynkowany dom z oryginalnym ganeczkiem przedzielającym ścianę frontową na połowy: z lewej strony – dwa spore okna, z prawej strony – dwa okna i dach zwisający nad nimi. W ścianie szczytowej mamy dwa mniejsze okna, a mansardowe okienka w dachu wskazują, że strych został częściowo zamieniony na pokój. Do drugiej ściany szczytowej przylega dobudówka – również dwuokienna, z górą ceglana silącą się na gotyk. Wygląda na to, że w tym domu było około ośmiu pokoi, duża kuchnia i pomieszczenia gospodarcze. Dla siedmioosobowej rodziny i paru osób służby nie było tu nadmiaru „przestrzeni życiowej”, przeciwnie – gdy przyjeżdżała gromadka dalszej rodziny, robiło się przykre zatłoczenie⁶.

Współcześnie zabudowania dworskie w Trębkach zostały opisane między innymi przez Piotra Libickiego. W jego pracy znalazło się odniesienie do oficyny, o której nic nie wspominał Kamiński:

Dwór wzniesiony zapewne w trzeciej ćwierci XIX wieku, być może dla Małkowskich, złożony z dwóch parterowych, nakrytych dwuspadowymi dachami części ustawionych pod kątem prostym. Neogotyckie elementy, jak schodkowe szczyty, nadokienne gzymsy czy naddrzwiowe zwieńczenie w formie arkadkowego fryzu z pseudokrenelażem, ujęte podwieszonymi narożnikami sterczynami, to nałożona na budynek modna dekoracja bez większego ideowego przesłania. Usytuowana obok dworu oficyna to zapewne wcześniejsza siedziba, wzniesiona w pierwszej połowie XIX wieku być może dla Łączyńskich i rozbudowana w drugiej połowie stulecia dla Małkowskich lub Radziszewskich. Parterowa, nakryta dachem dwuspadowym, z dwukolumnowym portykiem poprzedzającym wejście. Neobarokowy falisty szczyt na skraju elewacji pochodzi zapewne z początku XX wieku, podobnie jak kolumnowy ganek⁷.

Porównując oba opisy, można dojść do wniosku, że warunki bytowe i mieszkaniowe rodziny Małkowskich w tym okresie nie były najgorsze.

Pierwsza konkretna informacja na temat najbliższej rodziny Andrzeja J. Małkowskiego, przywołana przez Kamińskiego, dotyczy jego rodziciela:

Ojciec Andrzeja – Konstanty, pracował gdzieś w świecie, w Trębkach bywał rzadko, pamięć o nim zatarła się, gdy umarł. Natomiast dziadek – również Konstanty⁸ – długo żył w pamięci chłopca⁹.

⁶ Tamże, s. 15.

⁷ Patrz: <https://dipp.info.pl/baza-dipp/mazowieckie/powiat-gostyninski/gmina-szczawin-koscielny/dwor-trebki> [dostęp: 13.10.2025 r.].

⁸ Konstanty Franciszek Małkowski był bratem faktycznego dziadka Andrzeja, Ludwika Augustyna Małkowskiego.

⁹ Aleksander Kamiński, *Andrzej Małkowski*, wyd. II uzup., Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1983, s. 7.

Tak przedstawiony obraz Konstantego Rudolfa Małkowskiego wydaje się być wielce niesprawiedliwy. Warto pokusić się o uzupełnienie go, choćby w oparciu o dostępne źródła.

Konstanty Rudolf Małkowski urodził się 17 kwietnia 1848 r.¹⁰ w Giżycach¹¹, gdzie gospodarzyli jego rodzice: Ludwik Augustyn¹² i Antonina Matylda z d. Wojciechowska¹³. Konstanty Rudolf miał też starszego brata – Władysława Izydora¹⁴ (ur. 10 maja 1846 r.) i młodszą siostrę – Matyldę¹⁵ (ur. 25 września 1850 r.).

Nie wiemy wiele o jego młodości. Udało się jedynie ustalić, że w roku 1857, mając 9 lat, rozpoczął naukę w klasie wstępnej szkoły prowadzonej w Warszawie przez Jana Barszczewskiego. Potwierdzenie znajdujemy w notatce prasowej z lipca 1858 r.:

*W dniach 28 i 30 czerwca 1858 roku odbył się na Pensji Wyższej Męskiej przy ulicy Mazowieckiej pod Nrem 1346d¹⁶, przez Jana Barszczewskiego utrzymywanej, examin roczny, na którym następujący uczniowie otrzymali z rąk JW. Prezydującego w Komitecie Examinacyjnym, nagrody ogólne: z klasy wstępnej: (...) Konstanty Małkowski; (...)*¹⁷.

W ostatniej dekadzie czerwca 1859 r. ojciec Andrzeja J. Małkowskiego złożył egzamin roczny i otrzymał „nagrodę ogólną” za wyniki w nauce w klasie pierwszej¹⁸. W kolejnym roku, jako uczeń kończący klasę drugą, został wyróżniony nagrodą książkową¹⁹, a w 1861 r. – ukończył z nagrodą klasę trzecią²⁰. 1 lipca 1865 r. uczniowie Gimnazjum IV, mieszczącego się przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, otrzymali z rąk „JW. Dyrektora Dyrekcji Naukowej Warszawskiej” nagrody, pochwały i świadectwa ukończenia „całkowitego kursu nauk”²¹, Wśród absolwentów „kursu Gimnazjalnego” znalazł się Konstanty Rudolf Małkowski²². W 1890 r. wziął udział w „zebraniu koleżeńskim” uczniów nieistniejącego już Gimnazjum IV, którzy ukończyli szkołę z tzw. „patentami dojrzałości”²³.

Powyższe ustalenia stawiają pod znakiem zapytania jego udział w Powstaniu Styczniowym, przywoływany w wielu opracowaniach biograficznych. Przy okazji warto wspomnieć, że w 1865 r. ojciec Konstantego Rudolfa – Ludwik Augustyn Małkowski – pełnił obowiązki Sędziego Pokoju Okręgu Gostyńskiego²⁴. Sędzia Małkowski był jednym z sygnatariuszy cytowanej tu deklaracji uległości wobec władz zaborczych:

10 Akt urodzenia spisano w roku 1849.

11 Wieś położona w gminie Ilów, powiat sochaczewski, województwo mazowieckie.

12 Oba imiona podane są w metryce urodzenia. Najczęściej jednak używane jest w publikacjach imię August.

13 Rodzice Konstantego Rudolfa Małkowskiego zawarli małżeństwo 12 kwietnia 1845 r. w Giżycach.

14 Władysław Izidor Małkowski pojął za żonę Aleksandrę Andrault de Langeron.

15 Matylda Małkowska zawarła ślub z Teofilem Tabaczyńskim 8 października 1870 r. w Trębkach.

16 Obecnie – ul. Mazowiecka 4.

17 „Kurjer Warszawski”, R. 38, nr 173 z 5 lipca 1858 r. + dod.

18 „Kurjer Warszawski”, R. 39, nr 202 z 3 sierpnia 1859 r.

19 „Gazeta Warszawska”, nr 167 z 30 czerwca 1860 r.

20 „Gazeta Warszawska”, nr 160 z 5 lipca 1861 r.

21 „Kurjer Warszawski”, R. 44 [tj. 45], nr 147 z 3 lipca 1865 r.

22 „Gazeta Polska”, nr 152 z 8 lipca 1865 r.

23 „Kurjer Warszawski”, R. 70, nr 165 z 17 czerwca 1890 r.

24 „Gazeta Polska”, nr 121 z 30 maja 1865 r. Należy rozważyć, czy byłoby to możliwe, gdyby ktoś z najbliższej rodziny był zaangażowany w powstanie?

Najjaśniejszy Panie!

Działania nierozważnych i niedoświadczonych ludzi sprowadziły na kraj nasz srogie nie-szczęścia! Ośmieleni Twojem nieograniczonym, Najjaśniejszy Panie, miłosierdziem i dobrocią Ojcowską błagamy pokornie o przebaczenie naszej i braci naszych winy. Usiłować będziemy zatrzeć wszelkie ślady chwilowego zbłąkania, które z głębokim żalem oplakujemy. Wynurzając te nasze wiernopoddane uczucia, składamy w najgłębszej pokorze zapewnienie niezłomnej wierności ku Tobie, Najjaśniejszy Panie i Całej Dostojnej Rodzinie.

Wierni poddani.

Łowicz d. 7 Maja 1864 r.²⁵

O podobny stosunek do zaborcy rosyjskiego można podejrzewać również brata sędziego – senatora Konstantego Franciszka Małkowskiego oraz starszego syna sędziego – Władysława Izydora Małkowskiego, kamerjunkra dworu carskiego²⁶ i komendanta częstochowskiej straży ogniowej²⁷.

W okresie popowstaniowym Konstanty Rudolf Małkowski był studentem Szkoły Głównej. Na liście na rok 1866/67 został wykazany jako student II kursu na wydziale matematyczno-fizycznym²⁸.

Początek lat sześćdziesiątych XIX wieku to moment przeprowadzki Małkowskich z Giżyc do majątku w Trębkach. Na obligacjach wyemitowanych w roku 1863 Ludwik Augustyn Małkowski podpisywał się już jako dziedzic tych dóbr. Po jego śmierci w 1887 r. majątek odziedziczył Konstanty Rudolf – być może wraz z rodzeństwem – i samodzielnie gospodarzył w Trębkach. Krzywdzące dlań są stwierdzenia o zaniedbaniu dóbr. Znane było wówczas, między innymi, masło śmietankowe, produkowane w Trębkach już w 1885 r. Musiał być to produkt wysokiej jakości, skoro zdarzały się przypadki „fałszowania i podrabiania” go, co zmusiło ojca Andrzeja J. Małkowskiego do opublikowania ogłoszenia prasowego informującego o dostępności oryginalnego produktu w Warszawie²⁹.

Konstanty Rudolf Małkowski żywo interesował się zagadnieniami gospodarczymi. Warto wspomnieć o jego reakcji na przestarzałe już wydawnictwo cenionego wówczas agronoma Michała Oczapowskiego³⁰, w którym znalazła się między innymi *Instrukcja dla oficjalistów gospodarskich wyższego i niższego rzędu w dobrach instytucyjowych Marymontu*. W obszernym liście przesłanym do redakcji „Gazety Rolniczej”, komentując zawartość wspomnianego wydawnictwa, przekonywał o pilnej potrzebie opracowania podobnej

25 „Dziennik Warszawski”, nr 185 z 13 sierpnia 1864 r.

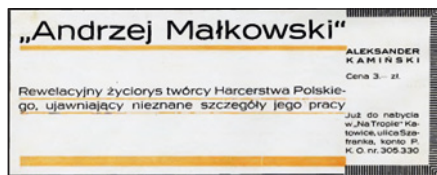
26 Przedstawionego osobiście carowi w czasie jego wizyty w warszawskich Łazienkach 1 września 1897 r., patrz: „Gazeta Polska”, R. 37, nr 201 z 3 września 1897 r.

27 „Pochodnia. Organ Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego” donosił: *Tutejsze towarzystwo szczeni się posiadaniem w swem gronie ludzi, których jedynym celem: nikczemne pochlebstwo rządowi, kosztem godności narodowej i osobistej. Rejent Małkowski za lojalizm mianowany kamerjunkrem, został wybrany na naczelnika straży ogniowej. Idzie on dalej niż nowa ustawa, bo oto zaproponował kolegom, by w dni galowe w mundurach udawali się gremialnie do cerkwi. Czy obywatele Częstochowy w dalszym ciągu nikczemnika tego obdarzać będą zaufaniem i szacunkiem?*, patrz: tamże, nr 6 + dod., r. 1900.

28 Patrz: Lista Studentów Szkoły Głównej za rok nauki 1866/7.

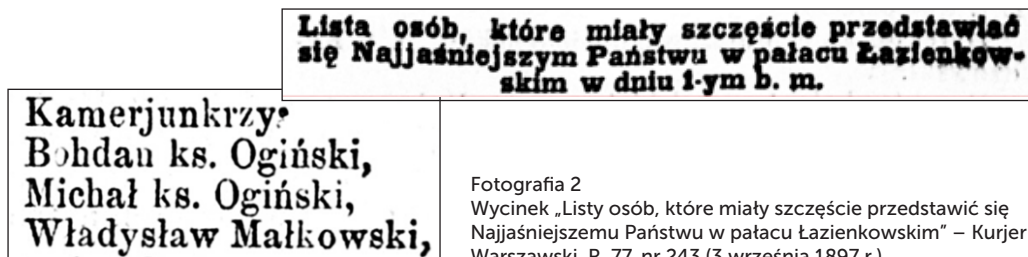
29 „Kurjer Warszawski”, R. 68, nr 316 z 14 listopada 1888 r.

30 Michał Oczapowski (ur. 11 maja 1788 r., zm. 9 stycznia 1854 r.) – polski agronom, profesor Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego, pionier doświadczalnictwa rolniczego, teoretyk rolnictwa.



Fotografia 1

Reklama prasowa pierwszego wydania książki A. Kamińskiego zamieszczona w wydawnictwie „Na Tropie” w 1934 r. (R. 7, nr 9; str. 108).



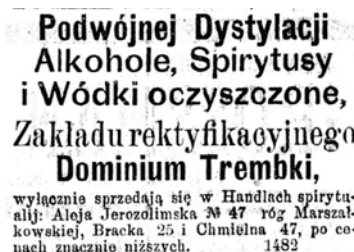
Fotografia 2

Wycinek „Listy osób, które miały szczęście przedstawić się Najjaśniejszemu Państwu w pałacu Łazienkowskim” – Kurjer Warszawski. R. 77, nr 243 (3 września 1897 r.).

Fotografia 3
Reklama prasowa masła śmietankowego produkowanego w dobrach Trębki – Kurjer Codzienny R.22, nr 10 (10 stycznia 1886 r.).



Fotografia 4
Ogłoszenie prasowe opublikowane w: Kurjer Warszawski. R. 68, nr 316 (14 listopada 1888 r.).



Fotografia 5
Reklama prasowa zakładu rektyfikacyjnego w Trębkach – Kurjer Warszawski. R. 70, nr 328 (27 listopada 1890), str. 9.

instrukcji, uwzględniającej zachodzące zmiany. Jako nagrodę za podjęcie takiej pracy wyznaczył sumę 150 rubli³¹.

Ciekawą informację dotyczącą majątku Trębki zamieścił K. Szelągowski w periodyku „Rolnik i Hodowca” z roku 1891, odnosząc się do zalet „lasu akacjowego”:

W majątku Trębki, w powiecie gostyńskim, guberni warszawskiej, własnością p. Małkowskiego będącym – gdzie gospodarstwo pod każdym względem wzorowo jest prowadzone, widziałem nie tylko wszystkie gościńce, lecz nawet drogi polne i leśne wysadzone akacją, która rośnie tam bez żadnego uszkodzenia wówczas, kiedy posadzone inne gatunki drzewa, ani w dziesiątej części nie unikają ręki psotników³².

Według autora artykułu Konstanty Rudolf Małkowski oświadczył, że co roku każe zbierać „po kilkaset funtów” nasienia akacji, które niedrogo odstępuje wszystkim chętnym.

Wytwarzane w Trębkach produkty wysokiej jakości były wielokrotnie nagradzane na różnego rodzaju wystawach rolniczych. Na wystawie „nasion, zbóż i traw oraz produktów przemysłowo rolnych w muzeum przemysłu i rolnictwa”³³, zorganizowanej w 1891 r. Konstanty Rudolf Małkowski z Trębek został nagrodzony „wielkim medalem srebrnym” w dziale produktów nabiałowych i przetworów owocowych za „masło śmietankowe centryfugalne”³⁴. Rok później, na podobnej wystawie, w dziale spożywczym, srebrnym medalem³⁵ wyróżniono masło z majątku Małkowskiego³⁶ produkowane przy pomocy najnowszej konstrukcji wirówek do odłuszczenia mleka, oferowanych przez firmę Kowalskiego i Trylskiego, o wydajności 22 i 33 garnców³⁷ mleka na godzinę³⁸.

W roku 1895 powróciła na łamy prasy sprawa pracy M. Oczapowskiego oraz przystosowania do warunków krajowych zagranicznego systemu rachunkowości gospodarczej. Jednym z pierwszych inicjatorów zaniechania niepraktycznych systemów rachunkowych był „p. Konstanty Małkowski, znany i światły ziemianin z gub. Warszawskiej”³⁹.

Przytoczone przykłady przeczą więc twierdzeniu o braku zaangażowania ojca Andrzeja J. Małkowskiego w gospodarowanie majątkiem w Trębkach. O nowatorskich rozwiązaniach stosowanych w Trębkach świadczyły kolejne notki w ówczesnej prasie. „Gazeta Rolnicza” wskazywała, że wspomniane dobra odznaczały się „wysoką kulturą przemysłową”, którą osiągnięto długoletnią pracą w zgodzie z hasłem „festina lente”⁴⁰, opartą na stopniowym wprowadzaniu zróżnicowanych upraw. W 1895 r. gospodarka majątku opierała się na uprawie buraków dostarczanych do czterech cukrowni i cykorii, przetwarzanej

31 „Kurjer Warszawski”, R. 70, nr 200 z 22 lipca 1890 r.

32 „Rolnik i Hodowca. Tygodnik przemysłowo-rolniczy”, R. 8, nr 7 z 19 lutego 1891 r.

33 „Kurjer Codzienny”, R. 27, nr 74 z 15 marca 1891 r.

34 „Gospodarz i Przemysłowiec. Tygodnik ilustrowany poświęcony sprawom rolnictwa, przemysłu i handlu rolniczego”, R. 4, nr 11 z 4 marca 1891 r. Centryfuga to dawne określenie wirówki, w tym przypadku – służącej do produkcji masła.

35 „Gazeta Rolnicza”, R. 32, nr 50 z 17 grudnia 1892 r.

36 „Kurjer Warszawski”, R. 72, nr 309 z 7 listopada 1892 r.

37 Garniec – miara objętości cieczy i ciał sypkich, równa (garniec warszawski) niespełna 4 litrom.

38 „Kurjer Warszawski”, R. 72, nr 335 z 3 grudnia 1892 r.

39 „Korespondent Rolniczy, Handlowy i Przemysłowy”, R. 44, nr 24 z 5 sierpnia 1895 r.

40 „Festina lente” (łac.) – „śpiesz się powoli”.

we własnej suszarni. Podmokłe tereny osuszono drenami, a torf⁴¹ wydobywano sposobem mechanicznym. Obszerne łąki sprzyjały rozwijaniu produkcji mleczarskiej. Nowoczesny młyn parowy w Trębkach dzięki najnowszym urządzeniom mechanicznym przerabiał 50 000 korców⁴² ziarna rocznie⁴³. Przywołując przykład Trębek, prasa donosiła o nowościach w zakresie karmienia bydła wprowadzanych w niektórych posiadłościach ziemskich. Eksperymentalna mieszanka składała się z 60% melasy i 40% proszku torfowego. Nie tylko tuczono nią krowy i woły, ale nawet karmiono konie⁴⁴. Kolejną dziedziną, w której stawiano za przykład majątek w Trębkach, była uprawa wierzby koszykarskiej, służącej okolicznym włościanom do wyplatania koszyków⁴⁵.

W latach dziewięćdziesiątych XIX w. działała tu też gorzelnia, której wyroby reklamowano w warszawskiej prasie.

Przywołane wyżej przykłady wskazują, że Kamiński mocno uprościł obraz dóbr i działań Konstantego Rudolfa Małkowskiego.

Odzwierciedlenia w dokumentach nie znajduje również chętnie powtarzana w kolejnych opracowaniach informacja o związkach Józefa Małkowskiego⁴⁶ z Powstaniem Styczniowym:

Andrzej już bardzo wcześnie stał się wrażliwy na polskiego „ducha czasu”, pociągała go legenda ostatniego powstania, z którym był związany pradziad, sędzia⁴⁷ Józef Małkowski (...)»⁴⁸.

Kolejny fragment przywołanej książki, wymagający komentarza, dotyczy sprzedaży majątku w Trębkach. Kamiński pisał tylko:

Około 1898 r. folwarczek został sprzedany – stary pan Małkowski nie mógł podolać trudom utrzymania domowych nauczycieli a dorastające dzieci potrzebowały nauki szkolnej⁴⁹.

W rzeczywistości Konstanty Rudolf Małkowski sprzedał Trębki Witoldowi Radziszewskiemu dopiero 7 marca 1900 r., co potwierdzono w akcie sporządzonym w Warszawie, przed notariuszem Markiem Borkowskim⁵⁰. Ówczesna prasa donosiła, że dobra Trębki obejmowały w tamtym czasie obszar 93 włók. Stanowiły „jeden z lepszych majątków gub. Warszawskiej” i posiadały „wielki młyn parowy, parową suszarnię cykorii, takąż eksploatację torfu i inne zakłady przemysłowe”⁵¹. Jeśli miarą wspomnianego arealu była tzw. włoka „nowopolska”, odpowiadająca ponad 16 hektarom, to „folwarczek” miał około 1500 hektarów.

41 „Gazeta Handlowa” donosiła: *łożyska torfowe rozłożone na 148 morgach, przecięciowo głębokie 9 stóp, zatem potężne około pół miliona sążni kubicznych w ziemi, torfu w doskonałym gatunku*. Patrz: „Gazeta Handlowa. Pismo poświęcone handlowi, przemysłowi fabrycznemu i rolniczemu”, R.11, nr 65 z 24 marca 1874 r.

42 Korzec – dawna jednostka objętości, stosowana dla ciał sypkich. Różna w zależności od regionu, np. korzec nowopolski był równy około 120 litrom.

43 „Gazeta Rolnicza”, R. 35, no 31 z 3 sierpnia 1895 r.

44 „Kurier Codzienny”, R. 32, nr 77 z 5 marca 1896 r.

45 „Kurier Codzienny”, R. 33, nr 197 z 19 lipca 1897 r.

46 Józef Małkowski zmarł w 1864 r., w wieku 78 lat. Trudno przypuszczać, by mógł wziąć czynny udział w powstaniu.

47 Obowiązki sędziego pokoju sprawował dziadek Andrzeja – Ludwik Augustyn Małkowski.

48 Aleksander Kamiński, *Andrzej Małkowski*, wyd. II uzup., Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1983, s. 8.

49 Tamże, s. 9–10.

50 Skorowidz alfabetyczny kancelarii Marka Borkowskiego, notariusza w Warszawie, rok 1900.

51 „Kurier Codzienny”, R. 36, nr 67 z dnia 8 marca 1900 r.

Dalej Aleksander Kamiński pisał:

Wywieziony z Królestwa kapitalik⁵² Konstanty Małkowski ulokował w akcjach jednego z banków krakowskich – Krakowskiego Towarzystwa Pomocy Kredytowej – dzięki czemu mógł objąć stanowisko dyrektora tego banku⁵³.

W 1905 r. głośna była afera finansowa nazywana „sprawą Angelusa”⁵⁴, szeroko komentowana w ówczesnej prasie i... konsekwentnie pomijana przez wszystkich biografów rodziny Małkowskich. Oskarżony w tej sprawie Konstanty Rudolf Małkowski, ścigany listem gończym w zaborze austriackim, po ucieczce do Kongresówki ukrywał się aż do śmierci w Częstochowie, u swojego brata Władysława Izydora Małkowskiego. Prawdopodobnie na skutek tej sprawy doszło do utraty majątku i pogorszenia warunków życia Małkowskich oraz przyczyniło się do wymazywania pamięci o ojcu Andrzeja J. Małkowskiego przez rodzinę. W roku 1905 matka Andrzeja – Helena za pośrednictwem prasy informowała o miejscu pobytu męża, przebywającego u „śmiertelnie chorego stryja”⁵⁵. Sprawa wypłynęła ponownie w roku 1907, kiedy:

Mogiłę Angelusa, który wybrał raczej śmierć⁵⁶ niż hańbę więzienia, porosła już trawa, ale echo tej sensacyjnej sprawy odezwało się znowu — i być może, że karząca dłoń sprawiedliwości dosięgnie także złego ducha Angelusa i głównego aferzystę, największe z oszukańczych manipulacji w lombardzie ciągnącego zyski, mianowicie K. Małkowskiego, któremu pozostawiono czas do ucieczki⁵⁷.

W dalszej części artykułu pisano:

(...) głównym wspólnikiem Angelusa był, niejaki Konstanty Małkowski, kapitalista z Królestwa. Ten Małkowski, czując nad głową miecz karzącej sprawiedliwości, w ostatniej chwili czmychnął z Krakowa i znikł, przepadł, jak kamień w wodę. Nie pomogły rozesłane za nim listy gończe, Małkowski zdołał tak się ukryć, że go nie można było znaleźć, chociaż opinia publiczna mówiła dość głośno, że (...) schronił się do Królestwa i że tam przebywa⁵⁸.

Władze rosyjskie postanowiły podjąć dochodzenie przeciw Konstantemu Rudolfowi Małkowskiemu i zażądały akt dotyczących sprawy, które przesłano do Piotrkowa. Za interesowanie opinii publicznej „sprawą Angelusa” mogło przyczynić się do porzucenia przez Andrzeja Juliusza Małkowskiego Krakowa na rzecz nauki w Tarnowie i Lwowie.

Kamiński stwierdził, że „w czerwcu 1905 r. zmarł Konstanty Małkowski. Andrzej zaczął odczuwać niepokój o matkę”⁵⁹.

52 Zdrobnienie nieadekwatne do rzeczywistej sumy wniesionego kapitału.

53 Aleksander Kamiński, *Andrzej Małkowski*, wyd. II uzup., Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1983, s. 11.

54 Sprawa była szeroko komentowana w ówczesnej prasie, m. in. w dodatku nadzwyczajnym do „Nowej Reformy”, patrz: R. 24, nr 225 z 3 października 1905 r.

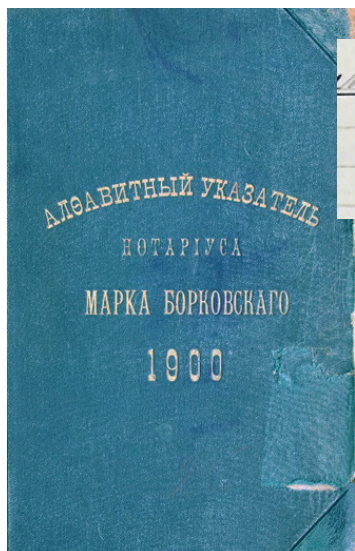
55 Mowa o Władysławie Izydorze Małkowskim, który zmarł w roku 1911. Patrz: „Głos Narodu. Dziennik polityczny”, wydanie poranne, nr 50 z 28 lutego 1905 r.

56 Włodzimierz Angelus popełnił samobójstwo jesienią 1905 roku, w Krakowie.

57 „Nowiny. Dziennik niezawisły demokratyczny ilustrowany”, R. 5, nr 68 z 10 marca 1907 r.

58 Tamże.

59 Aleksander Kamiński, *Andrzej Małkowski*, wyd. II uzup., Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1983, s. 21.



Маковский Константин	Акт sprzedaży	1012
от-же	Акт продажи	1014
от-же	Завещание	1024
от-же	Акт доверенности	1038

Fotografia 6

Oktádka skorowidza alfabetycznego Kancelarii Marka Borkowskiego – notariusza w Warszawie oraz wycinek dotyczący numerów spraw prowadzonych na zlecenie Konstantego R. Małkowskiego (m.in. aktu sprzedaży) – rok 1900 r.

Fotografia 7
Wpis rejestracyjny Krakowskiego Towarzystwa Pomocy Kredytowej w wykazie Stowarzyszeń – Statystyka Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych w Galicyi z W. Księstwem Krakowskim za Rok 1904. R. 31, 1904 r.

— 378. Krakowskie Tow. pomocy kredytowej, stow. zar. z ogr. por.
Rok zał.: 1901. Statut z dnia 15 czerwca 1901, zar. w sądzie krajowym w Krakowie dnia 28 czerwca 1901 l. cz. Firm. 559/1 stow. II. 89.
Dyrekcya: Rudolf Konstanty Małkowski, Włodzimierz Angelus i Dr. Józef Górski. Urzędnik: Bronisław Kłosiński.

Fotografia 8
Informacja prasowa Heleny Małkowskiej z 1905 r.

Pani Helena Małkowska prosi nas o zaznaczenie, że mąż jej, (współwłaściciel zakładu zastawniczego Angelusa) wcale nie uciekł do Królestwa, ale był zmuszony nagle wyjechać do Częstochowy, do śmiertelnie chorego stryja.

Fotografia 9
Informacja prasowa zamieszczona w wydawnictwie Dziennik Powszechny: pismo codzienne, polityczno-społeczne R. 25, nr 69 (11 marca 1907 r.), str. 3.

— W Piotrkowie odbędzie się sensacyjny proces przeciw Konstantemu Małkowskiemu b. głównemu akcyonaryuszowi zakładu zastawniczego Angelusa w Krakowie. W czasie śledztwa przeciw Angelusowi, skazanemu niedawno za oszustwo, Małkowski był już przesłuchiwany. Obecnie na żądanie władz austriackich, toczyć się będzie proces. Akta krakowskiego sądu krajowego już zostały wysłane.

Wzmianka ta dotyczyła w rzeczywistości śmierci senatora Konstantego Franciszka Małkowskiego⁶⁰, zaś Konstanty Rudolf Małkowski zmarł faktycznie 28 lipca 1907 r., w Częstochowie, i tam też został pochowany na Cmentarzu św. Rocha⁶¹.

Kolejnym autorem, który niestety nie wykorzystał w pełni możliwości kontaktu z najbliższymi Andrzeja J. Małkowskiego, był Juliusz Dąbrowski⁶². Ograniczył się on do wywiadu z matką Andrzeja, niewnoszącego zbyt wiele do historii rodziny. W tekście, opublikowanym w *Wieściach Złotowych*, Helena Małkowska stwierdziła ponoć:

Mieszkaliśmy wtedy w ładnym dworze (spoglądamy na staroświecką fotografię) w Trębkach, to niedaleko Kutna. Majątek był dawniej bardzo duży, ale Moskale wielką część skonfiskowali. Bo pan sędzia (Ludwik Małkowski, dziad Andrzeja) zamieszany był mocno w powstaniu; (...)»⁶³.

Sprawa udziału rodziny Małkowskich w Powstaniu Styczniowym została częściowo wyjaśniona wyżej. W świetle tych ustaleń wspomniana przez panią Helenę konfiskata nie miała zatem podstaw. Być może przekonanie o dokonanej konfiskacie powstało w oparciu o sprawę z 1897 r., która znalazła swój finał w sądzie. Chodziło wówczas o dokonaną 15 lat wcześniej zamianę terenów we wsi Modrzew, należących do Andrzeja Dziecinnika, przylegających do dóbr Małkowskich, na 40 morgów ziemi dworskiej położonych w innym miejscu. W 1886 r. nasilił się konflikt dotyczący podziału gruntów i poczynionych tam inwestycji. Doprowadził on do zamieszek między włościanami, parobkami dworskimi i geometrą powiatowym, kończąc się interwencją policji⁶⁴. W trakcie postępowania prokurator oskarżył włościan o stawianie oporu władzy, a sąd skazał włościan na kary więzienia lub aresztu⁶⁵. Pani Helena Małkowska po wielu latach mogła całkiem nieświadomie zinterpretować tamte wydarzenia jako konsekwencje Powstania Styczniowego, utrwalając w ten sposób narrację o konfiskacie dóbr przez carat.

Sporo zamieszania do biografii Konstantego Rudolfa Małkowskiego wprowadzili w publikacjach również inni autorzy odnoszący się do dziejów rodziny Małkowskich. Niejednokrotnie wyciągali mylne wnioski, niepoparte źródłami. Na ich przekazach od lat bazują kolejne pokolenia harcerzy i historyków-amatorów. Barbara Wachowicz⁶⁶ w książce *Druhu Oleńko! Druhu Andrzeju! Gawęda o twórcach Harcerstwa Polskiego, Oldze i Andrzeju Małkowskich*⁶⁷ we właściwym sobie stylu stwierdziła jednoznacznie, że:

Konstanty Małkowski miał lat 15, gdy poszedł do powstania.(...) W jakim oddziale walczył? Nie wiadomo. Jego udział musiał być na tyle znaczący, że skonfiskowano lwią część Trębek, liczących pół tysiąca hektarów»⁶⁸. Od Sybiru uratował Konstantego (...) młodociany wiek. Długo

60 Konstanty Franciszek Małkowski zmarł 17 czerwca 1905 r. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

61 Grób Konstantego Rudolfa Małkowskiego znajduje się w sektorze 10, w rzędzie 4, pod numerem 6.

62 Juliusz Dąbrowski (ur. w 1909 r. w Krakowie, zm. w 1940 r. w Palmirach) – prawnik, instruktor harcerski, harcmistrz.

63 „Wieści Złote. Dziennik Jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego”, nr 1 z 11 lipca 1935 r.

64 Dodatek poranny do „Kurjera Warszawskiego”, R. 76, nr 182 z 3 lipca 1896 r.

65 „Kurjer Poranny”, R. 21, nr 84 z 25 marca 1897 r.

66 Barbara Maria Wachowicz-Napiórkowska (ur. w 1937 r. w Warszawie, zm. w 2018 r. w Warszawie) – polska pisarka, reportażystka, autorka biografii wielkich Polaków, fotografik, scenarzystka i publicystka.

67 Barbara Wachowicz, *Druhu Oleńko! Druhu Andrzeju! Gawęda o twórcach Harcerstwa Polskiego, Oldze i Andrzeju Małkowskich*, Oficyna Wydawnicza RYT, Warszawa 1995.

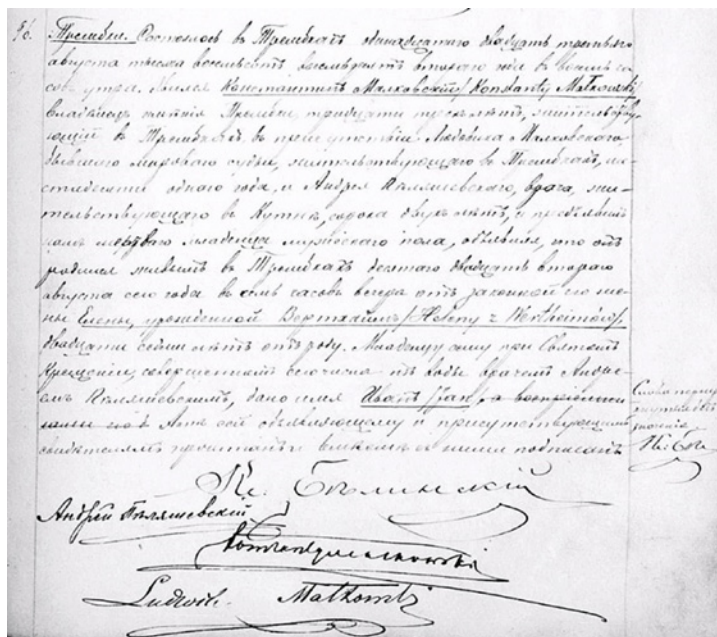
68 Jak wynika z wcześniejszych wyliczeń, majątek Trębki liczył w chwili sprzedaży około 1500 hektarów.



Fotografia 10
Akt zgonu Konstantego
Rudolfa Małkowskiego
sporządzony w Częstochowie
w parafii św. Zygmunta
w 1907 r.

Fotografia 11
Informacja prasowa zawiadamiająca
o śmierci Heleny z Wertheimów Małkowskiej.

† Ś. p. Helena z Wertheimów, Konstantego **Małkowskiego** małżonka, zakończyła życie w dniu 27 b. m., w wieku lat 27, w dobrach Trembki. Wyprowadzenie zwłok na emontarz miejscowy nastąpi, we wtorek, dnia 29 b. m., o godzinie 11-oj przed południem. Stroskany mąż wraz z rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych do oddania ostatniej posługi zmarłej.



Fotografia 12
Akt urodzenia Jana
Małkowskiego
spisany w parafii w Trębkach.

*ważył w sobie decyzję założenia rodziny. Uczynił to dopiero w roku 1886, dobiegając sędziwej jak na owe czasy czterdziestki*⁶⁹.

Sprawa domniemanego udziału Konstantego Rudolfa Małkowskiego w powstaniu i konfiskata „lwiej części” majątku w Trębkach została częściowo rozstrzygnięta przy wcześniejszych komentarzach. Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że Konstanty Rudolf Małkowski „długo ważył w sobie decyzję założenia rodziny”, jednak autorka nie wspomniała nic o jego pierwszym małżeństwie, zawartym w 1881 r.

Teodor Jeske-Choiński, w artykule *Finansyera a towarzystwo warszawskie*, pisał:

*Łatwiej ożenić się z bogatą panną, choćby z żydówką, aniżeli zdobyć sobie własną pracą prawo do życia. I oto, jak powstają koligacje bankierów-konsulów. Pieniądze łączą się z nazwiskiem szlacheckim, złoto z tradycją rodową. Takich małżeństw mieszanych zeswatała Warszawa w ostatnich latach bardzo dużo. Korowód ten rozpoczął hr. Karol Zamoyski z p. Kronenberg. (...) A z panną Wertheim ożenił się Małkowski (...). W ten sposób, bardzo prosty, bardzo zwyczajny, wchodzi finansyera warszawska do naszego towarzystwa*⁷⁰.

Były więc to tzw. „małżeństwa z rozsądku”, łączące pozycję towarzyską z... finansami.

Ze związku Konstantego Rudolfa Małkowskiego z Heleną Eleonorą Michaliną z Wertheimów przyszedł na świat syn Jan⁷¹. Nowo narodzone dziecko i jego matka zmarli w ciągu zaledwie tygodnia⁷². W cztery lata po tych tragicznych wydarzeniach, 27 października 1886 r., ojciec Andrzeja ponownie stanął na ślubnym kobiercu:

*Wczoraj w kościele ewangelicko-augsburskim, superintendent Manitius, pobłogosławił związek małżeński p. Konstantego Małkowskiego, dziedzica dóbr Trembki w gostyńskim z panną Heleną baronówną Zachert. Do ołtarza prowadzili pannę młodą pan Stanisław Rudnicki i p. Grzybowski, obywatela, pana młodego siostra panna Natalia baronówna Zachert i panna Ludwika Alt. Od ołtarza stryj pana młodego senator Małkowski i wuj panny młodej bar. Wilhelm Zachert, pana młodego senatorowa Małkowska i matka bar. Paulina Zachert. Potem orszak weselny udał się na obiad do salonów hotelu Europejskiego, gdzie w gronie krewnych i przyjaciół długo przeciągała się wesola biesiada. Dziś grono weselne odprowadzało państwa młodych, udających się w podróż za granicę na kolei warszawsko-wiedeńską i żegnając nadobną parę, szczęść Boże i do widzenia życzone*⁷³.

Można mniemać, że obu małżeństwom Konstantego Rudolfa Małkowskiego, obok porywów serca – towarzyszył głos rozsądku. Nie był to zresztą odosobniony przypadek⁷⁴.

Niewiele o ojcu Andrzeja pisał Wacław Błazejewski⁷⁵. W książce *Z dziejów harcerstwa polskiego (1910–1939)*⁷⁶ wspominał, że rodzina Małkowskich miała „tradycje patriotyczne

69 Barbara Wachowicz, *Druhu Olenko!...*, s. 24.

70 „Gazeta Lwowska”, R. 92, nr 49 z 1 marca 1902 r.

71 Urodzony i zmarły 22 sierpnia 1882 r. w Trębkach.

72 Helena Eleonora Michalina z Wertheimów Małkowska zmarła 27 sierpnia 1882 r. w Trębkach, w wieku 27 lat.

73 „Kurier Warszawski”, R. 66, nr 298b z 28 października 1886 r.

74 Podobnie wyglądały rodzinne koligacje z Zachertami – druga żona Konstantego Rudolfa Małkowskiego, a także małżonka Konstantego Franciszka Małkowskiego, Aleksandra – córka Edwarda i Ludwika Zachertów – wywodziły się z rodzin bogatych przemysłowców, wyznających ewangelicyzm.

75 Wacław Błazejewski (ur. w 1902 r. w Warszawie, zm. w 1986 r. w Warszawie) – polski wydawca, historyk harcerstwa, harcmistrz, kierownik Centralnego Archiwum Harcerskiego, kierownik Harcerskiego Biura Wydawniczego.

76 Wacław Błazejewski, *Z dziejów harcerstwa polskiego (1910–1939)*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1995.

i wojskowe”. Ów autor napisał też biogram Andrzeja Juliusza Małkowskiego zamieszczony w *Polskim Słowniku Biograficznym*⁷⁷. Tu ponownie przywołał tradycje patriotyczne i żołnierskie tej ziemiańskiej rodziny. Pisał również o konfiskacie dóbr w Trębkach za „prowadzenie polskich nielegalnych szkółek wiejskich”⁷⁸. Nieprawdziwe jest stwierdzenie, jakoby matka Andrzeja, Helena Zachert, „po śmierci męża poślubiła jego brata”⁷⁹. Niestety, Błażejewski, podobnie jak inni autorzy, sięgnął po informacje o historii rodziny niemające potwierdzenia w źródłach.

Wskazane wyżej nieścisłości pojawiły się również w publikacji Edyty Głowackiej-Sobiech⁸⁰ *Twórcy polskiego skautingu – Olga i Andrzej Małkowscy*. Autorka przywołuje wizję rodziny ziemiańskiej „o silnych tradycjach patriotycznych i żołnierskich”. Píše też:

*Ojciec Andrzeja (...) w młodości brał udział w powstaniu styczniowym, za co władze skonfiskowały mu pół tysiąca hektarów majątku w Trębkach. Późno założył rodzinę. Rzadko bywał w domu, stąd w głowie małego Andrzeja nie pozostawiła jego osoba zbyt wielu wspomnień*⁸¹.

Sprostowania wymaga też informacja mówiąca o śmierci ojca Andrzeja:

Rok 1898 jest dla biografii Małkowskiego ważny z innego jeszcze powodu, w tym bowiem czasie umarł jego ojciec, Konstanty-junior, i młody Andrzej przeszedł pod opiekę swojego stryjecznego dziadka.

W przypisach autorka przywołała informację o śmierci ojca Andrzeja w roku 1905. Rzeczona data odnosi się jednak do zgonu senatora Konstantego Franciszka Małkowskiego. W rzeczywistości po śmierci Konstantego Rudolfa Małkowskiego w roku 1907 Andrzej i jego rodzeństwo przeszli pod opiekę prawną brata swojego ojca – Władysława Izzydora Małkowskiego.

Niewiele informacji o wczesnych dziejach rodziny Małkowskich można znaleźć także w *Harcerskim Słowniku Biograficznym*, wydawanym cyklicznie przez Muzeum Harcerstwa w Warszawie. W pierwszym tomie znalazł się biogram Andrzeja Juliusza Małkowskiego opracowany przez Janusza Wojtycę⁸². Autor przywołał popularne stwierdzenia o jego narodzinach „w rodzinie ziemiańskiej o tradycjach patriotycznych i żołnierskich” oraz konfiskacie znacznej części majątku Małkowskich „za udział ojca Andrzeja w powstaniu styczniowym”⁸³.

77 *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Polska Akademia Nauk, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974.

78 Tamże, s. 444.

79 Władysław Izydor Małkowski, żonaty z Aleksandrą z d. Andrault de Langeron, był opiekunem prawnym dzieci swojego zmarłego brata.

80 Prof. dr hab. Edyta Głowacka-Sobiech (ur. 1972 r.) – historyczka, pedagoga i filolożka romańska, autorka i współredaktorka książek oraz artykułów z zakresu historii wychowania, historii harcerstwa oraz historii kobiet. Absolwentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Uniwersytetu Szczecińskiego.

81 Edyta Głowacka-Sobiech, *Twórcy polskiego skautingu – Olga i Andrzej Małkowscy*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003.

82 Dr hab. Janusz Wojtyca, prof. UAFM (ur. 1952 r.) – historyk i pedagog, doktor habilitowany nauk humanistycznych (2016 r.). W latach 2006–2011 kierownik Studiów Podyplomowych „Bezpieczeństwo publiczne i zarządzanie kryzysowe” na Wydziale Pedagogicznym Akademii Pedagogicznej/Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Od 2016 r. profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie.

83 *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. I pod red. Janusza Wojtycy, Warszawa 2006.

wieczorem. w Pułtuskim szpitalu umarł Mariusz Małkowski lat dwadzieścia pięć miesięcy urodzony w Warszawie z Heleny Małkowskiej. Po przekroczeniu się naocznie ożeniu Ma-

Fotografia 13
Wycinek z Aktu zgonu Mariusza Małkowskiego (numer 21) spisany w Pułtusk w dniu 14 stycznia 1917 r.



Fotografia 14
Informacja prasowa
– „Wyzwolenie: miesięcznik poświęcony
walce z alkoholizmem
i sprawie odrodzenia narodowego”.

Fotografia 15
Reklama prasowa pensjonatu
„Klemensówka”.



Fotografia 16
Pocztówka – Kościół parafialny Świętej Rodziny w Zakopanem, rok 1913
– serwis polona.pl.

Tymczasem, w świetle dotychczasowych ustaleń, należałoby przychylić się raczej do stwierdzenia, że to Andrzej Juliusz Małkowski oraz jego rodzeni bracia – Kazimierz Konstanty i Mariusz swoimi czynami dali wyraz prawdziwego patriotyzmu.

Analizując dotychczasowe publikacje, można odnieść wrażenie, że Konstantego Rudolfa Małkowskiego świadomie wymazano z pamięci rodziny⁸⁴, a biografowie jego syna, bazując na przekazach, nie zadali sobie trudu, by ukazać tę postać w prawdziwym świetle. Szczególnie razi niewykorzystanie dostępnych źródeł przez historyków, względnie całkowite pominięcie wiadomości, jakich dostarczała ówczesna prasa.

Ślub Andrzeja Juliusza Małkowskiego

Warto poszerzyć również wiedzę o jedno z najważniejszych wydarzeń w prywatnym życiu Andrzeja Juliusza Małkowskiego – jego małżeństwo. Autorzy not zamieszczonych w obu przywołanych już słownikach biograficznych ograniczyli się jedynie do stwierdzenia, że 19 czerwca 1913 r., w Zakopanem, Andrzej Juliusz Małkowski poślubił Olę Drahonowską. Nadto Wacław Błazejewski wspominał, że Małkowski „tuż przed wyprawą do Anglii⁸⁵ (...) przeniósł się do Zakopanego, gdzie pracował jako nauczyciel gimnazjalny, ucząc języka angielskiego i gimnastyki”. Pozostałe, wspomniane wcześniej publikacje, nie wnoszą zbyt wielu istotnych informacji na temat tego wydarzenia.

Aleksander Kamiński w książce *Andrzej Małkowski* pisał:

Wkrótce po powrocie Andrzeja z pierwszego pobytu w Londynie (wiosną 1912 r.) Olga zaczęła chorować: wykryto coś niepokojącego w szczytce prawego płuca. Dobry diagnosta zalecił dłuższy pobyt w górach. Gdy w toku biegnących miesięcy stany podgorączkowe nie mijały, Olga i Andrzej zdecydowali się wziąć ślub i przenieść się ze Lwowa do Zakopanego.

W praktyce – najpierw nastąpił wyjazd i dopiero w kilka dni potem – ślub (19 VI 1913 r.). Mieli dość czasu na przeprowadzenie ślubnych formalności. Zarówno Andrzej nie przeciążony pracami organizacyjnymi, jak i Olga skazana przez lekarzy na przymusowy odpoczynek mogli dysponować sobą swobodnie.

– Oby tylko Kazimierz zdążył na czas przyjechać z Fryburga⁸⁶. – Kazimierz to brat-skaut, lekarz i kapłan studiujący we Fryburgu, ksiądz Kazimierz Lutosławski.

– Ślub w skautowych mundurach, dany przez księdza-skauta. Zaczynamy prawdziwie po skautowsku nasze małżeństwo. Ksiądz Lutosławski przyjechał!

(...) Zamieszkali (po krótkim pobycie w „Klemensówce”) w surowej, lecz jakże pięknej chałupie Józefa Karpiela na Brzyzku w Kościeliskach⁸⁷.

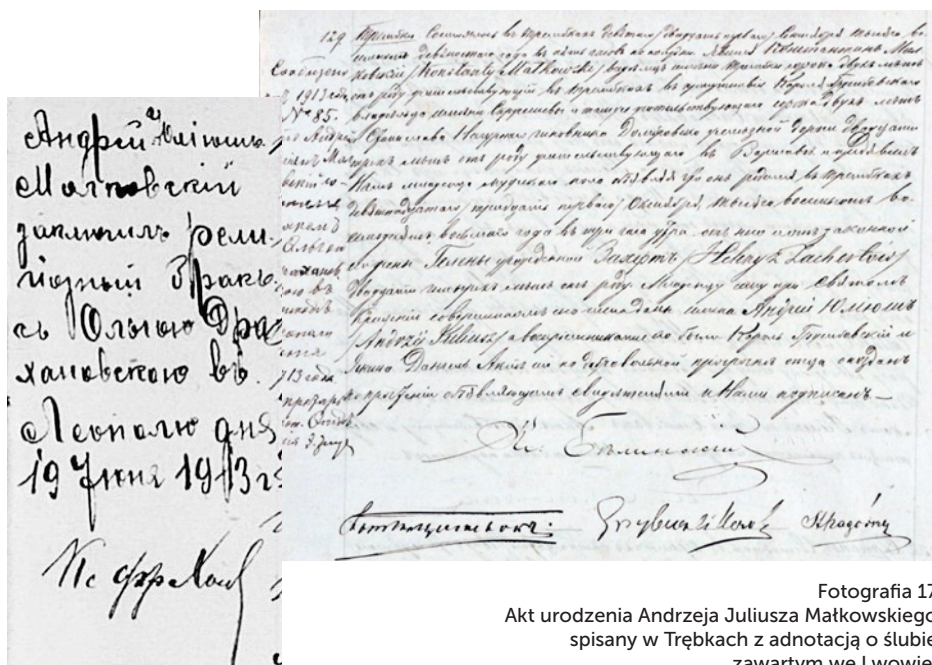
W książce *Druhno Oleńko! Druhu Andrzeju! Gawęda o twórcach Harcerstwa Polskiego, Oldze i Andrzeju Małkowskich* Barbara Wachowicz pisała:

84 W akcie zgonu jego syna, Mariusza, zmarłego 5 stycznia 1917 r. w pułtuskim szpitalu, zapisane zostało jedynie imię matki – Heleny.

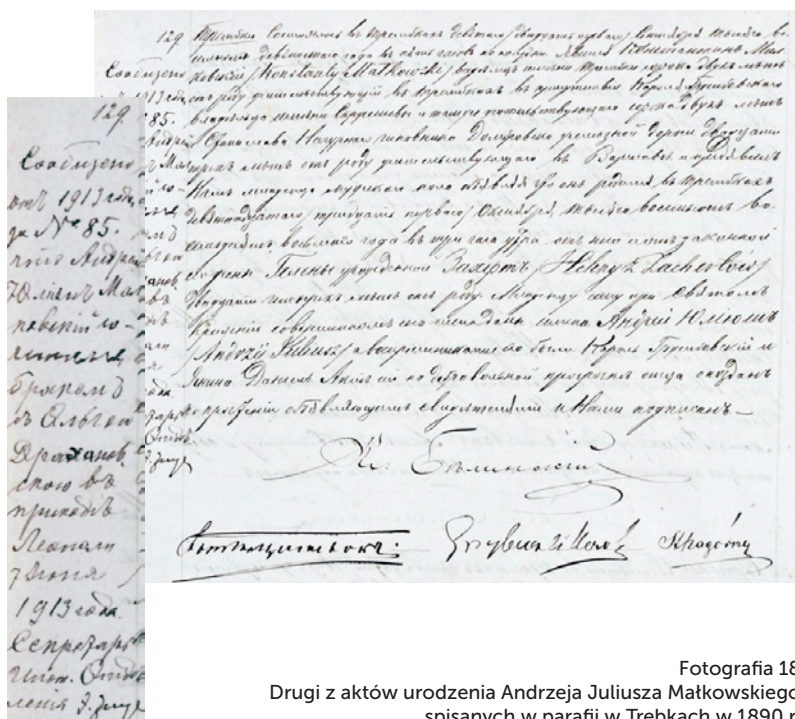
85 Wyjazd na III Wszechbrytyjski Zlot Skautów w Birmingham.

86 3 czerwca 1913 r. Andrzej J. Małkowski wysłał ze Lwowa do ks. Kazimierza Lutosławskiego telegram informujący o zaplanowanym na 19 czerwca terminie ślubu.

87 Aleksander Kamiński, *Andrzej Małkowski*, wyd. II uzup., Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1983, s. 116–117.



Fotografia 17
Akt urodzenia Andrzeja Juliusza Matkowskiego
spisany w Trębkach z adnotacją o ślubie
zawartym we Lwowie.



Fotografia 18
Drugi z aktów urodzenia Andrzeja Juliusza Matkowskiego
spisanych w parafii w Trębkach w 1890 r.

W liście do druha Leonharda z 1968 roku Olga informowała lakonicznie: „Zarówno moja rodzina, jak i rodzina Andrzeja były przeciwne temu ślubowi, gdyż ja byłam wówczas chora na gruźlicę”.

Wyobrażamy sobie obie matki (ojciec Andrzeja już nie żył, ojciec Olgi utrzymywał wątpliwy kontakt z rodziną) panią Helenę z Zachertów Małkowską i Zofię z Divischów Drahonowską patrzące na owe kandydatyry na synową i zięcia. Schorowana dziewczyna, u której po zapaleniu płuc stwierdzono początek w tych czasach nieomal nieuleczalnych – suchot, w dodatku emancypowana skautka, niestabilizowana artystka-pianistka. Czyliż to była żona dla Andrzeja?

Niespokojny duch, student politechniki, z indeksem wypchanym dziesiątkami dodatkowych wykładów, z porzuconymi od kwietnia 1910 roku studiami, coś tam zarabiający już jako nauczyciel angielskiego (przedmiotu nadobowiązkowego!) w dwóch gimnazjach Iwowskich, z centralnych władz skautingu podobno usunięty, prowadzący jakąś „drużynę batiarów spod ciemnej gwiazdy”. Byłby to mąż dla Oleńki?

„Uciekłam z domu, gdyż groził mi wyjazd do sanatorium doktora Dłuskiego w Zakopanem na długą kurację, której bałam się jak ognia” – pisała Olga po latach Leonhardowi.

19 czerwca 1913 roku odbył się w Zakopanem pierwszy polski ślub harcerski. W harcerskich mundurach. Ze świadkami-harcerczami. Celebrowany przez księdza-harcercza. Kazimierz Lutosławski „Szary”, studiujący podówczas teologię w Szwajcarii, specjalnie przyjechał z Fryburga do Zakopanego, by im udzielić błogosławieństwa. Świadkowali – siedemnastoletni brat Andrzeja, Mariusz Małkowski, student politechniki, i Jan Przybyła-Sierakowski, o którym Olga powie: „els, harcerz i przyjaciel Andrzeja, z pochodzenia Ślązak”. Któż z nich mógł przypuszczać, jak zawile i tragiczne czekają ich losy?

Ksiądz Lutosławski zostanie podczas wojny i rewolucji w latach 1916-1918 komendantem Chorągwi Harcerzy Polskich w Moskwie i cudem ocaleje. Dwaj jego starsi bracia, Marian i Józef⁸⁸, zaangażowani w tworzenie polskich sił zbrojnych na terenie Rosji, zostaną rozstrzelani bez sądu przez bolszewików jesienią 1918 roku. (...)

Mariusz Małkowski, żołnierz 1 pułku artylerii Legionów, ciężko ranny umrze samotnie daleko od bliskich w szpitalu pułtuskim, mając zaledwie 25 lat.

Przybyła-Sierakowski będzie tym, który napisze nekrolog Andrzeja, zaczynający się od słów: „Zginął w służbie dla Ojczyzny”, a sam zginie zamordowany przez Niemców w obozie koncentracyjnym Oświęcim...⁸⁹

I tylko ona jedna – ta zagrożona gruźlicą Olga – przeżyje ich wszystkich wiele, wiele lat...

Na ślubnych zdjęciach tacy są piękni, jaśni, świetliści... Druh Andrzej, drużna Oleńka. Na szarości jej mundurka gorzej czerwienią korale! Dar babci senatorowej. Ona jedna – sędziwa małżonka senatora Konstantego Małkowskiego, Aleksandra, zaaprobowwała wybór Andrzeja, przybyła na ślub, matkowała młodej parze. Te korale staną się najpiękniejszym symbolem złotu harcerskiego odbywającego się w stulecie urodzin Oleńki i Andrzeja pod hasłem „O czerwone korale braterstwa!”.

Dziś rocznica mego ślubu... Do modlitwy strumieni smreków, skał przyłączyła się modlitwa dwu ludzkich serc modlitwa młodości, modlitwa zachwycenia, radości, tęsknoty. W pamiętniku Oleńki z 1925 roku (którego małeńki urywek wydobyla z Anglii drużna Grażyna

88 Marian (ur. w 1871 r.) był starszy, a Józef (ur. w 1881 r.) – o rok młodszy od Kazimierza (ur. w 1880 r.).

89 Uwięziony w obozie 11 czerwca 1942 r. otrzymał numer 39217. Zginął 11 sierpnia 1942 r. w KL Auschwitz.

LIBER COPULATORUM

1913.

1913.		SPONSUS				SPONSA				TESTES	
Nomen et Condicio	Mensis	Nomen	Religio	Condicio	Nomen	Religio	Condicio	Nomen et Condicio	TESTES		
24. locob.	1913. Junii 19.	Matkowski Andreas Julius, filius et conjugatus Magister lingue in Trembki, gubern. Varsoviae, dist. Gostynski na dist.	24. locob.	Religio Catholica	24. locob.	Religio Catholica	Condicio Catholica	Przybyta Janina et conjugatus Offic. civil. econo- micus Leopoldi. Matkowski Mariusz, studen- tis Polytechnicae			

Procurator. Sept. Baptismi sponsi Trembki d. 14. Maji 1898 N. 129 nec non Baptismi
Sponsi Krasnowice d. 23. Junii 1913 N. 333 probata dispensatione super
dubio procla-
mationis ab Offic. civil. econo. Leopoldi d. 15. Junii 1913 N. 5023 et
Magistralis
d. 14. Junii 1913 N. 5122 nullaque defectu impedimento, benedixit matrimonio in Ka-
ropane Casimirus Rutostanski in delegatione a parochia Sponsi
accepta.

Fotografia 19
Dokument zawarcia małżeństwa
Andrzeja i Olgi Matkowskich spisany
we Lwowie – Archiwum Główne Akt
Dawnych w Warszawie.

COPULATORUM		LIBER		COPULATORUM		LIBER				
Nomen et Condicio	Mensis	Nomen	SPONSUS			SPONSA			TESTES	
			Nomen	Religio	Condicio	Nomen	Religio	Condicio		
Andreas Julius Matkowski, filius et conjugatus Magister lingue in Trembki, gubern. Varsoviae, dist. Gostynski na dist.	1913. Junii 19.	Matkowski Andreas Julius, filius et conjugatus Magister lingue in Trembki, gubern. Varsoviae, dist. Gostynski na dist.	24. locob.	Religio Catholica	Condicio Catholica	Olga Drahanow et conjugatus filius baro. Drahanowski et Sophia Drwinik, nata in Krasnowi- se dist. Thaurus.	24. locob.	Religio Catholica	Condicio Catholica	Przybyta Janina et conjugatus Offic. civil. econo- micus Leopoldi. Matkowski Mariusz, studen- tis Polytechnicae
Procurator. Sept. Baptismi sponsi Trembki d. 14. Maji 1898 N. 129 nec non Baptismi Sponsi Krasnowice d. 23. Junii 1913 N. 333 probata dispensatione super dubio procla- mationis ab Offic. civil. econo. Leopoldi d. 15. Junii 1913 N. 5023 et Magistralis d. 14. Junii 1913 N. 5122 nullaque defectu impedimento, benedixit matrimonio in Ka- ropane Casimirus Rutostanski in delegatione a parochia Sponsi accepta.										

Fotografia 20
Dokument zawarcia małżeństwa
Andrzeja i Olgi Matkowskich spisany
we Lwowie – Centralne Państwowe
Archiwum Historyczne Ukrainy
m. Lwów.

Andreas Julius bin.

Matkowski, filius

et conjugatus et

Magister lingue

in Trembki, gubern.

Varsoviensis ordin.

dist.

Procurator.

Sept. Baptismi sponsi

Trembki d. 14. Maji 1898

N. 129 nec non Baptismi

Sponsi Krasnowice d. 23. Junii 1913

N. 333 probata dispensatione

super dubio proclama-

tionis ab Offic. civil. econo.

Leopoldi d. 15. Junii 1913

N. 5023 et Magistralis

d. 14. Junii 1913 N. 5122

nullaque defectu impe-

dicamento, benedixit

matrimonio in Ka-

ropane Casimirus

Rutostanski in dele-

gatione a parochia

Sponsi accepta.

Olga, filia baro.

Drahanowski et Sophia

Drwinik, nata in Kras-

nowiense dist. Thaurus.

Procurator.

Sept. Baptismi sponsi

Trembki d. 14. Maji 1898

N. 129 nec non Baptismi

Sponsi Krasnowice d. 23. Junii 1913

N. 333 probata dispensatione

super dubio proclama-

tionis ab Offic. civil. econo.

Leopoldi d. 15. Junii 1913

Magistralis d. 14. Junii 1913

N. 5122 nullaque defectu

impedimento, benedixit

matrimonio in Ka-

ropane Casimirus

Rutostanski in dele-

gatione a parochia

Sponsi accepta.

Procurator.

Sept. Baptismi sponsi

Trembki d. 14. Maji 1898

N. 129 nec non Baptismi

Sponsi Krasnowice d. 23. Junii 1913

Fotografia 21
Akt małżeństwa spisany
w Zakopanem 19 czerwca 1913 r.
w księgach metrykalnych parafii
Świętej Rodziny.

Broniewska) znajduje się wzruszające przypomnienie tamtego czerwcowego dnia... Wędrówka w Tatry... Dolina Jaworowa...

*I była to ich jedyna podróż poślubna*⁹⁰.

Przyjazd Aleksandry Małkowskiej do Zakopanego znalazł swoje odzwierciedlenie w prasie. Wiemy, że w czerwcu 1913 r. przyjechała z Warszawy do Krakowa i tu, w drodze do Zakopanego, zatrzymała się w Hotelu Francuskim⁹¹. Pod koniec sierpnia, w drodze powrotnej przez Kraków, zatrzymała się w Hotelu Saskim⁹².

Edyta Głowacka-Sobiech w opracowaniu *Twórcy polskiego skautingu – Olga i Andrzej Małkowscy* napisała:

*Lato 1913 r. było szczególnie z jeszcze jednego powodu. Tego mianowicie, że 19 czerwca w Zakopanem, przed zlotem w Birmingham, Olga wyszła za mąż za Andrzeja. Ślub wzięli oboje w mundurkach skautowych, a całej uroczystości przewodniczył druż ks. K. Lutosławski, brat Wincen- tego, twórca krzyża harcerskiego, przybyły specjalnie na tę okazję z Fryburga. Zarówno rodzina Andrzeja, jak i Olgi (ściśle mówiąc jest tu mowa jedynie o opiniach matek, H. Zachert-Małkowskiej i Z. Divisch-Drahonowskiej) nie były zachwycone tym wydarzeniem. Małżeństwo błogosławiła jedynie „babcia senatorowa” – A. Małkowska. Olga w tym czasie była chora na gruźlicę, stąd może wynikały opory rodziny. Ona sama po latach pisała, że uciekła z domu, bo groził jej wyjazd do sanatorium do Zakopanego na długą kurację, której się bardzo obawiała. Świadcami pierwszego polskiego ślubu harcerskiego byli: siedemnastoletni brat Andrzeja, M. Małkowski, wówczas student politechniki i J. Przybyła-Sierakowski, Ślązak z pochodzenia, els i przyjaciel Andrzeja. Państwo młodzi zamieszkali po ślubie we wsi Kościelisko, wynajęli tam wielką izbę z widokiem na Tatry w domu góralskim J. Karpiela, położonym dość wysoko i na uboczu*⁹³.

W przypisie do tego fragmentu autorka zaznaczyła, że:

*Olga ponadto wystąpiła w czerwonych koralach, które utrwalone na fotografii ślubnej Małkowskich wzbudzały powszechne zainteresowanie. Był to prezent od „babci senatorowej” – Aleksandry Małkowskiej*⁹⁴.

Kilka mniej znanych faktów potwierdza ówczesna prasa. Miesięcznik „Wyzwolenie” pisał:

*Śluby abstynentów. Dn. 19. czerwca b. r. odbył się w kościele parafialnym w Zakopanem ślub p. Olgi Drahonowskiej z p. Andrzejem Małkowskim. Oboje Państwo Młodzi są członkami „Wyzwolenia”, szczególnie zaś znani są z pracy społecznej w Skautingu. P. Małkowski, jak wiadomo, jest jednym z założycieli polskiego skautingu, przedtem zaś znany był z zorganizowania abstynenckich kółek młodzieży szkolnej Związku Nadziei. P. Drahonowska-Małkowska zaś założyła pierwszą polską żeńską drużynę skautową we Lwowie*⁹⁵.

Kilkanaście lat później w tygodniku „Harcierz” ukazało się krótkie wspomnienie ślubu Andrzeja Juliusza i Olgi, napisane przez bezpośredniego uczestnika tej uroczystości, Jana Przybyłę:

90 Barbara Wachowicz, *Drużno Oleńko!...*, s. 97–98.

91 „Głos Narodu”, nr 139 z 20 czerwca 1913 r.

92 „Nowa Reforma”, R. 32, nr 401 z 31 sierpnia 1913 r.

93 Edyta Głowacka-Sobiech, *Twórcy polskiego skautingu...*, s. 100.

94 Tamże.

95 „Wyzwolenie. Miesięcznik poświęcony walce z alkoholizmem i sprawie odrodzenia narodowego”, nr 8–9 sierpień–wrzesień 1913 r.

W maju 1913 r. pobrali się ś. p. Andrzej Małkowski z Olgą Drahonowską. Ślub ich skromny ale oryginalny, bo w mundurach harcerskich, odbył się w Zakopanem w bocznej kaplicy kościoła parafialnego. Przyjaciół nasz wspólny ks. Kazimierz Lutosławski dawał im ślub: brat Małkowskiego i ja byliśmy świadkami. Pozatem była obecna zacna babcia Małkowskiego, która zafundowała po ślubie świetne śniadanie z czekoladą i ciastkami. Potem poszliśmy do Kuźnic dla zwiedzenia zakładu wychowawczego dla dziewcząt, gdzie siostra moja wtedy kształciła się. Złożyliśmy wizytę i hołd sędziwej, bo blisko 90-letniej czcigodnej matronie polskiej, śp. Generalowej Zamoyskiej, założycielce tej szkoły i autorce mądrej książki o wychowaniu. Pamiętam, że kiedy rozmawialiśmy z nią o harcerstwie, a przeczytała „prawo harcerskie”, uśmiechnęła się dobrotliwie i powiedziała: „prawo mego systemu wychowawczego jest o wiele krótsze; czyń wszystko dobrze!” My młodzi zapaleńcy byliśmy pobici tą dewizą, bo istotnie „czyń wszystko dobrze” należy i można tak w dziedzinie życia duchownego jak i fizycznego — tak w pracy zawodowej jak i społecznej⁹⁶.

Co ciekawe, Jan Przybyła, wspominający choćby „śniadanie z czekoladą i ciastkami”, nie zapamiętał słynnych już czerwonych koralów panny młodej. Podobne informacje można znaleźć w opracowaniu *Harcerstwo zakopiańskie w latach 1913–1945*. Mieczysław Rokosz w części „Zakopiańskie początki polskiego skautingu” pisał:

Do Zakopanego przybył Małkowski wraz z bratem Mariuszem, swą babcią⁹⁷ „senatorową” Aleksandrą Małkowską z Warszawy, a nade wszystko ze swą eleuzyjską siostrą – skautką Olgą Drahonowską – jako narzeczoną. (...) Przybyli w charakterze kurortowych gości, dla poratowania zdrowia Olgi. Stanęli w renomowanym pensjonacie „Klemensówka” przy ul. Jagiellońskiej 38, który reklamował się w miejscowej prasie jako „pierwszorzędny, w najpiękniejszym i najzdrowszym położeniu Zakopanego, wśród czterech mórg lasu świerkowego, posiada 50 pokoi wykwinicie urządzone, światło elektryczne, wodociąg, kanalizację, łazienki”. Ale Andrzej z Olgą przyjechali do Zakopanego również dla dopełnienia ważnej sprawy osobistej. W kilka dni po przyjeździe, 19 czerwca przybyli tu na tę okazję z Fryburga szwajcarskiego przyjaciel, skaut w sutannie, ks. dr Kazimierz Lutosławski w nowym zakopiańskim kościele parafialnym pod wezwaniem Świętej Rodziny udzielił im ślubu. Uroczystość uświetniła obecność zakopiańskich skautów skrzykniętych przez Adama Ciołkosza.

(...) Zachowała się robiona zwykle z takiej okazji fotografia: oboje młodzi, mają po 25 lat, są w skautowych mundurach, ona w twarzowym kapeluszu, z szyją ozdobioną sznurem koralów, szczęśliwi, bez kwiatów, białych welonów i bez patrzenia sobie w oczy, ufnie patrzący w przyszłość, zapatrzeni w swe skautowe ideały i cele. Nietypowa to ślubna fotografia w swej przedziwnej, ujmującej prostocie⁹⁸.

W podobnym tonie o uroczystości ślubnej wspominał Lesław Dall w tekście *Olgę i Andrzeja Małkowscy w Zakopanem*, pisząc:

Powodem przyjazdu Olgi i Andrzeja ze Lwowa do Zakopanego było zagrożenie gruźlicą Olgi, śmiertelną w tamtych latach chorobą. Przyjechali jako narzeczeni w połowie czerwca 1913 r. Ślubu, który odbył się 19 czerwca w kościele parafialnym Św. Rodziny przy ul. Krupówce⁹⁹, udzielił ks. administrator Jan Rychlik i ksiądz-skaut Kazimierz Lutosławski „Szary”.

96 „Harczerz. Tygodnik młodzieży harcerskiej”, R. 8, nr 23, czerwiec 1927 r.

97 Nie była rodzoną babcią Andrzeja. Aleksandra z domu Zachert (primo voto Helbing, secundo voto Heylmann) była żoną Konstantego Franciszka Małkowskiego – rodzonego brata dziadka Andrzeja, Ludwika Augustyna Małkowskiego.

98 *Harcerstwo zakopiańskie w latach 1913–1945*, Zakopane 2013.

99 Aktualnie – Sanktuarium Najświętszej Rodziny przy zakopiańskich Krupówkach.

Świadkami byli – brat Andrzeja Mariusz Małkowski i Jan Przybyła oraz babcia senatorowa Aleksandra Małkowska. Państwo młodzi wystąpili w mundurach, był to pierwszy ślub skautowy. Na zachowanych zdjęciach ślubnych Olga ma niezbyt „regulaminowe” czerwone korale, dar babci senatorowej. Podróż poślubna to... wędrówka w Tatry do Doliny Jaworowej. Zaledwie dziesięć dni po ślubie Andrzej wyjeżdża z delegacją polskich skautów na III. Wszechbrytyjski Zlot Skautów do Birmingham¹⁰⁰.

Żaden z cytowanych wcześniej autorów nie wspomniał o aktach metrykalnych, będących ważnymi źródłami w badaniach biograficznych. Akt urodzenia Andrzeja Juliusza Małkowskiego został spisany w kościele parafialnym w Trębkach 21 września 1890 r.¹⁰¹ Na akcie znalazła się umieszczona w 1913 r. adnotacja o zawarciu przezeń małżeństwa. Z owej noty wynika, że małżeństwo z Olgą Drahonowską zawarł 19 czerwca 1913 r. we Lwowie. Podobna informacja znalazła się na „wtóropisie” wspomnianego dokumentu. Jej treść wymaga dalszej analizy. Idąc tą „lwowską ścieżką”, można dotrzeć do zapisów (pierwopis i wtóropis¹⁰²) aktu małżeństwa, sporządzonych w parafii pod wezwaniem Marii Magdaleny we Lwowie¹⁰³, właściwej dla miejsca ówczesnego zamieszkania Andrzeja Juliusza i Olgi¹⁰⁴. Wyjaśnienie zapisów przynosi analiza przepisów prawa kościelnego obowiązujących w zaborze austriackim. Na „lwowskim” akcie małżeństwa znajduje się bowiem informacja o zgodzie władz kościelnych i magistrackich miasta Lwowa na „delegację” obrzędu do Zakopanego i udział w nim księdza Kazimierza Lutosławskiego. Witold Bartoszewski w opracowaniu *O metrykach kościelnych wedle austriackiego prawa kościelnego i prawa kanonicznego z 1896 r.* wyjaśnia zawilości prawne związane z taką „delegacją”:

Jeżeli małżeństwo ma być zawierane w miejscu, w którym żadna z osób zaślubić się mających nie ma swojej parafii, na ten czas właściwy duchowny wydając dokument, w którym innego w miejsce swoje upoważnia, powinien zarazem okoliczność tą w książkę ślubów swojej parafii zapisać z wymienieniem miejsca w którym i duchownego, przed którym małżeństwo ma być zawarte [§. 81 k c.].

Duchowny, przed którym małżeństwo zawartem zostaje, obowiązany jest również wpisać do książki ślubów swojej parafii nastąpione małżeństwo z dołożeniem, przez którego proboszcza do zastępstwa był upoważnionym, zaś o zawarciu małżeństwa donieść właściwemu proboszczowi w ciągu dni 8 [§ 82 kod. cyw.]

Wedle instrukcji właściwym proboszczem oblubieńców jest ten, w którego parafii oblubieńcy mają swoje stałe lub niestałe zamieszkanie¹⁰⁵.

100 Lesław Dall, *Olga i Andrzej Małkowsky w Zakopanem*, strona internetowa Gimnazjum nr 1 im. O. i A. Małkowskich w Zakopanem, <http://www.g1zakopane.szkolnastrona.pl/index.php?c=article&id=22> [dostęp: 13.10.2025 r.].

101 Andrzej Juliusz Małkowski urodził się 31 października 1888 r. Akt urodzenia spisano z opóźnieniem, w roku 1890. Również 21 września 1890 r. został ochrzczony jego brat, Kazimierz Konstanty, urodzony 19 stycznia 1890 r.

102 Pierwopis – pierwszy egzemplarz księgi, pozostawał zwykle u twórcy akt, a wtóropis – wtórny egzemplarz księgi przekazany był odpowiednim urzędowi, zgodnie z prawnymi ustaleniami.

103 Patrz: http://agadd2.home.net.pl/metrykalia/301/sygn.%201948/pages/1_301_0_0_1948_0417.htm; także: <https://tsdial.archives.gov.ua/EA%20pdf/618/618-2-2933.pdf> [dostęp: 13.10.2025 r.].

104 Dokument był cytowany w opracowaniu Tomasza Ściborowskiego *Rodzina Andrzeja Juliusza Małkowskiego – między fikcją a rzeczywistością* w 2018 r.

105 Witold Bartoszewski, *O metrykach kościelnych wedle austriackiego prawa kościelnego i prawa kanonicznego*, Lwów 1896, s. 34.

Innym wydawnictwem regulującym wspomniane kwestie jest *Kancelarya parafialna czyli zbiór przepisów kościelnych i państwowych dla urzędów parafialnych z szczególniejszem uwzględnieniem ksiąg metrykalnych*, wydany we Lwowie w 1912 r.¹⁰⁶

Tym samym wpis w księgach metrykalnych parafii Św. Rodziny w Zakopanem podpisany przez proboszcza ks. Jana Rychlika nie świadczy o udzieleniu przezeń błogosławieństwa Andrzejowi Małkowskiemu i Oldze Drahonowskiej¹⁰⁷. Na mocy wspomnianej „delegacji” mszę ślubną mógł odprawić –wspominany powszechnie – ks. Kazimierz Lutosławski.

Podsumowanie

Podczas prac nad artykułem odniosłem wrażenie, że przeinaczanie faktów historycznych nie jest przypadłością dotyczącą tylko współczesnych badaczy. Wielu autorów w dwudziestoleciu międzywojennym nie potrafiło ustrzec się przed rozmaitymi omyłkami i nieścisłościami. Tadeusz Strumiłło¹⁰⁸ w artykule „Z życia Andrzeja Małkowskiego”¹⁰⁹ z 1932 r. pisał:

*Trębki sprzedano, gdy Andrzej miał lat 10, i przeniesiono się do miasta – najpierw do Warszawy, gdzie w rok później ojciec Andrzeja zmarł na atak sercowy – a potem do Krakowa*¹¹⁰.

Bolesław Leonhard pisał z kolei o Andrzeju i jego ojcu:

*(...) pochodził z rodziny szlacheckiej, zubożałej wskutek carskich konfiskat i długotrwałego więzienia ojca Konstantego, za udział w Powstaniu Styczniowym*¹¹¹.

Brak znajomości faktów z życia Andrzeja Małkowskiego przejawia się też w innych sytuacjach. Jednej z ulic w Ostrzeszowie nadana została urzędowa nazwa: Olgi i Aleksandra (!) Małkowskich. Do dziś – widnieje na planie miasta. Choć na co dzień używane są zazwyczaj inicjały imion obojga patronów, to zniekształcona nazwa nie przynosi chluby jego włodarzom...

Być może ta publikacja przyczyni się w jakimś stopniu do przekazania i upowszechnienia mniej znanych faktów z życia Andrzeja Juliusza Małkowskiego i jego rodziny.

106 Władysław Alojzy Jougan, *Kancelarya parafialna czyli zbiór przepisów kościelnych i państwowych dla urzędów parafialnych z szczególniejszem uwzględnieniem ksiąg metrykalnych*, Lwów 1912.

107 <https://skanoteka.genealodzy.pl/index.php?op=pg&id=1847&se=&sy=4500&kt=24&plik=018-025.jpg> [dostęp: 13.10.2025 r.].

108 Tadeusz Strumiłło „Szumiący Dąb” (ur. 30 kwietnia 1884 r., zm. 7 października 1958 r.) – doktor filozofii, pedagog, jeden z twórców idei harcerskiej, harcmistrz Rzeczypospolitej.

109 „Harcerz – pismo młodzieży harcerskiej”, R. 13, nr 8, listopad 1932 r.

110 Pamiętajmy, że majątek Trębki został sprzedany w roku 1900 (a nie w 1898), zaś ojciec Andrzeja – Konstanty Rudolf Małkowski, zmarł w Częstochowie, w roku 1907.

111 Bolesław Leonhard, *Pierwsza książka harcerska i jej autor* [w:] „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, wyd. Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR, t. III, Kraków 2007.



Fotografie 22 i 23
Wycinki planu miasta Ostrzeszowa z serwisu internetowego <https://www.google.pl/maps/> (aktualność mapy 2025 r.).



Fotografia 24
Tabliczka z nazwą ulicy O. A. Małkowskich w Ostrzeszowie.

Krzysztof Wojtycza

Kraków

Jubileuszowy Zlot Harcerstwa z okazji 25-lecia Spała 11–25 VII 1935 r. we wspomnieniach uczestników

Zlot z okazji 25-lecia harcerstwa odbył się z udziałem ponad 15 tys. harcerzy i ponad 7,5 tys. harcerek oraz ponad 500 dawnych harcerek i harcerzy zrzeszonych w Kole Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość, licznych delegacji harcerstwa zagranicznego oraz delegacji organizacji skautowych. Łącznie było to ponad 25 tys. osób. W programie obozów harcerzy były harce, a w programie harcerek – służby wg specjalności chorągwi oraz biegi i ćwiczenia¹.

Był on podsumowaniem i przeglądem dorobku harcerstwa w pierwszym dwudziestopięcioleciu. Symbolem zlotu był wizerunek żubra z pomnika w Spale stojącego przed letnią rezydencją Prezydenta RP. W inauguracji zlotu uczestniczył Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki – protektor Związku Harcerstwa Polskiego.

Naczelnym komendantem zlotu był hm. Antoni Olbromski, komendantką zlotu harcerek – hm. Rzpl. Helena Śliwowska, a komendantem zlotu harcerzy – hm. Ignacy Wądołkowski. Harcerki i harcerze obozowali po dwóch stronach rzeki w ośmiu podobozach. Skalę przedsięwzięcia oddają liczby: ponad 15 tys. harcerzy i 7,5 tys. harcerek, ponad 1000 harcerek i harcerzy z zagranicy, blisko 1400 skautek i skautów i 560 dawnych harcerek i harcerzy z Koła Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość, któremu przewodniczył Henryk Bagiński (dawny drużynowy 7 Lwowskiej Drużyny Skautów). Wśród gości honorowych znalazła się także grupa weteranów powstania styczniowego.

Na potrzeby tak dużego zlotu trzeba było zbudować miasto pod namiotami, niemalże równe miastu powiatowemu. Pracami przygotowawczymi do zlotu zajęli się harcerze z Harcerskich Ochotniczych Drużyn Robotniczych. Tylko część prac była dziełem przedsiębiorstw rzemieślniczych i saperów. Doprowadzono 3,5 km drogi i tory kolejowe. Budową specjalistycznych obiektów kierował hm. inż. arch. Tadeusz Ptaszycki. Powstały urządzenia wodne, sanitarne, elektryczne, mosty, kładki, 164 budynki drewniane, pawilony, schrony żywnościowe, kuchnie, zbudowano 135 studni „abisynek” oraz wieżę ciśnień.

¹ *Leksykon harcerstwa*, (red.) O. Fietkiewicz, Warszawa 1988, s. 434.

Obozujące w Spale drużyny prezentowały swój dorobek. Drewniane urządzenia obozowe czy prace plastyczne wykonane z korzeni drzew (korzenioplastyka) świadczyły o wysokich umiejętnościach technicznych harcerzy.

W skład programu zlotu wchodziły biegi, wycieczki, warsztaty, wystawy, ćwiczenia, mistrzowskie zmagania drużyn. Licznie odwiedzana była wystawa „Harcerstwo w ćwierćwieczu swego rozwoju”. Działały również: szpital polowy, dzielnica handlowa, poczta i funkcjonująca w czasie zlotu ekspozytura Pocztovej Kasy Oszczędności oraz kiosk z artykułami fotograficznymi firmy Kodak².

Komendant Krakowskiej Chorągwi Harcerzy i Podobożu II, hm. dr Władysław Szczygieł³ tak napisał w rozkazie:

(...) wyjeżdżamy, na Jubileuszowy Zlot Harcerstwa Polskiego w Spale. Po co jedziemy na zlot. Wszak 25-lecie Harcerstwa Polskiego. Przegląd naszego dorobku, naszego wyrobienia organizacyjnego i harcerskiego. To jeszcze mało. Jedziemy złożyć hołd wdzięczności Tym, którzy Harcerstwo Polskie zorganizowali. Nawiążmy z Nimi serdeczny węzeł uczuciowy. Oni, nasi starsi bracia i rodzice, walczyli o Polskę Niepodległą, my uczmy i ćwicmy się służbą harcerską na zlocie budować Polskę Mocarstwową, dobrze zorganizowaną i sprawiedliwą.

Zlot jest pod hasłem życia w zastępie i życia w polu, harców. Zastęp i zastępowy jest tym wodzem, który zadecyduje o postawie harcerstwa na zlocie. „Dobry zastępowy” to hasło zorganizowania dobrej akcji zlotowej. Harce, wycieczki, biegi harcerskie, technika skautowa, gawędy u ognisk – to życie polowe – treść zajęć obozowych⁴.

W rozkazie napisano również, że podstawą wychowania harcerskiego jest system zastępowy. Dlatego zlot został zorganizowany pod hasłem życia i pracy w zastępie. Zastęp zlotowy miał liczyć co najmniej 7 chłopców wraz z zastępowym, najwięcej 9 (wraz z zastępowym). Zastępowy na zlocie powinien być dzielnym wodzem, mającym zdolności organizacyjne, ale powinien to być chłopiec, a nie instruktor. Każdy zastęp w drużynie wybierał inną specjalność: terenoznawstwo, łączność, ratownictwo, pionierkę. Każda drużyna miała się ponadto przygotować na dwudniową wycieczkę oraz przewidzieć 10–15-minutowy pokaz na arenę, teatr lub ognisko⁵.

W zlocie brały udział czołowe drużyny harcerek i harcerzy z całego kraju. Zapisy kronikarskie z tego zlotu znalazły się w wielu kronikach drużyn, a nawet zastępów. Wydarzenia zlotowe udało się odtworzyć dzięki kronikarzowi 10 Krakowskiej Drużyny Harcerzy „Dzieci Słońca”, który pozostawił dokładny opis poszczególnych dni zlotowych. Drużynowym 10 KDH był Kazimierz Ondraczek HR, kierujący drużyną także na zlocie⁶. Informacje o udziale w zlocie znalazły się także w kronice zastępu III „Pszczołek”, nazwanego później na pamiątkę udziału w zlocie w Spale „Żubry”, wchodzącego w skład 25 Krakowskiej

2 W. Hausner, M. Wierzbicki, *Sto lat harcerstwa*, Kraków 2015, s. 82–94.

3 Władysław Szczygieł (1902–1960), polonista, doktor filozofii, harcmistrz, komendant Krakowskiej Chorągwi Harcerzy (1930–1934).

4 Archiwum Komisji Historycznej Chorągwi Krakowskiej ZHP (dalej AKH), Rozkazy z lat 1920–1939, *Rozkaz zlotowy L. 1 z 1 III 1935 r.*

5 Tamże.

6 AKH, Rozkazy z lat 1920–1939, *Rozkaz zlotowy L. 3 z 2 V 1935 r.*

Drużyny Harcerek, która znalazła się w spuściźnie po mamie autora. Drużynową tej drużyny była wtedy dpp. Stanisława Kibińska⁷, a po niej właśnie ona.

Tak z humorem pisano w tej kronice, z której tchnie taką świeżością, jak gdyby wspomnienia te zostały spisane wczoraj, a nie 90 lat temu. Zaczyna się od podróży i przyjazdu na zlot:

Pociąg z Krakowa wyrusza o godz. 4 do dostojnej Spały, która na okres dwutygodniowy straciła swój reprezentacyjny charakter, stając się wielką czuwają. Przy każdym przystanku pociąg staje się coraz bardziej śledziowo-beczkiowaty, z tego powodu, iż przybywa coraz więcej śledzi, śledziowych i śledziówien. Wypatrujemy z utęsknieniem dodatkowych wagonów. Za oknem widać słomiane dachy chat. Wreszcie po dziesięciogodzinnej jeździe pociąg zatrzymuje się wśród wielkich sosen. Młode i stare czuwaje wypełniają szosę i las. Ginie za linią stary świat. Zaczyna się świat młodych ciał i młodych dusz! Na sosnach wiszą jakieś znaki, ale kto by je tam czytał, gdy prowadzi lepszy przewodnik – tłum. Wiadomo, że tam, gdzie idą same panie, tam są Węgrzy, a tam gdzie idą panowie, tam są obozy harcerek. Drzewa są przybrane kolorami drużyn, nawet największa oferra nie zbłądzi. Więc idziemy przez dwa piękne lasy, z których jeden szumi, a drugi śpiewa, a raczej oba śpiewają na cześć Harcerstwa. Niegłęboka Pilica otacza harcerki wałem. Wreszcie znajdujemy się na hali, na której śpią posortowane harcerki i harcerze. My się też pokładamy do kilkugodzinnego snu. O godz. 12 wyruszamy w teren. Przechodzimy przez dzielnicę handlową, która jest ośrodkiem miłosnym i mostem westchnień. Więc rozkramarzamy się, stawiamy namioty, prycze, piec itd. Po krótkim czasie mamy ogniska, wywiady, defilady, gdzie spotykamy się [...] z drh. wojewodą Grażyńskim⁸, prezydentem Rzecz. Polskiej Ignacym Mościckim i naszymi braćmi i siostrami z obcych państw. Są tu Węgrzy, którzy mają na kapeluszach pęki trawy zwanej „włosami sieroty”, Czesi w paradnych strojach ludowych, Austria, Jugosłowianie, Czechosłowacy, Belgia, Bułgaria. Dania, Egipt, Estonia, Francja, Indie Wschodnie, Łotwa, Norwegia, Rosja, St. Zjednoczone, Szwajcaria, Holandia i Rumunia. Wszędzie słychać: Czuwaj, Sanatate, Jo munkat, Gut Pfati itp. I tak całe dnie przechodzą strasznie szybko⁹.

Korzystając z zapisów kroniki 10 KDH „Dzieci Słońca”, możemy prześledzić, co działo się w kolejnych dniach zlotowych.

11 lipca (czwartek). – Przyjazd i pierwsze chwile na zlocie – tak zanotował ich kronikarz: oczom naszym ukazuje się upragniona Spała. Wskakujemy i dalej do wyładowywania bagażu. Wiara rozpromieniona „tacha” paki, worki, wszystko, co tylko złapie. Układamy tymczasowo swoje gratki na peronie, a następnie wyznaczony jest pobliski las przy szosie, gdzie straż trzyma harcerska policja bezpieczeństwa. „Plecaki włoż!” – dh Kazek rzuca rozkaz, ruszamy za przewodnikiem na przewidziane miejsce naszej siedziby na Zlocie. Wchodzimy w romantyczne lasy spalskie. Cisza, gdzieś tam świergot ptaszek, nagle silniejszy powiew wiatru, las szumi. W powietrzu czuć woń traw i żywicy, świeżo nabrzmiałych pączków, zlanych rosą. W dali ozwała się muzyka lasów... każde drzewo grało inaczej, a najpiękniej wyniosłe sosny. Poranek świta! Coraz głośniejsza muzyka lasów grała pieśń poranną!

7 Stanisława Kibińska 1° v. Włodkowa, 2° v. Czaplicka, 3° v. Raniecka (1911–1997), prac. adm. AGH, dpp., drużynowa 25 Krakowskiej Drużyny Harcerek (ok. 1935), sekretarz Hufca Kraków-Stare Miasto (1957).

8 Michał Grażyński (1890–1965), działacz niepodległościowy, doktor filozofii i prawa, wojewoda śląski (1926–1939), pełnił w tym czasie funkcję przewodniczącego ZHP (1931–1939).

9 B. Polackówna, *Jubileuszowy zlot w Spale*, Kronika zastępu „Pszczółek”, kolekcja hm. Janusza Wojtyczy.

Po półgodzinnym marszu stajemy przed namiotami Komendy Podobozu. Dh Kazek melduje przybycie drużyny na teren Zlotu w Komendzie. Na obszernej polanie, naprzeciw namiotów Komendy „rozlokowujemy się”. 5-ciu idzie na stację załadować bagaż na wóz ciężarowy i przywieźć go na oznaczone dla nas miejsce pod obóz, reszta pakuje się w sterty sienników i czeka na pobudkę. Po godzinie 6-tej dh hufcowy E. Fik¹⁰ pokazuje nam nasze miejsce pod obóz, które jest w lesie kilka kroków od K.P. [Komendy Podobozu]. Zanosimy swój bagaż na to miejsce i zabieramy się z zapalem do stawiania namiotów, a więc najpierw inwentarka. [...] Praca wre! Wiara przykłada się ze szczerą ochotą do swoich obowiązków. Przed południem znosimy przez Kwatermistrzostwo dla nas przydzielone: deski, cegły i sienniki, okopujemy kwadrat, 2 prostokąty, inwentarkę. [...] Po południu stawiamy prycze, porządkujemy namioty. Z całym Podobozem idziemy do Komendy Zlotu odebrać służbę, którą nasz Podobóz pełnić będzie od jutra. Kolacja się warzy, to grunt! [...]

12 lipca (piątek). – Pobudka! Wspólna gimnastyka całego III Hufca Złotowego, prowadzona bardzo dobrze przez druha z 6-ki [6 KDH] orzeźwia wiarę, która wskutek braku sienników i prycz spała po kilku na jednym. Mycie odbywa się drużynami w Pilicy. Po śniadaniu zabieramy się dalej do roboty przy rozbijaniu obozu, wszystko sztywno, w mundurach, ze względu na służbę Podobozu. Kończymy prycze i urządzamy komfortowo namioty: a więc rozmaite stołeczki, półeczki i t.p. [...] Na rzetelnej pracy upływa czas do obiadu, po którym wiara, korzystając z 30-minutowej ciszy, czyta wczorajszy i dzisiejszy numery „Wieści Złotowych”. Gdy arcyprzyjemna pora ciszy mija, wiara znowu garnie się do roboty i tak: Tadek i Łazik zabierają się do budowy kuchni i jadalni, przy której pomaga im zastęp III-ci. Wiarusy urządzają ostatecznie swój namiot, a wszyscy sprzątają dokładnie obóz. Kilku idzie do dzielnicy handlowej po potrzebne artykuły, a zeń razem przynoszą rozmaitego gatunku kartki. Śpieszymy się z kolacją, bo dzisiaj ma się odbyć pierwsze ognisko Podobozu i podniesienie sztandaru.

Po kolacji „elegancko”, w mundurach udajemy się na zbiórkę hufca, a następnie Podobozu. Cisza! Komendant Podobozu zabiera głos: płyną jasne, pogodne i twarde słowa, które zawierają esencję obowiązków harcerza względem Boga i Polski. „Bacność! Sztandarowi cześć!” Las ręk unosi się nad tłumami braci jednej wielkiej rodziny, sztandar zaś lekko i dumnie unosi się do góry i zawisa na szczycie. Z tej uroczystości udajemy się do ogniska, a po krótkich słowach Komendanta, który podkreślił, że ogień jest symbolem braterstwa, unosi się nad ciemną masą lasów spalskich pogodna pieśń harcerska „Płonie ognisko”. Druh „Baca” [hm. Tadeusz Wąsowicz] prowadzi śpiew z wielką lagą w ręce, postawny ten harcerz na tle ogniska czyni wrażenie przewodnika stada. Hufiec Podhalański urozmaicił ognisko swoją kapelą góralską oraz tańcami, a druh „Żubr-r-r-r” – monologiem p.t. „Jak powstał Adam”. „Bacność! Sztandarowi cześć!” Sztandar zsuwa się na dół. Modlitwa. „Idzie noc...”

Wracamy do obozu, no i do łóżek! Cisza nocna! Megafon podaje sygnał ciszy.

13 lipca (sobota). – „Pobudka wstać!” Głos trąbki podrywa na nogi wiarę, która staje na zbiórkę w strojach gimnastycznych. Gimnastyka prostuje „szanowne kosteczki” naszych druhów i dobrze niektórym robi na rozum. Mycie odbywa się w ciemno-zielonej Pilicy, majestatycznie płynącej przez ogromne połacie „dziewiczych” lasów. Po śniadaniu kończenie urządzeń obozowych, a więc stół, ławkę i półki w namiocie Komendy, dzienny pełni służbę w obozie, reszta

10 Eugeniusz Fik (1906–1985), drukarz, harcmistrz, uczestnik III Powstania Śląskiego, drużynowy 13, 4 i 6 Krak. Druż. Harcerzy (1927–1928?, 1932, 1933–1935) oraz gromad zuchowych, hufcowy (1932, 1934–1937), ranny w kampanii wrześniowej, zastępca i komendant Krak. Chor. Szarych Szeregów (1942–1943), Krak. Chor. Harcerzy (1945–1947) i Krak. Chor. Harcerstwa (1957–1959), instruktor komendy Krak. Chor. Harcerzy (1947–1949) i Harcerstwa (1959–1960, 1963–1964).

wiary „dłubie się” w swoich namiotach. [...] Czas do obiadu upływa na powyższych zajęciach. Po ciszy następuje gruntowne czyszczenie obozu, po którym z obozu cacko, „glanz bije o ścianę” – [jak] powiada Łazik. O godz. 3-ej pokazują się nasi zagraniczni bracia – Węgrzy! Cały Podobóz z nadzwyczajnym entuzjazmem wita sympatycznych skautów, wydając okrzyki: „Eljan Madziar Orsan!” [poprawnie: Eljen Magyarorszag! – Niech żyją Węgry!] i t.p. Rej wodzi brodacze „Zubr-r-r-r”. [...] Kilku idzie do Dzielnicy Handlowej po naftę, zapalki i t.p. potrzebne „kawalki”, wracają jednak tylko z plikami ulotek. [...]

Dostajemy oznaki zlotowe! Z „fasonem” przyszywamy te „szmatki” do mundurów, ale stop... zbiórka na... kolację. „Wpirzamy” kolacyjkę jakby jej nie było, a następnie zbióreczka. Pięciu druhów naszych idzie na ognisko Warszawy, jeden na ognisko Śląska (na rozkaz K.P.), reszta zaś na ognisko hufca, na którym dh hufcowy przedstawia uchwały Komendy Podobozu dotyczące regulaminu harców, obozowania drużyn, przeprowadza wybór referentów od pokazów, ustala plan pokazów hufca i t.p. Pieśni harcerskie górują nad dumnymi sosnami, a „Idzie noc” kołysze skrzydlaty świat do snu.

14 lipca (niedziela). – Pobudka o 20 minut wcześniej ze względu na otwarcie Zlotu i z tym związane uroczystości. Po sprawnym załatwieniu zajęć porannych i śniadaniu w „eleganz” mundurach stawiamy się na zbiórkę Podobozu. Stąd drużynami udajemy się na szosę główną, gdzie ustawiamy się w ósemki. Maleńki deszczyk zaczyna mżyć i gromadzące się na niebie chmury czynią przynębiające wrażenie. Dochodzimy do stadionu. Ogromny plac, przybrany w sztandary prawie wszystkich państw, przedstawiał się z daleka jak ludzkie mrowisko, z tą tylko różnicą, że to harcerskie mrowisko było uformowane w eleganckie szeregi. Tu na stadionie spalskim Harcerstwo wykazało swoją potęgę, swój ogrom, na razie tylko ilościowy. Ustawione mikrofony podają uwagi co do ustawiania się oraz komunikaty. [...]

„Stadion”, obszerna polana w lesie spalskim, wypełniony był tysięcznymi rzeszami skautów, przybyłych na wielkie święto do Spąły ze wszystkich stron świata, którzy ustawili się tutaj Hufcami i drużynami, ze swymi sztandarami i nieraz egzotycznymi odznakami. Widzieliśmy tutaj dostojników swej wspaniałej organizacji, reprezentantów skautingu europejskiego i zamorskiego oraz liczne tłumy ludności, jaka na święto skautowe zjechała się z najdalszych zakątków Polski, a także zagranicy.

Wtem gwar cichnie! Radośnie brzmią fanfary harcerskie, oznajmując przyjazd Pana Prezydenta Rzplitej, którego specjalnym przemówieniem powitał minister spraw wewnętrznych, p. Zyndram Kościalkowski.

Sygnal trąbką! Wiara podrywa się na baczność. Druh Przewodniczący składa raport P. Prezydentowi Rzplitej oraz wygłasza krótki apel, po którym następuje wciągnięcie na maszt bandery. Następnie P. Prezydent otwiera Zlot, przez megafony słyszymy: „Otwieram i ogłaszam otwarcie Zlotu”.

Po tej uroczystości P. Prezydent w otoczeniu swej świty przeszedł na przygotowane dla niego miejsce przed ołtarzem, a sygnał trąbki harcerskiej dał znak, że rozpoczęła się Msza św., podczas której osobisty kapelan P. Prezydenta Rzplitej, ks. kanonik [Jan] Humpola, wygłasza podniosłe kazanie o znaczeniu harcerstwa w wychowaniu młodzieży w duchu chrześcijańskim, narodowym i obywatelskim. Wspomniawszy o świetlanej postaci Wodza Narodu, wielkiego Protektora harcerstwa, ks. Humpola podkreśla te uczucia miłości i szczerego przywiązania, jakie żywił harcerz polski dla ś.p. Marszałka Piłsudskiego. W zakończeniu zwraca się kaznodzieja do P. Prezydenta Rzplitej, zaznaczając, że harcerstwo widzi w nim nie tylko majestat Rzplitej, ale widzi w nim pierwszego harcerza Rzeczypospolitej.

Pogoda jednak nie dopisała, gdy odbywało się nabożeństwo, nastąpiło jakby oberwanie chmury, a strumienie deszczu spadły tak gwałtownie, że brać harcerska, która przyjęła ten „wybryk natury” ze stoickim spokojem, została przemoczona do nitki. My, którzy w równym, ósemkowym [szyku] staliśmy na stadionie, zmokliśmy nie mniej od innych.

Po kazaniu ks. Humpola odprawił modły za Ojczyznę i jej Prezydenta, a następnie zaintonował hymn „Boże coś Polskę”, podjęty przez wielotysięczne rzesze skautowe. Po odśpiewaniu tego hymnu P. Prezydent udaje się do bramy hali Wystawy Harcerskiej, u progu której powitał Dostojnego Gościa Druh Przewodniczący Dr Michał Grażyński, wojewoda śląski. [...]

Gdy P. Prezydent, przeciwny wstęgę symboliczną, zwiedzał poszczególne sale wystawowe, brać harcerska zaczęła przygotowywać się do defilady. Ze względu na to, że najpierw szły oddziały harcerek, ustawiliśmy się przy bieżni, aby ewentualnie coś zobaczyć.

Zaczęła się wspaniała defilada. Pogoda się polepszyła, rozpogodzenie nastąpiło tak w obłoku, jak i w gronie harcerek i harcerzy, gdy pierwsze szeregi ruszyły do defilady, a zamiast kropel deszczu – deszcz oklasków spadł na boisko. Śluszenie powiada I.K.C. [Ilustrowany Kuryer Codzienny], że „mundury harcerskie wyschły w temperaturze entuzjazmu”.

Defiladę otworzyła Komenda Złotu Harcerek, za którą posuwały się skautki angielskie, skautki z Estonii, skautki łotewskie, szwedzkie, skautki z Czechosłowacji, a za którymi znowu widzieliśmy wąż kobiecych organizacji harcerskich, powstałych na emigracji wśród Polaków, a więc oddziały ze Stanów Zjednoczonych, Francji, Niemiec. Oddziały te witane były serdecznymi oklaskami i okrzykami, za którymi to posuwały się zuchy żeńskie w czerwonych berecikach. Z niesłychanym entuzjazmem publiczności spotkały się harcerki, które jak barwne kwiaty przesuwwały się po bieżni w stronę łoża P. Prezydenta. Gdy wąż harcerek minął, ruszyły zastępy męskie, a więc grupa austriacka, estońska, francuska, angielska.

Nagle zrywa się burza oklasków, burza entuzjazmu potęguje się, w takt hymnu [marszu] Rakoczego maszerują skauci węgierscy, sprężystym, wyciągniętym krokiem, z kiściami trawy węgierskiej przy kapeluszach. Następnie maszerują drużyny: łotewska, norweska, rumuńska, czeska [czechosłowacka], Polacy z zagranicy. Więcej już nic nie widzimy, bo idziemy na zbiórkę swego Podobozu, który przygotowywał się do defilady.

Nareszcie ruszamy. Idziemy szpalerem skautek i skautów zagranicznych, w dali widzimy na mostku kapitańskim wyniosłą, pełną majestatu postać Dostojnego Protektora, Pada komenda „Baczność! Na prawo patrz!”. Przechodzimy sprężystym krokiem przed łożą P. Prezydenta, a następnie bierzemy kierunek na środek stadionu. Po defiladzie odmaszerowujemy do obozu na spóźniony obiad. Po obiedzie dla dobrego „konserwowania” zdrowia 30 minut leżniach brzuchem do góry, po której to przyjemności wiara „rozłazi” się po terenie Złotu celem jego zwiedzenia. Po południu do naszego Podobozu przyjeżdża p. wiceminister A. Bobkowski z prof. Bujwidem, których serdecznie witamy. Po godz. 18-tej złazi się wiara ze zwiedzania obcych obozów, a wśród niej góruje entuzjazm dla Węgrów. Po kolacji głęboki sen zamknął usta naszym druhom, opowiadającym z zapalem o cudach.

15 lipca (poniedziałek). – Nad namiotowym miastem harcerskim wstał leniwie poranek. Przez obłok słabo zaglądało w lasy słoneczko, a gromadzące się ołowiane przesłiczne chmurki nie wróżyły dobrej pogody. Miasto spało! Skrzydlate dzieci powietrza nuciły swą cudną melodyjną pieśń poranną, a lasy wtórowały swoją muzyką. Nic nie zakłócało spokoju.

Nagle popłynęła szeroko melodia trąbki, gromka i czysta: „Pobudka, wstać!”. Dzień pracy upomina się o swoje prawa! Namiotowe miasto jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej ożyło, zawrzało radosnym życiem pełnym szczerego temperamentu.

Z namiotów wychylały się raźnie i żywo postacie w gimnastycznych strojach. Wkrótce popłynęła gromka pieśń, płosząc ostatnie oznaki zmierzchu: „Wstaje dzień, słońce już...”. Za chwilę można było oglądać te postacie, jak wymachiwały swymi „kikutami” w rytm rozkazu prowadzącego ćwiczenia gimnastyczne. I my, jak i inni, zrywamy się na odgłos trąbki. Po zajęciach porannych i „wkręceniu” śniadania trochę mamy czasu na zajęcia indywidualne. [...]

Na zajęciach indywidualnych i porządkowaniu obozu upływa czas do obiadu, po którym arcyprzyjemna cisza. Pogoda poprawia się! Zamiast ołowianych chmur, zamiast mżenienia deszczu, wygląda radośnie słońce, z powłoki czarnych chmur odkrywa się lazur nieba.

Nadchodzi oczekiwana, upragniona pora odwiedzin: 15 do 18-tej, to czas, o którym każdy uczestnik pierwszorzędnie jest poinformowany. Wiara „starym” zwyczajem rozchodzi się na zwiedzanie obozów – oprócz zastępu służbowego – i wraca o 18-tej. Kolacja jedzona z wielkim pośpiechem ze względu na zbiórkę na ognisko poświęcone pamięci p. Marszałka i poległych harcerzy. Ruszyliśmy z Podobozem na stadion, gdzie wrzały już od południa prace na przyjęcie wielotysięcznej rzeszy harcerskiej i zaproszonych gości.

16 lipca (wtorek). – Ranek prześliczny! Ponad zieloną ławą wyniosłych lasów spalskich, w pożarze purpury wznosiło się radosne słońeczko, leniwe i zaspane. Wiara nie ogląda tego cuda barw, bo śpi snem kamiennym, wróciwszy wczoraj późno z ogniska. Dopiero ostry głos trąbki stawia wiarę na nogi i leniwie wylazi ona ze swoich legowisk. Po zajęciach porannych wiara rozprawia gorączkowo o mających się jutro odbyć ćwiczeniach pionierskich i samarytańskich. Zastęp „Bobrów” robi „odprawę”, samarytanie znowu rozprawiają o złamanym kikutach i t.p. mglistych kawałkach. Można powiedzieć, że te ćwiczenia wywołały głębszy oddźwięk u „pionierów” i „łapiduchów”, i oni mają ochotę, i chcą zająć jakieś okazałe miejsce w tych „zabawach”.

Do obiadu więc czas upływa na przygotowaniach do ćwiczeń, no i krótkiej grze, uważanej jako potrzebny odpoczynek przed jutrzejszą harówką. Obiad – jeżeli to można nazwać obiadem – przerwał te przygotowania, po obiedzie zaś cisza. Przed rozejściem się wiary na zwiedzanie (krótkie!) następuje odczytanie rozkazu złotowego.

Kilku z naszej wiary w godzinach zwiedzania obozów idzie do Węgrów, bliskich naszych sąsiadów na Zlocie. Na bramie wejściowej ślicznie i artystycznie ubranej widnieje polski napis: „Węgier – Polak, dwa bratanki. I do szabli, i do szklanki”.

Wchodzimy w cudzoziemskie, lecz bliskie i kipiące przyjaźnią „miasteczko”. Wszędzie czysto i komfortowo, to zaleta Węgrów. Wkrótce otacza nas grupka „Madziarów”, chłopcy jak dęby, lecz wesołością przekraczają małych dzieciaków. Wszystko radosne, pogodne, twarze szczerze roześmiane.

Temperament! Ruch! Nawiązujemy „pokaleczoną” niemczyzną rozmowę z trzema młodymi Węgrami, którzy nas oprowadzają po swoim obozie. Rozmowa stacza się na szczerze wyznania. Jeden z nich, Miki, wyznał nam, że dziadek jego walczył o Polskę, że on pragnie, by państwa Polska i Węgry stykały się długą granicą, że „kocha” nie tylko polską brać harcerską, ale wszystkich Polaków, całą Polskę! U wszystkich zresztą Węgrów zauważyliśmy nadzwyczajnie sympatyczne nastawienie ku nam, Polakom. [...]

Żegnamy do jutra naszych przyjaciół i równo, sztywno do obozu. Podczas drogi do obozu zastanawialiśmy się nad popularnością i rolą Węgrów na Zlocie. Nikt nie zaprzeczy, że Węgrzy są na Zlocie najbardziej popularni ze wszystkich gości z zagranicy, powiedziałbym, że jak kiedyś chorowaliśmy na „hiszpankę”, tak teraz na „węgiek”, tylko ta ostatnia choroba jest „nieco” przyjemniejsza niż pierwsza. Węgrzy uśmiechają się szczerze – trybunom wiwatującym na ich cześć i życzliwości, jaką czują wokół. Dlaczego tak wielkim cieszą się Węgrzy

powodzeniem? – nasuwa się pytanie. Odpowiedź jest stosunkowo prosta. Przyjęli nas tak samo gościnnie w Gödöllő, więc rewanż z nakładem, poza tym ich męska postawa i uroda urabiają im sympatię (Harcerki!? Sza!). [...]

Na serdecznej wymianie wrażeń schodzi czas do kolacji, po której udajemy się na ognisko Podo-
bozu, kilku zaś idzie na ognisko Węgrów, bowiem dzień dzisiejszy jest dniem Skautów Zagranicznych. Wiara po ognisku kładzie się spać pod silnym wrażeniem jutrzejszych harców z techniki.

17 lipca (środa). – „Dzień harcerzy polskich z zagranicy”. Pod tym wzniosłem wrażeniem budzą się wcześniej niż zwykle „Bobry” i „Wiarusy”, przygotowując się do harców. Uzupełniają więc swoje „zasłużone” mundury, czyszczą na „glanz” buty „ino buczy” i dopominają się o dobre śniadanie, jako że przed pracą dobre śniadanie to grunt. Ze śpiewem i – „Bobry” ze sprzętem pionierskim, czy „Wiarusy” z... apteką... – wymaszerowują na łączkę przed Komendą Podo-
bozu, jako miejsce zbiórki zastępów zgłoszonych na Harce. Tutaj oba zastępy tracą się z oczu. Zastęp „Bobrów” wcielony do drużyny pionierskiej, z pieśnią „Hej naprzód do pracy pionierzy” maszeruje nad Pilicę, w kierunku przystani Nr 2. Imponująco wyglądał „pochód” bractwa uzbrojonego w dziwaczne sprzęty pionierskie, lecz także tajemniczo i... „śmiesznie”.

„Boberki” jako zadanie mieli „spekulacje” z mostem. Harowali, jak kto mógł, z całym samozaparciem się, poświęceniem i silnym postanowieniem zdobycia szczytnego wyniku! Wreszcie po wykonaniu robót przy moście i po oddaniu pracy obliczeniowej, gdy wybiła godz. 12-ta, z radosnymi minami, z błyskami radości i pewności siebie wrócili „pionierzy” do obozu na odpoczynek i przygotowany z wielkim kunsztem... obiad! Ale „Wiarusy” !???

Otóż „Wiarusy”, wcieleni do drużyny samarytańskiej, z „łapiduchem” na czele zaszli się w gęszcze spalskie, gdzie nastąpił „egzamin” z wiadomości „karawaniarskich”. Na nieszczęśliwych „doktorów” spadł deszcz pytań z „gazownictwa”. Zastępowy starał się odpowiadać za wszystkich, jako że najbardziej obyty z tymi „kawałkami”. Wreszcie i dla nich przyszła chwila wyzwolenia... skończył się „egzamin”. Wracają również radośni i spragnieni nie tyle dalszych wiadomości samarytańskich, ile... obiadu.

Obiad – wiarze szacowne „gębusie” nie zamykają się, co chwila któryś „pyskuje” o swoich wrażeniach – chwila odpoczynku, po której „Bobry” znów wyruszają na ćwiczenia „tłuc” drogę. Z instruktorem-specem wyruszają za baraki H.O.P. gdzie z dala od gwaru wielotysięcznego miasta namiotowego robią z niczego 10 m szosy. „Wiarusy” po południu mają objazdkę, skończyli swoje harce. Gdy „Bobry” „tłuką kamienie”, reszta wiary rozlała się po całym „mieście”, oglądając różne jęgo „dziwolągi”.

Ruszyliśmy „paczką” drogą główną i wdepnęliśmy do obozu delegacji Wielkiej Brytanii. Obóz Wielkiej Brytanii dzięki swemu oryginalnemu urzędzeniu i bramce zwraca powszechną uwagę..., zwrócił więc naszą także. Bramki strzegą 2 drewniani skauci, uśmiechnięci szeroko „keep smiling”, na słupach zaś widnieją herby miast rodzinnych uczestników, między tym także herb Polski – oznaka mieszkającego tamże „kuzyna generalnego”. Goście mają się w obozie dobrze i są zadowoleni z pobytu. Prowadzą kuchnię na sposób angielski, utrzymują stałe obyczaje swojej organizacji. Delegacja składa się z samych prawie instruktorów i ważnych, pochodzących z różnych części W. Brytanii.

Ogólną sensację budzą Szkoci w swych barwnych spódniczkach. Szczególnie te spódniczki podziwiają druhny, zarówno nasze, jak i zagraniczne. Skauci brytyjscy pragną nawiązać żywy kontakt z harcerzami polskimi, wybierając się w drogę przygotowali oni kilka pokazów oraz nauczyli się z niemałym na pewno wysiłkiem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła”, co stanowi poważny dowód ich sympatii oraz poważania dla Polski. [...]

Zostaje nam jeszcze trochę czasu – „walimy” na wystawę, gdzie dokładnie zwiedzamy salę poległych harcerzy. Panuje tu cisza uroczysta... wzlata na czarnym krzyżu duch bohaterstwa... wracają tutaj przed oczy nasze krwawe wysiłki i boje harcerzy o Ojczyznę, przypominają się czasy wyścigu krwi, wyścigu żelaza! [...]

Głos Zenka przerwał uroczyste zamyślenie: „Czas na kolację!” [...] Szybkim krokiem „walimy” do obozu... Jeszcze „Bobry” nie przyszły... Wiara robi apetyt na kolację... „Przy drodze [stoi] biały dom”... z tą piosenką wracają „Bobry” na zasłużoną kolację. Pośpiechamy z pośpiechem, bo mamy zbiórkę na uroczyste ognisko poświęcone braciom z zagranicy.

Ruszamy na stadion. Było jeszcze szaro. Na stadionie gorzał potężnym płomieniem stos drzewa. Dokoła zasiedli ramię przy ramieniu druhowie nasi z dalekich krajów: Stanów Zjednoczonych, Kanady, Francji, Belgii, Niemiec, Holandii, Czechosłowacji, Łotwy, Rumunii... Trybuny zaczerniały od ludzkiego mrowia... Jak wędrowne ptaki zlecieli się bracia nasi z zagranicy pod zielony, rozległy namiot lasu spalskiego, ażeby wraz z rodakami w kraju świętować uroczystości 25-lecie Związku Harcerstwa Polskiego. [...]

18 lipca (czwartek). – Niebo płacze? Szare chmury harcują po błękitie nieba, gonią się, a czasem rzewnie płaczą. Miękko płyną tony pobudki, ale – ciężko, ospale podnosi się wiara ze swych łoży wygodnych. Po odprawie drużynowych Zenek puszcza wiarę na zwiedzanie Złotu. Paką idziemy do obozu Czarnej Wileńskiej Trzynastki, jakże oryginalnie po puszczańsku ozdobionego. Zdziwieni staliśmy przez chwilę w pośrodku obozu Trzynastaków.

Co za dziwa puszczańskie: ile trzeba było talentu i iskry Bożej, żeby stworzyć takie „dzieło”. Bo musiała paść iskierka Boża w serce twórcy, że zatracił różnicę między „niekształtnym” wykrętasem leśnym a „kształtną” ozdobą, iż odnalazł pradawne źródło wileńskich zdobniczych wzorów ludowych: kształt leśnej gałęzi.

Bramy Trzynastaków strzegą dwa smoki. Lewy z wielką złośliwością spogląda ku górze, gdzie dwa zwinniejsze od nich wdarły się i pieją [plują?] ogniem. Smoki? Zwykłe gałęzie! Kruk, z patyków sklecony, ser upuścił i śpiewa, a ryś – kawał sosnowej gałęzi – grzbiet pręży i czatuje. Wiele jeszcze oglądać tam było można dziwów puszczańskich.

Wlecemy się do 3. Podobozy obejrzyć Wystawę Pionierską, która zaślęła na Zlocie dzięki famie płynącej z ust do ust. Prace, które [...] wykonują zastępy, przychodząc tu na trzygodzinne ćwiczenia, są rzeczywiście imponujące. Najślabiej wypadły kuchnie, ale szalasy wszelkiego rodzaju – perfekt. Sensacją jest piwnica, schowek. Kława rzecz! Wieża obserwacyjna owszem, owszem... połączenie oszczędności materiałów z precyzją obliczeń. Wokół ogniska fasonowe siedliska dla widzów: wykrętne fotele, stolki i rydle. Kławy dowcip – barometr obozowy, wprowadzie ciężki, jak kamień użyty do jego skonstruowania. Z najprostszego materiału, takiego tylko, jaki najść można w lesie, zrobiono piękne przedmioty.

Wracamy na wczesny obiad. Podobóz nasz ma dziś pokazy na arenie, ładujemy więc obiad wcześniej niż „zwykle”. 2:45 wymarsz na arenę. Pokaz wypadł imponująco – ale trybuny były śpiące, martwe i... przepełnione. Pierwsi koncertowali Czesi, dając publiczności możliwość wysłuchania kilku ładnych melodii. Oryginalne powitanie z Węgrami – co za krzyki i owacje. Następnie wchodzi z dwóch stron stadionu Podobozy 2 i 5. Maszerują przed trybunami, na czele kolumn grają orkiestry – idą na spotkanie dwie potężne kolumny, już są przed sobą parę metrów – już tylko metr – nie skręcają – burza oklasków – mijają się szeregi. Przez megafon zapowiadają wesele góralskie. Z prawej strony stadionu wpadają wozy pełne śpiewających górali i góralek. Widz upaja się barwnym korowodem, „hyrnemi” melodiami. Aparaty fotograficzne strzelają raz po raz – podłoga dudni, skrzypki zawodzą, dzwonią stalowe ciupagi – wesoło

pokrzykiwania lecą w powietrzu – temperament i ogień – trybuny szaleją – „Heja hip! Heja siup!” – koniec wesela. Wtem zrywa się okrzyk: „My chcemy zbójnickiego!”. I znów dudni podłoga – migają barwne stroje, wstążki, błyszczą się w słońcu ciupagi. Zbójnicki! A po weselu góralskim wbiegają ulubieńcy Złotu – Węgrzy! Ślicznie wypadły ich popisy z bumerangami. Śląsk! Prześliczny obraz! Ten turkot maszyn wszystkich zachwyił! Cały pokaz – to obraz Śląska – pracy, to stukot kilofów, czerni węgla, syk transmisyjnych pasów, ryk syren fabrycznych... Na zakończenie trzy Czeszki barwną plamą zawirowały na deskach estrady. Trzy barwne motyle w prześlicznym tańcu. „Brawo! Brawo! Braaaaawo!” „ryczy” serdecznie rozbawione bractwo. W regularnych kolumnach wycofujemy się z areny do obozu na kolację po to, aby z pierwszym znakiem zmroku stanąć na stadionie.

Zaledwie pierwsze fale zmroku przywędrowały gdzieś zza dalekich widnokręgów, gdy na arenie zapłonęło ognisko, trzaskając radośnie i zasypując publiczność złotymi jęczyzkami. „Płonie ognisko” zaczyna dh hm. Krzemieński – za nim potężną falangą odbijają się w czarną ławę borów dalsze słowa pieśni harcerskiej, wydanej przez tysięczną rodzinę harcerską! Pokazy! Kielczanie w ruchu! „Czerwone jabłuszko” miękko leci głos hen, za lasy czarne w oddali! Piękne to było ognisko! Senne „Idzie noc”... szept pacierza... Czuwaj! Dobranoc!”

19 lipca (piątek). – „Bieg! Bieg! Bieeeeeeg!” – dźwięczy wierze przez sen. Z wielką fantazją wstają „pionierzyki” i „doktorzy” w tym dniu prawdziwej sprawności harcerskiej, w dniu, w którym staną do decydującej „konkurencji”. Stara zasada – to że przed każdym wysiłkiem – dobre „żarcie” to grunt. Tę zasadę przyjęli nasi „wyścigowce” za punkt wyjścia do harcerskiego „wyścigu” i, przypisując „żarciu” zdolności uniwersalne, zajęli się nim z całym oddaniem pod kierunkiem speców-zastępowych”.

Czas na start! Z junackimi minami ruszają na start, nucąc półgłosem refreny ulubionych piosenek. Mundury jak nigdy – w idealnym porządku – nigdzie nawet guzika głupiego nie brakło – buty na „glanz” z takim trudem wyczyszczone – rogatywki z fantazją na bakier. Cześć? Powodzenia? Zostajemy w obozie! – Korzystając z wolnego czasu, paru wyrывa do Dzielnicy Handlowej. Dzielnica ta jest najruchliwszą na Zlocie – tu skupia się całe życie handlowe Złotu. Dzięki pracy R.O.H. powstały liczne pawilony, w których mieszczą się stoiska rozmaitych firm, a z których ogólną sympatią cieszy się firma Fuchs, która słodzi życie w trudach obozowych. Tutaj zagraniczni bracia zaopatrują się w pamiątki złotowe, chłodzą pragnienie lodami „Pin-gwin” i t.d”

„Wracają! Wrócili „pionierzyki” z „doktorami”. Przy gorącym posiłku, ile rozmów, ile wspomnień z biegu... „Hej, ty, pamiętasz tego, który kazał jechać do Gdyni?”. „Ale klawą hecę mieliśmy z terenoznawstwem”... „Lepsza była przeprawa przez Pilicę”... Zdania krzyżują się, zapal rośnie, każdy wykrzykuje coś swojego. Mnóstwo słów i zdań. Bieg był z humorem! Wiara zadowolona, roześmiana szeroko, gęby wskazują uciechę z pokonania przeszkód. [...]

W słodkiej beczynności przechodzi czas ciszy... Rozchodzą się na zwiedzanie Złotu, tym razem szczególnie Harcerek. Przychodzą jednak wcześniej... jutrzejsza wycieczka daje szkołę. Paru wali do Głównego Komisariatu Harców po płachty namiotowe. „Łazik” „stacza walkę” z kwatermistrzem o prowianty... Wczesna kolacja! Z rozkazu hufcowego zwolnienie z ogniska, chowają się pod „pierzynami”, ale rozmowy nie ustają, sen powiek nie zamyka”¹¹.

20 lipca (sobota). – Specjalny pociąg zawiózł delegację harcerstwa do Krakowa. Pielgrzymka została powitana przez wiceprezydenta m. Krakowa pod pomnikiem Grunwaldzkim. Po

11 Kronika 10 Krakowskiej Drużyny Harcerzy „Dzieci Słońca”, Kolekcja hm. Janusza Wojtocy.

uroczystości powitania pochód przeciągnął ulicami, którymi postępował pogrzeb Marszałka i wszedł w mury Wawelu. Mszę św. żałobną odprawił ks.hm. Rzpł. Jan Mauersberger, po czym wygłosił krótkie przemówienie.

Następnie wszyscy zwrócili się w stronę krypty, gdzie spoczywają zwłoki Marszałka Piłsudskiego. Pierwszy szedł Druh Przewodniczący i okrążył trumnę z dłonią wzniesioną do ślubowania. Za Naczelnym Harcerzem począł przesuwac się długi, niekończący się szereg harcerek i harcerzy. Było coś wzniosłego w tym milczącym pochodzie młodzieży z dłońmi wzniesionymi do przysięgi.

Po południu pielgrzymka harcerska udała się na Sowiniec. Jeden z pierwszych przybył Wojewoda Grażyński i zaraz przystąpił do wożenia taczkami ziemi na kopiec. Każda z harcerek i każdy z harcerzy wozili ziemię kilkakrotnie. Na zakończenie uroczystego tego aktu przemówił na szczycie płaszczyzny kopcowej Wojewoda Grażyński¹².

21 lipca (niedziela). – Wracająca z Krakowa delegacja przybyła rano do Częstochowy, gdzie 1500 uczestników zlotu wraz z Michałem Grażyńskim złożyło na Jasnej Górze krzyż harcerski ze srebra z pozłacaną lilijką i wieńcem jako wotum za 25 lat pracy harcerskiej¹³.

22 lipca (poniedziałek). – Ważnym miejscem w Spale były „Sukiennice”¹⁴ prowadzone przez krakowskie harcerki, co tak opisano w „Wieściach Złotowych”: „Krakowskie „Sukiennice” można śmiało nazwać omnibusem. Można tam zaopatrzyć się we wszystkie potrzebne na obozie rzeczy. W obszernym pawilonie urządzono różnego rodzaju kramy. Cukierni brak tylko bajecznie kolorowych parasoli, które na Rynku Krakowskim wabią wzrok przechodnia.

Specjalnością Chorągwi Krakowskiej jest obsługa Zlotu w zakresie prania, prasowania, szycia, sporządzania itp. W „Sukiennicach” odbywa się jedynie zamawianie, odbieranie i płacenie za wykonaną pracę. Właściwa praca wre w poszczególnych drużynach, które przychodzą do sukiennic po instrukcje i materiał. Wykonywanie tych poleceń wchodzi w zakres programowej pracy drużyn. Wszystkie drużyny muszą czekać codziennie do godziny 10-tej rano na przydział pracy i dopiero według jej ilości układają program swojego dnia. Wykonane prace odnoszą do „Sukiennic”.

Sklepiki „Krakowa” cieszą się ogromnym powodzeniem. Już pierwszego dnia wyczerpał się cały zapas słodczy, inne towary topnieją z każdą chwilą.

Szczególnie dużo jest zamówień w szwalni na sukienki obozowe. Szycie odbywa się również w namiotach. Drużyny przywiozły sześć maszyn do szycia. Miejsce zamawiania i odbierania wykonanych prac w „Sukiennicach” jest przy głównej szosie, więc w punkcie bardzo wygodnym dla klientek¹⁵.

23 lipca (wtorek). – „Jak szybko mijają chwile” – głośnym echem odbija się smutna wiadomość. Zamknięcie Zlotu? I pogoda dostosowała się do tego aktu... Czarne, ołowiane chmury zalały błękit nieba, które czasem „popłakuje”. Minął Złot, minął czas braterskiego życia z cudzoziemcami, minęły pokazy i ogniska, nie miną nigdy głębokie wrażenia z pobytu w zielonym obozie. Wszystko ma swój kres. Swój koniec! Za kilka dni rozjadą się bratnie serca do najdalejszych zakątków ziemi ojczystej i dalej, nawet za białoczerwone słupy graniczne. Za dni kilka

12 „Na Tropie” 1935, nr 13, <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/8667/> [dostęp: 23.01.2025 r.].

13 W. Hausner, M. Wierzbicki, *Sto lat harcerstwa*, Kraków 2015, s. 83.

14 „Sukiennice” to barak handlowy ze stoiskami usytuowanymi w oknach wzdłuż jego dłuższych ścian, przypominający przez to krakowskie Sukiennice i tak też na zlocie nazywany.

15 Z. Karczewska, *Z wędrówek po Zlocie*, „Wieści złotowe” nr 5 z 15 VII 1935 r., s. 38.

umilknie ruch i życie w borze spalskim, za dni kilka nie odezwie się głos trąbki, lecz śpiew ptaków i niezmącona, i nieprzytłumiona muzyka prastarych drzew... Już za dni kilka!

My za kilka dni opuścimy ten rajski zakątek... Wstaje wiara, trochę czuje „szkołę” wycieczki, ale z humorem – najwierniejszym i nieodstępnym przyjacielem. Wystraja się „każde”, bo przecież trzeba złożyć „znajomym” pożegnalne wizyty, paczkami rozchodzą się po śniadaniu, aby jeszcze raz rzucić okiem na Złot i pozalać prywatę. Krótkie oględziny Złotu Harcerzy, następnie bez porównania dokładniejsze Złotu Harcerek, to cel „wycieczki” przed obiadem. Obiad mija wśród opowiadanych przygód, [...].

Po obiedzie na arenę, na ostatnie pokazy (Podobóz I). Niebo wypogadza się, radośniej słońko świeci, radośniej świergołą dzieci powietrza. Program pokazów, dokładnie opracowany, dał dobry obraz życia harcerskiego. „Bazyliśkiem” i t.p. pozyskał Podobóz sympatię trybun, które wrzały uznaniem i zadowoleniem. Godz. 5-ta. Czas na harcerską zabawę. Z harcerskim humorem płynie czas... Z pierwszą falą zmroku zapłonął stos drzewa na stadionie spalskim. Skupili się tam wszyscy uczestnicy Złotu, bo to przecież ostatnie ognisko! Płyną pieśni potężną falą.

Ostry żołnierski głos – to gawęda dh. Przewodniczącego. Żegna wszystkich harcerzy, dziękuje im za współpracę i wyraża swoje zadowolenie twierdząc, że złot udał się wspaniale... migają wstążki, wyrzucane nogi i ręce... to zbójnicki... brzęk ciupag... okrzyki „Heja hip!” „Noc zapada” śpiewa dh „Bambaju” [Aleksander Kamiński], wiara zasluchana, mikrofony w ruchu... Obcy język... to Komendant Czechów dziękuje serdecznie za gościnę... Płyną nowe ciemne fale mroku... na stadionie słychać szept pacierza... Rozchodzą się... mały ogieniek trzaska wesoło i przypomina odchodzącym o wypadkach przed kilkoma godzinami, o ostatnim ognisku! Jeszcze głos spóźnionego auta, ten krzyk ptaka... i wszystko ucichło... W sercach odchodzących wrzała jednak gorąca krew, wspomnienia zostawiły na nich swe piętno!

24 lipca (środa). – *Wcześniej pobudka! Dzień likwidacji obozu, dzień więc lekkiej harowy. Po dobrym śniadaniu zabieramy się do roboty. Słońko życzliwie uśmiecha się i spływa na wyniosłe sosny, tak cudnie szumiące. Padają namioty, jak kłosa pod kosą żniwiarza, znika powoli olbrzymie miasto namiotowe, nikną białe „chatki”.*

Wiara haruje z zapalem... znika elipsa... znika kwadrat, niknie prostokąt jeden, potem drugi... Juruś L. krząta się z inwentarzem, wkładając go do kosza i skrzyni... wiara z saperkami zaciera ślady obozowiska. Pracę tę przerwano na rozkaz Komendanta Podobozu, który rozkazał stać się na pogadankę o ochronie zwierząt. Prelegent Ligi Opieki nad Zwierzętami w krótkich i treściwych zdaniach podkreślił cel L.O.Z. Następnie wygłosił odczyt o uprząży i obchodzeniu się z koniem. Sympatycznego prelegenta przyjmujemy ogórkiem w obozie, a następnie wysyłamy pod adres Ligi „woreczek” świeżych marchwi, za co otrzymujemy serdeczne podziękowania. Obiadek, następnie starym zwyczajem cisza względna i bezwzględna w skrócie.

Kuchnia, nasza karmicielka, znika z powierzchni, nie widać śladu po namiotach, po kuchni. Las po staremu szumi... Na złapane furmanki pakujemy cały bagaż i wio z nim na stację. Druh Kazek, który nas w tym dniu odwiedził, pomaga nam w tych czynnościach. Ogólne zamaskowanie obozu wypadło doskonale. Po zgłoszeniu odejścia drużyny hufcowemu wiara rozlaży się, aby rzucić okiem na niknące miasto, aby pożegnać te lasy urocze, tę Pilicę modrą, swych przyjaciół. Zbiórkę naznaczono na stacji, gdzie mamy spędzić nockę. Idziemy do Węgrów... grupka starszych jeszcze została, jadą oni bowiem z naszymi druhami do Sztokholmu. [...]

Nie zastanawiamy się, że za chwilę opuścimy ten zakątek, w którym tyle nauczyliśmy się w dziedzinie rozwoju ducha. Tęsknym okiem rzucamy na ławę wysokopiennych lasów, na wstążkę Pilicy, na zieloną błoń, na pałacyk Prezydenta. Czas pożegnać te miłe strony, czas

uciekać dalej. Tu i tam zaglądamy smutnymi oczyma, a w duszy krzyczy niemiłosierny głos: „Żegnaj Spało! Żegnaj”¹⁶.

W podobnym tonie kronikarka „Pszczółek” zakończyła relację ze zlotu:

Szkoda, ach jaka szkoda, że się to już skończyło. A co? Ten zlot w Spale. Cudnie było, kaczko, byczo, indyczo itd.

Rano wstawanie, potem śniadanie, a potem to coś okropnego, znoszenie zapakowanych rzeczy na stację, a nawet nie na stację, tylko pod „Sukiennice”, ile tam chwil się spędzało, prawie że na każdą wolną chwilkę tam się leciało, a dlaczego, na pewno każda, ta, co była w Spale, wie. To już minęło, wracam do noszenia pakunków, oj, ciężkie były, później plecaki na wóz i jadę razem z furmanem na stację. Las szumi, ale już nie tak wesoło jak nas witał, lecz smutno, gdzieś tam tylko widać jeszcze nasze namioty.

Stacja, gwarno tu i rojno, szukamy naszego oznaczonego wagonu. O, tu jest! No, dobrze, ale tu ciasno, o, tu – test w sam raz – dla nas wagon. Druhno! Więc przesiadamy się. O, tu jest w sam raz wymarzone miejsce, tipes-topes.

Siadamy. – Za ile odjazd? – Za 8 minut. – Tajój, jaka szkoda! Oho, któraś chce po lwowsku mówić. Nagle – proszę druhen już nie wychodzić, bo za chwilę odjazd!

Gwizd, o, już mamy jechać, żegnaj nam Spało [...] bo już pociąg ruszył i oddalał nas od niej, a pociąg mknął szybko w dal.

Jedziemy, czas w pociągu przemija szybko i wesoło, śpiewem i wspomnieniami o Spale. Dojeżdżamy do Krakowa, trzeba uzupełnić toaletę swoją, już jesteśmy gotowe.

Stacja, wysiadać, gwarno i rojno tu jak w Spale. Ale my byśmy wołały, żeby to był przyjazd do Spały, a nie do Krakowa¹⁷.

Tak podsumowano Zlot w „Na Tropie”:

Zlot spalski nie był zlotem uroczystości, ani zlotem zawodów. Był zlotem pracy i jako taki wchodzi do historii ruchu harcerskiego. Pomysł harców zlotowych może i powinien wejść na teren międzynarodowy. Jubileusz nasz został godnie uczczony przez Zlot Spalski. Zakończymy ten szkicowy opis Zlotu fragmentem pożegnalnego artykułu z „Więści Zlotowych”, które ukazywały się codziennie na terenie zlotu. „W dwunastu dniach zlotu ześrodkował się, jak w kondensatorze, olbrzymi nabój energii. Tyle pracy i entuzjazmu zakuto nakazem woli i wysiłkiem organizacji w dzieło zlotu, że gdy się teraz kondensator rozładuje – buchnie wyzwolony zapas energii i ogarnie pożarem wszystkich dokoła stojących. Niechaj ogarnie pożarem! Gdzie się dotychczas ognisko pracy harcerskiej tliło tylko – ma wybuchnąć płomieniem. Gdzie się płomień chwiał na wietrze i przygasał od braku paliwa – ma zajaśnieć równym, nieugaszonym blaskiem. Gdzie palił się równo – niech wybuchnie łuną. Wykażemy, że Spalski Zlot – to w harcerstwie zwrot!”¹⁸.

Nasuwa mi się porównanie zlotu 25-lecia z opisanym przez autora w 1. numerze „Harcerstwa” zlotem 70-lecia¹⁹. Jubileuszowy Zlot harcerstwa z okazji 70-lecia był zlotem mniej

16 Kronika 10 Krakowskiej Drużyny Harcerzy „Dzieci Słońca”, Kolekcja hm. Janusz Wojtyczy.

17 Ziuta Pogorzelska, *Odjazd ze Spały*, Kronika „Pszczółek”, Kolekcja hm. Janusza Wojtyczy.

18 „Na Tropie” 1935, nr 13, s. 146, <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/8667/> [dostęp: 23.01.2025 r.].

19 Zob. K. Wojtycza, *Jubileuszowy Zlot Harcerstwa z okazji 70-lecia. Błonia Krakowskie 18–20 IX 1981 r.*, „Harcerstwo” 2018, nr 1, s. 201–211.

więcej czterokrotnie mniej licznym²⁰, o wiele krótszym – trwał 3 dni zamiast 12. Zorganizowano go niemal w opozycji do władz harcerskich (okres „Solidarności”), natomiast w organizację Złotu 25-lecia włączyły się nie tylko władze harcerskie, ale także władze państwowe, czego wymownym symbolem było jego miejsce – rezydencja prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Jeden i drugi były bardzo udanymi imprezami, które pokazały, na co stać było ówczesne harcerstwo.

20 W zlocie 70-lecia wzięło udział 5136 osób (*Raport złotowy* [zebr. R. Wcisło]), a w zlocie 25-lecia 7131 harcerek i 13 687 harcerzy (Z. Karczeńska, *Z wędrówek po Zlocie*, „Więści Złotowe” nr 5 z 15 VII 1935 r., s. 38).

Zdjęcia



Druhowie z Hufca Harcerzy Lubliniec na zlocie w Spale, 17 lipca 1935 r.



Tak zwana „dzielnica handlowa”.



Namioty harcerek krakowskich. Zdjęcie z kroniki zastępu Żubrów 25 Krakowskiej Drużyny Harcerek.



Tak zwane „Sukiennice”. Zdjęcie z kroniki zastępu Żubrów 25 Krakowskiej Drużyny Harcerek.



Obóz Hufca Jarosław (fot. Adam Tabor).



Harcerze Chorągwi Lwowskiej (fot. Adam Tabor).

Anna Żurawel-Drwota

Kraków

Akcja Polska–Francja w Hufcu ZHP Kraków–Śródmieście

Po kilku zagranicznych wyprawach do Bułgarii, NRD czy na Węgry, bo tylko tam było to możliwe, w 1975 r. kadry szczepów z Hufca Kraków–Śródmieście: „Huraganu”, „Białego” i „Wagabundów” wyjechały do Hiszpanii, a rok później – do Turcji i Grecji („Huragan” i „Wagabundy”). Jesienią 1976 r. komendant „Huraganu” hm. Antoni Weyssenhoff postanowił uzyskać zgodę Głównej Kwatery ZHP na wyprawę do Mongolii. Podczas rozmowy instruktorka GK hm. Marianna Głowińska zaproponowała nawiązanie współpracy z francuskimi skautami, których przedstawiciel François Daubin właśnie przebywał w Warszawie. Początek bezdewizowej wymianie śródmiejskich harcerzy z francuską organizacją skautową Eclaireurs et Eclaireuses de France¹ dał pierwszy obóz szczepu „Huragan” w 1977 r. Komendantem był hm. Antoni Weyssenhoff, reprezentantem strony francuskiej – ówczesny komendant regionu w Orleanie François Daubin.

Rok później wyjechali do Francji kolejni harcerze i – w rewanżu – przyjęli grupy francuskie w Polsce. W tych latach była to jedyna możliwość wyjazdu na Zachód (potrzebne było zaproszenie), a i koszt ze względu na wzajemność świadczeń był do przyjęcia. W hufcu, przy dużym zainteresowaniu, konieczne stało się powołanie zespołu koordynującego całe przedsięwzięcie, który przygotowywałby obozy organizowane w Polsce i we Francji, utrzymywałby stałe kontakty, pracował z kadrą i tłumaczami. Jesienią 1979 r. powołano Sztab Akcji Polska–Francja. Komendantem został hm. Antoni Weyssenhoff (1979–86), a od stycznia 1987 r. – hm. Anna Żurawel (później Żurawel-Drwota).

Z czasem wymianą zainteresowali się eklererzy z innych miast – Orange, Dijon, Loches, a także inne stowarzyszenia zajmujące się organizacją wolnego czasu dzieci i młodzieży – Rencontre de Jeunes², CEMEA³, Les Glenans. Wymiana obejmowała wszystkie grupy wiekowe – od zuchów po obozy instruktorów, miała różne formy – obozy stałe, wędrownie, rowerowe, żeglarskie. Przeprowadzono także wiele seminariów, staży i szkoleń. Wszystkie pobyty w Polsce i we Francji poza walorami krajoznawczymi czy kulturoznawczymi niosły ze sobą coraz większe przekonanie o skautowej jedności i nieprzerwanej obecności Polski w Europie.

1 EEdF (Eclaireurs et Eclaireuses de France) – francuska organizacja skautowa, należąca do Skautingu Francuskiego.

2 RdJ (Rencontre des Jeunes) – francuskie stowarzyszenie zajmujące się organizacją aktywnego wypoczynku dla dzieci i młodzieży, również międzynarodowej.

3 CEMEA – francuska organizacja pożytku publicznego zajmująca się wdrażaniem nowych idei edukacyjnych poprzez szkolenie nauczycieli i organizowanie warsztatów dla młodzieży, w tym międzynarodowych.

Zawsze mogliśmy liczyć na pomoc francuskich przyjaciół; w stanie wojennym przywozili do hufca odzież, żywność i leki.

W Sztapie pracowali instruktorzy z różnych śródmiejskich szczepów: hm. Krzysztof Baster („Wagabundy”), hm. Wojciech Kwiatek („Zielony Szczep”), hm. Anna Nowaczyńska (później Kwiatek) (49 „Błękitny” Szczep), hm. Jadwiga Ufir (Komenda Hufca), hm. Jacek Reschke („Biały Szczep” i Retmanat Hufca), phm. Beata Stabicka („Wagabundy”), hm. Janusz Wydrych („Kosynierzy” i KH), hm. Czesława Paluszkiewicz („Puszcza”), hm. Janusz Drwota („Huragan”), hm. Anna Balon (później Sęk) („Huragan”), hm. Kazimierz Sęk („Huragan”), hm. Anna Ciejka (później Rozmus) („Wagabundy”), hm. Marek Sawicki („Watra”), phm. Monika Bieniasz („Szara Siódemka”), phm. Piotr Augustyniak („Szara Siódemka”), hm. Antoni Sławik („Czarna Trzynastka”), phm. Andrzej Czajka („Czarna Trzynastka”), hm. Bożena Kondzior („Westerplatte”), phm. Urszula Kret („Zielony Szczep”), hm. Bożena Raciborska (KH Krowodrza), Mateusz Marczyk, Tomasz Pirowski.

Rozłam w Harcerstwie w końcu lat 80. i wynikający z niego podział hufca spowodował też duże zmiany w składzie Sztabu Akcji. Część instruktorów odeszła do ZHP – rok założenia 1918. Ci, którzy pozostali – hm. Janusz Drwota, hm. Czesława Paluszkiewicz, hm. Anna Rozmus, hm. Marek Sawicki, phm. Beata Stabicka, hm. Jadwiga Ufir, hm. Józef Wallas, hm. Anna Żurawel, tworząc trzon sztabu, w krótkim czasie przygotowali nowicjuszy do działania. Współpracowało też ze sztabem wiele wspaniałych osób: Mateusz Marczyk, Katarzyna Komornicka (później Pirowska), Tomasz i Wojciech Pirowscy, Andrzej Rzońca, Joanna Tor (później Gazda).

Po 1989 r. i zwycięstwie Solidarności każdy obywatel już mógł mieć swój paszport w domu. Przygotowanie organizacyjne obozów stało się dużo prostsze i bardziej elastyczne – nie mogliśmy reagować na propozycje naszych partnerów.

W latach trudnych zawsze mogliśmy liczyć na pomoc francuskich przyjaciół. Podczas wojny na Bałkanach (1992–1995) w hufcu organizowana była pomoc dla jugosłowiańskich Izvidaci (hufiec prowadził wymianę z drużyną z Domu Dziecka z Zagrzebia), gdy napisali, że są głodni i boją się iść na wojnę, sporą kwotę na zakup zawiezionej tam przez naszych instruktorów żywności wyasygnowali właśnie eklererzy z Orleanu.

14 marca 1992 r. Prezydent m. Krakowa i Mer Orleanu podpisali w Orleanie Pakt Przyjaźni pomiędzy naszymi miastami. Zobowiązując się do wzajemnej współpracy, zaznaczyli w tekście owego Paktu, czym śladem należy podążyć:

(...) tak jak to uczyniły organizacje młodzieżowe z obu Miast, które zapoczątkowały nasze oficjalne kontakty (...).

Dzięki podpisanej umowie wiele instytucji, szkół, miast satelitarnych Krakowa i Orleanu oraz gmin nawiązało różnorodną współpracę. W uroczystości brali udział instruktorzy sztabu.

Lata przygotowań Związku Harcerstwa Polskiego do powrotu do Światowej Organizacji Ruchu Skautowego (WOSM) i Światowego Stowarzyszenia Przewodniczek i Skautek (WAGGGS), których ZHP był w latach 20. XX w. jednym z założycieli, zakończone sukcesem w lipcu 1996 r., dopingowały nasze zastępy i drużyny do coraz lepszej pracy

i otworzyły nowe możliwości nawiązywania międzynarodowych kontaktów. Wiemy i nigdy nie zapomnimy, jak duże znaczenie miało dla ZHP poparcie Skautingu Francuskiego, a przede wszystkim osobiste jego ówczesnego prezydenta – François Daubina podczas paryskiej Światowej Konferencji Skautowej w 1990 r.

Rok 1997 był absolutnie wyjątkowy – w gronie instruktorów Sztabu świętowaliśmy trzy wesela.

Na bazie mocno utrwalonych związków przyjaźni z eklererami z Orleanu zaczęliśmy nawiązywać nowe znajomości w różnych rejonach Francji (Chalon-sur-Saône, Cannes, Marsylia, Lille, Ottersville, Albertville, Tuluza, Strasbourg, Dunkierka, Bordeaux), kontynuując współpracę z EEdF z Orange, Dijon, Loches oraz z innymi organizacjami: Rencontre de Jeunes, CEMEA, Les Scouts et Guides de France. Dzięki takim kontaktom nie brakowało nam znajomych i przyjaciół w całej Francji. Przez lata zatoczyliśmy po tym kraju pełne koło, dzięki czemu nasze obozy były coraz ciekawsze. Postawiliśmy na umożliwienie wyjazdów jednorodnym środowiskom harcerskim (drużynom, szczepom, kręgom instruktorskim). Rozpoczynając współpracę z nowymi partnerami, trudno było przewidzieć jej rozwój jakościowy i liczebny – zwykle się udawało. W latach 1977–2018 sztab zorganizował ok. 180 obozów letnich, zimowisk, delegacji, konferencji, warsztatów i szkoleń we Francji i w Polsce dla ponad 3000 uczestników – zuchów, harcerzy i instruktorów. Było ich naprawdę wiele i wiele towarzyszyło im przygód. Bywa, że na obozy jeżdżą teraz dzieci i wnuki niegdysiejszych uczestników i to również w charakterze kadry.

Nasze delegacje brały zawsze udział w wielkich przedsięwzięciach i zlotach EEdF: „Nawigator” w La Courneve (1989 r.), „TREC” w Montpellier (1994 r.), „Mozaika” w Masywie Centralnym (1996 r.), „La Solidarité” w Bécours (2000 r.) i, co jest dla nas wielkim zaszczytem, często w charakterze jedynej reprezentacji ZHP. A jak o Bécours mowa, to przez kilka sezonów nasze obozy brały udział w budowaniu tam nowej bazy EEdF.

Akcja stawiała się coraz bardziej rozpoznawalna, nabierając rozmachu, podjęliśmy wymianę ze skautami z Luksemburga, przyjmowaliśmy grupy z Belgii, z Hiszpanii, a nawet z Malty.

Wspominając o różnorodności kontaktów, należy zwrócić szczególną uwagę na przyjmowane w Krakowie rokrocznie w latach 1989–2006 grupy młodzieży niepełnosprawnej. W tym czasie w kraju nie było mowy o życiu bez barier, a pojawienie się zorganizowanej grupy niepełnosprawnych w miejscach atrakcyjnych turystycznie niejednokrotnie budziło sensację. Obozy te były dla nas trudnym wyzwaniem, bardzo wymagającym dla kadry, ale niosącym wiele nowych doświadczeń, umiejętności i satysfakcji. Każdego roku instruktorem odpowiedzialnym ze strony Sztabu była drużna phm. Beata Stabicka, która z wrodzoną delikatnością i ogromną empatią zdobywała zaufanie chorych uczestników i stanowiła podporę dla kadry obozów.

Co pięć lat świętowaliśmy kolejne okrągłe rocznice. Były one okazją do specjalnych uroczystych spotkań, podsumowań i snucia wspólnych planów, a także do różnych przedsięwzięć, np.: z okazji 15-lecia ukazał się wydany w polsko-francuskiej wersji językowej numer miesięcznika „Harcierz Rzeczypospolitej”. Z okazji 20-lecia na wniosek sztabu

jedną z ulic w Krakowie nazwano Orleańską. Przygotowaliśmy też wystawę, której wernisaż z udziałem Konsula Generalnego Francji, naczelnika ZHP hm. Ryszarda Paclawskiego, komisarzy zagranicznych EEdF i ZHP oraz wielu znamienitych gości i delegacji z różnych stron Francji, miał miejsce w salonach Instytutu Francuskiego w Krakowie. Dla zagranicznych gości udało się zorganizować wystawienie „Małego Księcia” w Teatrze Groteska w francuskiej wersji językowej, a później wyjazd do Bukowiny Tatrzańskiej, w trakcie którego z okazji Święta Zmarłych złożyliśmy wspólnie kwiaty na grobie Olgi i Andrzeja Małkowskich. Rok później delegacja hufca i Sztabu zawiozła wystawę do Orleanu, gdzie była prezentowana w salach merostwa, a wernisaż odbył się z udziałem najwyższych władz i zgromadzonych przyjaciół. Z okazji 30-lecia (2007 r.) gościliśmy 50-osobową grupę instruktorów seniorów, z którymi mieliśmy dotąd okazję spotykać się na wspólnych obozowych szlakach. 40. rocznicę współpracy świętowaliśmy skromnie w Krakowie, ale za to w znamienitym towarzystwie François Daubina.

1 maja 2004 r. Polska stała się członkiem Unii Europejskiej. Wielkiej radości i otwarciu niedostępnych dotąd możliwości zaczął towarzyszyć znaczny spadek zainteresowania harcerskimi wyjazdami – Polska przestała być krajem trochę egzotycznym, Francja – stała się krajem powszechnie dostępnym. Mimo to wciąż utrzymujemy wiele kontaktów, bo związane przez lata przyjaźnie przenieśliśmy ponad różnorakimi kłopotami bratniej organizacji. W roku 2020 z okazji 100-lecia EEdF mieliśmy gościć 250-osobowy obóz eklererów z różnych stron Francji, przygotowania przerwała pandemia, która również uniemożliwiła przełożenie obozu o rok. I gdy już wydawało się że kłopoty minęły, wybuchła wojna w Ukrainie. Nasi przyjaciele nie zawiedli i tym razem. Wiedząc, że śródmiejscy harcerze podjęli służbę na dworcach PKP, w noclegowniach i gdzie było trzeba, w pierwszym okresie przysyłali nam pieniądze na zakup produktów spożywczych do przygotowywanych kanapek. Miejmy nadzieję, że i ta wojna minie, a młodsze pokolenie odnowi stare kontakty między naszymi organizacjami.

Tabela. 1. Wykaz obozów Akcji Polska-Francja w latach 1977–1989

Uwaga: Podkreślono stronę przyjmującą.

Lp.	Data	Środowisko/obóz; miejsce	Komendant	Liczba uczestn.	Czas trwania
1.	1977	„Huragan”; <u>EEdF Orlean</u> ; Wiedeń, Dijon, Paryż, zamki nad Loarą, Orange, Rzym, Neapol, Wenecja	hm. Antoni Weyssenhoff	54	3 tyg.
2.	1978	Obóz harcerski; <u>EEdF Orlean</u> ; Bretania, Paryż	hm. Maria Ciechanowska	30	3 tyg.
3.	1978	Obóz instruktorski; <u>EEdF Orlean</u> ; Bretania, Paryż	hm. Andrzej Tombiński	30	3 tyg.
4.	1978	Obóz harcerski; <u>EEdF Orlean</u> ; Bretania, Paryż	hm. Anna Żurawel	30	3 tyg.
5.	1978	„Huragan” i „Wagabundy”; <u>EEdF Orange</u>	hm. Kazimierz Sęk	52	3 tyg.

6.	1978	Przyjęcie EEdF Orlean		50	3 tyg.
7.	1979	Obóz harcerski; <u>EEdF Dijon</u> , Alpy	hm. Maria Ciechanowska	50	3 tyg.
8.	1979	Obóz instruktorski; <u>EEdF Orlean</u>	hm. Antoni Weyssenhoff	50	2 tyg.
9.	1979	Przyjęcie EEdF Orlean		50	2 tyg.
10.	1980	Obóz harcerski; <u>EEdF Orlean</u> ; zamki nad Loarą	hm. Janusz Wydrych	50	3 tyg.
11.	1980	Obóz instruktorski; <u>EEdF Orlean</u> ; zamki nad Loarą, Wenecja i Solura	hm. Antoni Weyssen- hoff	50	2 tyg.
12.	1980	Przyjęcie EEdF Orlean (niepełnosprawni)		50	2 tyg.
13.	1981	<u>EEdF Loches</u> ; Île d'Oléron	hm. Anna Kwiatek	12	2 tyg.
14.	1981	<u>EEdF Orlean</u> ; Saint-Jean-de-la-Ruelle	hm. Anna Żurawel	23	2 tyg.
15.	1981	Wizyta delegacji w <u>EEdF Orlean</u>	hm. Antoni Weyssenhoff	5	1 tydz.
16.	1981	Przyjęcie EEdF Orlean (niepełnosprawni)		30	2 tyg.
17.	1981	Przyjęcie uczestników seminarium instruktorskiego EEdF Orlean i KH Śródmieście		8+10	1 tydz.
18.	1982	<u>CEMEA</u> ; Avignon (Festiwal Teatrów), Paryż	hm. Czesława Paluszkiewicz	10	2 tyg.
19.	1982	<u>RdJ</u> ; Avignon (Festiwal Teatrów), Paryż	hm. Anna Żurawel	10	2 tyg.
20.	1982	<u>CEMEA</u> ; Bretania	hm. Anna Kwiatek	10	2 tyg.
21.	1982	Przyjęcie delegacji EEdF z Orleanu z darami		6	1 tydz.
22.	1982	Przyjęcie EEdF Loches – obóz „Huraganu” w Bieszczadach		50	3 tyg.
23.	1982	Przyjęcie instruktorów EEdF z Orleanu		20	2 tyg.
24.	1982	Przyjęcie delegacji z CEMEA		5	1 tydz.
25.	1983	Staż instruktorski; <u>EEdF Orlean</u>	hm. Antoni Weyssenhoff	9	2 tyg.
26.	1983	Obóz harcerski; <u>CEMEA</u> ; Korsyka – grupa wędrowna; Alpy – grupa wspinaczkowa; Bretania – grupa rowerowa; Korsyka – grupa żeglarska	hm. Anna Żurawel	24	3 tyg.

27.	1983	Obóz harcerski; <u>EEdF Orange</u>	hm. Kazimierz Sęk	27	3 tyg.
28.	1983	<u>CEMEA</u> ; Avignon (Festiwal Teatrów), Paryż	hm. Maria Ciechanowska	6	2 tyg.
29.	1983	Obóz instruktorski; <u>EEdF Orlean</u>	hm. Antoni Weyssenhoff	9	2 tyg.
30.	1983	Obóz instruktorski; <u>EEdF Orlean</u>	hm. Krzysztof Baster	18	2 tyg.
31.	1983	Przyjęcie EEdF Orlean		3x20	2 tyg.
32.	1983	Przyjęcie EEdF Orlean (niepełnosprawni)		18	2 tyg.
33.	1984	<u>CEMEA</u> ; Avignon		5	2 tyg.
34.	1984	<u>RdJ</u> ; obóz żeglarski na Korsyce (3 etapy/załogi)	hm. Jacek Reschke	24	4 tyg.
35.	1984	<u>RdJ</u> ; harcerski obóz wędrowny na Korsyce	hm. Bożena Raciborska	7	2 tyg.
36.	1984	Obóz instruktorski; <u>EEdF Orlean</u>	hm. Anna Żurawel	18	3 tyg.
37.	1984	Obóz harcerski; <u>EEdF Chalon-sur-Saône</u>	hm. Antoni Sławik	9	3 tyg.
38.	1984	<u>EEdF Orange</u> ; Andora	hm. Jacek Reschke	9	3 tyg.
39.	1984	Przyjęcie delegacji CEMEA		8	2tyg
40.	1984	Przyjęcie EEdF Orlean		18	2 tyg.
41.	1984	Przyjęcie EEdF Orlean		9	2 tyg.
42.	1985	Wizyta delegacji u <u>EEdF Orlean</u>	hm. Antoni Weyssenhoff	9	1 tydz.
43.	1985	Obóz harcerski; <u>CEMEA Avignon</u> + <u>EEdF Orange</u>	hm. Anna Żurawel	18	3 tyg.
44.	1985	Obóz harcerski; <u>EEdF Orlean</u>	hm. Janusz Wydrych	32	3 tyg.
45.	1985	Obóz żeglarski na Korsyce; <u>EEdF Orange</u>	hm. Jacek Reschke	10	3 tyg.
46.	1985	Obóz instruktorski; <u>EEdF Orlean</u>	hm. Antoni Weyssenhoff	50	3 tyg.
47.	1985	Wizyta delegacji u <u>EEdF Orlean</u>	hm. Antoni Weyssenhoff	8	1 tydz.
48.	1985	Przyjęcie EEdF Orlean		20	2 tyg.
49.	1985	Przyjęcie młodzieży z RdJ		10	2 tyg.
50.	1985	Przyjęcie EEdF Sainte-Florine		8	1 tydz.
51.	1985	Przyjęcie delegacji CEMEA		2	1 tydz.
52.	1985	Przyjęcie EEdF Orlean		4	1 tydz.

53.	1986	Obóz instruktorski; <u>CEMEA</u> ; Avignon	hm. Antoni Weyssenhoff	5	2 tyg.
54.	1986	Obóz harcerski; <u>EEdF Bécours</u>	hm. Jerzy Zieliński	9	3 tyg.
55.	1986	Obóz Harcerski; <u>EEdF Chalon-sur-Saône</u>	hm. Antoni Sławik	9	3 tyg.
56.	1986	Obóz instruktorski; <u>EEdF Chalon-sur-Saône</u>	hm. Jan Hryńczuk	9	3 tyg.
57.	1986	Obóz harcerski; <u>EEdF Orange</u>	hm. Regina Pytlik	9	2 tyg.
58.	1986	Obóz instruktorski; <u>EEdF Orlean</u>	hm. Antoni Weyssenhoff	20	2 tyg.
59.	1986	Przyjęcie delegacji EEdF Orlean		5	1 tydz.
60.	1986	Przyjęcie delegacji CEMEA		4	1 tydz.
61.	1986	Przyjęcie EEdF Orlean		18	1 tydz.
62.	1986	Przyjęcie delegacji CEMEA		4	2 tyg.
63.	1986	Przyjęcie EEdF Chalon-sur-Saône		18	1 tydz.
64.	1987	Staż narciarski; CEMEA	pwd. Marek Szymański	2	2 tyg.
65.	1987	Delegacja <u>EEdF Orlean</u> ; Loches	hm. Antoni Weyssenhoff	4	1 tydz.
66.	1987	Obóz instruktorski <u>EEdF Chalon-sur-Saône</u> ; Saint-Jorioz	hm. Józef Walas	11	3 tyg.
67.	1987	Obóz harcerski; <u>EEdF Loches</u> ; Dordogne	hm. Czesława Paluszkiewicz	25	3 tyg.
68.	1987	Przyjęcie EEdF Orlean		5	2 tyg.
69.	1987	Przyjęcie EEdF Orange		15	2 tyg.
70.	1987	Przyjęcie EEdF Loches		40	1 tydz.
71.	1987	Przyjęcie EEdF Bécours		8	1 tydz.
72.	1987	Przyjęcie EEdF Orlean		10	1 tydz.
73.	1987	Przyjęcie Siege Nationale EEdF		4	4 dni
74.	1987	Przyjęcie delegacji CEMEA		5	1 tydz.
75.	1987	Przyjęcie EEdF Orlean		4	1 tydz.
76.	1987	Przyjęcie EEdF Chalon-sur-Saône		9	2 tyg.
77.	1987	Przyjęcie EEdF Orlean		15	2 tyg.
78.	1988	Delegacja DRPH; <u>EEdF Orlean</u>	hm. Anna Żurawel	7	2 tyg.
79.	1988	Obóz harcerski; <u>EEdF Orlean</u>	hm. Józef Walas	28	3 tyg.
80.	1988	Obóz instruktorski („Zielony Szczep”); <u>EEdF Orlean</u>	hm. Anna Żurawel	8	2 tyg.
81.	1988	Staż; <u>EEdF Orlean</u>	phm. Monika Bieniasz	1	2 tyg.

82.	1988	Przyjęcie EEdF Orlean		15	1 tydz.
83.	1988	Przyjęcie delegacji EEdF Orlean		9	1 tydz.
84.	1988	Przyjęcie obozu instruktorskiego EEdF Chalon-sur-Saône		20	1 tydz.
85.	1988	Przyjęcie obozu instruktorskiego EEdF Loches		18	2 tyg.
86.	1988	Przyjęcie EEdF Orange		9	2 tyg.
87.	1988	Przyjęcie EEdF Orlean		7	2 tyg.
88.	1989	Zlot EEdF La Courneve „Nawigator”	hm. Anna Żurawel	1	5 dni
89.	1989	Staż; <u>Connaissance de la France</u>		2	2 tyg.
90.	1989	Obóz harcerski (Szczip „Westerplatte”); <u>EEdF Marsylia</u>	hm. Bożena Kondzior	9	2 tyg.
91.	1989	Obóz harcerski; <u>EEdF Orange</u>	hm. Marek Sawicki	9	3 tyg.
92.	1989	Obóz harcerski; <u>EEdF Chalon-sur-Saône</u>	hm. Antoni Sławik	5	2 tyg.
93.	1989	Staż; Saint-Jean-de-Braye	hm. Anna Rozmus	1	4 tyg.
94.	1989	Przyjęcie EEdF Loches		9	1 tydz.
95.	1989	Przyjęcie kursu instruktorskiego EEdF Orlean		8	1 tydz.
96.	1989	Przyjęcie obozu instruktorskiego EEdF Chalon-sur-Saône		9	1 tydz.
97.	1989	Przyjęcie EEdF Marsylia		12	2 tyg.
98.	1989	Przyjęcie stażystów z EEdF Orlean i Chalon-sur-Saône		30	1 tydz.
99.	1989	Przyjęcie EEdF Orlean		9	1 tydz.
100.	1989	Przyjęcie EEdF Orlean (niepełnosprawni)		9	2 tyg.
101.	1989	Przyjęcie delegacji EEdF Orlean		6	1 tydz.
102.	1989	Przyjęcie delegacji EEdF Orlean		4	1 tydz.

Źródło: opracowanie własne.

Tabela. 2. Wykaz obozów Akcji Polska Francja w latach 1990-2024

Lp.	Data	Rodzaj grupy; miejsce	Komendant	Liczba uczestn.	Czas trwania
1.	02.1990	Przyjęcie delegacji Siege National EEdF	hm. A. Żurawel	2	5 dni
2.	04.1990	Przyjęcie obozu instruktorskiego z Orleanu	hm. M. Sawicki	9	10 dni
3.	05.1990	Delegacja na obchody 15-lecia akcji	hm. A. Żurawel	8	7 dni
4.	07.1990	Obóz harcerski; wymiana z <u>EEdF Chalon-sur-Saône</u> w Saint-Jorioz	phm. B. Stabicka	24	16 dni
5.	08.1990	Przyjęcie obozu niepełnosprawnych z Orleanu	phm. B. Stabicka	22	21 dni
6.	11.1990	Przyjęcie delegacji z Orleanu (obchody rocznicy)	hm. A. Żurawel	2	4 dni
7.	05.1991	Przyjęcie obozu instruktorskiego z Orleanu	hm. A. Kwiatek	18	10 dni
8.	06.1991	Obóz zachowy w Orleanie	hm. A. Kwiatek	28	11 dni
9.	07.1991	Przyjęcie obozu z Cagnes-sur-Mer	hm. M. Sawicki	16	14 dni
10.	07.1991	Przyjęcie obozu z Loches	hm. M. Sawicki	21	15 dni
11.	08.1991	Przyjęcie obozu drużyny ze Styns	hm. A. Żurawel	23	5 dni
12.	08.1991	Przyjęcie obozu niepełnosprawnych z Orleanu	phm. B. Stabicka	16	20 dni
13.	08.1991	Obóz, Alpy	phm. B. Stabicka	8	19 dni
14.	08.1991	Staż w EEdF	hm. E. Ciechanowska	2	25 dni
15.	08.1991	Przyjęcie obozu niepełnosprawnych z Orleanu	phm. B. Stabicka	16	20 dni
16.	03.1992	Przyjęcie delegacji z lekami	hm. A. Żurawel	1	14 dni
17.	03.1992	Delegacja, podpisanie Paktu Przyjaźni w Orleanie	hm. A. Żurawel	1	5 dni
18.	04.1992	Przyjęcie i współorganizacja stażu BAFA	hm. A. Żurawel	9	10 dni
19.	07.1992	Obóz harcerski; wymiana z <u>EEdF Cagnes-sur-Mer</u>	hm. A. Żurawel	18	22 dni
20.	08.1992	Przyjęcie grupy niepełnosprawnych z Orleanu	phm. B. Stabicka	18	21 dni

21.	09.1992	Obóz harcerski drużyny „Dolomity”; wymiana z <u>EEdF Orlean</u>	phm. A. Dłużniewska	20	11 dni
22.	10.1992	Przyjęcie obozu instruktorskiego z Orleanu	phm. B. Stabicka	26	10 dni
23.	04.1993	Przyjęcie i współorganizacja stażu BAFA	hm. A. Żurawel	16	10 dni
24.	05.1993	Złot TREC w Montpellier	hm. A. Żurawel	8	16 dni
25.	07.1993	Obóz harcerski; wymiana z <u>EEdF Loches</u>	phm. G. Kłopotowski	9	19 dni
26.	08.1993	Przyjęcie obozu EEdF z Ottersviller	T. Pirowski	16	12 dni
27.	08.1993	Przyjęcie obozu niepełnosprawnych z Orleanu	phm. B. Stabicka	16	20 dni
28.	12.1993	Delegacja (pożegnanie Pedra)	hm. A. Żurawel	3	6 dni
29.	03.1994	Przyjęcie delegacji kwatermistrzostwa z Lille	hm. A. Żurawel	8	9 dni
30.	04.1994	Obóz instruktorski chorągwi; wymiana z <u>EEdF Orlean</u>	hm. A. Żurawel	35	10 dni
31.	07.1994	Przyjęcie obozu EEdF z Lille	hm. I. Zawadzka-Kuliś	57	19 dni
32.	08.1994	Przyjęcie obozu niepełnosprawnych z Orleanu	phm. B. Stabicka	18	18 dni
33.	08.1994	Obóz drużyny „Dolomity”; wymiana z <u>EEdF Ottersviller</u>	phm. A. Dłużniewska	26	16 dni
34.	10.1994	Przyjęcie delegacji z Orleanu	hm. A. Żurawel	8	9 dni
35.	02.1995	Przyjęcie delegacji Siege National EEdF	hm. A. Żurawel	4	5 dni
36.	03.1995	Delegacja kwatermistrzostwa do <u>EEdF Lille</u>	hm. I. Zawadzka-Kuliś	9	10 dni
37.	07.1995	Obóz harcerski (49 „Błękitny” Szczep); wymiana z <u>EEdF Lille</u>	hm. I. Zawadzka-Kuliś	50	19 dni
38.	08.1995	Przyjęcie obozu niepełnosprawnych z Orleanu	phm. B. Stabicka	18	20 dni
39.	02.1996	Przyjęcie obozu EEdF z Lille	phm. B. Stabicka	25	7 dni

40.	07.1996	Obóz harcerski; wymiana z <u>EEdF Albertville</u> – „Mozaika”	hm. A. Żurawel	20	18 dni
41.	08.1996	Przyjęcie obozu niepełnosprawnych z Orleanu	hm. B. Stabicka	18	20 dni
42.	10.1996	Przyjęcie delegacji z Francji i z GK ZHP na 20-lecie akcji	hm. A. Żurawel	30	5 dni
43.	05.1997	Delegacja kwatermistrzostwa; wymiana z <u>EEdF Bécours</u>	hm. U. Kryszalowicz	5	10 dni
44.	07.1997	Przyjęcie obozu EEdF z Albertville	hm. A. Żurawel	15	10 dni
45.	07.1997	Obóz harcerski 30 KGZ i 30 KDH; wymiana z <u>EEdF Bécours</u>	hm. U. Kryszalowicz	40	20 dni
46.	07.1998	Obóz harcerski; wymiana z <u>EEdF Lille</u>	hm. A. Żurawel-Drwota	16	21 dni
47.	08.1998	Przyjęcie delegacji	hm. A. Żurawel-Drwota	7	5 dni
48.	10.1998	Delegacja na 20-lecie akcji do <u>EEdF Orlean</u>	hm. A. Żurawel-Drwota	12	10 dni
49.	07.1999	Przyjęcie obozu EEdF z Tuluzy	hm. A. Sławik	55	6 dni
50.	07.1999	Przyjęcie grupy Guides de France z Bordeaux	hm. A. Rozmus	7	3 dni
51.	07.1999	Przyjęcie grupy Guides de France z Auxerre	hm. A. Sławik	8	3 dni
52.	07.1999	Przyjęcie grupy Scouts de France z Marsylii	hm. J. Walas	5	3 dni
53.	09.1999	Delegacja na seminarium w Albertville	hm. A. Żurawel-Drwota	2	10 dni
54.	07.2000	Zlot „Solidarite” w Bécours	hm. A. Żurawel-Drwota	9	23 dni
55.	07.2001	Obóz polsko-francuski w Polsce	hm. A. Żurawel-Drwota	19	15 dni
56.	09.2002	Obóz instruktorski „Kraj Katarów” we Francji	hm. A. Żurawel-Drwota	12	17 dni
57.	05.2003	Przyjęcie kwatermistrzostwa FNEL z Luksemburga	hm. A. Żurawel-Drwota	5	4 dni
58.	08.2004	Przyjęcie obozu niepełnosprawnych z Orleanu	phm. B. Stabicka	18	14 dni

59.	07.2005	Przyjęcie obozu skautów FNEL z Luksemburga	hm. A. Żurawel-Drwota	50	8 dni
60.	08.2005	Przyjęcie obozu EEdF z Saint-Dizier	hm. A. Żurawel-Drwota	49	12 dni
61.	03.2006	Przyjęcie delegacji z Lille	T. Pirowski	4	3
62.	07.2006	Przyjęcie obozu EEdF z Lille	T. Pirowski	40	16 dni
63.	08.2006	Przyjęcie delegacji EEdF z Orleanu	hm. A. Żurawel-Drwota	9	7 dni
64.	08.2007	Przyjęcie obozu instruktorskiego seniorów	hm. A. Żurawel-Drwota	43	11 dni
65.	08.2008	Przyjęcie obozu skautów z Malty	hm. A. Żurawel-Drwota	15	3 dni
66.	08.2010	Przyjęcie delegacji FNEL na 100-lecie ZHP	hm. A. Żurawel-Drwota	2	7 dni
67.	07.2012	Przyjęcie obozu EEdF z Châteuvillain	phm. B. Stabicka	20	13 dni
	2012–2024	Coroczne przyjęcie kilkusobowych grup przyjaciół z różnych regionów/dawnych drużyn			

Źródło: opracowanie własne.

Rok 2000.
Złot w Becours,
spotkanie z naczelnym
skautem świata



RECENZJE

Jakub Deląg

Akademia Kultury Fizycznej im. Bronisława Czecha w Krakowie

 <https://orcid.org/0009-0002-0424-8452>

RECENZJA

Eugeniusz Loska

Kronika górnośląskiego harcerstwa 1920–1939

Kraków 2024, Fundacja „Wczoraj i Dziś”, ss. 548

Publikacja stanowi, zgodnie z zapowiedzią zawartą w tytule, faktograficzny opis wydarzeń w układzie chronologicznym – jako kalendarium. Tu trzeba wspomnieć, że zawiera ona również informacje na temat Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji (HPC) oraz Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech (ZHPwN).

Autor należy do grupy harcerskich historyków – amatorów, którzy, związani emocjonalnie z organizacją, starają się utrwalić jej dokonania wobec stosunkowo rzadkiego podejmowania tej problematyki przez profesjonalistów. Efekty ich działań niestety często odbiegają od poprawności naukowej. W tym przypadku autor wykazał się w wysokim stopniu wnikliwością i rzetelnością. Należy podkreślić, że przygotowanie publikacji o tej objętości wymagało od Autora wielkiego wysiłku. Publikację recenzował dr hab. Janusz Wojtycza, prof. UAFM.

Interesująco wygląda okładka, co ważne twarda – jest to zaletą książki. Widzimy na niej maszerujących harcerzy: poczet sztandarowy Śląskiej Chorągwi Harcerzy i jej drużynę reprezentacyjną. Zdjęcie zrobiono w Katowicach w 1935 r. podczas obchodów Święta 3 Maja. Na tym tle umieszczono nazwisko autora i tytuł.

Celem autora było przedstawienie kompletnego kalendarium. Jednak taka forma podporządkowana chronologii wydarzeń przemieszcza nas co chwilę pomiędzy środowiskami działającymi w odmiennych realiach życia w województwie śląskim, Niemczech i Czechosłowacji.

„Kronika” ukazuje wydarzenia z życia harcerstwa na Górnym Śląsku, sygnalizując jednak także najważniejsze fakty z historii harcerstwa w skali kraju, stanowiące tło tych wydarzeń.

Autor zbiera informacje utrwalone w literaturze m.in. przez Emilię Węglarz, Wojciecha Niederlińskiego czy Tadeusza Czyłoka. Ponadto wykorzystuje liczne materiały archiwalne. W Archiwum Akt Nowych w Warszawie znajduje się największy zbiór dokumentów dotyczących harcerstwa śląskiego, m. in. sprawozdania Zarządu Oddziału/Okręgu Śląskiego ZHP, rozkazy komend chorągwi męskiej i żeńskiej, a także sprawozdania kół

przyjaciół harcerstwa. Część tych materiałów znajduje się w teczkach wraz z dokumentami innych chorągwi. W Archiwum Państwowym w Katowicach przechowywany jest zbiór okólników Zarządu Oddziału/Okręgu Śląskiego z lat 1935–1938, okólniki Zarządu Oddziału/Okręgu Śląskiego do KPH 1933–1938, rozkazy Komendy Chorągwi Harcerzy z lat 1934–1939, okólniki Komendy Chorągwi Harcerzy 1936–1939, dokumenty dotyczące Harcerskiego Klubu Narciarskiego i Harcerskiego Koła Szybowcowego oraz zbiór „Biuletynów Zarządu Okręgu Śląskiego” z lat 1937–1939, a w nich rozkazy i okólniki zarządu okręgu oraz komend Chorągwi Harcerek i Harcerzy. Archiwum Muzeum Harcerskiego w Warszawie posiada rozkazy Komendy Chorągwi Męskiej z lat 1929–1932 oraz maszynopisy wspomnień instruktoerek i instruktorów pracujących na Śląsku. Natomiast Archiwum Chorągwi Śląskiej ZHP zawiera zaledwie jedną teczkę z rozkazami Komendy Chorągwi Harcerzy z lat trzydziestych ubiegłego wieku. Wszystkie wymienione zbiory są niekompletne, ale w części uzupełniają się.

Kolejne liczne dokumenty autor odnalazł w Bibliotece Śląskiej, gdzie znajdują się m.in. sprawozdania Zarządu Oddziału/Okręgu Śląskiego, sprawozdania dyrekcji szkół z opisywanego terenu i roczniki regionalnej prasy śląskiej. Czasopisma harcerskie: „Wiadomości Urzędowe”, „Harc mistrz” i „Harcerz”, w których były drukowane dokumenty organizacyjne oraz informacje na temat ważniejszych wydarzeń w życiu harcerstwa, odnalazł autor w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy – Bibliotece Głównej Województwa Mazowieckiego w Warszawie, Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz internetowym Archiwum Harcerskim. Pełen wykaz materiałów archiwalnych, z których korzystał, znajduje się w bibliografii, która świadczy o gigantycznej pracy wykonanej przez autora. Materiał wygląda imponująco i jako całość robi znakomite wrażenie.

W wyniku tak szeroko przeprowadzonej kwerendy ze stosu dokumentów wyłonił się całkowicie nowy obraz działalności śląskiego harcerstwa. Autor wydobył z całkowitego niebytu działalność Zarządu Oddziału/Okręgu Śląskiego ZHP, kół przyjaciół harcerstwa, hufców i drużyn. Opis działań zarządu w dotychczasowych pracach na temat śląskiego harcerstwa był pomijany. Wspominano jedynie, że przewodniczącą Zarządu Oddziału Śląskiego ZHP była Wanda Jordanówna. Pozwoliło to również m.in. na zweryfikowanie informacji o mitycznym batalionie harcerskim walczącym w III powstaniu śląskim, o którym w swoich pracach wspominali historycy. W rzeczywistości istniały jedynie powstańcze oddziały, w których służyli harcerze.

Autor określa ramy czasowe swojej pracy na lata 1920–1939. Impuls do tworzenia harcerstwa na Śląsku dało powstanie Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w lutym 1920 r. Już w kwietniu tego roku doszło do powstania pierwszych sześciu drużyn harcerskich na terenie Górnego Śląska, a do końca roku powstało łącznie sto dwadzieścia osiem drużyn żeńskich i męskich. Był to początek budowy organizacji harcerskiej – wówczas jeszcze na terenie państwa niemieckiego. Plebiscyt, III powstanie i odpływ instruktorów zadaniowych spowodowały zapaść w szeregach śląskiego harcerstwa. Zmianę przyniosła ciężka praca pozostałych na Śląsku instruktorów, która, z powodu niesprzyjających warunków i braku zainteresowania ze strony śląskiej społeczności, rozwijała się powoli. Przełomem był rok 1926, kiedy wojewodą śląskim został Michał Grażyński, który wydatnie wspierał śląskie harcerstwo. Szczyt organizacyjny osiągnęło ono w połowie lat trzydziestych

ubiegłego wieku, kiedy stało się jednym z najsilniejszych ośrodków harcerskich w Polsce. Cezurą końcową jest 4 września 1939 r. i opuszczenie z tym dniem Śląska przez władze chorągwi, przy czym autor pomija wydarzenia z pierwszych dni wojny. Jednak dla autora jest to klamra, która zamyka okres rozwoju śląskiego harcerstwa. Z punktu widzenia „Kroniki” ta data jest najbardziej trafna, ale szkoda, że autor w przedmowie nie uzasadnił, dlaczego wybrał tę a nie inną datę. Przyjął ją świadomie, myśląc o następnej części „Kroniki”, która powinna zaczynać się od 1 września 1939 r., by objąć całą wojenną historię harcerstwa śląskiego. Data 4 września 1939 r. nie wydaje się być dostatecznie czytelna z uwagi na trwające represje, płynne przechodzenie od służby pomocniczej do konspiracji oraz powroty tych, którzy, pełniąc służbę pomocniczą, znaleźli się na wschodzie ziem polskich i wracali dopiero w drugiej połowie września i w październiku. Dlatego może byłoby lepiej, gdyby cezurę stanowiła data 31 sierpnia 1939 r., natomiast autor zamieściłby uzupełnienie w formie krótkiego opisu wydarzeń odnoszących się do Pogotowia we wrześniu 1939 r. – podobnie jak to uczynił we wprowadzeniu do „Kroniki”.

Autor podaje tam w sposób skrótowy ważniejsze, jego zdaniem, informacje na temat powstania i rozwoju skautingu na terenie trzech zaborów, przy czym bardzo wartościowe jest zasygnalizowanie obiegu informacji o skautingu w prasie górnośląskiej. Z artykułów prasowych z tamtego okresu wynika, że na Śląsk docierały ze Lwowa, Krakowa i Poznania informacje o nowym ruchu. To są ciekawe i cenne odkrycia autora, prezentujące rozprzestrzenianie się informacji na temat rodzącego się skautingu. Podaje on także ciekawe informacje o skautingu na terenie Górnego Śląska, m.in. że pojawił się Gliwicach już w 1911, by w 1912 r. dotrzeć do Katowic. Były to drużyny niemieckich organizacji Pfadfinderbundu i Jungdeutschlandbundu wykorzystujące w swej działalności metody skautowe. Ich istnienie, działalność i rozwój przez lata były przemilczane. Polską przeciwwagą dla tych organizacji miał być powstały w 1912 r. w Zabrze Związek Górnośląskiej Młodzieży Ludowej. Jego twórcy poszukiwali informacji na temat skautingu. Nawiązali kontakt z polskimi działaczami skautowymi, ale autorowi nie udało się ustalić, czy organizacja przekształciła się w skauting. Dlatego przyjął za „Harcerzem Śląskim” z 1920 r., że Piekary Niemieckie i Szarlej były kolebką pierwszej polskiej drużyny skautowej, która pojawiła się w pruskiej części Górnego Śląska w grudniu 1913 r., a wybuch I wojny światowej przerwał prace tych drużyn. Jednak najwcześniej, bo już w 1911 r. idea generała Roberta Baden-Powella zakiełkowała na terenie Księstwa Cieszyńskiego, w Czechowicach, a rok później – w Dąbrowie i Cieszynie.

Terenem działalności harcerstwa opisywanym przez autora jest Górny Śląsk. W początkach XX wieku region ten był podzielony pomiędzy monarchie niemiecką i austro-węgierską. Po I wojnie światowej, agresji czeskiej oraz powstaniach śląskich nastąpiło ostateczne uregulowanie sprawy Górnego Śląska poprzez jego podział pomiędzy Czechosłowację, Niemcy i Polskę. Spowodowało to rozbitcie organizacyjne harcerstwa w tym regionie. Harcerstwo Śląska Opolskiego stanowiło trzon Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech, a Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji głównie funkcjonowało na Śląsku Zaolziańskim. Z tych powodów główne bazy obu organizacji znajdowały się na Górnym Śląsku. W związku z tym autor włączył te organizacje w zakres swojej pracy. Należałoby się zastanowić, czy obu organizacjach nie wyłączyć z głównego nurtu „Kroniki”. Wtedy

informacje ich dotyczące nie byłyby tak rozrzucone w tekście, co nie zmuszałoby osób zainteresowanych historią HPC czy ZHPwN do wertowania kolejnych stronic. Autor w niewielkim stopniu skoncentrował dane o działalności tych związków przy opisie akcji letnich. Ale może przynajmniej należało zastosować odsyłacze do dat z kolejnymi informacjami.

Z istnieniem organizacji harcerskich na Śląsku Cieszyńskim i Śląsku Opolskim wiąże się sprawa prowadzenia przez harcerzy działalności wywiadowczej. Autor sygnalizuje te kwestie, a w przypadku 1938 r. na Zaolziu rozwija je, opisując działania harcerzy wykonywane na zlecenie Ekspozytury nr 2. Należy zauważyć, że sama Ekspozytura równolegle organizowała struktury konspiracyjne, do których należeli harcerze z ZHPwN. Nie było natomiast politycznego zapotrzebowania na ich uaktywnienie, jak w przypadku akcji „Zaolzie”. Jednak Jan Wawrzynek (w: W. Kornatowski, K. Malczewski, A. Glińska, „Wspomnienia Opolan”, PAX, Warszawa 1960), pisał o akcjach dokonywanych przez konspiracyjne trójki, H. Chałupczak („II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech”, Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań 1992), wymienia wśród członków konspiracyjnych trójek A. Gadzińskiego i J. Kachla, a A. Warzok („Czas na rozdrożach (Wspomnienia)”, Instytut Śląski, Opole 1981), napisał, że Stanisław Cwołek był dowódcą polskiej odwetowej grupy harcerskiej. Należy również nadmienić, że działalność obu organizacji podlegała szerokiej inwigilacji przez władze policyjne Czechosłowacji i Niemiec, o czym świadczą zachowane dokumenty w Archiwum Wojewódzkim w Opawie (Zemský Archiv v Opavě, Republika Czeska) oraz w Archiwum Państwowym w Opolu.

Omawiając kadrę instruktorską, autor posłużył się zachowanymi spisami instruktorów i instruktorów posiadających stopień harcistrza lub podharcistrza. Jednak w tekście nie podaje przy nazwiskach stopni instruktorskich, co wyjaśnia chęcią unikania pomyłek w datowaniu mianowań i ich wielokrotnego powtarzania. Na decyzję tę miały również wpływ opracowania, w których autorzy, opisując okres międzywojenny, niejednokrotnie przy nazwiskach mylnie podawali stopnie uzyskane przez te osoby już po wojnie. Dla zrównoważenia tego braku autor w aneksach zamieścił listy instruktorów i instruktorów pracujących, nawet krótko, na Śląsku, gdzie podane są stopnie, rozkazy i daty mianowań. Niestety autor nie podaje również stopni przy nazwiskach instruktorów i instruktorów spoza śląskich chorągwi. Można to uznać za swoistą niestosowność, nie tylko wobec hm. RP Olgi Małkowskiej czy hm. RP Stanisława Sedlaczka, ale również wielu innych osób pojawiających na kartach „Kroniki”. Rozwiązaniem problemu mogło być podanie ich stopni np. w indeksie nazwisk.

Dopełnieniem treści publikacji są aneksy i tabele, zawierające m.in. składy osobowe Zarządu Oddziału (od 1936 r. Okręgu) Śląskiego ZHP, komend chorągwi, informacje o hufcach i kołach przyjaciół harcerstwa, które stanowiły trzeci filar harcerstwa. Jest to najmniej poznany fragment pracy harcerskiej i to nie tylko na terenie Górnego Śląska, ale całej Polski. Cenne jest to, że autor zasygnalizował w swojej pracy tak ważny aspekt działalności społecznej osób z różnych środowisk zjednoczonych wokół idei harcerstwa. W tabelach przedstawione zostały dane statystyczne obrazujące rozwój organizacyjny harcerstwa na terenie Górnego Śląska. Dane harcerskich komend dla przejrzystości zostały przedstawione z podziałem na obie chorągwie: harcerek i harcerzy. Oprócz danych

dotyczących harcerstwa w województwie śląskim autor opracował tabele statystyczne dla HPC i ZHPwN. Dla chorągwi śląskich zostały podane również dane dotyczące rozwoju liczebnego kadry instruktorskiej oraz rozwoju akcji letniej. Przygotowane przez autora zestawienia mogą okazać się bardzo pomocne dla innych badaczy. Jednak, tworząc tabele statystyczne, autor posłużył się licznymi źródłami, co może zaciemniać obraz podawanych informacji. Wydaje się, że należało oprzeć się na sprawozdaniach Naczelnej Rady Harcerskiej, tak aby możliwe było porównywanie z innymi chorągwiami w oparciu o to samo źródło danych. Oczywiście wpłynęłoby to na odchudzenie książki.

Cechą charakterystyczną „Kroniki” jest dualizm w zastosowaniu przypisów na potrzeby dwóch typów czytelników. Pierwszym jest system adresowany do harcerzy i instruktorów, którzy chcieliby mieć pewien całościowy zarys rozwoju harcerstwa na Śląsku. Dla nich interesujące jest przede wszystkim kalendarium, może nawet odciążone o część zapisów związanych z przypisami. Właśnie ze względu na objętość materiału koniecznością okazało się zastosowanie kodów w miejsce klasycznych przypisów. System kodów zbudował autor, opierając się na bibliografii. Po literowym kodzie następuje liczba określająca pozycję publikacji w danej grupie bibliografii. W przypadku obszernych materiałów podana jest strona, z której zaczerpnięto informację. Odstępstwem od przyjętej reguły są rozkazy jednostek harcerskich i tytuły czasopism. Autor przyjął tu zasadę podania skrótu nazwy tytułu z podaniem numeru i roku wydania. W przypadku nazw czasopism kody zbudowane są z pierwszej lub pierwszych liter (w przypadku tytułów wielowyrazowych) słów składających się na tytuł. W przypadku tytułów zaczynających się na tę samą literę na kod składają się litery pierwsza i ostatnia. Przy kodach podane są liczby: pierwsza oznacza kolejny numer danego czasopisma, a druga – rok wydania. Dla rozkazów jednostek harcerskich autor przyjął, że po kodach literowych następują liczby oznaczające kolejny numer rozkazu i rok jego wydania. Objaśnienia kodów znajdują się w spisie skrótów. Wbrew skomplikowanemu opisowi można uznać system za prosty i przejrzysty. Niestety, wbrew temu co napisał autor, ten system jest utrapieniem dla osób profesjonalnie zajmujących się historią. Jednak intencja odchudzenia pracy jest zrozumiała. W części zawierającej aneksy i tabele autor zastosował tradycyjny, klasyczny system zapisu bibliograficznego.

W interesujący sposób autor skonstruował indeks nazw geograficznych. W czasie ostatnich 100 lat na opisywanych terenach dużo się zmieniło. Autor podjął trud ustalenia współczesnej przynależności miejscowości, które zostały wchłonięte przez rozwijające się aglomeracje miejskie. Przestały istnieć jako samodzielne byty administracyjne, stając się dzielnicami, osiedlami większych aglomeracji, a po niektórych pozostała tylko nazwa ulicy np. Dębina w Mysłowicach. Wiele miejscowości zmieniło swój status z wiejskiego czy gminnego na miejski. Dotyczy to również miejscowości, które znalazły się w Polsce w wyniku powojennego przesunięcia granic Polski na zachód i uzyskania terenów do rzek Nysy Łużyckiej i Odry, należących przed II wojną światową do Niemiec. W związku z tym autor podaje bliższe informacje (ówczesny powiat i województwo) na temat położenia, a następnie podaje współczesną przynależność administracyjną. Pozwala to czytelnikowi odnaleźć się w zalewie nazw, szczególnie gdy mamy do czynienia z podobnymi nazwami miast czy wsi. Niestety w niektórych przypadkach, zwłaszcza kiedy więcej

miejsowości nosi taką samą nazwę, brak bliższej informacji o lokalizacji powoduje niemożność ustalenia jej dokładnego położenia geograficznego. Tworząc indeks nazwisk, autor zadał sobie trud, aby osoby noszące takie samo imię i nazwisko poprawnie rozdzielić. Do indeksu włączył również nazwiska patronów drużyn, co uczynił, wyróżniając je kursywą. Dlatego można znaleźć to samo imię i nazwisko napisane antykwą oraz kursywą. Taką sytuację mamy w przypadku ks. bpa Władysława Bandurskiego, który został patronem drużyny na Śląsku.

Podsumowując, „Kronika górnośląskiego harcerstwa 1920-1939” to kompendium wiedzy, bardzo użyteczne dla wszystkich zajmujących się historią harcerstwa śląskiego. Jest bardzo ważnym źródłem informacji dla miłośników dziejów śląskiego harcerstwa; ułatwi odwoływanie się do lokalnych tradycji i będzie stanowić dużą pomoc dla historyków. Imponuje ogrom czasu poświęconego niewątpliwie przez autora na zebranie i zestawienie informacji oraz danych osobowych i statystycznych. Integralną częścią „Kroniki” są przypisy bibliograficzne i zestawienia nazwisk, wykazy drużyn, hufców itd. Bez nich oczywiście wartość materiału dla badaczy dziejów harcerstwa byłaby dużo mniejsza. Na pewno wszyscy piszący o historii harcerstwa z wdzięcznością będą korzystać z opublikowanej pracy, mogąc w każdej chwili szybko odszukać potrzebną informację dotyczącą np. obsady funkcji hufcowych, liczebności, powstania lub likwidacji jednostki czy też jej zasięgu terytorialnego. Publikacja jest bardzo przydatną pomocą dla przyszłych inicjatyw w dziedzinie badania przeszłości środowisk lokalnych – hufców i całego śląskiego harcerstwa. Stanowi nieocenioną pomoc dla wszystkich historyków harcerstwa śląskiego – zarówno historyków zawodowych, jak i przede wszystkim historyków – amatorów. Na ogromne uznanie zasługuje wkład pracy Autora i dotarcie do imponującej liczby źródeł prasowych i archiwalnych. Tytuł pracy wydaje się odpowiedni, a może nawet za skromny, z uwagi na ładunek informacji w aneksach.

Niestety objętość pracy rzutuje na koszt wydania drukiem, a z tego powodu także na cenę, co zapewne sprawi, że może ona być niedostępna dla młodych instruktorów i starszych harcerzy. A właśnie forma kroniki do takich osób powinna trafiać. Warto zatem zastanowić się np. nad dwiema wersjami „Kroniki”: drukowaną i cyfrową, pełną (przy czym książka elektroniczna musiałaby też mieć ISBN, tak aby udostępnienie w bibliotekach cyfrowych nie naruszało praw autorskich autora). Zapewne książka elektroniczna powinna pojawić się z pewnym opóźnieniem w stosunku do wydawnictwa drukowanego, by nie odebrać mu nabywców, ale to oczywiście jest do ustalenia na etapie rozmów z autorem i wydawcą.

Pomimo pewnych niedociągnięć, wynikających z braku doświadczenia, autorowi należą się gratulacje z powodu ostatecznego efektu i benedyktyńskiej cierpliwości. Na pewno „Kronika” pozwoli na poszerzenie i spopularyzowanie wiedzy o dziejach harcerstwa śląskiego.

Jakub Deląg

Akademia Kultury Fizycznej im. Bronisława Czecha w Krakowie

 <https://orcid.org/0009-0002-0424-8452>

RECENZJA

Krzysztof Wojtycza
Żeglarstwo harcerskie w Krakowie
w latach 1957–1990

Kraków 2024, ss. 200 + 18 nlb.

W serii monografii wydawanych przez Komisję Historyczną Chorągwi Krakowskiej ZHP ukazała się książka hm. Krzysztofa Wojtyczy *Żeglarstwo harcerskie w Krakowie w latach 1957–1990*.

Jak słusznie zauważa autor, *podstawowym problemem programu harcerskiego dla dorastającej młodzieży jest brak ambitnego długofalowego celu do osiągnięcia. Ten problem w wysokim stopniu rozwiązuje żeglarstwo. Realizowanie programu harcerskiego równoległe do działalności żeglarskiej nie jest łatwe, ale mamy wiele przykładów znakomitego rozwiązania tego problemu. Jest to świetna szkoła odpowiedzialności i samodzielności. Rozwój tej specjalności jednak ograniczały i pewnie ograniczają nadal wysokie ceny sprzętu niezbędnego do jej uprawiania. Z tego powodu szereg drużyn podjęło trud samodzielnego budowania jednostek pływających, niejako przy okazji ucząc swoich harcerzy przydatnych umiejętności i kształtując poczucie szacunku do pracy* (s. 171).

Harcerskie żeglarstwo narodziło się niemal równocześnie z powstaniem polskiego skautingu. W okresie międzywojennym hm. ppłk Walerian Sikorski, organizator Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportu w Poznaniu uznał harcerstwo za podstawę szkolenia wodnego w Polsce. Niewątpliwie też przyczyniło się to w okresie międzywojennym do rozwoju gospodarki morskiej.

Literatura dotycząca historii harcerskiego żeglarstwa nie jest bogata, a w przypadku harcerskiego żeglarstwa w Krakowie nawet uboga. Dlatego prezentowane opracowanie należy uznać za pionierskie. Trudności nastręczył autorowi brak kompletnej dokumentacji działalności Zespołu Pilota i Inspektoratu Wychowania Morskiego i Wodnego Chorągwi, jak i niemal zupełny brak opracowań dotyczących dziejów poszczególnych jednostek. Nie udało się mu uzyskać materiałów środowisk żeglarskich z hufców pozakrakovskich, stąd też ograniczenie treści do środowisk z hufców miejskich.

Po reaktywowaniu harcerstwa w 1956 r. w Chorągwi Krakowskiej Harcerstwa działalność wodna/żeglarska prowadzona była na szczeblu komendy chorągwi przez zespół pilota, a potem inspektorat chorągwi. W tym miejscu należałoby wspomnieć kierujących tą działalnością hm. dr. Antoniego Śliwę j. st. m. (1926–2013), pilota w latach 1961–1968 i hm. Adama Preisnera j.st.m. (1930–2006), pilota i kierownika Referatu Wychowania Morskiego i Wodnego w latach 1968–1990. W niektórych hufcach byli retmani, którym podlegały jednostki wodne/żeglarskie. Wśród hufców miejskich Krakowa wyróżniały się Hufiec Kraków-Nowa Huta, który przez dłuższy czas organizował co roku po kilka obozów żeglarskich i Hufiec Kraków-Zwierzyniec, a potem Hufiec Kraków-Krowodrza, które między innymi zorganizowały w latach siedemdziesiątych rejsy Dunajem. Szczególnie aktywnymi środowiskami na terenie hufców były Szczep „Budowlani” w Hufcu Kraków-Krowodrza kierowany przez ponad trzydzieści lat przez hm. Mariana Dziechciowskiego (1940–2025), który wyszkolił 140 żeglarzy jachtowych, 45 sterników jachtowych i 16 młodszych ratowników wodnych, 84 KDH ze Szczepu „Metalowców” Hufca Kraków-Łódź, prowadzona przez dwadzieścia lat przez hm. Stanisława Piaseckiego j. st. m. Ponadto przez kilkanaście lat działały 7 Drużyna Harcerzy w Hufcu Kraków-Łódź pod kierunkiem hm. dr. (później prof. dr hab.) Adama Jelonka (1931–2022), drużyna Szczepu „Szarej Siódemki” w Hufcu Kraków-Śródmieście, która odbyła rejs do Anglii do grobu kpt. Mamerta Stankiewicza w 1976 r. i „Biała Fregata” z Hufca Kraków-Nowa Huta, gdzie swoją karierę żeglarską rozpoczynali m.in. kapitanowie Grzegorz Studzińska, kapitan „Zawiszy Czarnego”, Artur Kubacki, kierownik wyszkolenia żeglarskiego w Centrum Wychowania Morskiego ZHP w Gdyni, hm. Andrzej Kwiatkowski, kapitan jachtu „Empatia Polska” i inni. Środowisko to pasją żeglarską zaraziła w latach sześćdziesiątych instruktorka hufca kpt. ż. w. Teresa Remiszewska. Nie sposób też pominąć postaci hm. j. kpt. ż. w. Jacka Reszke, współtwórcy Festiwalu Piosenki Morskiej „Shanties”, uczestnika „Operacji Żagiel ’76”, do dziś żeglującego po morzach i oceanach. Jak widać, pomimo tego, że Kraków leży daleko od morza, może pochwalić się znacznymi osiągnięciami. Dodatkowo miały one miejsce, gdy sytuacja społeczno-polityczna naszego kraju była trudna, a warunki finansowe nie sprzyjały tego rodzaju przedsięwzięciom.

Niniejsza monografia obejmuje okres od odrodzenia harcerstwa do początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy to kryzys dotknął działalność żeglarską. Spośród opisanych jednostek działalność po roku 2000 kontynuował tylko Szczep „Budowlani”. Autor cytuje W. Kuczkowskiego, który pisze: *Lata dziewięćdziesiąte. Jest to okres rozkładu drużyn wodnych. W porównaniu z 1988 rokiem, rokiem apogeum, do roku 1996 ubyło 50% drużyn wodnych, i tak niewiele, zważywszy, że w tym czasie cały ZHP zmalał niemal pięciokrotnie!* (s. 172).

Poszczególne rozdziały opisują międzywojenne tradycje krakowskiego żeglarstwa harcerskiego, działalność zespołu pilota i inspektoratu wychowania wodnego i morskiego, a następnie działalność prowadzoną w ramach poszczególnych hufców do 1973 i po 1973 r., kiedy nastąpiła reorganizacja hufców miejskich Krakowa. Książka prezentuje uzyskane w toku badań szczegółowe informacje, które ubarwiają liczne wspomnienia, a uzupełnia je bogata wkładka zdjęciowa.

Publikację starannie zredagował nieodpłatnie dr Adam Ruta st. j. p. u., który jako wytrawny żeglarz służył również autorowi pomocą merytoryczną. Treść recenzowali kapitanowie

jachtowi dr Tomasz Cichoń i hm. dr Jerzy Klinik. Jeden z nich, który uprawiał żeglarstwo w innym środowisku, stwierdził po zapoznaniu się z treścią, że żałuje, iż nie miał okazji uczestniczyć w działalności krakowskich harcerzy-żeglarzy. Nad stroną warsztatową badań i opracowaniem ich wyników czuwał hm. dr hab. Janusz Wojtycza, prof. UAFM.

Zachęcam do zapoznania się z tą cenną pozycją, która może być dla czytelników inspiracją do podejmowania z harcerzami ambitnych działań.

NOTY O AUTORACH

Marcin Binasiak – harcmistrz, muzykolog, muzealnik, historyk harcerstwa. Urzędnik administracji rządowej. Współpracownik redakcji periodyku „Piosenka. Rocznik kulturalny”. Autor artykułów poświęconych gatunkowi, autorom i wykonawcom piosenki literackiej oraz *Bibliografii piosenki literackiej*. Autor i współautor wystaw poświęconych historii harcerstwa. Autor kilkudziesięciu biogramów komendantek i komendantów skautingu i harcerstwa łódzkiego do *Harcerskiego Słownika Biograficznego*. Inicjator przywrócenia w ZHP numerowanych krzyży harcerskich. Członek Komisji Historycznej Chorągwi Łódzkiej ZHP (1992–2014 i od 2024 r.), komendant Szczepu Harcerskiego „Kolumbowie” im. Szarych Szeregów w Hufcu ZHP Łódź-Górna (1998–2002), zastępca komendanta Chorągwi Łódzkiej ZHP (2004–2006, 2008–2010), kierownik Wydziału Metodycznego GK ZHP (2006–2008), sekretarz Kapituły Krzyża „Za Zasługi dla ZHP” i Medalu Wdzięczności ZHP (2017–2022), pełnomocnik Naczelniczki ZHP ds. numerowanych krzyży harcerskich (od 2021 r.).

Marian Bąkowski „Sędziwój” (1901–1984) – pracownik umysłowy kolei, współorganizator harcerstwa w Nowej Wsi k. Krakowa, kwatermistrz Miejscowej Komendy Skautowej w Krakowie (1917), opiekun i założyciel harcerskich drużyn przy Rodzinie Kolejowej w Kieleckiem (1934–1939), instruktor – nestor „Czarnej Trzynastki” Krakowskiej, sekretarz Komitetu Organizacyjnego Jubileuszu 40-lecia „Czarnej Trzynastki” Krakowskiej (1958), zasłużony członek Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych oraz Polskiego Związku Filatelistów.

Jakub Deląg – harcmistrz, absolwent Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie na kierunkach Turystyka i Rekreacja (licencjat) oraz Kultura Fizyczna Osób Starszych (magisterium). Doktorant w Szkole Doktorskiej Akademii Kultury Fizycznej w Krakowie. Komendant Łódzkiego Hufca Harcerzy „Szaniec” ZHR (2017–2021), członek komendy Łódzkiej Chorągwi Harcerzy ZHR (2021–2023), komendant Małopolskiej Chorągwi Harcerzy ZHR im. Andrzeja Małkowskiego (od maja 2023 r.). Autor artykułów poświęconych historii ZHR oraz kulturze fizycznej w harcerstwie, współautor publikacji poświęconych wpływowi aktywności fizycznej na pacjentów onkologicznych. Z zamiłowania sportowiec i kolekcjoner odznak harcerskich, zawodowo – trener i szkoleniowiec nordic walking.

Julita Małycha – podharcmistrzyni, Harcerka Rzeczypospolitej Związku Harcerstwa Polskiego, magister. Absolwentka Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego na kierunku Trener Kompetencji Miękkich oraz Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego na kierunku Zarządzanie Zasobami Ludzkimi. Interesuje się kompetencjami miękkimi, w szczególności – komunikacją oraz pracą w grupie. Była przyboczną 196 Pabianickiej Gromady Zuchowej „Łowcy Przygód”, drużynową 44 Pabianickiej Drużyny Harcerskiej „IGNIS”, członkinią Zespołu Promocji i Informacji Hufca ZHP Pabianice, przewodniczącą szczepowej kapituły stopni wędrowniczych, instruktorką oraz szefową biura Hufca ZHP Pabianice, członkinią Rady Kręgu w Akademickim Kole Wodno-Górskim „Carpe Noctum” w Warszawie. Aktualnie jest członkinią Zespołu Kadry Kształcącej i Zespołu EKO w Hufcu ZHP Pabianice oraz członkinią wydziału „Ludzie” przy 26. Światowym Jamboree Skautowym Polska 2027.

Barbara Morawska-Nowak (1936–2022) – magister, bibliotekarka i dokumentalistka, redaktorka wydawnictw Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Córką hm. Aliny Morawskiej z d. Malinowskiej (1911–1996) – dr medycyny, harcmistrzyni, instruktorka komendy chorągwi i hufca, uczestniczka konspiracji.

Julia Nowak – magister, ukończyła z wyróżnieniem studia magisterskie na kierunku Etnologia i Antropologia Kulturowa na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jej największe zainteresowania badawcze to: antropologia środowiskowa, wystawiennictwo i edukacja, w czym czynnie rozwija się zawodowo. Długoletnia członkini drużyny harcererek oraz przyboczna w gromadzie suchowickiej.

Ewa Pietrusińska (1935–1997) – harcmistrzyni, filolog, zastępczyni komendanta Chorągwi Krakowskiej ZHP (1965–1974), członkini Rady Naczelnej ZHP (1968–1977).

Hanna Urbańska (1933–2018) – harcmistrzyni, kierowniczką wydziałów komendy Chorągwi Krakowskiej ZHP (1960–1974). Przez lata wspierała działalność harcerstwa w spółdzielniach mieszkaniowych jako pracownik Działu Społeczno-Wychowawczego Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Anna Zaleska (1934–2014) – harcmistrzyni, magister biologii, pedagog, hufcowa Starego Miasta Hufca „Wawel” (1967–1969), zastępczyni komendanta Chorągwi Krakowskiej ZHP (1971–1975).

Juliusz Langner (1929–2024) – ekonomista, harcmistrz, komendant Chorągwi Krakowskiej Harcerstwa (1959–1961), komendant hufców Kraków-Nowa Huta (1958–1959, 1969–1977) i Kraków-powiat (1961–1967), członek Komisji Historycznej Chorągwi Krakowskiej ZHP (od 1995 r.).

Jakub Jerzy Czarkowski – harcmistrz, doktor, nauczyciel, pedagog, andragog, nauczyciel akademicki. Obecnie – profesor Akademii Wymiaru Sprawiedliwości i – jako wolontariusz – kierownik Działu Naukowo-Badawczego Muzeum Harcerstwa w Warszawie.

Marek Ruszczak – harcmistrz, doktor, kierownik Inspektoratu Młodzieżowej Służby Ruchu Komendy Chorągwi Mazowieckiej (1972–1975), zastępca kierownika Inspektoratu Młodzieżowej Służby Ruchu GK ZHP (1986–1995), koordynator działań Harcerskiej Służby Ruchu Drogowego w Inspektoracie Harcerskiej Służby Zabezpieczenia i Harcerskiej Służby Granicznej (2010–2020). Obecnie – instruktor specjalności w hufcu Warszawa-Żoliborz. Doktorat z nauk wojskowych uzyskał w 1985 r., na Wydziale Wojsk Lądowych Akademii Sztabu Generalnego WP. Długoletni nauczyciel akademicki wielu prywatnych uczelni warszawskich (1988–2024).

Tomasz Ściborowski – podharcmistrz, elektronik (obecnie na emeryturze), amatorsko zajmuje się dziedzinami pokrewnymi historii. Interesuje się dwudziestowieciem międzywojennym i dziejami harcerstwa. Autor opracowań dotyczących wspomnianej epoki, przygotowanych we współpracy z IPN i Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie. Autor publikacji *Rodzina Andrzeja Juliusza Małkowskiego – między fikcją a rzeczywistością* oraz niepublikowanej historii 37 WDH. Od 1968 r. w ZHP, kolejno w 243 WDH i (od 1973 r.) w 37 WDH im. Szymona Mohorta. Drużynowy, komendant

szczepu, komendant kręgu instruktorów drużyn wodnych w Hufcu Warszawa-Praga Południe. Członek Kręgu Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego. Zwolniony w 1984 r. z pełnionych funkcji za działalność na rzecz odnowy harcerstwa. Inicjator, a następnie – komendant „Smaragdowego” Kręgu Seniorów 37 WDH im. Szymona Mohorta.

Marta Włodarczyk-Rybacka – magister, doktorantka w Zakładzie Dydaktyki Historii Wydziału Historii UAM. Na co dzień pracowniczka muzeum. Jej zainteresowania badawcze skupiają się przede wszystkim wokół historii harcerstwa, jej popularyzacji, a także – możliwości wykorzystania metod harcerskich w dydaktyce historii oraz edukacji regionalnej. Obecnie pełni funkcje przewodniczącej Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza oraz przewodniczącej Kapituły Kasprowiczowskiej.

Krzysztof Wojtyca – harcmistrz, mgr inż. elektryk. W ZHP od 1958 r., najpierw w 23 KDH-y (drużynowy 1961–1963), od 1964 r. związany ze Szczepami Lotniczymi 19 KDH (drużynowy 1965–1968), komendant Szczepu Lotniczego „Gwiazdzistego Szlaku” (1968–1975), członek komendy Hufca Kraków-Kleparz-Łobzów (1966–1972), zastępca przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Hufca Kraków-Krowodrza (1973–1977), członek Komisji Historycznej Chorągwi Krakowskiej ZHP (od 2000 r.). Komendant dwudziestu obozów harcerskich, jeden z inicjatorów Harcerskiej Akcji Schronisko Hufca Kraków-Krowodrza, w wyniku której baczówka pod Durbaszką w Małych Pieninach została zaadaptowana na schronisko. Przodownik Turystyki Górskiej i Turystyki Pieszej PTTK. Autor serii monografii hufów krakowskich, artykułów i biogramów (m. in. w *Harcerskim Słowniku Biograficznym*), a także przewodników turystycznych, w tym – serii trzynastu kieszonkowych przewodników po górach Polski i okolicach Krakowa (m.in. *Harcerskie miejsca pamięci na terenie Krakowa*).

Anna Żurawel-Drwota – harcmistrzyni, absolwentka Politechniki Krakowskiej, mgr inż. ochrony środowiska, projektant w Biurze Projektów Budownictwa Wiejskiego „Agrobisp” (obecnie na emeryturze). W ZHP od 1968 r., kolejno: drużynowa (1970–1975) i zastępca komendanta Szczepu „Watra” przy VI Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie (1972–1978), kierownik referatu starszoharcerskiego Hufca Kraków-Śródmieście (1973–1974), zastępca komendanta (1976–1977) i komendant Szkoły Instruktorskiej Hufca (1977–1985), członek Rady Hufca (1975–1986), kierownik referatu instruktorskiego (1984–1988) i członek Sądu Harcerskiego Hufca (1997–2003). Zastępca komendanta Hufca (w l. 1977–1986 oraz 1989–1992). Od 1987 r. – komendantka Sztabu Akcji Polska–Francja. Od 1993 r. przewodnicząca Kapituły Odznaczeń Hufca Kraków-Śródmieście, a od 2013 r. – także przewodnicząca Kapituły Odznaczeń Chorągwi Krakowskiej ZHP.

